

Senat
Rzeczypospolitej Polskiej
VII kadencja



Sprawozdanie Stenograficzne

z 57. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
w dniach 8, 9 i 10 czerwca 2010 r.

Porządek obrad

57. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniach 8, 9 i 10 czerwca 2010 r.

1. **Informacja** rządu na temat badania przyczyn katastrofy samolotu TU-154 M z dnia 10 kwietnia 2010 r.
2. **Drugie** czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o licencji syndyka.
3. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo bankowe, ustawy o działalności ubezpieczeniowej, ustawy o funduszach inwestycyjnych, ustawy o obrocie instrumentami finansowymi oraz ustawy o nadzorze nad rynkiem finansowym.
4. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o kontroli skarbowej oraz niektórych innych ustaw.
5. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.
6. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, ustawy o Państwowej Inspekcji Sanitarnej oraz ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami.
7. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zasadach pobytu wojsk obcych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz zasadach ich przemieszczania się przez to terytorium.
8. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Poprawki do Umowy o Międzynarodowym Funduszu Walutowym dotyczącej wzmocnienia głosu i uczestnictwa w Międzynarodowym Funduszu Walutowym, przyjętej przez Radę Gubernatorów Międzynarodowego Funduszu Walutowego Rezolucją Nr 63-2 w dniu 28 kwietnia 2008 r., oraz poprawki do umowy o Międzynarodowym Funduszu Walutowym dotyczącej rozszerzenia działalności inwestycyjnej Międzynarodowego Funduszu Walutowego, przyjętej przez Radę Gubernatorów Międzynarodowego Funduszu Walutowego Rezolucją nr 63-3 w dniu 5 maja 2008 r.
9. **Drugie** czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego.
10. **Drugie** czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny.
11. **Stanowisko** Senatu w sprawie ustawy o sporcie.
12. **Debata** nad programem prac Komisji Europejskiej na 2010 r.*

* W debacie nad programem prac Komisji Europejskiej na 2010 r. tłumaczenia oryginalnych wypowiedzi mówców zostały złożone kolorową czcionką.

*Oświadczenia senatorów są składane na końcu posiedzenia,
po wyczerpaniu porządku obrad.*

Obecni senatorowie: według załączonej do protokołu listy obecności.

Obecni goście i przedstawiciele urzędów:

Komisja Europejska	- wiceprzewodniczący Maroš Šefčovič
Prokuratura Generalna	- zastępca prokuratora generalnego, naczelny prokurator wojskowy Krzysztof Parulski
Ministerstwo Finansów	- podsekretarz stanu Dariusz Daniluk - podsekretarz stanu Ludwik Kotecki - podsekretarz stanu Andrzej Parafianowicz
Ministerstwo Infrastruktury	- podsekretarz stanu Olgierd Dziekoński
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego	- sekretarz stanu Piotr Żuchowski
Ministerstwo Obrony Narodowej	- sekretarz stanu Czesław Piątas
Ministerstwo Sportu i Turystyki	- podsekretarz stanu Tomasz Półgrabski
Ministerstwo Sprawiedliwości	- podsekretarz stanu Zbigniew Wrona
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji	- minister Jerzy Miller

(Początek posiedzenia o godzinie 14 minut 03)

(Posiedzeniu przewodniczą marszałek Bogdan Borusewicz oraz wicemarszałkowie Zbigniew Romaszewski i Marek Ziółkowski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę zajmować miejsca.

Otwieram pięćdziesiąte siódme posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej siódmej kadencji.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Na sekretarzy posiedzenia wyznaczam panią senator Małgorzatę Adamczak oraz pana senatora Przemysława Błaszczyka. Listę mówców prowadzić będzie pani senator Małgorzata Adamczak. Proszę senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc.

Wobec niewniesienia zastrzeżeń do protokołu pięćdziesiątego trzeciego posiedzenia stwierdzam, że protokół tego posiedzenia został przyjęty.

Informuję, że protokoły pięćdziesiątego czwartego, pięćdziesiątego piątego i pięćdziesiątego szóstego posiedzenia Senatu, zgodnie z Regulaminem Senatu, są przygotowane do udostępnienia senatorom. Jeżeli nikt z państwa senatorów nie zgłosi do nich zastrzeżeń, to zostaną przyjęte na kolejnym posiedzeniu.

Doręczony państwu senatorom projekt porządku obrad pięćdziesiątego siódmego posiedzenia obejmuje:

1. Informacja rządu na temat badania przyczyn katastrofy samolotu TU-154 M z dnia 10 kwietnia 2010 r.

2. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o sporcie.

3. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo bankowe, ustawy o działalności ubezpieczeniowej, ustawy o funduszach inwestycyjnych, ustawy o obrocie instrumentami finansowymi oraz ustawy o nadzorze nad rynkiem finansowym.

4. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o kontroli skarbowej oraz niektórych innych ustaw.

5. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.

6. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, ustawy o Państwowej Inspekcji Sanitarnej oraz ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami.

7. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zasadach pobytu wojsk obcych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz zasadach ich przemieszczania się przez to terytorium.

8. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Poprawki do Umowy o Międzynarodowym Funduszu Walutowym dotyczącej wzmocnienia głosu i uczestnictwa w Międzynarodowym Funduszu Walutowym, przyjętej przez Radę Gubernatorów Międzynarodowego Funduszu Walutowego Rezolucją Nr 63-2 w dniu 28 kwietnia 2008 r., oraz poprawki do umowy o Międzynarodowym Funduszu Walutowym dotyczącej rozszerzenia działalności inwestycyjnej Międzynarodowego Funduszu Walutowego, przyjętej przez Radę Gubernatorów Międzynarodowego Funduszu Walutowego Rezolucją nr 63-3 w dniu 5 maja 2008 r.

9. Drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego.

10. Drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny.

11. Debata nad programem prac Komisji Europejskiej na 2010 r.

Proponuję rozpatrzenie punktów czwartego, siódmego oraz ósmego projektu porządku obrad, pomimo że sprawozdania komisji w sprawie tych ustaw zostały dostarczone w terminie późniejszym niż określony w art. 34 ust. 2 Regulaminu Senatu. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznaję, że Wysoka Izba przyjęła przedstawioną propozycję.

Wobec braku głosów sprzeciwu stwierdzam, że Senat przedstawioną propozycję przyjął.

Wysoki Senacie! Proponuję uzupełnienie porządku obrad o punkt: drugie czytanie projektu

(marszałek B. Borusewicz)

ustawy o zmianie ustawy o licencji syndyka – i rozpatrzenie go jako punktu drugiego. Ponadto proponuję zmianę kolejności rozpatrywania dotychczasowego punktu drugiego: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o sporcie – i rozpatrzenie go jako punktu przedostatniego. Jeśli nie usłyszę głosów sprzeciwu, uznam, że Wysoka Izba przyjęła przedstawione propozycje.

Wobec braku głosów sprzeciwu stwierdzam, że Senat przedstawione propozycje przyjął.

Informuję, że senatorowie Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość w dniu 28 maja 2010 r., zgodnie z art. 34 ust. 3 Regulaminu Senatu, zgłosili wniosek o uzupełnienie porządku obrad o punkt: informacja prezesa Rady Ministrów na temat sytuacji na terenach dotkniętych powodzią na południu Polski oraz działań podejmowanych przez rząd w zakresie ochrony przeciwpowodziowej oraz w sprawie pomocy mieszkańcom tych terenów. Po zasięgnięciu opinii Konwentu Seniorów podjąłem decyzję o włączeniu tego punktu do porządku obrad następnego posiedzenia Senatu.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zabrać głos w sprawie przedstawionego porządku obrad? Nie widzę chętnych.

Stwierdzam, że Senat zatwierdził porządek obrad pięćdziesiątego siódmego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej siódmej kadencji.

Informuję, że w dniu 10 czerwca bieżącego roku rozpoczniemy obrady o godzinie 10.00 od przeprowadzenia debaty nad programem prac Komisji Europejskiej na 2010 r. Program ten przedstawi na forum Wysokiej Izby wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej, komisarz do spraw stosunków międzyinstytucjonalnych i administracji, pan Maroš Šečovič.

Informuję, że głosowania zostaną przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu, czyli w czwartek.

Jutro, na wniosek Klubu Prawa i Sprawiedliwości, o godzinie 19.00 zostanie zarządzona przerwa, jutro od 19.00 będzie przerwa w obradach.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu pierwszego porządku obrad: informacja rządu na temat badania przyczyn katastrofy samolotu TU-154 M z dnia 10 kwietnia 2010 r.

Witam obecnych na posiedzeniu ministra spraw wewnętrznych i administracji, pana Jerzego Millera, oraz zastępcę prokuratora generalnego, naczelnego prokuratora wojskowego, pana Krzysztofa Parulskiego.

Proszę ministra spraw wewnętrznych i administracji, pana Jerzego Millera, o zabranie głosu i przedstawienie informacji na temat badania przyczyn katastrofy samolotu TU-154 M z dnia 10 kwietnia 2010 r.

Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Jerzy Miller:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

10 kwietnia bieżącego roku doszło do tragicznego wypadku samolotu polskiej delegacji na lotnisku Smoleńsk Północny.

Wysoki Senat oczekuje informacji o toku badań dotyczących przyczyn i przebiegu wypadku.

Rozpocznę od strony formalnej... A może jeszcze pozwolą państwo, że rozpocznę od podziękowań. Dla wszystkich z nas to były trudne chwile. Żegnaliśmy kolegów, a w wielu przypadkach, śmiem powiedzieć, przyjaciół. Żegnaliśmy osoby nie tylko znane z gazet czy z telewizji, ale osoby, z którymi nieraz przez dwadzieścia lat pracowaliśmy ręką w rękę, które ceniliśmy i których nam bardzo brakuje. I dlatego nie jest łatwo teraz mówić o paragrafach, artykułach, konwencjach czy zasadach dobrych praktyk dotyczących badania wypadków lotniczych. Rząd polski przyjął zasadę, że przede wszystkim mamy się zaopekować rodzinami ofiar. I tu chylę czoła przed wszystkimi, którzy zechcieli się włączyć w to, co było najważniejsze: otoczenie opieką najbliższych. Bardzo dziękuję, bardzo jestem wdzięczny państwu za tę serdeczność, spontaniczność i obecność naprawdę u wszystkich i w każdej chwili. Chcę też bardzo podziękować za atmosferę tamtych dni. Ja odbierałem telefony od moich odpowiedników z Europy i jeden z nich powiedział: nie wiem, czy u mnie w kraju moi rodacy potrafiliby tak się zachować w takich trudnych chwilach. Bardzo za to dziękuję.

Przechodzę do sprawozdania z dotychczasowych czynności. Jak państwo wiedzą, rząd polski po nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Ministrów 10 kwietnia bieżącego roku podjął decyzję, po zapoznaniu się z ekspertyzami prawnymi, o skorzystaniu z ratyfikowanej przez Polskę konwencji chicagowskiej, czyli umowy międzynarodowej, regulującej stosunki pomiędzy stronami uczestniczącymi w badaniu wypadku statków powietrznych. W największym skrócie – regulacja ta dotyczy wzajemnych relacji pomiędzy krajami: właściwym dla miejsca zdarzenia, właściwym dla miejsca operatora, dla miejsca producenta i dla miejsca rejestracji statku powietrznego. Należy przyznać i podkreślić, że strona rosyjska w pierwszych godzinach i dniach wykazała chęć współpracy i szukania takiego rozwiązania, które by odpowiadało obu stronom. Sytuacja nie była komfortowa ze względu na brak szczególnej, dwustronnej regulacji prawnej pomiędzy Federacją Rosyjską a Rzeczpospolitą Polską, regulacji adekwatnej do zdarzenia. I przyjęcie tego rozwiązania, które zostało wdrożone, czyli pracy pod rządami konwencji chicagowskiej, z perspektywy tych już blisko dwóch miesięcy należy uznać za rozwiązanie nie tylko poprawne, ale wręcz dobre

(minister J. Miller)

z punktu widzenia interesu polskiego. Podstawa takiej oceny jest przede wszystkim to, że jest to norma międzynarodowa stosowana powszechnie w praktyce i przez swoją powszechność dopracowana we wszystkich szczegółach. Dotyczy to zarówno udziału stron, jak i przebiegu badania, możliwości uwzględnienia różnych stanowisk w trakcie tego badania, przygotowania projektu raportu końcowego, prawa do wniesienia do tego raportu uzasadnionych uwag, próśb czy uzupełnień oraz przejrzystości w formie publikowania raportu końcowego. A jest bardzo istotne, abyśmy mieli gwarancję, że będziemy mogli zwieńczyć badania publicznym raportem. Praktyka międzynarodowa wyraźnie rozróżnia okres procesu badawczego, który jest procesem niejawnym, i procesu zapoznawania stron z wynikami badań oraz podawania do publicznej wiadomości efektu końcowego, czyli wyników. Jak państwo z licznych publikacji wie, konwencja ta zawiera załącznik nr 13, który wraz ze wszystkimi materiałami instruktażowymi w formie przewodników, tak jak powiedziałem, po wielu latach jego stosowania praktycznego, reguluje każdy szczegół procesu.

Jak państwo wie, Rzeczpospolita Polska na mocy tej konwencji ma swojego akredytowanego przedstawiciela przy komisji Federacji Rosyjskiej badającej ten wypadek. To jest norma, nie wyjątek. Akredytowany przedstawiciel ma prawo i obowiązek być obecny przy wszelkich czynnościach badawczych, w których, poprzez swoją obecność, upatruje interes Polski, tak aby śledzić proces rozumowania członków komisji, dowodzenia faktów, wysłuchania zaproszonych gości komisji czy uczestniczenia w przesłuchaniach osób, które mają informacje o przebiegu zdarzeń. Akredytowany przedstawiciel Rzeczypospolitej Polskiej nie może być niedopuszczony do żadnego elementu procesu badawczego.

Jak państwo wie, na mocy prawa polskiego wypadek lotniczy, w którym uczestniczy statek powietrzny sił zbrojnych, automatycznie implikuje powołanie Komisji Badania Wypadków Lotniczych Lotnictwa Państwowego, czyli niezależnie od prawa międzynarodowego i niezależnie od faktu, że wypadek miał miejsce poza granicami Rzeczypospolitej, na mocy art. 140 prawa lotniczego należało powołać tę komisję. Komisja została powołana decyzją nr 130, decyzją ministra obrony narodowej z dnia 15 kwietnia 2010 r. w składzie dziewiętnastoosobowym, na czele z przewodniczącym, panem Edmundem Klichem. W związku z faktem, że pan Edmund Klich został przedstawicielem polskim akredytowanym przy komisji Federacji Rosyjskiej, złożył rezygnację z funkcji przewodniczącego. W dniu 28 kwietnia decyzją nr 148 minister obrony narodowej powołał mnie na przewodniczącego komisji. W dniu 5 maja de-

cyją nr 163 minister obrony narodowej uzupełnił skład komisji do trzydziestu czterech osób. Komisja składa się w sumie z siedemnastu członków noszących mundur i siedemnastu cywili. To jest rozwiązanie niestandardowe, ale ze względu na specyfikę tego wypadku i ze względu na ogrom procesu badawczego, który jest przed komisją, po uzyskaniu akceptacji pana premiera Donalda Tuska, skład komisji został ustalony w liczbie trzydziestu czterech osób.

Komisja polska, Komisja Badania Wypadków Lotniczych, ma również obowiązek prowadzenia swojej pracy w trybie niejawnym. Ten tryb wynika z konieczności zagwarantowania uczestnikom procesu badawczego, zapraszającym przez członków komisji do składania wyjaśnień i informacji niezbędnych do szukania prawdy o przebiegu zdarzeń, poczucia bezpieczeństwa, że ich wypowiedzi, dowody, którymi dzielą się z komisją, nie zostaną podane do publicznej wiadomości, gdyby miały działać na ich szkodę.

Proszę państwa, proces badawczy to nie proces, o którym pewnie pan prokurator będzie za chwilę mówił. Te dwa procesy są równoległe, ale niezależne. Gdyby pan prokurator zapytał mnie o coś, co grozi mi konsekwencją, to mam prawo odmówić udzielenia odpowiedzi. Komisja badawcza nie zna instytucji odmowy odpowiedzi, ponieważ nie feruje oskarżeń, tym bardziej nie feruje wyroków, ale ma dowieść prawdy, a w związku z tym każdy zapytany ma obowiązek złożyć do materiałów komisji wszystkie informacje, które posiada, w formie swojego oświadczenia. To jest istotne dlatego, że państwo często nas pyta o przebieg procesu badawczego. Nam nie wolno tego ujawnić nie dlatego, że chcemy kogoś trzymać w niepewności, tylko dlatego, że dbamy o to, żeby każdy, kto wie o czynnikach mających wpływ na przebieg zdarzeń 10 kwietnia, otwarcie mógł nas poznać ze swoimi wiadomościami.

Proszę państwa, ta komisja, jak powiedziałem, działa w sposób niestandardowy. W związku z tym poprosiłem członków komisji o zgodę na inne zachowanie, niż wskazywałyby dotychczasowa polska praktyka, a mianowicie o umożliwienie zapoznawania społeczeństwa z częściowymi ustaleniami komisji. Jak państwo wie, komisja polska nie zapoznawała dotychczas, z jednym wyjątkiem, z ustaleniami nikogo oprócz ministra obrony narodowej. Tym razem chcemy działać inaczej. Na pewno nie będziemy informować o codziennych wynikach naszej pracy, chcemy jednak państwa poinformować, że nie będziemy pracowali tylko i wyłącznie nad końcowym raportem. Jesteśmy gotowi zapoznawać społeczeństwo z raportami częściowymi, jeżeli będą swoim zakresem obejmować skończone fragmenty procesu badawczego.

Jak państwo zauważyli, bezpośrednio po tym tragicznym wypadku wiele osób wiedziało, jaki

(minister J. Miller)

był przebieg zdarzeń, wiedziało, dlaczego tak przebiegały zdarzenia, znało winnych, zapadały już wyroki. To chyba nie jest najlepsze zachowanie i to chyba nie jest to, czego społeczeństwo od nas oczekuje i ze względu na dobre imię tych, którzy zginęli, i ze względu na pewną kulturę, która obowiązuje w chwilach tragedii. Dlatego proszę, aby państwo zechcieli podzielić zdanie komisji, że jedynym odstępstwem od dotychczasowych reguł jest możliwość publicznej dyskusji na temat faktów, czyli tego, co komisja chce uczynić efektem końcowym: poinformować o dowiedzionych faktach, a nie tylko o zbiorze możliwych hipotez, z których część okaże się prawdziwa, ale część, choćby to była tylko jedna, będzie fałszywa.

Relacje pomiędzy komisją polską i komisją Federacji Rosyjskiej.

6 maja spotkałem się z panią Tatianą Anodina, przewodniczącą Międzypaństwowego Komitetu Lotniczego, któremu to komitetowi Federacja Rosyjska powierzyła prowadzenie tak zwanej komisji technicznej. Strona rosyjska została powiadomiona o powstaniu komisji polskiej i o zamiarze wspólnego badania wypadku. Wyraźnie podkreśliśmy, że nie jesteśmy żadną konkurencją dla komisji powołanej na podstawie konwencji chicagowskiej, ale jesteśmy komisją pracującą równolegle, według własnego programu badawczego, z własnymi pytaniami, na które chcemy odpowiedzieć, i wątpliwościami, które chcemy rozwiązać.

Strona rosyjska, tak jak powiedziałem, ze względu na obecność akredytowanego przedstawiciela działa w sposób otwarty wobec strony polskiej, co wcale nie oznacza, że w sposób, który jest zgodny ze wszystkimi oczekiwaniami związanymi z dokumentami. Ale to jest normalne. Przed kilkoma dniami z panem pułkownikiem Parulskim mieliśmy okazję – na mocy podpisanego memorandum – otrzymać w Moskwie od strony rosyjskiej ważne dokumenty źródłowe: kopie zapisów z rejestratorów, które zostały odnalezione na miejscu wypadku, a będące na wyposażeniu samolotu TU-154 M o numerze rejestracyjnym 101, oraz stenogram pochodzący z odczytu rejestratora, który nagrywał głosy w kokpicie samolotu. Mówię o tym, ponieważ strona rosyjska wiele tygodni wcześniej wiedziała o naszych oczekiwaniach związanych z uzyskaniem tychże dokumentów, państwo też często pytali nas o te zapisy. Nas jednak interesowało otrzymanie tych zapisów nie tylko dla komisji, co było proste, ale i dla polskiego społeczeństwa, a to już takie proste nie było. Po wielu wypowiedziach przedstawianych pewnym tonem, zawierających oskarżenia i wyroki, uznaliśmy, że nie ma innego wyjścia, jak poprosić o zgodę na opublikowanie jednego z dokumentów. Jest on ważny, bo zaprzecza wielu wcześniej usłyszanym hipotezom. W kolejnych dniach

w mediach pojawiło się wiele publikacji o świętym oburzeniu Federacji Rosyjskiej, o braku dotrzymania słowa itd., itd. Proszę państwa, nie, tak nie było. Strona przekazująca prosiła o przestrzeganie reguł zapisanych w konwencji chicagowskiej, a te reguły są jednoznaczne: posiedzenia i przebieg pracy komisji są niejawnymi, ale wolno narużyć tę niejawność, jeżeli przesłanki istotne dla bezpieczeństwa albo istotne dla państwa przemawiają za odstąpieniem od niejawności. Te warunki są nieostre, więc nic dziwnego, że negocjacje trwały długo. Zakończyło się to tym, z czym państwo w ostatni wtorek, tydzień temu mogli się zapoznać.

Państwo na pewno oczekują ode mnie deklaracji co do tempa pracy komisji. Ja mógłbym państwu przedstawić strukturę komisji i zarysowany harmonogram prac, ale jeżeli pan marszałek pozwoli, to poprosiłbym swojego zastępcę, pana pułkownika Mirosława Grochowskiego, który jest pilotem i który od wielu, wielu lat zna procedury, aby państwu przedstawił, przynajmniej w zarysie...

Chcę państwa poinformować...

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Panie Ministrze, jeśli będą pytania, to oczywiście umożliwię udzielenie odpowiedzi.)

Dziękuję bardzo.

Chciałbym państwa poinformować, że nie jesteśmy skłonni poświęcić jakości pracy na ołtarzu pośpiechu. Nie przyspieszymy pracy, dopóki z pełną dokładnością nie rozpatrzymy wszystkich wątków, z dokładnością, na jaką tylko nas stać ze względów technicznych i ze względów intelektualnych. Nie zakończymy pracy, dopóki nie uzyskamy wszystkich dokumentów źródłowych niezbędnych do postawienia tezy końcowej, która będzie, że tak powiem, naszym spojrzeniem na całość zagadnienia. W związku z tym proszę o cierpliwość, o wyrozumiałość i o zaufanie co do tego, że praca toczy się w możliwie najszybszym tempie, przy udziale naprawdę dobrych zespołów eksperckich, które są dopraszane, jeżeli członkowie komisji samodzielnie nie mogą sobie poradzić z daną problematyką ze względu na kwestie techniczne. Jeszcze raz deklaruje, że komisja przewiduje publikację raportów cząstkowych. Panie Marszałku, Wysoki Senacie, bardzo dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Ministrze. Proszę jeszcze pozostać, bo teraz mogą być pytania.

Do pytania zgłosił się pan senator Bender. Proszę bardzo.

(Senator Czesław Ryszka: Wyszedł na kawę.) Zapisać, tak?

Pan marszałek Romaszewski.

Proszę.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Panie Ministrze, moje wątpliwości przede wszystkim dotyczą takiej kwestii.

Czy państwo do końca są zorientowani, co to jest tak zwany MAK, czyli Mięzgosudarstwienyj Awiacionnyj Komitet? Zgodnie z tym, co ja wiem, porozumienie mińskie, które powołało MAK, nie jest, a przynajmniej do niedawna nie było, ratyfikowane przez parlament rosyjski – ani przez Dumę, ani przez Radę Federacji. A więc to jest dość dziwna instytucja.

Druga kwestia dotyczy tego, że badanie wypadku w konwencji chicagowskiej traktuje się jako prerogatywę suwerennych państw. I kiedy pan minister o tym mówi, to mówi pan również o suwerennych prawach Rosji będącej suwerenem na terenie Smoleńska. W tym wypadku mamy do czynienia z instytucją międzynarodową, o której w konwencji chicagowskiej po prostu się nie wspomina.

I wreszcie trzecia kwestia. MAK jest instytucją komercyjną, która prowadzi równocześnie zadanie dotyczące certyfikacji, badania wypadków, rejestracji itd., przejmuje część funkcji państwa. I tutaj nasuwa się pytanie, czy elementy naszych samolotów TU-154 montowane podczas różnych napraw były atestowane przez tę instytucję, która teraz prowadzi śledztwo. Bo tu powstaje pewna wątpliwość, czy nie okaże się na końcu, że to byli piloci. I to są moje pytania dotyczące tej instytucji i jej, powiedziałbym, dosyć niejasnego statusu. Jeśli jeszcze uwzględni się to, że rodzina pani Anodiny ma 45% udziałów w Transaero, a sama pani Anodina – 3,25% udziałów, i że Transaero korzysta ze zniżek podatkowych, nie płaci ceł... Jest to bardzo szczególna instytucja powołana na terenie byłego Związku Radzieckiego. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Dobrzyński, proszę bardzo.

Senator Jan Dobrzyński:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, mam dwa pytania. Chciałbym poznać okoliczności, w których desygnowano pana Edmunda Klicha jako polskiego przedstawiciela do Międzypaństwowego Komitetu Lotniczego. W jaki sposób to się odbyło?

(Rozmowy na sali)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Panie Senatorze Bender, przepraszam uprzejmie, ale nie było pana wtedy, kiedy chciałem panu oddać głos. W związku z tym został pan zapisany...

(Senator Ryszard Bender: Jest kolejność, w dodatku była taka tradycja, że się przesuwają...)

Nie. Takiej tradycji, Panie Senatorze, nie ma. Został pan zapisany...

(Senator Ryszard Bender: Ja przypomnę kiedyś, Panie Marszałku...)

Dziękuję bardzo.

(Senator Ryszard Bender: Przypomnę...)

Panie Senatorze, jesteśmy w trakcie omawiania bardzo ważnej sprawy. Niech pan tutaj nie...

(Senator Ryszard Bender: Wiem, że jest ważna, lepiej niż pan. Zawsze podnosiłem jej wagę.)

Dziękuję panu serdecznie.

Proszę kontynuować, Panie Senatorze.

(Senator Ryszard Bender: To jest dyktatura marszałka!)

Senator Jan Dobrzyński:

Mam jeszcze drugie pytanie, Panie Ministrze. Pan marszałek mi przerwał.

Chciałbym również poznać okoliczności wyboru konwencji chicagowskiej z roku 1944, w oparciu o którą, że tak powiem bardzo ogólnie, wyjaśnia się tę sprawę. Chodzi również o zabezpieczenie terenu, gdzie zginęli najwyżsi przedstawiciele państwa polskiego.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pani senator Arciszewska-Mielewczyk.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Dziękuję.

Panie Ministrze, chciałabym zapytać, gdzie jest protokół zabezpieczenia miejsca tragedii. Przed kilkoma dniami polska opinia publiczna została wstrząśnięta informacją, że z konta pana Andrzeja Przewoźnika zniknęły pieniądze. Kiedy ludzie odwiedzający miejsce katastrofy informowali, że znajdują się tam rzeczy tragicznie zmarłych, jeden z czołowych polityków Platformy publicznie stwierdził, że to nie jest wielki problem. Tak więc chciałabym pana zapytać, czy to jest wielki problem i co w ogóle się dzieje, jeśli chodzi o tę sprawę, ponieważ jednego dnia minister Graś wywołuje skandal międzynarodowy, a drugiego dnia przeprasza.

Drugie pytanie. Chciałabym zapytać, Panie Ministrze, czy nie ma pan wrażenia, że pełni pan tutaj dwie funkcje, czyli z jednej strony łączy pan funkcję ministra będącego szefem komisji, która ma się wypowiadać w tej sprawie i nadzorować całą akcję dotyczącą wyjaśnienia tego wypadku, a z drugiej strony... W momencie, gdy następował wylot samolotu, również BOR powinien być o tym zawiadomiony przez MSZ i poproszony o to, aby zapewnić spełnienie wszelkich wymogów bezpieczeństwa dla tych osób, które były w samolocie.

(senator D. Arciszewska-Mielewczyk)

Jak ta sprawa wyglądała? Czy nie widzi pan tutaj pewnych niedociągnięć ze swojej strony i ze strony MSZ?

Ostatnio pojawiają się pogłoski, że za sterami TU-154 M siedział generał Błasik. Chciałabym zapytać o procedury obowiązujące w armii, które dotyczą obecności osób trzecich w kokpitach. Chciałabym również zadać pytanie, czy pani Tatiana Anodina, nazywana carycą rosyjskiego lotnictwa, przewodnicząca Międzynarodowego Komitetu Lotniczego badającego katastrofę prezydenckiego samolotu jest oficerem KGB w stopniu generała. Na razie tyle.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Chciałbym przypomnieć państwu senatorom – zapomniałem o tym powiedzieć, ale wszyscy o tym wiemy – że pytania powinny trwać nie dłużej niż jedną minutę.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Jerzy Miller:

Dziękuję bardzo.

Rozpocznę od kwestii dotyczącej instytucji MAK. Proszę państwa, komisja badająca wypadek lotniczy z 10 kwietnia jest komisją Federacji Rosyjskiej, a nie Międzypaństwowego Komitetu Lotniczego i bardzo proszę, żebyśmy te dwie kwestie rozróżniali. MAK jest instytucją międzypaństwową wynajętą przez Federację Rosyjską i nie jest żadną stroną dla Rzeczypospolitej Polskiej. Dla Rzeczypospolitej Polskiej stroną jest Federacja Rosyjska. Jak państwo wiedzą, tydzień temu podpisałem memorandum z panem premierem Iwanowem, a nie z panią Tatianą Anodiną. Z panią Tatianą Anodiną podpisałem protokół techniczny związany z przekazaniem konkretnych dokumentów. W związku z tym proszę wyraźnie rozróżniać te kwestie. Chodzi o komisję Federacji Rosyjskiej, czyli naszego partnera, i przedstawiciel Polski jest akredytowany przy tej komisji. Komisja rosyjska uznała za właściwe powołanie komisji technicznej, czyli swojej podkomisji – przepraszam, to jest kolokwializm, ale trzeba to tak nazwać – która w krajach Wspólnoty Niepodległych Państw z wyjątkiem... Przepraszam, jeden z krajów, nie pamiętam już który, nie należy do tej międzypaństwowej instytucji...

(Głos z sali: Gruzja.)

Gruzja akurat należy. I ta instytucja również na zlecenia innych krajów wykonuje tego typu procesy badawcze. Nie mnie oceniać, czy jest to najlep-

sza instytucja, jaką mogła zaangażować Federacja Rosyjska, ale faktem jest to, że jest to instytucja znana nie tylko w tych krajach, które ją utworzyły, ale również w Unii Europejskiej i w Stanach Zjednoczonych. W związku z tym nie jest to jakaś dziwna instytucja nikomu nieznaną i prowadząca tego typu postępowanie po raz pierwszy. Tak więc występują tutaj suwerenne państwa, a tymi suwerennymi państwami są: Rzeczpospolita Polska z jednej strony i Federacja Rosyjska z drugiej strony. MAK nie jest stroną relacji

(Senator Zbigniew Romaszewski: Ale podpisuje.)

Co do certyfikowania przez MAK, to tak, z tego co wiem, zresztą ze stron internetowych, jest to instytucja, która ma prawo certyfikować porty lotnicze, ma prawo certyfikować producentów, nie certyfikuje natomiast – z tego, co mi wiadomo – statków powietrznych, czyli zajmuje się obiektami, a nie statkami powietrznymi. Ale moja wiedza w tej materii daleko nie sięga. No, tak jak mówię, to nie jest partner dla Polski.

Okoliczności powołania pana Edmunda Klicha. Proszę państwa, pan Edmund Klich został powołany na przewodniczącego polskiej komisji cywilnej chyba w 2005 r. To nie był wybór na zasadzie: w związku z wypadkiem lotniczym szukamy osoby, która będzie pełniła tę funkcję. Tak naprawdę ten wybór był automatyczny, to znaczy, został powołany człowiek, który od 2005 r. przewodził komisjom właściwym do wypadków statków powietrznych lotnictwa cywilnego. W związku z tym nie należy się tu doszukiwać i wymyślać żadnych innych przyczyn.

Dlaczego wybraliśmy konwencję chicagowską? Ja już o tym mówiłem, ale powtórzę jeszcze raz. Dlatego, że należy się posługiwać prawem międzynarodowym uznanym przez sto kilkadziesiąt państw, które ratyfikowały tę konwencję. Sto kilkadziesiąt państw uważa, że to rozwiązanie jest najlepsze, bo gdyby tak nie uważało, to po prostu by jej nie stosowało. To jest konwencja, która poddana jest pewnemu nadzorowi, jeśli chodzi o przestrzeganie reguł przez IKO, instytucję Organizacji Narodów Zjednoczonych. Ja się dziwię, że w niektórych naszych dyskusjach podważamy właściwość tego rozwiązania prawnego. Jest to powszechnie stosowana praktyka. Ja zdaję sobie sprawę, że w tejże praktyce międzynarodowej nieraz strony odnoszą się do bilateralnych umów uzupełniających procedury. Owszem, tylko Polska nigdy takiej procedury nie wypracowała. Dlaczego nie wypracowała – nie wiem, ale faktem jest, że 10 kwietnia takiej procedury nie było i nie był to najlepszy czas na rozpoczynanie debat o umowach międzynarodowych. To był czas tragedii, to był czas żałoby, to był czas, kiedy trzeba się było zająć ludźmi, a nie umowami międzynarodowymi. Wobec tego naszą pierwszą powinnością jest korzystanie z uprawnień państwa, które przyjęło konwencję chicagowską jako stosowaną w Pol-

(minister J. Miller)

sce. I to staramy się na co dzień robić. Czy państwo myślą, że gdybyśmy się nie poddali konwencji chicagowskiej, to mielibyśmy w Polsce stenogram? A na jakiej podstawie?

(Senator Ryszard Bender: Przyzwoitości.)

(Rozmowy na sali)

Rozumiem. Nie będę komentował.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Trzeba było wziąć skrzynki, a nie oglądać kopie.)

A na temat pani Tatiany Anodiny – tego, czy jest generałem, czy nie – ja się nie będę wypowiadał, ponieważ ani opiniowanie, ani wyciąganie wniosków w sprawie generałów Federacji Rosyjskiej nie należy do kompetencji ministra spraw wewnętrznych i administracji RP. Przyznam szczerze, że ja nie znam sukcesów zawodowych pani Tatiany Anodiny wykraczających poza zakres pełnionej przez nią funkcji przewodniczącej Międzypaństwowego Komitetu Lotniczego.

Pytanie dotyczące pana generała Błasika pozostawiam bez odpowiedzi zgodnie z umową, którą chciałybyśmy zawrzeć z państwem, że jako przewodniczący komisji – a w związku z tym poddany wszystkim ustaleniom członków komisji – nie będę się wypowiadał w żadnej takiej sprawie do czasu zakończenia prac komisji i ustalenia treści komunikatu końcowego. Uważam za niestosowne tego typu domniemanie. Na tym etapie badań, moim zdaniem, nie ma przesłanek, aby takie pytania stawiać i aby na takie pytania odpowiadać.

Proszę państwa, posłużę się pewnym przykładem, żeby państwu pokazać złożoność sytuacji. Na pewno większość z państwa poznała ten stenogram. Ten stenogram można przeczytać. Ale czy z tego stenogramu wynika, jakie było zachowanie osób, które znajdowały się kokpicie? Wczoraj wypowiedź pewnej osoby uświadomiła mi, jak blisko można być postawienia pochopnej tezy. To jest zapis tego, co słyszały mikrofony, a przecież część osób w kokpicie miała na uszach słuchawki, w związku z czym nie słyszeli tego, co słyszały mikrofony, bo jak się ma na uszach słuchawki, to słyszy się tylko to, co jest w słuchawkach. Takich niedopowiedzeń jest tak dużo i proces analiz musi być tak dokładny, tak wyczulony na wszelkie uproszczenia, że ja bardzo proszę nie pytać mnie o to, kto siedział za jakimi sterami, bo nie odpowiem, dopóki komisja wszystkiego nie ustali. Skrzywdzić kogoś jest bardzo łatwo, ale nieraz jest to krzywda, której już nigdy nie da się wymazać.

Co do mojej osoby i Biura Ochrony Rządu, to, proszę państwa, Biuro Ochrony Rządu ma swoje zadanie związane z każdym krokiem niektórych osób zakwalifikowanych do tak zwanej grupy VIP. Ja nie mam wystarczających kwalifikacji – nie uprawnień, tylko kwalifikacji – aby zajmować się awioniką, aby zajmować się przygotowaniem pilota, aby zajmować się stanem pogody itd. W związku z tym

wewnątrz naszej komisji jest podział zadań. Ja mam obowiązki zewnętrzne, mogę sobie pozwolić na przykład na skierowanie prośby do premiera Iwanowa, aby zechciał mnie przyjąć i żebyśmy mogli dyskutować o pozyskaniu takiego czy innego dokumentu. Mnie jest łatwiej prosić o takie spotkanie niż osobie, która nie jest ministrem w polskim rządzie. Ale ja nigdy bym się nie odważył podejmować dyskusji z członkami komisji, którzy są wysokimi specjalistami w różnych dziedzinach związanych z pracami komisji. Jeżeli jednak komisja będzie w swoim programie zajmowała się pracą jakiegokolwiek instytucji mnie podległej, to ja się po prostu wyłączę ze wszystkich czynności związanych z takim wątkiem. Na takiej samej zasadzie jak każdy urzędnik w polskim państwie, gdyby z tytułu zajmowanego przez siebie stanowiska miał się zajmować sprawą, której rozstrzygnięciem jest zainteresowany, ma obowiązek powiadomić swojego przełożonego i wyłączyć się z tej sprawy. I gwarantuję pani senator, że tak by się stało, gdyby komisja zajmowała się jakimkolwiek wątkiem związanym z Policją, Strażą Graniczną, Biurem Ochrony Rządu czy inną instytucją, która jest mi podporządkowana.

Co do protokołu z miejsca tragedii – jak już państwa informowałem, mamy akredytowanego przedstawiciela przy komisji Federacji Rosyjskiej. Akredytowany przedstawiciel ma prawo zaproponować stronie rosyjskiej udział swoich ekspertów i doradców, którzy uzupełniają jego umiejętności. W sumie na terenie Smoleńska i na terenie Moskwy tych ekspertów polskich było ponad dwudziestu. Każdy zajmował się tą sprawą, w której był ekspertem. W związku z tym znamy większość dokumentów, ale pani pyta o konkretny protokół, a tego konkretnego protokołu nie znam. Jeżeli jednak jest potrzeba, aby ten protokół był uwzględniony w pracach komisji, to na pewno będzie ona nim dysponować. Proszę pamiętać o jeszcze jednym ważnym elemencie naszego postępowania. Mianowicie polska prokuratura ma prawo, na mocy tak zwanej pomocy prawnej, oczekiwać od swojego odpowiednika Federacji Rosyjskiej dostępu do niezbędnych dokumentów potrzebnych w procesie, który prowadzi prokuratura. W związku z tym kontakty rosyjsko-polskie mają jak gdyby dwie płaszczyzny – kontakty dwóch komisji i kontakty dwóch prokuratur. Przepływ dokumentów występuje na obu tych płaszczyznach.

Co do rzeczy ofiar tragedii. Proszę państwa, ja się spotykałem z rodzinami wracającymi z Moskwy i mając za sobą kilka spotkań, będę szanował każdą rzecz, która się zachowała i którą można przywieźć do Polski. Ale prawdą jest również to, że miejsce zdarzenia jest bagienne, jest tam mokro, a co więcej, padał tam – zdaje się, że dwa dni po wypadku – ulewny deszcz. W związku z tym niektóre rzeczy trudno jest przywrócić do takiego stanu, aby można było przekazać je rodzinie. Decyzja zawsze należy do rodziny – tak musi być –

(minister J. Miller)

decyzja musi być indywidualna. I to trzeba uszanować. Dla mnie są to rzeczy bezcenne.

Mam nadzieję, że odpowiedziałem na wszystkie pytania.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Pan senator Dobkowski. Poproszę o zadanie pytania.

Senator Wiesław Dobkowski:

Panie Ministrze, zacznę od pytania technicznego. Czy eksperci zbadali, z jaką prędkością samolot leciał tuż przed katastrofą i z jaką uderzył w ziemię? Czy prawdą jest, że ta prędkość była znacznie poniżej 200 km/h, gdzieś około 160–170 km/h? Bo tak słyszałem w mediach. Jeżeli tak było, to samolot opadał znacznie szybciej, niż powinien. Z tego by wynikało, że silniki mogły być na przykład zepsute, przestały mieć ciąg. A jeżeli to jest nieprawda, to w takim razie podawane informacje, i te dotyczące prędkości, i innych parametrów lotu, mogą być nieprawdziwe.

Pytanie drugie. Dlaczego w mediach ujawniano przed odlotem skład pasażerów tego samolotu, kto będzie nim leciał? Uważam, że to powinny być sprawy poufne, tym bardziej że to były najważniejsze osoby w państwie, z głową państwa i z drugim prezydentem na czele. Nie powinno się tego ujawniać, a ktoś to ujawnił, ktoś jest za to odpowiedzialny.

Dlaczego w jednym samolocie było tyle bardzo ważnych osób, które sprawowały tak wysokie urzędy cywilne i wojskowe? Czy wszyscy potracili głowy, żeby dopuścić do takiego lotu i zebrać ich w jednym samolocie? Przecież w tych czasach jest duże zagrożenie terrorystyczne. Gdzie były służby, które powinny po prostu przewidywać takie sytuacje, przewidywać, że jest to duże zagrożenie?

Może jeszcze jedno pytanie. Dlaczego nie załatwiono z władzami Rosji – nie wiem, czy to jest w ogóle możliwe – żeby na lotnisku w Smoleńsku byli polscy kontrolerzy lotu? Gdyby to okazało się niemożliwe, to ja bym takiego samolotu nie puszczał. Jest jeszcze taka sprawa, że polskie służby specjalne nie dokonały niezbędnych sprawdzeń lotniska i sytuacji bezpieczeństwa, a przede wszystkim wieży kontrolnej. Był tam funkcjonariusz bezpieczeństwa strony rosyjskiej, a nie było takiego funkcjonariusza ze strony polskiej. Na razie dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze. Prosiłbym o przestreganie czasu. Ponad dwie minuty zadawał pan pytanie.

Pan senator Czelej.

Senator Grzegorz Czelej:

Panie Ministrze! Mam dwa pytania.

Pierwsze. Czy konwencja chicagowska dotyczy samolotów wojskowych?

I drugie pytanie. Jaki był status wizyty prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Rosji i kto ze strony polskiej ten status ustalał? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator Dajczak.

Senator Władysław Dajczak:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, będą trzy krótkie pytania.

Pierwsze. Słyszymy często, również z pana ust, że współpraca między stroną polską i rosyjską jest bardzo dobra i że polscy przedstawiciele uczestniczą we wszystkich czynnościach, które są prowadzone. Chciałbym spytać, czy wszyscy kontrolerzy tej wieży w Smoleńsku zostali przesłuchani i czy w tym przesłuchaniu, tak jak nas zapewniają, brał udział przedstawiciel Polski. To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Chciałbym spytać – ponieważ często słyszeliśmy też taką informację, że polska strona składała wnioski o pomoc prawną – czy jest prawdą, że złożono cztery takie wnioski i żaden z nich do dzisiaj nie został rozpatrzony.

I trzecie pytanie. Chodzi mi o wyjaśnienie sprawy sekcji zwłok ofiar tej tragedii, ponieważ tutaj też różne informacje na ten temat do nas docierały. Najpierw było mówione, że żadnej sekcji nie było, a później dowiedzieliśmy się, że takie sekcje zwłok były przeprowadzane, ale przeprowadzali je tylko i wyłącznie Rosjanie, nie informując o tym rodzin ofiar, i wyników tych sekcji zwłok nie znamy. Czy jest prawdą, że takie sekcje były robione przez Rosjan i tych wyników sekcji zwłok nie znamy? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Jerzy Miller:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Proszę nie zadawać mi pytań szczegółowych, dotyczących przebiegu zdarzeń na pokładzie samolotu, ponieważ już powiedziałem, że nie odpowiem na te pytania, więc proszę państwa o przyjęcie takich relacji wzajemnych. Na razie badamy to, dokładając wszelkich starań, aby te badania były dokładne. Przyjdzie czas, że podzielimy się wynikami tych badań.

(minister J. Miller)

(Senator Ryszard Bender: Kiedy ten czas przyjdzie? Za rok?)

W chwili obecnej nie podam danych, dlatego że dane cząstkowe mogą prowadzić do ślepego zaułka. W związku z tym nie powiem, z jaką prędkością leciał samolot tuż nad ziemią.

Pyta pan senator...

(Senator Ryszard Bender: Okłamywanie narodu.)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Panie Senatorze Bender, bardzo pana proszę o uszanowanie tej debaty.

(Senator Ryszard Bender: Proszę też uszanować *Zwischenruf*, bo to jest normalna praktyka parlamentarna na świecie.)

(Poruszenie na sali)

Proszę o spokój.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Jerzy Miller:

Pyta pan senator, dlaczego ujawniono w mediach skład pasażerów. Proszę państwa, lot tym samolotem był wyróżnieniem. Informacja o tym, kto leci do Katynia, nie była poufna. Przecież to nie był lot przypadkowy, to była oficjalna polska delegacja lecąca na obchody ważnego wydarzenia historycznego. Nie wiem, skąd wiedziały media, ale mnie wcale nie dziwi to, że media chciały wiedzieć, kto dostał zaszczytu, prawa do brania udziału w tym przelocie.

Dlaczego było tak dużo ważnych osób na pokładzie? Dzwoniłem do moich kolegów w innych państwach z pytaniem, czy u nich też mogłoby się tak zdarzyć, czy jest prawo, które mówi, że nie wolno. Nie ma prawa. Dlaczego? Przecież zostali zaproszeni, sam nikt się na pokład tego samolotu nie dostał, wtargnąć nieuprawnionych tam nie było.

Co do polskich kontrolerów lotu powiem, że ja nie wiem, czy państwo byliby skłonni wpuszczać rosyjskich kontrolerów lotu na wojskowe lotnisko w Polsce. Obawiam się, że gdybym postulował takie rozwiązanie, to państwo by powiedzieli, że chyba powinienem być szefem innego ministerstwa.

(Senator Jan Dobrzyński: Panie Ministrze, kto by nas o to pytał? Wszyscy wyrazilibyście zgodę...)

(Poruszenie na sali)

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze, komentarze to w dyskusji. Pan senator Dobkowski. Tak?)

Ja proszę o to, żeby państwo przyjęli do wiadomości, że lądowanie nastąpiło na lotnisku wojskowym, a nie na lotnisku cywilnym.

Pytanie, czy konwencja chicagowska dotyczy samolotów wojskowych. Z punktu widzenia prawa międzynarodowego wypadek nie ma charakteru wypadku statku powietrznego wojskowego, ponieważ nie wykonywał operacji wojskowej. Wykonywał on operację cywilną, był zgłoszonym przelotem pasażerskim z Warszawy do Smoleńska. Nie jest istotne, kto jest operatorem, istotny jest cel, jaki był realizowany. Celem było przemieszczenie dziewięćdziesięciu sześciu osób z Warszawy do Smoleńska i z powrotem. W związku z tym tak, konwencja chicagowska powinna być właściwa dla tego wypadku lotniczego.

Jeśli chodzi o pomoc prawną, to pan prokurator na pewno będzie państwa o tym informował.

Było pytanie o sekcję zwłok. Proszę państwa, wróćmy pamięcią do 11, 12, 13 kwietnia. Czy nie chcieliśmy mieć wszystkich z powrotem w Polsce jak najwcześniej? Czy chcieliśmy czekać na powrót trumien tygodniami, czy wręcz przeciwnie? Mnie pozostał taki obraz, że z niecierpliwością czekaliśmy na ostatnią trumnę. Czy Polacy uczestniczyli w sekcji zwłok? Tak, uczestniczyli. Czy wszystkie ofiary zostały poddane sekcji zwłok? Nie wiem, tego wątku ja nie znam. Jeżeli jednak będzie potrzeba rozpatrzenia w tym procesie badawczym również tego pytania, na pewno bez trudu to ustalimy. W każdym razie bądźmy wdzięczni wszystkim tym, którzy dwadzieścia cztery godziny na dobę i we wszystkie dni tygodnia pracowali, a nie jest to łatwa praca, aby ostatni pogrzeb nie był ponad potrzebę oddalony od 10 kwietnia.

Czy wszyscy kontrolerzy lotu zostali przesłuchani? Nie wiem, a nawet gdybym wiedział, to też bym nie powiedział, dlatego że proces badania się nie skończył. Możliwe, że za chwilę następny kontroler lotu zostanie zaproszony do dyskusji z członkami komisji, ponieważ nowy wątek otwóży potrzebę przeprowadzenia takiej rozmowy. Proszę państwa, każdy, kto kiedykolwiek zajmował się badaniami, wie, że im więcej się wie, tym więcej ma się pytań. Na tym polega proces badania. Badacz to jest ten, który szuka prawdy, a tej prawdy w tym przypadku łatwo się nie znajduje. Odpowiedziałem chyba na wszystkie pytania. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Chciałbym powiedzieć – chcę, aby to się znalazło w protokole – że zwracałem uwagę senatorowi Dobrzyńskiemu, a nie Dobkowskiemu, jak to wtedy powiedziałem.

Senator Grzegorz Czelej:

Przepraszam bardzo. Panie Ministrze, ja zadałem pytanie o status wizyty, a pan pominął to pytanie.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Tak, pan minister je pominął.

(*Senator Grzegorz Czelej: Przepraszam, że przezywam.*)

**Minister
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Jerzy Miller:**

Przepraszam bardzo.

Status wizyty. To była wizyta oficjalna, zgłoszona jako wizyta głowy państwa, prezydenta, który udaje się na ważne dla Polaków miejsce, i w związku z tym był to przelot samolotu rządowego obsługiwany przez kraje leżące na trasie przelotu, czyli i Białoruś, i Federację Rosyjską, na prawach przelotu specjalnego. Dziękuję.

(*Senator Grzegorz Czelej: Moje wcześniejsze pytanie dotyczyło też tego, kto ten status ustala.*)

Status wynika z protokołu dyplomatycznego dotyczącego wizyt zagranicznych ważnych osób w państwie.

Senator Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Panie Ministrze, ja mam pytanie.

Czy generał Błasik miał uprawnienia do pilotowania TU-154 M?

Proszę bardzo, pan senator Piotrowicz.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, czy rozważano taką kwestię, że samolot z prezydentem na pokładzie korzystał najprawdopodobniej w świetle prawa międzynarodowego ze statusu eksterytorialności, podobnie jak korzystają z tego placówki dyplomatyczne, samochody korpusu dyplomatycznego? Czy rozważano tę kwestię i sprawy będące tego następstwem? To jest pierwsze pytanie.

Pytanie drugie. Dlaczego nie zastosowano polsko-rosyjskiego porozumienia z 1993 r.?

Pytanie trzecie. Czy prawdą jest to, że śledztwo prowadzi ten sam prokurator rosyjski, który prowadził śledztwo dotyczące Dubrowki, Biesłanu, zabójstwa Litwinienki i redaktor Poltkowskiej?

Wspomniał pan minister o tym, że nie będzie się pan wypowiadał na temat ustaleń śledztwa, i ja zupełnie to rozumiem. Jednak w kontekście pańskiej wypowiedzi rodzi się pytanie. Jak zareagował polski rząd na przesądzenie przez stronę rosyjską o winie pilotów? Czy ktoś z polskich przedstawicieli zna materiały śledztwa – ja nie pytam, co z nich wynika – i materiały, którymi dysponuje komisja? Pytam o to w kontekście wypowiedzi przedstawicieli rządu na początku postępowania,

że polscy specjaliści wykonują czynności procesowe i badawcze ręką w rękę z przedstawicielami radzieckimi... przepraszam, rosyjskimi.

Dlaczego rząd nie wystąpił o prowadzenie śledztwa, względnie o przejęcie tego śledztwa? Oczywiście reakcja mogła być różna, co do tego nie mam wątpliwości. Ale dlaczego rząd nie wystąpił z taką propozycją?

Nawiążę do wcześniejszego pytania: czy protokoły sekcji zwłok są podpisane również przez polskich patomorfologów? Wiem, że byli obecni na miejscu. Skoro tak, to czy podpisywali protokoły sekcji zwłok? Cały czas chodzi mi nie o to, co z tego wynika, tylko o czynności natury technicznej. Chcę się upewnić, czy prawdą jest to, że polscy specjaliści wykonywali czynności ręką w rękę z przedstawicielami rosyjskimi.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze. Przekroczył pan czas. Jeżeli można, to reszta pytań będzie w następnej turze.

Pan senator Rachoń. Proszę uprzejmie.

Senator Janusz Rachoń:

Panie Ministrze, czy znana jest treść rozmowy telefonicznej prowadzonej z pokładu feralnego samolotu przez pana prezydenta z panem Jarosławem Kaczyńskim?

(*Głos z sali: Tak.*)

(*Rozmowy na sali*)

Czy pan Jarosław Kaczyński został przesłuchany na okoliczność tej rozmowy?

Czy prawdą jest, że żaden z polskich samolotów lądujących w Smoleńsku 10 kwietnia, feralnego dnia, przed południem nie miał pozwolenia na lądowanie? Dzisiaj taką informację przekazały media.

I ostatnie pytanie, zupełnie teoretyczne. Wyobraźmy sobie, że na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej mamy katastrofę rosyjskiego samolotu z wysokimi dostojnikami na pokładzie. Czy do pomyslenia jest sytuacja, że strona polska oddaje to śledztwo w całości stronie rosyjskiej, wpuszcza prokuratorów, oddaje natychmiast czarne skrzynki itd.?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

(*Rozmowy na sali*)

Proszę o chwilę spokoju. Dziękuję.

Proszę, Panie Ministrze.

**Minister
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Jerzy Miller:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku, nie wiem, czy pan generał Błasik miał uprawnienia do prowadzenia samolo-

(minister J. Miller)

tu TU-154 M. W stosownym czasie na pewno będę potrafił odpowiedzieć na to pytanie. Dzisiaj nie potrafię.

Co do eksterytorialności. Proszę państwa, państwo mają okazję od czasu do czasu witać oficjalne delegacje państwowe na lotniskach i pewnie państwo zauważają, że nikt z gospodarzy, ze straży granicznej, ze straży odpowiadającej za bezpieczeństwo lotniska nie wchodzi na pokład. W tym znaczeniu tak, to jest eksterytorialność. Ale nie wiem, czy państwu chodzi o to, czy lotniskowa straż pożarna miała prawo gasić samolot i czy grupa ratownicza miała prawo wejść do wraku i szukać żywych osób. Ja myślę, że trzeba rozróżnić dwie sytuacje. Naturalną kwestią jest prawo do ochrony przestrzeni samolotu, który wylądował na obcym lotnisku, ale tutaj mówimy o katastrofie lotniczej i każdy z gospodarzy ma obowiązek, nie tylko prawo, uczynić wszystko, co w jego mocy, aby ratować pasażerów. Jeżeli państwu są znane zdarzenia z 10 kwietnia, które uznają państwo za pogwałcenie prawa Polski do przestrzeni tego samolotu, to proszę o wypowiedź na piśmie w tej sprawie. A odpowiadając wprost co do eksterytorialności – tak, ale nie w razie wypadku.

Porozumienie międzypaństwowe z 1993 r. Jak państwo wiedzą, chodziło o przeloty Armii Czerwonej samolotami w związku z ewakuacją tej armii z terytorium byłej Niemieckiej Republiki Demokratycznej i z terytorium Polski. To porozumienie, owszem, jest, funkcjonuje w systemie prawnym, tylko jest zupełnie nieadekwatne do zdarzenia. W związku z tym, jeśli ważyć z jednej strony konwencję chicagowską, a z drugiej rzeczony porozumienie, bardzo dobrze, że zdecydowaliśmy się na konwencję, a nie na to porozumienie.

Co do prokuratorów, to pozwolę sobie nie odpowiadać. W obecności pana prokuratora nie śmiałybym się wypowiadać na temat prokuratorów rosyjskich.

Jeśli chodzi o winę polskich pilotów, to nie znam żadnej oficjalnej wypowiedzi władz Federacji Rosyjskiej o winie polskich pilotów. Nie znam też żadnej wypowiedzi władz polskich o winie polskich pilotów. Ubolewam... Słyszałem wiele wypowiedzi i rosyjskich, i polskich, ale nie władz, tylko pojedynczych osób, które, moim zdaniem, tymi wypowiedziami naruszyły zasady. Chciałbym, żeby te osoby same odpowiedziały, skąd mają tyle odwagi, aby ferować tego typu wyroki.

Co do przejścia śledztwa. Proszę państwa, żeby przejąć śledztwo, trzeba się czuć lepiej przygotowanym do prowadzenia tego śledztwa w danych warunkach. Owszem, w praktyce międzynarodowej zdarza się, że śledztwo prowadzi nie państwo właściwe dla miejsca wypadku, tylko państwo właściwe dla operatora czy dla rejestracji. My mieliśmy w Polsce taki przypadek w Radomiu, gdzie w czasie pokazów lotniczych rozbił się białoruski samolot

wojskowy. Przekazaliśmy Białorusinom prowadzenie tego śledztwa. Ale przyznają państwo, że te dwa wypadki są zupełnie nieporównywalne.

(Głos z sali: Właśnie.)

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: No właśnie.)

Państwa reakcja, myślę, potwierdza to, co mówię. Nie można było inaczej poprowadzić tego śledztwa, niż to uczyniliśmy.

Pytają państwo o to, czy wszyscy kontrolerzy z wieży zostali przesłuchani. Czy państwo chcieliby, żeby te przesłuchania były w Polsce? I państwo gwarantują, że kontrolerzy rosyjscy znajdują się w Polsce i będą zeznawać? A więc jeżeli takie mamy wyobrażenie o szukaniu prawdy, to rzeczywiście myślimy zupełnie innymi kategoriami. Nas interesuje ustalenie faktów. Należy to robić takimi metodami, które są skuteczne. Tutaj populizm nic nie poradzi, tutaj poradzi profesjonalizm i poradzą możliwości prawne. (Oklaski)

I w związku z tym...

(Rozmowy na sali)

I w związku z tym...

(Głos z sali: Profesjoniści się odezwali.)

(Poruszenie na sali)

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Przepraszam, proszę o spokój. Panie Ministrze, proszę kontynuować.)

I w związku z tym wybraliśmy profesjonalną komisję polską, która prowadzi polskie śledztwo, śledztwo w znaczeniu badawczym. Ten zespół korzysta z dokumentów źródłowych przygotowanych w procesie prowadzonym przez Federację Rosyjską. I to jest najlepsze praktyczne rozwiązanie w sytuacji, jaką mamy.

Pytają państwo o prowadzenie śledztwa, o to, czy nie lepiej byłoby zachować w nim silniejszą pozycję formalną. Ale zgodzą się państwo, że skoro konwencja chicagowska zapewnia otwartość procesu badawczego dla przedstawiciela innego kraju, to jest to wystarczająco silny argument gwarantujący wzięcie pod uwagę wszystkich wątków interesujących Polskę. To nie jest tak, że ten przedstawiciel jest tylko świadkiem postępowania komisji Federacji Rosyjskiej. On jest czynnym uczestnikiem, który ma prawo powiedzieć: dobrze, ale proszę jeszcze taki wątek sprawdzić. I to wtedy nie jest prośba. Wtedy obowiązkiem strony rosyjskiej jest włączenie badania tego wątku do procesu badawczego.

I bardzo istotna sprawa. Na koniec postępowania strona prowadząca to postępowanie badawcze przygotowuje projekt raportu końcowego i ten właśnie projekt jest przesyłany do Polski, wtedy my mamy prawo zgłosić w ciągu sześćdziesięciu dni wszelkie nasze wątpliwości. Ponadto dokument ten nie będzie miał charakteru dokumentu rosyjskiego, tylko to będzie dokument międzynarodowy, ponieważ obowiązkowe jest przesłanie tego raportu końcowego do wszystkich państw, które ratyfikowały konwencję chicagowską. W związku z tym to nie jest kwestia...

(*minister J. Miller*)

Niektóre państwa pytania mogą odczytywać jako wyraz braku zaufania co do tego, że badanie będzie prowadzone zgodnie z najlepszą sztuką prowadzenia tego typu badań. Ale czy państwo myśla, że Federacja Rosyjska chciałaby się ośmieszyć przed całym światem, przedstawiając raport, który byłby dziurawy, nie zawierałby istotnych elementów, byłby oparty na fałszywych tezach itd.? Przecież tego dokumentu nie wysyła się do osób, które nie znają się na lotnictwie, ale przekazuje się go fachowcom.

Kolejne pytanie dotyczyło rozmowy telefonicznej panów Lecha i Jarosława Kaczyńskich. Niestety, nie mogę na to pytanie odpowiedzieć. Przepraszam. Ten element na pewno jednak będzie przedmiotem ustaleń komisji.

To samo dotyczy sprawy samolotów, które lądowały w tym samym dniu na lotnisku w Smoleńsku. Komisja bada także ten problem, to, czy to jest kwestia pojedynczego zdarzenia, czy też kilku zdarzeń niezbyt oddalonych od siebie w czasie, z których to zdarzeń jedno skończyło się tragicznie, a reszta mogła się skończyć tragicznie, ale, z różnych przyczyn, skończyła się inaczej.

Na pytanie, czy strona polska przekazałaby stronie rosyjskiej prowadzenie badań w sytuacji zdarzenia w lustrzanym odbiciu – to jest gdyby samolot rosyjski lądujący w Polsce uległ wypadkowi – nie muszę chyba w tym gronie odpowiadać, dlatego że nastrój panujący na tej sali wyraźnie wskazuje, że na pewno nie przystąpiłaby do takiego porozumienia. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Ministrze.

(*Senator Stanisław Piotrowicz: Nie dostałem odpowiedzi.*)

Jest pan zapisany, Panie Senatorze...

(*Senator Stanisław Piotrowicz: Ale...*)

Jedno zdanie... Został pan zapisany i będzie pan miał więcej...

(*Senator Stanisław Piotrowicz: Ale nie dostałem odpowiedzi na pytanie. O to mi chodzi.*)

A, to proszę bardzo.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Chodzi mi o to, czy polscy patomorfologicy uczestniczyli w przeprowadzaniu sekcji zwłok i czy podpisywali protokół tych sekcji.

Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Jerzy Miller:

Jak państwo wiedzą, obowiązuje tajemnica lekarska i tylko lekarz ma prawo dostępu do doku-

mentacji medycznej. Ja nie jestem lekarzem, w związku z tym nie mam prawa dostępu do dokumentacji...

(*Głosy z sali: Ale to nie o to chodzi...*)

(*Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Ale my nie o treść pytamy, Panie Ministrze, tylko o podpis. Pytanie jest ogólne.*)

Czy mogę skończyć, Panie Marszałku?

(*Marszałek Bogdan Borusewicz: Tak, proszę bardzo, może pan.*)

W związku z tym lekarze w naszej komisji, którzy mają uprawnienia do dostępu do dokumentacji medycznej, na pewno również ten wątek zbadają. Tak że komisja będzie miała dla państwa odpowiedź na to w raporcie końcowym.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Teraz pan senator Ryszka zadaje pytania.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, mam takie pytanie: dlaczego Rosja jest dysponentem oryginalnych czarnych skrzynek z samolotu głowy państwa polskiego, w dodatku państwa należącego do NATO? To chyba nie jest dokładnie opisane w konwencji chicagowskiej. Jaką mamy gwarancję, że przywiezione do Polski materiały z czarnych skrzynek są kompletnymi kopiami oryginalnych zapisów rejestratorów pokładowych? Czy kierownictwo Paktu Północnoatlantyckiego nie powinno podjąć jakichś kroków w związku z tym, że w ręce Rosji mogły się dostać różnego rodzaju poufne wojskowe tajemnice? Przypomnę, że do dzisiaj nie wiemy, gdzie są wszystkie telefony satelitarne z pokładu Tupolewa, który uległ katastrofie.

I pytanie kolejne: czy strona polska otrzymała natowskie mapy satelitarne z miejsca katastrofy i z momentu katastrofy? A także czy staraliśmy się o pozyskanie międzynarodowych, natowskich nasłuchów rozmów prowadzonych w samolocie? Podobno istnieje jakiś wojskowy ośrodek NATO czy Stanów Zjednoczonych, który rejestruje wszystkie rozmowy we wszystkich samolotach znajdujących się w powietrzu.

I pytanie końcowe takie: czy świadomie zaniechaliśmy poszukiwania pomocy NATO w prowadzeniu postępowania? Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator Bender, proszę bardzo.

(*Senator Ryszard Bender: Bardzo?*)

Pan senator Bender, proszę.

Senator Ryszard Bender:

Tak, tak, rozumiem, że bardzo pan prosi.

Panie Ministrze, pragnąłbym pana zapytać: czy rząd zapewnił oficjalnej wizycie prezydenta Rzeczypospolitej, głowy państwa, rozeznanie wywiadowcze i kontrwywiadowcze co do ewentualnego losu tej wizyty? I czy przed przybyciem samolotu prezydenckiego na lotnisko w Smoleńsku była wysłana przygotowawcza ekipa, tak jak to się zwykle dzieje, taka jaka była na przykład wtedy, gdy na pogrzeb świętej pamięci prezydenta Rzeczypospolitej Lecha Kaczyńskiego miał przybyć prezydent Stanów Zjednoczonych Obama?

Drugie pytanie, które chciałbym zadać. Dlaczego pan nie mówi prawdy i ukrywa fakty, twierdząc, że konwencja chicagowska była od początku stosowana w badaniach po katastrofie? Przecież do 13 kwietnia, przez cztery wcześniejsze dni, nie korzystano z niej, tylko korzystano właśnie z konwencji polsko-rosyjskiej z 1993 r.

Dalej: czy musiało dojść do spalenia ubrań ofiar? Przecież to spowodowało zatarcie niejednego ważnego śladu w tej katastrofie. Chyba że pan uważa, że to zupełnie nieistotne.

I ostatnie. Czy jest prawdą to, że zwierzchnik z wieży lotniczej w Smoleńsku zniknął zaraz po katastrofie i dotąd nie został odnaleziony? Pytam: czy był on przesłuchiwany chociażby przez stronę rosyjską i czy jakieś wiadomości w tej materii, wiadomości tajne, poufne, których nie wolno ciągle przekazywać, pan posiada?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Proszę bardzo, pan senator Okła.

Senator Michał Okła:

Panie Ministrze, ja chciałbym pociągnąć wątek pobytu pana generała Błasika w kokpicie.

Czy pan generał Błasik mógł sam, ot tak sobie, przejść przez sektor prezydenta bez jego zgody czy bez jego polecenia, po to, żeby dostać się do kokpitu? To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa. Czy jest bardzo prawdopodobne albo pewne stwierdzenie, która osoba była nazywana dyrektorem i miała przekazać informację od prezydenta? Tej informacji od prezydenta, tej decyzji do tej pory nie znamy. Czy pan minister mógłby coś powiedzieć na ten temat? Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Minister
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Jerzy Miller:**

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, rozpocznę od oryginałów nagrań z rejestratorów, które są w Moskwie. Jak państwo zdają sobie sprawę, postępowaniu badawczemu towarzyszy postępowanie prokuratorskie zarówno w Rosji, jak i w Polsce. I postępowanie prokuratorskie może zakończyć się oskarżeniem. W związku z tym te nagrania mogą być ważnym dokumentem w sprawie. Dlatego mnie nie dziwi to, że strona rosyjska ma obiekcje co do wydania oryginałów przed zakończeniem postępowania przygotowawczego. Dlaczego? Aby uniknąć zarzutów strony oskarżonej o brak kontroli nad oryginałami do czasu zakończenia postępowania. My w toku negocjacji z Federacją Rosyjską uzyskaliśmy to, o co chyba nam naprawdę chodzi: prawo do oryginałów na końcu postępowania, tak aby państwo nie musieli nam wierzyć, że my mamy wierne kopie, tylko żeby państwu można było udowodnić, że to są wierne kopie. A o tym, że potrafimy sprawdzić, czy to jest wierna kopia, czy nie, państwo się niedługo bardzo namacalnie przekonają.

Druga sprawa. Czy uzyskaliśmy poufne informacje z NATO? Chyba państwo nie przypuszczają, że ja państwa będę informował o poufnych informacjach z NATO, bo wtedy...

(*Senator Ryszard Bender: Fakt...*)

(*Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Nie pytamy, jakie...*)

(*Senator Stanisław Kogut: My też jesteśmy za przysiężeni, jeśli chodzi o tajność...*)

Panie Senatorze, z całym szacunkiem, ale... Proszę państwa, uznaliśmy za duży sukces to, że weszliśmy do rodziny natowskiej. Ale weszliśmy do niej nie po to, żeby można było wywiesić flagę NATO w takim czy innym gabinecie. Polska jest członkiem NATO i w związku z tym korzysta z wszystkich praw członka NATO, również w sferze informacyjnej. Dlatego odpowiedź jest chyba wystarczająco precyzyjna. Dotyczy to również telefonów satelitarnych i rozmów, które się wykonuje, korzystając z łączności satelitarnej, dotyczy to map. W związku z tym nie rozumiem takiego pytania, czy świadomie zrezygnowaliśmy z pomocy NATO, bo my nie zrezygnowaliśmy z pomocy NATO, wręcz odwrotnie, korzystamy z pomocy NATO.

(*Senator Czesław Ryszka: Premier coś innego powiedział. Pamiętacie?*)

Proszę państwa, jeśli chodzi o rozeznanie wywiadowcze i kontrwywiadowcze poprzedzające wizytę, to jestem w równie kłopotliwej sytuacji jak przed chwilą.

(*Senator Ryszard Bender: Zawsze jest kłopotliwa...*)

I postępowanie wywiadowcze, i postępowanie kontrwywiadowcze należą do tej kategorii działań,

(minister J. Miller)

które są prowadzone przez wszystkie kraje rozwinięte, co wcale nie oznacza, że są przedmiotem jakiegokolwiek dyskusji, bo taka jest ich natura.

(Senator Ryszard Bender: Tej ekipy przygotowującej lądowanie samolotu...)

Jeśli chodzi o zasady, którymi się kieruje przygotowujący tego typu wizytę, to w Polsce obowiązuje instrukcja HEAD i ta instrukcja jest podstawą do angażowania odpowiednich służb, zgodnie z odpowiednimi procedurami, w związku z każdym wyjazdem, bez względu na miejsce startu i lądowania. Na ile ta procedura w tym przypadku była w pełni wykonana, przestrzegana...

(Senator Ryszard Bender: ...to tajemnica.)

Jest to jeden z przedmiotów postępowania naszej komisji. To jest chyba naturalne, że jednym z elementów, bardzo istotnym, jest sprawdzenie, czy procedura zawiodła, czy zawiódł ten, który procedurę miał stosować, a może nie zawiodło ani jedno, ani drugie.

Panie Senatorze, nie wiem, skąd pan wie, że przez cztery dni korzystano z umowy międzynarodowej z 1993 r. Dla mnie to jest odkrycie, ale jeżeli pan ma jakieś dowody na to, to poproszę o oficjalne zgłoszenie, ponieważ wtedy komisja badawcza będzie musiała się nad tym zastanowić.

(Senator Ryszard Bender: Już mówię. O konwencji chicagowskiej powiedziano dopiero trzy-nastego...)

Proszę państwa...

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Panie Ministrze, proszę kontynuować odpowiadanie na pytania...)

Ostatnie pytanie dotyczyło jednego z pracujących w wieży kontrolnej, który zniknął. Z tego, co ja wiem, komisja rosyjska prowadzi postępowanie wyjaśniające pracę wieży i wszystkie dokumenty dotyczące tego postępowania są dokumentami, które chcemy uzyskać po to, aby odpowiedzieć sobie i państwu na wszystkie pytania związane z pracą i urządzeń, i ludzi, którzy obsługiwali łączność wieży z samolotem.

(Senator Ryszard Bender: A spalenie ubrań?)

Co do spalenia ubrań ja już wyraziłem swój pogląd: dla mnie wszystko, co udało się znaleźć na tej mogile, jest ważne.

(Senator Piotr Kaleta: Bezczenne.)

Tak.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

(Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Jerzy Miller: Dziękuję.)

Pan senator Wach...

(Senator Michał Okła: Przepraszam, jeszcze moje pytanie.)

(Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Jerzy Miller: Przepraszam...)

Aha, jeszcze pytanie pana senatora Okły, tak, ominął pan pytanie pana senatora Okły.

Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Jerzy Miller:

Przepraszam, na kolejnej kartce je zapisałem.

Czy pan generał Błasik mógł przejść... Nie wiem. Ja wiem, jak ten samolot wyglądał przed wypadkiem, jaka była tam geografia miejsc, ale ani nie wiem, gdzie pan generał Błasik usiadł na Okęciu, ani nie wiem, jak się przemieszczał, w związku z czym nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie.

A kto był nazywany dyrektorem? To jest pytanie, które sobie zadają Rosjanie i w związku z tym prosili Polaków o pomoc. Jak państwo wiedzą, dwóch ekspertów, którzy przyjechali z Polski i którym odtworzono głos przypisywany panu dyrektorowi protokołu dyplomatycznego, nie rozpoznało w tym głosie głosu pana dyrektora Kazany. Nic więcej na ten temat nie potrafię powiedzieć. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Wach, proszę bardzo.

Senator Piotr Wach:

Dziękuję uprzejmie.

Panie Ministrze, proszę uprzejmie, żeby pan powiedział, kto prowadzi prace i jakie w pana ocenie są szanse na odszyfrowanie wypowiedzi, które w stenogramie są odnotowane jako niezrozumiałe. Ich jest sporo. One są, wydawałoby się, w istotnych momentach. Oczywiście, że pan minister może nie móc szczegółowo odpowiedzieć, ale chodzi o to, jak pan ocenia szanse na to, żeby w tych miejscach pojawiła się treść.

Po drugie, chciałbym jeszcze zapytać o to, co pan powiedział w wystąpieniu, a mianowicie o ewentualne komunikaty cząstkowe. Mianowicie komisja na pewno podjęła tę decyzję z jakąś myślą i widzi jakieś obszary, nad którymi prace mogłyby być prędzej zakończone, a informacje podane opinii publicznej. Czy mógłby pan powiedzieć coś więcej na ten temat?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pani senator Arciszewska-Mielewczyk.

Proszę bardzo.

**Senator
Dorota Arciszewska-Mielewczyk:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, z jednej strony leje pan miód na moje serce, mówiąc o tym, że nie chce pan... że martwi się pan, bo są różne oskarżenia pod adresem różnych osób, ale z drugiej strony gra pan na emocjach i nie odpowiada na pytania, mówiąc o kulturze i dobrym imieniu. A ja panu przypomnę... Zadam pytanie. Jeżeli tak jest, to dlaczego na początku brano pod uwagę właściwie fałszywe informacje – państwo zresztą jako reprezentanci rządu mówili najpierw, że zidentyfikowany głos to jest głos pana Kazany, potem pan mówi, że po przesłuchaniu tych materiałów okazało się, że nie był to jego głos i wskazuje na pana generała Błasiaka... Czy nie świadczy to o tym, że stenogram jest wadliwy i powinien być cytowany z pewnym wahaniem, przynajmniej przez członków rządu, bo inaczej można by odnieść wrażenie, że uwiarygodnienie państwo stroną rosyjską. Nie podejmujecie państwo kroków, które... Mówię o tym również w związku z wypowiedzią pana Klicha, który jest nieobiektywny – w tej komisji reprezentuje pana premiera – i zresztą wcześniej już oskarżał pilotów, a nie potwierdziły się jego oskarżenia wypowiedziane w telewizji. Czy nie uważa pan, że to spowodowało taki festiwal oskarżania pilotów bez dowodów? Pan Klich do tej pory nie został zdymisjonowany i dalej reprezentuje taką postawę. Czy pan jako członek rządu nie uważa, że jest to naganne?

Następne pytanie. Dlaczego nie powołano międzynarodowej komisji ekspertów? Jesteśmy w NATO, a jak z tego korzystamy? My nie pytamy pana ministra o treści zawarte, ale o odpowiedź: tak czy nie? Bo my też znamy procedury.

Zadając panu pierwsze pytanie, mówiąc o tym, że gdy będzie pan tę sprawę rozpatrywał, to będzie pan miał trudne zadanie w związku z własną sprawą, chodziło mi między innymi również o BOR, który panu podlega. Te procedury i to, o czym pan mówi, będą badane przez komisję, będzie badane to, czy procedury zostały zachowane, czy ci, którzy mieli zastosować te procedury, spełnili wymagania. To dotyczy również pana, bo BOR podlega panu, stąd też moje pytanie. To są pytania, wydaje mi się, zasadnicze.

Wracam jeszcze do mojej poprzedniej wypowiedzi i pytania, czy nie uważa pan, że rząd powinien zareagować w momencie, gdy się pomawia i oskarża polskich pilotów, a dowodów teraz jest znacznie więcej i powinno się wziąć jednak pod uwagę pewne niedociągnięcia, niedoskonałości i rozbieżne informacje, które płyną ze strony rosyjskiej.

Jeszcze jedno pytanie...

(*Marszałek Bogdan Borusewicz: Pani Senator, czas.*)

Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Bohdan Paszkowski, proszę bardzo.

Senator Bohdan Paszkowski:

Panie Ministrze, chciałbym zapytać o kilka spraw dotyczących strony formalnej.

Mam takie pytanie, bo być może do mnie to nie dotarło jeszcze tak wyraźnie: jaki jest zakres kompetencyjny pana komisji? Chodzi mi o to, jaki jest punkt zero, tak to nazwijmy, prac komisji, ustalony zakres, bo punkt końcowy to możemy wszyscy tak intuicyjnie rozpoznać. Jaki jest punkt zero prac komisji? Czy tu rzeczywiście, tak jak mówiła koleżanka, poniekąd będzie pan musiał odnosić się do pracy własnych służb, pana kolegów? W tym kontekście zwrócę do pytania, na które pan dzisiaj odpowiadał i udzielił nowej dla mnie odpowiedzi. Odpowiedział pan, że ta wizyta prezydenta była oficjalna. Jednak pana podwładny, jak rozumiem, szef BOR, generał Janecki, odpowiadał po katastrofie, że była to wizyta nieoficjalna. To było szeroko omawiane również w mediach. Tu moje pytanie: czy nastąpiła jakaś korekta, czy też pan generał Janecki mylił się w tym zakresie i czy pan ewentualnie wyciąga z tego jakieś wnioski? To był szerszy wywiad, on mówił o tym bodajże w programie Moniki Olejnik. Tam było dość dużo różnego rodzaju zdumiewających stwierdzeń, począwszy od tego, że on w ogóle nie zajmował się przygotowaniem tej wizyty, zlecił to swojemu zastępcy itd. To też może być zrozumiałe, ale przyznam, że cały kontekst był trochę zadziwiający.

Mam jeszcze pytania formalne. Mianowicie pojawiała się taka informacja medialna, że skład naszej komisji nie został ogłoszony. Czy pan mógłby wskazać jakieś źródło, gdzie jest podany skład tej komisji, imiona i nazwiska? Dzisiaj dowiedziałem się, że w jej skład wchodzi bodajże trzydzieści pięć osób. Jeżeli pan odpowie twierdząco na to pierwsze pytanie, o to, gdzie jest skład, to ja sobie go znajdę. I jeszcze proszę, żeby podać, jeżeli można, rodzajowo, kto wchodzi w skład tej komisji. Chodzi mi o to, czy to są przedstawiciele wojska, lotnictwa, prawnicy itd., itd.

Następne pytanie, również wiążące się z tym pytaniem... Jak rozumiem pana odpowiednikiem po stronie rosyjskiej, szefem tej komisji jest pan premier Putin. Tak?

(*Senator Stanisław Kogut: Pan generał KGB.*)

(*Rozmowy na sali*)

No przecież... Nie wiem...

(*Marszałek Bogdan Borusewicz: Przepraszam, to jest pytanie...*)

To proszę mi powiedzieć, kto jest odpowiednikiem. Bo przecież powstała komisja rządowa, na czele której, o ile dobrze pamiętam, stanął pre-

(senator B. Paszkowski)

mier Putin. Taka była na początku informacja. Niech mi pan powie, wyjaśni mi, jak to się ma do tego MAK, do tej komisji. Czy to jest odrębna komisja? Bo jest komisja rządowa rosyjska i jest ten MAK. Jaki jest jej zakres kompetencyjny?

I mam jeszcze takie pytanie dodatkowe. Mianowicie czy strona polska i strona rosyjska mają wypracowaną jakąś formułę dotyczącą notyfikowania pewnych oficjalnych wystąpień obu stron w zakresie dokonywanych ustaleń? Mówię tu o stronie rządowej. Czy jest w tym zakresie jakieś porozumienie i czy jest porozumienie w zakresie współpracy obu komisji, jeżeli chodzi o przepływ pewnych materiałów dowodowych, dokonywanie czynności itd.? Czy w tym zakresie może pan już wyrazić ocenę tej współpracy? I tu jeszcze dodatkowe pytanie, mianowicie mówił pan, że rozmawiał z wicepremierem Iwanowem. Czy określaliście już państwo jakąś ewentualną perspektywę czasową, jeśli chodzi o możliwość wypracowania wniosków komisji?

Następne pytanie, już ostatnie, Panie Marszałku, ostatnie, króciutkie. Chodzi mi o relacje między państwem postępowaniem a postępowaniem, które toczy się w prokuraturze wojskowej. Jak wyglądają tu zasady współpracy? Ja wiem, że to są niezależne postępowania, ale pewnie jakąś współpracę państwo nawiązaliście i jakąś formę wypracowaliście. Czy są już jakieś efekty w tym zakresie?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze. Proszę o odpowiedź.

Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Jerzy Miller:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Zacznę od szans na wyłowienie z zapisów na taśmie magneto-fonowej kolejnych głosów i kolejnych wypowiedzi. Proszę państwa, to nie jest zadanie dla komputera. To nie jest tak, że wprowadzi się odpowiedni program, który to przefiltruje, zidentyfikuje i na końcu wydrukuje diagnozę. To jest naprawdę wielka sztuka i jest niewiele osób, które potrafią skutecznie odcyfrować taki zapis. W związku z tym najpierw pracują komputery, a później artyści. Bo to jest sztuka, naprawdę. Ważne jest, aby znać ten głos, którego się szuka. Rosjanie byli w trudniejszej sytuacji niż my, ponieważ nie znali głosów, których szukają. My mamy większe szanse. Na ile większe? Postaramy się udowodnić, że potrafimy rozpoznać następne głosy i następne słowa, ale to wymaga czasu. To nie jest praca, którą da się przyspieszyć.

Jeśli chodzi o raporty cząstkowe, to jeżeli uda się nam do końca odczytać chociażby te zapisy,

które dotyczą pracy wszystkich mechanizmów na pokładzie samolotu – możliwe, że niedługo będzie to już zamknięta część badania – to podamy do państwa wiadomości na przykład to, że takie a takie urządzenie funkcjonowało do ostatniej sekundy, że prędkość wynosiła tyle i tyle – jeżeli pytanie będzie dotyczyło prędkości – itd., itd. Tylko proszę o cierpliwość, tutaj się nie możemy pomylić, tu musimy wziąć pod uwagę wszystkie elementy.

Pytanie o konkretne osoby, o pana dyrektora Kazanę, o pana generała Błasika. Proszę państwa, nigdy nie zdarzyło mi się mówić o obecności pana generała Błasika w samolocie TU-154 M. A co do pana dyrektora Kazany, to uznałem, że powinienem powiedzieć, ponieważ wiem więcej niż to, co zostało pokazane w stenogramie, a wiem więcej dlatego, że to Rosjanie zwrócili się do mnie osobiście z prośbą, abym wskazał nazwisko polskiego eksperta, który może zidentyfikować głos pana dyrektora Kazany. Ja nie znam przypadku, aby przedstawiciel polskiego rządu stwierdził obecność pana generała Błasika i pana dyrektora Kazany w jakimkolwiek miejscu samolotu.

Pytanie dotyczące pana Edmunda Klicha i jego wypowiedzi. Pan Edmund Klich pracuje w innej komisji – ja reprezentuję inną komisję. I te komisje są od siebie niezależne. Ja nie jestem cenzorem wypowiedzi pana Edmunda Klicha, co wcale nie oznacza, że uważam, że zabiera głos słusznie co do zasady, co do formy i co do treści. Ale, jak mówię, komisje są niezależne. Nie można najpierw komisji powoływać, a później nimi ręcznie sterować.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Nie raża pana wypowiedzi pana Klicha?)

Przed chwilą już to skomentowałem.

Jeżeli państwo uważają, że to ma być tak, że najpierw się tworzy komisje, a później codziennie się im mówi, co mają robić, to muszę powiedzieć, że nasze wyobrażenia o komisjach są skrajnie różne.

Co do Biura Ochrony Rządu i oficjalności wizyty, to ja już powiedziałem, że był przewidziany oficjalny przelot samolotu państwowego nad terytorium czy w przestrzeni powietrznej Republiki Białorusi i Federacji Rosyjskiej. Nie było natomiast przewidziane powitanie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej przez prezydenta Federacji Rosyjskiej na lotnisku w Smoleńsku. Status przelotu to coś innego niż status osobistej obecności głowy państwa witającej głowę państwa. I jak będą państwo rozmawiać z Biurem Ochrony Rządu, która to instytucja zajmuje się kwestią bezpieczeństwa w miejscu powitania, pożegnania, przejazdu, to uzyskają państwo taką odpowiedź. Jeśli spojrzeć na to od strony ceremoniału powitalnego na lotnisku, to była to wizyta państwowa bez ceremoniału głowy państwa.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Czyli wizyta prywatna. Tak?)

(Senator Stanisław Kogut: Prywatna?)

(minister J. Miller)

A jeżeli chodzi o przelot, to samolot miał status samolotu delegacji państwowej.

Kwestia kompetencji komisji. Kompetencje komisji są zapisane w prawie lotniczym i komisja działa we wszelkich zakresach, które jej członkowie uznają za istotne dla wyjaśnienia wszystkich okoliczności. Tego zakresu pracy komisji nie wolno ograniczać nikomu, łącznie z osobami powołującymi komisję. To musi być zespół, który ma poczucie niezależności, on musi mieć odwagę podpisać się pod dokumentem, nawet bardzo niepopularnym, a w związku z tym nie ma punktu zero, to nie jest tak, że nie wolno wyjść poza takie a takie ramy.

Jeśli chodzi o skład komisji, to informacja na ten temat jest wywieszona na stronie internetowej chyba od drugiego dnia po powołaniu komisji. Tak że proszę to sprawdzić.

Kto jest przewodniczącym komisji rosyjskiej? Proszę państwa, komisję rosyjską powołał prezydent Federacji Rosyjskiej, powierzając to zadanie premierowi Federacji Rosyjskiej. Ale z tego nie wynika, że w związku z tym polska komisja musi działać pod przewodnictwem premiera. My mamy swoje prawo, oni mają swoje prawo, to są dwa suwerenne państwa. Wobec tego proszę się nie dziwić, że skład jest inny...

(Senator Bohdan Paszkowski: Przepraszam, a czy mógłby pan wyjaśnić, Panie Ministrze, tak przy okazji, kwestię tych relacji między premierem Putinem a panią Anodina?)

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze, zada pan następne pytanie, dobrze?)

Co do porozumienia na temat wypowiedzi o pracy komisji, to państwo wybaczą, ale my jesteśmy suwerennym państwem i chyba państwo nie oczekują, że to rosyjska komisja będzie cenzurować wypowiedzi polskiej komisji. Tak więc nie ma żadnego porozumienia oprócz tego, jakie występuje w dobrej międzynarodowej praktyce, i oprócz tego, co jest przewidziane prawem międzynarodowym. To dobre wychowanie wymaga tego, abym zadzwonił do pani Anodiny z informacją, że za kwadrans na polskich stronach internetowych pojawi się stenogram, który dostałem od niej kilka godzin wcześniej. Ale to jest kwestia dobrego wychowania, a nie jakichś porozumień. Jeżeli chce się z kimś mieć relacje służące sprawie, to o przestrzeganie zasad dobrego wychowania trzeba dbać.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Teraz panowie senatorowie Kaleta, Gruszka...

(Senator Czesław Ryszka: Pan minister nie pa-
suje do Platformy.)

...i Wojciechowski.

Pan senator Kaleta, proszę bardzo.

Senator Piotr Kaleta:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, jeśli pan pozwoli, zadam od razu dwa pytania.

Czy pan jako szef naszej komisji, komisji profesjonalnej, i jako profesjonalista – po tych wszystkich wydarzeniach, które miały miejsce po katastrofie smoleńskiej, także po tej debacie i po tym wszystkim, co zostało opublikowane w mediach, co padło podczas rozmaitych dyskusji – może dzisiaj stanowczo i jednoznacznie powiedzieć, że współpraca strony polskiej i strony rosyjskiej odbywa się w sposób należyty, optymalny i że jest pan z niej zadowolony, czy też może ma pan jakieś zastrzeżenia do tej współpracy ze stroną rosyjską?

I drugie pytanie. Czy komisja, której pan przewodni, bierze pod uwagę także wątek terrorystyczny tej katastrofy, ewentualność ingerencji osób trzecich w jakimś wymiarze, które mogły mieć wpływ na to, że ta katastrofa miała miejsce? Bardzo dziękuję.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Zbigniew Romaszewski)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Jeszcze może poproszę pana senatora Gruszkę.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, czy dobrze zrozumiałem, że nasza komisja, nasi prokuratorzy pracują na, że tak powiem, kalce materiałów uzyskanych przez komisję Federacji Rosyjskiej? Kwestia, czy to był pan dyrektor Kazan...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Kazana.)

Kazana, przepraszam. ...czy generał Błasik... Czy nasza komisja, która ma już te materiały skopiowane, nie jest w stanie tej obecności jednoznacznie potwierdzić lub wykluczyć – przecież ona ma dostęp do ludzi, którzy znają właśnie te dwie wspomniane osoby – by nie snuły się dalsze domniemania, czy był, czy nie był? Z tego, co wiem, materiały czy kopie tych materiałów są w dyspozycji strony polskiej, zatem czy takie działania zostały przez ministerstwo podjęte?

Czy wyjaśniony jest wątek braku materiałów, o które występowała strona polska, tak zwanych map nawigacyjno-lotniczych rejonu lądowania w Smoleńsku?

I ostatnie pytanie. Czy wyjaśniony został wątek uzupełniania świateł na lotnisku w Smoleńsku, o którym mówiono, że było niewystarczająco oświetlone? W mediach pojawił się taki wątek, że po katastrofie uzupełniano światła na lotnisku. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

I na zakończenie pan senator Wojciechowski. Proszę bardzo.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam trzy krótkie pytania.

Pierwsze. Czy ta wizyta była zabezpieczona w jakiś inny sposób niż podobne wizyty, chociażby mająca miejsce kilka dni wcześniej wizyta premiera na tym samym lotnisku? Czy były jakieś podobieństwa, różnice w przygotowaniach tej wizyty, w przygotowaniu, powiedzmy, transportu zastępczego czy czegokolwiek innego?

Drugie pytanie dotyczy kwestii przygotowania samego lotniska. W relacjach pilotów z tej wizyty, poprzedniej wizyty i kilku innych, bo tam samoloty lądowały wielokrotnie... Jak podawały media, były tam problemy z oświetleniem i to nie takie, że żarówki były popalone, tylko takie, że tych żarówek po prostu nie było, a więc one były wykręcone. Nie było również kabli, czyli tak jakby było to zwinięte... Media podawały też informację, że po ostatniej wizycie zostały zdjęte systemy nawigacyjne.

Kwestia trzecia, kwestia zabezpieczenia pewnych dowodów. Pierwsza część pytania. Pani minister Ewa Kopacz podała, że ziemia została przesiana na głębokość 1 m, ale tam pozostały pewne elementy. Czy znana jest średnica oczek tego sita, które zostało użyte do przesiania tej ziemi? I druga część tego pytania. Kwestia zabezpieczenia czarnej skrzynki czy innych dowodów... Czy w momencie, kiedy otrzymujemy oryginał, jesteśmy w stanie stwierdzić, że ten oryginał jest z całą pewnością oryginałem, a nie nową czarną skrzynką zrzuconą z ósmego czy dziesiątego piętra? Bo może być i taka sytuacja. Czy jesteśmy w stanie stwierdzić, że ta skrzynka pochodzi z tego samolotu i z tego konkretnego lotu? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo.

**Minister
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Jerzy Miller:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Czy współpraca ze stroną rosyjską jest najlepsza...

(*Senator Grzegorz Wojciechowski: Optymalna.*)

...przepraszam, optymalna? Państwo sobie zdają sprawę z tego, że przyczyn wypadku jest wiele, nie ma jednej przyczyny. Bo jeszcze nie było takiego wypadku lotniczego, który byłby objęty badaniem właściwej komisji i w przypadku którego ustalenia komisji mówiłyby: przyczyna jest taka – i dalej byłaby jedna pozycja. I w tym przypadku jest tak samo, jesteśmy przekonani, że przyczyn wypadku jest wiele. Te przyczyny prawdopodobnie są rozłożone tak, że część można przypisać stronie polskiej, a część można przypisać stronie rosyjskiej. W związku z tym przywiązujemy wielką wagę do tego, aby wszystkie okoliczności były zbadane, podkreślam słowo „wszystkie”. Nasze starania o dostęp do dokumentacji są podyktowane tym, że chcemy opierać nasze badanie na oficjalnych dokumentach, nie na informacjach, które mamy, tylko na dokumentach.

Proszę państwa, przecież państwo się domyślają, że ten stenogram był nam znany wcześniej. Ale został upubliczniony wtedy, kiedy mieliśmy go oficjalnie. Czy mogliśmy mieć ten stenogram wcześniej? Mogliśmy.

(*Rozmowy na sali*)

(*Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Ciii...*)

Ale nie jest łatwo doprowadzić do tak harmonijnej współpracy komisji, aby tej współpracy nie można było już niczego zarzucić. Osobiście jestem wdzięczny, że jest ona na tyle dobra, że jest skuteczna. Czy optymalna? Może jeszcze więcej oczekiwałbym od strony rosyjskiej. Ale również strona rosyjska nieraz oczekuje od nas więcej i nie zawsze szybko dostaje odpowiedzi na zadane pytania.

Co do terroryzmu... Mają państwo dostęp do stenogramu. Czy państwo, czytając ten stenogram, znajdują jakieś ślady wskazujące na wątek terrorystyczny?

(*Głos z sali: Ale ze stenogramu tego...*)

Na razie, jak państwo widzą, nie ma żadnych dowodów, które by usprawiedliwiały takie myślenie.

(*Głos z sali: Komisja bierze to pod uwagę?*)

(*Głos z sali: Nie.*)

Praca komisji jest ukierunkowana na wszelkie możliwe scenariusze zdarzeń, które mogły mieć miejsce. I stopniowo, w miarę analizy dowodów, niektóre scenariusze są uznawane za nieaktualne. Scenariusz zamachu terrorystycznego, jak państwo widzą, na razie nie jest podnoszony w żadnym dokumencie oficjalnym. Co dalej? Mogą się państwo tylko domyślić.

Udział osób trzecich. Liczba osób, które miały możliwość znajdować się na pokładzie, jest ograniczona listą pasażerów, tożsamość wszystkich jest znana.

Jeśli chodzi o teren wojskowy, a lotnisko Smoleńsk Północny to lotnisko wojskowe, to nie jest on terenem, na którym osoby trzecie mogłyby przebywać, i to jest udowodnione.

(minister J. Miller)

Nie mogę się zgodzić na sformułowanie, że komisja pracuje na kalce materiałów rosyjskich. Nie. Komisja pracuje na dokumentach...

(Senator Czesław Ryszka: Kopiach rosyjskich.)

...a nie na materiałach rosyjskich.

(Senator Ryszard Bender: Kopiach.)

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Kopiach.)

Dokumentem jest rejestrator i taśma magneto-fonowa tego rejestratora...

(Senator Ryszard Bender: Ich kopie.)

...i to nie jest materiał rosyjski. Materiał ten jest dowodem. Pracujemy nie na oryginale, tylko na kopii, którą otrzymaliśmy, i potrafimy sprawdzić, czy kopia jest wierna oryginałowi.

(Senator Ryszard Bender: Nigdy tego się nie sprawdzi, to jest zasada badania historycznego.)

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Da się sprawdzić.)

Następne pytanie dotyczy...

(Rozmowy na sali)

(Senator Czesław Ryszka: Kopia nie jest dowodem procesowym.)

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Ciii...)

...map nawigacyjnych, kolejne uzupełniania świateł itd. Państwo pytają o kolejne dokumenty. Ja już powiedziałem, że staramy się o wszystkie dokumenty – niektóre mamy, niektóre będziemy mieć – i wynik pracy komisji jest tym dokumentem, który państwu ujawnimy. I żaden z dokumentów źródłowych, który był do tego wykorzystany, nie będzie dokumentem, którego nie ujawnimy.

Czy ta wizyta była tak samo przygotowana, jak poprzedzająca ją wizyta premiera? Tak.

(Głos z sali: Jest to wskazane procedurami.)

Przecież jest to samo lotnisko, ten sam samolot, ta sama załoga, te same procedury HEAD.

(Głos z sali: Z której strony...)

Co do tego, czy brakowało żarówek, kabli i takiego czy innego urządzenia. Państwo teraz pytają znowu o szczegóły, o których powiedziałem, że ich nie ujawnię, dopóki nie zakończymy postępowania, ponieważ takie są reguły gry. To jest ta dobra międzynarodowa praktyka: jest czas badania i jest czas raportu. Teraz jesteśmy w trakcie badania.

Na pytanie o średnicę oczek sita pozwolę sobie nie odpowiadać.

A na pytanie, czy czarna skrzynka to jest skrzynka zrzucona z ósmego piętra, czy też to jest skrzynka z samolotu, odpowiadam, że to jest skrzynka z samolotu. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Majkowski. Proszę bardzo.

(Głos z sali: Nie ma.)

Nie ma senatora?

(Głos z sali: W kuchni...)

Nie ma senatora Majkowskiego, wobec tego pan senator Andrzejewski.

Proszę bardzo.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Ministrze, pytanie dotyczy przedmiotu badania polskiej komisji, tych scenariuszy.

Czy przedmiotem badania komisji, polskiej oczywiście, są błędne, jak wynika z opublikowanego stenogramu nr 1, dane, iż cały czas, aż do paru sekund przed lądowaniem czy przed niemożnością wzniesienia się, były komunikaty „na ścieżce” i „na kursie”, co oznacza „właściwa wysokość” i „leciecie na pas”. Tak wynika z opublikowanego stenogramu. To jest jego pierwsza wersja. Czy druga, trzecia albo któraś następna wersja stenogramu jest już nam dostępna? I czym one się różnią? To pierwsze pytanie.

Pytanie drugie. Czy przedmiotem badania naszej komisji jest czarna skrzynka Jaka, który cały czas kontaktował się ze zbliżającym się TU-154?

I wreszcie pytanie, czy przedmiotem badania naszej komisji jest szukanie odpowiedzi, dlaczego wieża kierowała TU-154, wbrew zasadom poprawnej awiacji, od strony jaru i z wiatrem, a nie pod wiatr? Poprzednie samoloty, zarówno ten z Putinem, jak i ten z 7 kwietnia, kierowane były zgodnie z zasadami awiacji. Tu natomiast, nie wiadomo dlaczego, wykonano właśnie taki manewr, takie prowadzenie samolotu.

I jeszcze: czy przedmiotem badania naszej komisji jest możliwość awarii bądź zablokowania układu sterowania? Samolot już parę sekund wcześniej nie mógł się wzniesić, tylko spadał w przyspieszonym tempie mimo pełnej, maksymalnej pracy silników, co zostało też już ustalone. Czy i w jakim zakresie badano jednocześnie charakter poprzednich awarii tego samolotu, tej z Haiti i tej, w której brałem zresztą udział, tej ze szczęśliwym zakończeniem, w Narwiku, kiedy właśnie zakłócona była praca układu sterowania i urządzeń pokładowych? I czy teraz w trakcie ostatnich awarii była reperowana ta sama część?

I już ostatnie pytanie, Panie Ministrze. Co spowodowało, że przesunięto podawany od początku przez bodajże dziesięć dni czy dwa tygodnie moment katastrofy o 10 sekund? Bo przyspieszono ten...

(Senator Zdzisław Pupa: 10 minut.)

(Głosy z sali: Minut. Minut, nie sekund.)

Czy to być może łączy się również z zakresem niezrozumiałego zapisu, jak twierdzi strona rosyjska, w czarnej skrzynce? I kiedy strona polska otrzyma możliwość zweryfikowania, czy czarna skrzynka nie została jakoś uszkodzona, mówiąc bardzo eufemistycznie i delikatnie, w taki sposób, że dane, które nam przekazano, mogą być niemiarodajne? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Dajczak. Proszę bardzo.

Senator Władysław Dajczak:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.
Panie Ministrze, chciałbym spytać o problem, który ostatnio możemy śledzić również w prasie, o kwestię obecności na pokładzie samolotu rosyjskiego specjalisty od naprowadzania. Jak wiemy, 36. pułk zwrócił się 18 marca, jak podają, o taką obecność. Co więcej, mamy wypowiedź rosyjskiego eksperta od bezpieczeństwa lotów, Walerijego Szelkownikowa, że złamany został nawet kodeks powietrzny Federacji Rosyjskiej, ponieważ zagraniczny samolot lądujący na rosyjskim lotnisku wojskowym, zgodnie z tym kodeksem, powinien mieć na pokładzie rosyjskiego nawigatora naprowadzania. Czy w tej sprawie pan minister mógłby coś więcej powiedzieć? Czy to strona rosyjska tego nie chciała, czy też, jak się przypuszcza – i niestety Ministerstwo Spraw Zagranicznych na to nie odpowiada – to zaniedbanie Ministerstwa Spraw Zagranicznych, że taki specjalista na pokładzie tego samolotu się nie znalazł?

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Minister
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Jerzy Miller:**

Dziękuję.
Proszę państwa, zadają państwo szereg pytań, na które mogę odpowiedzieć twierdząco. Czy badamy, czy rozmowa pomiędzy samolotem a wieżą kontrolną była oparta na danych rzeczywistych? Badamy. Czy czarna skrzynka Jak-40 jest przedmiotem naszego zainteresowania? Może nie tylko czarna skrzynka, ale w ogóle lądowanie Jak-40 jest przedmiotem naszego zainteresowania.

(Piotr Andrzejewski: Kontakt był cały czas...)

Czy kierunek naprowadzenia samolotu na drogę startową jest przedmiotem zainteresowania? Czy bierzemy pod uwagę możliwość awarii układów sterowania? Też jest to rozpatrywane. Czy porównujemy z poprzednimi przypadkami niesprawności tego samolotu, na przykład w Narwiku czy na Haiti? Też jest to przedmiotem badania.

Czy czarna skrzynka nie została „uszkodzona”? Proszę państwa, tutaj już nie mam tak łatwej odpowiedzi. Czarnej skrzynki nie znaleźli Rosjanie, tylko znaleźliśmy ją wspólnie. I nie jedną, tylko

trzy. A później się okazało, i Rosjanie oczywiście o tym wiedzą, że ten samolot miał więcej niż trzy skrzynki. W związku z tym państwo nie mogą nas traktować tak, że jesteśmy pozbawieni możliwości sprawdzania poprawności naszej współpracy.

Proszę państwa, mamy do czynienia z trudnym, niewątpliwie trudnym zadaniem. I niewątpliwie to zadanie wymaga wielkiej rozwagi na każdym kolejnym kroku, bo działanie jest prowadzone na delikatnym gruncie i wszyscy mamy tego świadomość. I śmiem twierdzić, że wszyscy, jak tu jesteśmy, chcemy poznać prawdę. W związku z tym proszę nam wierzyć, że sprawdzamy różne wątki, ale nie obnosimy się z tym, co jest dla nas najbardziej prawdopodobnym scenariuszem, a co najmniej prawdopodobnym. Ja, zanim odpowiem na każde z państwa pytań, to sobie zadaję od razu takie pytanie, czy ja mogę odpowiedzieć bardziej dokładnie, czy nie, bo nie mam zamiaru w trakcie badania mówić o tym badaniu więcej niż powinienem. Ale proszę nam wierzyć, że Polska jest krajem, który ma odpowiednie możliwości do prowadzenia tego typu delikatnej kwestii.

Czy nawigator rosyjski powinien tam być i czy to też jest badane? Tak, też jest badane.

Wracam do kwestii skrzynek. Skrzynka była otwierana wspólnie. Nie przez Rosjan, nie przez Polaków, tylko wspólnie. I zapis ze skrzynki nigdy przez Polaków nie został spuszczone z oczu, dopóki nie został przeczytany. Tak więc to nie spadło z ósmego piętra i nie jest uszkodzone. To jest rzeczywisty zapis. A przez to, o czym mówię, że ten samolot był ekstrawypozakony w jeszcze inne rejestratory i wszystkie się w stosunkowo dobrym stanie zachowały, nasza wiedza jest dobra.

Pytali państwo o współpracę międzynarodową. Wiedzą państwo, że Amerykanie odczytywali jedno z urządzeń rejestrujących. Wiedzą państwo, że jedna ze skrzynek była odczytywana w Warszawie, a nie w Moskwie. A w związku z tym również aspekt zaufania do jednej strony postępowania nie jest narażony na naiwność. Zadaliśmy sobie dużo trudu, aby mieć wystarczająco dużo informacji towarzyszących i aby nie być bezradnymi. Ale przepraszam państwa, że nie mówię o szczegółach, które mogłyby zaszkodzić sprawie.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Piotrowicz, proszę bardzo.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.
Panie Ministrze, nie będę pytał o treści wpływające z pewnych czynności, tylko i wyłącznie o stronę natury formalnej.

W szczególności ponawiam pytanie – bo pan minister uchylił się od odpowiedzi – czy polscy pato-

(senator S. Piotrowicz)

morfolodzy podpisywali protokoły sekcji zwłok. Nie pytam o treść protokołu, tylko czy podpisywali?

Inna kwestia. Pytałem o eksterytorialność. Wyowiedź pana ministra jest niezadowolająca. Oczywiście nie chodzi o to, czy Rosjanie mieli prawo ratowania ludzi. To jest poza wszelkim sporem. Tylko czy nie uważa pan minister, że wykroczyli poza te ramy, w szczególności jeżeli chodzi o zabezpieczenie przedmiotów, które niewątpliwie zawierały tajemnicę państwową? Mam na uwadze telefony, laptopy i inne urządzenia.

Czy prawdą jest to – bo dotarła do mnie taka informacja – że kopia stenogramu z czarnych skrzynek nie została podpisana przez jednego z polskich przedstawicieli, to jest pana Stroińskiego. Czy jest to prawdą?

Zaraz po katastrofie rząd zapewniał, że niezwłocznie nastąpi przekazanie skrzynek stronie polskiej. Teraz zadowolili się kopiami. W związku z tym pytam, jakie jest porozumienie rządu z Rosją w sprawie dalszego losu czarnych skrzynek. Z tego, co wiem, trzecia skrzynka, która była wyprodukowana przez Polaków i badana w Polsce, po otwarciu została zwrócona stronie rosyjskiej. Myślę, że mamy pełne prawo oczekiwać, że tamte czarne skrzynki również będą przekazane do ekspertyzy stronie polskiej.

Wspomniał pan minister, że status samolotu był państwowy. Jeżeli jestem w błędzie, proszę mnie skorygować. Z tego, co wiem, konwencja chicagowska nie dotyczy samolotów wojskowych i państwowych, jedynie samolotów cywilnych. Czy zatem mogła mieć zastosowanie? I dalej: czy jakieś ekspertyzy prawne poprzedziły – jeżeli tak, to jakie i z jakim skutkiem – oparcie się właśnie na konwencji chicagowskiej?

I kolejna sprawa. Jaka jest treść porozumienia polsko-rosyjskiego, tak zwanego memorandum, w podpisywaniu którego uczestniczył pan minister? Czy to memorandum jest dostępne opinii publicznej, a w szczególności czy może być udostępnione parlamentowi? Na razie tyle, reszta w następnej serii. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Senator Dobkowski, proszę bardzo.

Senator Wiesław Dobkowski:

Dziękuję.

Panie Ministrze, mam pytanie, czy komisja zbada lub zbadała, dlaczego nie zabezpieczono alternatywnego transportu z lotnisk zapasowych, które wyznaczono w Witebsku i Moskwie? Wiadomo, że podejmowanie decyzji... Jeżeli nie było transportu stamtąd do Katynia... Ta decyzja na-

wet mogłaby być inna, gdyby ten transport był zapewniony.

Następnie: z kim w Moskwie wieża konsultowała lądowanie, kto to był personalnie i jaki wpływ miała Moskwa na niestandardowe prowadzenie TU-154 M?

I kolejne pytanie: dlaczego nie wystąpiono o międzynarodowych ekspertów, którzy by jeszcze bardziej uwiarygodnili ustalenia?

I jeszcze jedno pytanie. Widziałem w jednej z gazet zdjęcia fragmentów ścian samolotu z blachy aluminiowej – takie poszarpane na małe kawałki. One wyglądały tak, jak gdyby samolot uległ wybuchowi i spadł na ziemię z wysokości 9 km. Czy przy upadku z tak niskiej wysokości i przy tak małej prędkości lotu jest możliwe, żeby samolot był tak uszkodzony jak ten, który spadł z wysokości 9 km? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Muchacki w tej serii pytań. Proszę bardzo.

Senator Rafał Muchacki:

Panie Ministrze, chciałbym zadać panu trzy pytania.

Pierwsze pytanie. Czy jest panu wiadomo, kto i kiedy podjął decyzję o zaniechaniu ćwiczeń polskich pilotów na symulatorach lotu TU-154?

Drugie pytanie dotyczy zmiany godziny wylotu. Wiemy, że najpierw nastąpiła zmiana godziny wylotu, a potem było opóźnienie wylotu. Czy to było spowodowane jakąś awarią samolotu – to czasem się zdarza i trzeba opóźnić wylot – czy też były jakieś inne przyczyny?

I trzecie. Czy tego typu rzeczy w przeszłości również miały miejsce? Czy w przypadku tego rodzaju wizyt wcześniej też były opóźnienia wylotów? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Minister
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Jerzy Miller:**

Dziękuję bardzo.

Przed wszystkim chciałbym się ustosunkować do wątku, o którym już kilkakrotnie mówiłem, czyli: konwencja chicagowska a ten konkretny lot. Jeszcze raz powiem, że ta konwencja ma zastosowanie do wypadków lotniczych o charak-

(minister J. Miller)

terze przelotu pasażerskiego. Pan senator się zgodzi, że ten samolot wojskowy wykonywał przelot pasażerski. Ale to nie oznacza, że samolot oficjalnej delegacji polskiej nie ma prawa korzystać z uprzywilejowania podczas przebywania w przestrzeni powietrznej krajów obcych. Konwencja sobie, a umowy międzynarodowe dotyczące możliwości korzystania z przelotów w czyjejs przestrzeni powietrznej samolotem z osobami o odpowiednim statusie na pokładzie sobie. To są zupełnie inne zagadnienia prawne.

(Senator Stanisław Piotrowicz: Czy były ekspertyzy prawne?)

W związku z tym proszę tych dwóch elementów nie sprowadzać do jednej kwestii.

Oczywiście decyzja o przyjęciu konwencji chicagowskiej jako podstawy relacji wzajemnej pomiędzy Federacją Rosyjską i Rzeczpospolitą Polską była oparta na dogłębnej analizie prawnej, ponieważ nie jest to zdarzenie, które ma swoje precedensy w przeszłości, a w związku z tym można by było posługiwać się tylko i wyłącznie analizą precedensów.

(Senator Stanisław Piotrowicz: Czy ta ekspertyza jest dostępna i kto ją opracował?)

Proszę państwa, rząd polski ma odpowiednie instytucje, które wypracowują ekspertyzy prawne dla organów państwa właściwych w przypadku danej sprawy. To nie jest ekspertyza zamówiona w kancelarii prawniczej, to jest ekspertyza prawników rządowych.

(Senator Stanisław Piotrowicz: Czy może być udostępniona Senatowi?)

Proszę państwa...

(Senator Ryszard Bender: Tajemnica!)

Państwo wybaczą, ale ja chciałem dzisiaj dyskutować o pracy komisji. Pan mnie pyta o to, czy ten dokument, który był opinią prawną, może być udostępniony. Z ogólnych zasad relacji pomiędzy Senatem a rządem wynika, że tego typu dokument może być udostępniony.

Co do telefonów, laptopów i tego typu urządzeń to owszem, nie znaleziono telefonu satelitarnego, ale ten telefon nie zawiera w sobie żadnej ciekawej informacji, ponieważ on był tylko nadajnikiem i odbiornikiem, a interesujące jest to, o czym mówiono przez ten telefon, zresztą nie jeden, tylko trzy. To jest istota informacji, która jest dowodem w sprawie. Sam aparat telefoniczny nie zawiera nic ciekawego.

(Senator Stanisław Piotrowicz: ...wynika z niego, z kim się łączono?)

Proszę państwa, jeżeli mówimy o tajemnicy państwowej, to mogę państwu powiedzieć, że na pokładzie samolotu nie było w użytku pasażerów urządzeń elektronicznych o takiej zawartości, której pozyskanie przez stronę rosyjską naruszałoby interesy Polski. A jeśli chodzi o treść rozmów,

to satelity, a nie telefony, są od tego, żeby zapamiętywać treść rozmów prowadzonych drogą satelitarną.

Sprawa dalszych losów czarnej skrzynki. Porusza pan podstawową kwestię i nasze rozmowy ze stroną rosyjską dotyczyły właśnie tej kwestii. Wiadomo, że jeżeli są dwa postępowania, to nie można mieć jednocześnie oryginałów tu i tu, ale ten, kto posługuje się kopią, a nie oryginałem, musi mieć pewność, że gdy w którymś momencie powie: sprawdzam, to oryginał znajdzie się w jego rękach. To była debata o tym, jak zapewnić sobie możliwość sprawdzenia kopii, stwierdzenia, że jest ona zgodna z oryginałem, i tę procedurę mamy ze stroną rosyjską omówioną.

Kolejne pytanie dotyczyło alternatywnego transportu z Witebska i Moskwy. Po pierwsze, Moskwa nie była takim portem, był nim Mińsk. Po drugie, transport alternatywny jest podstawiany do miejsca lądowania w momencie lądowania, a nie wysyłany wcześniej, wtedy kiedy się wylatuje z Okęcia. Wynika to z rachunku prawdopodobieństwa, który wskazuje, że częstotliwość korzystania z lotnisk zapasowych nie jest wielka. W związku z tym nie byłoby roztropne wysyłanie w przypadku każdego wylotu samolotu pełnej ekipy i transportu na miejsce zapasowego lądowania. W tej sytuacji korzysta się z pomocy służb dyplomatycznych obecnych w każdym kraju. Przecież Polska nie jest małym kraikiem, który nie ma odpowiednich placówek dyplomatycznych. W takiej sytuacji w trybie błyskawicznych decyzji podejmuje się działania w celu zorganizowania transportu z miejsca lądowania do miejsca docelowego.

Czy samolot może być tak uszkodzony po wypadku innym niż spadek z 6 tysięcy m czy 9 tysięcy m? Tak, może być, te zdjęcia wyraźnie pokazują, jak to wygląda wtedy, kiedy ląduje...

Kto i kiedy podjął decyzję... Przepraszam, zapisałem sobie pół pytania i nie potrafię dopowiedzieć reszty. Kto i kiedy podjął decyzję? Tyle że nie pamiętam, jaką decyzję.

Senator Rafał Muchacki:

Panie Ministrze, ja zadawałem to pytanie.

(Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Jerzy Miller: Przepraszam.)

Nic nie szkodzi. Chodzi mi o symulacje lotów na TU-154. Kiedy zapadła taka decyzja?

Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Jerzy Miller:

Proszę państwa, cały proces szkolenia pilotów i utrzymywania ich na bieżąco w zdolności do poradzenia sobie z dowolnie trudnymi warunkami

(minister J. Miller)

lotu jest przedmiotem analizy komisji. To jest jeden z głównych wątków objętych pracą komisji. Tak że na pewno państwo uzyskają te informacje. Z pewnością nie jest to kwestia ostatniego czasu.

Kwestia opóźnienia startu. Tak to jest z samolotami nierejsowymi, można się spóźnić. W przypadku samolotów rejsowych każdy jest punktualny albo przeżywa wielkie rozczarowanie z tego powodu, że na niego nie czekano. To nie był samolot rejsowy.

(Senator Stanisław Piotrowicz: Przepraszam, ale trzy pytania umknęły uwadze pana ministra.)

Tak, proszę.

Przepraszam, Panie Marszałku.

(Senator Stanisław Piotrowicz: Jeśli można, Panie Marszałku.)

Wicemarszałek

Zbigniew Romaszewski:

Tak, proszę. Proszę zadać pytanie.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Ja już te pytania zadawałem, ale nie otrzymałem odpowiedzi. Mianowicie uzyskałem informację, że kopia stenogramu nie została podpisana przez polskiego przedstawiciela Stroińskiego. Czy to jest prawda? To było jedno pytanie.

Drugie pytanie, które zadawałem, dotyczyło treści memorandum podpisanego przez pana ministra. Z czyjej inicjatywy ono powstało i jaka jest treść tego memorandum? Wydaje się, że ono powinno być podane do publicznej wiadomości.

I trzecie pytanie, które już po raz trzeci umknęło. Czy polscy patomorfologowie podpisywali protokoły sekcji zwłok? Nie chodzi mi o treść...

Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Jerzy Miller:

Zaczynam od tego trzeciego...

(Senator Stanisław Piotrowicz: Bardzo proszę.)

...żeby po raz czwarty nie musiał go pan zadawać. Ja już powiedziałem, że to sprawdzę. Wtedy kiedy lekarz uprawniony do zagładania do tego typu dokumentacji medycznej po prostu potwierdzi mi ten fakt i pozwolę sobie nawet...

(Senator Stanisław Piotrowicz: Nie chodzi mi o treść tej czynności, tylko o to, czy podpisywali...)

Ja nie mówię o treści. Pyta pan o podpis, a nie można zobaczyć podpisu, jeżeli nie zobaczy się aktu, pod którym ten podpis jest złożony.

(Senator Stanisław Piotrowicz: Ja myślę, że tam były dziesiątki protokołów, a chodzi o generalną zasadę. Jeżeli nawet gdzieś tam się nie znalazł...)

Panie Senatorze, przyznaję się, w tym momencie nie wiem, w związku z tym obiecuję panu, że to sprawdzę.

(Senator Stanisław Piotrowicz: Dziękuję bardzo.)

(Senator Ryszard Bender: Dotąd nie sprawdzono. O tempora! O mores!)

Jeśli chodzi o memorandum, to jest to międzynarodowy dokument prawny, który oczywiście jest w posiadaniu i ministra spraw zagranicznych, i komisji. Jeżeli interesuje pana jego treść, to oczywiście może on być panu udostępniony, ale nie będziemy tego wywieszać, dlatego że nie ma to charakteru dowodowego. To jest operacja techniczna, poprzedzająca wymianę dowodów rzeczowych.

(Senator Stanisław Piotrowicz: Rozumiem. Mnie cały czas interesuje tylko strona formalna, to jest dla mnie bardzo ważne.)

I zdążyłem zapomnieć trzecie pytanie.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Podpis pod...)

(Senator Stanisław Piotrowicz: Podpis pana Stroińskiego.)

Pan Stroiński podpisał dokument inny niż ten, który był publikowany, i nikt tego nie ukrywał, zresztą została opublikowana również strona z podpisami. Z jednej z publikacji prasowych wiem, że pan Stroiński potwierdził, że podpisał stenogram, tylko z inną datą, a na tym stenogramie nie ma jego podpisu. Ponieważ nie rozmawiałem osobiście z panem Stroińskim, nie chcę państwu mówić, skąd się wzięła ta rozbieżność. Chcę mówić tylko o faktach, a nie o domniemaniach.

Wicemarszałek

Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do następnej serii pytań.

Pan senator Pupa, proszę bardzo.

Senator Zdzisław Pupa:

Panie Ministrze, wspominał pan o zaufaniu, o tym, że chcecie jak najlepiej zbadać tę sprawę. Jednak w polityce międzynarodowej nie ma polityki miłości, tak samo jak na drodze obowiązują zasady nieufności i przeczności. Wydaje mi się – i społeczeństwo to ocenia, bo podawane są opinie publicznej wyniki badania dotyczące tragedii w Smoleńsku – że społeczeństwo nie darzy informacji przekazywanych przez stronę rządową szczególnym zaufaniem, wręcz spotykają się one z dezaprobatą. Dlatego chciałbym zadać kilka pytań.

Dlaczego strona rosyjska nie zatrzymała sobie kopii, a nam nie przekazała oryginału zapisu czarnej skrzynki? Mogli sobie zatrzymać kopię, już zbadali, przebadali oryginał, więc mogli zatrzymać kopię, a nam przekazać oryginał. Czyja

(senator Z. Pupa)

własnością jest czarna skrzynka? Czy ona jest własnością strony polskiej, czy strony rosyjskiej? To wygląda mi na przetrzymywanie nie swoich rzeczy, można by powiedzieć, przez stronę obcą, a to ma swoją nazwę.

Następne pytanie. Wspomniał tu pan o pewnym populizmie, również o merytoryczności. Jak pan ocenia wystąpienie decydentów rosyjskich i czy to było wystąpienie populistyczne? Pan premier się z tego tłumaczył.

Kolejne pytanie. Czy ma pan taką wiedzę – bo pan tu często w odniesieniu do spraw, można powiedzieć, prostych, a istotnych, wymawiał się brakiem wiedzy – że lądowanie osób ważnych odbywa się w asyście, że są osoby, które towarzyszą?

Na przykład, jeśli ląduje pani Merkel, pan prezydent Obama czy pan Miedwiediew, to na kontroli lotów jest oczywiście asysta strony niemieckiej albo odpowiednio amerykańskiej czy rosyjskiej. Czy pan ma taką wiedzę? Z tego, co wiem, taka sytuacja ma miejsce, jeżeli chodzi o lotniska polskie.

Kolejne pytanie. Jak wygląda współpraca pomiędzy komisją do spraw badania wypadków a prokuraturą? Która strona jest wiodąca, czy generalnie to prokuratura prowadzi wiodące śledztwo, czy to komisja badania wypadków lotniczych zajmuje się w sposób właściwy badaniem przyczyn wypadku? Z tego, co wiem, już kilka takich komisji powstało, tak że trudno mi określić, która rzeczywiście jest wiodąca i która generalnie nad tym czuwa.

Pan minister odniósł się – bardzo mi się to spodobało – do rzeczy pozostałych po tragicznie zmarłych pasażerach tupolewa. Jak jednak pan minister oceni taką sytuację, że ze Smoleńska te rzeczy trafiły do Moskwy, z Moskwy do Warszawy, a z Warszawy, wskutek decyzji prokuratora wojskowego obecnego tu na sali, trafiły do Rzeszowa i leżały razem ze śmieciami, w niezabezpieczonym worku? Pisała o tym prasa. Mam ten artykuł, co prawda nie przy sobie, tylko w pokoju, jak będzie trzeba, to przyniosę. Jak pan oceni tę sytuację? Niedługo później na mocy decyzji sądu te rzeczy trafiły z powrotem do Warszawy...

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę państwa, chciałbym przypomnieć o tej minucie...

(*Senator Zdzisław Pupa:* Tak, Panie Marszałku, ale wydaje mi się, że ze względu na to, jak ważne są te pytania...)

Każdy ma bardzo dużo ważnych pytań, więc może w następnym obrotcie?

(*Senator Zdzisław Pupa:* Dziękuję, Panie Marszałku.)

Proszę bardzo, w tej chwili zadaje pytanie pan senator Kraska.

Senator Waldemar Kraska:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, czy prawdą jest, że strona polska w kilka godzin po wypadku chciała się zwrócić do strony rosyjskiej z prośbą o przekazanie całkowitego śledztwa stronie polskiej, ale po uzyskaniu informacji, że takiej zgody nie będzie, odstąpiła od tego?

Drugie pytanie. Czy wie pan, ile samolotów TU-154 w historii tego modelu uległo katastrofie?

(*Senator Czesław Ryszka:* Sześćdziesiąt.)

Czy prawdą jest, Panie Ministrze, że praktycznie wszystkie sprawy katastrof, które prowadziła wielokrotnie już tu przywoływana pani Anodina, zawsze kończyły się orzeczeniem, że za katastrofę ponosi winę pilot?

Czy mógłby pan chociaż w przybliżeniu podać czas zakończenia śledztwa, nie wiem, w tygodniach, w miesiącach, w latach? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pani senator Borys-Damięcka, proszę bardzo.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

W zasadzie moje pytanie – ono dotyczyło opóźnienia odlotu – przejął pan senator Muchacki i już je zadał, ale chciałabym dopytać, czy komisji znane jest to ostateczne opóźnienie odlotu, ponieważ media podawały, że pierwotnie wyznaczony czas odlotu to była godzina szósta rano, po czym następowały opóźnienia. Ile razy przesuwano czas odlotu? I czy tylko z powodu spóźnienia pewnych osób, o których prasa pisała, a których nie muszę wymieniać? I czy wiemy, z jak dużym opóźnieniem samolot wystartował z lotniska? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Minister
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Jerzy Miller:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Przede wszystkim badania opinii publicznej wskazują na coś innego – opinia publiczna jest bardzo zainteresowana, ale nie spekulacjami, tylko faktami. W związku z tym należy szanować tę opinię publiczną i nie domniemywać, tylko po prostu informo-

(minister J. Miller)

wać. Dlatego komisja dalej będzie stosowała tę samą zasadę: praca wykonywana w milczeniu, a na końcu wynik tej pracy pokazany przy otwartej kurtynie.

Co do odpowiedzi na pytanie, czyja jest skrzynka – jest elementem samolotu, a samolot jest polski, dlatego skrzynka jest polska. A kiedy będzie w Polsce? Bo chyba nie chodziło o to, kto jest właścicielem, tylko o to, gdzie ta skrzynka jest. Otóż będzie u nas wtedy, kiedy będzie już zbędna prowadzącym postępowanie, ale nie badawcze, tylko postępowanie śledcze, w Rosji. Krótko mówiąc, wtedy, kiedy nie będzie już możliwe, aby ktoś, kto może zawinił, mógł uniknąć kary, zasłaniając się faktem, że prokurator rosyjski pochopnie zwolnił tę skrzynkę i udała się ona do Warszawy, w związku z czym rosyjski prokurator przestał mieć kontrolę nad jej autentycznością. W związku z tym, jeżeli chcemy, aby prawda była znana, a osoby, które może przyczyniły się do tragedii, mogły w pełni odpowiadać karnie z tego tytułu, to musimy zachować cierpliwość. I o to proszę.

Trzecie pytanie. Czy skomentuję wystąpienia decydentów rosyjskich? Z natury niechętnie komentuję jakiegokolwiek wystąpienia, bo uważam, że człowiek dorosły zasługuje na to, żeby go wysłuchać i nie należy go oceniać, jeżeli nie ma na prawdę bezwzględnej potrzeby oceniania.

Jeśli chodzi o asystę niemiecką, rosyjską, amerykańską na lotniskach polskich w czasie lądowania, to nie wiem, skąd pan ma taką wiedzę...

(Senator Zdzisław Pupa: Z lotniska.)

No to myślę, że z jakiegoś dziwnego lotniska, ponieważ ja nie potwierdzam pańskiego rozpoznania.

(Senator Piotr Wach: Kiedy ostatni raz Obama lądował u nas?)

Proszę państwa, czy Polska strona chciała przejąć postępowanie? Czy państwo uważają, że odpowiednie organy Rzeczypospolitej nie uzgadniały wszystkich wariantów przed rozpoczęciem postępowania? W związku z tym, odpowiadając wprost, czy rozważano... Tak, wszystko rozważano. To nie była decyzja błaha, to nie była decyzja łatwa, w związku z czym wszystko rozważano. To, co jest realizowane, jest wynikiem chłodnej analizy dotyczącej tego, jak postępować, aby doprowadzić do wyniku, którym jest poznanie prawdy. Powtarzam to jeszcze raz.

Niestety, nie mam przy sobie statystyk określających, ile samolotów typu TU-154 M uległo wypadkom. Akurat ta wersja M nie jest zbyt liczna, w związku z czym pewnie niewiele, ale przyznam, że nie wiem tego.

Czy zespół pod kierownictwem pani Anodiny zawsze orzeka o winie pilotów? To też jest dla mnie odkrycie i byłbym bardzo wdzięczny, gdyby podał

pan źródło tej informacji, bo z tego, co wiem, to prawda jest akurat trochę inna.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: W jedenastu przypadkach na sześćdziesiąt osiem orzeczono, że to było z powodów technicznych...)

A, jeszcze pytanie o to, czy wiemy, z jak dużym opóźnieniem wystartował ten samolot. Tak, wiemy, z dokładnością do sekund.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Panie Ministrze, mam pewne pytanie, bo nie do końca się orientuję, jaką rolę odgrywa w tym śledztwie MAK, dla mnie jest to jakaś nie do końca jasna, przejrzysta sytuacja. Niemniej jednak MAK wydał raport, który pan minister podpisywał z panią Anodina, jak zrozumiałem z pańskiej wypowiedzi. I tam w grupie 2, w punkcie „a” jest zapisane, że faktycznych danych pogodowych i prognozy dla lotniska Smoleńsk-Siewiernyj samolot nie posiadał. A w punkcie „c” jest zapisane, że aktualnych danych aeronawigacyjnych dotyczących lotniska przeznaczenia w Smoleńsku, włączając w to funkcjonujący NOTAM, samolot nie posiadał. Czym to było spowodowane, dlaczego tak się stało? Ja się na katastrofach nie znam, ale rozumiem, że są to istotne elementy, skoro zostały tutaj podniesione. Dlaczego te dane – w tak ważnym locie – nie zostały dostarczone pilotowi?

Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Jerzy Miller:

Panie Marszałku, przede wszystkim nie podpisywałem niczego, dlatego że to nie jest...

(Senator Zbigniew Romaszewski: Pan mówił, że coś podpisywał.)

Ja podpisywałem protokół przekazania dokumentów, a nie żaden raport, który byłby przygotowany przez MAK. To jest oświadczenie tej instytucji i ten, kto się pod tym oświadczeniem podpisał, odpowiada za jego właściwe rozpoznanie. Jeśli chodzi o elementy tego oświadczenia, to oczywiście one są również objęte badaniem przez naszą komisję.

(Senator Zbigniew Romaszewski: Ale czy zwracano się, czy nie zwracano się, czy zaniebano, kto nie nadesłał...)

Jak państwa już tutaj informowałem, dopóki nie rozważymy wszystkich elementów ważnych dla rozstrzygnięć, nie podam państwu żadnych szczegółów oprócz takiego, że rozważamy również te kwestie.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pani senator Pańczyk-Pozdziej.

Senator Maria Pańczyk-Pozdziej:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, ja już częściowo otrzymałam odpowiedź na moje wątpliwości. Wiem już, że na samolot nierejsowy można się spóźnić.

Ale w związku z tym mam takie pytanie: czy są procedury, które regulują sprawę rozkładu lotów i które nakładają pewną dyscyplinę na pasażerów niezależnie od tego, kim oni są? Bo jeśli chodzi o ten konkretny przypadek, to na późniejszy nieszczęśliwy spłot okoliczności niewątpliwie miało wpływ również zdecydowane opóźnienie w wylocie tego samolotu. Czy są procedury, które to regulują?

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Minister
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Jerzy Miller:**

Oczywiście procedur nie ma. Czy miało to wpływ na dalszy ciąg zdarzeń? Ja nie odpowiem ani tak, ani nie, ponieważ ta odpowiedź mogłaby być źle odczytana.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Sidorowicz, proszę bardzo.

Senator Władysław Sidorowicz:

Panie Ministrze, bardzo się cieszę, że wersja zamachu została przez pana... Było też takie pytanie, ale ja mam inne pytanie.

Jaki bufor czasowy zostawiała sobie, przy tym czasie wylotu, delegacja, żeby dotrzeć na czas? Bo tam pojawiła się kwestia presji czasu. Gdyby wszystko dobrze się skończyło, gdyby ten samolot wylądował, to jaki byłby potrzebny czas na dotarcie z lotniska na godzinę wyznaczoną na tę ceremonię? Jaki był bufor czasowy w tym konkretnym przypadku?

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Minister
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Jerzy Miller:**

Wystarczający, aby dotrzeć z Witebska na miejsce uroczystości.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Klima, proszę bardzo.

Senator Maciej Klima:

Panie Ministrze, mam trzy krótkie pytania.

Bardzo doceniamy to, że udało się panu przywieźć kopie materiałów z czarnych skrzynek. Ale czy urzędnik tej rangi jak minister spraw wewnętrznych i administracji to jest odpowiednia osoba, by przywozić z Moskwy kopie dokumentów? I czy w związku z tym po następne kopie to pan będzie musiał jeździć do Moskwy? Mam takie pytanie.

Drugie pytanie. Kto odpowiada za techniczne przygotowanie oficjalnej wizyty głowy państwa? Chodzi mi o transport. Kto odpowiada za przelot samolotem, za samochody?

I trzecie pytanie. Kto i kiedy oficjalnie uznał, że głowa państwa polskiego, prezydent Lech Kaczyński, nie żyje? Jest to pytanie dość istotne. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Minister
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Jerzy Miller:**

Dlaczego minister musi przywozić kopie nagrań rejestratorów? Dlatego, że minister podpisuje z wicepremierem dokument, który pozwala przywieźć te dokumenty. To nie jest tak, że to jest czynność techniczna. To jest czynność związana z zawarciem najpierw technicznej umowy międzynarodowej. I pan senator dobrze wie, że wicepremier rządu rosyjskiego, zgodnie z protokołem dyplomatycznym, mógłby powiedzieć, że nawet z ministrem rządu polskiego się nie spotka. Ja nie jestem wicepremierem. A gdybym poprosił na przykład pana pułkownika, aby zechciał pojechać do Moskwy, to podejrzewam, że strona rosyjska ze względów protokolarnych odmówiłaby tego typu spotkania. I czy nam się podoba protokół dyplomatyczny, czy nie, jest on uświęcony przez historię i pewne zasady obowiązują, a ja, mimo że mam trochę obowiązków, mogę znaleźć w swoim kalendarzu jeszcze dwie godziny na przejazd do Moskwy i dwie godziny na powrót z Moskwy.

I druga sprawa. Ja jestem gotów jeździć po każde następne dokumenty do Moskwy, bo nam naprawdę zależy na tym, aby wszystko do końca wyjaśnić, nawet, gdy to nas kosztuje dużo wysiłku, i nawet, gdy to koliduje z innymi obowiązkami. Bo to jest naprawdę tragedia. A jak jest tragedia, to się własnego wysiłku nie liczy.

(minister J. Miller)

Co do... Przepraszam, ale...

(Senator Maciej Klima: Techniczne przygotowanie oficjalnej wizyty głowy państwa, transport...)

Techniczne elementy przygotowania są dobrze opisane w instrukcji HEAD. Rozbiera ona na czynniki pierwsze obowiązki każdej służby, która jest odpowiedzialna za swoją działkę, mówiąc kolokwialnie: jeden sprawdza to pirotechnicznie, drugi sprawdza statek powietrzny, trzeci sprawdza kompletność listy pasażerów itd., itd. Tam nie ma żadnych czynności przypadkowych, wszystko jest jednoznacznie przypisane. A komisja sprawdza, na ile w praktyce było to zrealizowane.

I przepraszam, było jeszcze trzecie pytanie, ale...

(Senator Maciej Klima: Trzecie pytanie jest dość istotne. Kto i kiedy oficjalnie stwierdził, że głowa państwa polskiego nie żyje?)

Tak. Jak państwo wiedzą, identyfikacja pasażerów nie była prosta. Prosiłiśmy rodziny tych, którzy zginęli, aby pomogły w identyfikacji. W przypadku pana prezydenta identyfikacja też była z udziałem członka rodziny.

(Senator Piotr Andrzejewski: Czy jest protokół z tego?)

Proszę państwa... Przepraszam, pan marszałek...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Proszę bardzo, Panie Ministrze.)

Proszę państwa, jeśli chodzi o dokument, to przyznam, że ja go na własne oczy nie widziałem. Osoba, która identyfikowała, nigdy nie podnosiła kwestii podważenia wyniku identyfikacji.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Dobrzyński.

Senator Jan Dobrzyński:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, ja chciałbym wrócić jednak do konwencji chicagowskiej. Chciałbym prosić o rzetelną odpowiedź, bo to nie jest takie trudne i nie dotyczy śledztwa. Nadal nie wiem, kto i w jakich okolicznościach wybrał konwencję chicagowską jako płaszczyznę współpracy między Polską a Rosją przede wszystkim w kwestii zabezpieczenia miejsca katastrofy, jak i poznania przyczyn katastrofy.

I kto desygnował pana Edmunda Klicha jako polskiego przedstawiciela w Międzypaństwowym Komitecie Lotniczym? Panie Ministrze, ja o tę konwencję dopytuję dlatego, że w mediach pojawiają się informacje, że to pan Morozow, członek tego komitetu, zadzwonił do pana Klicha – tak przynajmniej twierdził pan Edmund Klich – i to prawdopodobnie oni wspólnie jakoś to uzgodnili.

Ja pełniłem różnego rodzaju funkcje w samorządzie, w administracji samorządowej, w administracji rządowej, i chciałbym, tak z ciekawości, dowiedzieć się, jak to się odbywa w takich przypadkach. Czy decyduje o tym premier, czy też wicepremier, czy może któryś z ministrów? Ja rozumiem, że to jakieś grono, ewentualnie inna osoba, pojedynczo, ustala, decyduje o tym, że stosowana będzie taka a taka konwencja.

Panie Ministrze, wracam jeszcze do kwestii przedstawiciela polskiego przy wspomnianym Komitecie. Na podstawie jakiej decyzji i czyjej... Bo ja rozumiem, że pan Edmund Klich, gdy dowiedział się o tej katastrofie z mediów, nie wziął po prostu paszportu i nie pojechał do Rosji ani też sam z siebie się z tym komitetem nie kontaktował. Jak to więc właściwie wygląda?

I trzecia sprawa, Panie Ministrze. Z pana wypowiedzi można byłoby w pewnym momencie wysnuć wnioski, iż prokuratura polska nie byłaby w stanie wyjaśnić przyczyn tej tragedii przez to, że ta tragedia zdarzyła się na terytorium Rosji, właśnie w Smoleńsku. Ja to tak rozumiałem, że byłyby na pewno duże trudności, może nawet nie do pokonania, gdyby strona polska poprosiła, zażądała, wystąpiła o to, aby wyjaśnić tę sprawę we własnym zakresie.

I czwarte pytanie – o to, o czym senator Kraska już wcześniej wspominał. Pan stwierdził, że był rozważany wariant wystąpienia do strony rosyjskiej o to, aby wyłącznie prokuratura polska tę katastrofę wyjaśniała. Ale pytanie pana Kraski dotyczyło tego, czy były jakieś rozmowy – ja rozumiem, że oficjalne to raczej nie, ale może jakieś inne – ze stroną rosyjską na ten temat i czy uzyskaliście państwo odmowę, zapowiedź, że w przypadku formalnego wystąpienia, zgody ze strony rosyjskiej nie będzie. Bo samo rozważanie, Panie Ministrze, to wie pan... Wiele osób w tym czasie to rozważało. Ale mnie chodzi o to, czy były jakieś działania, przynajmniej na zasadzie rozmów. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Minister
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Jerzy Miller:**

Może zacznę od ostatniego wątku. Proszę państwa, jeżeli państwo sugerują, że był wniosek ze strony Polski i odmowa strony rosyjskiej – nieoficjalna, w związku z czym nie było już później oficjalnych – to ja temu zaprzeczam. Nie było żadnych takich zdarzeń. Ale jest chyba oczywiste, że strona polska wszystkie warianty rozważała, tak aby wybrać ten, który najlepiej, przy najmniejszym poziomie ryzyka, zagwarantuje dojście do celu.

(minister J. Miller)

Sprawa konwencji. Pan senator mówi o postępowaniu prokuratorskim i o konwencji, o możliwości prowadzenia postępowania przygotowawczego przez polską prokuraturę i o konwencji. Proszę, abyśmy przestrzegali...

(Senator Jan Dobrzyński: Nadal nie wiemy, Panie Ministrze, kto wybrał konwencję.)

Proszę, żebyśmy rozróżniali postępowanie zgodnie z konwencją, które nie ma charakteru postępowania śledczego, postępowanie Federacji Rosyjskiej, i postępowania prokuratorskie w Rzeczypospolitej Polskiej. Nikt nie zabroni prokuratorze polskiej prowadzić postępowania w Polsce, ale też nikt nie zabroni prokuraturze rosyjskiej prowadzić postępowania w Rosji.

Jeśli zaś chodzi o konwencję chicagowską, to dotyczy ona tylko i wyłącznie postępowań komisji badających, bo tylko tym zajmuje się to prawo międzynarodowe.

(Senator Jan Dobrzyński: Kto to był, Panie Ministrze?)

Tak jak panu powiedziałem przed chwilą, po analizie wszystkich za i przeciw, po analizie wariantów, które wchodzi w grę, wybrano konwencję chicagowską jako to rozwiązanie prawne, które daje nam największe możliwości uczestniczenia w postępowaniu i gwarantuje przejrzystość postępowania i jego wyników.

(Senator Jan Dobrzyński: Panie Marszałku, pozwoli pan, że jeszcze doprecyzuję pytanie.)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Zaraz, nie, nie. Na koniec, na koniec...

(Senator Jan Dobrzyński: Panie Ministrze, czy to było w pańskim ministerstwie, czy to było w kancelarii premiera, czy to było w Ministerstwie Spraw Zagranicznych? Panie Ministrze, gdzie to było? Gdzie były prowadzone te analizy?)

(Rozmowy na sali)

Jaka była procedura powołania? O to pan senator pytał.

Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Jerzy Miller:

Proszę państwa, państwo wiedzą, że 10 kwietnia została zwołana w trybie nadzwyczajnym Rada Ministrów. I premier...

(Senator Jan Dobrzyński: Czyli w rządzie... Rozumiem, że w rządzie to przeprowadzono.)

(Senator Jan Rulewski: W Radzie Ministrów.)

(Rozmowy na sali)

Mogę dokończyć?

Premier po zapoznaniu się ze stanowiskami członków Rady Ministrów, jak państwo wiedzą,

osobiście wyleciał do Smoleńska – dokładnie był to wylot i przejazd do Smoleńska – aby zapoznać się z realiami, a nie tylko korzystać z przekazów stron trzecich. Po czym podjęto decyzję o powołaniu Edmunda Klicha. Była to decyzja ministra obrony narodowej, bo tak stanowi polskie prawo.

(Senator Jan Dobrzyński: I jeszcze...)

(Senator Jan Rulewski: Nie, trzy minuty już...)

(Senator Jan Dobrzyński: ...wątek dotyczący tego, czy prokuratura...)

(Rozmowy na sali)

(Senator Jan Dobrzyński: Czy w przypadku zgody Moskwy na przeprowadzenie śledztwa bylibyśmy w stanie przejąć to śledztwo na tym terytorium?)

Proszę państwa, Panie Marszałku, pozwolę sobie nie odpowiadać na tematy związane z prokuraturą w obecności naczelnego prokuratora wojskowego.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Może potem jeszcze poprosimy pana prokuratora. Dobrze.

Poproszę pana senatora Ryszkę. Proszę bardzo.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, chodzi mi o filmik w internecie, z pierwszych chwil po katastrofie, na którym słychać strzały, widać biegnących ludzi w białych koszulkach, dymiące resztki samolotu... Czy potwierdza pan minister autentyczność tego filmiku? Chodzi mi tylko o potwierdzenie autentyczności, a nie o zarejestrowane tam wydarzenie. To jest pierwsze pytanie.

I drugie. Czy mógłby pan minister przedstawić plan ochrony prezydenta Rzeczypospolitej w związku z tą wizytą 10 kwietnia na terytorium Federacji Rosyjskiej, a zwłaszcza plan ochrony prezydenta na lotnisku Siewiernyj pod Smoleńskiem? Czy to jest jakaś tajemnica, jak borowcy mieli się zachowywać, ilu ich tam było, jakie mieli zadania? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę bardzo.

Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Jerzy Miller:

Nie będę komentował żadnego filmu, ponieważ, po pierwsze, nie jestem jego autorem, po drugie, nigdy nie widziałem tego filmu na oczy...

(Senator Czesław Ryszka: To niemożliwe, Panie Ministrze.)

(minister J. Miller)

Możliwe. Po trzecie, nie przywiązuję wielkiej wagi do filmów publikowanych w internecie, wagi takiej jak do dowodów w pracy komisji, której jestem przewodniczącym.

Na drugie pytanie nie odpowiem dlatego, że państwo sobie zdają sprawę, iż ze względu na wymaganą skuteczność działania nie ujawnia się ani metod, ani technik, jakie stosuje Biuro Ochrony Rządu, a nawet liczby funkcjonariuszy uczestniczących w ochronie prezydenta, zwłaszcza poza granicami Polski.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Wach, proszę bardzo.

Senator Piotr Wach:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, właściwie mam trzy pytania. Pierwsze pytanie. Przelot miał charakter cywilny. Jakie zasady obowiązywały w kabinie pilotów, a także na pokładzie, jakie procedury, cywilne czy wojskowe? Wiem, że na przykład trzeba zapiąć pasy w czasie lotu czy tuż przed lądowaniem... Ale jakie z tych procedur obowiązywały wtedy i według czego będzie oceniana postawa poszczególnych osób, szczególnie w kabinie pilotów? To jest pierwsze pytanie.

Drugie. Pan minister bardzo ostrożnie i, powiedziałbym, z góry wykluczył wskazywanie na winę pilotów. Nie bardzo się z tym zgadzam. Proszę mi powiedzieć, jaki może być przypadek, poza zestrzeleniem samolotu, kiedy pilot nie jest winny. Bo czy nawet wtedy, gdy w danej chwili ktoś inny pilotuje samolot, nawet gdy ktoś wchodzi do kabiny, pilot nie jest winny? Gdy jestem kierowcą samochodu, to odpowiadam za wszystko, co w nim się dzieje, nawet jeśli ktoś mi przeszkadza, również wtedy, gdybym miał atak serca i w związku z tym wykonał jakieś nieprawidłowe czynności. A więc to chodzi chyba tylko o stopień winy. Ja rozumiem, że gdyby tamten samolot został zestrzelony rakietą, to można by było dyskutować, czy pilot jest winny, czy niewinny.

Trzecie pytanie. Czy czynności podjęte po wypadku, rozpoczęte już po nim, mogą wpływać na kwestię przyczyn wypadku? Dzisiejsza debata dotyczy przyczyn wypadku. Czy to, że ktoś coś podpisał, czy że nie podpisał, może wpływać na przyczyny wypadku? Wydaje mi się, że absolutnie nie. Czy polscy patomorfolodzy coś podpisali? Czy to wpływa na przyczyny wypadku, czy raczej jest to skutek wypadku?

(Senator Zbigniew Romaszewski: Na naszą wiedzę to wpływa, na naszą wiedzę.)

(Senator Stanisław Piotrowicz: Chodzi o wyjaśnienie przyczyn.)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Minister
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Jerzy Miller:**

Proszę państwa, ja mówiłem o charakterze przelotu statku powietrznego w kontekście prawa międzynarodowego i w świetle tego prawa był to przelot cywilny. A jeśli chodzi o regulamin pokładowy, tak to w skrócie nazwę, to był to oczywiście samolot wojskowy. Przyznam jednak, że ja, korzystając z tego samolotu, nie zauważyłem żadnych odmiennych w stosunku do samolotów rejsowych procedur obowiązujących pasażerów, łącznie z zapięciem pasów. A w związku z tym odpowiadam wprost – regulamin Sił Powietrznych Polski, a nie samolotu cywilnego. Ale z praktyki wiem, że w tym konkretnym przypadku ten regulamin się wcale albo prawie wcale nie różnił od cywilnego.

Co do winy pilota, to przede wszystkim chciałbym powiedzieć, że komisja, której przewodniczę, nie zajmuje się kwestią winy. W związku z tym ja w ogóle nie rozpatruję tych zdarzeń, które miały miejsce, w kategoriach winy. Ja raczej szukam przyczyny i zastanawiam się, jaki skutek mogło wywrzeć jakieś zachowanie, ale nie w kategoriach winy.

I trzecia kwestia, czy przyszłe zdarzenia mają wpływ na zdarzenia przeszłe. No, oczywiście, że w tym przypadku nie. Ale tutaj chodzi, jak rozumiem, o wiarygodność dowodów, które powstają po zdarzeniu, a nie wszystkie pochodzą z czasu sprzed zdarzenia czy też z momentu zdarzenia. I stąd ja nieraz się niektórym państwa pytaniom... może się nie dziwię, bo to byłoby za mocne określenie, tylko zastanawiam się, dlaczego one padają. Ale nie jestem zaskoczony tymi pytaniami. Jestem tylko nieco skrepowany wobec państwa, że na wiele pytań mogę odpowiedzieć: „tak zajmujemy się tym”, i niewiele więcej.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Meres, proszę bardzo.

Senator Zbigniew Meres:

Bardzo dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, jeszcze raz chciałbym poruszyć kwestię dotyczącą czynnika czasu, choć tu już państwo i panowie senatorowie o tym mówili. Wiemy już, bo pan minister to powiedział, że TU-154 odle-

(senator Z. Meres)

ciał z Polski później, niż zakładał to program wizyty. Nie wiemy, na ile później niż pierwotnie zakładano, ale wiemy, że ten czas opóźnienia był dość długi, pan minister już to powiedział. Ja chciałbym zapytać, czy w rozpoznawaniu przyczyny tej katastrofy, tego wypadku bierze się pod uwagę właśnie ten czynnik, czyli opóźnienie. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Minister
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Jerzy Miller:**

Proszę państwa, zdajemy sobie sprawę, że na przebieg wypadku zasadniczy wpływ miały warunki pogodowe, jakie panowały na lotnisku. A w związku z tym czynnik czasu jest brany pod uwagę, bo pogoda nie była statyczna, tylko się dynamicznie zmieniała. Ale, znowu, proszę nie rozpatrywać tego w kategoriach winy. Jeszcze raz powtarzam, że komisja mówi tylko i wyłącznie o faktach, a nie wchodzi w rolę innej instytucji.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Skorupa, proszę bardzo.

Senator Tadeusz Skorupa:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, czy czasem nie zwiedziono, nie wprowadzono w błąd pilotów z wieży kontroli? Dlaczego Edmund Klich obarcza winą pilotów? Przecież reprezentuje rząd Rzeczypospolitej Polskiej. Dlaczego premier to toleruje i zgadza się na takie komentarze? Gdzie tu jest odpowiedzialność Rosjan?

Dlaczego premier zgodził się na osobną wizytę w Katyniu w dniu 7 kwietnia? Dlaczego rząd w osobie ministra Sikorskiego jeszcze w marcu odradzał prezydentowi wizytę w Katyniu? Czy ustalono zapis czarnej skrzynki z samolotu Jak-40? Pilot publicznie opowiadał o rozmowie w kokpicie. Co się stało z tą skrzynką? Czy będzie identyfikacja tych rozmów i czy nastąpi ich upublicznienie? Czy Polska miała możliwość przejęcia postępowania mającego na celu zbadanie katastrofy i co należało zrobić, aby to postępowanie przejąć?

(Rozmowy na sali)

Rząd wiedział o grabieży ciał od kwietnia. Dlaczego tego faktu nie ujawniono Polakom? Czy nie jest to kolejny dowód na jednostronne działania? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

(Senator Władysław Sidorowicz: Ale my to rozumiemy.)

**Minister
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Jerzy Miller:**

Po pierwsze, proszę przyjąć do wiadomości, że rząd polski reprezentuje premier Donald Tusk, a nie pan Edmund Klich. Proszę o taką interpretację ról w tym państwie. Edmund Klich jest przedstawicielem Polski w komisji rosyjskiej i nigdzie więcej. I w związku z tym jego plenipotencje nie wykraczają poza udział w postępowaniu badawczym komisji Federacji Rosyjskiej.

Po drugie, dlaczego premier 7 kwietnia był w Katyniu? Dlatego, że został zaproszony, a ponadto uznał, że rocznica mordu katyńskiego jest na tyle znaczącym faktem historycznym, że powinien być w Katyniu. Ja trochę się dziwię temu pytaniu, przecież nieobecność polskiego premiera, który został zaproszony przez premiera Federacji Rosyjskiej do Katynia... no, nie wiem czy byłaby w Polsce zrozumiana inaczej, jak brak szacunku dla tych, którzy od siedemdziesięciu lat tam spoczywają.

Co do incydentu związanego z posługiwaniem się kartą kredytową, to, jak państwo wiedzą, fakt posłużenia się tą kartą został przez polskie władze odkryty błyskawicznie i odpowiednia informacja została przekazana stronie rosyjskiej tak, aby można było ująć sprawców tego na pewno haniebnego czynu.

Czy to...

(Senator Jan Dobrzyński: Rosjanie się tego wstydzą, Panie Ministrze?)

Jeżeli pan się wstydzi za każdego, kto ukradł coś poza granicami Polski, to w tych kategoriach...

(Senator Jan Dobrzyński: Ja tak.)

...na pewno się wstydzą.

Ale ja chciałbym, żeby państwo, patrząc na te ostatnie dwa miesiące, zechcieli wziąć pod uwagę i ten czyn, i te kwiaty, które były składane w Smoleńsku, i te znicze, które były zapalane pod ambasadą polską w Moskwie, i zupełnie inne przyjmowanie prawdy o Katyniu w tych kilku kolejnych dniach po katastrofie, i żałobę narodową ogłoszoną w Federacji Rosyjskiej. Prawda jak zwykle jest bardziej złożona, nie jest czarno-biała, i warto do tego przykrego, czarnego incydentu dodać trochę innych kolorów, żeby dobrze widzieć całość.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Rulewski.

(*Senator Tadeusz Skorupa: Nie odpowiedział mi pan jeszcze na pytanie...*)

Proszę bardzo.

(*Senator Tadeusz Skorupa: Nie została udzielona odpowiedź na wszystkie pytania. Może powtórzyć...*)

(*Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Jerzy Miller: Na temat konwencji chicagowskiej?*)

Senator Jan Rulewski:

Nazywam się Rulewski, a nie Skorupa, Panie Senatorze.

(*Senator Tadeusz Skorupa: Pan nie odpowiedział na wszystkie pytania. W tym punkcie na pewno.*)

Panie Ministrze...

(*Głosy z sali: To wszystko już było, Panie Senatorze.*)

(*Głos z sali: Trzeba być obecnym na sali.*)

(*Rozmowy na sali*)

Można, Panie Marszałku?

(*Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Proszę, proszę.*)

Panie Ministrze, wiadomo, że mordercą bywa czas, a niekiedy jego brak. Niewątpliwie ta wizyta przebiegała w warunkach braku czasu. I w związku z tym powstaje pytanie, czy wobec tak ważnej wizyty, która zgromadziła wiele tysięcy ludzi, istniał plan zapasowy w Kancelarii Prezydenta? Różne rzeczy mogły się zdarzyć. Mogły one dotyczyć kwestii pogodowych, które miały miejsce, chorób lub wydarzeń w Smoleńsku. Czy taki plan, który – moim zdaniem – zawsze istnieje, nawet gdy odnosi się do senatora, posła czy starosty, istniał? To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Czy nie mamy tutaj do czynienia z nadgościnnością Rosjan polegającą na tym, że udostępniono lotnisko, które, jeśli chodzi o przyjmowanie wizyt państwowych, nie ma dostatecznego statusu? Chodzi nie tylko o tę wizytę, ale i o inne. Czy to lotnisko z uwagi na rangę wizyty – a była to wizyta państwowa – miało odpowiedni status?

Dalej. Czy Polska, jeśli chodzi o wizyty w innych państwach, niekoniecznie w Rosji, w państwach, że tak powiem, niemających najwyższego statusu cywilizacyjnego, przeprowadza rekonesans w celu uwiarygodnienia możliwości odbycia delegacji?

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Minister
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Jerzy Miller:**

Panie Senatorze, jeśli chodzi o pierwsze pytanie związane z planem B, to nie dotyczy ono okoliczności, przebiegu lotu, tylko pracy konkretnej instytucji – wspomniał pan o Kancelarii Prezydenta. Dotychczas komisja nie przewidywała badania tego wątku, ale możliwe, że go dołączy.

Jeśli chodzi o lotnisko, to wiadomo, w jakim było ono stanie, dlatego że trzy dni wcześniej lądował na nim premier polskiego rządu.

(*Senator Jan Rulewski: To nie jest argument.*)

Nie można mówić o nadgościnności, ponieważ to nie był pierwszy raz, kiedy w 2010 r. lądowano na tym lotnisku

(*Senator Jan Rulewski: Jeśli coś było dobre, to nie oznacza to, że musi być zawsze dobre.*)

(*Senator Jan Dobrzyński: Panie Ministrze, niech będzie nadgościnnosc.*)

Dlatego ja nie mówię o tym, że to lotnisko pozwala na przyjmowanie samolotów w różnych okolicznościach. Mówię tylko, że jeżeli udostępnienie tego lotniska polskim delegacjom było wyrazem nadgościnności, to nie był to pierwszy przypadek nadgościnności. To jest raczej – tradycyjnie już – najbliższe położone miejsce umożliwiające lądowanie samolotu.

Panie Marszałku, czy mogę poprosić o krótką przerwę, bo po prostu muszę wykonać jeden telefon? Przepraszam bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę państwa, zrobimy dziesięć minut przerwy. O 17.45 zaczniemy. Dziękuję bardzo.

(*Przerwa w obradach od godziny 17 minut 34 do godziny 17 minut 46*)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę państwa, wracamy do pytań.

Panie Ministrze, padło pytanie... Nie, nie padło pytanie.

Wobec tego poproszę pana senatora Gogacza o zadanie pytania.

Proszę bardzo.

Senator Stanisław Gogacz:

Panie Ministrze, ten wątek był już dzisiaj poruszony, ale chcę się do niego odnieść w innym aspekcie. Z tego, co słyszymy, według kodeksu powietrznego Federacji Rosyjskiej na pokładzie obcego samolotu, który ląduje w Federacji Rosyjskiej na lotnisku wojskowym, powinien znajdować się nawigator naprowadzający. 36. pułk specjalny,

(senator S. Gogacz)

pułk, który obsługuje czy też obsługiwał tego typu loty, zwrócił się oficjalnie o to, żeby taki nawigator na pokładzie się znalazł. I o to już pytano.

Tymczasem ja chciałbym zapytać, czy ma pan wiedzę o tym, jak wygląda w tym zakresie praktyka. Czy faktycznie obce samoloty lądujące na lotniskach wojskowych Federacji Rosyjskiej mają na swoich pokładach nawigatorów naprowadzających? Mogę zapytać również o taką sprawę. Czy ma pan wiedzę na temat tego, czy do tej pory na lotnisku wojskowym w Smoleńsku odbywały się lądowania polskich samolotów wojskowych i czy na ich pokładach znajdował się nawigator? Chciałbym zapytać o tę wiedzę. Jeżeli nie ma pan takiej wiedzy na temat całego tła, całej praktyki, bo wiem, że w odniesieniu do konkretnej sytuacji pan takiej wiedzy nie ma, to jestem przekonany, że to moje pytanie – może zabrzmieć to nieskromnie – przyczyni się do tego, żeby spojrzeć na sprawę całościowo.

Drugie moje pytanie jest następujące. Czy według pańskiej komisji z pracami, które państwo prowadzicie, ma związek fakt, że 1 czerwca bieżącego roku trzydziestu specjalistów, oficerów z 36. pułku specjalnego, podało się do dymisji? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Minister
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Jerzy Miller:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Komisja bada konkretny wypadek lotniczy, nie bada wypadków lotniczych, tylko jeden konkretny wypadek lotniczy. W związku z tym komisja szuka przyczyn tego jednego wypadku lotniczego. Nie oznacza to, że nie sprawdza wątków szerszych, które miały wpływ na taki, a nie inny przebieg zdarzenia.

Odpowiadając wprost, powiem tak. Jeśli chodzi o pytanie, czy obecność nawigatora Rosjanina na pokładzie zmieniałaby przebieg zdarzeń, to taki wątek tak, mieści się w badaniu. Jeśli zaś chodzi o to, czy w przeszłości tak było, czy nie było i co z tego wynikało dla innych lotów, to wykracza poza granice tego badania.

Drugie pytanie dotyczyło decyzji pilotów. Odpowiedź jest taka sama. My zajmujemy się zdarzeniem z 10 kwietnia, a nie późniejszymi zdarzeniami, które mogą następować po 1 czerwca w innej sytuacji personalnej pułku. W związku z tym odpowiedź jest prosta: nie, to nie jest wątek, który byłby interesujący dla komisji.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Wojciechowski. Nie ma. To pan senator Piotrowicz.

Proszę bardzo.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Ministrze!

W związku z doświadczeniem życiowym przywiązuję dużą wagę do dowodów rzeczowych, a w mniejszym zakresie, ale również, do dowodów osobowych. Z tego też względu interesuje mnie to wszystko, co wiąże się z czarnymi skrzynkami. W tym była moja największa nadzieja na rzetelne wyjaśnienie przyczyn katastrofy.

Stąd moje pytanie: kto z Polaków, kto ze strony polskiej brał udział w etapach zabezpieczania, otwierania i odczytywania skrzynek? Czy sporządzono protokoły tych czynności? Jeśli tak, to kto ze strony polskiej je podpisał? To pierwsze.

Kiedy okazało się, że miejsce zdarzenia nie jest dobrze zabezpieczone, pojawił się pomysł, że znajdują się tam przedmioty, które mogą przyczynić się do wyjaśnienia przyczyn katastrofy. Jaka była reakcja Polski na niewłaściwe zabezpieczenie mienia i jakie skutki to przyniosło?

Kolejne pytanie. Skąd pomysł związany z archeologami, a nie ze specjalistami z dziedziny kryminalistyki czy prokuratorami, którzy dokonaliby ponownych oględzin miejsc zdarzenia po to, żeby odnaleźć istotne dowody? Jakie jest ostatecznie stanowisko Rosji w sprawie wysłania tej ekipy archeologów?

Kolejne pytanie zmierza w tym kierunku... Międzypaństwowy Komitet... Ja w pełni szanuję to, co pan minister mówi, to znaczy, że nie chce pan wdać się w oceny i we wnioski, bo śledztwo i postępowania komisji nie zostały zakończone, dlatego żadne z moich pytań nie idzie w tym kierunku. Ale jednocześnie jest tak, że Międzypaństwowy Komitet Lotniczy zasugerował już, mimo iż śledztwo nie zakończone, że niewykluczone... właściwie w dużym stopniu zasugerował winę pilotów. Szanuję zdanie pana ministra, ale proszę powiedzieć, jaka była reakcja strony polskiej na wysuwanie takich sugestii, mimo że śledztwo się nie zakończyło.

Kolejne pytanie. Czy w przesłuchaniach obsługi lotniska uczestniczył polski prokurator? Czy podpisywał protokoły? Nie wnikam w treść tych protokołów.

W jaki sposób rząd zareagował na sugestie, mimo niezakończonego śledztwa, o wywieraniu przez pasażerów presji na pilotów? Pana ministra powinno to razić, dlatego że śledztwo nie zostało zakończone, a z tych względów pan minister nie odpowiada dziś na pytania szczegółowe. Rozumiem i szanuję to, ale wobec tego spodziewałbym się reakcji ze strony rządu. Czy taka reakcja była?

(senator S. Piotrowicz)

Dlaczego przez dwa tygodnie nie było wiadomo, o której godzinie nastąpiła katastrofa? Wydawało się, że jest to sprawa najprostsza ze wszystkich...

(Senator Piotr Andrzejewski: Wiadomo było, tylko była podawana inna.)

No właśnie, dlaczego błędna?

(Senator Piotr Andrzejewski: Może była dobra, teraz może być błędna.)

Od razu, tego samego dnia, co szokowało, przebijala się w mediach, głównie rosyjskich, informacja o prawdopodobnej winie pilotów. To, co powinno być na końcu – bo żeby mówić o czyjejs winie, to trzeba przeprowadzić całe postępowanie – od razu przebiło się w mediach, a trudno było o informację co do godziny katastrofy.

Czy organizując wizytę prezydenta, w programie, w planie przewidziano lotniska awaryjne i czy były one przygotowane do przyjęcia... Wiem, że już w pewnej części było pytanie, które tego dotyczyło, ale... Czy te lotniska były przygotowane na tego rodzaju lądowania? Czy były takie uzgodnienia i czy był zabezpieczony transport z tych lotnisk na miejsce docelowe?

I ostatnie pytanie. Dlaczego zezwolono na przelot jednym samolotem tylu ważnych osób, dowódców wszystkich Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej? Takie pytanie było, ale moje ma nieco inny kontekst. Jeżeli w samolocie znajduje się prezydent, a w samolocie znajdują się generałowie, to nie ich rolą jest organizowanie wizyty od strony bezpieczeństwa. Od bezpieczeństwa są specjaliści. I pytam, kto jest odpowiedzialny za bezpieczeństwo tego samolotu. Czy po stronie polskiej jest podmiot, który ponosi za to odpowiedzialność? Podam przykład. Papież chciał jeździć w różne miejsca. Miał wielką wolę i wielką władzę, ale ochrona powiedziała: stop, tutaj nie będzie wizyty, tu nie będzie spotkania. Papież nie był specjalistą od bezpieczeństwa... Od tego są służby specjalne, które powinny nad tym czuwać. Czy w tym wypadku służby dopełniły swoich obowiązków? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Minister
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Jerzy Miller:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Proszę państwa, zacznę od ostatniej sprawy, dlatego że jest to ważne pytanie. Moja przewaga nad panem senatorem polega na tym, że ja organizowałem kilka wizyt papieskich. I wiem, że pan się myli. To papież stawiał na swoim, a nie służby. Warto sobie z tego zdawać sprawę. Robił to nie dlatego, że nie cenił sobie bez-

pieczeństwa tych, którzy mu towarzyszyli – cenił je sobie bardzo. To nie jest tak, że głowie państwa można powiedzieć: procedura mówi tak i tak, proszę zawrócić. Realia trzeba znać, zwłaszcza jeśli chcemy mówić o nich publicznie. To, gdzie w Polsce Ojciec Święty był wbrew zaleceniom służb, publicznie nigdy nie będzie znane. Dla zrozumienia pewnych mechanizmów trzeba sobie wyraźnie powiedzieć: nie służby decydowały, jakie miejsca w Polsce odwiedzał Ojciec Święty.

Wróćmy do...

(Senator Stanisław Piotrowicz: Nie mówię o wizytach Ojca Świętego, tylko o jego ochronie osobistej...)

Proszę mi wierzyć, ja miałem do czynienia i z polskimi, i z watykańskimi.

Wracam do zdarzenia z 10 kwietnia. Nikt na pokładzie samolotu nie był bez zaproszenia, ani jedna osoba nie była tam przypadkowa. Zaproszeń nie mieli piloci, załoga, i nie mieli pracownicy Biura Ochrony Rządu, bo byli na służbie. Wszyscy pozostali byli imiennie zaproszeni. W związku z tym wiadomo, dlaczego znaleźli się w jednym samolocie, nie udawajmy, że nie wiemy. Wiemy dlaczego. I nie pytajmy o procedury.

Skąd archeolodzy? Bo się zgłosili, sami wykazali inicjatywę. Rozróżnijmy dwa problemy: problem śledczy i problem ludzki. Gdy zwróciliśmy się do władz rosyjskich z prośbą o interwencję, odpowiedź była prosta: prokuratura rosyjska zwolniła miejsce zdarzenia, ponieważ zdaniem gospodarzy wszystkie wątki interesujące prokuraturę zostały wyjaśnione. Ale pozostał problem ludzki. Co z tego, że rosyjskiego prokuratora nie interesuje to, co zostało w tym miejscu. Mnie jako Polaka razi to, że jest możliwe, iż ktoś nieuprawniony był na tym terenie.

(Senator Stanisław Piotrowicz: Panie Ministrze, to dziennikarze znaleźli rzeczy istotne dla śledztwa.)

Ja nie wiem, czy znaleźli rzeczy istotne dla śledztwa. Jeżeli pan mi poda konkrety, to bardzo chętnie się zapoznam. Ja nie jestem prokuratorem, powtarzam... Pan zapytał, jaka była reakcja strony rosyjskiej, i ja szczerze ją panu przedstawiam. Była informacja, że z punktu widzenia dobra śledztwa można było z tego terenu wyprowadzić te służby, które uczestniczyły w postępowaniu prokuratorskim. Niewątpliwie jednak gospodarzowi obiektu zabrakło wrażliwości, a tym gospodarzem obiektu jest jednostka wojskowa, która opiekuje się lotniskiem. Stąd interwencja władz administracyjnych u gubernatora Smoleńska i prośba, aby objął swoim nadzorem... Nie chcę wchodzić w żadne szczegóły relacji cywilno-wojskowych na terenie Federacji Rosyjskiej, to nie jest moja specjalność, jednak nasza sugestia, że polscy archeolodzy chętnie wykonają tę pracę – może nie przesiewania, ale w każdym razie dokładnego spenetrowania tego terenu w celu znalezienia jeszcze jakichś pamiątek, nie czegoś

(minister J. Miller)

ważnego z punktu widzenia śledztwa, po prostu pamiętek – spotkała się najpierw z pewnym zaskoczeniem. Potem z reakcją: przygotujemy teren. A podczas następnej wizyty usłyszeliśmy: tak, zgoda, mogą przyjeżdżać. Mój zarzut jest prosty. Obiecali natychmiast otoczyć ten teren kordonem sił milicyjnych. Jednak ten kordon okazał się na tyle dziurawy, że niektórym pseudoturystom udało się dostać na miejsce zdarzenia.

Jeśli chodzi o pytanie dotyczące polskiego prokuratora, to zostawię je panu pułkownikowi.

Co do godziny lądowania, tego, że ta fałszywa godzina przez tak długi czas była uważana za prawdziwą, to powiem, że to jest właśnie wskazówka, abyśmy, nie mając twardych dowodów, zbyt wcześnie nie ogłaszali półprawdy. Nikt nie chciał nas wprowadzić w błąd. Ktoś spojrział na zegarek i powiedział, że jest ta i ta godzina, reszta powtórzyła i tak powstała domniemana godzina tragedii. Dopiero gdy cofnęliśmy się do zapisów, okazało się, że godzina się nie zgadza. I dlatego ja się w tego typu przypadkach ugruntowuję w przekonaniu, że nie należy za wcześnie mówić, że się coś wie, jeśli się do końca nie wie, czy nie ma innych rozstrzygnięć w danej kwestii.

Czy były gotowe zapasowe lotniska? Jak państwo pamiętają rozmowę pilotów z wieżą, wieża zasugerowała Moskwę, na co piloci odpowiedzieli: Witebsk, Mińsk. Krótko mówiąc, takie lotniska były wyznaczone i były przygotowane. To nie jest tak, że jeśli ja sobie lecę i nie mogę skorzystać z lotniska podstawowego, to nagle w emocjach szukam zapasowego. Takie lotniska były zgłoszone i gospodarze dobrze wiedzieli, że będą wykorzystane w razie potrzeby. Dziękuję.

(Przewodnictwo obrad obejmuje marszałek Bogdan Borusewicz)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Ministrze.
Pan senator Dobkowski.

Senator Wiesław Dobkowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, czy to prawda, że piloci, którzy lecieli tym tupolewem, nie przechodzili szkoleń na symulatorze...

(Senator Antoni Motyczka: Takie pytanie już było.)
Już było?

(Senator Antoni Motyczka: Było.)

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Panowie, Szanowni Państwo, to jest pytanie do pana ministra. Nie odpowiadajcie za niego.)

Nie słyszałem takiego pytania, a cały czas jestem obecny, cały czas, może minutę mnie nie było.

...I nie byli zgrani, zwłaszcza nawigator.

Nie odpowiedział pan jeszcze na pytanie, które wcześniej zadałem. Chodzi mi o to, czy to prawda, że wieża konsultowała lądowanie z kimś w Moskwie.

(Senator Antoni Motyczka: Takie pytanie też już było.)

Było, ale nie było na nie odpowiedzi. Ja o to pytałem. Nie było odpowiedzi, dlatego pytam jeszcze raz. Czy wiadomo kim była ta osoba, personalnie, i jaki miała wpływ na niestandardowe prowadzenie tupolewa.

Jeszcze tylko jedno pytanie. Pan minister mówił tu kilka razy, w różnych kontekstach, o tym, że przedstawiciele rządów Polski i Federacji Rosyjskiej nie twierdzili na przykład, że piloci są winni, że w kokpicie przebywał generał Błasik albo świętej pamięci pan dyrektor Kazana, że to z niczego nie wynika. To fakt, przedstawiciele rządów tego nie mówili. Ale na przykład kontroler lotów od razu po katastrofie stwierdził, że samolot czterokrotnie podchodził do lądowania, że załoga nie znała języka rosyjskiego. Było wiele takich różnych wypowiedzi, nawet pan Edmund Klich mówił coś takiego. Myślę, że jeżeli sprawa jest tak ważna i tak bulwersuje opinię publiczną, to przedstawiciele rządu powinni takie informacje zdementować, powinni powiedzieć, że to jest nieprawda albo że tego nie zbadali, albo że po prostu nie mogą o tym mówić itd. Jednak od przedstawicieli rządu nic takiego nie słyszałem. Tu jest podobnie, jak z panem posłem Palikotem, który coś mówi...

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze, czy ma pan jeszcze jakieś pytanie?)

Tak.

(Marszałek Bogdan Borusewicz: To proszę je zadać, bo kończy się czas...)

...A nikt z władzy tego nie dementuje. Jak to się mówi, jeśli się kogoś ochlapie, to i tak potem część błota zostanie. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Pan senator Motyczka.

Senator Antoni Motyczka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, mam jedno pytanie. Media podawały, że pilot rządowego samolotu, który leciał do Gruzji z prezydentem na pokładzie, odmówił lądowania w Tbilisi ze względu na brak bezpieczeństwa. Czy to prawda? Jakie były jego dalsze losy? Czy to prawda, że się zwolnił ze służby lub został zwolniony? Czy komisja interesuje się tym przypadkiem jako precedensem? Dziękuję uprzejmie.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Minister
Spraw Wewnętrznych
i Administracji
Jerzy Miller:**

Dziękuję.

Na pytanie dotyczące korzystania przez pilotów z możliwości ćwiczenia swojej sztuki na symulatorach odpowiadam, że przedmiotem pracy komisji jest całość procesu wyszkolenia pilotów, w tym również kwestia ćwiczenia na symulatorach.

Jeśli chodzi o kontakt wieży w Smoleńsku z Moskwą, to odpowiadam: tak, to jest również przedmiotem pracy komisji.

A jeśli chodzi o dementowanie przez rząd kolejnych rewelacji, to pan senator pozwoli, że zachowam swój pogląd. Rząd nie jest od tego, żeby każda, nawet najmniej prawdopodobną informację komentować, w tym dementować. To nie jest rola rządu. Jeżeli ktoś chce słuchać, co rząd ma do powiedzenia, to słucha rzecznika prasowego, oficjalnych przedstawicieli organów państwa, a jeżeli chce dawać posłuch pseudoekspertom, to słucha pseudoekspertów. W wolnym kraju każdy ma prawo mówić, co chce, byleby ponosił odpowiedzialność za słowa, które wypowiada. A czy to się innym podoba, czy nie... Mnie się to nie podoba, jednak bardziej mi się podoba to, że każdy może mówić, co mu się podoba, niż to, że była cenzura. Mam nadzieję, że moja sugestia i prośba, abyśmy ograniczyli publiczną debatę nieopartą na faktach, znajdzie zrozumienie u państwa i w związku z tym przynajmniej senatorowie nie będą uczestniczyli w tego typu dyskusjach, będą cierpliwie czekać na ustalenia. To dotyczy również dementowania dokumentów pochodzących z mediów rosyjskich. Rząd polski nie jest od tego i myślę, że społeczeństwo polskie nie będzie oczekiwało, że rząd polski będzie dementował rewelacje pochodzące z mediów rosyjskich.

Co do incydentu z Tbilisi to jest on powszechnie znany. Wiadomo, co było powodem odmowy kapitana statku powietrznego, wiadomo, jaki był dalszy przebieg lotu, wiadomo, jaki był wniosek posłów – o postawienie przed prokuratorem tego, jak to się mówi, krnąbrnego pilota. Co oznacza, że w polskim życiu publicznym brak jest kultury, brak poszanowania roli pierwszego pilota na pokładzie samolotu. Jeżeli Zachód się czemuś dziwił, to nie teraz, tylko wtedy, że można postawić zarzut kapitanowi statku powietrznego, że nie wykonał lotu grożącego głowie państwa. W środowiskach fachowców to budziło zdumienie, i w środowiskach polityków – nie wszystkich, co najmniej nie wszystkich – budziło zdumienie. Czy to miało wpływ na zachowanie w kwietniu 2010 r.? Też. Komisja na pewno ten wątek bierze pod uwagę. Ja dzisiaj państwu oczywiście nie odpowiem na to pytanie.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Więcej pytań nie ma. Dziękuję.

(*Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji Jerzy Miller: Panie Marszałku, Wysoki Senacie, bardzo dziękuję.*)

Czy zastępca prokuratora generalnego, pan Krzysztof Parulski, chce zabrać głos? Tak.

Proszę uprzejmie, Panie Prokuratorze, a potem będą pytania.

**Zastępca Prokuratora Generalnego
Krzysztof Parulski:**

Panie Marszałku! Panie, Panowie Senatorowie! Szanowni Państwo!

Prokurator Generalny Andrzej Seremet prosił o zrozumienie – nie mógł przybyć na spotkanie w Senacie i prosił mnie o zastępstwo, jednocześnie prosił też o przychylne przyjęcie mojego wystąpienia i mojej osoby, jako zastępcy. Prosił również, abym zasygnalizował pewne uwarunkowania prawne, w których obecnie prokuratura funkcjonuje.

Zatem przed przedstawieniem informacji o stanie śledztwa w sprawie katastrofy samolotu TU-154 M pod Smoleńskiem zasygnalizuję wątpliwość, czy prokurator generalny jest uprawniony do przekazywania tego rodzaju wiadomości parlamentowi.

Od 31 marca 2010 r. prokuratura funkcjonuje w nowych uwarunkowaniach prawnych. Uchwalona przez parlament nowela z dnia 9 października 2009 r. do ustawy o prokuraturze wprowadziła uregulowania, które inaczej kształtują relacje prokuratora generalnego zarówno z Radą Ministrów, jak z Sejmem, Senatem i innymi organami państwa. W myśl tych rozwiązań, w szczególności zawartych w art. 10 znowelizowanej ustawy, prokurator generalny jest zobowiązany do przedstawienia prezesowi Rady Ministrów sprawozdania z rocznej działalności prokuratury, jak też na jego żądanie – na każdy inny, określony temat, związany ze strzeżeniem praworządności oraz czuwaniem nad ściganiem przestępstw. Żądanie to jednak nie może dotyczyć przedstawienia informacji o biegu postępowania w konkretnej sprawie. Z tym że przepisy ustawy nie regulują wprost kwestii udzielenia przez prokuratora generalnego informacji Senatowi ani jego organom.

Zgodnie z opinią prawną, wydaną w Biurze Prokuratora Generalnego, zakaz żądania od Prokuratury Generalnej informacji o biegu konkretnego postępowania obejmuje nie tylko prezesa Rady Ministrów, lecz również inne organy władzy. Istnienie takiej zasady potwierdzają regulacje stwarzające wyjątki od niej, jak na przykład przepisy normujące funkcjonowanie sejmowych komisji śledczych, uprawniające do żądania od każdego orga-

(zastępca prokuratora K. Parulski)

nu władzy publicznej – a więc również od prokuratury – informacji, dokumentów, a nawet akt sprawy. Powyższe ograniczenia nie oznaczają jednak bezwzględnego zakazu udzielania informacji ze śledztwa po stronie prokuratora generalnego w odniesieniu do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Mimo że obecny stan prawa nie kształtuje relacji między parlamentem a prokuratorem generalnym, prokurator generalny uznał potrzebę przedstawienia informacji Senatowi. Powinność ta wynika, po pierwsze, z argumentów pozaprawnych, takich jak wielka waga problematyki będącej przedmiotem uwagi Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, i szacunek dla parlamentu, a po drugie, z argumentów prawnokonstytucyjnych. Z art. 4 ustawy zasadniczej wynika, iż władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do narodu i jest sprawowana bezpośrednio przez przedstawicieli narodu. Taki właśnie charakter ma parlament Rzeczypospolitej Polskiej, zatem spełnia on, także przez swoje organy, funkcje władzy zwierzchniej.

Wiedziony tym przeświadczeniem przedstawiam informację o biegu prowadzonego przez Wojskową Prokuraturę Okręgową w Warszawie śledztwa w sprawie zaistniałego w dniu 10 kwietnia 2010 r. w pobliżu lotniska wojskowego w Smoleńsku na terenie Federacji Rosyjskiej nieumyślnego spowodowania katastrofy w ruchu powietrznym, w wyniku której śmierć ponieśli wszyscy pasażerowie samolotu TU-154 M Sił Powietrznych Rzeczypospolitej Polskiej, w tym prezydent Lech Kaczyński oraz członkowie załogi statku powietrznego.

Polska prokuratura wojskowa zgodnie z procesową jurysdykcją prowadzi od dnia 10 kwietnia bieżącego roku suwerennie własne postępowanie karne, w którym również wykorzystywane będą materiały procesowe uzyskiwane od strony rosyjskiej.

Bezpośrednio po zaistnieniu katastrofy udałem się na teren Federacji Rosyjskiej wraz z grupą sześciu prokuratorów wojskowych, którzy pracowali w Smoleńsku, na miejscu katastrofy, w Zakładzie Medycyny Sądowej w Moskwie przy identyfikacji zwłok, wraz z grupą polskich medyków sądowych, i w MAK, w Międzypaństwowym Komitecie Lotniczym – przy odczycie zapisów zarejestrowanych w kokpicie samolotu TU-154 M. Jednocześnie tego samego dnia w godzinach przedpołudniowych skierowałem grupę ośmiu prokuratorów wraz z grupą dochodzeniowo-śledczą Żandarmerii Wojskowej do zabezpieczenia dowodowego w 36. Specjalnym Pułku Lotnictwa Transportowego. Grupa działająca w Warszawie zabezpieczała dokumentację techniczną samolotu, dokumentację medyczną, szkoleniową, meteorologiczną, lotniskową. Pobrano również próbki paliwa i stosowną dokumentację tegoż paliwa, rozpoczęto przesłuchiwanie świadków.

W dniu 10 kwietnia Wojskowa Prokuratura Okręgowa w Warszawie wystąpiła za pośrednictwem Prokuratury Generalnej RP do Prokuratury Generalnej Federacji Rosyjskiej z wnioskiem o pomoc prawną. Wniosek ten został przesłany drogą faksową. We wniosku zawarliśmy prośbę o wykonanie następujących czynności śledczych: oględziny miejsca zdarzenia; oględziny szczątków samolotu TU-154 M; oględziny i otwarcie zwłok osób, które poniosły śmierć w zdarzeniu; przeprowadzenie badań identyfikacyjnych ofiar zdarzenia; zabezpieczenie tak zwanych czarnych skrzynek znajdujących się na wyposażeniu statku powietrznego TU-154 M oraz innych części samolotu, które mogą mieć znaczenie dowodowe; zabezpieczenie nośników zawierających nagrania rozmów oraz sygnałów związanych z komunikowaniem się personelu lotniczego z załogą; zabezpieczenie materiału niezbędnego do badań toksykologicznych pochodzących ze zwłok członków załogi; przesłuchanie świadków na okoliczności związane z zaistnieniem zdarzenia będącego przedmiotem postępowania; uzyskanie pełnych danych dotyczących warunków meteorologicznych występujących w dniu 10 kwietnia na obszarze, na którym doszło do zdarzenia; uzyskanie nagrań z rejestracji próby lub prób lądowania samolotu TU-154 M na lotnisku wojskowym w Smoleńsku, o ile monitoring tego rodzaju był przeprowadzony, oraz wykonanie innych czynności, których potrzebowaliśmy w toku wykonania wskazanych czynności.

Jednocześnie w tym samym wniosku Naczelna Prokuratura Wojskowa zwróciła się z prośbą o wyrażenie zgody na dopuszczenie do udziału w tych czynnościach przedstawicieli prokuratury wojskowej, polskich biegłych z zakresu medycyny sądowej oraz członków Komisji Badania Wypadków Lotniczych, którzy mogliby współpracować z prokuraturami wojskowymi.

Następnie w dniach 16 i 20 kwietnia wystąpiliśmy z dwoma wnioskami o pomoc prawną. Dotyczyły one udostępnienia, przekazania stronie polskiej czarnych skrzynek, zgrania zapisów z tychże czarnych skrzynek, udostępnienia stenogramów, ustalenia, jakie urządzenia techniczne umożliwiające spowodowanie samolotu TU-154 M w dniu 10 kwietnia zainstalowane były na lotnisku Siewiernyj w Smoleńsku, a także czy posiadały wymagane certyfikaty, atesty, oraz wskazania, czy urządzenia te w dniach 5–15 kwietnia 2010 r. poddawane były naprawie, konserwacji, obsłudze lub innym czynnościom technicznym. Zawarliśmy tam też warunek, że w przypadku potwierdzenia tych okoliczności prokuratura wojskowa zwróci się z wnioskiem o ustalenie, kto dokonywał tych czynności, i przesłuchanie tychże osób.

Informując o stanie śledztwa, będę starał się odnieść do tych zagadnień, które były przedmiotem dociekań szanownych państwa w związku

(zastępca prokuratora K. Parulski)

z wystąpieniem pana ministra Jerzego Millera. Będę starał się w miarę syntetycznie przedstawiać informacje dotyczące gromadzonego materiału.

Dotychczas uzyskano z Zakładu Medycyny Sądowej Uniwersytetu Medycznego w Warszawie sprawozdanie z udziału polskich biegłych lekarzy sądowych w czynnościach identyfikacyjnych ofiar katastrofy, a dokonywanych w Zakładzie Medycyny Sądowej w Moskwie.

Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego przekazała ekspertyzę filmu amatorskiego wykonanego 10 kwietnia 2010 r. tuż po katastrofie przed przybyciem ratowników, opublikowanego między innymi w dniu 14 kwietnia tegoż roku na stronie internetowej wolnemedi.net. Przeprowadzone badania nie dają podstaw do potwierdzenia funkcjonujących w mediach, a w szczególności w internecie, informacji o strzelaniu do ofiar katastrofy. 25 maja 2010 r. uzyskano opinię Biura Badań Kryminalistycznych Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w zakresie inżynierii dźwięku i obrazu w przedmiocie weryfikacji autentyczności oraz analizy charakterystycznych odgłosów zarejestrowanych na nagraniach wykonanych na miejscu katastrofy. Niezależnie od tego, kontynuując ten wątek, 27 maja zasięgnięto opinii Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Głównej Policji w Warszawie z zakresu fonoskopii i analizy wspomnianego obrazu wideo. Ten wątek jest przedmiotem naszych dalszych zainteresowań, jeden z elementów został zawarty w czwartym wniosku o pomoc prawną, o którą wystąpiliśmy do strony rosyjskiej.

W dalszym ciągu badane są przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego nośniki danych – chodzi tu o telefony komórkowe, aparaty telefoniczne, laptopy – należące do ofiar katastrofy celem ujawnienia i odtworzenia treści zapisów ewentualnych rozmów, zdjęć, esemesów z czasu krytycznego lotu, a szczególnie z końcowego jego fragmentu. W przypadku zidentyfikowania rozmów i esemesów – prowadzonych i wysyłanych – w końcowej fazie lotu badany będzie ich wpływ na pracę urządzeń pokładowych.

Uzyskano protokoły przeprowadzonych przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego oględzin części urządzeń elektronicznych, takich jak telefony komórkowe, aparaty fotograficzne, kamery, komputery przenośne, zabezpieczonych na miejscu katastrofy. Prace te Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego kontynuuje.

Prowadzone obecnie czynności procesowe mają na celu ustalenie również stanu technicznego samolotu bezpośrednio przed lotem w dniu 10 kwietnia bieżącego roku. Czynności te obejmą także okres jego eksploatacji od grudnia 2009 r., to jest od momentu jego odbioru po remoncie ge-

neralnym w zakładzie w Samarze w Federacji Rosyjskiej. Co do wskazanych okoliczności realizowane są przesłuchania w charakterze świadków osób, które przeprowadziły tak zwane loty komisyjne, kontrolne, zgodnie z przepisami zawartymi między innymi w instrukcji organizacji lotów statków powietrznych o statusie HEAD. Ponadto prowadzone są czynności w zakresie ustalenia przebiegu szkolenia oraz poziomu wyszkolenia personelu latającego 36. Specjalnego Pułku Lotnictwa Transportowego. Aktualnie gromadzona jest dokumentacja związana z tym zagadnieniem.

W dalszym ciągu trwa weryfikacja informacji związanych z czynnościami technicznymi, które, zgodnie z doniesieniami medialnymi, prowadzone miały być na lotnisku w Smoleńsku po katastrofie. Chodzi o tak zwaną wymianę żarówek. To również było przedmiotem pytania zawartego we wniosku o pomoc prawną.

Ponadto trwa procesowe zabezpieczenie odnalezionych w rejonie katastrofy przez osoby postronne, a następnie przywiezionych do Polski przedmiotów opisywanych jako fragmenty samolotu oraz rzeczy należących do ofiar katastrofy. Uzyskana opinia biegłych z zakresu medycyny sądowej potwierdziła, że jeden z zabezpieczonych przedmiotów jest fragmentem ludzkiej tkanki kostnej. Trwają czynności zmierzające do zidentyfikowania tożsamości osoby, od której pochodzi wskazany fragment.

Ponadto zrealizowane zostaną czynności mające na celu weryfikację, czy zabezpieczone części są częściami zniszczonego samolotu TU-154 M, czy też pochodzą z innego źródła.

Jeśli chodzi o prace Żandarmerii Wojskowej, której powierzyliśmy kwestie związane z rzeczami osobistymi, to żandarmeria w ramach wykonania zarządzenia prokuratora wojskowego realizuje na bieżąco czynności okazywania i wydawania osobom najbliższym zmarłym w katastrofie zabezpieczonych przedmiotów osobistych, wydanych przez stronę rosyjską i przewiezionych do kraju, a nieuznanych za dowody rzeczowe w sprawie. W okresie od 4 maja do 1 czerwca tego roku wydano rodzinom przedmioty osobiste dziewięćdziesięciu sześciu osób tragicznie zmarłych. Łącznie wydano tysiąc pięćset osiemdziesiąt trzy rzeczy spośród wcześniej oczyszczonych, skatalogowanych wszystkich rzeczy zabezpieczonych na miejscu katastrofy i przekazanych przez prokuraturę Żandarmerii Wojskowej, w tym dokumenty, rzeczy osobiste, rzeczy użytku osobistego, ubrania ofiar. Wydano także rzeczy przedstawicielom dziesięciu instytucji i organizacji takich, jak: BOR, Narodowy Bank Polski, ABW, Kancelaria Senatu, Kancelaria Sejmu, 36. pułk lotniczy, Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Kancelaria Prezydenta RP, fundacja „Golgota Wschodu”. Pozostały nam jeszcze trzysta czterdzieści cztery niewydane

(zastępca prokuratora K. Parulski)

pakiety przypisane po okazaniu konkretnym osobom. Jest także problem rzeczy spornych. To są pięćdziesiąt cztery przedmioty, co do których kilka osób twierdzi, iż należały do zmarłych. W tym zakresie mamy starannie dopracowaną procedurę, która jest zakotwiczona w procedurze karnej, tak że te czynności będą kontynuowane.

Były też pytania o rzeczy, które podlegały czy mają ulec utylizacji. Może parę słów na ten temat.

W dniu 5 maja 2010 r. wojskowy inspektor sanitarny Wojskowego Ośrodka Medycyny Prewencyjnej w Modlinie wydaną decyzją administracyjną nakazał komendantowi Centrum Szkolenia Żandarmerii Wojskowej, gdzie są gromadzone i przekazywane te rzeczy, natychmiastową utylizację części zabezpieczonych przedmiotów jako potencjalne zakaźnych odpadów medycznych ze względu na zawieranie substancji organicznych pochodzenia ludzkiego. Z uwagi na fakt, iż przedmioty te nie stanowią dowodów w sprawie, zaś w wydanej decyzji administracyjnej jednoznacznie stwierdzono, iż mogą potencjalnie stanowić zagrożenie epidemiologiczne, w dniu 11 maja tego roku Wojskowa Prokuratura Okręgowa w Warszawie na wniosek Komendy Głównej Żandarmerii Wojskowej wystąpiła do Wojskowego Sądu Okręgowego w Warszawie o zarządzenie zniszczenia przedmiotów wskazanych w tej decyzji administracyjnej jako przedmiotów niebezpiecznych dla życia lub zdrowia, a stanowiących w myśl art. 232a §2 k.p.k. źródło zagrożenia dla bezpieczeństwa powszechnego. Postanowieniem z dnia 14 maja Wojskowy Sąd Okręgowy w Warszawie odmówił uwzględnienia wskazanego wniosku, w związku z tym przedmioty wskazane w powyższej decyzji administracyjnej przekazane zostały do przechowania specjalistycznemu podmiotowi. Rozstrzygnięcie co do dalszego sposobu postępowania ze wskazanymi przedmiotami podjęte zostanie po zakończeniu postępowania administracyjnego w tym zakresie.

W dniu 21 maja tego roku zasięgnięto opinii biegłych z Instytutu Geografii i Zagospodarowania Przestrzennego Polskiej Akademii Nauk w Warszawie co do warunków klimatycznych i meteorologicznych rejonu, w którym doszło do katastrofy. Także w tym okresie zasięgnięto opinii biegłych z Wojskowego Instytutu Chemii i Radiometrii co do ewentualnych śladów oddziaływania między innymi środkami chemicznymi, wybuchowymi, radiacyjnymi na zabezpieczone na miejscu katastrofy przedmioty.

W dniu 25 maja 2010 r. powierzono Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego przeprowadzenie oględzin oraz dokonanie analizy zapisów na nośnikach rejestratorów komunikacji między dyżurną kontrolą lotów Wojskowego Portu Lotniczego, Centrum Operacji Powietrznych oraz Centrum

Hydrometeorologii Sił Zbrojnych. Będziemy mieli z tego sporządzony stenogram. Nadto powołano biegłego tłumacza przysięgłego celem dokonania tłumaczeń kolejnych dokumentów sporządzonych w języku rosyjskim i języku angielskim.

W dniu 2 czerwca tego roku zasięgnięto opinii biegłych z Instytutu Ekspertyz Sądowych w Krakowie z zakresu fonoskopii. Chodzi tu o badanie zapisów czarnych skrzynek.

Od dnia 19 maja uzyskano tłumaczenia części protokołów, to jest obecnie dwadzieścia jeden protokołów z przesłuchań świadków sporządzonych w języku rosyjskim w okresie od 10 do 12 kwietnia tego roku. Uzyskano także dokumentację wytworzoną w Kancelarii Prezydenta w związku z realizacją i przygotowaniem wizyty prezydenta RP wraz z delegacją oficjalną w Katyniu i Smoleńsku oraz dokumentację wytworzoną w związku z tą wizytą w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, w sekretariacie ministra obrony narodowej, w Sztapie Generalnym Wojska Polskiego, w dowództwach rodzajów sił zbrojnych oraz w Dowództwie Garnizonu Warszawa. Uzyskano teczkę akt personalnych oraz pełną dokumentację lotniczo-lekarską dotyczącą tragicznie zmarłych członków załogi samolotu TU-154 M.

Na bieżąco realizowane są czynności przesłuchań kolejnych świadków. Liczba przesłuchanych osób przekroczyła sto. Rozpoczęto przesłuchania członków rodzin oraz osób najbliższych ofiar katastrofy.

W ostatnim tygodniu maja prokuratorzy stanowiący zespół prowadzący śledztwo dokonali podsumowującej analizy dotychczas zgromadzonego materiału dowodowego, co skutkowało opracowaniem w dniu 2 czerwca szczegółowego planu czynności śledczych, zaplanowanych do przeprowadzenia do dnia 6 sierpnia tego roku. Ten uzupełniający plan czynności śledczych obejmuje między innymi uzyskanie dalszych dokumentów, niezbędnych do wszechstronnego wyjaśnienia okoliczności katastrofy. Zaplanowano także przesłuchanie kolejnych co najmniej kilkudziesięciu świadków. Nie można wykluczyć potrzeby uzyskania opinii biegłych, między innymi z zakresu psychologii i medycyny sądowej.

Jeżeli chodzi o wnioski o pomoc prawną, to 21 maja wystąpiono za pośrednictwem prokuratora generalnego z kolejnym, czwartym wnioskiem o udzielenie pomocy prawnej. W dniu dzisiejszym został przygotowany kolejny, piąty wniosek do władz Federacji Rosyjskiej o udzielenie pomocy prawnej. Nadmienię, iż w tym wniosku na podstawie art. 80 ust. 2 umowy między Rzeczpospolitą Polską a Federacją Rosyjską o pomocy prawnej i stosunkach prawnych w sprawach cywilnych i karnych – mówię tu o akcie prawnym z 16 września 1996 r. – wystąpimy o czasowe wydanie czarnych skrzynek jako niezbędnych dowodów w prowadzonym po-

(zastępca prokuratora K. Parulski)

stępowaniu karnym. Nadmienię też, iż faktycznie w dniu dzisiejszym wpłynął do naszej prokuratury wojskowej wniosek od Komitetu Śledczego przy Prokuraturze Generalnej Federacji Rosyjskiej, wniosek o pomoc prawną, który został wystosowany w dniu 12 maja przez zespół prokuratorów rosyjskich, również prowadzący śledztwo w sprawie tej katastrofy. Dziękuję za uwagę.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Prokuratorze.
Czy są pytania do pana prokuratora?
Senator Piotrowicz, proszę bardzo.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Prokuratorze, jakie dokumenty zostały przekazane stronie polskiej? Chodzi mi o tytuły tych dokumentów, nie ich zawartość merytoryczną.

Drugie pytanie. Czy przeprowadzano sekcje zwłok, czy też tylko dokonywano identyfikacji? Jeżeli przeprowadzano sekcje zwłok, to czy protokoły sekcji zwłok są podpisane przez polskiego lekarza patomorfologa i polskiego prokuratora. Wiadomo, że sekcję przeprowadza prokurator z udziałem biegłego lekarza.

Czy śledztwo prowadzi ten sam prokurator rosyjski, który prowadził śledztwo dotyczące Dubrowki, Biesłanu, zamordowania Litwinienki i pani redaktor Polittkowskiej?

(Senator Stanisław Bisztyga: To pytanie już było.)

Tak, ale nie otrzymałem na nie odpowiedzi. Było odesłanie do pana prokuratora.

Kto ze strony polskiej brał udział w zabezpieczeniu skrzynek, ich otwarciu i odczytywaniu? Czy sporządzono protokoły tych czynności? Kto je podpisał ze strony polskiej?

Wspomniał pan prokurator o kilku wnioskach o pomoc prawną. Czy któryś z tych wniosków został już zrealizowany? To dobrze, że wystosowano takie wnioski, ale dziwi mnie to trochę w kontekście tego, że wcześniej mówiono, że polscy prokuratorzy wspólnie z prokuratorami rosyjskimi, ręka w rękę wykonują czynności procesowe. Stąd moje pytania. Czy polscy prokuratorzy uczestniczyli w przesłuchaniu pracowników lotniska? Czy ich podpisy widnieją na protokołach przesłuchania? Skoro uczestniczyli w tych czynnościach, to powinno to być odnotowane.

(Zastępca Prokuratora Generalnego Krzysztof Parulski: Panie Senatorze, nie znam procedury, jaka obowiązuje w Senacie, ale liczba pytań, które pan zadał...)

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze...)

Dobrze, na razie tyle. Pozostałe w drugiej turze, jeżeli pan marszałek pozwoli.

Zastępca Prokuratora Generalnego Krzysztof Parulski:

Jeżeli pan pozwoli, ja postaram się od razu odpowiedzieć, tak żeby nie uchybić pana dociekliwości.

(Senator Stanisław Piotrowicz: Bardzo proszę.)

Nie wiem, czy zacząć od końca, czy...

(Senator Stanisław Piotrowicz: Dowolnie.)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Panie Ministrze, może pozwólmy panu senatorowi zadać jeszcze parę pytań.

(Zastępca Prokuratora Generalnego Krzysztof Parulski: Panie Marszałku, chciałem tylko zasygnalizować, że mogę się pogubić, ale będę notował.)

Panie Senatorze, proszę zadawać pytania.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Dlaczego zdecydowano się przeprowadzić badania fonoskopijne – jak pan prokurator mówił, jeżeli dobrze usłyszałem – na kopiach przesłanych z Rosji, a nie na oryginałach? Pan prokurator zdaje sobie sprawę z tego, że jest to obciążone pewnym ryzykiem dowodowym.

Kolejna sprawa. To już może w jakimś stopniu pan prokurator wytłumaczył, dlaczego zdecydowano o zniszczeniu pewnych przedmiotów, podjęto decyzję o zniszczeniu pewnych przedmiotów osobistych przed zakończeniem śledztwa, decydując arbitralnie, co jest dowodem, a co dowodem nie jest...

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Panie Senatorze, czas to jedna minuta, już go pan przekroczył.

(Senator Stanisław Piotrowicz: Dlatego chciałem w drugiej turze, ale proszono mnie o kontynuowanie.)

Dobrze, może pan jeszcze w trzech turach.

(Senator Stanisław Piotrowicz: Dobrze. Wobec tego dziękuję.)

Dziękuję serdecznie.

Pani senator Arciszewska-Mielewczyk.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Prokuratorze, ja mam takie pytanie. Czy podtrzymuje pan zdanie, które wypowiedział pan w momencie, gdy pan Klich stwierdził, że należy

(senator D. Arciszewska-Mielewczyk)

posłużyć się konwencją chicagowską? Powiedział pan wtedy, że forsując konwencję chicagowską, działa się na szkodę Polski. Czy pan to wypowiedział i czy pan podtrzymuje te słowa?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Pani Senator.

Proszę bardzo, Panie Prokuratorze. Oczywiście w przypadku pytań, na które nie może pan odpowiedzieć, może się pan uchylić od odpowiedzi.

Zastępca Prokuratora Generalnego Krzysztof Parulski:

Zacznę od pytania pana senatora Piotrowicza dotyczącego zniszczenia przedmiotów. Będąc w Federacji Rosyjskiej przyjęliśmy jako zasadę, że wszystkie rzeczy, które należały do obywateli polskich, wrócić do Polski. I działaliśmy tutaj z maksymalną starannością, dociekliwością i pełną determinacją. Te rzeczy wróciły. Rzeczy, które nadawały się do wydania, zostały wydane. Rzeczy, w przypadku których jest jeszcze z prawnego punktu widzenia pewien sporny element, zostaną wydane później, ewentualnie złożone do depozytu sądowego. Te procedury, jak sygnalizowałem, mamy przygotowane. Jeżeli jednak epidemiolog stwierdza, że jakieś rzeczy są w takim stanie... Nie będę tego opisywał; musiałbym tu używać, że tak powiem, wysublimowanych sformułowań, aby uchronić państwa przed uruchomieniem wyobraźni i zorientowaniem się, w jakim stanie są te rzeczy. Jeżeli więc kompetentny epidemiolog stwierdza, że one zagrażają powszechnemu bezpieczeństwu zdrowotnemu, to nikt, a tym bardziej osoba, która stoi na straży prawa, żandarm czy prokurator, wiedząc, że art. 165 ust. 1 kodeksu karnego mówi o spowodowaniu zagrożenia epidemiologicznego, nie podejmie decyzji *contra legem* i nie postanowi, aby te rzeczy dawać komukolwiek, nawet najbliższym ofiar. Mamy odpowiednie regulacje prawne w tym zakresie i one zostały uruchomione. W tej sprawie wypowie się też główny epidemiolog i myślę, że wtedy ta kwestia zostanie w jakiś sposób przesądzona, przy pełnym zrozumieniu ze strony osób najbliższych. Osoby najbliższe dostały te rzeczy, które udało się wydobyć z tego pobjowiska. Będąc w Smoleńsku, przyjąłem jako zasadę, żeby przekazywać te rzeczy w maksymalnie dobrym stanie. Maksymalnie dobrym, a one były zniszczone, one uczestniczyły, podobnie jak ludzie, w procesie niszczenia, mała tego, leżały w tej glinie, w błocie. Zostały wydobyte, oczyszczone; żeby uchronić je przed procesami niszczącymi, już 12 kwietnia pierwsza partia, ponad 500 kg tych rzeczy, została przewieziona transportem do Polski. Kilkuset żandarmów pra-

cowało w Mińsku Mazowieckim nad oczyszczeniem, wysuszeniem tych rzeczy. Była to żmudna, benedyktyńska praca ludzi, którzy zajmują się kryminalistyką, ale nie tylko. Zrozumcie więc, Szanowni Państwo, i uszanujcie tę decyzję odpowiedniego organu państwowego, który mówi, że tego nie można wydać, bo niesie to ze sobą zagrożenie chorobowe. Ale przejdę do istotniejszych zagadnień.

Badanie fonoskopijne na kopiach, a nie na oryginałach. Może powiem o sprawie, która do tej pory nie przebiła się do opinii publicznej. Strona rosyjska MAK pracuje na kopii. Ona również pracuje na kopii, bowiem tak zwane czarne skrzynki zawierały w sobie taśmy, na których był rejestrowany dźwięk pochodzący z kokpitu. Czas zapisu tego dźwięku wynosi ponad trzydzieści minut, bo tak to urządzenie funkcjonowało, a więc dla nas, patrząc z punktu widzenia dochodzenia do prawdy, jest to istotny czas. Jeżeli chodzi o stronę techniczną, to Rosjanie na swoje potrzeby – na swoje potrzeby, ale także na potrzeby polskich ekspertów, ludzi pracujących jako, że tak powiem, komponent polski – zgrali treść z owych taśm na komputer, a następnie z komputera na CD, bo taka jest procedura, tak to technicznie wygląda, i na tym pracowali. Podczas ostatniego pobytu tam ministra Millera pełniłem funkcje quasi-notariusza czy, że tak powiem, sekretarza pieczęci. Zadbalem wtedy o to, aby sprawdzić, że ta pieczęć, która została pozostawiona czy też sejf, w którym znajdowały się owe zapisy z czarnych skrzynek – mówię tu o taśmach – nie zostały naruszone od momentu, kiedy były pod kontrolą polskiego prokuratora. Po zgraniu tych zapisów, według tej samej procedury, o której wcześniej wspomniałem, na CD, one zostały przekazane ministrowi Millerowi, czyli stronie polskiej. Potem sejf ponownie został zapieczętowany i opisany, tym razem już przeze mnie.

Ale pan senator zapytał również o to, jak wyglądała kwestia zabezpieczenia tych przedmiotów. Z obecnym tu panem pułkownikiem Zbigniewem Rzepą i panem pułkownikiem Ireneuszem Szelażkiem, szefem Wojskowej Prokuratury Okręgowej w Warszawie, już 10 kwietnia wieczorem byliśmy w Smoleńsku. I to przy nas wydobyto z błota owe pomarańczowe metalowe przedmioty i złożono w kartonie, pokazano, że to są owe czarne skrzynki. Mając pewne doświadczenie z wcześniejszych katastrof lotniczych, nie miałem wątpliwości, że są to typowe czarne skrzynki. Poleciałem wówczas panu pułkownikowi Zbigniewowi Rzepie, aby nie odstępował tych dowodów, bo one dla odtworzenia prawdy o tym zdarzeniu będą miały kluczowe znaczenie. I pan pułkownik Rzepa w towarzystwie członków komisji badania wypadków lotniczych tego samego wieczoru poleciał ze Smoleńska do Moskwy, i co istotne, uczestniczył w protokolarnym otwarciu tychże czarnych skrzynek i zgraniu istotnych zapisów na nośnik

(zastępca prokuratora K. Parulski)

cyfrowy. Tak że z punktu widzenia prokuratury nie ma żadnego zagrożenia, niczego mogącego wskazywać, że w te zapisy w jakiś sposób ingerowano. Myślę, że ta procedura będzie powtarzana podczas każdej czynności tego typu jak powtórne zgranie z owych macierzystych taśm konkretnych informacji do badań. Te badania w Polsce są prowadzone zarówno przez komisję badania wypadków lotniczych pod kierunkiem pana Millera, jak i przez prokuraturę wojskową. Tak jak zasygnalizowałem, te materiały zostały przekazane do instytutu imienia Sehna, gdzie eksperci fonoskopii, opierając się na bardzo szczegółowych pytaniach, które prokuratura postawiła, nad nimi pracują. Tak więc, jeżeli chodzi o zabezpieczenie czarnych skrzynek, to dbaliśmy o to, żeby interes Polski był w pełni zabezpieczony i żeby sytuacja była tu w pełni transparentna.

Było pytanie o to, jak wyglądało prowadzenie śledztwa. Prokuratorzy polscy zgodnie z naszym wnioskiem, a także zgodnie z porozumieniem, które zawarłem w Smoleńsku z pierwszym zastępcą prokuratora generalnego Federacji Rosyjskiej... Otóż po spotkaniu premierów Polski i Rosji miałem przyjemność spotkania w godzinach wieczorno-nocnych z panem prokuratorem, generałem pułkownikiem Aleksandrem Bastrykinem i wówczas uzgodniliśmy podstawowe zasady współpracy. Powiem szczerze, te zasady współpracy wypełniliśmy pełniejszą treścią niż to, co jest zawarte w konwencji o pomocy prawnej, jaka wiąże nasze państwa. Między innymi zagwarantowaliśmy udział prokuratorów wojskowych w tych czynnościach, które z naszego punktu widzenia będą istotne. A za istotne uznaliśmy wówczas – a istotność ową mogliśmy ocenić po analizie protokołów, które sporządzali Rosjanie – udział w takich czynnościach jak przesłuchanie kierownika LOT czy przesłuchanie szefa służby meteorologicznej. Uznaliśmy, że powinniśmy w tym uczestniczyć i nasi prokuratorzy w tych czynnościach uczestniczyli. I na tych protokołach widnieją podpisy polskich prokuratorów.

Pan senator pytał również, jakie dokumenty mamy. Dokumenty, które zostały wytworzone w Smoleńsku, te dwadzieścia kilka protokołów po napisaniu pismem maszynowym i uwierzytelnieniu, bo zgodnie z konwencją o pomocy prawnej, żeby dany protokół mógł mieć rangę dowodu istotnego w naszym postępowaniu, musi mieć odpowiednie uwierzytelnienie. Zabraliśmy te dokumenty w tym stanie, one są tłumaczone, na tych dokumentach pracujemy. Te dokumenty są udostępniane również stronom procesowym, a szczególnie pełnomocnikom, którzy są zainteresowani biegiem tego śledztwa.

Kiedy dostaniemy następne materiały? Tu sytuacja jest troszkę sporna. Kiedy miałem przyjem-

ność być w dniach 5 i 6 maja razem z prokuratorem generalnym, panem Andrzejem Seremetem, w Moskwie, prokurator generalny Rosji Jurij Czajka zapewnił, że przekazuje nam pierwszą partię pięciuset stron dokumentów. Prokuratorzy z Komitetu Śledczego przy Prokuraturze Generalnej Federacji Rosyjskiej uznali, że ten materiał wzbogacą jeszcze o kolejne tomy, przygotowali sześć tomów do przekazania, to jest ponad tysiąc dwieście stron dokumentów. One są już bardzo starannie dopracowane i tak naprawdę od paru dni czekają na podpis odpowiedniej osoby, która, jak dzisiaj poinformowano – może to są już detale – jest od kilku dni we Francji w podróży służbowej i wróci w środę czy w czwartek. A więc w czwartek pismo o przesłaniu tych sześciu tomów akt będzie podpisane i te akta, jak myślę, w ciągu kilku dni po czwartku dotrą do Polski i będą przedmiotem tłumaczeń oraz prac prokuratury. Myślę, że również w tych dokumentach będą zawarte protokoły z sekcji zwłok, jakie były dokonywane, jak również sposoby identyfikacji ciał ofiar. Chciałbym podkreślić, że w punkcie trzecim naszego wniosku o pomoc prawną wystąpiliśmy o przeprowadzenie sekcji zwłok ofiar. Te sekcje były wykonywane tam, gdzie było to możliwe. Jeżeli ciało było rozfragmentowane, to naturalnie odstępowano od oględzin wewnętrznych zmarłego. Jeżeli przy takiej czynności był prokurator wojskowy, to naturalnie jego podpis będzie tam widniał. Problem polega na tym, że ogrom nieszczęścia i wielość ofiar spowodowały uruchomienie nadzwyczajnych sił po stronie rosyjskiej – oni już wieczorem mieli przygotowanych trzydziestu patomorfologów, trzydzieści stanowisk, i rozpoczęto prowadzenie sekcji zanim pierwszy polski prokurator dotarł do Moskwy. Zatem te czynności były przeprowadzone przy udziale prokuratorów rosyjskich i przez rosyjskich patomorfologów. W późniejszych pracach, szczególnie w pracach identyfikacyjnych, uczestniczyli również nasi specjaliści, było ich kilkunastu. Byli to patomorfolodzy, ale i specjaliści genetycy. Padło takie sformułowanie „ramię w ramię”, nie z moich ust, ale padło, a więc te prace ramię w ramię były wykonywane w zakładzie medycy sądowej, tak jak specjaliści ze specjalistami mogli wykonywać te czynności.

Sygnalizuję, że mogę się pogubić... I proszę, Panie Senatorze, niech pan powie, bo się pogubiłem, niech pan zada jeszcze raz to...

(Senator Stanisław Piotrowicz: Czy jakieś wnioski o pomoc prawną zostały już zrealizowane, czy nie?)

Właśnie ten wniosek o pomoc prawną z dnia 10 kwietnia w tej chwili jest wykonywany. To ponad tysiąc stron, które mają być przesłane. Tym, co nas najbardziej trapi, jest kwestia udostępnienia nam czarnych skrzynek. To jest ten zabieg, który w tej chwili wykonujemy – sygnalizujemy stronie rosyjskiej, że dobrze byłoby dla potrzeb dowodowych, dla potrzeb naszych ekspertów, biegłych fonoskopów, aby nam udostępnił oryginały, udostępnił je czaso-

(zastępca prokuratora K. Parulski)

wo, z tych przyczyn, które tak bardzo wnikliwie tłumaczył pan minister Miller. Po prostu jest to dowód w kilku postępowaniach, w tym w postępowaniach komisji badania wypadków lotniczych, ale także, co istotne, w dwóch śledztwach, które toczą się niezależnie, autonomicznie, i będą miały niezależne rozstrzygnięcia, finały. Zatem na pytanie, które pan senator postawił, jaką wagę dowodową będzie miało badanie owych płyt CD, czyli tego nośnika, tego, co zostało zgrane z czarnych skrzynek... Biegli potraktują to mimo wszystko jako opinię wstępną. Szanujący się biegły, a z takimi mamy do czynienia, pełną opinię, taką już nie budzącą wątpliwości, będzie mógł, jak myślę, przedstawić w momencie, kiedy zbada również to, co jest zapisane na owych taśmach z czarnych skrzynek. Ale tu prosiłbym o zrozumienie: to może potrwać. Może być taka sytuacja, że przez pewien czas będziemy musieli się posługiwać owymi opiniami wstępnymi, oczywiście uwzględniając, że prace naszych fonoskopów, wyjątkowo cenionych w świecie, będą musiały potrwać.

(Senator Stanisław Piotrowicz: Umknęło uwadze pytanie dotyczące prokuratora prowadzącego śledztwo po stronie rosyjskiej. Czy jest to ten sam prokurator?)

Powiem może w ten sposób: moim partnerem odnośnie do kontaktów jest pierwszy zastępca prokuratora generalnego, pan Aleksander Bastykin. Cenię go za fachowość, wiem, że jest profesorem, specjalizuje się bodajże w kryminologii czy kryminalistyce. Jego dorobku śledczego nie znam, więc starając się maksymalnie starannie odpowiedzieć na to pytanie, nie będę się wypowiadał ani w żaden niepocholebny sposób, ani w sposób nadmiernie entuzjastyczny. Relacje prokuratorские mamy dobre, żeby nie powiedzieć: bardzo dobre. Od pierwszego momentu spotkaliśmy się z pełnym zrozumieniem, z pełną otwartością, nie utrudniano nam czynności, uwzględniono nasze propozycje. Zatem tu nie mogę panom jako przedstawicielom narodu sygnalizować jakichś niepokojących kwestii. Naturalnie prowadzenie tego śledztwa w tych niezmiernie skomplikowanych warunkach wymaga cierpliwości i mamy pełną świadomość, że to jest długi marsz, ale że ta pewna strategia i taktyka, jaką przyjęliśmy, zaowocują doświadczeniem do prawdy. A tę prawdę cenimy sobie nade wszystko.

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Panie Ministrze, pani senator jeszcze zadawała pytania, zacytowała...)

Panie Marszałku, będę wdzięczny, jeśli będzie pan mówił do mnie „Panie Prokuratorze”.

(Marszałek Bogdan Borusewicz: A, przepraszam. Tak, Panie Prokuratorze, dobrze...)

Nie chciałbym powielać tu wypowiedzi pana Edmunda Klicha, który tytułował mnie panem ministrem...

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Panie Prokuratorze...)

...i nie dał się wyprowadzić z tego przekonania. Na pani pytanie odpowiem, że...

(Marszałek Bogdan Borusewicz: My nie jesteśmy tutaj w wojsku, dla nas jest pan prokuratorem wojskowym, ale stopień...)

Odpowiem na to pytanie.

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Tak, poproszę o odpowiedź.)

Trudno mi się odnieść do stwierdzeń pana Edmunda Klicha, jakoby miał mu stawiać zarzut, iż działa na szkodę Polski. Rola i działanie komisji badania wypadków lotniczych na miejscu zdarzenia były zupełnie niezależne od tego, co czyniła prokuratura, prokuratorzy. Powiem rzecz może taką troszeczkę kontrowersyjną. Ja kooperowałem z panami z Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, których profesjonalizm oceniłem wyjątkowo wysoko, miałem pod dowództwem swoich prokuratorów i żandarmów z Komendy Głównej Żandarmerii. I tu może taki drobny przykład: szalenie nas wszystkich dotknęła kwestia kradzieży kart kredytowych, portfela świętej pamięci pana Przewoźnika. To było zanim polski prokurator wojskowy postawił stopę na gruncie smoleńskim. Od tego czasu żadne tego typu zdarzenie nie zostało zarejestrowane. Jak my to zrobiliśmy, ile przedsięwzięć organizacyjnych wymagało od nas ustawienie pracy tak, aby w sytuacji, kiedy było nas ośmiu, dziecięciu, w pewnym momencie jedenastu, kontrolować cały ten, że tak powiem, teren zdarzenia, przez który w ciągu dnia przewijało się od ośmiuset do tysiąca funkcjonariuszy służb rosyjskich... To też chciałbym podkreślić: tam non stop pracowało kilkuset ludzi, w odwodach było zawsze około dwustu żołnierzy, omonowców, ludzi, którzy przez cały czas zmieniali się, wchodzili tam i z dużym pietyzmem podchodzili do szczątków, które zastali na miejscu zdarzenia. Te prace były wykonywane z ogromnym wysiłkiem, były wykonywane ręcznie. Chciałbym, żebyśmy to jako Polacy dostrzegli.

Ja już nie będę mówił o sentymentalnych momentach. Na miejscu katastrofy ustawiono obelisk. Jak tylko pod ten obelisk mogli podejść mieszkańcy, to składali kwiaty i zapalali znicze. Jak nie mogli wejść do jednostki, to składali wieńce i kwiaty pod jej bramą. Wzdłuż drogi, przy której wydarzyła się ta katastrofa, po kilku dniach leżała sterta goździków – oni mają taką piękną tradycję, że składają goździki – paliły się znicze i leżały wieńce. Nie możemy stracić z pola widzenia tego ogromnego ładunku emocjonalnego, bardzo pozytywnego ładunku emocjonalnego, który wyzwolił Rosjanie, mieszkańcy Smoleńska. A taki przez pierwszy tydzień mojego pobytu na miejscu zdarzenia obserwowałem. Ale to tytułem pewnego wtrętu.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Ale ja pytałam...)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pani senator pytała o coś innego.
Może pani powtórzy.

Senator**Dorota Arciszewska-Mielewczyk:**

Ja przytoczyłam pana wypowiedź w odpowiedzi na słowa pana Klicha, który stwierdził, że trzeba działać według konwencji chicagowskiej. Pan wtedy powiedział, że forsowanie konwencji chicagowskiej to jest działanie na szkodę Polski. I ja pytałam, czy pan podtrzymuje to zdanie.

**Zastępca Prokuratora Generalnego
Krzysztof Parulski:**

Programu, w którym występował pan przewodniczący Edmund Klich, nie oglądałem, pochłonięty obowiązkami służbowymi. Nie potwierdzam tego typu sformułowania.

Jeszcze raz podkreślam: to, co czynili eksperci z komisji badania wypadków lotniczych MON, jak również przewodniczący komisji, pan Edmund Klich, który przecież nie jako osoba przypadkowa znalazł się na miejscu zdarzenia, nie było przedmiotem działania prokuratury. Działania wykrywcze prowadzone przez komisję badania wypadków lotniczych to jedno, działania śledcze prokuratury to drugie. W polskiej metodyce śledczej dopuszczamy taką sytuację, że dobieramy do czynności prokuratorskich eksperta z komisji badania wypadków lotniczych, na przykład specjalistę od meteorologii czy specjalistę od osprzętu, po to aby w trakcie rozmowy, na przykład z inżynierem czy technikiem, być partnerem do takiej rozmowy i aby podczas czynności przesłuchania wydobyc z danego świadka to, co jest istotne dla postępowania.

Zatem do wypowiedzi pana Edmunda Klicha nie będę już się ustosunkowywał, tym bardziej że...

(*Marszałek Bogdan Borusewicz:* Panie Ministrze... Przepraszam, Panie Prokuratorze, chodziło o pana wypowiedź...)

(*Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:* Tak, o pana wypowiedź. Pan powiedział...)

(*Marszałek Bogdan Borusewicz:* Pana wypowiedź. Ale zostawmy...)

(*Senator Stanisław Kogut:* Przyszła pani minister.)

Czy może...

(*Marszałek Bogdan Borusewicz:* Wkroczę w to, bo już się rozpoczyna śledztwo.)

Pani Senator, nie chciałbym się w ten sposób...

(*Marszałek Bogdan Borusewicz:* Pan prokurator zdementował tę wypowiedź...)

Oczywiście.

(*Marszałek Bogdan Borusewicz:* ...jak rozumiem.)

Takiej wypowiedzi nie było. Jeżeli pan minister Klich w ferworze emocji przekazał taką informację w wystąpieniu medialnym... Ja podczas kierowania w pierwszym okresie grupą prokuratorów wojskowych – przecież 10 kwietnia powołałem grupę prokuratorów wojskowych, na której czele stanąłem i która funkcjonowała do 21 kwietnia, kiedy to na mój rozkaz została rozwiązana i sprawa, że tak powiem, wróciła w swoje naturalne koleiny, czyli jest prowadzona przez Wojskową Prokuraturę Okręgową w Warszawie, zgodnie z właściwością miejscową. W tej sytuacji ja wykonuje swoje typowe czynności szefa instytucji, nic ponadto.

A nie chcę się ustosunkowywać do wszystkich enuncjacji, które pojawiają się w prasie. Zresztą przyjęliśmy taką koncepcję jako prokuratorzy, że nie jesteśmy w stanie odnieść się do wszystkich koncepcji, które pojawiają się w obiegu medialnym.

To, co może państwa interesować – przyjęliśmy cztery główne wątki w procesie postępowania. To, co istotne – my te wątki będziemy prowadzili równolegle, paralelnie, aż do wyczerpania pełnej inicjatywy dowodowej. Czyli jeżeli przyjmujemy koncepcję, że przyczyną katastrofy był zamach terrorystyczny, to, pomimo że z wstępnego raportu MAK wynika, iż jest to wielce mało prawdopodobne, bo wstępna ekspertyza, jaką przeprowadzili Rosjanie, która była już 12 czy 13 kwietnia, wykluczyła użycie różnorodnych materiałów wybuchowych... Poglobiona ekspertyza, która była wykonywana podczas badania całego samolotu, też wykluczyła użycie wszelkich materiałów wybuchowych. Ale to wcale nas jako stronę polską nie ogranicza. Dysponując przedmiotami, które trafiły do Polski – różnorodnymi przedmiotami, nawet tymi, które tu wcześniej określiłem jako nadające się do wydania bliskim – możemy przeprowadzić ekspertyzy w zakresie znajdowania się na tych przedmiotach materiałów wybuchowych i środków chemicznych. I to wszystkich tych, o których wspomniałem podczas swojego wystąpienia. Co to oznacza? Pewna ekonomika procesowa nakazywałaby nam te wersje mniej prawdopodobne eliminować, odrzucać, ale waga tego nieprzeciętnego zdarzenia skłania nas do dołożenia wszelkiej staranności i zrobienia wszystkiego, co można pod względem procesowym wykonać. I to czynimy. Oczywiście mam też pełną świadomość, że to będzie pociągało za sobą pewne nakłady finansowe, a budżet prokuratury wojskowej jest niewielki, jak również że dojdzie do rozciągnięcia w czasie naszych czynności. Ale, krok po kroku, tak jak będą się wyłaniały poszczególne okoliczności sprawy, tak będziemy budowali tę sprawę, również badając koncepcje czy hipotezy uznawane za mało prawdopodobne. To tyle jeśli chodzi o rozwinięcie tej kwestii.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Prokuratorze.
Teraz ja pozwolę sobie zadać pytanie.

Senator Bogdan Borusewicz:

Panie Prokuratorze, już pan o tym wspomniał przy odpowiedzi szczegółowej, ale ja chciałbym usłyszeć, jak pan ocenia współpracę z prokuraturą rosyjską. Czy ma pan do niej jakieś zastrzeżenia, czy nie? To pierwsze pytanie.

Drugie pytanie dotyczy analiz fonoskopijnych głosów. Czy, w pana ocenie, z materiału przegranego na dyskietki można wydobyć dodatkowe elementy? Takie mam do pana dwa pytania.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

I teraz pan senator Ryszka.

Senator Czesław Ryszka:

Panie Prokuratorze, pan w przeciwieństwie do ministra Millera wspomniał o tym, że prokuratura bada ten filmik z internetu, który był nakręcony telefonem komórkowym zaraz po katastrofie. Tam widać biegnących ludzi w białych koszulach, dymiące resztki samolotu, słychać jakby wystrzały. Chodzi o to, czy już wiemy, że to jest filmik autentyczny, czy jeszcze nie? To pierwsze pytanie.

I drugie pytanie. Czy przedmiotem śledztwa Naczelnej Prokuratury Wojskowej jest także fakt złożenia wymówień przez pilotów 36. Specjalnego Pułku Lotnictwa Transportowego. Minister Bogdan Klich wielokrotnie zapewniał, że sytuacja w lotnictwie wojskowym jest dobra. Dziś widzimy, że jego słowa mijają się z prawdą, bo najpierw dowiedzieliśmy się, że kuleją szkolenia, potem – że warunki finansowe pozostawiają wiele do życzenia. Być może jednak powodem złożenia tych dymisji jest bezpodstawne oskarżenie pilotów o spowodowanie katastrofy.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Pan senator Bender, proszę bardzo.

Senator Ryszard Bender:

Panie Pułkowniku, chciałbym zapytać pana o taką materię. Mianowicie, jak pan wspomniał, od 10 kwietnia był pan w Smoleńsku i podlegał pan wówczas jednej z dwóch komisji, które działały przed konwencją chicagowską. Nie pamiętam – może pan to przypomni, bo uciekło mi z głowy podawane w mediach nazwisko – który to wojskowy stał na czele komisji rosyjskiej, a który na czele polskiej. Tak więc działanie przedchicagowskie było oparte, jak się suponuje, właśnie na konwencji polsko-rosyjskiej z 1993 r. Później odstąpiono od tego. Nie wiemy dlaczego. Czy się kiedykolwiek dowiemy?

Kolejna sprawa. Podkreśla pan, choć może mniej niż pański poprzednik na mównicy senackiej, że ta organizacja MAK – czy może MACK – też uwzględnia kopie, pracuje na bazie kopii. Pamiętajmy jednak, że to jest instytucja specyficzna, w jej skład wchodzi ludzie dawnego, sowieckiego chowu. Tak że na to musimy zwrócić uwagę. A poza tym zwróćmy uwagę – jeszcze raz to mówię – na rolę oryginału. Komisja zagraniczna Kongresu Stanów Zjednoczonych – jak mi opowiadał stający przed nią profesor Janusz Zawodny, który wiele w sprawie Katynia zdołał w Ameryce – kopii nie uznawała za źródło pierwszej rangi.

(Senator Czesław Ryszka: Za dowód w sprawie.)

Tak, za dowód, kopia nie miała tej rangi. Komisja żądała znalezionych w grobach i wykopanych oryginałów. A więc tutaj nie ma mowy o jakimś podnoszeniu rangi, bo to byłoby wbrew, że tak powiem, wszelkim zasadom, i szkolnym, i międzynarodowym.

Wymogi epidemiologii nakazywały, żeby ubrania z niektórych ciał czy z większości zdjęć, zabrać. Spalono je jednak. Ale czy rzeczywiście groziła tam jakaś epidemia? Czy samolot prezydencki przybył z jakiegoś tropikalnego kraju? W związku z tym pytanie: czy to była decyzja tylko epidemiologów rosyjskich, czy też polscy epidemiolodzy takie argumenty podnosili? Czym to w ogóle groziło? Bo może to nie jest żadna tajemnica. Jakie było zagrożenie w związku z tym, że to było w błocie? Jakiej bano się przez to epidemii? I sprawa samego spalania. Jaka część tego została spalona? Czyje rzeczy spalono? To też jest ważne. Których osób rzeczy spalono? To przecież jest dla śledztwa, w którym pan jest prokuratorem, bardzo istotne.

I ostatnia rzecz. Od 28 kwietnia rząd wiedział o skradzionych kartach płatniczych pana Przewoźnika – tak to wynika z mediów. Dlaczego więc dopiero dwa czy trzy dni temu ukazała się ta informacja? Skończyłem.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Proszę bardzo, Panie Prokuratorze.

**Zastępca Prokuratora Generalnego
Krzysztof Parulski:**

Szanowni Państwo, zasadniczo z istoty mojego wstępnego wystąpienia wynikało, iż powinienem się ograniczyć li tylko do zaprezentowania informacji z przebiegu postępowania. Ale zatroskany o stan wiedzy publicznej postaram się jeszcze parę słów powiedzieć w tej sprawie. Jednak chciałbym, żebyście uszanowali to, że za dużo nie powiem, a tę granicę będzie stanowiło dobro śledztwa, czyli także interes uczestników postępowania, ofiar tego zdarzenia.

Zacznę może tak od końca, od odpowiedzi na pytanie pana senatora Bendera o to, że od

(zastępca prokuratora K. Parulski)

28 kwietnia rząd wiedział, dlaczego więc nie powiedział. Szanowny Panie Senatorze, jestem prokuratorem, prokuratorem funkcjonującym w niezależnej prokuraturze, dlatego nawet nie będę próbował odpowiedzieć, jaka była wiedza członków rządu, przedstawicieli władz, czym się kierowali, nie przekazując tego typu informacji, i czy to było słuszne w kontekście niepokojenia opinii publicznej, czy też niesłuszne. Nie śmiem się na ten temat wypowiadać.

Podobnie trudno mi się odnieść do pana kategorycznych stwierdzeń, iż rzeczy spalono. Tych rzeczy nie spalono. Te rzeczy, w stanie naturalnie pogorszonym, bo procesy gnilne nieuchronnie postępują...

(Senator Ryszard Bender: Nie spalono? Stwierdza pan to z całą stanowczością?)

Jeżeli pan senator słuchałby mojego wystąpienia, to tam...

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Przepraszam, Panie Senatorze, pan prokurator już na ten temat mówił. Ale jeszcze raz, Panie Prokuratorze, proszę odpowiedzieć.)

(Senator Ryszard Bender: *Repetitio est mater studiorum.*)

Nie spalono, one czekają na definitywną decyzję.

Jeśli chodzi o MAK i to, dlaczego MAK pracuje na kopiach, to odpowiadam: takie są wymagania techniczne.

(Senator Ryszard Bender: To jest nowa informacja.)

Takie są wymagania techniczne. Ja tylko podkreśliłem, że Międzypaństwowy Komitet Lotniczy i podkomisja, która zajmowała się opracowaniem stenogramu, pracowały na takich samych płytach CD, na takich samych nośnikach jak strona polska. Ale, jak już sygnalizowałem w odpowiedzi na pytanie pana senatora Piotrowicza, że względów dowodowych istotne jest w pewnym momencie przedstawienie sądowi przez stronę oskarżycielską, którą będzie prokurator, owego namacalnego dowodu, jakim jest ta czarna skrzynka. Stąd też nasze starania, żeby prędzej czy później – ale nam zależy, żeby prędzej – ten dowód, czasowo czy też na trwałe, uzyskać.

Padło również z ust pana senatora takie stwierdzenie, iż od 10 kwietnia podlegałem jednej z dwóch komisji. Jeszcze raz podkreślam: prokurator wojskowy...

(Senator Ryszard Bender: Ale były komisje wojskowe.)

... nikomu tam nie podlegał.

(Senator Ryszard Bender: Obydwie były wojskowe.)

Komisje, w których działalność ja nie chcę wnikać, pracowały autonomicznie i niezależnie od działań prokuratury. Uwierzcie mi, Szanowni

Państwo, ja miałem tam co robić. Aczkolwiek my występowaliśmy tam w charakterze gości. Co to oznaczało? Że występowaliśmy w charakterze osób uczestniczących w czynnościach. To jest terytorium obcego państwa, na tym terytorium czynności śledcze, zgodnie z zasadą suwerenności, może wykonywać tylko prokurator danego państwa, czyli prokurator Federacji Rosyjskiej. My, korzystając z regulacji zawartych w konwencji chicagowskiej i z dużej, że tak powiem, otwartości Rosjan, mogliśmy swobodnie poruszać się i po terenie katastrofy, i po terenie jednostki, jak również uczestniczyć w prowadzonych czynnościach. Ale moja podległość w stosunku do komisji jest żadna. To są...

(Senator Ryszard Bender: Ale była komisja wojskowa...)

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze, niech pan pozwoli prokuratorowi to wytłumaczyć.)

Niech pan pozwoli... Mógł pan pytać pana ministra o te zagadnienia. Występował tutaj ponad trzy godziny i myślę, że w pełni wyczerpał państwa inicjatywę.

Pytanie o analizę stenogramu, pytanie pana marszałka. No właśnie, po co my badamy powtórnie te stenogramy? Otóż te stenogramy, które zostały odczytane na potrzeby MAK, komisji badającej wypadek lotniczy...

(Rozmowy na sali)

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Przepraszam bardzo, jesteśmy wszyscy zmęczeni, ale proszę nie przeszkadzać.)

...zostały udostępnione stronie polskiej, odpowiednikowi komisji badającej sprawę po stronie rosyjskiej, to znaczy Państwowej Komisji Badania Wypadków Lotniczych. Zatem prokurator... Może inaczej: jako prokuratorzy, jako organ, który ma procesowo ustalić stan faktyczny, nie mieliśmy wpływu na to, co w tym stenogramie zostanie zapisane. Nie analizowaliśmy procesów badawczych, które były prowadzone przez komisję badania wypadków lotniczych. Nie czujemy się w żaden sposób związani odczytanymi tam sformułowaniami i myślami, jak i przypisaniem pewnych treści poszczególnym osobom. My mamy do tego celu określone standardy, które będą realizowane przez biegłych już przez nas powołanych. Zatem ten materiał traktujemy jako materiał pomocniczy – bo w jakiś sposób on nas ukierunkowuje – ale nie wiążący. Mamy też świadomość, że jeszcze kilkanaście procent, bodajże do 20% nagrania, nie zostało odczytane. Ja jestem pełen szacunku dla polskich fonoskopów, polskich specjalistów od awioniki, pilotów, którzy pracowali nad odczytem, że potrafili tak daleko wnikać w ten trudny do rozszyfrowania materiał. Ja ten materiał słyszałem i wiem, że dla osoby nieokaleczonej słuchu, sprawnej, wiele fragmentów jest zupełnie niezrozumiałych. Są oczywiście wypowiedzi czy-

(zastępca prokuratora K. Parulski)

telne i jasne, ale wiele fragmentów jest niezrozumiałych, mało słyszalnych, rozkładających się na poziomie szumów, które pochodziły czy to od urządzeń technicznych, czy od pracy samolotu jako takiego, czy też nikły w wyniku szmeru, który dochodził z części pasażerskiej tudzież były w inny sposób zakłócone. A więc za ten stenogram prokuratura nie bierze odpowiedzialności.

Myślę, że tak jak w swoim czasie deklarował to prokurator generalny, jeżeli opracujemy taki stenogram, to udostępniemy go opinii publicznej. Wtedy opinia publiczna będzie mogła stwierdzić, czy w jakiejś części te stenogramy różnią się, czy zostały wzbogacone, czy zostały rozszyfrowane treści, które jeszcze mogą tam być zawarte, rozszyfrowane dzięki umiejętnościom polskich fonoskopów, którzy mają jeszcze tę przewagę, że znają przecież język etniczny, nad którym będą pracowali, i mogą wydobyć z tego materiału troszeczkę więcej. Ale jestem pełen pokory, bo może się okazać, że te wyniki prac będą zbliżone, podobne czy takie same, jednak nie chciałbym tego przesądzać w żaden sposób.

Padło pytanie o filmik w internecie. Ten filmik jest przedmiotem naszych badań. Tak jak powiedziałem, nie zaprzepaścimy żadnego dowodu. Wstępna opinia, która została wydana przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego, w jakiś sposób sygnalizuje, że jest to materiał nie do końca, że tak powiem, wiarygodny, ale ja nie chcę się wypowiadać pochopnie, nie chcę dyskredytować tego materiału, gdyż w dalszym ciągu toczą się prace nad tym materiałem. Mało tego, i to jest istotne, wystąpiliśmy onegdaj do strony rosyjskiej, po ustaleniu miejsca logowania, o przesłuchanie autora tego filmu. Jeżeli autor filmu jest naocznym świadkiem i wypowie się, czy były eksplozje jakichś materiałów, czy były strzały, czy padały tam jakieś polskie sformułowania, słowem, wypowie się co do wiarygodności... Zostanie mu okazany ten materiał i on wypowie się, czy to finalne dzieło, które było prezentowane w internecie, jest jego wytworem. Jeżeli nie, to będziemy mogli w sposób wręcz bezpośredni stwierdzić, co zostało zmanipulowane, w jakim zakresie, i może będziemy ustalali przez kogo. Ale to są już naprawdę uboczne wątki, które staramy się, także z uwagi na niezwykłość tego postępowania, wyjaśnić.

Padło pytanie o wymówienia w 36. Specjalnym Pułku Lotnictwa Transportowego. Wiem, że kilkanaście takich wniosków zostało zgłoszonych przez pilotów i personel techniczny, ale też wiem, że te wnioski są wycofywane. Ja nie chciałbym się wypowiadać, jako osoba, która personalnie nie zajmuje się tym zagadnieniem, na temat tego, ile wniosków zostało wycofanych, ile wniosków zostało złożonych, co

było asumptem do składania takich wniosków przez kolegów pilotów. Proszę o zwolnienie mnie z wnikania w tę materię. To nie jest przedmiotem mojego zainteresowania i niewątpliwie jako działanie wtórne nie będzie przedmiotem działań śledczych. Zachowania poszczególnych żołnierzy, którzy podejmują w pełni autonomiczne decyzje o tym, czy chcą służyć państwu jako piloci w tym pułku, czy chcą służyć państwu na innych posadach, czy też, jeżeli mają uprawnienia emerytalne, skorzystać z tych uprawnień, nie będą przedmiotem zainteresowania, chyba że wyjdą na jaw jakieś specjalne, szczególne okoliczności, które pozwolą na powiązanie tych zdarzeń jako pewnego następstwa.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Prokuratorze.

Poproszę o zadanie pytania pana senatora Wojciechowskiego.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Prokuratorze! Chodzi mi o pewne polskie doświadczenia w zakresie badania wypadków. Dwie z trzech największych katastrof miały tę samą przyczynę: zatarcie pewnego łożyska. Po pierwszej katastrofie strona wtedy radziecka nie uznała naszych wyników badań, dopiero z wielkim trudem po drugiej, największej katastrofie zostały one uznane. Tak więc te doświadczenia są złe. Tuż po katastrofie strona rosyjska, na pewno to było przed południem 10 kwietnia, podała, że samolot był w pełni sprawny. Z komunikatu prasowego wynikało, że to jest oficjalne stanowisko władz rosyjskich. Czy coś więcej na ten temat...

Druga sprawa. Też tuż po katastrofie została podana informacja, że w miejscu katastrofy był niewielki pożar, który został szybko ugaszony. Na pokładzie samolotu musiało być, jeżeli on spala 4-5 t paliwa na godzinę...

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Panie Senatorze, proszę o pytanie.

(Senator Grzegorz Wojciechowski: Już zadałem jedno, teraz zadaję drugie.)

Nie, nie zadał pan. Ja nie słyszałem pytania.

(Zastępca Prokuratora Generalnego Krzysztof Parulski: Dlaczego pożar był taki mały, tak?)

(Senator Grzegorz Wojciechowski: To dopiero...)

Niech pan zada pytanie. Minuta już...

(Senator Grzegorz Wojciechowski: Dopiero formułuję pytanie, Panie Marszałku.)

Ale, Panie Senatorze, ma pan minutę na zadanie pytania. Minuta już minęła.

(Senator Grzegorz Wojciechowski: No tak...)

(marszałek B. Borusewicz)

Tak że proszę...

(Senator Grzegorz Wojciechowski: Jeżeli pan marszałek nie będzie mi przeszkadzał, to na pewno się zmieszczę w czasie.)

(Senator Grażyna Sztark: Ale co z tym łożyskiem?)

Będę przeszkadzał, jeżeli pan zawsze będzie przekraczał czas.

(Głos z sali: Nie było.)

(Senator Jadwiga Rotnicka: Łożysko?)

Bardzo proszę zadać pytania.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Niewielki pożar, który został szybko ugaszony. Czy ta ilość paliwa, która była na pokładzie samolotu, wskazuje na to, że mógł powstać niewielki pożar?

(Senator Jadwiga Rotnicka: A to łożysko?)

Poza tym odwołuję się jeszcze do tego filmiku – i to jest trzecie pytanie. Czy pożar, który jest pokazany na filmie, wynika z palenia się benzyny lotniczej, czy też z palenia się innych materiałów niż benzyna lotnicza? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator Dobrzyński zadaje pytanie.

Senator Jan Dobrzyński:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Pułkowniku, czy prokurator generalny, ewentualnie pan uczestniczyliście w posiedzeniu Rady Ministrów, na którym, jak rozumiem, pan premier wybrał konwencję chicagowską jako płaszczyznę współpracy pomiędzy Rosją a Polską w sprawie katastrofy?

I pytanie drugie. Czy w przypadku, gdyby polski rząd zdecydował o wystąpieniu z wnioskiem do strony rosyjskiej, aby to prokuratura polska prowadziła śledztwo w sprawie katastrofy pod Smoleńskiem, i gdybyśmy taką zgodę otrzymali, sprostalibyśmy temu zadaniu? Oczywiście jeśli się uwzględni i te uwarunkowania, i to, że katastrofa miała miejsce na terytorium Rosji.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator Karczewski, proszę.

Senator Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Prokuratorze, pan odpowiadając na pytanie zadane przez pana senatora Piotrowicza,

powiedział, że pierwsze sekcje zwłok wykonane po katastrofie smoleńskiej zostały przeprowadzone przed przyjazdem polskich prokuratorów. Chciałbym się dowiedzieć, jak dużo takich sekcji było. Czy zostały zabezpieczone materiały do badań biochemicznych, toksykologicznych, histopatologicznych i czy one były wykonywane równoległe przez polskich patomorfologów, czy były wykonywane tylko przez patomorfologów rosyjskich?

Drugie pytanie dotyczy, Panie Prokuratorze, tego, o czym pan powiedział, mianowicie pięćdziesięciokilogramowego materiału, który został przywieziony i oczyszczony w Mińsku Mazowieckim. Pan powiedział, że czyszczenie tego to była żmudna, benedyktyńska praca, ale pan powiedział również, że były także wykonywane badania specjalistyczne. Czy mógłby pan powiedzieć coś więcej o tych badaniach specjalistycznych? Czy to było tylko i wyłącznie czyszczenie mechaniczne, przywracanie tego do...

(Głos z sali: ...stanu używalności.)

...stanu używalności, przygotowywanie do przekazania rodzinom, czy były również wykonywane badania kryminalistyczne?

Następne pytanie, Panie Prokuratorze, dotyczy tego, czy przedmiotem postępowania prokuratury są również informacje, z którymi została zapoznana opinia publiczna, dotyczące czasu katastrofy – jak się okazało, niezgodne z prawdą. Przez długi czas mieliśmy nieprawdziwe informacje, różnica była rzędu kilkunastu minut, a przecież w XXI w. to dosyć istotna różnica. Skąd te informacje się wzięły i dlaczego one w ogóle się pojawiły? Czy to jest badane? To tyle. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę bardzo, Panie Prokuratorze.

Zastępca Prokuratora Generalnego Krzysztof Parulski:

Zacznę może od końca. Jeżeli chodzi o informacje dotyczące czasu katastrofy, to rzeczywiście były one podawane przez jakiś czas... Zaręczam, że prokurator takiej informacji nie podał. Pamiętam też oburzenia, że prokuratura w sposób zdecydowany nie dementuje, nie potwierdza, nie podaje rzeczywistego czasu wypadku. Ale, proszę państwa, byłoby to nieodpowiedzialne i nieprofesjonalne. Podkreślam: to nie prokurator był autorem informacji na temat czasu, która zaistniała, że tak powiem, w świadomości medialnej. Ale aby prokurator mógł skorygować owe informacje, musi mieć rzetelne dane. Ten czas, który obecnie jest podawany, został ustalony po tym, jak odczytano stenogram – stenogram z zapisu na taśmie.

(zastępca prokuratora K. Parulski)

Jest tu pan pułkownik Grochowski. Myślę, że gdybyśmy go zapytali, w jaki sposób przez lata ustalano precyzyjny czas i czy sam tylko zapis na taśmie był w pełni miarodajny, to pewnie by powiedział, iż nie do końca. Dlaczego? Bo taśma, która pracuje w ruchu ciągłym, podlega na przykład pewnemu rozciągnięciu. Drobiazg, prawda? Po co ja podaję taki przykład? Po to, żeby państwa na pewne rzeczy uwrażliwić i przekonać do tego, by nie wymagali państwo od prokuratury natychmiastowych oświadczeń, bo może się okazać, że za miesiąc, dwa czy trzy informacje na temat czasu zostaną skorygowane o trzy sekundy czy o sześć sekund, a może o piętnaście, czy nawet o pół minuty, więc nie chciałbym się później spotkać z zarzutem dezinformowania opinii publicznej. Ten czas będzie ustalony precyzyjnie, myślę, że w pierwszej kolejności przez komisję badania wypadków lotniczych, która zawsze robi to bardzo starannie i z uwzględnieniem wielu czynników. A zapis w tych tak zwanych czarnych skrzynkach jest jedną z istotnych, ale nie do końca wiążących danych. Tak więc co do czasu nie wypowiedaliśmy się, bo, podkreślam, byłoby to zupełnie nieprofesjonalne. To z punktu widzenia istoty całego zdarzenia nie było pierwszorzędnym zagadnieniem.

Jeżeli chodzi o ten materiał, który był w Mińsku, ja wspominałem tylko o pierwszym transporcie ponad 500 kg. Takich transportów było kilka, bodajże piętnastego czy szesnastego przewieźliśmy do kraju kolejne pół tony. Wiem też, a byłem w Moskwie do 21 kwietnia, że rzeczy wartościowe, które były znajdowane przy zwłokach, również deponowano w komitecie śledczym, więc tych transportów było cztery, pięć. Wiem, że ostatni transport – co do którego są w tej chwili wątpliwości, czy go zniszczyć, czy nie, czy stanowi on zagrożenie epidemiologiczne, czy nie – to są rzeczy, które zostały faktycznie zdjęte ze zwłok. To są strzępy ubrań, strzępy materiałów. Czy ten materiał zostanie wykorzystany? Tak jak sygnalizowałem wcześniej – tak, będzie on poddawany badaniom fizykochemicznym.

Jeżeli chodzi o sekcje zwłok, to, podkreślam, o to wystąpiliśmy w drodze pomocy prawnej do Rosjan i zasadniczo te czynności powinny być przeprowadzone przez prokuratorów rosyjskich.

Padło pytanie, czy dalibyśmy radę jako prokuratura wojskowa przeprowadzić śledztwo w Rosji. No, oczywiście, gdyby było takie zadanie... Ale weźmy pod uwagę pewne uwarunkowania formalne. Tu wchodzi w grę całe procedury, poczynając od wezwania świadka, a kończąc na bardziej skomplikowanych czy wysublimowanych czynnościach. Dlatego tu zostały zastosowane rozwiązania, które funkcjonują w cywilizo-

wanych relacjach między państwami. Każde państwo jest gospodarzem swojego terenu i jest na swoim terenie suwerenne, tak więc wszystkie te czynności wykonują jego organa śledcze i organa sądowe.

Teraz pytanie, czy prokurator generalny – czy ewentualnie ja – uczestniczył w posiedzeniu Rady Ministrów. Byłaby to pewna osobliwość. Prokuratura Generalna, która cieszy się niezależnością jako prokuratura od niecałych dwóch miesięcy, dbając o ową niezależność, niewątpliwie w tego typu działaniach władzy wykonawczej nie uczestniczyła. Zaręczam, ja w takich czynnościach nie uczestniczyłem. Nie wiem, czy prokurator generalny uczestniczył, ale tym byłbym zaskoczony. Co nie zmienia faktu, że mam prawo do rozmowy z panem ministrem Millerem i że przybyłem na państwa zaproszenie do Senatu, i staram się przybliżyć tematykę, którą się zajmuję.

Padło pytanie o pożar, dlaczego ten pożar był tak niewielki. Otóż z tej przyczyny... Myślę, że eksperci z komisji badania wypadków lotniczych odpowiedzą tutaj w sposób bardziej miarodajny. Ja, będąc na miejscu zdarzenia, mogłem ocenić sytuację w ten oto sposób, że w końcowej fazie lotu samolot uderzył skrzydłem w rosłą brzozę, ściał tę brzozę i urwał skrzydło. W tym momencie doszło do rozlania 10–11 t paliwa, ono się po prostu rozproszyło. To, co się rozproszyło na kolejnych kilkuset metrach i co spowodowało lokalny pożar, to była, że tak powiem, końcówka tego paliwa czy innych materiałów, które podlegają spaleniom, w tym część zwłok, które uległy spopieleniu czy opaleniu – tego też nie można ukrywać. Tak że jeżeli ten pożar nie był adekwatny do tej ilości paliwa lotniczego, o jakiej informowano – a więc te 10 czy 11 t, które by pozwalały naszej załodze na powrót do kraju tudzież na dosyć długotrwałe krążenie nad lotniskiem czy lot na lotnisko zapasowe – to dlatego, że paliwo w krytycznej fazie gdzieś się rozproszyło.

Była prośba, abym się odniósł do stanowiska strony rosyjskiej mówiącego o tym, iż samolot był sprawny. Nie będę nawet próbował się odnieść do tego stanowiska, skoro sygnalizuję państwu, że w sposób bardzo staranny przesłuchujemy wszystkich świadków, którzy uczestniczyli w oblocie specjalnym, którzy uczestniczyli w odbiorze samolotu po remoncie w Samarze, że wystąpiliśmy do strony rosyjskiej o odpowiednie dokumenty itd. Te działania, które prowadzimy w ramach śledztwa, są działaniami w pełni autonomicznymi i nie będę nawet próbował oceniać ani się wypowiadać w sprawie informacji, które były podawane przez stronę rosyjską. Ja się nie ośmielę autoryzować wypowiedzi niektórych przedstawicieli prasy, którzy wkładają w usta prokuratorów pewne myśli dotyczące przebiegu czy przyczyn katastrofy. Bo ileż można dementować?

(zastępca prokuratora K. Parulski)

To może na tym bym skończył. Czy jeszcze pojawi się jakieś pytanie, na które mógłbym odpowiedzieć?

(Senator Ryszard Bender: Ja jeszcze chciałbym zapytać...)

(Głosy z sali: To w dyskusji.)

(Senator Ryszard Bender: Nie, nie w dyskusji, tylko teraz. Można, Panie Marszałku?)

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Zbigniew Romaszewski)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Jeszcze cztery osoby są zapisane: senator Bender, senator Wojciechowski, senator Wach i senator Piotrowicz. Jeżeli państwo wnoszą o to, żeby już zamknąć listę, to chętnie to zrobię.

(Senator Stanisław Bisztyga: Nie zamykajmy, takie ciekawe pytania...)

Dobrze.

(Zastępca Prokuratora Generalnego Krzysztof Parulski: Szanowni Państwo, ja już będę się ograniczał w swoich wypowiedziach. Zdaję sobie sprawę z tego, że...)

Dobrze.

Pan senator Bender.

Senator Ryszard Bender:

Panie Pułkowniku! Panie Prokuratorze! Stwierdził pan w odpowiedzi na pytania, czy przyczyną wypadku nie był czasem zamach, że nie było żadnego wybuchu materiałów wybuchowych, nie było śladów tego, aby mógł mieć tu miejsce wybuch i aby można to było wiązać z zamachem. Panie Pułkowniku, z prasy, z mediów często słyszeliśmy, że nie dostrzeżono śladów tradycyjnych materiałów wybuchowych, tradycyjnych. Dlaczego tak często podkreślano, że nie wchodziły w grę tradycyjne materiały? Co to może sugerować?

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Pan senator Wojciechowski.

Proszę bardzo.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Prokuratorze! Przed chwilą powiedział pan, że nie będzie pan komentował oświadczenia strony rosyjskiej. Z tego, co rozumiem, było one bulwersujące. Czy zatem twierdzenie, że wszystko układa się super, to nie jest jednak drobna przesada? To jest jedna sprawa.

Druga sprawa. Chodzi mi o funkcjonujące obecnie... Chodzi mi o moment katastrofy, moment zawadzenia o linię energetyczną. Według obecnych informacji wydarzyło się to dwie minuty wcześniej, czyli co najmniej siedem kilometrów przed miejscem katastrofy nastąpiło zerwanie linii. Czy w tym zakresie są jakieś wyjaśnienia?

Następna sprawa. Moment katastrofy, tu mamy czterdzieści jeden minut, i moment włączenia syren, tu mamy pięćdziesiąt sześć minut, czyli jest piętnaście minut różnicy. Co się działo w tym czasie? Jak przebiegała akcja ratunkowa? Czy ona była w odpowiedni sposób zorganizowana, sprawna itd.? Chodzi mi również o kwestię tych pierwszych doniesień, że przeżyły trzy osoby. Skąd się wzięła ta wersja?

Chyba już ostatnie pytanie, które dotyczy katastrofy. Chodzi mi o to, co się działo po katastrofie. Czy przed przybyciem oddziałów straży przybyli wysocy funkcjonariusze władz rosyjskich?

Może jeszcze jedno pytanie, jeśli można. Czy jeśli chodzi o informacje, które się pojawiały, na przykład o tym, że było to czwarte podejście, jest brane pod uwagę to, że mogły być one wcześniej przygotowywane w związku z jakimś działaniem osób czy też służb? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Wach, proszę bardzo.

Senator Piotr Wach:

Dziękuję bardzo.

Panie Prokuratorze Generalny, mam dwa pytania, które zresztą wynikają z poprzednio tu zadawanych.

Pierwsze. Czy potwierdza pan taką opinię, że taśmy analogowe, które są w czarnych skrzynkach, gdyby były wielokrotnie używane, a podczas odczytywania treści one muszą być przewijane, zatrzymywane i musi się to odbywać wielokrotnie i przez wiele dni, uległyby zniszczeniu? Czy nie jest koniecznością używanie innego nośnika, który się nie niszczy i którego można używać wielokrotnie, odtwarzając kolejne fragmenty? Te oryginalne taśmy są rodzajem wzorca, tak jak kiedyś był w Paryżu, w Sèvres pod Paryżem wzorzec metra...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Nadal jest.)

Chodzi o to, aby po zakończeniu można się było do tego odnieść, żeby ten oryginał jednak istniał. Czy potwierdza pan taką interpretację? To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Było tu wiele zastrzeżeń co do prowadzenia sekcji zwłok, co do staranności, nie-

(senator P. Wach)

obecności polskich patomorfologów itd. Chciałbym zapytać – z tego, co wiem, to odpowiedź powinna być negatywna – czy była przeprowadzana sekcja zwłok pana prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Jeżeli nie, to dlaczego.

(Senator Zbigniew Romaszewski: A jeżeli tak, to też dlaczego.)

Pytam o to, ponieważ pojawiły się zastrzeżenia co do staranności w odniesieniu do wszystkich innych ofiar katastrofy. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Wobec tego zrobię odstępstwo, poproszę jeszcze pana senatora Piotrowicza i na tym zakończymy pytania.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Prokuratorze, wspomniał pan o tym, że w śledztwie trzeba badać nawet te wersje, które na pewnym jego etapie wydają się mało prawdopodobne. I słusznie. Zatem chciałbym zapytać, czy śledztwo obejmuje między innymi pojawiającą się w mediach wersję dotyczącą zniekształcenia sygnału satelitarnego – proszę wybaczyć, mogę tu nie operować właściwą terminologią – które mogło wprowadzić w błąd urządzenia pokładowe. Czy taką wersję zakłada się w śledztwie? I jeszcze jedno. Czy śledztwo obejmuje ewentualne – podkreślam: ewentualne – niedopełnienie obowiązków w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa całego przelotu, organizacji przelotu? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Proszę bardzo.

**Zastępca Prokuratora Generalnego
Krzysztof Parulski:**

Zacznę może od końca.

Komisje badające wypadek lotniczy, dążąc do ustalenia prawdy, czyli przyczyny głównej i wszelkich przesłanek, działają w taki sposób, aby ustalić całe spektrum zagadnień istotnych ze względów profilaktycznych. Jest to materia zbieżna z materia, nad którą pracuje prokuratura, z tym że nas interesuje to, co wyczerpuje znamiona zachowań przestępczych. Jeżeli będą pewne niedociągnięcia, braki organizacyjne, które nie będą miały bezpośredniego związku przyczynowego ze skutkiem w postaci katastrofy, to niewątpliwie pozostaną one na marginesie naszych rozważań.

Jeżeli zaś to powiązanie przyczynowo-skutkowe będzie występowało, to niewątpliwie będziemy analizowali kwestie odpowiedzialności karnej, a więc na początku przedstawienie zarzutu i dane szansy osobom, które będą podmiotem takiego postępowania. Zatem element niedopełnienia obowiązków służbowych również jest przez nas rozważany.

Jeżeli chodzi o wersje śledcze, o zniekształcenie sygnału satelitarnego, to ja w tej chwili nie wypowiem się na ten temat. Powiem więcej. Jest tu zastępca Wojskowego Sądu Okręgowego w Warszawie, który mógłby odpowiedzieć na to pytanie, ale ja go o to nie poproszę. Jest wiele takich zagadnień, które są traktowane jako zagadnienia mało prawdopodobne czy mało realne. My w jakiś sposób również staramy się je uprawdopodobnić. Jeżeli skala prawdopodobieństwa zostanie zwiększona, to wprowadzimy je do planu śledztwa. Teraz nie chciałbym Szanownego Senatu epatować takimi uwagami.

Jeżeli chodzi o kwestie...

(Senator Ryszard Bender: Zamach.)

O właśnie, pan senator Bender zapytał o zamach, mówił o tym, że nie było śladów wybuchu, pytał o tradycyjne materiały. Ilość, jakość, gatunki materiałów wybuchowych są policzalne. Jeżeli wyklucza się użycia heksogenu, trotylu czy innych, to badania idą w tym kierunku, czy użyto tych, a nie innych materiałów. Sprawdzenie użycia wszystkich materiałów konwencjonalnych, tych, które są znane w obrocie, zostało już dokonane, co – jak zasygnalizowałem – wcale nie ogranicza naszej inicjatywy dowodowej, bo zbadamy również to, co jest dla nas dostępne, czyli rzeczy, które już zostały wytypowane i są przedmiotem badań dokonywanych przez odpowiednich biegłych.

Współpraca układa się pozytywnie, tak to zapisałem. Współpraca między prokuraturą polską a rosyjską układa się pozytywnie. Ja mam na przykład pewien niedosyt, pewne czynności mogłyby być szybciej realizowane. Wniosek o pomoc prawną, który wysłali Rosjanie, obszerny wniosek o pomoc prawną wyszedł do nas z Federacji Rosyjskiej 12 maja, a do mnie dotarł dzisiaj. Jeżeli policzymy tylko ten czas, to raptem okaże się, że dwadzieścia dni trwa wyekspediowanie wniosku o pomoc prawną. Nasz wniosek z 10 kwietnia jest już faktycznie zrealizowany. Zdaję sobie sprawę, i sygnalizowałem to, że przez prawie trzy tygodnie kompletowane akta przeglądano i sprawdzano, czy spełnione są wszystkie wymogi proceduralne. To po prostu trwa. I jeżeli te akta do nas przyjdą w następnym tygodniu, to my ich i tak od razu nie udostępniemy, bo damy je tłumaczom. Do czego zmierzam? Ta współpraca jest realizowana w ramach wniosków o pomoc prawną i siłą rzeczy musi to trwać. W praktyce, z którą mamy do czynienia, bywa i tak, że wnioski o pomoc prawną, pro-

(zastępca prokuratora K. Parulski)

ste przesłuchanie jednego świadka, i to w cywilizowanych krajach... że te pomoce prawne są wykonywane przez dwa, trzy lata, co powoduje, że musimy zawieszać postępowanie, bo wszystkie czynności, które są do wykonania, są wykonane, a brakuje nam tego jednego dowodu, który może ukierunkować dalej postępowanie. Skoro jest tak, że nasz obszerny wniosek o pomoc prawną, jest realizowany w tempie dwóch miesięcy, to ja uważam, że jest to dobra współpraca. Nie mówię już o elementach bieżącej współpracy i pełnego zrozumienia zarówno z naszej strony, jak i z ich.

Nie za bardzo rozumiem tę tezę o zahaczeniu o linię energetyczną. Taki wątek nie pojawił się i nie występuje.

Czas akcji ratowniczej...

(Senator Grzegorz Wojciechowski: Były doniesienia prasowe, że zawadził o linię...)

Panie Senatorze, ja ubolewam nad tym, że opinia publiczna była karmiona takimi informacjami prasowymi.

(Senator Grzegorz Wojciechowski: Ale to strona rosyjska podała...)

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Cicho.)

Wiele szanujących się redakcji wymazało ze swojej pamięci te informacje, którymi karmiły społeczeństwo przez pierwsze półtora miesiąca, a były to informacje podawane w pełnym majestacie i z całą powagą. Ale pytał pan o tę akcję ratowniczą. Te środki ratownicze, które były podjęte na terenie lotniska, zostały natychmiast uruchomione. Wiem, że miejsce katastrofy zostało zlokalizowane przez służby ratownicze, ale słyszałem też o następującym problemie. Próbowano dojechać do tego miejsca drogą, jednak to jest teren podmokły, gliniasty, grzęzawisko, w związku z tym pojazdy straży pożarnej i ekipy ratownicze musiały wrócić przez lotnisko i dopiero po rozebraniu betonowego ogrodzenia strażacy i służby ratownicze przedostali się na miejsce zdarzenia. To była kwestia jedenastu, trzynastu minut. Nie jest to przedmiotem postępowania śledczego, ale skoro państwo pyta, to staram się przynajmniej to zasygnalizować. Na pewno pan pułkownik Grochowski w swoich opracowaniach uwzględni taki punkt jak poprawność czy sprawność działania ekip ratowniczych.

Czwarte podejście. Właśnie tak powstaje plotka. Kontroler lotów wydawał konkretne komendy na zbudowanie kręgu nadlotniskowego do podejścia z kursem 257° i doprowadził samolot do czwartego zakrętu. Jak z tego zrobiono czwarty krąg nadlotniskowy, nie wiem, nawet nie próbuję dociec. Taka dezinformacja była, ale nie sposób sprostować wszystkiego.

Teraz pytanie o to, czy powinniśmy szanować tę taśmę. Myślę, że powinniśmy ją szanować. Myślę też, że bezpośrednie prace na tej taśmie i tak

w którymś momencie będą wykonane przez biegłych fonoskopii, chociażby po to, żeby zdecydowanie wykluczyć wszelką ingerencję. Myślę, że to jest ta kwestia wzorca z Sèvres, którym nie można tak dowolnie szafować. Jeżeli z tego nośnika, z taśmy, przenosi się to na adekwatny nośnik cyfrowy i na tym pracuje, traktując to jako materiał w pełni porównywalny czy miarodajny, to naturalnie jest to poprawna metodyka pracy, przyjęta przez wszystkie tego typu komisje czy zespoły ekspertów.

Sekcja zwłok prezydenta była wykonana, uczestniczyłem w tej czynności. Asystowałem również panu premierowi Jarosławowi Kaczyńskiemu podczas czynności identyfikacji zwłok pana prezydenta.

Myślę, że na tym skończę swoją wypowiedź...

(Głosy z sali: Zdecydowanie tak, oczywiście.)

...i będę wdzięczny, jeśli pan marszałek zwolni mnie...

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Więcej pytań chyba nie ma.

(Zastępca Prokuratora Generalnego Krzysztof Parulski: Dziękuję bardzo.)

Zadaliśmy już wszystkie pytania, tak że dziękuję bardzo.

Proszę państwa, w tej chwili możemy rozpocząć debatę. Jako pierwszego zaproszę pana senatora Bisztygę.

Proszę bardzo.

Senator Stanisław Bisztyga:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Ja będę mówił może w trochę innym tonie niż wszyscy. Ten dzień 10 kwietnia był niezwykłym dniem i wszystko po tym 10 kwietnia jest inne – myślę, że my jesteśmy inni, sala obrad jest inna i Polska jest inna. Uczestniczyłem w dziesięciu pogrzebach osób, które tam zginęły. Byli to ludzie, których znałem, byli to również moi przyjaciele. Nie uczestniczyłem we wszystkich pogrzebach, ponieważ ich terminy się nakładały, były kolizje terminów.

Myślę, że dzisiaj najważniejsza jest nie analiza przyczyn, które pewnie będą wyjaśnione najlepiej jak można, tylko kwestia wniosków, które wypływają z tych traumatycznych, niezwykłych przeżyć; kwestia opieki nad rodzinami; kwestia tego, co możemy zrobić, aby uczcić ten dzień 10 kwietnia. Ja jako senator wystąpiłem do prezydenta Krakowa, żeby jedną z ulic nazwał 10 Kwietnia. Być może taką inicjatywę trzeba podjąć w innych miastach. Nie chodzi o to, żeby nadawać imiona poszczególnych bohaterów, tych, którzy tam zginęli – można to oczywiście robić i są już takie ulice, prezydent pewnie też będzie miał swoją ulicę –

(senator S. Bisztyga)

ja sądzę, że należy uczcić ten dzień. Wydaje mi się, że powinniśmy iść w tę stronę, myśleć, jak uczcić pamięć naszych przyjaciół, również senatorów, jak pomóc ich rodzinom.

Muszę powiedzieć, że z ogromną satysfakcją odnotowywałem zachowania wszystkich, poczynając od struktur rządowych, poprzez samorządowe, jeśli chodzi o organizację pogrzebów, a także jeśli chodzi o opiekę nad rodzinami. Fantastycznie zachowywali się strażacy, wspaniale zachowywali się żołnierze. Ostatnio byłem świadkiem bardzo budującej sceny. W Krakowie było święto wojsk specjalnych i pan minister Klich przytulił tak mocno... Widziałem łzy w jego oczach i w oczach pani generałowej Potasińskiej, widziałem takie bardzo serdeczne i ciepłe rozmowy. Myślę, że jesteśmy winni tym ludziom, którzy zginęli, po pierwsze, pamięć o nich, a po drugie, pomoc rodzinom, które zostały, dla których jest to niezwykle przeżycie. Wiadomo, niedługo na przykład będzie 10 czerwca i będziemy w czwartek rozpoczynać obrady. I znowu pan marszałek ogłosi minutę ciszy, pan profesor powie: „Wieczne odpoczywanie”. Pięknie. I tak będzie jeszcze przez jakiś czas. Ale ci ludzie, te rodziny są i o nich trzeba pamiętać, trzeba im po prostu pomagać. Proszę mi wierzyć, rozmawiam z wieloma członkami rodzin i dla nich naprawdę nie jest najistotniejsze to, dlaczego tak się stało. Oni oczywiście chcą wyjaśnienia, prawdy i wszyscy na nią czekają, ale gdy z nimi rozmawiam, to oni mówią, że już nie chcą słuchać o coraz to nowych pomysłach: że był jakiś zamach, że ktoś komuś wyrządził krzywdę, że to był jakiś jest podstęp, że ktoś coś sfałszował. To jest dla tych ludzi niezwykle traumatyczne, trudne przeżycie i myślę, że trzeba im tego oszczędzić. Dlatego sądzę, że nie powinniśmy budować teorii spiskowych, że nie powinniśmy mówić... nie powinniśmy obciążać i wzajemnie się jakoś nakręcać tym wszystkim, tylko jako parlamentarzyści i senatorowie powinniśmy raczej wiele spraw tonować, wyjaśniać. Ja dzisiaj chwilami odnosiłem tutaj wrażenie, że jestem na posiedzeniu komisji śledczej. Jestem pełen podziwu dla pana ministra Millera, dla panów, których już nie ma.

Ja mam taką teorię, że dopóki jest tam Jerzy Miller, to naprawdę wszystko będzie rzetelnie wyjaśnione. Ja znam pana ministra Millera jeszcze z Krakowa, miałem kiedyś taki epizod w swoim życiu, że los nas zetknął, bo ja pracowałem w firmie, która budowała sanktuarium w Łagiewnikach, a pan minister Miller był pełnomocnikiem strony kościelnej, kurii, księdza kardynała Macharskiego i księdza biskupa Nycza. I były wtedy dwa czynniki, które dzisiaj też się pojawiały, mianowicie jakość i czas. Dostaliśmy od księdza kardynała py-

tanie, czy zdążymy, bo ma przyjechać papież i jest sztywna data – to był 2002 r. – 18 sierpnia, kiedy ma się odbyć uroczystość. Mieliśmy pół roku na dokończenie. I były niezwykle zmiany, terminy, fantastyczna atmosfera i wielka praca. I były też czynniki: czas i jakość. Ale o ile w przypadku prac budowlanych można jeszcze coś poprawić, bo zawsze można powiedzieć, że coś tam jeszcze możemy poprawić, o tyle w takich sprawach nie da się nic poprawić. Jak już puścimy jakąś teorię, jak już coś powiemy, to naprawdę to jest jak kula śniegowa.

A zatem bardzo bym zalecał wstrzeźliwość, bardzo bym zalecał wstrzeźliwość w ocenach, taką chłodną analizę tych ocen. Każdy z nas na pewno to sobie analizował na swój sposób, tak jak umiał. Ale prośba o cierpliwość, o wyrozumiałość, o zaufanie i analizę raportów cząstkowych, prośba, która tutaj padła, jest niezwykle ważna, bo faktycznie można podać jakąś opinię krzywdzącą, a wyprostować ją jest niezwykle trudno. Otóż ja sobie też to analizowałem i każdy sobie taką analizę robi. Ja nie mam takiej teorii, że jest zasada nieufności, że trzeba nie ufać. Ja raczej jestem człowiekiem bardzo ufny i jestem przekonany, że potrzeba nam trochę więcej wiary w ludzi. Myślę sobie, że jak każdy z nas zrobił sobie analizę, jak by się w danej sytuacji zachował... Ja kiedyś byłem początkującym nauczycielem, później byłem nauczycielem akademickim i wiem, jak reagowałem, gdy przyszedł do mnie na wizytację dyrektor. Mnie się od razu koszulka przyklejała do pleców i zapominałem języka w gębie. Nie mówię już o tym, co by było, gdyby magnificencja czy profesor przyszli do mnie na wykład. To jest jakieś niezwykle przeżycie i stres, pamiętam to z czasów, gdy zaczynałem swoją karierę nauczyciela, a później nauczyciela akademickiego. I myślę, że taką analizę trzeba sobie zrobić.

Ale daleki jestem od formułowania sądów, od tego, żeby ferować jakieś wyroki, i o to samo państwa proszę. Mając te własne analizy, miejmy również świadomość, że są ludzie, którzy zostali, i że powinniśmy się skupić na tym, żeby tym ludziom, rodzinom ofiar pomagać. Bo spokój, dobra wola w wyjaśnieniu tego wszystkiego... jestem przekonany, że to jest. Pamięć o tych ludziach, myślenie o tym, jak pomóc rodzinom, które zostały, są dla nas o wiele ważniejszymi wyzwaniem. Jak boli mnie ząb, idę do dentysty, jak zepsuje mi się auto, idę do specjalisty od auta, jak jest katastrofa, niech wypowiadają się ci, którzy się na tym znają, a ja z pokorą i ufnością czekam na to, co oni powiedzą. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Kogut, proszę bardzo.

Senator Stanisław Kogut:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Gości już nie ma, bo wyszli.

Bardzo ciężko jest mówić o tej ogromnej tragedii, tragedii pod Smoleńskiem, w której człowiek nieświadomie uczestniczył. Ja byłem jednym z tych, który organizował wyjazd całego pociągu do Smoleńska, pociągu, którym jechało pięćset dziesięć osób. I ostatnim, który się żegnał ze mną i dziękował za zorganizowanie wyjazdu pociągu, był pan minister Przewoźnik. Podałem mu rękę o 10.30 na dworcu Warszawa Zachodnia, pożegnaliśmy się i powiedział do mnie: Panie Senatorze, do zobaczenia w Smoleńsku. Z ogromnym bólem teraz odbieram to, że ludzie... nie ludzie, ino hieny potrafiły wyjąć karty płatnicze z jego portfela.

Przyjechaliśmy do Smoleńska – była godzina 6.00 czasu miejscowego, 4.00 czasu polskiego – wysiedliśmy z pociągu, autokarami udaliśmy się na posiłek. Chcieliśmy jechać na stację Gniezdowo, gdzie oficerowie wywożeni na miejsce ludobójstwa byli wysadzani z wagonów bydłowych. Później taki wagon widziałem stojący po prawej stronie wejścia na to ogromne miejsce ludobójstwa. Jako kolejarz wszedłem po stopniach, zobaczyłem prycze, na tych pryczach była rozścielana słoma, a na tej słomie worki lniane. I w takich warunkach ten kwiat polskiej inteligencji był wywożony na miejsce zbrodni.

Wtenczas jeszcze nikt nie wiedział o ogromnej tragedii, o tej katastrofie. Kiedy wchodziliśmy na cmentarz, był taki moment, że około dziesięciu czy dwunastu samochodów OMON włączyło koguty i wyjechało w kierunku Smoleńska. Ja i Tadeo Skorupa zauważyliśmy, jak minister Sasin biegiem skoczył do samochodu i także pojechał w kierunku Smoleńska. Weszliśmy na ten cmentarz ludobójstwa. Trzeba wiedzieć, że po lewej stronie znajdują się mogiły obywateli Rosji, bo ten największy ludobójca rozstrzeliwał także swoich współpracowników. Po prawej stronie są ułożone alfabetycznie wszystkie nazwiska naszych obywateli, naszych rodaków, którzy zostali tam rozstrzelani. Nie ukrywam, że podszedłem z żoną tam, gdzie są jej wujkowie, Roman i Tadeusz Igielscy, zapaliliśmy znicze, złożyliśmy kwiaty, a także włożyliśmy polską flagę z orłem w koronie. Kiedy podszedłem do głównego ołtarza – jest to potężna bryła, bryła stalowa, jest tam wycięty krzyż i są tam umieszczone wszystkie nazwiska – podszedł do mnie pan Jan Pospieszalski i mówi: Panie Senatorze, jest katastrofa. Odruchowo, instynktownie wyjąłem komórkę i widzę, że dzwoni do mnie córka i mówi: tatusiu, rozbił się samolot. Ale ona nie powiedziała, który samolot. Za chwilę – już trzymałem komórkę – dzwoni syn i mówi, że zginęło osiemdziesiąt siedem osób. Mówię: dziecko drogie, to jest Tupolew, to nie jest Jak, to jest samolot prezydencki, bo w Jaku można pomieścić dwadzieścia

osiem do trzydziestu osób. Za chwilę zadzwonił syn, że trzy osoby się uratowały. I powiem dzisiaj tak: to jest nieracjonalne działanie, ale po prostu modliłem się, aby uratowała się para prezydencka i żeby uratował się pan prezydent Kaczorowski. Za chwilę dzwoni syn, że zginęli wszyscy. I tak po trochu człowiek się dowiadywał z polskich mediów, przez telefony, kto zginął.

W tym momencie przyjechał pan minister Sasin, zabrał głos i poprosił, żebyśmy się pomodlili za wszystkie ofiary, nie podał, kto zginął, ale powiedział, że jest ogromna tragedia, że rozbił się samolot pana prezydenta. W międzyczasie księża katolicy, prawosławni, ormiańscy zapanowali nad tym ogromnym tumultem, szlochem, zaczęto odmawiać koronkę do miłosierdzia Bożego, a za chwilę dziesiątek różańca. Rozpoczęła się msza święta, którą koncelebrował ksiądz infułat, bo już było wiadomo, że biskup Wojska Polskiego ksiądz Płoski zginął w tej katastrofie. Po mszy świętej bardzo szybko pociąg wyjechał – wyjechał o godzinie 16.30, miał wyjechać o 22.30 – z powrotem do Polski.

Powiem tak: ja bardzo mocno przeżyłem tę katastrofę, bo nie ukrywam, że moim zdaniem zginęli tam wspaniali Polacy, bez względu na opcję. Współczuję wszystkim prowadzącym śledztwo, bo chyba nie mają tej świadomości, że przed nimi ciąży święty obowiązek wyjaśnienia następnym Polakom prawdy o historii w Smoleńsku. Chciałbym, żeby nie trwało to następne siedemdziesiąt lat, ino żeby to szybciej zakończono.

Ja byłem na wielu pogrzebach i na pogrzebach dowiadywałem się, jacy wspaniali zginęli obywatele. Dziś się dobrze mówi o nich panu prokuratorowi i innym stronom prowadzącym śledztwo. Popatrzmy kto zginął – para prezydencka, prezydent na uchodźstwie, członkowie Sztabu Generalnego, wielu naszych kolegów. Nie patrzmy na opcje. Powiem tak. Ja miałem pewne uwagi do świętej pamięci posła Karpiniuka, ale niedawno przeczytałem jego życiorys, a w nim to, że jego mama zginęła w pożarze domu, pomodliłem się za niego i pomyślałem: ja także popełniałem błęd. Dziś chce się wszystkich oceniać, ale nie oceniamy. Pan Bóg ich oceni.

Ja zapraszam, 12 czerwca w maleńkich Stróżach oddajemy tablicę pamiątkową poświęconą ofiarom tragedii w Smoleńsku. Na tej tablicy wszyscy są wymienieni.

Ja jestem człowiekiem prawicy, ale nie będę oceniał pani Jarugi-Nowackiej czy pani Deresz. Nie będę ich oceniał w tym momencie. Uważam bowiem, że piętnaście czy dziesięć sekund to jest bardzo wiele. Można było uczynić rachunek sumienia, można było otrzymać grupowe rozgrzeszenie, jak był biskup polowy. Nam się tylko tak wydaje, Drodzy Państwo, ale jest to wiele.

Nie wypowiadam się na temat pilotów, bo to jest przykre dla wszystkich. To byli geniusze. Tak

(senator S. Kogut)

jak mówię, byłem na wielu pogrzebach, na przykład generała Gągora. Nie przypuszczałem, że Polska miała takiego geniusza.

Ja ino chcę jednego – żeby prawda została do końca wyjaśniona. Nie może być tak, że bezgranicznie ufamy Rosjanom.

Powiem tak: po tragedii linii PanAm w Szkocji CIA na trzy lata zabezpieczyło teren 18 km² i zbierało szczątki, aż w końcu doszło, że był to zamach terrorystyczny. Przecież, Drodzy Państwo, co chwilę znajduje się jeszcze ludzkie szczątki. To jak się czują te rodziny? Mówią: przecież był następny pogrzeb na Powązkach, arcybiskup Nycz prowadził ostatni pogrzeb, były jeszcze jakieś szczątki. I mówią: nie wiemy, czy to nie są szczątki mojego bliskiego.

Dlatego ogromnie się cieszę, że były pytania, ale wszystko się odbywało w duchu dialogu, w duchu pojednania. Tak jak mówię, Drogie Panie Senator, Drodzy Panowie Senatorzy i Panowie Marszałkowie, to jest nasza historia. Trzeba to wszystko do końca wyjaśnić. Tam zginęło wielu, wielu, wielu naszych przyjaciół i tych, których myśmy znali.

Nie chcę przeciągać wypowiedzi, ale pamiętam, jak szedłem i obok szła pani Fetlińska – tam gdzie są portrety. Ja mówię: Jasiu, jedź pociągiem. Ona mówi: lecę samolotem z panem prezydentem. Pamiętam, jak świętej pamięci pan senator Zając się żegnał i mówił, że będziemy się widzieć w Katyniu. Powiem więcej: pan Wypych namawiał mnie, żebym leciał tym samolotem. Moja ukochana kolej i służba tej kolei, podejrzewam, uratowały mi życie.

Naprawdę nie postępujemy w duchu nienawiści, raczej w duchu miłości. Wyjaśnijmy to wszystko do końca, ino szybko, nie tak, jak powiedział pan prokurator Parulski. Chodzi o to, żeby to nie trwało, nie wiadomo ile. Najprościej jest zrzucić winę na niewinnych pilotów.

Ja powiem więcej: kiedy jechaliśmy ze Smoleńska na stację, to, Drodzy Państwo – nie chciałem tego mówić – nie było mgły. Ino mam świadomość, że są tam bagna, jest tam Dniepr i jest taki pas ziemi, gdzie faktycznie mogła być mgła.

I w związku z tym to, co powiedziałem – szkoda, że nie ma pana ministra, pana prokuratora. Drodzy Państwo, oni mają naprawdę bardzo duże zobowiązanie, bardzo duże. Po pierwsze, przed Panem Bogiem, po drugie, przed ojczyzną, po trzecie, przed rodzinami, a po czwarte, przed historią. Dziękuję. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Sidorowicz, proszę bardzo.

Senator Władysław Sidorowicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

To dobrze, że doszło do uzyskania tej informacji od rządu, bo to, co się wydarzyło 10 kwietnia, to jest zdarzenie bezprecedensowe w historii. Myślę, że żaden kraj nie poniósł tak ciężkich strat w czasie pokoju.

Dzisiejsza debata powinna jeszcze raz uzmysłowić nam, jak trudne jest dochodzenie do prawdy. Wiemy, jak długo dochodzono do prawdy w przypadku przytaczanego tutaj zamachu w Lockerbie. Trzy lata trwało dochodzenie do prawdy. Dlatego naprawdę musimy szalenie uważać, by nie podgrzewać złych emocji. A niestety, proszę państwa, te złe emocje są podgrzewane. Tydzień temu wysłuchałem audycji w Trójce. W publicznym radiu pani Anita Gargas i pan Skwieciński mówili o tym, jak to na lotnisku w Smoleńsku zostały zdemontowane urządzenia naprowadzające samoloty. Nie udawajmy też, że wokół tej sprawy nie ma sugestii, które wynikają... To znaczy, można zrozumieć brak zaufania. Partnerstwu towarzyszy zasada: ufam i sprawdzam. Myślę, że dzisiejsza debata pokazała nam dokładnie, jak dalece prowadzący dochodzenie, i w komisji, i prokuratorzy, starają się dokonywać obu tych czynności – ufać i sprawdzać. Ja jako człowiek, który doświadczył trochę represji, nie słyszałem tu naiwnej ufności. Wręcz przeciwnie, słyszałem bardzo wiele informacji na temat dochodzenia oraz sprawdzania uzyskiwanych informacji. Nawet te stenogramy protokołów, które czytaliśmy, ostatecznie mają być potwierdzone po uzyskaniu dostępu do czarnych skrzynek. Krok po kroku w przypadku każdego z wątków, który stał się przedmiotem, jeszcze raz powiadam, brzydkich insynuacji – a od nich nie odcinają się ci, którzy powinni się odciąć – słyszałem spokojne, dogłębne wyjaśnienia.

I myślę, że bardzo dobrze się stało, że poczekał ten tydzień, że mieliśmy stenogram i że mieliśmy możliwość przybliżenia się do czegoś, co jednak powinno nas także nauczyć pokory. Jest aspekt lekcji, tej kosztownej, tragicznej lekcji, w wyniku której na pewno już nigdy nie dojdzie do takiego załadowania samolotu. To jest pierwsza sprawa. Druga sprawa: jednak nauczeni tym jakże tragicznym doświadczeniem, dokonamy przełomu w obsłudze wyjazdów naszych przedstawicieli za granicę. Będą zakupy samolotów, będzie leasing samolotów.

Naprawdę, Szanowni Państwo, trudno jest nie czuć złych emocji, nie słyszeć tego, zatkać uszy na to, co jest uruchamiane w niedobrych interesach. Dlatego jeszcze raz z tego miejsca prosba do państwa: tak jak byliśmy zjednoczeni w dniach tragedii... Mnie wieść o tej tragedii zastała na lotnisku w drodze do Rzymu. Miałem okazję uczestniczyć w mszy... Leciałem do Rzymu na mszę papieską, tak sobie zaplanowałem. Wiedziałem, że rocznico-

(senator W. Sidorowicz)

wa msza papieska zostanie przeniesiona na czas po Wielkanocy. Ta wielkanocna msza jubileuszowa była także mszą żałobną, odprawianą przez kardynała Sodano, z udziałem prezydenta Włoch. My, Polacy, mogliśmy tam po prostu godnie pożegnać, razem z korpusem dyplomatycznym, naszych zmarłych.

Jeszcze raz proszę: naprawdę, próbujemy jednak trochę mądrzej działać w tej sprawie. Dziękuję za uwagę. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan marszałek Borusewicz, proszę bardzo.

Senator Bogdan Borusewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Te wyjaśnienia, które usłyszałem dzisiaj, i ministra Millera, i prokuratora Parulskiego, były bardzo ważne. One oczywiście nie wszystko wyjaśniły. Nie wszystko, bo nie mogły wszystkiego wyjaśnić. Doskonale zdawaliśmy sobie z tego sprawę. Dla nas ta tragedia ma wymiar nie tylko państwowy, ale też osobisty. I nie tylko dlatego, że zginęło wielu naszych przyjaciół, kolegów, znajomych. Także dlatego, że wielu z nas mogło być na ich miejscu. Dyskutując na ten temat, powinniśmy więc wyciągać wnioski.

Dobrze się stało, że stenogramy nagrań z kokpitu zostały ujawnione. A zgodnie z konwencją chicagowską mogły być ujawnione wtedy, kiedy mogły mieć wpływ na bezpieczeństwo lotów. Chcę powiedzieć, że my, i ja, i inni senatorowie, korzystamy z tych samolotów. Dla mnie ta analiza stenogramów jest ważna, ponieważ marszałek Senatu może korzystać i korzysta z pułku specjalnego. Wielokrotnie zresztą byliśmy razem w delegacjach i razem korzystaliśmy z usług pułku specjalnego. Chcę więc państwu powiedzieć, jakie są zasady, które dotyczyły marszałka Senatu. Otóż skład delegacji, program delegacji zawsze przygotowuje Kancelaria Senatu, ale ostateczne decyzje podejmuje marszałek – szef delegacji. Szef delegacji jest też informowany o wszelkich problemach w czasie lotu. Takie są procedury. I chcę powiedzieć o jeszcze jednej sprawie. I pułk specjalny, i BOR, i wszystkie inne instytucje są w sytuacji tego typu, jak udział w delegacji Senatu, jednostkami usługowymi. I nikt nie może niczego narzucić, oczywiście oprócz sprawy lądowania czy startu, czyli tego, co się dzieje na pokładzie samolotu. To nie jest tak, że można czegoś zabronić najwyższym władzom. Można powiedzieć, że nie należy się gdzieś udać z delegacją, można coś sugerować ze względów bezpieczeństwa, ale nie ma takich

sytuacji, nie wyobrażam sobie takich sytuacji, żeby jakieś służby albo BOR mówiły i decydowały, gdzie można lecieć, a gdzie nie można lecieć. Tak więc można na ten temat dyskutować, ale stan jest dzisiaj taki. I wydaje mi się, że oddanie decyzji służbom byłoby jednak przekroczeniem pewnej cienkiej linii. Ta publikacja stenogramów ma znaczenie prewencyjne. I powtarzam, że wszystkie te głosy, z których wynika, że złamaliśmy konwencję chicagowską albo nie dopełniliśmy czegoś, to są głosy, w moim mniemaniu, nieuprawnione. Po publikacji tych stenogramów na pewno będziemy się zastanawiać, w jaki sposób zwiększyć bezpieczeństwo, bo przecież nie jest tak, że wypadków nie ma. Mnie się wydawało, że ta sto jedynka jest takim pewnym samolotem. Czuję się bardzo bezpieczny, wszyscy czuliśmy się bardzo bezpiecznie. Okazało się, że zdarzają się wypadki. I te wypadki mogą się zdarzać. O to teraz chodzi, żeby wyciągnąć mądre wnioski, takie, które nie tyle uniemożliwią, co ograniczą pewną dowolność decyzyjną i pewną niefrasobliwość, która potem źle się kończy. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Ryszka, proszę bardzo.

Senator Czesław Ryszka:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Dokładnie w siedemdziesiątą rocznicę ludobójstwa w Katyniu, 10 kwietnia 2010 r., tuż obok miejsca, w którym wymordowano kwiat narodu polskiego, wydarzyła się katastrofa lotnicza, w której zginął kwiat polskich polityków – para prezydencka, były prezydent Polski na uchodźstwie, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, prezesi najważniejszych państwowych instytucji, dowódcy wojskowi, biskupi polowi, kapłani oraz wielu moich przyjaciół, parlamentarzystów i ministrów.

Ciśnię się na usta pytanie o sens tego nieszczęścia dla nas, żyjących, o jakiś powód tej ogromnej straty dla naszego narodu. Czyżby o mordzie w Katyniu za mało jeszcze słyszał świat? Czyżby ta ofiara była potrzebna, aby sami Rosjanie uwierzyli w to, co uczynili Polakom ich pobratymcy w 1940 r.? Bezsprzecznie ta tragedia nadaje nowy, symboliczny wymiar miejscu, które jest tak drogie Polakom i choć leżące na rosyjskiej ziemi, na zawsze związane z Polską.

Jednak dzisiaj, dwa miesiące od tego wydarzenia, pytamy w wielkiej rozterce o przyczynę tej największej w historii polskiej tragedii. Pytamy coraz niespokojniej, ponieważ pierwszy zapis stenogramu z czarnych skrzynek, jaki otrzymaliśmy od Rosjan, niewiele wyjaśnia. Nieco więcej infor-

(senator Cz. Ryszka)

macji, ale bardzo niejednoznacznych, uzyskujemy od Edmunda Klicha, przewodniczącego komisji badania wypadków lotniczych, akredytowanego przy Międzypaństwowym Komitecie Lotniczym w Moskwie. Jednak to, co mówi, ma znamiona przecieków. Z jednej strony opowiada, że katastrofa smoleńska jest skutkiem wieloletnich zaniedbań w szkoleniu w naszym lotnictwie, z drugiej zaś rozpowszechnia jako bardzo prawdopodobną przyczynę wypadku wywieranie presji na pilota, bo tego można domyślać się z ujawnienia obecności w kabinie pilotów generała Andrzeja Błasika, dowódcy sił powietrznych. A może kilka dni przed wyborami prezydenckimi dowiemy się również i o tym, że to świętej pamięci prezydent Lech Kaczyński nakazał generałowi Błasikowi zasiać za sterami samolotu.

W każdym kraju na świecie tego rodzaju śledztwo byłoby pod nadzwyczajnym nadzorem rządu, a myśmy przez kilka tygodni nawet nie wiedzieli, o której godzinie wydarzyła się katastrofa. Przez wiele dni, bez podstaw w materiale dowodowym, rozpowszechniane były w internecie wersje dotyczące katastrofy obciążające pilotów czy nawet niektórych pasażerów. Przypomnę, że samolot jeszcze dymił, gdy Lech Wałęsa orzekł autorytatywnie, że to Lech Kaczyński zabił sam siebie i wszystkich pozostałych, bo kazał pilotowi lądować. I od tego czasu powtarzają to inni – zwłaszcza czytamy to bardzo często w „Gazecie Wyborczej” – kompletnie głusi na rzeczywistość, na brak jakichkolwiek przesłanek wskazujących na ingerencję świętej pamięci prezydenta w decyzję pilotów. Powtarzają to poważni komentatorzy i, co najważniejsze, nie spotyka się to z reakcją osób odpowiedzialnych za badanie tej tragedii. Z pewnością dlatego stanem wiedzy Polaków na temat katastrofy zaniepokoił się rosyjski dysydenci, między innymi Władimir Bukowski. W liście do Polaków krytykują oni władze Rosji za przebieg śledztwa w sprawie katastrofy smoleńskiej, krytykują także polskie władze za bierność i naiwność. Uważają, że zbliżenie z obecnymi władzami Rosji jest dla polskiego rządu ważniejsze niż ustalenie prawdy. Wiem, to bardzo mocne oskarżenie, ale uzasadniają je tym, że władze rosyjskie zachowują się tak, jakby nie były zainteresowane wyjaśnieniem wszystkich przyczyn katastrofy z 10 kwietnia, zaś – cytuję – władze polskie powtarzają zapewnienia o pełnej otwartości strony rosyjskiej, niczego się od niej faktycznie nie domagając, i tylko cierpliwie oczekują, aż z Moskwy nadejdą dawno obiecane im materiały – koniec cytatu.

Niestety potwierdzają to przekazane nam przez Rosjan kopie zapisów czarnych skrzynek z rozbitego prezydenckiego samolotu TU-154 M. Przedstawiciele rządu Donalda Tuska uznali to przekazanie za wielki sukces. Tymczasem eksperci

zwracają uwagę, że kopie nagrań nie mają znaczenia procesowego. Ponadto można obawiać się, czy przywiezione do Polski materiały z czarnych skrzynek są kompletnymi kopiami oryginalnych rejestratorów pokładowych. Wprawdzie ich kopiowanie nastąpiło komisyjnie, ale prawie dwa miesiące po katastrofie. Dane byłyby bardziej wiarygodne, gdyby zostały pozyskane z rejestratora tuż po katastrofie. Przede wszystkim zaś samo odczytanie zapisów skrzynek niewiele znaczy, bo wszystkie dane muszą być naniesione na oś czasu i umiejscowione, czyli przypisane konkretnej pozycji samolotu, jego wysokości i odległości od pasa startowego. Przykładowo stenogramy z czarnych skrzynek nie wyjaśniają, dlaczego podjęto próbę lądowania. Samolot leciał niemal do końca na autopilocie. Piloci przygotowywali się do lądowania, spokojnie odczytywali wysokość: 100, 90, 80, do 20 m włącznie. Te 20 m to było już poniżej wierzchołków wysokich drzew. Czyżby tego nie wiedzieli? Zapewne nie wiedzieli, ponieważ posiadali błędne zamiary albo też błędnie działały urządzenia pomiarowe. Skoro nikt w kokpicie nawet nie wspomina o tym, że z powodu mgły nie widać pasa startowego, to znaczy, że uważali, iż jest on już pod nimi. Ponadto ze stenogramu wynika, że wieża do ostatnich chwil prowadziła pilotów, nie zakazała też wcześniej lądowania. Wniosek: dla pilotów wszystko układało się po ich myśli, rzeczywistość jednak okazała się inna.

I jeszcze co do zapisów z czarnych skrzynek: duża ich część jest nieodczytana. A szkoda, bo to mogłoby rzucić dodatkowe światło na katastrofę. Może, mam taką nadzieję, polskim ekspertom uda się odczytać coś więcej, może dowiemy się, że w samolocie coś się wydarzyło, na przykład jakaś awaria, i że tylko ona była dla pilotów w tym momencie ważna. W związku z tym powstaje pytanie, dlaczego polskie władze nie zwróciły się do Rosji o przekazanie postępowania? Dlaczego nie zwróciły się do innych gremiów, do międzynarodowych ekspertów o pomoc? Nie przyjmują tłumaczenia premiera Donalda Tuska, że to mogłoby pogorszyć relacje z Rosją. Suwerenne państwo nie może przyjąć takiego argumentu.

A trzeba jasno stwierdzić, że dochodzenie rosyjskie prowadzone jest wyjątkowo niestarannie, o czym świadczy fakt, że nie zabezpieczono odpowiednio miejsca po katastrofie, pozostawiając na nim wiele szczątków samolotu. Każdy z tych elementów mógł być kluczowym dowodem na to, że nastąpiła awaria samolotu, że na przykład nie działał ster wysokości, że uległa awarii hydraulika. Tak między innymi twierdzą eksperci.

A co sądzić o tym, że razem z kontrolerami rosyjskimi w baraku wieży znajdował się oficer służb specjalnych Rosji? Co tam robił? Czy to on łączył się z Moskwą i usłyszał polecenie, aby nie zamykać lotniska? Dlaczego jeden z kontrolerów wybiegł z baraku, wołając: „co teraz ze mną bę-

(senator Cz. Ryszka)

dzie”? Słyszeli to piloci polskiego Jak-40, którzy wylądowali godzinę wcześniej.

Mam wrażenie, że rosyjscy śledczy nie mogą lub nie chcą dokonać rzetelnego wyjaśnienia sprawy. Komuś zależy na tym, aby powstawały najbardziej fantazyjne teorie na temat katastrofy, bo wówczas łatwiej będzie ukryć jej prawdziwą przyczynę. W taki sposób nie wyjaśnia się katastrofy samolotu z głową państwa, czołowymi dowódcami wojskowymi i szefami ważnych urzędów na pokładzie. Krótko mówiąc, od momentu katastrofy trwa jakaś wyrachowana gra, medialny spektakl, który ma nas skierować na niewłaściwy tor, a mówiąc konkretnie: ma nas zmusić do przyjęcia rosyjskiej wersji wydarzeń, obwiniającej o wszystko polskich pilotów, którzy bronić się już nie mogą.

Przykro to mówić, ale mam wrażenie, że stronie rosyjskiej zależy na tym, aby, broń Boże, odpowiedzialność za katastrofę nie spadła na Federację Rosyjską. Dlatego próbuje się rozmyć prawdziwą odpowiedzialność osób, którzy mogli do tej katastrofy dopuścić. Trudno mi pogodzić się z faktem, że przyczyny największej polskiej tragedii najlepiej wyjaśni nam obcy rząd. Słusznie powiedział profesor Zdzisław Krasnodębski, że katastrofa smoleńska świadczy o stanie państwa polskiego, które – cytując – jest jak tupolew. Nic dodać, nic ująć. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek

Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Piotrowicz, proszę bardzo.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Dwa miesiące temu przeżyliśmy najtragiczniejszą w dziejach Polski katastrofę. Zginął kwiat inteligencji polskiej, zginęli dowódcy wszystkich sił zbrojnych, zginęli biskupi, parlamentarzyści, ministrowie. I wydarzenie to rozeszło się szerokim echem. Głęboki ból ścisnął nasze serca, a mnie momentami było wstyd. Co sobie pomyślał świat o tym, w jakich warunkach podróżuje elita średniej wielkości państwa w Europie? Dziewięćdziesiąt sześć osób na pokładzie starego, wyeksploatowanego tupolewa. I pytanie: czy to byłoby możliwe w jakimkolwiek innym kraju? Myślę, że my Polacy mamy głęboki powód do tego, żeby się wstydić, iż w ogóle do takiego wyjazdu doszło w takich warunkach.

I chcę przypomnieć klimat, jaki towarzyszył temu wydarzeniu, bo przecież to wszystko jest osadzone w jakichś realiach i w jakimś czasie. Proszę zwrócić uwagę na to, że gdy z ust prezy-

denta Rzeczypospolitej Polskiej padła propozycja, pojawiła się inicjatywa, by uczcić ofiary Kатыnia w siedemdziesiątą rocznicę mordu, wtedy w kraju zaczęły się dziać dość dziwne rzeczy. W moim przekonaniu, zrobiono wszystko, żeby rozbić polską jedność narodową. Grano i bawiono się czołowymi politykami w państwie jak figurkami na szachownicy, eskalowano pewne napięcia pomiędzy pałacem prezydenckim a kancelarią premiera. I cóż się okazuje? Uwieńczone to zostało tym, że oto premier nie poleciał z prezydentem. A jakże by pięknie było, gdyby to najważniejsi Polacy pojechali i złożyli hołd polskiemu bohaterom. Okazało się, że wybrano inne towarzystwo.

Mało tego. Chcę powiedzieć, że polecili do kraju, co do którego w nie tak odległej przeszłości były zarzuty dotyczące zamachu na prezydenta Rzeczypospolitej – mówię o wydarzeniach w Gruzji – zbagatelizowane w Polsce, ale świat inaczej to odbierał. W Polsce padły słowa, które nigdy paść nie powinny: jaki prezydent, taki zamach. Czy tak można powiedzieć?

(Senator Stanisław Karczewski: Hańba!)

(Senator Władysław Sidorowicz: Ale to nie były takie słowa. To nie jest cytat.)

Dokładnie takie słowa: jaki prezydent, taki zamach. Takie słowa nigdy paść nie powinny, do tego z ust prominentnych polityków.

(Senator Czesław Ryszka: Jaka wizyta, taki zamach.)

(Senator Władysław Sidorowicz: Jaka wizyta, taki zamach, a nie: jaki prezydent, taki zamach.)

Być może, być może. Sens taki sam.

(Senator Władysław Sidorowicz: Cytujemy dokładnie.)

Sens taki sam. Było to bagatelizowanie wydarzenia, które w każdym innym państwie wystrzyłoby uwagę i mobilizowało do wyjaśnienia okoliczności i przyczyn. Ale wtedy nie podjęto takiej próby. Słowa pokazywały, że najwyżsi przedstawiciele w państwie bagatelizują sprawę. Jeśli tak, to niby kto ma to badać. Myślę, że te słowa były też pewnym przyzwoleniem na to, że głowę państwa można traktować byle jak, że... Nie powiem więcej.

Utrzymywanie na długo przed wyjazdem, że jest to prywatny wyjazd prezydenta, też stwarza określony klimat. Mało tego, pamiętacie państwo, że strona rosyjska długo utrzymywała, że o takim wyjeździe w ogóle nic im nie wiadomo, mimo iż za pośrednictwem polskiego MSZ stronie rosyjskiej zostały przedstawione stosowne dokumenty. To jest klimat, który poprzedzał tę tragiczną katastrofę.

Dlatego proszę się nie dziwić, że gdy doszło do niewyobraźnego wręcz dramatu, zaczynają się rodzić pewne spekulacje. Zresztą myślę, że również ten klimat, klimat nieżyczliwości wobec pała-

(senator S. Piotrowicz)

cu prezydenckiego, spowodował pewne zaniedbania w zakresie organizacji i bezpieczeństwa tego wyjazdu. A w państwie są przecież służby wyspecjalizowane w tym, żeby zapewnić bezpieczeństwo. Czy wyobrażacie sobie państwo, żeby głowa innego państwa leciała do innego kraju i była skazana – być może, tego nie wiem – na przypadkowych pracowników w wieży kontrolnej? W jakim stanie byli? Kto to był? Na ile rzetelnie wywiązywali się ze swoich obowiązków? Dziś na ten temat nic jeszcze nie wiemy, chociaż napływają pewne sygnały, które wskazują na pewien brak zaufania co do tego, czy po stronie rosyjskiej wszystko w tym zakresie było w porządku.

Zaniepokoił mnie również fakt, że już w dniu samej katastrofy pomyślono się o piętnaście minut i przez dwa tygodnie nie było nawet wiadomo, o której godzinie miało miejsce zdarzenie, a wydawałoby się, że to jest najprostsza sprawa, najprostsza. Nie chodzi o aż tak daleko idącą precyzję, ale do tego od razu poszły w eter informacje o najprawdopodobniejszej winie pilotów, a myślę, że na ten temat nie można się wypowiadać we wstępnej fazie.

Słusznie dzisiaj pan minister Miller, również pan prokurator generalny byli powściągliwi w informowaniu o przyczynach katastrofy, zastrzegając, że o tym będzie można powiedzieć po zakończeniu śledztwa. Słusznie. Dlaczego jednak z milczącą aprobatą przyjęto sugestię międzypaństwowego komitetu, że przyczyną był błąd pilotów? Nie zareagowano na to. Skoro zakładamy, że nie mówimy o przyczynach katastrofy, zanim nie zakończymy śledztwa, to dlaczego akceptuje się wypowiedzi sugerujące błąd pilotów, tych, którzy się już bronić nie mogą, bo nie żyją. Uważam, że również ze względów etycznych jest to bardzo przykre i nie do przyjęcia.

Złe zabezpieczenie miejsca po katastrofie. Przecież wszyscy tego doświadczaliśmy, widzieliśmy, jak to wyglądało. Pełna nieudolność, pełne bałaganiarstwo. Ja tu nie mówię o reakcji zwykłych Rosjan, ludzi takich samych jak my, ludzi, którzy ze współczuciem podchodzili do tej tragedii. My też im współczujemy wtedy, kiedy jest im ciężko. Cokolwiek jednak powiedzieć, nie mamy jeszcze – mówię to przynajmniej we własnym imieniu – zaufania do władz rosyjskich i przekonania, czy rzeczywiście tak dobrze nam życzą. W Rosji w przypadku ich statków powietrznych nigdy jeszcze nie było – niedawno o tym wyczytałem – innej przyczyny katastrofy niż błąd pilota. Tak jest najwygodniej. Oni nie żyją. Najłatwiej tak powiedzieć. Nie wiąże się to z żadnymi odszkodowaniami, mało tego, nie rzutuje to na firmę produkującą samoloty, w większości to są przecież samoloty rosyjskie, na firmy remontowe, nie ciąga to za sobą odszkodowań itd., itd. Najprościej powiedzieć: błąd pilota.

Zadając pytania, wspomniał tu kolega o katastrofach samolotów IŁ-62, były to bodajże „Kopernik” i „Kościuszko”, które roztrzaskały się przed laty, jeden nad Kabatami, drugi w pobliżu Warszawy. I cóż się okazało? Wtedy też ze strony jeszcze radzieckiej były zapewnienia, że samoloty były sprawne. Prowadzono badania, były ekspertyzy, wyniki wracały i wszystko było w porządku. Po latach – niedawno na Discovery oglądałem film przypominający tamte tragedie – okazało się, że w obydwu przypadkach przyczyną katastrofy były wadliwe silniki. A wtedy też zapewniano, że samoloty były w pełni sprawne. Potrzeba było lat, żeby dotrzeć do tego, że przyczyną była wadliwa konstrukcja silnika, mimo że na tę konstrukcję w ramach reklamacji Polacy wielokrotnie zwracali uwagę. Zwracali uwagę na to, że silnik ma wibracje, po czym wracał on ze Związku Radzieckiego do Polski z informacją, że jest sprawny i z takim silnikiem można latać.

Odnoszę też wrażenie, że polski rząd nie zrobił tego, czego oczekiwali Polacy, a co w moim przekonaniu powinien zrobić. Przede wszystkim powinien się zwrócić do rządu rosyjskiego o to, aby poza akcją ratunkową wszystkie inne czynności dotyczące zabezpieczenia miejsca zdarzenia wykonywały polskie służby. Myślę tu o tajemnicy państwowej. Oczywiście reakcja mogła być różna, ale to jest minimum, które rząd – w moim przekonaniu – powinien zrobić. Rosjanie postąpiliby tak, jak by postąpili. W końcu są na swoim terytorium, a świat by ocenił, czy postąpili słusznie, czy niesłusznie. Dziś dowiadujemy się, że rzeczy, które mogły stanowić tajemnicę państwową, tajemnicę NATO, były w rękach służb specjalnych Rosji. Myślę tu o laptopach, telefonach komórkowych, telefonach satelitarnych. Wydawać by się mogło, że to mało istotne przedmioty. Drodzy Państwo, dla służb specjalnych bardzo ważne jest, kto kiedy z kim rozmawia, bez względu na treść rozmowy. Ale przecież były tam najprawdopodobniej – mogę to sobie wyobrazić – również esemesy. A przecież tam byli generałowie natowscy, tam byli szefowie całych Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej. Nie zadbano o to, żeby nikt tych rzeczy nie ruszał, żeby polskie służby dokonały takiego zabezpieczenia. Czy państwo sobie wyobrażacie, że mogłoby się to stać w odniesieniu do samolotu prezydenckiego z jakiegokolwiek innego kraju? Myślę też, że obowiązywała tutaj, i tego nie wyegzekwowano, zasada prawa międzynarodowego, zasada eksterytorialności. W moim przekonaniu, samolot powinien korzystać z takiego statusu jak placówki dyplomatyczne, jak samochody korpusu dyplomatycznego, a wiadomo, że nikt nie ma wglądu do tych pojazdów. Oczywiście jasne jest – bo nic nie stało temu na przeszkodzie – że należało nieść pomoc ofiarom i prowadzić akcję ratunkową. Odnoszę się z szacunkiem do tych, którzy rzeczywiście taką pomoc i ratunek nieśli. Ale nic po-

(senator S. Piotrowicz)

za tym nie powinni wykonywać przy samolocie. Czasami mam żal o to, że tak wnikliwi polscy dziennikarze, polscy dziennikarze śledczy jakoś mało miejsca poświęcili tej sprawie i mało zaangażowania wykazali w tej sprawie. Wiem, chociaż nie uzyskałem potwierdzenia tego, ale wyczytałem to w prasie, że śledztwo w tej sprawie prowadzi ten sam prokurator rosyjski, który prowadził śledztwa dotyczące Biesłanu, Dubrowki, zabójstwa Litwinienki, zabójstwa Politkowskiej. Te śledztwa zostały źle odebrane, również przez Rosjan.

Chciałbym, żeby z tej tragedii zrodziło się jakieś dobro. Wypowiadam te słowa, może i gorzkie, nie po to, żeby jątrzyć. Ale są pewne fakty, które wskazują na to, że zbyt naiwnie uwierzono. Bodajże pan Sidorowicz wspomniał o tym, że trzeba mieć zaufanie i kontrolować. Myślę, że tego nie uczyniono w tej sprawie. Trzeba było obdarzać zaufaniem, ale z drugiej strony trzeba było domagać się tego, co było możliwe, domagać się przejęcia śledztwa, domagać się zabezpieczenia rzeczy przez polskie służby. Wtedy, jeżeli byśmy mieli pretensje, to do własnych służb.

Chcę powiedzieć, że z uznaniem odnoszę się do tych informacji, które przekazywał nam pan prokurator generalny. Odniosłem wrażenie, że jemu rzeczywiście zależy na tym, żeby dociec prawdy. Ale jako były prokurator mam świadomość tego, w jakich warunkach przyszło mu wykonywać te obowiązki. Bo jednak ramy, w jakich może poruszać się polski prokurator, zostały mocno ograniczone, i to zarówno tam, na terenie Rosji, jak również i tu, na terenie Polski. Ciągłe oczekiwanie na kopie... A przecież były zapewnienia, że wszystkie czynności procesowe wykonywane są ręką w rękę. Dziś dowiedzieliśmy się, że wcale tak nie było. Dlaczego wobec takich faktów mamy w dalszym ciągu mieć pełne zaufanie do tego, co się dzieje? Dlaczego mam zachowywać się infantylnie? Tego rodzaju fakty uzasadniają pewną podejrzliwość, uzasadniają również tworzenie różnych wersji, być może czasami daleko idących, ale nieprawidłowości, których świadkami byliśmy, w jakimś stopniu uzasadniają także takie wersje.

Chciałbym, ażeby z tej tragedii, z tego dramatu zrodziło się dobro. Chciałbym mieć nadzieję, że prawda ujrzy światło dzienne nie za siedemdziesiąt lat, ale znacznie wcześniej. Dziękuję. (Oklaski)

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Marek Ziółkowski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Proszę, pan senator Bender.

Pan senator Piotrowicz mówił siedemnaście minut, ja nie reagowałem, ale prosiłbym, żeby

przestrzegano zasady dziesięciominutowych wystąpień.

(Senator Ryszard Bender: O drugą część można się...)

O drugą tak.

Panie Senatorze...

(Senator Ryszard Bender: Pięć minut, wiem.)

...jako prokurator ma pan doświadczenie w zakresie długości mówienia.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Ryszard Bender:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Wysłuchaliśmy wystąpienia pana ministra Jerzego Millera. Jak mógł, bronił on rządu, z którym jest związany. Chwała jemu i chyba sporo spośród nas by chciało, żeby ta obrona miała pokrycie w rzeczywistości. Ale tak nie jest. Lepiej byłoby więc wytłumaczyć i powiedzieć nam, dlaczego tak nie jest, przyjąć samemu do wiadomości i nam przekazać informacje o okolicznościach, które sprawiają, że to tłumaczenie rządu związane z tragiczną katastrofą pod Smoleńskiem nie jest przekonujące. Wtedy przynajmniej byśmy wiedzieli, że to nie są tylko słowa, że w grę wchodzi jakieś istotne momenty.

Wysoki Senacie! Gdyby tak wielka tragedia, w której ginie głowa państwa, nastąpiła w jakimkolwiek innym kraju, gdyby nastąpiła w Wielkiej Brytanii, gdyby do dzisiaj panująca królowa – hipotetyzuję, nie daj Boże, żeby tak było – zginęła, to natychmiast, z miejsca, co prawda jest ona pomażancom Bożym, a prezydent nie jest, natychmiast rząd, cały rząd by poleciał, nie mówiąc o premierze, nawet gdyby to była postać tak zasłużona dla Anglików, dla obywateli Zjednoczonego Królestwa, jak Winston Churchill. My wcale tego się nie domagamy, ale byłoby ładnym gestem – mówiłem już o tym w tej Izbie – gdyby w tej sytuacji premier powiedział: w takim razie ustępuję, niech nie będzie żadnych sytuacji, które by w odbiorze społecznym, może mylnym, uzasadniały krytykę rządu, a przynajmniej gdyby któryś z tych ministrów, których obowiązkiem było zapewnienie bezpiecznego lotu i pobytu za granicą prezydenta, głowy państwa Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, czy minister obrony narodowej, czy minister spraw wewnętrznych, wziął na siebie odpowiedzialność. Tak się nie stało.

Idziemy w ślepią uliczkę, zgadzamy się na to, żeby być niejako ubogimi krewnymi – rzeczywiście nie jesteśmy najbogatsi – w kraju, w którym ta tragedia nastąpiła. Tak jak powiedział przed chwilą mój przedmówca, pozwalamy na infantylizowanie nas, chociażby przez to, że otrzymujemy nie skrzynki zawierające oryginały wypowiedzi załogi samolotu, ale kopie. Przecież już studenci drugiego roku na zajęciach z nauk pomocniczych historii, zwłaszcza archiwisci, dowiadują się, że trzeba

(senator R. Bender)

najpierw zwracać uwagę na oryginał, że kopia jest wtórna. Poza tym trzeba zwracać uwagę na to, czy kopia ma takie czy inne mankamenty. W związku z tym w żadnym wypadku nie można polegać na kopii. Z naszej strony złe jest to, że się na to zgodziliśmy. Poza tym te oryginały są przecież naszą własnością, własnością Polski, pochodzą z samolotu, który, jak tu słyszeliśmy, miał status eksterytorialności. A więc z obszaru eksterytorialnego – nie chcę powiedzieć, że skradziono – przejęto i zawłaszczono własność polską. W związku z tym należałoby przynajmniej jakoś domagać się, żeby ta własność jak najkrócej była zawłaszczana, i dowiedzieć się wprost, kiedy ona wróci do prawego właściciela. To się jednak nie stało.

Przekazanych nam kopii, przekazanych stenogramów, żebyśmy nie wiem, jak tego chcieli, nie da się uznać za materiał autentyczny. Już w wypowiedzi do pana pułkownika Ryszarda... Nie, nie Ryszarda, Ryszard to był, zdaje się, jego ojciec, świetny olimpijczyk. Otóż w wypowiedzi do pana Krzysztofa Parulskiego mówiłem, że Izba Reprezentantów Stanów Zjednoczonych, gdy była tam mowa o Katyniu, żądała przyniesienia oryginałów, a nie fotografii czy jakichś kopii. Żadnych kopii! A więc tutaj jest sytuacja bardzo złożona. No nie możemy być infantylni. Te kopie, mimo najlepszych nawet starań, mogą być technicznie niedoskonałe, bo wiemy o tym, że *errare humanum est*, żeby nie wiem jak się starać. Nie polegajmy więc na tym i nie tłumaczmy, że wszystko jest cacy, bo mamy kopie, czyli że sprawa już jest załatwiona. Dlaczego monopol na posiadanie wiedzy, poprzez trzymanie tych oryginałów czarnych skrzynek, mają mieć sąsiedzi, a my, ich właściciele, nie możemy ich przejąć? To jest rzeczywiście trudne do zrozumienia.

Następnie chcę podnieść sprawę, która rzeczywiście bulwersuje, jak wiemy, wszystkich, sprawę niezadbania o zabezpieczenie terenu, gdzie katastrofa nastąpiła, gdzie zginął prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, profesor Lech Kaczyński, gdzie zginęła jego małżonka, otoczenie, ministrowie, dowódcy wojsk, nasi posłowie, senatorowie. Dlaczego jeszcze przed kilkoma dniami, najwyższej paroma tygodniami znajdowano tam ważne części oprzyrządowania samolotu i szczątki ludzkie? Znajdowali harcerze, znajdowały osoby postronne, znajdowały redakcje, chociażby ekipa redakcji „Gazety Polskiej”. A tymczasem pani minister parę dni po katastrofie i po pierwszych czynnościach związanych z jej badaniem stwierdzała, że do metra głębokości przesiano piasek i świętą dla Polaków, w wyniku tamtej śmierci, ziemię. Dlaczego dotąd za to nie przeprosiła? Dlaczego nie przeprosiła, że fantazjowała? Bo fantazjowała – tak to trzeba nazwać, żeby jeszcze ostrzej tego nie określić.

A sprawa karty płatniczej pana Przewoźnika? Sprawa karty płatniczej, jak już wspomniałem, była znana rządowi od 28 kwietnia, jak podają media, ale z różnych względów – taktycznych czy strategicznych, nie wiadomo jakich, ale chyba nie niebiańskich – przemilczano to.

Następnie, Szanowni Państwo, idzie o tę sprawę, którą poruszyłem, że była komisja wojskowa przedtem, zanim powołano tę komisję na podstawie konwencji chicagowskiej.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Panie Senatorze, dziesięć minut minęło.)

Nie, nie, jeszcze dwie mi zostały.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: O nie, nie, nie. To chyba według czasu moskiewskiego.)

Wymienimy się zegarkami w takim razie.

Teraz jeszcze przez dwie minuty dokończę, a potem poproszę pana uprzejmie o udzielenie głosu w drugiej, pięciominutowej części. I wtedy będziemy patrzyli...

Chcę powiedzieć, że pan poseł Tchórzewski spotkał mnie przed chwilą, gdy wyszedłem na krótkie przespacerowanie się – bo tutaj już trudno było usiedzieć – i powiedział mi, że 6 maja było posiedzenie sejmowej Komisji Infrastruktury, na którym pan Klich, pułkownik Edmund Klich stwierdził wyraźnie, że najpierw była komisja wojskowa i podał nazwiska polskiego dowódcy czy kierownika tej komisji i dowódcy rosyjskiego. Nazwiska te wypadły mi z pamięci. Ale ten argument też podnoszę, żebyśmy starali się wyjaśniać niejasności, a nie je kumulować.

Tę część skończyłem. Uprzejmie proszę, żeby koleżanka zechciała mnie zapisać do drugiej części, pięciominutowej.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Czterominutowa, czterominutowa, Panie Senatorze.

Pan senator Piotr Wach, proszę bardzo.

(Senator Ryszard Bender: Na cztery i pół minuty, dobrze?) (Wesołość na sali)

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Piotr Wach:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W tym wypadku, który wszyscy tak bardzo przeżyliśmy, straciliśmy trójkę naszych kolegów: panią wicemarszałek i dwóch senatorów z naszego składu. To bardzo bolesne. Mimo wszystko nie jest to i nie powinna to być debata sentymentalna, bo nie o to chodzi. Tu chodzi o poznanie stanu śledztwa zmierzającego do ustalenia przyczyn katastrofy. I to jest naprawdę istotne, bo z tego mamy wyciągnąć wnioski na przyszłość, wnioski odnoszące się do sposobu transportu i traktowania najważniejszych osób w państwie, ale też znacznie szersze, dotyczące znacznie precyzyjniejszego

(senator P. Wach)

i lepszego postępowania, wyeliminowania zaniebdań i braków, które być może miały miejsce.

Przede wszystkim, chcąc dochodzić prawdy, trzeba postawić zasadnicze pytania, a moim zdaniem, w mojej ocenie, tylko dwa pytania są zasadnicze, cała reszta to są pytania pochodne. Pierwsze: dlaczego załoga zdecydowała się lądować? Z tego wynika szereg innych kwestii, ale do tego trzeba dojść. I drugie: skoro się zdecydowała, to dlaczego zostało to tak źle wykonane? Jeżeli odpowiemy na to i później na pytania pochodne, będziemy wiedzieli naprawdę, o co chodzi.

Nie należy rozmywać sprawy przez mnożenie nieistotnych szczegółów. To, co tutaj słyszałem w przemówieniach przedmówców, w dużej mierze jest rozmywaniem – i to według mnie intencjonalnym – sprawy w szczegółach, które są nieistotne. Tu trzeba zacząć od tego, że śledztwo, nawet gdyby było krytykowane – a moim zdaniem po tym, co dzisiaj usłyszałem, nie zasługuje ono na krytykę – i nawet gdyby miało defekty, jest tylko efektem katastrofy, a nie jej przyczyną. Przecież katastrofa nie nastąpiła dlatego, że śledztwo jest źle prowadzone. To śledztwo nastąpiło dlatego, że miała miejsce katastrofa.

To samo jest z kartami. Państwo dzisiaj podnieśli ten szczegół – sprawę przykrą, jaka może mieć wszędzie miejsce i jest obrzydliwa – a mianowicie kradzież i wykorzystanie własności majątkowej ofiar katastrofy. Zrobili to złodzieje, myślę, że Rosjanie się tego wstydzą, nam też jest przykro. Niemniej jednak te karty nie są przyczyną katastrofy. One się tam znalazły w wyniku katastrofy. To samo dotyczy szeregu innych rzeczy.

Dużo uwagi poświęcono, szczególnie pan senator Bender, czarnym skrzyńkom. Ale po tych dzisiejszych wyjaśnieniach przedstawianych w odpowiedzi na pytania nie można już opowiadać tak niestworzonych historii, że oto dysponujemy czymś niewłaściwym, jeżeli chodzi o możliwości prowadzenia śledztwa, jeżeli chodzi o zapisy czarnych skrzynek. Te oryginalne czarne skrzyńki, w większości rosyjskie, to są skrzyńki analogowe, na których zapis następuje podobnie jak w magnetofonie, w wyniku przewijania taśmy. Jeżeli dziesiątki czy tysiące razy by je odsłuchiowano, co chwila zatrzymując, to zniszczyłoby się to. To jest pewien wzorzec, który powinien być odtworzony i przegrany możliwie dokładnie. I to zostało zrobione w sposób cyfrowy. Teraz te cyfrowe kopie robocze mogą być używane bez żadnego uszczerbku wiele razy i nic się im nie stanie. Ale dla celów procesowych, ewentualnie dla wyjaśnienia jakichś zastrzeżeń procesowych w przyszłości, oryginał musi istnieć, żeby móc stwierdzić, czy ta kopia nie została...

(Senator Ryszard Bender: Głupstwa pan mówi.)

Głupstwa to niestety pan, Panie Senatorze, opowiadał tutaj, z dużą wytrwałością. I ja im chcę tutaj zaprzeczyć.

(Senator Ryszard Bender: Nazywa pan głupstwem posiadanie w Polsce oryginału!)

Oczywiście to jest rodzaj relikwii. Ona powinna być w Polsce i ona się w Polsce znajdzie. Ale dla postępowania ona nie ma żadnego znaczenia, to trzeba sobie wyraźnie powiedzieć.

Przepraszam, Panie Marszałku, że wdałem się w polemikę, ale wydaje mi się, że trzeba sobie tutaj wyraźnie powiedzieć... Nie zgadzam się również z tymi teoriami spiskowymi, które stale są budowane. Nie żeby nie można było... One mogą być sobie prowadzone, tylko że w nich tkwi jedno niebezpieczeństwo: one oddalają nas od ustalenia prawdy, a przede wszystkim od wyciągnięcia właściwych wniosków, dlatego że jak będziemy takie głupstwa opowiadali, to nie wyciągniemy właściwych wniosków i nie poprawimy spraw, które są istotne. Chodzi tu mianowicie o niewykonywanie procedur, prawdopodobnie, mieszanie procedur cywilnych z wojskowymi, o bałagan na pokładzie, gdzie kupę ludzi, nie wiadomo jeszcze dokładnie jakich, się plątało, coś gadało, ale nie wiadomo do końca co, może to zostanie ustalone... To wszystko razem jest kompromitujące. To kompromituje państwo polskie. Jak nie powiemy sobie tego wyraźnie...

(Senator Ryszard Bender: Pan ubliża ludziom, którzy byli w tym samolocie.)

Jeżeli sobie tego nie powiemy i nie wyciągniemy z tego na przyszłość wniosków dotyczących przewozów ważnych osób, ale i wniosków co do innych procedur w państwie, nie zrobimy postępu, będziemy tkwili w kłamstwie, będziemy mówili, że mamy doskonałych lotników, że wszystko było dobrze, tylko Rosjanie nam zawinili i nastąpiła katastrofa.

Otóż zwalanie wszystkiego, gdy nie mamy do tego podstaw, na niedopatrzania ze strony rosyjskiej jest przesadą. Nie wiemy dokładnie, jak to było, ale to jest przesada, znowu jest umywanie rąk, które do niczego dobrego nie prowadzi. My wiemy, jakie to było lotnisko, my widzimy tam od razu na podstawie tego, co teraz jest wiadomo, elementy bylejakości. Możemy sobie powiedzieć, że tak to się wydaje. Ale jeżeli my przypiszemy tu winę, to nie zrobimy żadnego postępu i będziemy tkwili w kłamstwie i w mitach, które nie prowadzą nas w dobrą stronę.

Przeczytajcie sobie, Szanowni Koledzy, co pisze „Newsweek”, co pisała „Polityka” tydzień temu. Nie żeby ci dziennikarze byli geniuszami, ich wiedza materialna jest taka jak i nasza i prawdopodobnie nie wiedzą nic więcej, ale mają pewien dystans, widzą to z dystansu, zapraszają specjalistów i to, jak mi się wydaje, zrównoważonych, to znaczy z różnych stron, słuchają opinii. I również temu należy się przyglądać na tym etapie.

(senator P. Wach)

A co do tego, co powiedział pan minister, i tego, co powiedział pan zastępca sekretarza...

(Senator Janusz Rachoń: Prokuratora.)

...prokuratora generalnego, to budzi to zaufanie, bo mają dystans do sprawy, są wyważeni, ostrożni i delikatni. Ja mówię mniej delikatnie, dlatego że to jest debata parlamentarna, ale chcę nam wszystkim i sobie też uświadomić, że jeżeli my nie podejmiemy na serio do procedur, nie zlikwidujemy bylejakości i różnych takich elementów, które się tam przewijają i są widoczne, mimo że śledztwo jest dopiero w toku, to będziemy tkwili w kłamstwie i czekają nas na różnych polach niepotrzebne klęski i straty. Jak myślę, to samo dotyczyło wypowiedzi tutaj związanych z katastrofami – to chyba pan senator Piotrowicz mówił – IŁ 62. Rzeczywiście były te audycje, ale wyjaśnienie tam było jednak inne – oczywiście ja nie jestem specjalistą – mianowicie te wyjaśnienia pokazywały, że nasze przedsiębiorstwo lotnicze LOT z powodu oszczędności we wszystkich tych samolotach pozostawiało jeden lub dwa silniki, jak w tym feralnym, ostatnim, nieremontowane ze względów oszczędności. I za każdym razem trzeba sobie powiedzieć prawdę, przynajmniej w takiej postaci, w jakiej ona jest nam obecnie znana.

Panie Marszałku, mówię to w sposób może lekko przerysowany, ale to dlatego, że jeżeli będziemy tkwili w fikcji... Ale wydaje mi się, że tak nie będzie, dlatego że zarówno minister, jak i prokurator ostrożnie ale wyraźnie zmierzają w swoich pracach do ustalenia prawdy.

(Senator Ryszard Bender: Bardziej prokurator niż minister.)

Musimy ją również uczciwie przyjąć.

(Senator Zbigniew Romaszewski: Ad vocem można?)

Oczywiście nasza Izba jest izbą polityczną. Tutaj uprawiamy politykę, ale niestety propaganda w niektórych wypowiedziach idzie za daleko, nie służąc prawdzie i postępowi. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Proszę bardzo, pan marszałek Romaszewski, ad vocem.

Proszę bardzo.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Do wystąpienia pana senatora Wacha.

Chciałbym zwrócić uwagę, że cechuje go namiętność bicia się we własne piersi, nawet w sprawie IŁ-62. Bo jeżeli chodzi o IŁ-62 w roku 1998 ten sam MAK, który certyfikuje samoloty, odmówił certyfikacji i była awantura na całą Rosję. Tak że

nie bijmy się już przy każdej okazji we własnej piersi.

(Senator Ryszard Bender: Ad vocem, Panie Marszałku.)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Ja już piętrowych ad vocem, Panie Profesorze...

(Senator Ryszard Bender: Byłoby chyba bardzo dobrze, gdyby pan nie tylko marszałkowi, współkoledze, ale i szeregowemu senatorowi pozwolił na ad vocem.

Ale pan senator już...

(Senator Ryszard Bender: Ale ad vocem...)

Dobrze. Ad vocem, jeszcze 10 sekund.

(Senator Ryszard Bender: Tak.)

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Ryszard Bender:

Dobrze, mówię.

Przykro mi, że pan senator Wach mówi o kręceniu się po samolocie.

(Senator Zbigniew Romaszewski: Ale oni się nie kręcili, byli w innej części.)

(Senator Leon Kieres: Ad vocem jest sprostowaniem.)

Jak to pewnie przykro w zaświatach słyszeć naszej koleżance Fetlińskiej, naszemu byłemu wicemarszałkowi Putrze. O jakim kręceniu i bieganiu mowa, bo nie wymienił pan, którzy biegali... A więc przypuszczalnie i oni, i nasz przewodniczący klubu, senator Zajac.

(Senator Zbigniew Romaszewski: Ale oni się nie kręcili, byli w innej części.)

(Senator Leon Kieres: Właśnie ad vocem jest sprostowaniem.)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Abgarowicz.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Łukasz Abgarowicz:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

(Rozmowy na sali)

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Pan senator Abgarowicz. Proszę bardzo.)

Dziękuję raz jeszcze, Panie Marszałku.

Ten dramat wstrząsnął nami wszystkimi, każdy z nas bardzo to przeżył. Nie będę o tym mówił, bo to ciągle sprawa za bardzo osobista, intymna.

Chcę natomiast powiedzieć, Panie Senatorze, że to nas nie zwalnia z trzeźwego patrzenia, a może właśnie szczególnie nakłada obowiązek trzeźwego patrzenia na to zdarzenie i właściwego ustos-

(senator Ł. Abgarowicz)

sunkowania się w kontekście tego, co się dzieje w kraju, do całej sprawy.

Ja uważam, że to śledztwo toczy się swoim tempem i w sposób dobry. Nie wychodziłem, jak pan, z sali, kiedy się mówiło o czarnych skrzynkach, które nigdy od momentu znalezienia przez polskich prokuratorów nie wyszły spod ich kontroli. Zarówno przegrywanie, jak i zabezpieczanie, opieczutowanie w Rosji działało się zawsze z ich udziałem. A zatem kopie, które mamy, są prawdziwe.

(Senator Ryszard Bender: Nie mogą...)

A skrzynki trafią tutaj z powrotem.

Chcę powiedzieć, że dobrze, że to śledztwo się toczy. I mam pełne zaufanie do pracy pana ministra Millera oraz pana prokuratora. Uważam, że działania są prowadzone starannie, z pełną uwagą, przy dobrej współpracy z Rosjanami i z odpowiednią kontrolą w stosunku do nich.

Chcę też powiedzieć, że dla mnie ten materiał jest wystarczający i musimy umieć spojrzeć prawdzie w oczy. Warunków do lądowania nie było. Załoga, wszyscy odpowiedzialni za to w samolocie, o tym wiedzieli, nie tylko z wieży, ale też od pilotów Jaka, którzy informowali o jeszcze cięższych warunkach: nie 400 m, a 200 m widoczności, 50 m w pionie, czyli pięciokrotnie poniżej dopuszczalnych warunków lądowania, jeżeli idzie o widoczność poziomą, i o 50% niższą niż dopuszczalne warunki lądowania w pionie. Mimo to, przy złamaniu wszelkich procedur, samolot podszedł do lądowania. Ja tutaj nie chcę nikogo winić, uważam jednak, że jest to dramatyczny pomnik polskiej nonszalancji i polskiej ułańskiej fantazji.

(Senator Stanisław Piotrowicz: Coś takiego! Coś niesamowitego!)

Ponieważ z całą pewnością o tej sytuacji wiedział zarówno prezydent...

(Senator Stanisław Piotrowicz: Skandal!)

...jak i...

(Senator Stanisław Piotrowicz: Śledztwo jeszcze niezakończony, a pan wyraża takie opinie!)

...odpowiedzialni decydenci w kabinach VIP, jak i piloci. Te procedury zostały złamane z całą świadomością.

(Poruszenie na sali)

(Głos z sali: Minister Miller powiedział, że...)

Czy może pan...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Panie Senatorze!)

Czy może pan usiąść i pozwolić mi mówić?

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Panie Senatorze Abgarowicz, proszę o kontynuowanie.)

To jest mój pogląd. Dla mnie informacje na ten temat są wystarczające, żeby taki pogląd wyciągnąć. I to jest nasz obowiązek...

(Senator Ryszard Bender: ...pogląd!)

Panie Senatorze, mam do pana dwa słowa. Proszę mi nie przerywać. A pan za wielkimi słowami niech nie chowa swej małości.

(Senator Ryszard Bender: Pan chowa, i to wysoko).

Bo spojrzeć prawdzie w oczy jest sprawą trudną, ale ważną, dlatego że inaczej nie będziemy wyciągali wniosków. Dzisiaj tak mi to wygląda.

Jeżeli śledztwo wykaże, że stało się inaczej, będę zadowolony. Niemniej jednak tak to jest, że podejmujemy ryzyko i, jak mówił pan marszałek, to poczucie bezpieczeństwa, jakie się ma w tych warunkach, będąc pod opieką służb, jest zbyt wielkie i popełniamy błędy. Nie chcę tutaj mówić o żadnej winie, jeszcze raz chcę powiedzieć, ale nie raz w historii my, Polacy, tak robiliśmy. I to są wnioski, które trzeba wyciągnąć i trzeba działać w inny sposób.

Chcę też powiedzieć, że ciągle mówienie o winie Rosjan, szczególnie w kontekście przesłania pana Jarosława Kaczyńskiego do przyjaciół Rosjan, jest zastanawiające, i to, że państwo nie odcinacie się na przykład od wypowiedzi pana Górskiego ani takich wypowiedzi, w których mówi się o winie Tuska, o spiskach, o zamachach. Teraz, po sprawie taśm, może już nie o zamachach. To jak to jest? O co tutaj chodzi? Czy rzeczywiście o zgodę, czy o jakąś grę polityczną i cynizm? Ja wiem, że to, co mówiłem, jest bolesne, mnie też to bardzo boli, ale tak to widzę i mam obowiązek powiedzieć prawdę. Dociekać prawdy, jakakolwiek by była, to nie jest obelga. Rozumiem... W wielu państwach wypowiedziach słyszałem głęboką...

(Senator Ryszard Bender: Pan się czepia Jarosława Kaczyńskiego, brata ofiary.)

...głęboką troskę i próbę dociekania... Pan Piotrowicz, który zna się na procedurach prokuratorских, imponował mi wiedzą i dociekaniami. W moim przekonaniu, otrzymywał pełne, sensowne i kompetentne odpowiedzi. Jestem zadowolony z tych pytań. Nie jestem jednak przekonany, Panie Senatorze Bender – pan pokrzykuje na mnie cały czas – co do pana intencji.

(Senator Ryszard Bender: To pan krzyczy, ja się tylko bronię.)

Nie, ja tylko przemawiam.

Na tym chcę skończyć, ale powiem jeszcze, że powinniśmy rozmawiać z większą przytomnością i szacunkiem. Powinniśmy też z większą przytomnością patrzeć na to, co się dzieje, i brać pod uwagę to, co jest nam tutaj przekazywane przez kompetentne osoby. Dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę bardzo, pan senator Bender.

(Senator Ryszard Bender: Cztery i pół minuty, dziękuję bardzo.)

Tak jest, Panie Senatorze.

Senator Ryszard Bender:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Pragnę, abyśmy zwrócili uwagę na opinie Rosjan o katastrofie, ale nie tych z kręgów rządowych. Będę czytał: „Wbrew obietnicom śledztwo w sprawie katastrofy nie jest ani transparentne, ani dynamiczne. Polska strona nie ma pełnego i swobodnego dostępu do dokumentów i zgromadzonych dowodów. Obawiamy się więc, że śledztwo nie jest prowadzone we właściwy sposób. Międzynarodowa komisja powinna powstać tuż po katastrofie. Nienaciskanie w tej sprawie na rosyjskie władze było błędem polskiego rządu. Obecnie nie wiemy, jakie dowody zniszczono, a które przetworzono tak, aby nic nie dało się wykryć”. To jest wypowiedź byłego doradcy Putina, Andrieja Iłarionowa, który oprócz Władimira Bukowskiego, Natalii Gorbaniewskiej oraz Wiktora Fajnberga jest sygnatariuszem listu otwartego. Ten ostatni dodaje: „Trudno się pozbyć wrażenia, że dla rządu polskiego zbliżenie z obecnymi władzami rosyjskimi jest ważniejsze niż ustalenie prawdy w jednej z największych tragedii narodowych. Wydaje się, że polscy przyjaciele wykazują się pewną naiwnością, zapominając, że interesy obecnego kierownictwa na Kremlu i narodów sąsiadujących z Rosją państw nie są zbieżne”.

Wiktor Suworow, autor głośnego „Lodołamacza”: „Okoliczności katastrofy powinna zbadać międzynarodowa komisja, wtedy wszystkiego się dowiemy i spekulacje zostaną ukrócone”. „Mówić o błędzie pilota to obelga. Widziałem, jak 7 kwietnia podchodził i lądował tym samolotem dowódca załogi. To była koronkowa robota. Nawet należy powiedzieć teraz rodzinom, kiedy oskarżają pilotów, że to po prostu nieprawda. Ci piloci byli doskonale wyszkoleni” – stwierdził pilot wojskowy Aleksander Koronczyk, który odnalazł godło prezydenckiego samolotu i przekazał je Polsce. „Moim zdaniem sama decyzja o locie do Rosji była niewłaściwa i niebezpieczna. Wybór samolotu też trzeba uznać za lekkomyślny i niesprawiedliwy. Dlaczego prezydent Polski podróżuje sowieckim samolotem? Jak można swoje bezpieczeństwo oddać w ręce nieprzychylnego państwa? Nie chcę nawet mówić: wroga czy przeciwnika. Można mieć różny stosunek do Rosji, jednak z pewnością nie jest ona przyjacielem Polski. Pierwszą reakcją Rosjanina na dowolne oświadczenie władz jest myśl «władza kłamie». Gdy tylko usłyszy on, że doszło do nieszczęśliwego wypadku, rozbił się samolot z prezydentem Polski na pokładzie, pierwsze, o czym pomyśli, to będzie, że ten samolot zniszczyły, zestrzeliły, do katastrofy doprowadziły władze Rosji. Również z tego powodu poważnym, obiektywnym wyjaśnieniem tej tragedii najbardziej zainteresowana powinna być strona rosyjska, o ile nie ponosi winy” – Jurij Felsztinski, przyjaciel Aleksandra Litwinienki.

Wysoki Senacie, byłoby bardzo dobrze, choć jest to „Utopia” świętego Tomasza Morusa, gdybyśmy powołali zespół obserwatorów w naszej Izbie, w izbie refleksji, który obserwowałby to, co się dzieje. To byłoby po dwóch, trzech senatorów z każdego klubu. Ale powtarzam: to jest utopia, i nie chcę do niej przekonywać, bo daleko mi do talentu w materii, jaką w „Utopii” przedstawił święty Tomasz Morus... Skończyłem, dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator Skorupa, proszę bardzo.

Senator Tadeusz Skorupa:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Informacja rządu na temat badania przyczyn katastrofy samolotu TU-154 M. była być może wyczerpująca w zakresie przyczyn bezpośrednich, zaś pojawiają się pośrednie przyczyny tej katastrofy. Trzeba wspomnieć, jak umiejętnie zostały skłócone nasze elity. Na uroczystości do Katynia polskie elity pojechały w dwóch terminach: 7 kwietnia i 10 kwietnia. To już daje Polakom wiele do myślenia. Te dwa terminy wyraźnie sugerują, że jeśli chodzi o ważne sprawy Polski, nie potrafimy, pomimo sporów, być jednością i występować jako całość narodu, dbając o interes naszego państwa. Szkoda, że tak się stało.

Siedemdziesiąta rocznica ludobójstwa. Sprawę, w związku z którą odbywały się uroczystości, na które pojechały nasze elity, po tej katastrofie poznał cały świat. Może to jest skutek tej katastrofy i spowodowało to zaznajomienie się ludności na całym świecie z kwestią ludobójstwa. Skutki tej katastrofy, o których w tej Izbie nie było mowy, są bardzo znaczące. Otóż niektóre instytucje państwa zostają w pewien sposób przejęte, zawłaszczone w sposób niedemokratyczny, nie według preferencji wyborczej, jaka była w wyborach. Niespodziewanie jedna opcja polityczna przejmuje władzę w wielu, wielu instytucjach państwa polskiego. Szkoda, że tak się dzieje. Państwo polskie, Polacy ucierpią przez to i być może potrzeba będzie kilku lat, zanim wrócimy na drogę demokracji. Jest pewne zachwianie równowagi – trzeba to jasno powiedzieć. Myślę, że Polacy dostrzegają te problemy i już podczas następnych wyborów zachowają się godnie i odpowiednio, rozumieją, jakie są przyczyny...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Panie Senatorze, proszę powrócić do tematu debaty, do rzeczy. Zgodnie z regulaminem...)

Chcę podkreślić to, co powiedział pan senator Bisztyga, że data 10 kwietnia jest znaczącą datą. Obchodziliśmy dwudziestolecie demokracji w Polsce. Tę demokrację mieliśmy do 10 kwietnia. Demokracja po 10 kwietnia jest całkiem inna, za-

(senator T. Skorupa)

chwiana. Rozpoczął się nowy porządek historyczny w naszym państwie, zaś powrót do tej demokracji będzie trwał kilka lat. Myślę, że Polacy to rozumieją. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Pan senator Karczewski.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Stanisław Karczewski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Pamiętam na dwanaście godzin przed katastrofą moją długą rozmowę z panem senatorem Stanisławem Zającem, później rozmowę z panią senator Fetlińską. Wtedy pierwszy raz byłem do samego końca na posiedzeniu tej Izby. Widziałem, jak pani marszałek Bochenek trzykrotnym uderzeniem laską marszałkowską kończyła obrady.

(Głos z sali: Pierwszy raz?)

Pierwszy raz, tak, Panie Senatorze. Pan nigdy nie był do końca obrad, bo zawsze pan wychodzi...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Panowie Senatorowie, do rzeczy. To nie jest przedmiot debaty, naprawdę. Przepraszam bardzo obu panów senatorów, przepraszam...)

Czy pan marszałek zwraca uwagę mnie, czy panu senatorowi...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Obu panom senatorom. Prosiłbym trzymać się głównego tematu debaty.)

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Katastrofa, tragedia, trauma dla nas, dla ludzi, którzy znali wielu z tych, którzy zginęli. Z ponad dwudziestoma osobami byłem po imieniu. Szanowałem wszystkich tam lecących. Zginął kwiat polskiej polityki. To jest dla nas olbrzymia strata.

Trzykrotnie prosiliśmy pana marszałka o to, aby ta informacja rządu została przedstawiona Wysokiej Izbie i bardzo dziękuję panu marszałkowi, że wreszcie zostało to umożliwione. Debata była niezwykle interesująca. Ja celowo usiadłem w miejscu, w którym siedział pan senator Zajac. Wsłuchiwałem się i w państwa pytania, i w nasze pytania, a szczególnie uważnie wsłuchiwałem się w odpowiedzi. I sam sobie zadawałem pytanie, czy komisje, prokuratorzy, rosyjscy prokuratorzy, polscy prokuratorzy, zdołają wyjaśnić wszystkie okoliczności i przyczyny tej katastrofy. Tych pytań jest bardzo wiele. Nie zgadzam się z panem senatorem Wachem, który mówi o tym, żeby nie zadawać wielu pytań i odpowiadać tylko na te zasadnicze, główne. Każde pytanie, każda nasza wątpliwość, każda teza powinna być rozpatrzona i cieszyć się, że prokurator

powiedział to właśnie z tego miejsca. To jest budujące, to jest krzepiące. I ja tym bardziej jestem zadowolony z tej debaty. Proste pytanie o sekcję zwłok może wydawać się nieistotne, może wydawać się błahe w kontekście całej katastrofy, ale tak naprawdę jest bardzo istotne i bardzo ważne. Każdy najdrobniejszy element samolotu może być zbadany i to może przynieść w pewnym momencie nawet jakieś zaskakujące rozstrzygnięcia. Potrzebna była ta debata, potrzebne były te pytania, potrzebne były nawet i te emocje na sali, chociaż momentami były chyba zbyt żywe. Naszym obowiązkiem, obowiązkiem polityków, a szczególnie obowiązkiem opozycji, jest zgłaszać wątpliwości i wskazywać błędy.

Proszę państwa, jeżeli ja słyszę, że wszystko jest dobrze, że postępowanie od samego początku jest prawidłowe, że współpraca ze stroną rosyjską jest bardzo dobra, wręcz idealna, to ja się z tym nie zgadzam, bo po prostu nie wierzę w świat idealny i nie wierzę w to, że jest tak również w tym przypadku. Są pewne zastrzeżenia, i to poważne zastrzeżenia.

Mamy głównie zastrzeżenie co do formy prowadzenia śledztwa na podstawie konwencji chicagowskiej. Uważamy, że to powinno być inaczej zrobione i mamy do tego prawo. Mamy do tego prawo, o czym mówił pan senator Skorupa, a słyszałem w państwa komentarzach kpinę, widziałem uśmiechy. Powiem tak, pan marszałek Komorowski, wypełniający obowiązki prezydenta, 3 maja na Placu Piłsudskiego mówił o Konstytucji 3 Maja, mówił o tragedii, mówił o wypadku, mówił o katastrofie, mówił o tradycji, ale nie powiedział nic o prezydencie, nie powiedział nic o prezydencie Lechu Kaczyńskim, który powinien stać w tamtym miejscu i prowadzić tę uroczystość. Brakowało mi tego. Mówił jednocześnie o tym, że Polacy zdali egzamin, że my wszyscy zdaliśmy egzamin, że zdało go społeczeństwo, harcerze, politycy, administracja, konstytucja.

Zaraz, zaraz, proszę państwa, a ja uważam, że wiele elementów wymaga pewnej analizy, zastanowienia, choćby na przykład to, czy na pewno ta konstytucja jest dobra. Ginie prezydent i cała władza – bardzo słusznie mówił o tym pan senator Skorupa – przechodzi w ręce jednej opcji politycznej. Państwo to w jakiś sposób wykorzystujecie, a nam się to nie podoba, domagamy się normalnego traktowania i możemy zwrócić uwagę również na te elementy konstytucji, które nie są doskonałe. Być może w konstytucji jest potrzebny zapis dotyczący stanowiska wiceprezydenta, który jest gwarantem utrzymania pewnej stabilności politycznej w wyniku wyborów powszechnych.

Pytań jest bardzo wiele, jest ich olbrzymia liczba. Jaszczke raz dziękuję panu marszałkowi za umożliwienie podjęcia tej debaty, debaty momentami trudnej, momentami agresywnej, ale na pewno bardzo potrzebnej. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Zamykam dyskusję.

Dziękuję również nieobecnemu już ministrowi spraw wewnętrznych i administracji, panu Jerzemu Millerowi, za przedstawienie Senatowi informacji na temat badania przyczyn katastrofy samolotu Tu-154 M z dnia 10 kwietnia.

Proszę bardzo, Panie Marszałku.

Senator Bogdan Borusewicz:

Ponieważ parę razy podkreślono nieobecność ministra Millera, pan marszałek także to podkreślił, chcę powiedzieć, że pan minister usprawiedliwił się u mnie. Poszedł na posiedzenie zespołu zajmującego się ochroną przeciwpowodziową.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Ogłaszam przerwę do jutra, do środy o godzinie 9.00 rano.

(Przerwa w posiedzeniu o godzinie 21 minut 37)

(Wznowienie posiedzenia o godzinie 9 minut 01)

(Posiedzeniu przewodniczą marszałek Bogdan Borusewicz oraz wicemarszałkowie Marek Ziółkowski i Zbigniew Romaszewski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Wznawiam posiedzenie.

Proszę senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc przy stole prezydyjnym.

Proszę bardzo, pan senator Zientarski. W jakiej sprawie?

(Senator Piotr Zientarski: W sprawie formalnej.)

Proszę bardzo.

Senator Piotr Zientarski:

Zgodnie z art. 48 ust. 2 pkt 9 Regulaminu Senatu wnoszę o rozpatrzenie punktów dziewiątego i dziesiątego, to jest drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego i drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny, bezpośrednio po punkcie drugim, bez zmiany porządku obrad.

Uzasadniam swój wniosek, tę prośbę tym, iż sprawozdawcy komisji, zarówno ja, jak i pan senator sprawozdawca Kieres, są członkami Krajowej Rady Sądownictwa i chcieliby uczestniczyć w dalszym ciągu w posiedzeniu Krajowej Rady Sądownictwa.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

I zachodzi kolizja czasowa, tak?

(Senator Piotr Zientarski: Tak jest.)

Czy są jakieś sprzeciwy wobec tego wniosku? Nie ma.

W związku z tym przejdziemy do tych drugich czytań po drugim punkcie porządku obrad.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu drugiego porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o licencji syndyka.

Przypominam, że projekt ten został wniesiony przez grupę senatorów i zawarty jest w druku nr 857, a sprawozdanie komisji – w druku nr 857S.

Proszę sprawozdawcę Komisji Ustawodawczej, pana senatora Piotra Zientarskiego, o przedstawienie sprawozdania komisji o projekcie ustawy.

Senator Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo!

Komisja Ustawodawcza na posiedzeniu w dniu 25 maja 2009 r. rozpatrzyła w pierwszym czytaniu przedstawiony przez wnioskodawców projekt ustawy o zmianie ustawy o licencji syndyka, wprowadziła do niego poprawki i wnosi o przyjęcie przez Senat załączonego jednolitego projektu ustawy oraz projektu uchwały w sprawie wniesienia tego projektu do Sejmu.

Wysoki Senacie! Ustawa o licencji syndyka weszła w życie 10 października 2007 r. Jej celem było między innymi wprowadzenie ustawowych regulacji w zakresie określenia i weryfikacji kwalifikacji, którymi powinny legitymować się osoby uprawnione do sprawowania funkcji syndyka, nadzorcy sądowego lub zarządcy.

Celem tej nowelizacji jest zwiększenie dostępności do zawodu syndyka, między innymi przez uproszczenie zasad składania egzaminu dla osób ubiegających się o licencję syndyka oraz doprecyzowanie niektórych regulacji wskazanej ustawy po ponad dwóch latach jej stosowania.

Art. 1 pkt 2 projektu ustawy proponuje dostosowanie sposobu przeprowadzania egzaminu dla osób ubiegających się o licencję syndyka do rozwiązań przyjętych w odniesieniu do egzaminów na aplikacje prawnicze oraz egzaminów zawodowych – adwokackich, radcowskich, notarialnych – które przewidują jedynie egzaminy pisemne. Realizacji tego założenia służą wprowadzone do przywołanej ustawy zmiany polegające na rezygnacji z części ustnej egzaminu, jak również zniesienie punktacji ujemnej za udzielenie nieprawidłowych odpowiedzi. Wprowadzenie tej regulacji zapewni zdającym przejrzystość, równość reguł, ponieważ punkty ujemne nie są stosowane w innych egzaminach. Podobnie jak przy innych pisemnych egzaminach zawodowych, wprowadzono obowiązek ogłaszania do publicznej wiadomo-

(senator P. Zientarski)

ści wykazu tytułów prawnych oraz dodatkowo wykazu zalecanej literatury, z których wybrane stanowić będą podstawę opracowania pytań testowych na egzamin na licencję syndyka. Wykaz będzie ustalany przez ministra sprawiedliwości po zasięgnięciu opinii komisji przeprowadzającej egzamin. Ponieważ egzamin na licencję syndyka odbywa się kilka razy w roku, a wykaz ma być ogłaszany przez ministra co do zasady raz w roku, wprowadzono możliwość dokonania przezeń zmiany w ogłoszonym wykazie nie później niż na trzy miesiące przed wyznaczonym kolejnym terminem egzaminu. Zmiany te dokonywane będą wyłącznie na wniosek komisji. Uzasadnieniem do dokonania takich zmian przed egzaminem będzie przede wszystkim zmiana stanu prawnego w zakresie przepisów objętych egzaminem, która zaszła już po ogłoszeniu wykazu.

W projekcie ustawy obniżono także próg punktowy zdawalności, przy egzaminie w formie testu. Obecnie do otrzymania pozytywnego wyniku niezbędne jest uzyskanie stu sześćdziesięciu punktów, czyli 80% prawidłowych odpowiedzi. W projekcie wprowadza się limit sześćdziesięciu sześciu punktów niezbędnych do zdania egzaminu, czyli 66%, co wydaje się wystarczającym progiem. Wprowadzono też zapis, iż prawidłowość odpowiedzi na pytania testowe oraz wykonanie zadań problemowych ocenia się według stanu prawnego obowiązującego w dniu zdawania egzaminu. W celu zapewnienia prawidłowego działania komisji egzaminacyjnej wprowadzono także funkcję zastępcy przewodniczącego komisji, który będzie upoważniony do wykonywania czynności przewodniczącego komisji podczas jego nieobecności. Dla zapewnienia sprawnego działania zespołu do przygotowania pytań i zadań problemowych na egzamin wprowadzono funkcję przewodniczącego zespołu.

Jednocześnie, wobec zmiany treści art. 11 ustawy o licencji syndyka dokonanej ustawą z 2 grudnia 2009 r. o zmianie niektórych ustaw związanych z realizacją zadań przez Policję, niezasadne wydaje się żądanie złożenia przez kandydata informacji o osobie z Krajowego Rejestru Karnego. Kandydat winien w tym zakresie złożyć oświadczenie, że nie był karany za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe. Zaproponowana nowelizacja pozwoli zatem usprawnić to postępowanie poprzez wyraźne wskazanie w art. 10 ust. 2 ustawy o licencji syndyka wszystkich dokumentów i oświadczeń, jakie wnioskodawca winien przedstawić organowi prowadzącemu postępowanie.

Dodatkowo w art. 17 ustawy o licencji syndyka zaproponowano dodanie ust. 3a przewidującego obowiązek publikacji przez ministra sprawiedliwości w Biuletynie Informacji Publicznej listy osób posiadających licencję syndyka z wyłącze-

niem daty i miejsca urodzenia oraz numeru PESEL. Rozwiązanie to pozwoli zapewnić dostęp zainteresowanym do informacji publicznej, jaką niewątpliwie stanowią: imię i nazwisko, adres korespondencyjny, numer i data wydania licencji syndyka, a także informacja o zawieszeniu praw wynikających z licencji osób uprawnionych do sprawowania funkcji w postępowaniach upadłościowych i naprawczych.

Bardzo istotna zmiana dotyczy art. 1 pkt 6 projektu ustawy, zmieniającego art. 25 ustawy o licencji syndyka, bowiem przewidziano tam przedłużenie o osiemnaście miesięcy okresu przejściowego, w którym osoby pełniące funkcje syndyka na podstawie dotychczasowych przepisów zawartych w rozporządzeniu ministra sprawiedliwości posiadają uprawnienie do dalszego sprawowania funkcji w postępowaniu upadłościowym i naprawczym bez konieczności uzyskania licencji syndyka. Te dodatkowe osiemnaście miesięcy pozwoli na przeprowadzenie wystarczającej liczby egzaminów, które złożą z wynikiem pozytywnym odpowiednio duża liczba osób, tak aby nie powstały zagrożenia dla prawidłowego prowadzenia postępowań upadłościowych i naprawczych. Jednocześnie zachowana zostanie idea weryfikacji poprzez egzamin kwalifikacji każdego kandydata do uzyskania licencji syndyka. Zgodnie z art. 25 ust. 2 jest to niezbędne z uwagi na pojawiające się wątpliwości interpretacyjne dotyczące możliwości dalszego pełnienia funkcji syndyka przez osoby powołane w okresie, o którym mowa w art. 25 ust. 1, po jego zakończeniu. Nowelizacja ma zatem we wskazanym zakresie służyć zachowaniu ciągłości trwających postępowań. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać trwające nie dłużej niż minutę zapytania do sprawozdawcy komisji oraz upoważnionego przedstawiciela wnioskodawców.

Przypominam, że również wnioskodawcy upoważnili do ich reprezentowania pana senatora Piotra Zientarskiego.

Pan senator Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

Początkowo nie chciałem pytać, ale podkreślam, że pan senator sprawozdawca zdenerwował mnie stwierdzeniem, iż podstawą do likwidacji punktów ujemnych był fakt niestosowania ich w innych tego rodzaju egzaminach. Przede wszystkim pozwolę sobie stwierdzić, że to nieprawda, bo na egzaminie na prawo jazdy są punkty ujemne. Można wszystko wiedzieć, z wyjątkiem kilku rzeczy, których się nie wie... Za dobrych czasów, przedwojennych, nie powiem, socjalistycznych,

(senator J. Rulewski)

to, że się popełniło trzy błędy ortograficzne, przekreślało wynik egzaminu maturalnego, nawet jeśli się miało doskonałą znajomość Mickiewicza.

Ale wróć do sprawy syndyka, osoby, która ma olbrzymią władzę gospodarczą, czasem nad olbrzymim majątkiem. Czy jest dostateczne uzasadnienie, żeby rezygnować z punktów ujemnych? Chodzi o niewiedzę syndyka w przypadku podejmowania ważnych decyzji gospodarczych.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Massalski.

Senator Adam Massalski:

Mam pytanie. Czy pan senator sprawozdawca wie, jaka jest w tej chwili dynamika wzrostu czy spadku liczby ogłoszeń upadłości, bowiem to limituje potrzeby, jeśli chodzi o liczbę nowych syndyków. Czy pan senator byłby uprzejmy odpowiedzieć na to pytanie? To jest pytanie pierwsze.

I drugie pytanie. Czy pan senator mógłby podać, ilu syndyków dotychczas zdało egzamin? Bo gołosłowne stwierdzenie, że to zapewni odpowiednią liczbę... A może ta liczba jest już odpowiednia? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Dajczak.

Senator Władysław Dajczak:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, pan jest również inicjatorem tej ustawy, w związku z tym mam takie pytanie. Podczas swojego sprawozdania powiedział pan, że zostaje zmniejszona liczba punktów, które trzeba zdobyć, żeby uzyskać licencję syndyka. Chciałbym się dowiedzieć, jaka była wasza argumentacja za tym, żeby obniżyć ten próg. Tak jak powiedział pan profesor Massalski, kwestia wymagań wobec syndyka, jego odpowiedzialności... To wskazuje na to, że ta wiedza powinna być jak najlepiej sprawdzana i adekwatna do tego, co on będzie robił. W związku z tym pytam, skąd inicjatywa, żeby obniżyć ten próg do 66 %?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę bardzo, Panie Senatorze Sprawozdawco.

Senator Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Odpowiadam na pytanie pana senatora Rulewskiego. Chodzi o rezygnację z ujemnych punktów. Panie Senatorze, tu chodzi o kompleksowość,

o systemowość w związku z egzaminami prawniczymi. W ramach egzaminów prawniczych tak właśnie jest. Chodzi o to, żeby te egzaminy były, że tak powiem, w tym systemie.

(Senator Jan Rulewski: Ale to jest gospodarczy...)

To było już wcześniej...

Co do pytania pana senatora Massalskiego o liczbę postępowań upadłościowych, to myślę, że na to pytanie odpowie pan minister, może on będzie bardziej zorientowany. Ja z kolei wiem, jak wygląda zdawalność tych egzaminów. Informuję, że z danych Ministerstwa Sprawiedliwości wynika, iż do chwili obecnej – w 2008 r. przeprowadzono dwa egzaminy dla osób ubiegających się o licencję syndyka, zaś w 2009 r. przeprowadzono trzy – do egzaminów przystąpiło jedynie trzysta trzydzieści sześć osób. Spośród nich sto czterdzieści osiem osób uzyskało wynik pozytywny, zaś licencję syndyka przyznano na razie stu dwudziestu pięciu osobom. Jeszcze nie wszystkie wystąpiły o nadanie licencji. Szacuje się, że niezbędne minimum potrzebne do, że tak powiem, obsłużenia postępowań, to pięciuset syndyków. To jest minimum.

Jeśli chodzi o pytanie pana senatora Dajczaka, to były zarzuty, że ten próg był zbyt wysoki. 66 % to nie jest mało, również w porównaniu z innymi egzaminami, innymi pułapami. Myślę, że pozostaje także kwestia trudności pytań – bo to też jest bardzo istotna sprawa – poziomu tych pytań, a nie tylko samego progu. W każdym razie uznano, że zbyt dużo osób nie zdaje, a są to doświadczeni syndycy, z wieloletnią praktyką. Stąd też ta propozycja.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Rachoń.

Senator Janusz Rachoń:

Dziękuję bardzo.

Kolego Sprawozdawco, mam dwa pytania. Syndyk może otrzymać wysokie nagrody pieniężne za sprawnie prowadzoną działalność.

Moje pytanie jest takie. Czy odpowiada on również osobiście pod względem finansowym za popełnione błędy? To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. W interesie syndyka leży jak najdłuższe prowadzenie postępowania upadłościowego. Czy w tych zapisach, w tej nowelizacji dotyczącej licencji syndyka jest mowa o jakichś barierach czy możliwościach, jeśli chodzi o przeciwdziałanie takim praktykom, które są niekorzystne dla wierzycieli, dla masy upadłościowej itd.?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Massalski, proszę bardzo.

Senator Adam Massalski:

Ja mam takie pytanie. Czy komisja rozważała podczas obrad taką kwestię, że dotychczas nie było konieczne wykazanie trzyletniego okresu zarządzania przedsiębiorstwem, lecz jedynie zarejestrowanie działalności gospodarczej? Czy to nie jest ważny problem, jeśli chodzi o kwalifikowanie na syndyka? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo.

Senator Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Odpowiadam na pytanie pana senatora Rachonia. Kwestia, o którą pan pyta, nie jest przedmiotem tej nowelizacji. Poza tym ani w ustawie, ani w nowelizacji nie mówi się o procedurze związanej ze sprawowaniem funkcji syndyka. Mówi się tu o licencjach. Odpowiadając wprost na pana pytanie, powiem, że musimy zdawać sobie sprawę, iż syndyk jest nadzorowany przez sąd, przez sędziego komisarza, który odpowiada zarówno za działania syndyka, jak i za, że tak powiem, szybkość czy długość postępowania. To są procedury cywilne niezwiązane z istotą ustawy o licencji.

(*Senator Janusz Rachoń: A odpowiedzialność finansowa?*)

No, odpowiedzialność finansowa...

(*Senator Janusz Rachoń: Też nie odpowiada?*)

(*Senator Leon Kieres: Na zasadach ogólnych.*)

Tak, na zasadach ogólnych. Nie ma specjalnej odpowiedzialności, jeśli zostanie wykazane, że syndyk popełnił przestępstwo albo rażące niedbalstwo itd.

Kwestia zatrudnienia, kryteriów kwalifikacyjnych... Nie przyglądaliśmy się bliżej temu na posiedzeniu komisji. Faktycznie, nie jest to stricte zawód prawniczy. Jest to właściwie taki zawód quasi-menedżerski i zdajemy sobie sprawę, że taka praktyka powinna być. Nie jest to przedmiotem tej nowelizacji. Tak to po prostu zostało zapisane w ustawie i dlatego też nie było to przedmiotem dyskusji na posiedzeniu komisji.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Przewodniczący, nie zadowolili mnie pańska odpowiedź, zwłaszcza w kontekście wypowiedzi pana Dobrzyńskiego i pana senatora Cichonia...

(*Senator Janusz Rachoń: Rachonia.*)

...Rachonia. W tej nowelizacji widać wyraźnie różnicę...

(*Marszałek Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze, proszę o pytanie. Pańskie poprzednie pytanie nie było właściwie pytaniem, tak że niech pan zada pytanie.*)

Było pytaniem. Było pytaniem o to, dlaczego – i to powtarzam – minimalizacji wymagań egzaminacyjnych towarzyszy zwiększenie i wyraźne podkreślenie znaczenia funkcji syndyka, który jest samoistnym organem gospodarczym w upadłym przedsiębiorstwie. Zatem w moim przekonaniu wymagania...

I tu jest pytanie, czy nie należałoby nawet podnieść wymagań, skoro jest on jedynym organem w przedsiębiorstwie... On ma nad sobą tylko sędziego komisarza, ale sędzia komisarz nie jest organem gospodarczym.

(*Senator Piotr Zientarski: Tak.*)

Konkretne pytanie: dlaczego minimalizuje się wymagania w stosunku do osób, wobec których te wymagania są szczególne, jedynowładcze?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę.

Senator Piotr Zientarski:

Panie Senatorze, absolutnie to nie jest minimalizowanie kwalifikacji, tak nie można powiedzieć. Trzeba zaś przyznać, że celem tej nowelizacji, tak jak i wielu innych nowelizacji związanych z egzaminami prawniczymi, jest zwiększenie dostępności zawodu syndyka.

(*Senator Jan Rulewski: Bez egzaminu?*)

No nie...

(*Senator Jan Rulewski: Ogłoszenie prasowe...*)

(*Marszałek Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze, ma pan jeszcze jakieś pytania? To niech pan się zgłosi.*)

Panie Senatorze, dbam... Chodzi o to, żeby jednak poziom kwalifikacji był odpowiedni.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Massalski.

Proszę bardzo.

Senator Adam Massalski:

Ja mam takie pytanie do pana senatora sprawozdawcy: chcemy mieć dużo syndyków czy dobrych syndyków? Przepraszam.

Senator Piotr Zientarski:

Nie, nie. Chcemy mieć...

(*Marszałek Bogdan Borusewicz: Proszę bardzo.*)

...dobrych syndyków i odpowiednią ich liczbę. Przecież to, że ktoś ma licencję, nie oznacza, że będzie powołany. Chodzi o to, żeby sąd też miał możliwość wyboru syndyka.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Nie ma więcej pytań.

Czy przedstawiciel rządu chce zabrać głos w tej sprawie? Pan minister Wrona.

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Zbigniew Wrona:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Inicjatywa, która jest przedmiotem dzisiejszych obrad, może mieć bardzo duże znaczenie w sytuacji, gdy jest zapotrzebowanie na około pięciuset nowych syndyków. Takie są szacunki Departamentu Sądów Powszechnych, mówił o tym zresztą pan senator przewodniczący. Ja zaś do dzisiaj podpisałem sto siedemdziesiąt sześć decyzji administracyjnych przyznających licencję syndyka. Oczywiście nie wszyscy ci syndycy pracują, ponieważ musi upłynąć czas potrzebny na utworzenie zaplecza, musi być im wręczona decyzja, upoważniony przez ministra prezes sądu przyjmuje od nich ślubowanie i dopiero wtedy mogą rozpocząć działalność. Tak że tak dzisiaj wygląda sytuacja i muszę przyznać, że zdecydowanie poprawiła się w porównaniu z naszymi pierwszymi doświadczeniami. Mam dane, dość szczegółowe, o zdawalności odnoszące się do wszystkich edycji egzaminów od początku obowiązywania ustawy z 2007 r. Dla przykładu powiem, że w maju 2008 r. na dwadzieścia osiem osób przystępujących do egzaminu tylko pięć osób zdało cały egzamin, czyli wyniki były dramatycznie niskie.

Teraz historycznie może dwa słowa... Pan senator Rulewski zadał pytanie, czy nie należałoby jeszcze podwyższać wymogów, zamiast je obniżać. Nie postrzegamy tego jako ruchu w kierunku obniżania wymogów, chodzi tylko o uproszczenie i ujednoczenie procedury. Tak naprawdę punkt ciężkości trzeba przesunąć na treść tych pytań – czy one będą trudne, czy łatwe. Ja przypomnę, że jest nie tylko test, ale również zadanie problemowe do rozwiązania, więc trzeba się będzie wykazać inteligencją, myśleniem, rozumowaniem, trzeba będzie pokazać swoją koncepcję zarządu majątkiem. Chcę powiedzieć, że licencja jest wydawana nie tylko na podstawie zdanego egzaminu, ale i po spełnieniu wielu innych warunków określonych w art. 3. Między innymi trzeba mieć trzyletnią praktykę przy zarządzie majątkiem w ciągu ostatnich piętnastu lat przed złożeniem wniosku o wpis. Do dzisiaj dwieście dwadzieścia dziewięć osób złożyło z wynikiem pozytywnym egzamin, a tylko sto siedemdziesiąt sześć zostało wpisanych... Wszystko wskazuje na to, że kilkadziesiąt osób, które zdało egzamin, nie złożyło wniosku dlatego, że nie spełniło któregoś z innych warunków. Z naszych szacunków wynika, że chodzi właśnie

o należyłą praktykę, trzyletnią praktykę przy zarządzie majątkiem. A więc nie tylko egzamin.

Ale historycznie... Tu nawiążę do kwestii, o której mówił pan senator Rulewski. Wysoki Senacie, proszę zwrócić uwagę na to, że ustawa z 15 czerwca 2007 r., na podstawie której pierwszy egzamin był przeprowadzony 16 maja 2008 r., obowiązuje stosunkowo krótko. Mieliśmy prawo, a nawet obowiązek, zebrać doświadczenia i wnioski wynikające z tego krótkiego, ale jednak paroletniego okresu obowiązywania. Jeśli chodzi o poprzednią regulację, to było to rozporządzenie. Nie było ustawy i nie było żadnego egzaminu. Ta ustawa, muszę przyznać – wskazują na to nasze doświadczenia – wyśrubowała to niezwykle mocno i w sposób kompletnie niezharmonizowany, co zresztą było już podkreślane przez pana przewodniczącego Zientarskiego, z innymi przepisami dotyczącymi egzaminów w obrębie szeroko rozumianych zawodów prawniczych lub związanych ze stosowaniem prawa. Stąd wniosek taki, że trzeba znaleźć właściwą formułę. Działania prowadzące od rozporządzenia do tej ustawy w pierwotnej wersji troszeczkę przypominały taki ruch od ściany do ściany, od skrajności do skrajności. Z tego powodu te zmiany, w mojej opinii, należałoby ocenić pozytywnie.

Minister sprawiedliwości ustosunkował się do tego projektu, przekazując swoją opinię przewodniczącemu komisji, panu senatorowi Zientarskiemu. Ta opinia była pozytywna. Z tego względu pozwałam sobie wobec Wysokiej Izby wyrazić poparcie dla tego projektu. Nie podzielałam obaw, że nagle okaże się, iż będziemy mieli do czynienia z nieprofesjonalnymi syndykami.

Na marginesie opowiem może jeszcze jedną historię. Ministerstwo nie dało się namówić i nie przyjęło postulatów, które dość licznie płynęły od części środowiska osób wykonujących zawód syndyka, o tym, żeby ci o najdłuższej praktyce, ci, którzy już ileś lat pracują, zostali zwolnieni... Chodziło o to, żeby przyjąć jakieś kryterium, aby oni w ogóle nie podlegali obowiązkowi egzaminu i aby w związku z tym wykonywali ten zawód do końca życia tylko na podstawie wpisu określonego w rozporządzeniu. Nie zgodziliśmy się na to. Na spotkaniach to był główny postulat. Teraz ten postulat praktycznie już nie istnieje, bo polityka ministra sprawiedliwości była bardzo konsekwentna.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Są pytania, tak? Dobrze. Ja zadam pierwsze.

Senator Bogdan Borusewicz:

Panie Ministrze, czy może pan powiedzieć, mimo że to nie jest w pańskim resorcie, jaka jest zdawalność egzaminów na członków rad nadzorczych?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Zbigniew Wrona:**

Panie Marszałku, nie mam teraz tych danych przy sobie, tak że...

(*Senator Piotr Zientarski: Minister skarbu.*)

(*Głosy z sali: Minister skarbu.*)

(*Senator Bogdan Borusewicz: Wiem, że to jest minister skarbu. To było pytanie retoryczne, Panie Ministrze.*)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Dajczak.

Senator Władysław Dajczak:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, właściwie już pan udzielił odpowiedzi na pytanie, które chciałem zadać. Chodziło mi o stanowisko rządu. Rozumiem, że jest akceptacja dla obniżenia wymogów, o których mówił pan senator Rulewski. Ja się jednak boję, że trochę stawiamy sprawę na głowie. Jest przecież wiele dziedzin życia, gdzie natychmiast potrzeba specjalistów. Czy będziemy to uzupełniali w ten sposób, że będziemy obniżali wymagania? Myślę, że to jest trochę niezrozumiały i niebezpieczny kierunek. Obawiam się też – mówił o tym pan senator Rulewski – że jeśli rząd to akceptuje, to...

(*Marszałek Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze...*)

Rozumiem.

(*Marszałek Bogdan Borusewicz: Pytanie.*)

Pan minister odpowiedział mi na pytanie, ja chciałem tylko wyrazić swoją opinię.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Ale to nie w tym miejscu pan wyjaśnia.

(*Senator Władysław Dajczak: Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.*)

Pan minister ma wyjaśniać, a nie pan. Pan zadaje pytania.

Pan senator Gogacz.

Pan senator Cichoń się zgłaszał? Zgłaszał się. Dobrze.

Senator Stanisław Gogacz:

Panie Ministrze, ja mimo wszystko jeszcze raz, może w innym troszeczkę aspekcie, odniosę się do tego samego problemu. Proszę nam powiedzieć, proszę mnie powiedzieć, czy potrzeba aż nowelizacji ustawy, ustawy zwykłej, aby zrezygnować z egzaminu ustnego, egzaminu, który ma więcej funkcji i celów niż egzamin pisemny. Cóż złego stałoby się, gdybyśmy pozostawili egzamin ustny? Czy samorząd syndyków poniósłby jakieś

szkody itd.? Państwo w uzasadnieniu do nowelizacji powołujecie się na argument analogii, mianowicie przywołujecie zawody stricte prawnicze, adwokackie itd., itd. Wydaje się jednak, że samorząd syndyków jest troszeczkę innym samorządem.

(*Marszałek Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze, pytanie. Ma pan jeszcze pytanie? To niech pan...*)

I właśnie pytanie: czy potrzeba aż nowelizacji, ażeby być może zapobiec jakiemuś złu, które mogłoby się wydarzyć? Czy nie można byłoby pozostawić egzaminu i pisemnego, i ustnego? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Cichoń.

Senator Zbigniew Cichoń:

Panie Ministrze, czy nie powinna być właściwa inna droga? Może zamiast zmieniać liczbę punktów, od których uzyskania zależy zakwalifikowanie do grupy licencjonowanych syndyków, ustalić odpowiednie pytania? Przecież kwestia udzielenia właściwych odpowiedzi zależy w dużej mierze od stopnia ich trudności i praktyczności dla wykonywania zawodu syndyka.

Druga sprawa. Czy rzeczywiście warto zrezygnować z części ustnej egzaminu, skoro wiadomo, że syndyk to jest człowiek, który musi mieć kontakt z ludźmi, i z dłużnikami, i z wierzycielami, i z innymi stronami postępowania? Czy my nie idziemy w złym kierunku? Jest coraz więcej zawodów, dziedzin, w których rezygnuje się z egzaminów ustnych, czyli z ocenienia sposobu bycia kandydata, jego kontaktu z ludźmi, a w efekcie mamy potem lekarzy, którzy są gburowaci i nie chcą rozmawiać z pacjentami, mamy adwokatów, którzy nie potrafią rozmawiać z klientami... (*wesołość na sali*) ...i tym podobne przypadki, zupełnie chorobliwe. W tym kierunku zmierza moje pytanie. Czy nie byłaby sensowna zmiana pytań, a nie to, co się proponuje, czyli zmiana punktowania odpowiedzi?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Massalski.

Senator Adam Massalski:

Ja chciałbym ponowić moje pytanie, bo pan senator sprawozdawca nie udzielił na nie odpowiedzi. Jak wygląda dynamika, jeśli chodzi o obecnie ogłoszone upadłości w Polsce, w porównaniu do roku 2008 i roku 2009? Czy się ona zwiększa, czy

(senator A. Massalski)

zmniejsza? Czy rzeczywiście jest konieczność tak gwałtownego zwiększenia liczby syndyków?

I pytanie może bardziej retoryczne, ale myślę, że dobrze się stanie, jeżeli pan minister wyartykułuje to osobiście. Ile postępowań może prowadzić syndyk równocześnie? Dziękuję bardzo.

Senator Bogdan Borusewicz:

Panie Ministrze, wspomniał pan o potrzebie zwiększenia liczby syndyków o pięciuset. Czy potrzebnych jest pięciuset syndyków dodatkowo rocznie, czy w ogóle potrzebnych jest pięciuset syndyków? Dla mnie nie jest to jasne. Dziękuję bardzo.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona: Można. Tak?)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Tak, proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona:

Jeżeli chodzi o zapotrzebowanie, to jest ono oparte na szacunkach dotyczących praktyki w dziedzinie upadłości prowadzonych przez Departament Sądów Powszechnych. W 2009 r. sądy ogłosiły ponad sześćset nowych upadłości i była to liczba, nie pamiętam, ile to było w procentach, ale w dość istotny sposób większa, niż kształtowało się to w poprzednich latach, czyli jest to jednak jakaś istotna dynamika. Ocena ta była oparta między innymi na podstawie analizy liczby upadłości. Pięćset to jest bezpieczna liczba. Oczywiście, Panie Marszałku, chodzi tu o docelową liczbę syndyków wykonujących zawód, taką, która jest konieczna jako minimum, żeby było bezpiecznie, żeby nie doszło do sytuacji, w której by nam brakowało syndyków. Chodzi oczywiście o syndyków wykwalifikowanych, tych, którzy przejdą przez procedurę egzaminacyjną i zostaną wpisani na zasadach zawartych w ustawie z 2007 r., bo wszyscy ci, którzy prowadzili i prowadzą swoją praktykę na podstawie rozporządzenia z 1998 r., utracą swoje uprawnienia. Wtedy, po tej dacie zostaną wyłącznie ci syndycy, którzy przeszli przez procedurę egzaminacyjną. Nikt inny nie będzie mógł wykonywać tych czynności, na nowo być powołany, bo oczywiście ci, którzy rozpoczęli prowadzenie upadłości, będą mogli to robić dalej.

Syndyk działa oczywiście pod nadzorem sędziego komisarza i to sędzia komisarz decyduje o tym, czy może on skutecznie prowadzić daną sprawę. Jeżeli jej nie prowadzi, to oczywiście sędzia komisarz może doprowadzić do jego odwoła-

nia, ale ma także inne możliwości dyscyplinowania, na przykład upomnienie, wezwanie do naprawienia pewnych zaniedbań. Gdyby to nie poskutkowało, to dysponuje możliwością wymierzenia mu kary do 30 tysięcy zł za zaniedbanie. Oczywiście może to być powtarzane. Na podstawie tych przepisów, praktyki upadłościowej i liczby oraz dynamiki spraw upadłościowych oszacowano liczbę potrzebnych syndyków, czyli pięciuset.

Jeżeli chodzi o zdawalność, to ostatnio sytuacja się troszeczkę poprawiła. Niemniej jednak zostało tylko kilka miesięcy do upływu tego okresu i dlatego istnieje poważna obawa, wręcz granicząca z pewnością, że w niektórych sprawach mogłyby pojawić się pewne kłopoty z uzyskaniem syndyka, który miałby odpowiednio dużo czasu i mógłby się zaangażować w tę sprawę, bo nie byłby zaangażowany w inne sprawy.

Kwestia egzaminu ustnego, bo wśród pytań pojawiła się prośba o głębsze uzasadnienie tej rezygnacji. Rzeczywiście ja się powoływałem głównie na potrzebę pewnego ujednoczenia rozwiązań i nietworzenia reguł jakichś zupełnie szczególnych, całkowicie odbiegających od innych regulacji w obszarze sprawdzania wiadomości, wiedzy, umiejętności potrzebnych do wykonywania szeroko rozumianych zawodów prawniczych. Są też jednak inne argumenty. Otóż statystyka, którą przygotowałem dzięki moim współpracownikom, wskazuje na to, że tak zwana selektywność egzaminu ustnego jest minimalna. Na przykład w 2008 r., tylko że to były minimalne liczby, bo tylko pięć osób zdało egzamin... Jeżeli chodzi o procentową zdawalność części ustnej w stosunku do części pisemnej, to 83% tych, którzy zdali część pisemną, zdawało również część ustną. Potem to się zwiększało i już jesienią 2008 r. 97% tych, którzy zdali część pisemną, zdało również część ustną. Jest to minimalna selektywność. W maju 2009 r. to było 100%; nikt z tych, którzy zdali egzamin pisemny, nie oblał egzaminu ustnego. We wrześniu 2009 r. – 98%, w listopadzie 2009 r. – 100%. Po policzeniu średniej dla wszystkich edycji egzaminu okazało się, że jest to 98%, czyli 98% tych, którzy zdali część pisemną, zdaje również część ustną. To jest kolejny argument.

Wreszcie argument może nie najważniejszy, ale jakoś łączący się z potrzebą pewnego ujednoczenia, chodzi mianowicie o komplikacje organizacyjne i koszt. To jest siedmioosobowa komisja, która się musi zbierać, która musi przeprowadzać egzamin, a – jak widać – ma on niewielką wartość selekcyjną. Mimo to komisja musi się zebrać, musi przeprowadzić egzamin i musi oczywiście uzyskać za to wynagrodzenie. Tak że są to dodatkowe koszty związane z tym egzaminem.

Przejdę teraz do odpowiedzi na szczegółowe pytania. Pan senator Gogacz pytał, czy konieczna jest aż nowelizacja ustawy, aby zrezygnować z egzaminu ustnego. Niestety tak, ponieważ to jest jeden z warunków kształtujących prawa człowieka.

(podsekretarz stanu Z. Wrona)

Ktoś albo uzyska ważne uprawnienie podmiotowe do wykonywania zawodu syndyka, albo go nie uzyska, a to w ustawie musi być powiedziane, jakie są ogólne kryteria, w ustawie musi być zapis o tym, że egzamin składa się z części ustnej i pisemnej. Stąd potrzeba zmiany ustawy.

Padło również pytanie o szkody wynikające z egzaminu ustnego. W istocie chodzi tylko o sprawy organizacyjne i finansowe, ale – jak widać – chciałem pokazać, że przydatność selekcyjna tego egzaminu jest naprawdę niewielka i to też przemawiałoby za rezygnacją.

Ja w pełni podzielam zdanie pana senatora Cichonia, że rzeczywiście istota leży w trudności pytań, tu jest pies pogrzebany, muszą to być takie pytania, które nie są łatwe, ale też nie takie, aby oblewało 98% egzaminowanych, bo to też świadczyłoby chyba o nieumiejętnym zorganizowaniu egzaminu.

Jest jeszcze jedna sprawa, na którą pragnąłbym zwrócić uwagę. W projekcie komisyjnym, do którego rząd odniósł się w swojej opinii pozytywnie, ten próg był ustalony na poziomie 66%, na posiedzeniu komisji podniesiono go do 75%, a wobec 80% to jest tylko 5%. Tak że, Wysoka Izba, w istocie jest to niewielka zmiana i w opinii ministra sprawiedliwości należałoby taką zmianę zaakceptować.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Massalski.

Senator Adam Massalski:

Ja mam takie pytanie. Pan minister był uprzejmy powiedzieć, że w tej chwili jest duża zdawalność egzaminów, w zeszłym roku było to 45%, w tym roku jest to 75%, oczywiście tych egzaminów, które do tej pory zostały przeprowadzone. Świadczy to o tym, że mamy dobrych młodych ludzi, którzy przychodzą, chcą zostać syndykami i mają do tego wszelkie, że tak powiem, podstawy.

Ale ja mam pytanie: ilu jest tych starych, w cudzysłowie oczywiście, syndyków, którzy nie mają egzaminu, tylko działają na zasadzie... No mnie się przypomina marcowy docent. Prawda? Na tej zasadzie. Ilu funkcjonuje teraz tych starych syndyków, którzy mieli trzy lata na to, żeby zdać ten egzamin, ale nie potrafili go zdać, czyli są kiepscy, krótko mówiąc? Dziękuję bardzo.

Aha, jeszcze pewna uwaga. Panie Ministrze, możemy dojść do takiego absurdu, że pytania egzaminacyjne zawrzemy w ustawie. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Kraska.

Senator Waldemar Kraska:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, czy ma pan dane, ilu w tej chwili mielibyśmy syndyków z licencją, jeżeli próg 66% obowiązywałby wcześniej?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona:

Jeżeli chodzi o liczbę licencji, to już powiedziałem, że zostało ich wydanych sto siedemdziesiąt sześć. Nie wszystkie są już uprawomocnione, bo część jest dopiero doręczana. Ale myślę, że, realnie rzecz biorąc, takich, którzy już praktykują na podstawie nowo uzyskanych licencji, jest około stu czterdziestu. Nie wiem, czy o to pan senator pytał.

(Senator Waldemar Kraska: Nie, ja pytałem, jak to by wyglądało, gdyby próg był niższy. Ile byśmy wtedy mieli tych...)

(Senator Bogdan Borusewicz: Dla progę 66%...)

(Senator Waldemar Kraska: Ile osób więcej zdałoby egzamin? Czy ma pan takie dane?)

Myślę, że tu nie chodzi... Muszę wrócić do początku swojej wypowiedzi. Nie odczytujemy tych zmian jako ułatwiających zdanie. Uważamy, że punkt ciężkości leży w trudności pytań, trudności testu i zadania problemowego. Egzamin ustny w istocie jest nieselektywny i drogi, więc należałoby z niego zrezygnować, tym bardziej że inne procedury egzaminacyjne w obrębie szeroko rozumianych zawodów związanych ze stosowaniem prawa nie przewidują takiego egzaminu. Nie odczytujemy tego jako obniżenie poprzeczki. Uzyskanie zakładanej liczby pięciuset dopuszczonych na podstawie licencji po egzaminie syndyków będzie możliwe przede wszystkim dzięki zmianie tego osiemnastomiesięcznego terminu, dzięki przedłużeniu okresu, w którym syndycy dotychczas wykonujący zawód na podstawie rozporządzenia będą go mogli nadal wykonywać. Ten czas jest potrzebny, żeby trudny, niełatwy egzamin na syndyka przyniósł owoce w postaci około dwustu pięćdziesięciu czy prawie trzystu nowych syndyków. Tak jak powiedziałem bowiem, dwustu dwudziestu dziewięciu zdało egzamin, a do tej pory tylko około stu siedemdziesięciu sześciu uzyskało wnioski o wpis, ale jeszcze jest kilka wniosków nierozpoznanych, więc będzie około stu osiemdziesięciu. Powód jest właśnie taki, że często egzamin zdają młodzi ludzie, którzy nie mają praktyki, o czym zresztą mówił pan profesor Massalski. Wskazuje to na to, że część z tych tak zwa-

(podsekretarz stanu Z. Wrona)

ných starych syndyków, nazwijmy to w uproszczeniu, czyli dopuszczonych poprzednio na podstawie rozporządzenia, nie wykonuje tak naprawdę tego zawodu zbyt intensywnie. Mogę się mylić, a jeżeli się pomylę, to proszę panią dyrektor o poprawienie. Mamy około dwóch tysięcy syndyków dopuszczonych w oparciu o wcześniejsze rozporządzenie. Tak, Pani Dyrektor? Czyli nie na podstawie egzaminu, tylko w oparciu o to, że spełnili kryteria, które były zawarte we wcześniej obowiązujących przepisach.

(Głos z sali: Pan senator Massalski ma pytanie.)

(Senator Adam Massalski: Nie, ja już otrzymałem odpowiedź.)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dobrze. Dziękuję bardzo.
Pan senator Dajczak.

Senator Władysław Dajczak:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, zmiany wprowadzone w art. 1 w pktach 1–3, dotyczących zasad przeprowadzania egzaminu na licencję syndyka, wymagają wydania nowych aktów wykonawczych regulujących sposób przeprowadzania egzaminów, jak również sposób wynagradzania członków komisji i zespołu. Czy te akty w ogóle są przygotowane? A jeśli nie, to kiedy będą? I czy przewiduje się zmianę wysokości wynagrodzenia członków komisji i zespołu? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Zbigniew Wrona:**

Jeśli chodzi o akty, to oczywiście rząd jest do tego przygotowany. Ministerstwo Sprawiedliwości może je w każdej chwili przygotować. Obecnie nie ma jeszcze w Sejmie tego projektu ustawy. Zresztą to jest też powodem, dla którego formalnie nie został przyjęty projekt stanowiska rządu. Nie mamy bowiem jeszcze do czynienia z inicjatywą, ta inicjatywa jest dopiero przygotowywana do wniesienia. Dlatego na razie, na tym etapie, jest tylko opinia ministra sprawiedliwości. Ale oczywiście jak tylko inicjatywa zostanie przez izbę senacką przyjęta, to rząd pomoże. Wtedy włączy się w prace w ten sposób, że, zgodnie ze swoim obowiązkiem, przedstawi, nawet na etapie prac sejmowych, jeżeli będzie taka potrzeba, projekty wstępne aktów wykonawczych.

Jeżeli chodzi o egzamin, to siłą rzeczy będą musiały być zlikwidowane przepisy dotyczące części ustnej. Innych istotnych zmian nie przewidujemy. Odpadnie cała część organizacyjna i finansowa związana z częścią ustną.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Panie Senatorze...

(Senator Władysław Dajczak: Panie Marszałku, jeśli można. A zmiany wynagrodzenia dla członków komisji i zespołów?)

Aha, tak.

Proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Zbigniew Wrona:**

Te zmiany będą wynikać z tego, że nie będzie części ustnej. A więc wynagrodzenia będą mniejsze.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Zientarski ma pytanie.

Senator Piotr Zientarski:

Panie Ministrze, rozumiem, że podczas obrad komisji podwyższenie tego progu z 66% do 75% uzyskało akceptację ministerstwa. Tak?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Zbigniew Wrona:**

Nasza pierwotna opinia była taka, że 66%...

(Senator Piotr Zientarski: No właśnie. Stąd też...)

Niemniej jednak, jak się wydaje, nie będziemy przeciwko temu protestować.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Więcej pytań nie ma.

(Senator Zbigniew Cichoń: Jeszcze ja.)

O, pan senator Cichoń zdażył.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Zbigniew Cichoń:

Panie Ministrze, czy ministerstwo ma obraz tego, w ilu przypadkach sądy odwołały syndyków z powodu niewłaściwego pełnienia przez nich funkcji? Czy to jest tylko teoretycznie funkcjonujący przepis? Z tego, co wiem, w praktyce chyba, niestety, tak jest, mimo że ludzie często się żalą na postępowanie syndyków.

Senator Bogdan Borusewicz:

Ja może rozszerzę to pytanie. Zapytam: w ilu przypadkach nałożono na syndyków kary?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Zbigniew Wrona:**

Te kwestie wymagają – jeżeli jest taka potrzeba, my to zrobimy – badań w sądach. Trzeba zwrócić się do prezesów sądów o to, żeby przedstawili aktualne dane.

(*Senator Zbigniew Cichoń: Czy ministerstwo dysponuje takimi danymi, czy nie dysponuje?*)

Jeżeli pan marszałek i pan senator na to pozwolą, to odpowiemy na piśmie.

(*Senator Bogdan Borusewicz: Panie Ministrze, dobrze. To proszę przekazać odpowiedź na moje pytanie na ręce pana senatora Cichonia.*)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Nie ma więcej pytań.

Dziękuję serdecznie, Panie Ministrze.

Informuję, że nikt z państwa senatorów nie zapisał się do głosu.

Zamykam dyskusję.

Teraz Senat mógłby przystąpić do trzeciego czytania projektu ustawy. To trzecie czytanie objęłoby jedynie głosowanie. Zostanie ono przeprowadzone razem z innymi głosowaniami.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dziewiątego porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego.

Przypominam, że jest to projekt ustawy wykonujący orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego. Jest on zawarty w druku nr 812, a sprawozdanie komisji znajduje się w druku nr 812S.

Proszę sprawozdawcę Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, pana senatora Piotra Zientarskiego, o przedstawienie wspólnego sprawozdania komisji o projektowanej ustawie.

Senator Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze!

W imieniu obu komisji, Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, przedstawiam projekt ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego.

Projektowana ustawa stanowi wykonanie obowiązku dostosowania systemu prawa do wskazań zawartych w postanowieniu sygnalizacyjnym Trybunału Konstytucyjnego z dnia 9 listopada 2009 r.

Według Trybunału Konstytucyjnego za przyznaniem osobie tymczasowo aresztowanej na mocy rozstrzygnięcia sądu odwoławczego możliwości skorzystania z tak zwanego poziomego środka procesowego, czyli odwołania się do innego składu sądu drugiej instancji, przemawiają argumenty, zwłaszcza to, że: tymczasowo aresztowanemu przysługuje domniemanie niewinności, w stosunku do osoby dotkniętej tym środkiem sąd nie przeprowadzał rozprawy sądowej ani tym bardziej nie orzekał o winie, aresztowany przez sąd drugiej instancji na skutek rozpatrzenia zażalenia prokuratora powinien mieć wobec konstytucyjnej wartości wolności osobistej także możliwość odwołania.

Proszę państwa, tu chodzi o taką sytuację, że prokurator wnosił o zastosowanie tymczasowego aresztowania i jego wniosek nie został uwzględniony w pierwszej instancji, więc złożył on zażalenie do sądu okręgowego, do sądu drugiej instancji, a sąd drugiej instancji uwzględnił zażalenie. W tej sytuacji osoba została aresztowana i była pozbawiona możliwości odwołania się od tego orzeczenia. I ta nowelizacja tę możliwość wprowadza. Chociaż trybunał stwierdził sygnalizacyjnie, że tego rodzaju dotychczasowe uregulowanie nie narusza konstytucji, to jednak zasugerował wprowadzenie tej możliwości. Komisja za tym poszła i zrealizowała te wytyczne.

Celem tej ustawy jest... Ze względu właśnie na potrzebę wypełnienia postulatu zgłoszonego przez trybunał, kierując się brzmieniem sentencji postanowienia sygnalizacyjnego oraz motywami uzasadnienia, proponujemy, aby zmiana ustawy – Kodeks postępowania karnego polegała na nadaniu nowego brzmienia art. 426, mianowicie takiego:

„§1. Od orzeczeń sądu odwoławczego oraz od orzeczeń wydanych przez Sąd Najwyższy nie przysługuje środek odwoławczy, chyba że ustawa stanowi inaczej.

§2. Od postanowienia o zastosowaniu tymczasowego aresztowania wydanego na skutek odwołania, a także od wydanego w toku postępowania odwoławczego postanowienia w przedmiocie przeprowadzenia obserwacji w zakładzie leczniczym, zastosowania środka zapobiegawczego lub nałożenia kary porządkowej przysługuje zażalenie do innego równorzędnego składu sądu odwoławczego”. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać trwające nie dłużej niż minutę zapytania do sprawozdawcy komisji oraz do upoważnionego przedstawiciela wnioskodawców.

Przypominam, że Komisja Ustawodawcza upoważniła do jej reprezentowania również pana senatora Piotra Zientarskiego.

(marszałek B. Borusewicz)

Czy ktoś z państwa pragnie zadać takie pytanie? Nie.

Dziękuję, Panie Senatorze.

Czy przedstawiciel rządu chce zabrać głos w sprawie przedstawionego projektu ustawy?

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Pan minister Wrona.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Zbigniew Wrona:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Powiem tylko bardzo krótko, że dziękuję za tę inicjatywę. Jako strona rządowa też uczestniczyliśmy w tych pracach komisji, które doprowadziły do powstania tego projektu, który Wysoka Izba ma przed sobą. Rzeczywiście, on realizuje orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego i stanowi wzmocnienie praw tej osoby, którą dotknęły najsurowsze środki w postaci tymczasowego aresztowania albo obserwacji, w sytuacji, kiedy nie ma już możliwości odwoływania się, bo to dzieje się w wyniku postępowania odwoławczego. Wprowadzamy tę dodatkową możliwość, żeby równorzędna instancja takie zażalenie rozpatrzyła. Uważam, że jest to kierunek, który jednoznacznie wynika z orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do obecnego na posiedzeniu przedstawiciela rządu.

Pan senator Cichoń.

Senator Zbigniew Cichoń:

Jak często zdarza się, że zażalenia prokuratora na odmowę zastosowania aresztu są uwzględniane przez drugą instancję? Czy ministerstwo dysponuje taką informacją, czy nie dysponuje?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona: Panie Senatorze...)

Senator Bogdan Borusewicz:

Chwileczkę, Panie Ministrze, ja też mam pytanie. Gdy mowa o obserwacji, to chodzi o obserwację lekarską, tak?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Zbigniew Wrona:**

Tak, psychiatryczną.

(Senator Bogdan Borusewicz: Konkretnie psychiatryczną. Bo są różne obserwacje...)

Jeżeli chodzi o tę kwestię, którą podniósł pan senator Cichoń, to takie przypadki oczywiście się zdarzają. Były prowadzone badania, nie mam przy sobie tych danych. To są bardzo szczegółowe kwestie i procenty, nie pamiętam teraz tego wszystkiego i, jeśli można, odpowiedziałby na piśmie.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

To poprosiłbym, tak.

Tak, Panie Senatorze?

(Senator Zbigniew Cichoń: Jeżeli można, to proszę.)

Myślę, że można. To poproszę o to.

Więcej pytań nie ma.

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Informuję, że nikt z państwa senatorów nie zapisał się do głosu.

Zamykam dyskusję.

Teraz Senat mógłby przystąpić do trzeciego czytania projektu ustawy. To trzecie czytanie objęłoby jedynie głosowanie. Zostanie ono przeprowadzone razem z innymi głosowaniami.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dziesiątego porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny.

Przypominam, że jest to projekt ustawy wykonujący orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego i zawarty jest on w druku nr 837, a sprawozdanie komisji znajduje się w druku nr 837S.

Proszę sprawozdawcę Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, pana senatora Leona Kieresa, o przedstawienie wspólnego sprawozdania komisji o projekcie ustawy.

Senator Leon Kieres:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Chodzi o sprawę, zdawałoby się, drobną, bo w gruncie rzeczy nowelizacja polega na wykreśleniu tylko jednego wyrazu, może dwóch wyrazów, ale o tym samym brzmieniu – zaraz o tym będę mówił – w art. 42 §2 kodeksu karnego, ale w wymiarze praktycznym sprawa ta jest bardzo doniosła. Idzie bowiem o karanie rowerzystów oraz o zrównanie ich sytuacji prawnokarnej z sytuacją kierujących pojazdami mechanicznymi.

W obowiązującym stanie prawnym, na co zwrócił uwagę Trybunał Konstytucyjny, występuje nierówność wobec prawa rowerzystów w porównaniu z kierującymi pojazdami mechanicznymi. Polski kodeks karny w art. 178a wyróżnia rzeczywiście te dwie kategorie osób kierujących pojazdami na różnego rodzaju drogach; ta kwestia nie będzie przedmiotem mojej uwagi. Art. 178a odróżnia wymiar kary, zasady karania, zwłaszcza wymiar kary, dotyczące osób kierujących pojazdami mechanicznymi od

(senator L. Kieres)

wymiaru kary, zasad karania dotyczących osób, które kierują rowerami, czyli najczęściej rowerzystów, chociaż rzecz dotyczy nie tylko rowerzystów, ale także na przykład kierujących pojazdami konnymi, ogólnie mówiąc, kierujących każdym pojazdem niemechanicznym. Gdy idzie o kierujących pojazdami mechanicznymi, to kodeks karny mówi, że kto, znajdując się w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego, prowadzi pojazd mechaniczny w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym podlega karze grzywny, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat dwóch. Gdy idzie o kierujących pojazdami niemechanicznymi, sytuacja jest inna: kto znajduje się w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego i prowadzi na drodze publicznej lub w strefie zamieszkania, a więc na przykład na drogach osiedlowych, inny pojazd niż określony w §1 – inny, czyli pojazd niemechaniczny – podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku. Tu problemu nie ma, chociaż właśnie ten art. 178a był przedmiotem uwagi Trybunału Konstytucyjnego. On został zaskarżony do Trybunału Konstytucyjnego i Trybunał Konstytucyjny stwierdził w dniu 7 kwietnia 2009 r., że ta regulacja prawna dywersyfikująca, różnicująca kary dla osób kierujących pojazdami mechanicznymi i kary dla osób kierujących pojazdami niemechanicznymi jest usprawiedliwiona, uzasadniona, a zwłaszcza nie narusza konstytucyjnego porządku prawnego.

Przy okazji rozpatrywania tej sprawy Trybunał Konstytucyjny powziął jednak wątpliwości co do innego artykułu kodeksu karnego, art. 42. Zasygnalizował jednocześnie ustawodawcy obowiązek dostosowania tego art. 42, którego treść za chwilę omówię, do obowiązującego porządku prawnego, a zwłaszcza znowelizowania tego artykułu tak, by osiągnąć zasadę spójności. O co tu chodzi? Art. 42 kodeksu karnego, mając na uwadze to, że w Polsce są osoby kierujące pojazdami mechanicznymi i kierujące pojazdami niemechanicznymi, wskazuje możliwość orzekania kary dodatkowej. Skazując kogoś na karę grzywny, ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności, można jednocześnie orzec karę dodatkową zakazu prowadzenia pojazdu albo mechanicznego, albo niemechanicznego, czyli roweru lub pojazdu konnego czy innego pojazdu niemechanicznego dopuszczonego do ruchu na drogach publicznych lub na drogach wewnętrznych. Z tym że wyciągając tę konsekwencję z art. 178a, nasz ustawodawca, powiedzmy sobie kolokwialnie: ustawodawca prawno-karny, wyraźnie zdyskryminował – tak powiedział Trybunał Konstytucyjny, to jego stanowisko – rowerzystów lub innych kierujących pojazdami niemechanicznymi.

O co chodzi? Mianowicie sąd orzekając, gdy ktoś popełni występki w stanie nietrzeźwości, odurzenia, i skazując kogoś na karę grzywny, ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności, może orzec zakaz prowadzenia pojazdów określonego rodzaju, każdego, i samochodu, i samolotu, i roweru, i pojazdu konnego – może, ale nie musi – w razie skazania osoby uczestniczącej w ruchu za przestępstwo przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji, w szczególności jeśli z okoliczności popełnionego przestępstwa wynika, że prowadzenie pojazdu przez tę osobę zagraża bezpieczeństwu w komunikacji. W każdym przypadku sąd, jeśli stwierdzi, że mój stan psychiczny, zdrowotny lub inny – jeśli na przykład byłbym nadpobudliwy, nerwowy, agresywny – zagraża bezpieczeństwu w ruchu lądowym, powietrznym lub też morskim, może orzec, ale nie musi, zakaz prowadzenia pojazdu określonego rodzaju, czyli albo roweru, albo pojazdu konnego, albo pojazdu mechanicznego. Tutaj sprawy nie ma. Ale jest §2 w tym art. 42 kodeksu karnego: sąd orzeka – a więc musi, tu już nie ma alternatywy – zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych – tak to jest do tej pory – albo pojazdów mechanicznych określonego rodzaju, na przykład statków powietrznych lub samochodów, jeżeli sprawca w czasie popełnienia przestępstwa wymienionego w §1 był w stanie nietrzeźwości, pod wpływem środka odurzającego lub zbiegł z miejsca zdarzenia.

Jaka jest praktyka polskiego wymiaru sprawiedliwości, a zwłaszcza Sądu Najwyższego? Otóż jest następująca, na tle tego §2: jeżeli prowadzący pojazd mechaniczny był pod wpływem środka odurzającego lub alkoholu, sąd musi wobec niego orzec zakaz prowadzenia albo wszelkich pojazdów mechanicznych, albo tylko pojazdów mechanicznych określonego rodzaju, ale nie roweru. Skazany pijany kierowca samochodu może zostać pozbawiony prawa prowadzenia samochodu, lotnik – samolotu albo wszystkich pojazdów mechanicznych, ale z wyjątkiem roweru. Zakazu prowadzenia roweru się nie orzeka. Sąd Najwyższy w swoich wyrokach jednakże w stosunku do rowerzystów przyjął, i słusznie, inną zasadę. Sąd Najwyższy wypowiedział się w sposób następujący. Ponieważ w kodeksie karnym w stosunku do rowerzystów jest mowa, że sąd może orzec zakaz prowadzenia pojazdów określonego rodzaju, a z drugiej strony w stosunku do rowerzystów także trzeba orzec zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych, jeśli oni byli nietrzeźwi i prowadzili rower, Sąd Najwyższy powiedział w sposób następujący: rowerzysta skazany za przestępstwo popełnione w związku ze stanem nietrzeźwości lub też pod wpływem narkotyków pozbawiony jest nie tylko prawa prowadzenia roweru, ale ró-

(senator L. Kieres)

wnieź prawa prowadzenia pojazdów mechanicznych, bo tego wymaga od Sądu Najwyższego, zresztą od każdego sądu, polski ustawodawca.

Stan nierówności wobec prawa jest więc taki. Jak jestem kierowcą samochodu i popełniłem występki, jak zostałem skazany, bo byłem nietrzeźwy lub odurzony, to pozbawia się mnie obligatoryjnie prawa prowadzenia tegoż samochodu, a można także i samolotu lub łodzi motorowej, ale nie roweru, bo kodeks karny nie obliguje sądu do wprowadzenia takiego zakazu prowadzenia roweru. Mogę więc być pijakiem i jeździć rowerem, chociaż nie mogę jeździć samochodem. Ale jeśli popełniłem wykroczenie jako rowerzysta, nawet prowadząc ten rower – bo takie jest orzecznictwo – gdzieś tam boczną dróżką, zsiadłem z roweru, mimo to policjant mnie złapał i doprowadził przed sąd, to Sąd Najwyższy stwierdza: byłoby paradoksalne, gdybyśmy cię skazali na karę pozbawienia wolności, zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych, ale nie wprowadzalibyśmy wobec ciebie zakazu prowadzenia roweru. Czyli łapiemy, że tak powiem, w sposób następujący: mimo że nie masz samochodu, musimy, bo tak mówi nasz ustawodawca, wprowadzić wobec ciebie zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych oraz roweru, bo to jest oczywista rzecz, przestępstwo popełniłeś jako rowerzysta. Kierowca samochodowy rowery może prowadzić, upijając się wcześniej, takiej kary wobec niego się nie orzeka, tylko odnośnie do pojazdów mechanicznych, a w stosunku do rowerzysty – zakaz odnośnie do wszelkich pojazdów, także pojazdów niemechanicznych. Słusznie Sąd Najwyższy uznał, że to jest nierówność wobec prawa. Tu nie chodzi o obronę rowerzysty przed niesprawiedliwością ustawodawcy, tylko o to, że należy wszystkich traktować jednako.

Dlatego też Komisja Ustawodawcza oraz Komisja Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, wykonując postanowienia sygnalizacyjne Trybunału Konstytucyjnego, proponuje wprowadzenie jednej zmiany do §2 w art. 42 kodeksu karnego, polegającej właśnie na skreśleniu jednego słowa. Dzisiaj ten przepis brzmi w sposób następujący: sąd orzeka zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych, czyli także w stosunku do rowerzysty, albo pojazdów mechanicznych określonego rodzaju – można albo pozbawić praw prowadzenia wszelkich pojazdów, albo na przykład tylko samochodów i statków – jeżeli sprawca w czasie popełnienia przestępstwa był odurzony lub pijany. My skreślamy słowo „mechanicznych”. Jak po tej nowelizacji będzie wyglądało postanowienie §2 w art. 42 kodeksu karnego? Sąd będzie miał obowiązek: sąd orzeka zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów – podkreślam: wszelkich – albo pojazdów określonego rodzaju, jeżeli

ktos był pijany. To znaczy tyle: jeśli byłeś pijany i kierowałeś samochodem albo rowerem, będziesz pozbawiony prawa prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych i niemechanicznych. A jeśli to był przypadek incydentalny, sąd zlituje się nad tym biednym, który wiedział, że jest pijany, i prowadził ten rower, idąc obok niego, a nie siedząc na nim, i może wprowadzić tylko zakaz prowadzenia określonych pojazdów, na przykład roweru, zwłaszcza wtedy, kiedy jest to człowiek, który nie ma samochodu, nie ma prawa jazdy, no i nie ubiega się o nie.

Uważam, że jest to propozycja rozsądna, potrzebna, oczekiwana i jednocześnie legislacyjnie, moim zdaniem – mimo tylko tak drobnej ingerencji, bo chodzi o wykreślenie jednego słowa – twórcza. I w imieniu Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji oraz Komisji Ustawodawczej wnoszę o to, by Wysoka Izba łaskawie zechciała przyjąć naszą propozycję.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Marek Ziółkowski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Dwóch senatorów rowerzystów się zgłosiło. Proszę bardzo, panowie senatorowie Rachoń i Cichoń.

Proszę bardzo.

(Senator Janusz Rachoń: Panie Marszałku, teraz ja czy pani senator?)

(Senator Jadwiga Rotnicka: My to mamy uzgodnione.)

Aha, dobrze, to pan, że tak powiem, jako porteparole występuje, Panie Senatorze.

Senator Janusz Rachoń:

Panie Marszałku, występuję nie jako rowerzysta, tylko jako kinoman, bo po wywodzie pana senatora Kieresa nieodparcie mam przed oczami słynny, kultowy film „Miś” i tę pijaną klaczkę.

(Wesołość na sali)

I chciałbym w związku z tym zapytać pana senatora, jaka jest możliwość egzekucji takiego wyroku, zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów niemechanicznych, na przykład konnych. Ja rozumiem, karta rowerowa pewnie jeszcze jest, więc można ją sprawdzić albo zabrać tę kartę rowerową, jeżeli jest zakaz prowadzenia roweru. Ale karty woźnicy chyba nie ma.

(Senator Leon Kieres: Nie ma, nie ma.)

W związku z tym jaka jest możliwość egzekucji takiego wyroku?

Senator Leon Kieres:

Trudno mi powiedzieć, Panie Senatorze. Rzeczywiście w tej sprawie prawdopodobnie ustawodawca ani Trybunał Konstytucyjny nie przysnęli,

(senator L. Kieres)

tylko uznali, że to, czy pijana jest klacz, za co jest odpowiedzialny woźnica, czy pijany jest woźnica, to nie powinno być takim szczególnym przedmiotem czy podmiotem uwagi.

(Senator Janusz Rachoń: A egzekucja? Bo jak jest orzeczenie, że ja nie mogę prowadzić pojazdu konnego, to...)

Moim zdaniem jest to możliwość jeśli nie iluzoryczna, to trudna do egzekucji, do wykonania. Trudno, ustawodawca nie ogarnie wszystkich sytuacji, prawo nie nadaża za różnymi przypadkami. To samo dotyczy pojazdów mechanicznych. Ja przecież widzę twórczość naszych rodaków, którzy wymyślają pojazdy niemechaniczne na pewno niepodobne ani do pojazdów konnych, ani do rowerów, poruszające się po drogach publicznych.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Cichoń, proszę bardzo.

Senator Zbigniew Cichoń:

Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, moim zdaniem, wychodzi wręcz poza zakres kognicji trybunału. Jest on bowiem, jak wiemy, tak zwanym negatywnym ustawodawcą, czyli może eliminować z porządku prawnego pewne przepisy, które są niezgodne z konstytucją, a tu mamy do czynienia z sytuacją odwrotną – trybunał uznał, że regulacja jest zgodna z konstytucją, ale wydaje mu się, że jest zbyt łagodna w stosunku do rowerzystów, i proponuje rozwiązanie...

(Senator Leon Kieres: Zbyt surowa.)

...bardziej restrykcyjne, jak to wynika z ustawy.

(Senator Leon Kieres: Zbyt surowa dla rowerzystów, zbyt surowa.)

(Senator Władysław Dajczak: Zbyt surowa?)

Zbyt surowa?

Senator Leon Kieres:

Tak, dlatego że orzekając karę pozbawienia wolności w stosunku do kierowcy, nie ma obligatoryjnego obowiązku pozbawienia go również prawa prowadzenia roweru...

(Senator Władysław Dajczak: Ano właśnie.)

...a nawet jest sytuacja odwrotna. Jeśli pan prowadzi rower po pijanemu...

(Senator Janusz Rachoń: A ma prawo jazdy...)

...to istnieje obowiązek pozbawienia jednocześnie prawa prowadzenia pojazdów mechanicznych. Na tym polega nierówność.

(Senator Zbigniew Cichoń: To znaczy, teraz to będzie wyeliminowane...)

Tak, ta nasza nowelizacja eliminuje tę nierówność.

Senator Zbigniew Cichoń:

Jeżeli tak, to jestem za, aczkolwiek mam poważne wątpliwości, bo interpretacje sądów, również Sądu Najwyższego, są czasami humorystyczne, to muszę powiedzieć z przykrością. Ale ja też mam pytanie humorystyczne. Co z prowadzącym hulajnogę? (*Wesołość na sali*) Dziękuję.

Senator Leon Kieres:

No tak... Panie Senatorze, jest pan cenionym, krakowskim do tego adwokatem i pan dobrze wie, że *argumentum ad absurdum* może być w różnych sytuacjach używane. Pozwoli pan, że nie będziemy tego dyskursu prowadzić w charakterze procesu kontradyktoryjnego, nie ma między nami sporu. Pan był członkiem komisji, poparł pan to ...

Senator Marek Ziółkowski:

Panie Senatorze, jeszcze ja zadam pytanie, bo przyszedłem w trakcie.

Jeżeli idę, prowadząc w stanie nietrzeźwym rower, co mi się dwa razy w życiu zdarzyło, bo musiałem doprowadzić rower...

(*Głosy z sali: Ooo!*) (*Wesołość na sali*)

...to co wtedy?

(Senator Władysław Dajczak: Wykroczenie.)

Senator Leon Kieres:

To, niestety, jest wykroczenie. (*Wesołość na sali*) Niestety, taka była praktyka.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Rachoń, proszę bardzo.

Senator Janusz Rachoń:

Ja mam jeszcze jeden szczególny przypadek, Panie Senatorze. Mianowicie wiadomo jest, że koń prowadzi wóz do domu bez żadnej pomocy. (*Wesołość na sali*) Co w związku z tym z pijanym woźnicą, który śpi na koźle? Tylko koń prowadzi wóz i doprowadza go do domu.

Senator Leon Kieres:

Proszę pamiętać, Panie Senatorze... Chcę użyć tutaj słów związanych z pana kwalifikacjami w dziedzinie dla mnie obcej, której szczytów kompetencji nigdy nie osiągnę, mianowicie w dziedzinie nauk chemicznych. W czasach króla Jakuba I angielskiego, który próbował ingerować w działalność orzeczniczą sądów, jeden z sędziów poirytowany powiedział mu – bo król przychodził na rozprawę... Nie przytoczę wiernie, ale oddam myśl tego sędziego, który był nawet pewną gwiaz-

(senator L. Kieres)

dą brytyjskiego wymiaru sprawiedliwości. Powiedział następująco. Wasza Królewska Mość osiągnęła szczyty intelektu, prawości, praworządności oraz zarządzania w swoim królestwie, których to szczytów i miar ja nigdy nie osiągnę. Ale prawo jest dziedziną sztuczną, której znajomość i interpretacja wymaga osiągnięcia szczytów sztucznego umysłu. A ten sztuczny umysł w dziedzinie interpretacji prawa wymaga długich procesów nauczania i jest sztuką odrębną, w tym wypadku nieosiągalną dla Waszej Królewskiej Mości. (Wesołość na sali)

W związku z tym chciałbym powiedzieć, że prawo polskie... Pamiętam profesora Witolda Świdę, mojego nauczyciela, nieżyjącego już profesora, który uczył mnie prawa karnego. Profesor Witold Świda na pierwszy wykład z prawa karnego, to było na drugim roku, zawsze – to w pewnym stopniu była już legenda – przychodził z kodeksem karnym jeszcze Makowskiego i Makarewicza z 1932 r. i żeby nas zainteresować wykładem z prawa karnego, z zaśpiewem wileńskim rozpoczął ten wykład od następującego pytania: „Czy zwierzę może popełnić przystępstwo?” (Wesołość na sali)

Toczył po nas dumnym wzrokiem, a my oczywiście, skonfundowani i zaskoczeni takim pytaniem, spodziewaliśmy się jakiegoś podstępu. Kiedy nikt z nas nie odpowiadał na to pytanie, czy zwierzę może popełnić przestępstwo, profesor Witold Świda brał stary egzemplarz kodeksu karnego, wydany na takim bibułkowym papierze, ślinił palec i mówił do nas: Zajrzymy w kodeks. Zaglądał w ten kodeks i, mówiąc tym właśnie językiem, odpowiadał na to pytanie następująco. Tylko człowiek może popełnić przestępstwo, zwierzę nie ma prawnokarnej zdolności do czynności prawnych w tym wypadku. Czyli stan świadomości lub nieświadomości zwierzęcia nie ma tutaj nic do rzeczy. Ono oczywiście także jest w pewnym stopniu podmiotem, podlegającym chociażby ochronie, ale podlega też władzy człowieka, na przykład prowadzącego wóz czy śpiącego na koźle tego właśnie wozu.

(Senator Janusz Rachor: Ale w moim pytaniu koń był trzeźwy.)

Wszystko jedno, Panie Senatorze. Odpowiedzialność ponosi woźnica, zgodnie z kodeksem karnym, bo „zwierzę” nie popełnia przestępstwa, jak mówił profesor Witold Świda. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Senatorze, bardzo panu dziękuję.

Proszę pana ministra Wronę, reprezentującego Ministerstwo Sprawiedliwości, żeby zapoznał nas ze stanowiskiem rządu wobec tej inicjatywy legislacyjnej.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona:

Bardzo dziękuję, Panie Marszałku.

Wysoki Senacie, nie ma stanowiska rządu, jest opinia ministra sprawiedliwości, bo to jest inicjatywa... Mamy tutaj do czynienia z kierowaniem senackiego projektu... A więc opinia jest jak najbardziej pozytywna, ponieważ to rozwiązanie zaprojektowane w art. 42 §2 w pełni realizuje postanowienie sygnalizacyjne Trybunału Konstytucyjnego. Jego istota sprowadza się do tego, co pan profesor, pan senator Kieres już tutaj wyjaśnił. Chodzi o to, żeby środek karny w postaci zakazu prowadzenia pojazdów mógł być podczas orzekania elastycznie dostosowywany przez sąd do tego, jaki pojazd prowadzony był przez osobę w stanie nietrzeźwości, czy to był samochód, samolot, statek czy też rower. A może hulajnoga? Bo hulajnoga też podlega tym przepisom, art. 178a §2 mówi o innych pojazdach, czyli innych niż mechaniczne. Hulajnoga, rower są pojazdami innymi, niemechanicznymi i też podlega się tu odpowiedzialności.

Trybunał dostrzegł, że nie jest dobrze z punktu widzenia racjonalnego ustawodawcy i nie sprzyja racjonalnym orzeczeniom sądowym, jeżeli sąd jest niejako zmuszany przez ustawodawcę, by orzec zakaz prowadzenia przynajmniej jednego pojazdu mechanicznego w sytuacji, gdy incydentalnie człowiekowi zdarzyło się wracać skądś rowerem w stanie nietrzeźwości. Nie jest to alkoholik, uzależniony, o czym wszyscy wiedzą. A to się wszystko bada, bada się, czy to jest incydent, raz się zdarzyło, czy zdarza się cały czas, zdarza się bardzo często i w związku z tym środki powinny być surowsze. Jeżeli okoliczności wskazują, że to był jeden, odosobniony przypadek, a ta osoba może nawet nie ma samochodu, to jaki jest sens, jaka jest racjonalność orzekania wobec niego zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych? Nie ma takiej racjonalności. Sąd powinien mieć tutaj większą możliwość kształtowania treści orzeczenia, dlatego to nowe brzmienie nie obliuguje go do nieracjonalnego, wręcz naruszającego pewną powagę orzekania. Jeżeli mamy środki karne, które są zawsze *ultima ratio*, to one muszą być idealnie dostosowane do tej sytuacji, która leży u podstaw popełnienia tego przestępstwa. Jeśli tam nie ma pojazdu mechanicznego, to po co zmuszać sąd do tego, żeby to czynił? Oczywiście zawsze będzie miał taką możliwość.

I to właściwie wszystko... Padło jeszcze pytanie o sposób egzekwowania. Otóż jeżeli chodzi o woźniców, to oni oczywiście nie muszą mieć prawa jazdy, bo to nie jest pojazd mechaniczny, ale oczywiście stosuje się do nich przepis z art. 178a §2. Może być bowiem tak, że będą prowadzić w stanie nietrzeźwości inny pojazd, czyli tę furmankę czy

(podsekretarz stanu Z. Wrona)

też jakiś wóz konny, i podlegają odpowiedzialności karnej za takie działanie. A jeżeli taki zakaz, taki środek karny zostanie orzeczony, to... W prawie administracyjnym nie możemy znaleźć środków egzekucyjnych, dlatego że tu egzekucja nie polega na odebraniu jakiegoś dokumentu czy upoważnienia administracyjnego, jak w przypadku prowadzenia pojazdów mechanicznych. W przypadku prowadzenia pojazdów mechanicznych mamy bowiem jakby dwa kierunki postępowania: administracyjny, czyli pozbawienie tego prawa jazdy; można powiedzieć, że jest to coś w rodzaju egzekucji, w każdym razie służy do egzekwowania. Drugi nurt to nurt karny; art. 244 kodeksu karnego przewiduje odrębny typ przestępstwa niestosowania się do określonych w tym przepisie, orzeczonych przez sąd zakazów. I tutaj wprost jest wymienione właśnie niestosowanie się do zakazu prowadzenia pojazdów. Jest to przestępstwo, które podlega karze pozbawienia wolności do lat trzech, a więc jest to występki. Wyobraźmy sobie taką oto sytuację. Policjant zatrzymuje woźnicę, bo stwierdza, że jego zachowanie wskazuje na podejrzenie naruszenia jakichś norm bezpieczeństwa w ruchu, albo nawet, w przypadku jakiejś niezwiązanej z tym kontroli, stwierdza, że tamten jest nietrzeźwy czy też jest obawa, podejrzenie, że tamten jest nietrzeźwy. W takim przypadku policjant ma możliwość połączenia się on-line z Centralnym Rejestrem Skazanych i uzyskania stamtąd na przykład informacji, że na tym woźnicy ciąży taki zakaz, a jeśli tak, to wszczyna się postępowanie karne z art. 244, i jest to rodzaj egzekucji. Innych środków chyba nie znajdziemy. Inne środki, Szanowni Państwo, polegałyby na tym, że ktoś miałby umieszczonego gdzieś chipa, który może by wykazywał, czy ten ktoś przypadkiem nie jedzie furmanką; nie wiem, czy to w ogóle technicznie jest możliwe. A innych środków administracyjnych nie znajdziemy.

(Przewodnictwo obrad obejmuje marszałek Bogdan Borusewicz)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pytania.

Pan senator Gruszka. Proszę bardzo.

Senator Tadeusz Gruszka:

Panie Marszałku! Panie Ministrze!

Podczas prac nad tą inicjatywą towarzyszy mi pewna obawa, nie wiem, czy ministerstwo jej czasem nie podziela... Bo gdyby tak odwrócić pewne hasło i powiedzieć: świadomość kształtuje byt? A świadomość będzie teraz tak kształtowana: wiem, że mogę sobie pozwolić na jazdę na rowerze, kiedy jestem nietrzeźwy, i utracę tylko prawo jaz-

dy do jazdy na rowerze. W chwili obecnej nad rowerzystami wisi, że tak powiem, bicz, bo w przypadku używania roweru, jeżdżenia na nim po pijaku, nie dość, że nie mogli jeździć na tym rowerze, ale tracili też możliwość poruszania się wszelkiego rodzaju pojazdami w ruchu drogowym. Czy to, o czym wspomniałem, że ta świadomość tak będzie się kształtowała, nie będzie powodem, że pojawi się większa liczba pijanych kierowców, rowerzystów na naszych drogach? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona:

Dotknąłem chyba tej kwestii w swojej pierwszej wypowiedzi, ale być może w niedostateczny sposób. Chciałbym wykazać pewną nieracjonalność stosowania takiego środka jak zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych w sytuacji, gdy ktoś nawet nie ma samochodu, nie ma prawa jazdy, a prowadzenie przez niego roweru w stanie nietrzeźwości to był przypadek incydentalny. Wtedy cel tej kary siłą rzeczy nie może być osiąganym przez zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych. Poza tym art. 42 §2 w obecnie obowiązującym brzmieniu, tym, które będzie zmieniane, bez wprowadzania określonych kryteriów, przewiduje nakaz orzekania przez sąd zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych albo pojazdów mechanicznych określonego rodzaju. I tu już mamy pierwsze pytanie: a czym ma się ten sąd kierować, jeśli to był rower, hulajnoga albo wóz konny, skoro tutaj jest tak zasadnicze rozróżnienie „wszelkich pojazdów mechanicznych lub pojazdów określonego rodzaju”? Wydaje się, że jest to po prostu błąd ustawodawcy. Sąd ma paletę możliwości po to, żeby mógł wziąć pod uwagę, jakie to zasady bezpieczeństwa, związane z prowadzeniem jakiego rodzaju pojazdu, naruszył prowadzący pojazd, zanim nałoży się ten zakaz. Bo zakaz jest obowiązkowy, tylko że sąd ma wybór zakazać prowadzenia wszelkich pojazdów albo pojazdów określonego rodzaju. To nowe brzmienie proponowane przez Senat nie kłóci się z intuicyjnym założeniem, że ten zakaz musi nawiązywać do tego, co się stało, jaki pojazd był prowadzony, jaki był ten stan nietrzeźwości. To nie może być automatyczne. I właśnie na to zwrócił uwagę Trybunał Konstytucyjny w swoim orzeczeniu, tak że nie obawiałbym się tego. Chcę też powiedzieć, że jeżeli przez tego pijanego kierowcę zostanie popełnione inne przestępstwo przeciwko bezpieczeństwu w ruchu drogowym, to sąd zawsze będzie miał możliwość orzeczenia, na przykład

(podsekretarz stanu Z. Wrona)

w przypadku rowerzysty, nie tylko zakazu prowadzenia pojazdów określonego rodzaju, a więc na przykład rowerów, ale wszelkich. Jeżeli uzna się, że okoliczności wypadku wskazują na to, iż ten rowerzysta jest nieodpowiedzialny i w ogóle nie powinien prowadzić żadnych pojazdów, to wtedy sąd będzie mógł orzec zakaz prowadzenia wszystkich pojazdów, ale nie będzie do tego zmuszony, nie będzie tego automatyzmu. Chodzi właśnie o możliwość kształtowania przez sąd racjonalnego orzeczenia, zindywidualizowanego, dostosowanego do okoliczności konkretnej sprawy, do przewinienia i do potencjalnej szkodliwości społecznej, do tego, na co wskazuje osobowość sprawcy.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Czy są jeszcze jakieś inne pytania? Nie ma.

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona: Dziękuję.)

Informuję, że nikt z państwa senatorów nie zapisał się do głosu.

Zamykam dyskusję.

Teraz Senat mógłby przystąpić do trzeciego czytania projektu ustawy; to trzecie czytanie obejmowałoby jedynie głosowanie. Zostanie ono przeprowadzone razem z innymi głosowaniami.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu trzeciego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo bankowe, ustawy o działalności ubezpieczeniowej, ustawy o funduszach inwestycyjnych, ustawy o obrocie instrumentami finansowymi oraz ustawy o nadzorze nad rynkiem finansowym.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 889, a sprawozdanie komisji – w druku 889A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Budżetu i Finansów Publicznych, pana senatora Grzegorza Banasia, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Grzegorz Banaś:

Dziękuję, Szanowny Panie Marszałku.

Wysoka Izbo!

Stoję przed Wysoką Izbą, będąc w trudnej sytuacji, bowiem po tak błyskotliwym wykładzie pana profesora Kieresa uświadomiłem sobie wszystkie swoje ograniczenia i niemożności. Będę próbował zainteresować państwa materia trudną, nieco suchą, nawet niewdzięczną. Ale postaram się, mimo tych wszystkich niedoskonałości, poradzić sobie z tym tematem i z tym zadaniem i w sposób sprawny przedstawić istotę projektu ustawy, nad którą Wysoka Izba będzie pracować.

Jest to sprawozdanie Komisji Budżetu i Finansów Publicznych o ustawie o zmianie ustawy o zmianie ustawy – Prawo bankowe, ustawy o działalności ubezpieczeniowej, ustawy o funduszach inwestycyjnych, ustawy o obrocie instrumentami finansowymi oraz ustawy o nadzorze nad rynkiem finansowym. Projekt tej ustawy powstał w związku z koniecznością implementacji do naszego systemu prawnego postanowień dyrektyw Unii Europejskiej. Te dyrektywy są przywołane w uzasadnieniu; jest ich spora liczba. Nie będę ich wymieniał, by nie zajmować tym czasu, który przysługuje sprawozdawcy.

Aktualny stan prawny jest taki, że brakuje przepisów określających zasady postępowania w przypadku nabycia lub zwiększenia udziałów lub akcji w bankach, zakładach ubezpieczeniowych, zakładach reasekuracji, domach maklerskich i towarzystwach funduszy inwestycyjnych. W tym projekcie zaproponowano przyjęcie takich zasad; określono to jednolicie we wszystkich zmienianych ustawach. Tym samym podmiot, który zamierza bezpośrednio lub pośrednio nabyć lub objąć akcje lub prawa z akcji banku krajowego, krajowego zakładu ubezpieczeń, towarzystwa funduszy inwestycyjnych lub domu maklerskiego w liczbie zapewniającej osiągnięcie albo przekroczenie odpowiednio 10%, 20%, 1/3 albo 50% ogólnej liczby głosów na walnym zgromadzeniu lub udziału w kapitale zakładowym, jest obowiązany każdorazowo zawiadamiać Komisję Nadzoru Finansowego o zamiarze ich nabycia lub objęcia. Taki sam obowiązek w projektowanej ustawie nałożono na podmiot, który zamierza stać się podmiotem dominującym we wskazanych instytucjach finansowych w sposób inny niż przez nabycie lub objęcie akcji lub praw z akcji. W ustawie określono szczegółowo procedury związane z wykonywaniem obowiązku zawiadomienia komisji o zamiarze objęcia akcji lub praw z akcji, w tym o terminie dokonania poszczególnych czynności, oraz katalog dokumentów, które należy dołączyć do zawiadomienia.

Przepisy ustawy wprowadzają również wymóg niezwłocznego pisemnego potwierdzenia przez organ nadzoru otrzymania zawiadomienia oraz wskazują terminy do jego rozpatrzenia, regulują też tryb uzupełnienia zawiadomienia, a także instytucję zawieszenia biegu terminu na doręczenie decyzji organu w przedmiocie sprzeciwu.

Ustawa mówi też o tym, iż nabycie lub objęcie akcji, lub uzyskanie statusu podmiotu dominującego instytucji finansowej wbrew przepisom tej ustawy wywoła sankcję w postaci: zakazu wykonywania prawa głosu z akcji nabytych z naruszeniem przepisów, zakazu wykonywania uprawnień podmiotu dominującego, nieważności uchwał podjętych wbrew ustawie, nieważności czynności z zakresu reprezentacji podjętych przez członków zarządu, zakazu zby-

(senator G. Banaś)

cia akcji, a także obowiązku zapłaty kary pieniężnej oraz cofnięcia zezwolenia na prowadzenie działalności.

Takie jest ogólne meritum tej ustawy. Komisja podczas obrad, które odbyły się w dniu 1 czerwca 2010 r., do ustawy uchwalonej przez Sejm postanowiła wnieść trzynaście poprawek, w tym jedną poprawkę, która dotyczy wszystkich wymienionych ustaw zmienianych w procedowanym projekcie, ale w związku z tym, że tych ustaw jest pięć, taki sam tekst pojawia się w pięciu kolejnych poprawkach zaproponowanych do przyjęcia przez Wysoką Izbę. Pozostałe poprawki to są już wyłącznie poprawki techniczno-redakcyjne.

Komisja wnosi o przyjęcie przywołanej ustawy wraz z poprawkami. Dziękuję bardzo za wysłuchanie.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Marek Ziółkowski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Czy są pytania do senatora sprawozdawcy?

Proszę bardzo, pan senator Dajczak i pan senator Bisztyga. Proszę bardzo, dwa pytania, jedno po drugim, i odpowiedzi.

Senator Władysław Dajczak:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Krótkie pytanie. Panie Senatorze, czy mógłby pan powiedzieć, przypomnieć, jakie dotychczas obowiązywały progi w nabywaniu akcji lub udziałów instytucji finansowych? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

I pytanie pana senatora Bisztygi. Proszę bardzo.

Senator Stanisław Bisztyga:

Panie Senatorze, jest przewidziana kara w wysokości 1 miliona zł, jaką może nałożyć komisja na podmioty działające w sektorze bankowym, jeśli nie zbędą akcji w terminie. Czy uważa pan, że to jest dobra kara, czy jest ona za mała, czy za wysoka, czy ona nie ogranicza elastyczności w dozowaniu kar? Bo ta kwota jest dość sztywno określona.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Grzegorz Banaś:

Dziękuję uprzejmie.

Dyrektywy, które powodują zmiany w naszym ustawodawstwie, zmiany dzisiaj omawiane, rzeczywiście są o wiele bardziej liberalne w porów-

naniu z funkcjonującymi jeszcze dzisiaj w obrocie prawnym ustawami. O ile dobrze pamiętam – pan minister ewentualnie mnie poprawi – to dzisiaj ustawa mówi o przekroczeniu takich progów: 10%, 20%, 25%, 33%, 50%, 66% i 75%. W każdej takiej sytuacji przekroczenia Komisja Nadzoru Finansowego wydaje pozwolenie na objęcie tej liczby lub powyżej... Obecna zmiana polega na tym, że tych progów już mamy tylko cztery: próg 10%, próg 20%, próg 1/3 i 50%. I kolejna zmiana fundamentalna: tu już nie ma zgody Komisji Nadzoru Finansowego, tylko może być sprzeciw. Ponadto ten sprzeciw musi być wyrażony w terminie, o którym jest mowa w przepisach tej ustawy. Innymi słowy, brak tego sprzeciwu jest wyrażeniem zgody na objęcie akcji lub udziałów.

Co do pytania pana senatora Bisztygi, to odpowiem tak: taki zapis został przyjęty, była na ten temat dyskusja, ale komisja stwierdziła, że ten 1 milion to jest właściwa w tej sprawie wysokość kary. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Proszę państwa, ustawa była rządowym projektem ustawy.

Witam pana ministra Dariusza Daniluka.

Czy chciałby pan przedstawić stanowisko Ministerstwa Finansów i rządu w sprawie tego projektu?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Dariusz Daniluk: Tak, bardzo proszę.)

Proszę bardzo. Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Dariusz Daniluk:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Chciałbym potwierdzić, że, tak jak pan senator sprawozdawca przedstawił, niniejsze zmiany mają charakter przede wszystkim horyzontalny, dotyczą wszystkich sektorów polskiego rynku finansowego, stanowią też realizację stosownych przepisów unijnych. Ponadto wprowadzają odpowiednie czy utwierdzają istniejące do tej pory regulacje, tak zwane ostrożnościowe, z pewną dozą liberalizacji, która w żaden sposób nie wpłynie w ocenie rządu i Komisji Nadzoru Finansowego, której mam przyjemność być członkiem, na poziom bezpieczeństwa.

Uwagi, które zostały w trakcie prac w Senacie sformułowane, mają charakter porządkujący, doprecyzowujący. Strona rządowa w pełni uznaje te uwagi za zasadne i celowe. Dlatego też chcę, korzystając z tej okazji, podziękować za współpracę na forum komisji w Senacie. Jeśli byłyby jakieś pytania, to oczywiście jestem do dyspozycji.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Zgłaszają się pan senator Wyrowiński i pan senator Bisztyga.

Czy są jeszcze jakieś pytania?

Proszę zadać te pytania, Panowie Senatorowie.

Senator Jan Wyrowiński:

Tak. Jak gdyby przy okazji albo w cieniu tych zasadniczych zmian związanych z decydowaniem o tym, czy wyrazić zgodę na wzrost zakresu właścicielskiego w instytucjach bankowych, ubezpieczeniowych itd., w art. 1 ustawy o nadzorze nad rynkami finansowymi – a określa się w nim zakres przedmiotowy nadzoru realizowanego przez komisję, dotychczas był to nadzór bankowy, nadzór emerytalny, ubezpieczeniowy, nadzór nad rynkiem kapitałowym – dochodzi nadzór nad agencjami ratingowymi. To jest novum, które jest konsekwencją również dosyć krytycznej oceny agencji ratingowych, jeżeli chodzi o to wszystko, co się wiąże z kryzysem finansowym. Jak pan minister doskonale wie – to zresztą tutaj też jest wyeksponowane – podstawą do realizacji tego nadzoru będzie rozporządzenie Unii Europejskiej, rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady, które weszło w życie z dniem 16 września 2009 r., i jest ono wytyczną do tej działalności Komisji Nadzoru Finansowego, jak mniemam.

Mam w związku z tym następujące pytania. Po pierwsze, czy zanim weszło to rozporządzenie, organy nadzoru finansowego w Polsce w jakikolwiek sposób kontrolowały jakość ratingów dotyczących polskich instytucji finansowych? Jak mniemam, w Polsce nie ma chyba żadnej agencji ratingowej i to wszystko czyniły agencje międzynarodowe. Czy było to w jakikolwiek sposób monitorowane?

Po drugie, jak Komisja Nadzoru Finansowego jest przygotowana do tej nowej funkcji, którą ma w tej chwili pełnić? To znaczy, w jaki sposób i w jakim zakresie ta kontrola będzie, z mocy tego rozporządzenia, wykonywana?

I trzecie pytanie. Zapewne panu ministrowi wiadomo, że w ostatnich dniach pojawiły się propozycje zmian tego świeżego, można powiedzieć, rozporządzenia, i to dosyć daleko idące. Czy te propozycje wynikają wyłącznie z ustaleń, że tak powiem, wykonywanych na poziomie europejskim, czy też na przykład Polska wniosła jakiś swój wkład w propozycje tych zmian? Jeżeli tak, to w jakim zakresie.

I czwarte pytanie, Panie Ministrze. Ponieważ ja referowałem na posiedzeniu Komisji Spraw Unii Europejskiej, gdy omawialiśmy to rozporządzenie, kiedy go jeszcze nie było... kiedy było ono dopiero w fazie przygotowawczej, wiem, że polski rząd zgłaszał pewne zastrzeżenia do tego aktu.

Czy te zastrzeżenia zostały w jakimś stopniu uwzględnione w rozporządzeniu, w jego ostatecznym kształcie? To też, Panie Ministrze, w związku z ratingiem.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Ministrze, cztery pytania, cztery odpowiedzi.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Dariusz Daniluk:**

Dziękuję. Postaram się odpowiedzieć.

Potwierdzam oczywiście, że objęcie agencji ratingowych nadzorem Komisji Nadzoru Finansowego jest novum, tego do tej pory nie było. W związku z tym, i to jest bezpośrednia odpowiedź na drugie pytanie, Komisja Nadzoru Finansowego nie mogła nadzorować tej działalności. Zresztą praktyka rynkowa była taka, że polskie instytucje finansowe, które ubiegały się o rating, uzyskiwały go od agencji ratingowych mających siedziby poza granicami naszego kraju. Jak wiemy, mamy do czynienia ze swego rodzaju oligopolem trzech agencji ratingowych, tych uznanych powszechnie, można by powiedzieć, stąd były one naturalnym adresatem wnioskodawców. To się odbywa na bazie komercyjnych cywilnoprawnych relacji między wnioskodawcą i tym, kto rating przyznaje. Można powiedzieć, że nie było to kontrolowane bezpośrednio przez Komisję Nadzoru Finansowego, ale z pewnością było monitorowane, bo fakt przyznania ratingu polskiej instytucji finansowej na odpowiednim poziomie... Jak wiemy, rating powinien odzwierciedlać chociażby siłę finansową, są różne rodzaje ratingów, nie chcę wchodzić w szczegóły. I w sposób naturalny było to, wedle mojej wiedzy, w niezależnych analizach nadzorczych, które są na bieżąco prowadzone przez polskiego regulatora, brane pod uwagę, to znaczy, nie było to weryfikowane, ale był to jeden z dodatkowych w tym wypadku zewnętrznych sygnałów, które pozwalały nadzorowi polskiemu suwerennie oceniać sytuację finansową danej instytucji.

Jeśli chodzi o stan przygotowań, to na tym etapie mamy jeszcze dużo czasu i nie mamy tak naprawdę praktycznego problemu regulacyjnego, ponieważ de facto takich agencji ratingowych w Polsce nie ma, to jest takie wstępne przygotowanie warunków prawnych do podjęcia nadzoru, gdyby trzeba go było podejmować w wymiarze praktycznym. Pan senator ma doskonale informacje związane z pewną dosyć dużą dynamiką w ostatnim czasie inicjatyw po stronie unijnej dotyczących ewentualnego doregulowania kwestii funkcjonowania agencji ratingowych. Wedle mojej wiedzy nie ma jeszcze konsensusu w tej kwe-

(podsekretarz stanu D. Daniluk)

stii. Jedną z najdalej idących znanych mi propozycji, która została sformułowana przez jeden z krajów członkowskich, miałyby dotyczyć nie tylko powołania takiej paneuropejskiej agencji nadzorującej agencje ratingowe, ale również wykreowania europejskiej agencji, która by te ratingi nadawała. Czy to jest realistyczne, czy nie, w tym momencie trudno dyskutować. Jako rząd staramy się na bieżąco śledzić te propozycje. Jeśli chodzi o te nowe, to jesteśmy jeszcze w fazie analiz co do ich zasadności.

Przyznam, Panie Senatorze, że w tym momencie nie pamiętam szczegółowo zastrzeżeń do projektu, który był dyskutowany wiele miesięcy temu. Sprawdzę, na ile stanowisko strony polskiej zostało uwzględnione. Zawsze celem tego typu dyskusji na forach unijnych jest osiągnięcie pewnego kompromisu, konsensusu odnośnie do rozwiązań modelowych. Tak że co do ostatecznego rozwiązania strona polska nie miała jakichś fundamentalnych czy generalnych zastrzeżeń. Jest to zgodne ze stanowiskiem rządu i z interesem polskiego rynku finansowego.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Bisztyga, proszę bardzo.

Senator Stanisław Bisztyga:

Część nurtujących mnie problemów poruszył już w pytaniach pan senator Wyrowiński. Kontynuując ten wątek nadzoru, zapytam, Panie Ministrze, jak resort, jak komisje kadrowo i merytorycznie są przygotowane do nowych zadań.

I bardziej szczegółowe pytanie: w jaki sposób i przy użyciu jakich metod komisja nadzoru bada prawdziwość danych określonych w art. 254? Chodzi mi tutaj o podmiot składający zamówienie. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Dariusz Daniluk:**

Jeśli chodzi o, że tak powiem, potencjał kadrowo-organizacyjny komisji... a w zasadzie Urzędu Komisji Nadzoru Finansowego, bo jak wszyscy wiemy, komisja jest ciałem decyzyjnym, składa się z członków tak zwanych wewnętrznych, zawodowych, czyli pana przewodniczącego Kluzy i jego dwóch zastępców, oraz członków zewnętrznych, którzy reprezentują odpowiednio prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, ministra finansów, mini-

stra pracy oraz Narodowy Bank Polski, to wedle mojej wiedzy po integracji, która sukcesywnie w Polsce od kilku lat następowała, tak zwanych regulatorów sektorowych mamy do czynienia ze zintegrowanym nadzorem finansowym. To jest w przybliżeniu dziewięćset fachowców, wydaje się, że dobrze opłacanych. Chciałbym też przypomnieć, że koszty utrzymania nadzoru ponoszą podmioty nadzorowane, co w bardzo wielu krajach europejskich jest dobrą praktyką, tak że nie obciążają one bezpośrednio budżetu państwa. Stąd też wydaje mi się, że te zmiany, o których była dzisiaj mowa, nie stanowią jakiejś wielkiej rewolucji, a jeśli chodzi o dotychczasowe dobre praktyki i procedury, przepisy wykonawcze dotyczące całego szeroko rozumianego procesu licencjonowania, do którego należy również, w trakcie istnienia instytucji finansowej, kontrola regulatora nad przepływem własności w danej instytucji, to będzie tu po prostu kontynuacja. To do tej pory się sprawdziło. Wydaje się – a pamiętamy historię polskiego sektora finansowego, który od roku 1989 rozwijał się w nowych warunkach – nigdy w Polsce nie mieliśmy do czynienia z jakimiś egzotycznymi inwestorami, którzy stworzyliby instytucję finansową, która by naraziła na istotne szkody polskich deponentów czy inwestorów. I to jest chyba jeden z wyraźnych sukcesów polskiego nadzoru finansowego, który, tak jak mówię, instytucjonalnie przybierał różne kształty, a ostatecznie takim jego integratorem stała się Komisja Nadzoru Finansowego i urząd, który ją wspiera czy pomaga wypracowywać jej decyzje.

Jeśli chodzi o art. 254, to rozumiem, że chodzi o prawo bankowe, czy... Zaraz zobaczę, przepraszam. Jest to dosyć rozległe.

(Senator Stanisław Bisztyga: Podmiot składający zamówienie.)

Tak. Przepraszam, pogubiłem się, ale zaraz się odnajdę.

(Senator Stanisław Bisztyga: To może być na piśmie, Panie Ministrze.)

Tak? Jeśli pan senator pozwoli, to odpowiem na piśmie, bo zanim się odnajdę, to... Dziękuję za wyrozumiałość.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.
A, pan senator Wyrowiński, proszę.

Senator Jan Wyrowiński:

Jak sądzę, moje pytanie wiąże się z tematyką tej ustawy i jednocześnie... Panie Ministrze, w zasadzie od ładnych kilku miesięcy nadzór na poziomie europejskim funkcjonuje już w nowej formie, są powołane odrębne instytucje dla poszczególnych segmentów rynku itd. Jak by pan ocenił współpracę w tej chwili z tymi nowymi europejski-

(senator J. Wyrowiński)

mi instytucjami nadzorczymi? Czy z ich strony jest na przykład jakaś inicjatywa współpracy z odpowiadającymi im instytucjami nadzoru na poziomie poszczególnych państw członkowskich, czy też na razie one sobie, my sobie. Jak to wygląda?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Dariusz Daniluk:**

Panie Senatorze, proces budowy, jak to się ładnie przyjęło nazywać, nowej architektury nadzorczej w Unii Europejskiej tak naprawdę nie został zakończony. Został rozpoczęty na poziomie przepisów unijnych, nad którymi toczy się dyskusja. Gros z nich znajduje się dopiero w Parlamencie Europejskim, zatem nadal sytuacja jest dynamiczna. Większość organów, podmiotów, które miały powstać, operacyjnie jeszcze nie funkcjonuje. W związku z tym działamy niejako w przededniu powołania ich do życia, w ramach dotychczasowych rozwiązań prawnych i instytucjonalnych. Jeśli chodzi o polski nadzór, to korzystamy z dotychczasowej współpracy, przede wszystkim bilateralnej. Polska, jak wiele krajów z naszego regionu, jest w wielu przypadkach tak zwanym krajem goszczącym, w związku z tym polski nadzór finansowy współpracuje na bieżąco z odpowiednimi regulatorami tak zwanych krajów macierzystych, czyli w przypadku Niemiec to jest BaFin, w przypadku Wielkiej Brytanii FSA. Także w sytuacji, kiedy w ramach międzynarodowych grup finansowych pewne części tych grup funkcjonują w Polsce, polscy nadzorcy, przedstawiciele Urzędu Komisji Nadzoru Finansowego, mają możliwość roboczej wymiany informacji, poglądów w ramach tak zwanych kolegów nadzorczych.

Podsumowując, mogę powiedzieć, że operacyjnie funkcjonujemy jeszcze w starym paradygmacie, ale myślę, że po wakacjach będzie już jasne, jak wygląda nowy paradygmat. Oczywiście trzeba go będzie poddać testom sprawności, bo nie ma wątpliwości, że te rozwiązania, które funkcjonowały do tej pory, w krajach zachodnich dotkniętych kryzysem nie sprawdziły się, doświadczenia z bankami z Belgii czy z Holandii są tego najlepszym dowodem. Polska szczęśliwie nie miała żadnych problemów na rynku finansowym.

Korzystając z okazji, chciałbym potwierdzić, że cały czas ten stan stabilności jest wysoki, trwały, nie ma w tym kontekście zagrożeń. Nie jest to tylko moja osobista opinia, regularnie analizuje tę problematykę również Komitet Stabilności Finansowej, któremu przewodzi minister finansów, a jego członkami są prezes Narodowego Banku Polskiego i przewodniczący Komisji Nadzoru Finansowego, co też jest empirycznym dowodem

stabilności polskiego sektora finansowego. Jeśli chodzi o ustawy, tak je nazwę, antykryzysowe, które zostały uchwalone w zeszłym roku i dwa lata temu, dotyczące na przykład podwyższenia poziomu gwarantowania depozytów w bankach, również tak zwana ustawa płynnościowa czy też ustawa rekapitalizacyjna, to nie było żadnej merytorycznej potrzeby korzystania z tych ustaw.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, dziękuję, Panie Ministrze.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Dariusz Daniluk: Dziękuję.)

Otwieram dyskusję.

Stwierdzam, że nikt nie zapisał się do głosu. Pan Ryszard Knosala złożył swój głos w dyskusji do protokołu*.

Zatem dyskusję zamykam.

Informuję, że głosowanie w sprawie tej ustawy odbędzie się pod koniec posiedzenia Senatu.

Kończymy punkt trzeci.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu czwartego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o kontroli skarbowej oraz niektórych innych ustaw.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 885, a sprawozdania komisji – w druku nr 885A.

Pan senator Kazimierz Kleina proszony jest o przedstawienie sprawozdania Komisji Budżetu i Finansów Publicznych.

Panie Senatorze, proszę bardzo.

Senator Kazimierz Kleina:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W imieniu Komisji Budżetu i Finansów Publicznych mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie dotyczące ustawy o zmianie ustawy o kontroli skarbowej oraz niektórych innych ustaw. Sprawozdanie naszej komisji zawarte jest w druku nr 885A.

Komisja nasza zwraca się z prośbą do Wysokiej Izby, aby Wysoka Izba przyjęła poprawki, które rekomendujemy, a poprawek jest siedem. Za chwilę omówię najważniejsze zmiany, jakie proponuje Komisja Budżetu i Finansów Publicznych w tej ustawie.

Omawiana ustawa, a więc ustawa o zmianie ustawy o kontroli skarbowej oraz niektórych innych ustaw, zmienia ustawę z dnia 28 września 1991 r. o kontroli skarbowej, ustawę z dnia 21 czerwca 1996 r. o urzędach i izbach skarbowych, ustawę z dnia 28 sierpnia 1997 r. o organizacji i funkcjonowaniu funduszy emerytalnych, ustawę z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa, ustawę z dnia 10 września 1999 r. – Ko-

* Przemówienie złożone do protokołu – w załączeniu.

(senator K. Kleina)

deks karny skarbowy, a także ustawę z dnia 22 maja 2003 r. o działalności ubezpieczeniowej.

Ustawa, którą omawiamy, jest inicjatywą rządową i przeszła całą procedurę w Sejmie. Nad tą ustawą debatowano i pracowano w Sejmie dość długo, ponieważ materia jest skomplikowana, a także wrażliwa społecznie. Nowelizacja zawiera wiele zmian wynikających z dotychczasowej praktyki stosowania przepisów, doprecyzowuje regulacje wywołujące rozbieżności interpretacyjne lub ograniczające w ocenie projektodawców efektywność postępowań kontrolnych. Opiniowana ustawa między innymi na nowo określa zasady pozyskiwania i wykorzystywania informacji przez organy kontroli skarbowej w reakcji na wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 17 czerwca 2008 r. stwierdzający niezgodność dotychczasowego art. 7b ustawy z art. 51 ust. 2 konstytucji. Można powiedzieć, że właśnie ten wyrok Trybunału Konstytucyjnego był pretekstem do dokonania tej sporej nowelizacji.

Nowelizacja wyłącza z celów kontroli skarbowej zagadnienia związane z obrotem towarowym z zagranicą i obrotem towarami przywożonymi z zagranicy w zakresie, w jakim stanowią one powielenie zadań realizowanych przez organy celne i Służbę Celną. Modyfikuje ona przepisy dotyczące rozwiązań organizacyjnych w ramach kontroli skarbowej, doprecyzowuje przepisy regulujące uprawnienia organów kontroli skarbowej, w szczególności w zakresie dostępu do informacji oraz zadań realizowanych przez głównego inspektora kontroli skarbowej.

Kolejne zmiany dotyczą między innymi procedury postępowania kontrolnego, procesu audytu i kontroli środków pochodzących z budżetu Unii Europejskiej oraz modyfikacji statusu inspektora kontroli skarbowej. Ustawa dopuszcza możliwość poszerzenia kadry inspektorskiej o osoby posiadające uprawnienia doradcy podatkowego bez zdawania specjalnego, odrębnego egzaminu. Zatem egzamin państwowy na doradców podatkowych sprawia, że kandydat legitymujący się właśnie jego zdaniem, jeżeli są wolne etaty, jeżeli jest nabór, jeżeli jest zgoda głównego inspektora kontroli skarbowej, ma prawo zostać inspektorem kontroli skarbowej bez zdawania dodatkowych egzaminów państwowych.

Przeważająca część zmian dokonanych opinowaną ustawą dotyczy ustawy o kontroli skarbowej. Zmiany dokonywane w pozostałych ustawach mają charakter dostosowawczy, wynikający ze zmian w ustawie o kontroli skarbowej.

Nasza komisja, Komisja Budżetu i Finansów Publicznych, dwukrotnie debatowała nad tą ustawą. Tak jak mówiłem, ustawa jest dość trudna i ważna, dlatego też należało przyjrzeć się jej bardzo wnikliwie i przeanalizować różnego rodzaju

ju wątpliwości. Pojawiały się oczywiście wątpliwości dotyczące niektórych zapisów, na przykład tego, czy doradcy podatkowi mogą bez zdawania dodatkowych, specjalnych egzaminów stawać się inspektorami podatkowymi, spełniając oczywiście inne wymogi. W tej materii były pewne wątpliwości. Ostatecznie jednak uznaliśmy, że zapis, który został zaproponowany w ustawie, jest prawidłowy, wystarczający i dobry. Oczywiście w dalszym ciągu wątpliwości budził art. 7, o którym wspomniałem, a więc kwestia dostępu inspektorów kontroli skarbowej do danych wrażliwych. Dyskutowaliśmy o tej materii, pojawiły się także poprawki związane z tym artykułem, ale nie uzyskały one poparcia.

Ostatecznie przyjęliśmy siedem poprawek, które są poprawkami doprecyzowującymi, porządkującymi. Poprawki te zostały także zaakceptowane przez rząd, a więc z pełnym przekonaniem mogę powiedzieć, że propozycja, którą państwu przedstawiamy, jest możliwie najlepsza, jaką mogliśmy wypracować.

W związku z tym raz jeszcze proszę Wysoką Izbę o przyjęcie ustawy wraz z poprawkami, które proponuje komisja.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pytania.

Pan senator Knosala, proszę bardzo.

I pan senator Klimowicz. Proszę bardzo.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Moje trzy pytania szczegółowe dotyczą art. 7 odnoszącego się do danych wrażliwych. Czy należy rozumieć, że intencją projektodawcy było jedynie zobowiązanie do udzielania informacji faktycznie posiadanych przez tych wydawców, którzy powinni udzielić tej informacji kontroli skarbowej? Jak organ kontroli skarbowej będzie w stanie zweryfikować, czy te informacje, których żąda, dana redakcja czy serwis internetowy rzeczywiście posiadają? W ust. 2 mamy wymienione, że od osób fizycznych można żądać podania imienia, nazwiska i adresu. Czy można byłoby żądać jeszcze czegoś więcej, czy to, co zostało tutaj *expressis verbis* wymienione, to katalog zamknięty? I kolejne pytanie, też z tym związane. Czy organ kontroli skarbowej będzie mógł występować o ujawnienie wskazanych informacji, jeśli chodzi o podmioty prowadzące swoją działalność poza granicami Polski? Pytam, bo wiemy, że mamy tak zwane zagraniczne serwisy internetowe. Czy to dotyczy tylko polskich serwisów? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Senatorze, proszę teraz odpowiedzieć na te trzy pytania.

Senator Kazimierz Kleina:

To są rzeczywiście bardzo trudne pytania. Myśmy nad tym debatowali, ale myślę, że bardziej precyzyjnie będzie mógł odpowiedzieć na te pytania pan minister, ponieważ one rzeczywiście są już szczegółowe. Analizowaliśmy kwestię potencjalnych, rodzących się przestępstw wynikających z handlu internetowego, z działalności prowadzonej przez internet i oczywiście w tym przypadku cały czas były wątpliwości, także tego typu, jakie tutaj przedstawiał pan senator. Jednak ostatecznie uznaliśmy, że ten zapis, po pewnej modyfikacji, jest dobry i rzeczywiście daje gwarancję, jeśli chodzi o dostęp do tych informacji, że dane wrażliwe są bezpieczne. Te informacje, które będą zbierały urzędy kontroli skarbowej, będą oczywiście dotyczyły takich sytuacji, kiedy dojdzie do naruszenia przepisów prawa, do przestępstwa skarbowego, więc wszyscy podatnicy powinni się czuć bezpieczni w tej sprawie. A jeśli chodzi o szczegółową technikę, myślę, że minister przedstawi to tutaj bardziej precyzyjnie i tak, żeby nie budziło wątpliwości, w jaki sposób praktycznie będzie ewentualnie stosowany ten zapis. Jak mówię, ten artykuł budził najwięcej wątpliwości i my tak do końca nie rozwialiśmy wątpliwości związanych z praktycznym stosowaniem tych zasad. Pojawiły się poprawki, ale nie potrafiliśmy ich na tyle precyzyjnie dopracować, żeby one nie ograniczały możliwości kontroli, a przecież ustawa ma zapobiegać nadużyciom gospodarczym, czyli musi także dawać pewne instrumenty urzędnikom kontroli skarbowej.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Czy pan senator przekieruje to pytanie do pana ministra?

(*Senator Ryszard Knosala:* Tak.)

W takim razie pan senator Klimowicz, proszę bardzo.

Senator Paweł Klimowicz:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Wydaje mi się, że ja również przekieruję pytanie do pana ministra.

Jestem bardzo ciekaw, jak podczas obrad komisji wyglądała dyskusja dotycząca art. 7. Czy te poprawki, które były zgłaszane – bo nie wiem, jakie to były poprawki, które nie przeszły – zmierzały właśnie w kierunku ograniczenia możliwości kontroli uzyskiwania danych od tych podmiotów, o których pan senator przed chwile-

czką mówił? I czy dyskusja dotyczyła też ewentualnych skutków finansowych? Bo jest zapis o tym, iż te dane, te informacje mają być przekazywane nieodpłatnie. Nie ma czegoś takiego jak obiad za darmo czy służba zdrowia za darmo, więc za to też ktoś będzie musiał zapłacić. Czy dyskusja o kosztach tych rozwiązań miała miejsce? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Senatorze, proszę bardzo.

Senator Kazimierz Kleina:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ten punkt zabrał nam najwięcej czasu w dyskusji. Praktycznie na dwóch posiedzeniach debatowaliśmy, dyskutowaliśmy nad tą sprawą. Za pierwszym razem były zgłoszone poprawki, które nie otrzymały poparcia większości komisji. Głosy w tej materii podzieliły się, była równowaga, dlatego też ostatecznie musieliśmy zdecydować się na drugie posiedzenie komisji, aby ostatecznie rozstrzygnąć tę sprawę. Były głównie takie obawy, że ustawodawca zbyt daleko tutaj wkracza, że tak powiem, w wolności obywatelskie, że niektóre dane nie są aż tak potrzebne i że powinno być inne sformułowanie. Ostatecznie jednak pozostawiliśmy taki zapis, jaki tutaj został przedstawiony i tak rozstrzygnęliśmy tę sprawę. Chcę też powiedzieć, bo o tym nie wspomniałem, że na posiedzeniu naszej komisji gościliśmy także przedstawiciela Krajowej Izby Doradców Podatkowych. Głosując i przygotowując poprawki, braliśmy pod uwagę także opinie tego środowiska, chociaż nie zgadzaliśmy się z każdą propozycją, którą zgłosiła Izba Doradców Podatkowych.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Wyrowiński. Proszę bardzo.

Senator Jan Wyrowiński:

Jak do tego projektu nowelizacji ustawy odnosiły się organizacje zrzeszające przedsiębiorców? Czy mieliście państwo jakieś opinie? Czy na poziomie Sejmu też krążyły te opinie, Panie Przewodniczący?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo.

Senator Kazimierz Kleina:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Myśmy tutaj zasięgnęli opinii Krajowej Izby Doradców Podatkowych, natomiast zrzeszeń przedsiębiorców – nie.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Proszę bardzo, pan senator Okła. Potem pan senator Klimowicz.

Senator Michał Okła:

Mam takie pytanie. Czy rozważaliście państwo w komisji, że wprowadzenie właśnie takiej ustawy, która daje tak szerokie uprawnienia urzędowi skarbowym, czasami podobne do CBA, stworzy jeszcze jedną służbę, która w zasadzie spowoduje pełną inwigilację społeczeństwa i nadużywanie tego? Skoro podejrzenie złamania prawa pozwala na zakładanie podsłuchów i zbieranie informacji o danej osobie, to – według mnie – nie jest to już nic innego jak szczegółowa inwigilacja służb specjalnych.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo.

Senator Kazimierz Kleina:

Panie Marszałku! I Wysoka Izbo! Ustawodawca nie wprowadza dodatkowych uprawnień i kompetencji istniejących już służb, raczej porządkuje i zbiera w jednej ustawie cały zakres, który był rozproszony do tej pory w różnego rodzaju innych aktach prawnych, na przykład w rozporządzeniach, nadając temu w ten sposób jakby konstytucyjną poprawność ustawową. Nie daje szerszych możliwości. Te wszystkie uprawnienia, które do tej pory miały służby kontroli skarbowej, praktycznie pozostały bez zmian.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Klimowicz, proszę bardzo.

Senator Paweł Klimowicz:

Bardzo dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, mam pytanie, czy dyskusja podczas obrad komisji dotyczyła również możliwości pójścia w innym kierunku, mianowicie w kierunku upraszczania przepisów podatkowych.

Bo ja się zgadzam z panem senatorem, że te służby powinny mieć takie narzędzia. Skoro przepisy są tak skomplikowane, to ja się nie dziwię, że potem są takie rozwiązania jak w art. 11d, który staje się art. 11da: „Wobec kobiet o widocznej ciąży, osób o widocznym kalectwie lub w podeszłym wieku oraz osób, których wygląd wskazuje na wiek poniżej 13 lat, można stosować siłę fizyczną wyłącznie w postaci chwytów obezwładniających”.

Czy była dyskusja na temat tego? Może nie zaostrejmy tak tych wszystkich przepisów, tylko zrobmy tak, jak było przy okazji sławnego PIT, który miał być wypełniany przez przedsiębiorców? Może lepiej upraszczać, a nie zaostrezzać przepisy wobec naszych obywateli. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Senatorze?

Senator Kazimierz Kleina:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W trakcie dyskusji nad tą ustawą nie zastanawialiśmy się nad innymi ustawami podatkowymi, tymi podstawowymi, czyli nad ustawą o podatku dochodowym czy o podatku VAT. Teraz dyskutowaliśmy tylko i wyłącznie nad ustawą o kontroli skarbowej. Pamiętajmy o tym, że zapisy, które tutaj panowie senatorowie wymieniają, to są przepisy wyjątkowe, dotyczące absolutnie szczególnych, nadzwyczajnych sytuacji, w czasie których inspektor kontroli skarbowej rzeczywiście będzie musiał tak interweniować. To nie są normalne, rutynowe elementy kontroli, tylko rzeczywiście wyjątkowe. Służba, która ma tego typu uprawnienia, o jakich tu panowie mówicie, a więc w pewnym sensie policyjne, interwencji bezpośredniej, stanowi bardzo wąską grupę w całym systemie urzędu kontroli skarbowej, która reaguje tylko w sytuacjach wyjątkowych, a takie sytuacje, zdajemy sobie z tego sprawę, mogą się zdarzyć. W związku z tym takie służby powinny mieć uprawnienia, które dają możliwość wejścia do akcji w sytuacjach nadzwyczajnych. Pan senator zwrócił uwagę na przepisy dotyczące sposobu traktowania małoletnich czy kobiet w ciąży – one właśnie chronią te osoby przed działaniem, można powiedzieć, bardzo ostrym tych służb.

A na temat, jak to działa, jak to funkcjonuje w praktyce, na pewno pan minister wypowie się zdecydowanie lepiej. Na posiedzeniu komisji myśmy nie analizowali tak szczegółowo praktyki działania służb kontroli skarbowej.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

(*Senator Kazimierz Kleina:* Dziękuję bardzo.)

Proszę państwa, to jest rządowy projekt ustawy.

Witam pana ministra Andrzeja Parafianowicza. Zapraszam tu do mnie i proszę o przedstawienie stanowiska rządu. Lista pytań do pana ministra została już zgłoszona.

Proszę bardzo.

(*Senator Stanisław Bisztyga:* Są jeszcze następane pytania.)

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Tak, tak, za chwilę panom senatorom krakowskim udzielię głosu.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Andrzej Parafianowicz: Od razu mam przejść do pytań, Panie Marszałku?)

Nie, nie, najpierw może krótko stanowisko rządu...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Andrzej Parafianowicz: Stanowisko rządu.)

...a potem odpowiedzi na pytania. Mam nadzieję, że pan minister je zapisywał, bo one niejako automatycznie przechodzą, choć niektórzy pewnie będą powtarzali.

Proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Andrzej Parafianowicz:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Stanowisko rządu. Realia gospodarki rynkowej wymagają sprawnego zarządzania administracją skarbową, przejawiającego we właściwym odczytywaniu i zdefiniowaniu zadań administracji. Służy temu przewartościowanie celów kontroli skarbowej, polegające na ukierunkowaniu jej działań na zwalczanie szczególnie szkodliwych oszustw podatkowych. Należy tu wymienić działania mające na celu ujawnienie dochodów niezajdujących pokrycia w ujawnionych źródłach przychodów, kontrolę niezgłoszonej do opodatkowania działalności gospodarczej, a także zwalczanie oszustw w zakresie podatku od towarów i usług oraz podatku akcyzowego.

Wdrożenie wskazanych zamierzeń wymaga podjęcia zróżnicowanych działań, w tym także zmiany stanu prawnego. Elementem poczynań w tym obszarze jest przedstawiana nowelizacja ustawy o kontroli skarbowej. Zamierzeniem zaproponowanych zmian jest uczynienie postanowień tej ustawy korzystniejszymi nie tylko dla interesów Skarbu Państwa, lecz także dla przedsiębiorców.

Celem zaprezentowanej zmiany jest dostosowanie kompetencji organów kontroli skarbowej oraz procedury postępowania kontrolnego do zmieniających się warunków prowadzenia działalności gospodarczej oraz istniejących obszarów ryzyka występowania zjawisk szczególnie niekorzystnych, zarówno z punktu widzenia interesów Skarbu Państwa, jak i konkurencyjności przedsiębiorstw. Zamierzenie to realizowane jest poprzez doprecyzowanie przepisów ustawy, tak aby usprawnić i zwiększyć efektywność zadań realizowanych przez kontrolę skarbową oraz wyjaśnić wątpliwości interpretacyjne związane ze stosowaniem niektórych przepisów ustawy.

Z uwagi na fakt, że działania kontroli skarbowej ingerują w uprawnienia obywatelskie, konieczne było takie przekonstruowanie przepisów ustawy, aby zrealizować zasadę jasności i klarowności prawa. Nowelizacja obejmuje skorygowanie niektórych rozwiązań organizacyjnych i uściślenie przepisów regulujących uprawnienia organów kontroli skarbowej, szczególnie w zakresie zadań realizowanych przez generalnego inspektora kontroli skarbowej.

Powyższe zmiany powinny spowodować skuteczniejszą realizację zadań nałożonych na kontrolę skarbową, niewątpliwie będą miały także pozytywny wpływ na konkurencyjność gospodarki i przedsiębiorczość. W konsekwencji zmniejszeniu ulegną również straty budżetu w postaci niezapłaconych podatków, generowanych przez tak zwaną szarą strefę.

Przejdę może do pytań panów senatorów. Na większość z nich pan senator sprawozdawca już odpowiedział. Ja postaram się niektóre punkty doprecyzować, wychodząc od pytań pana senatora Wyrowińskiego, o ile dobrze pamiętam, który zadawał pytania jako pierwszy.

To jest zamknięty katalog danych, o które kontrola skarbowa...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: To pan senator Knosala...)

Siedział pan trochę bliżej.

(Senator Ryszard Knosala: Tutaj jestem.)

Tak, tak, przepraszam, Panie Senatorze.

To jest zamknięty katalog. Nie ma przepisów wykonawczych i nie będzie przepisów rozszerzających, bo – siłą rzeczy – przepisy wykonawcze nie mogą rozszerzać katalogu.

Jeśli chodzi o zagraniczne serwery, o które pan pytał, to nie bezpośrednio. Zawsze możemy się zwrócić do naszych partnerów o tak zwaną pomoc prawną, ale bezpośrednio takich danych nie będziemy uzyskiwali.

Pojawił się też wątek konstytucyjności. Ja tutaj pozwolę sobie przywołać pewną opinię. 18 kwietnia 2010 r. Biuro Analiz Sejmowych wydało opinię w sprawie tego artykułu, który budzi najwięcej kontrowersji, czyli art. 7. Oto ona. Projektowany przepis art. 7c ust. 1 ustawy o kontroli skarbowej w zakresie zezwolenia organom podatkowym na zbieranie i wykorzystywanie informacji spełnia standardy konstytucyjne zawarte w wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 17 czerwca 2008 r., dalej podany jest adres.

Było pytanie o podsłuchy. Panie Senatorze, może to nie jest najwłaściwsze miejsce do tego, aby wchodzić w detale techniczne, ale pragnę pana zapewnić, że liczba podsłuchów stosowanych przez wywiad skarbowy oscyluje wokół kilkunastu sztuk rocznie i to się odbywa pod pełną kontrolą prokuratury i sądu, to jest pełna procedura. Nie zakładamy podsłuchów bez przeprowadzenia pełnej ścieżki prawnej.

Jeśli chodzi o stosowanie rozwiązań, nazwijmy to kolokwialnie, siłowych, to my te wszystkie przepisy

(podsekretarz stanu A. Parafianowicz)

już mamy. Chodzi o to, żeby to nie było regulowane w rozporządzeniach, które można zmieniać, tylko o to, aby jasne, precyzyjne warunki oraz środki przymusu, jakie mogą zostać zastosowane, były określone w ustawie. Nawiążę do tego, co poruszył pan senator sprawozdawca, to nawet lepiej chroni obywateli, bo wskazuje, wobec kogo nie wolno stosować środków przymusu bezpośredniego.

Tak jak pan senator wspominał, to jest grupa dosłownie kilkudziesięciu osób w skali kraju, to są formacje umundurowane, posługujące się radiowozami, mundury tych osób są bardzo podobne do mundurów używanych przez grupy interwencyjne Policji. Są to grupy używane w wyjątkowych przypadkach, na przykład w akcji bezpośredniego zatrzymania przemytu, w żadnym wypadku nie są to grupy używane wobec normalnie działających przedsiębiorców.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Z tego, co widzę, są dalsze pytania.

Pan senator Klimowicz. Tak?

(Senator Paweł Klimowicz: Dziękuję, Panie Marszałku.)

Klimowicz, Knosala, Bisztyga, taka jest kolejność.

Proszę bardzo.

(Senator Paweł Klimowicz: Już mam mówić?)

Tak, ma pan mówić, Panie Senatorze.

Senator Paweł Klimowicz:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, przed chwileczką powiedział pan, że te przepisy mają lepiej chronić kobiety w widocznej ciąży, osoby o widocznym kalectwie lub w podeszłym wieku, osoby w wieku poniżej trzynastu lat, bo wobec nich ma się stosować siłę fizyczną wyłącznie w postaci chwytów obezwładniających. Nie bardzo rozumiem, dlaczego lepiej będzie dla tych osób, gdy zastosuje się chwyt obezwładniający. Gdyby mógł mi pan to wytłumaczyć, tobym o to prosił.

Druga sprawa związana jest z pytaniem, które zadał pan senator Okła. Chodzi o zmianę w art. 36aa ust. 1, który otrzymuje brzmienie: „w ramach czynności operacyjno-rozpoznawczych pracownicy wywiadu skarbowego mają prawo do obserwowania i rejestrowania przy użyciu środków technicznych obrazu zdarzeń w miejscach publicznych oraz dźwięku towarzyszącego tym zdarzeniom – wyłącznie w toku czynności podejmowanych w celu ustalenia sprawców oraz uzyskania i utrwalenia dowodów przestępstw skarbowych lub przestępstw, o których mowa...”, dalej wymienione są odpowiednie artykuły.

Moje pytanie jest następujące. Czy te czynności operacyjno-rozpoznawcze i rejestrowanie tych zachowań, zdarzeń musi następować po uprzednim zawiadomieniu prokuratury i uzyskaniu jej zgody? Tak czy nie?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Andrzej Parafianowicz: Mówimy o kontroli operacyjnej. Tak?)

Panie Ministrze, mówimy tak: w ramach czynności operacyjno-rozpoznawczych. To jest art. 36aa ust. 1. Gdyby pan minister mógł moje wątpliwości rozwiązać. Dziękuję.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Andrzej Parafianowicz:

Panie Senatorze, to są przepisy analogiczne do przepisów dotyczących zastosowania takich środków przez inne formacje, które też mają takie uprawnienia, ogólnie nazwijmy je tak, operacyjno-rozpoznawcze. To są bliźniacze przepisy. Tak jak mówię, to, co jest najbardziej wrażliwe, czyli kontrola operacyjna polegająca na technice podsłuchu, odbywa się za pełną zgodą prokuratora i sądu. Nie ma wyjątków.

Wywiad skarbowy nigdy nie stosował tak zwanej pilnej techniki operacyjnej, która zezwala w przypadku niecierpiącym zwłoki zarządzić kontrolę operacyjną, a następnie wystąpić o następczą zgodę prokuratury i sądu. Wywiad takich rzeczy nie stosuje.

(Senator Marek Ziółkowski: A co do tych chwytów, Panie Ministrze?)

Tu jest dokładnie tak samo. Cieszę się, że pan senator zwrócił na to uwagę. To są przepisy bliźniacze do przepisów innych formacji mających uprawnienia do stosowania środków przymusu bezpośredniego. Tak jak mówię, to jest przepis ogólnie regulujący. Nie sędzę, żeby on miał kiedykolwiek jakieś szersze zastosowanie w praktyce, ale ta kwestia musi być uregulowana. Ewidentnie musi być ona uregulowana, żeby nie było jakichś błędów naszych funkcjonariuszy czy nadużycia uprawnień.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Knosala. Proszę bardzo.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Ja chciałbym się tylko upewnić, w odniesieniu do moich poprzednich pytań, czy można rozumieć, iż organ kontroli skarbowej nie będzie żądał jakichś informacji przetworzonych, typu zestawienia, statystyki. Tylko pytanie i odpowiedź, bez przetworzenia.

I jeszcze jedna sprawa z tym związana. Mamy w tej ustawie mechanizmy gwarantujące możli-

(senator R. Knosala)

wość złożenia zażalenia. Prawda? To powinno chronić prawa obywatelskie. Rozumiem, że jeśli ktoś takie zażalenie złoży, to do chwili wydania decyzji przez organ, który to zażalenie będzie rozpatrywał, nie musi tych danych udostępniać. Dopiero po wyjaśnieniu sprawy zażalenia, to znaczy, po wyjaśnieniu, czy zażalenie jest słuszne, czy nie.

I jeszcze jeden drobiazg, ale już zupełnie inny...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Andrzej Parafianowicz: Przepraszam, pyta pan o zażalenie na decyzję o wszczęciu...)

Tak, tak.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Andrzej Parafianowicz: Chciałem tylko zrozumieć pytanie.)

Tak, oczywiście.

Mianowicie, w art. 42 jest mowa, ogólnie rzecz biorąc, o rozwiązywaniu stosunku pracy. I tam między innymi jest przewidziana możliwość przeniesienia pracownika w ramach jednostki organizacyjnej na inne stanowisko, gdzie nie są wymagane szczególne predyspozycje. Moje pytanie byłoby takie: czy nie można by tego ewentualnie rozszerzyć, jeśli takich możliwości w jednej jednostce by nie było, na jednostki kontroli skarbowej w kraju? Wtedy gwarancja, że ten ktoś będzie przeniesiony, na pewno jest dużo większa. Oczywiście pod warunkiem, że pracownik by zaakceptował, że chce go przenieść z miejsca A do miejsca B. Dziękuję.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Andrzej Parafianowicz: Zrozumiałem.)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Andrzej Parafianowicz:

W kolejności zadawanych pytań.

Pierwsze – tak, tak i jeszcze raz tak. Żartuję, Panie Senatorze. Uzasadnienie: jeśli chodzi o przetwarzanie, o co pan pytał, to jest tak, jak pan mówił. Nie ma takiej możliwości.

Drugie – oczywiście wstrzymuje to całą procedurę, więc nie musi udostępniać żadnych danych.

A jeśli chodzi o pańskie trzecie pytanie, to, w moim rozumieniu, ten przepis poprawia sytuację inspektorów, bo daje im większą gwarancję zatrudnienia i większe poczucie stabilności zawodowej. Przepisy dotyczące przenoszenia pracowników są jeszcze w innych ustawach, które też gwarantują pracownikowi pewną ochronę jego praw pracowniczych – w ustawie o służbie cywilnej, w kodeksie pracy. Tak że ten artykuł został przychylnie przyjęty przez naszych pracowników, bo poprawia ich sytuację prawną.

Senator Ryszard Knosala:

Zapewne tak, ale mnie chodziło o jeden krok więcej. Tam jest mowa o możliwości przeniesienia tylko w ramach jednej jednostki organizacyjnej. Czy tego nie dałoby się rozszerzyć po prostu na inne jednostki organizacyjne, w innych miejscowościach? Oczywiście za zgodą pracownika.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Andrzej Parafianowicz:

Ale teraz mamy taką możliwość i to się dzieje. Pracownicy przenoszą się z jednostek do jednostek.

(Senator Ryszard Knosala: To znaczy, że ja tego po prostu dobrze nie rozumiałem. Myślałem, że może się przenieść tylko w danym urzędzie kontroli skarbowej, a nie do innego urzędu.)

To jest bardzo proste. Przeniesienie się w ramach jednej jednostki organizacyjnej jest bardzo proste. To jest decyzja dyrektora.

A przenoszą się, bo sytuacje życiowe są różne. Ludzie przenoszą się z miasta do miasta, zawierają związki małżeńskie, przeprowadzają się. Są takie przeniesienia. To się zdarza i tego się nie wyklucza. Powołujemy go na inspektora w innej jednostce.

(Senator Ryszard Knosala: Ale czy w ramach jednej jednostki organizacyjnej, Panie Ministrze? To znaczy obejmuje to tylko jakąś regionalną jednostkę, czy też znaczenie tego terminu jest szersze?)

Nie, szersze, szersze.

(Senator Ryszard Knosala: Wtedy oczywiście to...)

Jeśli dobrze rozumiem, tak.

(Senator Ryszard Knosala: ...rozwiązuje problem.)

Tak.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, teraz pan senator Bisztyga, jak rozumiem, potem senator Andrzejewski i Klimowicz. Proszę bardzo.

Senator Stanisław Bisztyga:

Panie Ministrze, zgodnie z założeniami ustawa powinna ograniczyć szarą strefę. Czy pan w to wierzy i jakie są racjonalne przesłanki do tego, że tak się stanie? To pierwsze.

Drugie. Tam są podzielone kompetencje i one są trochę ograniczone. Czy nie będzie szumu kompetencyjnego pomiędzy organami celnymi i organami kontroli skarbowej? Do tej pory było tu dublowanie, zwłaszcza jeżeli chodzi o obszar obrotu towarowego z zagranicą. Czy uważa pan, że ustawa ten problem rozwiąże?

(senator S. Bisztyga)

I trzecie. Nowela daje możliwość poszerzenia kadry inspektorskiej o osoby z uprawnieniami doradcy podatkowego. Czy to będzie masowe zjawisko, jakiś masowy nabór, czy to będą pojedyncze, incydentalne przypadki? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Andrzej Parafianowicz:**

Panie Senatorze, zacznę od ostatniego pytania. Trudno ocenić, bo to nie jest decyzja urzędu kontroli skarbowej, tylko doradcy podatkowego. My po prostu stwarzamy taką szansę. A ten temat był już omawiany przez pana senatora sprawozdawcę. Ja przypomnę: chodzi o to, że bez zdawania kolejnego egzaminu. Jeśli doradca podatkowy chce pracować jako inspektor skarbowy i ma zdany państwowy egzamin na doradcę podatkowego oraz odbędzie odpowiedni staż w urzędzie, to może, choć nie musi, zostać powołany. Trudno mi ocenić skalę tego zjawiska. W trakcie prac komisji przedstawiciele Krajowej Izby Doradców Podatkowych bardzo popierali ten pomysł. Nam zależy też na pozyskiwaniu wykształconej, doświadczonej kadry. Wyszkolenie inspektora od początku – zatrudnienie pracownika, wszystkie etapy jego rozwoju zawodowego – zajmuje kilka lat, dlatego pozyskanie wyszkolonego pracownika leży w naszym interesie. Ale podkreślam: to, w którym sektorze chce pracować, to jest decyzja doradcy podatkowego...

Senator Stanisław Bisztyga:

Panie Ministrze, ja wiem, ilu jest doradców podatkowych i rozumiem problem. Chodzi mi o to, czy będą się starali w ramach normalnego trybu, czy będzie jakiś ekstranabór? Ja rozumiem, że państwo nie czekacie na nabór tych właśnie fachowców, tylko dajecie im taką możliwość w ramach normalnego trybu.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Andrzej Parafianowicz:**

W ramach normalnego trybu. Taka jest teraz rekrutacja. Jakiejś specjalnej akcji promocyjnej nie przewidujemy. Nie będzie czegoś takiego.

A pierwsze pytanie dotyczyło...

(*Wicemarszałek Marek Ziółkowski:* Panie Senatorze, czego dotyczyło pańskie pierwsze pytanie?)
Przepraszam.

(*Senator Stanisław Bisztyga:* Panie Ministrze, ja mam podobny problem jak pan, ale zaraz sobie przypomnę. Pierwsze pytanie dotyczyło kompetencji organów celnych i kontroli skarbowej, tego, czy nie będzie dublowania...)

(*Wicemarszałek Marek Ziółkowski:* Chodziło o szum kompetencyjny.)

Szum kompetencyjny, tak, tak. Przepraszam, Panie Senatorze.

(*Senator Stanisław Bisztyga:* Bardzo proszę, ja też tak mam, tak że spokojnie.)

To też już było omawiane w trakcie wystąpienia pana senatora sprawozdawcy. Chodzi o to, że my rezygnujemy z niektórych zadań, żeby nie było tego dublowania. Ja w trakcie swojej kariery zawodowej w służbach skarbowych nie spotkałem się z większym problemem jakiegoś szumu informacyjnego. Oczywiście ma pan senator rację, w niektórych aspektach nasze uprawnienia mogą się dublować z uprawnieniami służby celnej, ale nie jest to jakiś większy czy masowy problem. Większość służb też tak ma, że niektóre ich kompetencje i zadania odrobinę się powielają czy zazębiają.

(*Senator Stanisław Bisztyga:* I jeszcze szara strefa.)

Szara strefa? Pierwszy raz o szarej strefie miałem honor mówić w Wysokiej Izbie w 1995 r.

Wydaje mi się, że szara strefa się zmniejsza, a co do stworzenia warunków dla przedsiębiorcy – jeden z panów senatorów podnosił kwestie uproszczenia przepisów – to zgoda, oczywiście, tylko mówimy teraz o innej ustawie. Teraz mówimy o takiej ustawie technicznej, dotyczącej przeprowadzania kontroli. Wydaje mi się, że jasność przepisów i skuteczność, to znaczy jasne określenie kompetencji służb skarbowych, mogą się do tego przyczynić. Należy to także rozpatrywać w kontekście innych ustaw. Przecież przedsiębiorcy w ciągu ostatnich dwóch lat uzyskali szereg dodatkowych przywilejów, jak chociażby omawiana kwestia zawiadomienia, możliwość złożenia korekty, uproszczenie i obniżenie podatków, szansa ryczałtowego... Wszystko to powoduje, że szara strefa się ogranicza.

Pragnę zwrócić także uwagę pana senatora na pewne dane statystyczne dotyczące porównania lat ubiegłych: liczba kontroli skarbowych spada. A więc nieprawdą jest, że urzędy skarbowe działają tylko jako organa kontrolne, liczy się także pewna świadomość i prewencja. Liczba kontroli skarbowych spada, a wartość wpływów pokontrolnych rośnie. I wydaje mi się, że to jest pozytywna tendencja, że kontrole są z góry lepiej przygotowywane. Odeszliśmy od tego, że inspektorzy szli na kontrolę słabiej przygotowani, teraz kontrole są przygotowywane wcześniej, co jednocześnie pozwala skrócić czas przebywania tam inspektorów, czas tej fizycznej obecności u podmiotu.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Pan senator Andrzejewski.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Ministrze, w dużej mierze ustawa uzupełnia tylko dotychczasowy stan prawny, ale nas interesuje szczególnie ochrona praworządności postępowania. Art. 33 praktycznie uzupełniony jest o te przepisy, które dotyczą podmiotów *sub specie* wymienionych w następnych ustępach.

I mam pytanie do art. 33a. Jakie przepisy postępowania i w jakim zakresie stosuje się w momencie, kiedy nie toczy się żadne postępowanie przygotowawcze, które jest tego warunkiem, a które się tutaj zrównuje... Jak to są przepisy postępowania, czy to jest k.p.a.? Jak to stosuje się przepisy proceduralne i czy istnieje możliwość postępowania odwoławczego od decyzji? Czy to są decyzje administracyjne? Chodzi o ten uzupełniony art. 33a. Tu już nie toczy się postępowanie przygotowawcze, uznaje się jednak, że udzielenie informacji wynika z samej procedury kontrolnej.

Kolejne pytanie w związku z tym: czy ten, który jest kontrolowany, jest informowany? W jakim trybie i w jakich terminach, zgodnie z jakimi procedurami?

Pytanie następne: czy przysługuje mu prawo zajęcia stanowiska w tym przedmiocie, na przykład jeśli ma wątpliwości co do tego, czy udzielił informacji w sposób wystarczający, bo można również dobrze posłużyć się tym uznaniowo, uznać, że informacja jest niepełna, i wystąpić w procedurze przymusowej. Czy kontrolowany ma możliwość zajęcia tutaj stanowiska? Czy jest, jednym słowem, stroną tego postępowania, jeżeli to jest osobne postępowanie administracyjne? Jest to pytanie zasadnicze odnośnie do wszystkich innych zapisów, w których mowa o prawach każdego kontrolowanego, brania udziału w postępowaniu i bycia informowanym co do toku tego postępowania.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze?

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Andrzej Parafianowicz:* Panie Senatorze, ja...)

Senator Piotr Andrzejewski:

Jeżeli pan nie może wprost, bo to jest cały cykl proceduralny, to prosiłbym na piśmie o odpowiedź, bo w praworządnym państwie jest niezbędne, żeby dobrze znać prawa osoby kontrolowanej z racji brania udziału w samym postępowaniu.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Andrzej Parafianowicz:* Wydaje mi się, że w tym

zakresie nic się nie zmienia. Zainteresowany oczywiście ma prawo brać udział w postępowaniu. Jeśli dobrze zrozumiałem...)

Tu nie ma postępowania. Bo tam jest postępowanie przygotowawcze w art. 33. A w art. 33a stosuje się wszystkie przepisy tak, jakby toczyło się postępowanie przygotowawcze, ale według dyskrecjonalnej dyspozycji inspektora.

Pytanie tutaj, jakie są prawa strony, jaki jest tryb, czy jest tryb odwoławczy od decyzji uruchomienia tego całego mechanizmu, skoro się żadne postępowanie przygotowawcze, karne ani wyjaśniające... To znaczy postępowanie toczy się tylko wewnątrz w ramach kontroli skarbowej i jest objęte tajemnicą skarbową.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Andrzej Parafianowicz:**

Nie chciałbym tutaj wchodzić w te dywagacje...
(*Senator Piotr Andrzejewski:* To proszę na piśmie w razie czego.)

Czy możemy poprosić pana dyrektora, specjalistę od naszej procedury, czy nie ma takiej formuły?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Musiałby podpowiadać w zasadzie panu ministrowi, a potem...

Ja proponuję wersję pisemną, to wtedy pan senator...

(*Senator Piotr Andrzejewski:* To jest bardzo ważne dla nas i to byłoby dla porządku...)

Pan senator Andrzejewski będzie usatysfakcjonowany. *Iuncta manet*, Panie Senatorze.

(*Senator Piotr Andrzejewski:* Podzielę się z kolegami.)

Dobrze, w takim razie dziękuję.

I pytanie senatora Klimowicza. Tak, tak, widzę tę rękę wzniesioną w górę.

Senator Paweł Klimowicz:

Dziękuję, Panie Marszałku. Ja właśnie też, wpisując się w pytanie pana senatora Andrzejewskiego, mam taką wątpliwość. Pan minister powiedział, że jest mniej kontroli, że są lepiej przygotowane. I tu mam takie pytanie. W art. 13 ust. 5 otrzymuje brzmienie, iż o zamiarze wszczęcia kontroli podatkowej organ kontroli skarbowej nie zawiadamia kontrolowanego. Pytanie jest proste: dlaczego ten organ ma tak postępować?

I korzystając z tego, że pan marszałek udzielił mi głosu, chciałbym jeszcze zadać pytanie, które wcześniej zadawałem panu sprawozdawcy, senatorowi Kleinie. Mianowicie, jak już powiedziałem, absolutnie nie ma takiej sytuacji, że obiad jest za darmo, służba zdrowia jest za darmo. Czy ministerstwo w jakiś sposób oszacowało koszty, jakie

(senator P. Klimowicz)

zostaną przerwane na tych, którzy według zmienionego art. 7 mają organom kontroli skarbowej nieodpłatnie przekazywać różnorodne informacje? Czy według pana ministra, skoro jest to przedłożenie rządowe, to rozwiązanie, jeśli chodzi o gospodarkę, jest liberalne czy też nie? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Andrzej Parafianowicz:**

Panie Senatorze, z technicznego punktu widzenia nic się nie zmienia, tylko uzyskuje to nie rangę przepisów wykonawczych, tylko rangę ustawową. Do tej pory przedsiębiorca też dostarczał wszystkie dane nieodpłatnie.

Odnosząc się zaś do kwestii podniesionej wcześniej przez pana w dyskusji...

(Senator Paweł Klimowicz: A jak to jest rozwiązane?)

Wspomniał pan o ustawie przerzucającej na podatników, na przedsiębiorców obowiązek wypełniania PIT za...

(Senator Paweł Klimowicz: To było jako przykład.)

Jako przykład.

I jeśli chodzi o koszty przedsiębiorcy, chciałbym tylko zwrócić uwagę, że tamta usługa była płatna przez Skarb Państwa.

(Senator Paweł Klimowicz: I jeszcze o niezawładnianiu.)

Zawiadomienie o zamiarze wszczęcia kontroli? To, jak się wydaje, jest na rękę przedsiębiorcy. Przedsiębiorca ma czas przygotować się do kontroli.

Senator Paweł Klimowicz:

Przepraszam, Panie Ministrze, ale chyba się nie zrozumieliśmy. Mnie chodzi właśnie o to, że... O zamiarze wszczęcia kontroli podatkowej organ kontroli skarbowej nie zawiadamia kontrolowanego. O to mi chodzi. Czy ja coś źle rozumiem, czy tu jest źle zapisane? Bo tu chyba jest o niezawładnianiu...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Andrzej Parafianowicz: O którym artykule pan wspomina? Pogubiłem się, bo wymienił pan dwa...

To jest ust. 5 w bodąże art. 12. Nie jestem pewien, ale zaraz panu ministrowi powiem... To jest art. 13 ust. 5: „ust. 5 otrzymuje brzmienie: «wszczęcie kontroli podatkowej następuje poprzez doręczenie kontrolowanemu lub osobie,

o której mowa»”... i tu są podane artykuły. I dalej: „o zamiarze wszczęcia kontroli podatkowej organ kontroli skarbowej nie zawiadamia kontrolowanego”. Czy ja źle to zrozumiałem, czy rzeczywiście tak ma być?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Finansów
Andrzej Parafianowicz:**

No, tak to należy rozumieć, Panie Senatorze. Odnalazłem to... No tak.

(Senator Paweł Klimowicz: Dziękuję.)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Panie Ministrze, dziękuję bardzo, dziękuję za odpowiedź.

Otwieram dyskusję.

Pan senator Andrzejewski, proszę bardzo.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Należy z uznaniem odnieść się do tej inicjatywy, która w ramach kryteriów praworządnego państwa, zwłaszcza gdy chodzi o ochronę podstawowych praw i wolności człowieka i obywatela, ingeruje w zakres swobody gospodarczej, prywatności i wolności gospodarczej. Ta sfera wymaga bardzo ścisłych uregulowań i ustawa zmierza do tego.

Trzeba tutaj podkreślić, że sprawdza się program minister finansów, pani Zyty Gilowskiej, która zainicjowała tego typu działania zmierzające do zapewnienia ścisłości i precyzyjności ściągania należności publicznych. Myślę, że dotyczy to zarówno należności Skarbu Państwa, jak i danin publicznych dotyczących między innymi finansowania radiofonii i telewizji. Wszystkie te działania, które tutaj są wymienione, winny być stosowane do dyscyplinowania w ramach obowiązującego porządku prawnego wszystkich zobowiązanych do świadczeń w ramach finansów publicznych. Mam co do tego przekonanie i wydaje mi się, że odpowiedni monitoring stosowany przez kontrolę skarbową w zakresie terminowości, rzetelności tego, co stanowi o zarówno przychodach dla budżetu, jak i finansowaniu zadań publicznych przez inne jednostki, jest dzisiaj naszym pierwszym obowiązkiem. Mizeria finansów publicznych, nie tylko w Polsce, ale i w Europie, stanowi dzwonek alarmowy. Ja przypomnę, że kontrola skarbową jest najskuteczniejszym organem w takich demokratycznych społeczeństwach jak społeczeństwo amerykańskie. Tam ludzie, którzy obchodzą przepisy i naruszają praworządność, bardziej się boją kontroli skarbowej niż prokuratur, policji i innych organów przymusu publicznego. I jest to chyba kierunek właściwy.

(senator P. Andrzejewski)

Dlatego z pełną aprobatą odnoszę się do tego, co uzupełnia dotychczasowe uprawnienia, bo większość tych uprawnień, o których tutaj była mowa i które budziły nasze zastrzeżenia, jest zapisanych w ustawie. One są tylko uzupełnione. Chociażby w art. 33, który był przedmiotem mojego szczególnego zainteresowania, wskazuje się *sub specie* regulacji, które już poprzednio w ustawie były zapisane takie podmioty, inne niż banki, jak podmioty prowadzące przedsiębiorstwa maklerskie, kasy SKOK, towarzystwa funduszy inwestycyjnych, ZUS. Zakres tego, co dotyczy tajemnicy skarbowej, jest uzupełniony tym, co dodajemy. W związku z tym ta ustawa nie jest ustawą przełomową, ale jest ustawą doprecyzowującą, zmierzającą do uściślenia tego, co jest pod kontrolą obywateli, tak, żeby ten styk nie był dla nich zbyt dolegliwy, a ich prawa były zagwarantowane precyzyjnym zapisaniem granic uprawnień organu kontrolującego w myśl zasady, że gdy chodzi o prawa człowieka i obywatela, to wolno wszystko z wyjątkiem tego, czego prawo zakazuje, a gdy chodzi o uprawnienia organów władzy, to tym organom nie wolno niczego z wyjątkiem tego, co prawo przewiduje i na co im zezwala. Myślę, że ustawa zasługuje na aprobatę. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Klimowicz, proszę bardzo.

Senator Paweł Klimowicz:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Nieszczęściem Senatu i Sejmu – w moim przekonaniu – jest to, iż mamy podejmować decyzje, które w większości są decyzjami o skutkach dalekosiężnych. W naszym decydowaniu, postępowaniu powinniśmy kierować się więc nadzwyczajną przenikliwością. Był przykład przepisów o wypełnianiu zeznania PIT, które też były przedłożeniem rządowym, i Wysoki Senat tę nowelizację odrzucił, a potem przedstawiciele przedsiębiorców bardzo nam dziękowali za to, iż wykazaliśmy się taką właśnie przenikliwością i kosztów wypełniania PIT z pracowników nie przerzuciliśmy na pracodawców.

Tak że nie jestem takim entuzjastą jak mój przedmówca, pan senator Andrzejewski, jeżeli chodzi o tę ustawę rządową, i wydaje mi się, iż należałoby mimo wszystko ograniczyć możliwości organów kontroli skarbowej w zakresie – nie waham się użyć tego słowa – inwigilacji społeczeństwa. W moim przekonaniu dużo lepsze byłoby rozwiązanie polegające na tym, że nie dałoby się obejść przepisów. Wtedy kontrola skarbową nie potrzebowałaby takich środków i narzędzi, które w obecnej gmatwaninie przepisów są niezbędne.

Ja się nie dziwię, że ministerstwo zabiega o to, ponieważ jest to bardzo trudne do uchwycenia w sytuacji, gdy przyszło nam żyć w momencie obowiązywania tak skomplikowanych przepisów. Tak że moim postulatem jest, abyśmy w najbliższym czasie... Mam nadzieję, że Ministerstwo Finansów przedstawi nam takie nowelizacje przepisów, że nie będziemy musieli jeszcze zaostrzać metod kontroli naszych obywateli.

Dlatego zgłaszam trzy poprawki. Szczególnie jestem niezadowolony z tych środków przymusu bezpośredniego, które mają być stosowane wobec kobiet o widocznej ciąży, osób o widocznym kalectwie i osób w podeszłym wieku, z tego, że organy będą mogły stosować chwytły obezwładniające. Jedną z tych poprawek dotyczy tego, aby wobec osób przeze mnie wymienionych w ogóle nie była stosowana przemoc. Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Rozumiem, że lista mówców została wyczerpana.

Pan senator Bisztyga złożył swoje przemówienie do protokołu*.

Proszę państwa informuję, że wnioski o charakterze legislacyjnym złożył w tej chwili pan senator Klimowicz.

Zamykam dyskusję.

Czy pan minister chciałby się ustosunkować do tych wniosków teraz, czy na posiedzeniu komisji?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Andrzej Parafianowicz: Na posiedzeniu komisji.)

Rozumiem.

Ponieważ zostały złożone wnioski, proszę Komisję Budżetu i Finansów Publicznych o ustosunkowanie się do tych wniosków i przygotowanie sprawozdania.

Głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Dziękuję bardzo.

Kończymy ten punkt. Dziękuję panu ministrowi Parafianowiczowi i przedstawicielom Ministerstwa Finansów.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu piątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 884, a sprawozdania komisji znajdują się w drukach nr 884A i 884B.

Będziemy tu mieli dwóch sprawozdawców. Pierwszym sprawozdawcą, komisji kultury...

(Senator Piotr Andrzejewski: A prawo autorskie?)

* Przemówienie złożone do protokołu – w załączeniu.

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

No jest. Pan senator nie dosłyszał pierwszej części tego, co czytałem.

Sprawozdawcą Komisji Kultury i Środków Przekazu jest właśnie pan senator Andrzejewski. Pan senator Paszkowski będzie miał głos za chwilę.

(*Senator Piotr Andrzejewski: Przepraszam, tracę słuch z wiekiem.*)

Proszę bardzo, Panie Senatorze, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

W orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego stwierdzono, iż w prawie autorskim treść art. 108 ust. 3 przekracza konstytucyjną zasadę proporcjonalności, naruszając zasadę wolności i działalności gospodarczej oraz zasadę dialogu i współpracy partnerów społecznych w zakresie, w jakim czyniła wyłącznym projektodawcą tabel organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi dotyczącymi wynagrodzeń pewien monopol tychże organizacji. Skutkowało to bowiem całkowitą eliminacją roli przedstawicieli emitentów i reemitentów w tej fazie bądź też takim pomniejszeniem ich roli, które prowadziło do sytuacji, że stanowisko emitentów i reemitentów nie było równoprawne ze stanowiskiem przedstawicieli autorów i samych autorów, co też nie jest bez znaczenia. Fakt ten, w związku z pewnym monopolistycznym przymusem, stwarzał poważne zagrożenie dla dokonania prawidłowego i obiektywnego rozstrzygnięcia przez organ mający zatwierdzić tabelę wynagrodzeń i dla dalszego toku jego wdrażania. W efekcie nie było możliwości zapewnienia pełnej ochrony emitentom, reemitentom w trakcie kontroli sądownoadministracyjnej, jeśli chodzi o rozstrzygnięcia w tym przedmiocie. Zdaniem Trybunału Konstytucyjnego, przewidziane dotychczas rozwiązanie, które było przedmiotem skargi, nieproporcjonalnie ograniczało prawo dostępu do sądu emitentów, reemitentów i innych uprawnionych zarówno w aspekcie gwarancji sprawiedliwości materialnej, jak i procesowej. W związku z tym przestał obowiązywać art. 108 ust. 3, tworząc lukę w systemie prawa, i nastąpiła konieczność uzupełnienia, co jest przedmiotem niniejszej ustawy.

Ustawodawca dokonał tu całego szeregu rozstrzygnięć, które doprecyzowują, konkretyzują sformułowane dyrektywy i zastrzeżenia wyrażone przez Trybunał Konstytucyjny i jednocześnie czynią im zadość.

Ustawodawca dokonuje zasadniczych zmian w zakresie przepisów dotyczących funkcjonowania i organizacji Komisji Prawa Autorskiego, zwanej dalej KPA. Zmianie ulega procedura postępowania przed KPA – teraz w postępowaniu niepro-

cesowym będą tu stosowane przywołane przepisy kodeksu postępowania cywilnego, a nie jak wcześniej kodeksu postępowania administracyjnego. To jest dla stron bardzo istotna zmiana.

Ustawodawca przyjął, że sądem właściwym do rozpoznawania spraw dotyczących zatwierdzonych tabel wynagrodzeń oraz odwołań w sprawach wskazanych właściwych podmiotów będzie jeden z sądów okręgowych. W przepisach o postępowaniu przed sądem określono między innymi, kto będzie uczestnikiem tego postępowania.

Ustawodawca formułuje też w tej ustawie warunki, które musi spełniać kandydat na arbitra. Komisja Prawa Autorskiego składać się będzie bowiem z aż trzydziestu arbitrów powoływanych przez ministra właściwego do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego spośród kandydatów przedstawianych przez organizacje zbiorowego zarządzania, stowarzyszenia twórców, artystów, wykonawców, producentów i organizacje zrzeszające podmioty korzystające z utworów lub przedmiotów praw pokrewnych, a wreszcie przez organizacje radiowe i telewizyjne.

Nadto ustawodawca w przepisach dotyczących zatwierdzania i formułowania samych tabel wynagrodzeń uregulował kwestie dotyczące składu, tego, kto będzie uczestnikiem postępowania, i jednocześnie uregulował zakres kompetencji poszczególnych organów. Ustalono również zasady dotyczące składu zespołu orzekającego, wskazano, kto może wystąpić z wnioskiem w tej sprawie, kto będzie uczestnikiem postępowania, i przyjęto, że orzeczenia zespołu orzekającego będą mogły być zaskarżane do tegoż sądu. Zgodnie z ustawą, spory dotyczące stosowania zatwierdzonych prawomocnie tabel wynagrodzeń oraz spory związane z zawarciem umowy, o której tam mowa, będą mogły być rozpatrywane wstępnie w drodze postępowania mediacyjnego pomiędzy stronami. I tu jest problem regulacji tej mediacji.

Sejm rozpoznawał ten projekt pod kontrolą rządu – bo przedłożenie było rządowe – na szesnastu, siedemnastu...

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski: Osiemnastu.*)

...osiemnastu, Panie Ministrze, posiedzeniach. Jest bardzo bogata dokumentacja. Starły się tam różne interesy, między innymi organizacji zarządzania tymi prawami, autorów. Jednocześnie wystąpiła konieczność bardzo praworządnego wyważenia interesów wszystkich stron, z uwzględnieniem interesów samych autorów, przy udziale przedstawicieli ministra i organizacji twórców.

Na posiedzeniu w dniu 20 maja z udziałem zainteresowanych stron, po wielogodzinnym rozważaniu wszystkich tych zagadnień i rozstrzygnięciu kwestii spornych, senacka Komisja Kultury i Środków Przekazu sformułowała poprawki –

(senator P. Andrzejewski)

akceptowane przez pana ministra i proponowane w wersji doprecyzowującej system przez nasze Biuro Legislacyjne. Zawarte są one w druku nr 884A i mam obowiązek jako sprawozdawca komisji je popierać.

Skoro macie państwo przed sobą ten druk, to myślę, że będę odpowiadał na pytania dotyczące poszczególnych poprawek. Powiem jednak, że one wszystkie są poprawkami doprecyzującymi, poprawiającymi spójność, komplementarność, zupełność i niesprzeczność obowiązującego w Polsce systemu prawnego, rozpoczynając przede wszystkim od samej klasyfikacji tego, w jakiej formie – decyzji, a nie rozporządzenia – minister będzie wyznaczał organizację zarządzającą prawami tam, gdzie chodzi o stosowanie uprawnień organizacji zarządzania prawami publicznymi, w przypadku braku zgody w tym zakresie. Wydaje mi się, że mamy jednocześnie do czynienia z poszerzeniem zakresu informacji, którą jesteśmy winni przede wszystkim twórcom. Na przykład poprawka czwarta, dotycząca dodania art. 110^{3a}, wyraźnie wskazuje na to, że minister właściwy do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego ogłasza w swoim Dzienniku Urzędowym oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na swojej stronie podmiotowej nazwiska arbitrów wchodzących w skład komisji oraz informacje o wygaśnięciu mandatu arbitra komisji i powołaniu nowego arbitra komisji. Pierwsze posiedzenie komisji zwołuje i prowadzi minister właściwy do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego. Na posiedzeniu tym arbitrzy dokonują wyboru przewodniczącego. Dotąd było tam powiedziane, że zwołuje, w tej chwili mówimy, że i zwołuje, i prowadzi. To są niby poprawki doprecyzujące, ale, jak już powiedziałem w swoim wystąpieniu przy okazji rozpoznawania poprzedniej ustawy, organowi państwowemu nie wolno niczego z wyjątkiem tego, co... nawet nie tyle tego, na co prawo mu zezwala, ile tego, co prawo przewiduje. W związku z tym niezapisanie jakiegoś uprawnienia po stronie organu administracji rządowej bądź jakiegokolwiek innej administracji skutkuje niemożnością działania i stanowi lukę prawną. Tę lukę prawną staramy się wypełnić poprawkami zaproponowanymi przez Biuro Legislacyjne. Poprawki te, jak się wydaje, są zgodne z tym, co proponuje Komisja Ustawodawcza.

Wnoszę o przyjęcie tych poprawek i zaakceptowanie kierunku, w którym idzie ta ustawa w kontekście uzupełnienia luki prawnej po orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Bohdan Paszkowski jest sprawozdawcą Komisji Ustawodawczej.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Bohdan Paszkowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Mój przedmówca, pan senator Andrzejewski przedstawił dość dokładnie sprawozdanie z prac swojej komisji, komisji, której przewodniczy, a także odniósł się do samego projektu czy też, ściśle mówiąc, do samej ustawy, podnosząc kwestie związane z poprawkami.

My również, jako Komisja Ustawodawcza, zajmowaliśmy się ustawą o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych. Zrobiliśmy to tego samego dnia, 1 czerwca 2010 r., z tym tylko zastrzeżeniem, że robiliśmy to po posiedzeniu Komisji Kultury i Środków Przekazu. W związku z tym mieliśmy, z uwagi na dość długie posiedzenie komisji, pewne opóźnienie.

Proszę państwa, ja nie będę tutaj wchodził w szczegóły tych rozwiązań ustawowych, bo o tym mówił już pan senator Andrzejewski. Faktem jest, że to rozwiązanie jest wykonaniem wyroku Trybunału Konstytucyjnego, ale oczywiście ujmuje ono sprawę, powiedziałbym, dużo szerzej, bo reguluje również kwestie związane chociażby ze sprawami dotyczącymi funkcjonowania organizacji zarządzających prawami autorskimi – chodzi tutaj między innymi o wprowadzenie chociażby obowiązków związanych z prowadzeniem w pełnym zakresie rachunkowości, ze składaniem w tym zakresie bilansów.

Faktem jest, że samo rozwiązanie, które zostało wypracowane przez rząd oraz w ramach prac sejmowych, budzi duże zastrzeżenia. Zastrzeżenia te są związane z jednej strony z pewnymi postulatami, nazwijmy to, emitentów i reemitentów... To zresztą objawiło się również na posiedzeniu naszej komisji, ponieważ byli na nim przedstawiciele organizacji noszącej nazwę Polska Izba Komunikacji Elektronicznej, zrzeszającej przede wszystkim podmioty, które pełnią funkcję reemitentów, i podnosili oni kilka istotnych zastrzeżeń dotyczących ustawy. Między innymi podnoszono kwestię związaną z samym procedowaniem przed Komisją Prawa Autorskiego. Był postulat, aby również uczestnikom takiego postępowania – bo wnioskodawcą jest organizacja zbiorowego zarządzania, a uczestnikami mogą być przedstawiciele reemitentów – zagwarantować prawo, tak to określimy, odwołania do sądu od orzeczenia komisji. I to poniekąd zostało uwzględnione w poprawkach zaproponowanych przez Biuro Legislacyjne.

Była również podnoszona kwestia dotycząca spraw związanych ze stosowaniem w pierwszej kolejności procedur cywilnych, czyli jakby uwzględnienia przed stawkami możliwości zawierania umów przez podmioty o charakterze ogólnopolskim, grupujące organizacje korzystające z ut-

(senator B. Paszkowski)

worów lub przedmiotów praw pokrewnych, to jest umów z organizacjami zbiorowego zarządzania. Podnoszone były przez wspomnianą organizację także kwestie związane z okresem przejściowym i z utrzymaniem w mocy w tym okresie przejściowym skutków prawnych tabel zatwierdzonych w reżimie ustawy, która w tej chwili obowiązuje. Takie były te zgłaszane postulaty.

Na posiedzeniu naszej komisji byli również przedstawiciele głównej organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi, tak to się określa w myśl ustawy, którzy podnosili kwestie związane z jednej strony... Tutaj mamy jakby pewną sprzeczność, a mianowicie zgłaszano, by skreślić z teże nowelizowanej ustawy art. 110¹⁴, który przyznaje każdemu uczestnikowi postępowania o zatwierdzenie tabeli uprawnienia do odwołania się do sądu, co było postulatem sprzecznym z tym, co zgłaszał podmiot reprezentujący emitentów i reemitentów. Tutaj było takie uzasadnienie, że takie prawo jest sprzeczne z zapisem zawartym w art. 110¹¹, który przyznaje li tylko organizacjom zbiorowego zarządzania prawo wniesienia wniosku do Komisji Prawa Autorskiego o zatwierdzenie tabel wynagrodzenia. Ponadto podnoszono kwestie tego okresu przejściowego. Samo jakby przyjęcie takiej zasady, że w tym okresie przejściowym – który według ZAiKS może być nawet bardzo długi, bo według ich wyliczeń może on się sprowadzać do okresu maksymalnego, dwudziestu ośmiu miesięcy od ogłoszenia ustawy... I tutaj podnoszono taką kwestię, że w tym zakresie powinny być inne rozwiązania, to znaczy, nie tylko umożliwiające stosowanie tych zatwierdzonych tabel w myśl ustawy, która będzie zmieniana, lecz także takie, żeby te organizacje zbiorowego zarządzania, które nie posiadają prawomocnie zatwierdzonych tabel, do czasu ich zatwierdzenia miały prawo stosować stawki odpowiadające średnim stawkom wynagrodzeń za korzystanie z określonej kategorii utworów lub przedmiotów pokrewnych na określonym polu eksploatacji. Była jeszcze sprawa doprecyzowania okresu itd.

To wszystko świadczy o tym, że były zastrzeżenia, i to poważne zastrzeżenia do przedłożenia rządowego.

Komisja Ustawodawcza rozpatrywała wnioski zaproponowane przez Biuro Legislacyjne. Faktycznie były one zgodne w swoim zakresie ze stanowiskiem rządowym. Przyjęliśmy w sumie dwadzieścia dwie poprawki zaproponowane przez Biuro Legislacyjne, uzgodnione z rządem na posiedzeniu. One w zasadzie pokrywają się, jak wynika z analizy, którą zrobiłem, z tymi poprawkami, które zgłosiła Komisja Kultury i Środków Przekazu. W zasadzie omówił je już pan senator Andrzejewski.

Najistotniejsze poprawki, oprócz takich typowo uściślających, legislacyjnych to... Jedna związana jest ze zmianą w art. 110⁴ określającym podmioty, a w zasadzie podmiot, który będzie zwoływał i prowadził – to jest najistotniejsza zmiana – pierwsze posiedzenie nowo powoływanej Komisji Prawa Autorskiego.

Były też doprecyzowania kwestii – również bardzo istotnych, moim zdaniem – związanych z art. 3, który w zasadzie reguluje tryb wejścia w życie tych rozwiązań ustawowych, a chodzi o sposób rozpoczęcia funkcjonowania przez nowo powołaną Komisję Prawa Autorskiego, jak również postępowania, które już zawiąły przed Komisją Prawa Autorskiego według rozwiązań obecnie obowiązującej ustawy, tutaj także nastąpiły pewne uściślenia terminów.

Komisja Ustawodawcza wnosi, aby Wysoki Senat przyjął ustawę o zmianie ustawy o prawie autorskim, prawach pokrewnych oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych z tymi dwudziestoma dwiema poprawkami, zawartymi w druku senackim nr 884B. Dziękuję.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Zbigniew Romaszewski)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatorów sprawozdawców.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie?

(Senator Ryszard Bender: Ja...)

(Senator Stanisław Bisztyga: Ja już pół godziny trzymam rękę w górze, Panie Profesorze.)

Pan senator Bisztyga, pan senator Ryszka, pan senator... jeszcze senator Romaszewski się wpisuje.

(Senator Ryszard Bender: Pan mnie zapisał, tak?)

Tak, senator Bender też. Taka jest kolejność.

Wobec tego pierwszy pan senator Bisztyga, proszę bardzo.

Senator Stanisław Bisztyga:

Mam następujące pytania do senatorów sprawozdawców.

Te zmiany w stosunku do projektu... Bo było aż siedemnaście posiedzeń. Czy bylibyście panowie uprzejmi scharakteryzować, jakie zmiany w projekcie rządowym nastąpiły w komisji? Bo on miał zupełnie inny kształt. Mnie głównie chodzi o te zmiany, które dotyczą tabel i możliwości ingerowania w nie, a także procedur sądowych. To jest pierwszy segment.

Drugi segment. Wyrok Trybunał Konstytucyjnego był z 24 stycznia 2006 r. Co się stało, że dopiero teraz to jest robione? Ja rozumiem złożoność materii, ale... Czy mógłbym prosić o wyjaś-

(senator S. Bisztyga)

nienie tego? A jeśli nie, to będzie to pytanie do pana ministra.

Czy wystarczające jest dwumiesięczne *vacatio legis*?

Na różnych spotkaniach z hotelarzami, z właścicielami małych firm, zakładów kosmetycznych, pensjonatów ciągle pojawiało się takie pytanie: czy wreszcie skończy się przychodzenie różnych organizacji do nich po pieniądze? Bo każda z tych czternastu organizacji zbiorowego zarządzania przychodziła, jak oni to mówili, wrywać kasę dla siebie i swoich artystów. Czy ta znowelizowana ustawa to zmieni? Dziękuję.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę bardzo, który z panów chce odpowiedzieć?

(Senator Piotr Andrzejewski: Kto ma odpowiedzieć?)

No to może losowo: orzeł – reszka?

(Senator Stanisław Bisztyga: Bardzo lubię senatora Piotra Łukasza Andrzejewskiego, ale bardzo lubię również senatora Paszkowskiego, więc po połowie.)

(Wesołość na sali)

Andrzejewski – wstęp, Paszkowski – rozwinięcie... Proszę.

Senator Piotr Andrzejewski:

Pytanie pierwsze, Panie Senatorze, jest zasadne, dlatego że w toku prac legislacyjnych na tych osiemnastu posiedzeniach ustawa uległa dosyć istotnym zmianom. Może jedna z najważniejszych zmian, co do których mieliśmy sygnały od autorów, jest taka... Nastąpiła zasadnicza zmiana art. 107¹, który pierwotnie w całości regulował zbiorowe zarządzanie utworami i prawami pokrewnymi w zakresie poboru wynagrodzeń i licencjonowania tylko i wyłącznie na polu eksploatacji: odtwarzanie. Organizacje zarządzania prawami, które uważają, że zarządzają w sposób pełny, zupełny i niesprzeczny tym, czego chcą autorzy – tak więc autorzy, dając im pełnomocnictwo, w zasadzie powinni być na marginesie, bo organizacje lepiej wiedzą, jak zarządzać ich prawami – zmieniły rządową koncepcję tego zarządu dotyczącą tylko pola eksploatacji: odtwarzanie, której dotyczy porozumienie mówiące o tym, żeby właśnie była jedna organizacja dla hotelarzy, fryzjerów, wszystkich tych, którzy oprócz nas, osób cywilnych, są obowiązani między innymi do świadczeń i abonamentowych – pomijam to, bo tego ustawa nie dotyczy – i zryczałtowanych świadczeń z racji odtwarzania utworów w nieograniczonym zakresie w normach swo-

jej działalności gospodarczej. I w ten sposób wrzucano w Sejmie do przepisu regulującego pierwotnie wyłącznie zbiorowe zarządzania na polu: odtwarzanie, tradycyjnie najbardziej zanarchizowane i najtrudniejsze do kontroli, ten ust. 1, który mówi w tej chwili, że organizacje zbiorowego zarządzania mogą zawierać porozumienia dotyczące udzielania licencji na korzystanie z utworów lub przedmiotów praw pokrewnych oraz poboru wynagrodzeń z tytułu tego korzystania na zasadach określonych w tych porozumieniach. Tak więc wszystkie licencje, całe zarządzanie zostało niejako tutaj wpisane. Nie wiem, co na to zainteresowani, mamy wiele różnych zdań na ten temat, zarówno organizacji twórców, jak i samych autorów niezrzeszonych, którzy wyrażali zdziwienie, że tak daleko w porównaniu z przedłożeniem rządowym poszło uregulowanie ustawowe. Powiadam: to jest wbrew pierwotnemu projektowi rządowemu,

W toku prac legislacyjnych zmieniono termin składania rocznego sprawozdania z działalności organizacji zbiorowego zarządzania.

Co jeszcze? Dodano przepis upoważniający ministra właściwego do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego do wyznaczania w drodze... My to poprawiamy, bo w ustawie napisano: rozporządzenia. Uważamy, że ze względu na prawidłowość źródeł prawa to powinna być decyzja, bo rozporządzenia nie wydaje się w sprawach jednostkowych. To są decyzje podlegające kodeksowi postępowania administracyjnego. Ta decyzja – tu jest upoważnienie do wydania rozporządzenia i to korygujemy – dotyczy wyznaczenia organizacji zbiorowego zarządzania do wykonywania tego, o co pan pytał na końcu, czyli wspólnego poboru wynagrodzeń za korzystanie z przedmiotów praw pokrewnych na polu eksploatacji: odtwarzanie. To jest dosyć istotne.

Wprowadzono też przepis przyjmujący jako zasadę, że postępowanie przed zespołem orzekającym w sprawie zatwierdzania tabeli wynagrodzeń nie może trwać – ten przepis jest bardzo istotny i zasługuje na pełną aprobatę – dłużej niż sześć miesięcy *ad quem*. Wiedząc, ile trwają i postępowania administracyjne, i sądowe, powiem, że wydaje mi się, że to jest bardzo zasadne uzupełnienie projektu rządowego.

Na przedstawiciela Komisji Prawa Autorskiego nałożono obowiązek publikowania – następny ogromny obowiązek, zwłaszcza ze względu na prawo do zaskarżania i kontrolę, procesy praworządnościowe – wszystkich orzeczeń zespołów orzekających, traktując to w kategoriach konstytucyjnego uprawnienia do pełnej informacji. Wprowadziliśmy już poprawkę dotyczącą samych arbitrow. Informacja jest pełna i w tej sytuacji możemy kontrolować decyzje ministra zarówno co do osób i tego, czy mają predyspozycje, jak i tego, jakie orzeczenia wydają i jaki one mają mieć charakter.

(senator P. Andrzejewski)

Przyjęto również, że uczestnikami postępowania w sprawie zatwierdzenia tabel wynagrodzeń oraz postępowania w sprawie wskazania organizacji właściwej nie będą mogły być podmioty korzystające z utworów lub przedmiotów praw pokrewnych prowadzące działalność o charakterze ogólnopolskim. No tak zarządzono.

Czy w związku z naszymi uzgodnieniami zechce pan to teraz uzupełnić? Prosił pan, żeby było po połowie. Zostawiam panu, Panie Senatorze, jako sprawozdawcy omówienie pozostałych punktów, które wskazaliśmy i mamy je po porozumieniu z panem łącznie zapisane.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

To była mniejsza czy większa połowa?
(*Wesołość na sali*)

(*Senator Piotr Andrzejewski: Część.*)

(*Senator Bohdan Paszkowski: To była w zasadzie połowa. Z tego, co rozumiem, pan senator skończył na szóstym. Tak?*)

(*Senator Piotr Andrzejewski: Tak.*)

(*Senator Bohdan Paszkowski: Włącznie czy łącznie?*)

(*Senator Piotr Andrzejewski: Włącznie.*)
Proszę bardzo.

Senator Bohdan Paszkowski:

Tutaj są dość istotne sprawy. Na przykład obowiązek zawierania publikacji w Biuletynie Informacji Publicznej dotyczy wielu kwestii, i stawek wynagrodzeń, i składu Komisji Praw Autorskich, itd., itd. Zmodyfikowano również kwestie związane z kierowaniem spraw dotyczących zatwierdzenia tabel wynagradzania oraz skutków niezłożenia wniosku do sądu. Zmodyfikowano regulacje odnoszące się do rozstrzygania sporów dotyczących stosowania prawomocnie ustalonych tabel, sporów związanych z zawarciem umowy. Zmodyfikowano też przepisy przejściowe. Ja nie chciałbym za bardzo skupiać się na szczegółach, bo one pewnie pojawią się podczas zadawania pytań.

Pan senator pytał o to, dlaczego dopiero teraz jest wykonywany wyrok Trybunału Konstytucyjnego.

(*Senator Piotr Andrzejewski: Osiemnaście posiedzeń było...*)

Ja myślę, że jest to kwestia dość długiego procedowania nad tą ustawą. Prawo autorskie charakteryzuje się tym, że jest ono dziedziną, powiedziałbym, dość specyficzną, jeżeli chodzi o same regulacje, które są w nim zawarte. Na to nakłada się fakt, że Trybunał Konstytucyjny zakwestionował to, że w procesie zatwierdzenia lub niezat-

wierdzania tychże tabel wynagrodzeń nie jest uwzględnione uczestnictwo wszystkich podmiotów, które powinny w tym procesie uczestniczyć. Czyli zachwiano tam konstytucyjne zasady. Z jednej strony jest naruszenie swobody czy wolności działalności gospodarczej, z drugiej strony zasady dialogu i współpracy partnerów społecznych. Pewnie cała trudność tego procesu legislacyjnego polegała na tym, żeby w maksymalnym stopniu uwzględnić te możliwości i skonsultować je z organizacjami, które w tym procesie uczestniczyły i mają uczestniczyć.

Ponadto, jak sądzę, jednak specyfika samej regulacji i długotrwały proces ścierania się różnego rodzaju postulatów w tym zakresie, w szczególności tychże organizacji, które są zainteresowane i będą korzystać z tego prawa, będą je wykonywać, spowodowały, że to, co zostało zakwestionowane przez Trybunał Konstytucyjny w orzeczeniu z 24 stycznia 2006 r., a co straciło moc obowiązującą z dniem 1 września 2006 r., dopiero teraz jest przedmiotem naszych obrad. Choć przyznam – nie wiem, jak na posiedzeniu komisji kultury – że myśmy nie stawiali wprost pytania o to, dlaczego tak długo trwa wykonanie tego wyroku Trybunału Konstytucyjnego.

Odnosząc się do pana pytania, na które poniekąd odpowiedział już pan senator Andrzejewski, chodzi o to, że wiele organizacji czy wielu przedstawicieli organizacji będzie przychodzić i pobierać opłaty za wykorzystanie chociażby utworów muzycznych w jakimś lokalu, na przykład w lokalu gastronomicznym, powiem tak. Tutaj ustawa rzeczywiście wprowadza nowe rozwiązania. Chodzi między innymi o kwestie związane z tym, że jest możliwość wspólnego sędowania w tym zakresie poboru w drodze inkasa, wykonywania tego obowiązku, na jedną organizację działającą... Tutaj ustawa używa sformułowania: korzystający z tego prawa. W szczególności jest to wyrażone w art. 107¹. To jest nowy artykuł, który nakłada na organizacje zbiorowego zarządzania, nazwijmy to, obowiązek ustalenia spraw związanych z poborem wynagrodzeń oraz daje możliwości upoważnienia jednej organizacji lub podmiotu, który będzie te czynności wykonywał, mówię o czynności poboru wynagrodzeń.

Sytuacja może się poprawić. Trzeba jednak pamiętać o tym zasadniczym przepisie. Jeżeli na jednym polu eksploatacji działa więcej niż jedna organizacja zbiorowego zarządzania, to organizacją właściwą jest organizacja, do której należy twórca lub uprawniony z tytułu prawa pokrewnego, a gdy twórca lub uprawniony z tytułu prawa pokrewnego nie należy do żadnej organizacji albo nie ujawni swojego autorstwa, organizacja wskazana przez Komisję Prawa Autorskiego, bo również takimi sprawami będzie się mogła zajmować Komisja Prawa Autorskiego. Jest tam odrębna regulacja dotycząca postępowania w takich sprawach,

(senator B. Paszkowski)

w sprawach spornych bądź takich, w których według przytoczonych kryteriów nie ma wskazania, kto powinien w tym zakresie bronić praw autorskich i chociażby z tego tytułu pobierać wynagrodzenie. Dziękuję.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, ponieważ temperatura nie tyle dyskusji, ile w pomieszczeniu rośnie, ja sobie pozwolę zwrócić się do pań senator z pytaniem, czy pozwolą nam zdjąć marynarki.

(Senator Paweł Klimowicz: Może obniżyć temperaturę?)

Temperaturę może też.

(Głos z sali: Wentylację trzeba włączyć.)

Zdaje się, że z tą temperaturą to już od pewnego czasu mamy kłopoty, to jest problem techniczny.

(Głos z sali: Ale panie się nie zgodziły.)

(Głos z sali: Nie zgodziły się.)

(Głos z sali: Ściągniemy marynarki.)

(Senator Czesław Ryszka: Ale tylko marynarki.)

(Senator Piotr Andrzejewski: Tylko marynarki, żeby było równouprawnienie.)

(Głos z sali: A my?)

(Senator Czesław Ryszka: To tylko marszałek, Panie Senatorze.)

Wszyscy, wszyscy. W imieniu wszystkich senatorów...

(Senator Piotr Andrzejewski: Pan marszałek referentowi też pozwala zdjąć...)

Też, tak jest.

(Głos z sali: Klimatyzacja działała dobrze.)

(Głos z sali: Ale się zatrzymała.)

Dobrze. Proszę państwa, myślę, że to nas trochę wzmocni.

Proszę państwa, pan senator Knosala.

Proszę bardzo.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Mam pytanie do pana senatora Andrzejewskiego, to jest właściwie kilka drobnych pytań, które dotyczą powoływania Komisji Praw Autorskich. Mianowicie kandydatów zgłaszają cztery grupy instytucji: po pierwsze, organizacje zbiorowego zarządzania; po drugie, stowarzyszenia twórców, artystów, wykonawców i producentów; po trzecie, organizacje zrzeszające podmioty korzystające z utworów lub przedmiotów praw pokrewnych; po czwarte, organizacje radiowe i telewizyjne. Otóż zgodnie z obecnie obowiązującymi przepisami ci kandydaci mieli być zgłaszani czy są zgłaszani w odpowiedniej proporcji pomiędzy tymi czterema blokami. W tej chwili jest zapis mówiący

o tym, że piętnastu kandydatów ma pochodzić ogólnie z grup pierwszej i drugiej, to znaczy z tych dwóch typów organizacji, a kolejnych piętnastu z pozostałych dwóch bloków.

Pytanie byłoby takie. Czy w opinii projektodawcy byłoby zasadne dalsze dookreślenie zaproponowanych przepisów w taki sposób, żeby gwarantowało to udział w komisji przedstawicielom wszystkich czterech grup podmiotów? Teoretycznie w skrajnym przypadku może się zdarzyć tak, że dwie grupy podmiotów nie będą reprezentowane albo będą reprezentowane tylko wybiórczo, pod warunkiem że te pozostałe nikogo nie zgłoszą. Czyli mamy kandydatów z tych dwóch grup.

Kolejna sprawa. W przepisach zmniejszono liczbę arbitrów z czterdziestu do trzydziestu, jednocześnie zwiększono liczbę zadań, a także zwiększono liczebność niektórych składów orzekających. W związku z tym widzimy, że, ogólnie rzecz biorąc, spraw przybędzie. Czy nie zachodzi obawa o sprawność działania tego organu? Bo liczba arbitrów zmniejszyła się o dziesięć, liczba zadań wzrosła, a jeszcze zwiększyła się liczebność niektórych składów orzekających. Samo nasuwa się pytanie: czy przypadkiem oni podolają?

I ostatnie pytanie z tym związane. Jest mowa o tym, że kandydaci mają mieć doświadczenie zawodowe z zakresu prawa autorskiego i praw pokrewnych. Czy ktoś będzie to weryfikował i na jakiej podstawie? Dziękuję bardzo.

Senator Piotr Andrzejewski:

Odpowiadam. Wzbogacił pan senator bardzo tematykę, którą się zajmujemy, za co dziękuję. Komisja nie zajęła w tej sprawie stanowiska. Nie było to przedmiotem rozważań w trakcie wielogodzinnej debaty. Mogę wyrazić tylko swój pogląd w tym zakresie, jeżeli on pana interesuje, a pan marszałek pozwoli. Reprezentuję pogląd, że liczba osób zajmujących się zagadnieniem jest odwrotnie proporcjonalna do jakości ich prac. Im mniej osób, tym lepsze wyniki i większa odpowiedzialność. W związku z tym zwiększenie liczby nie wpłynie na to, że zadania będą wykonywane lepiej. Mniej osób i więcej zadań to lepsza ich realizacja – taki jest mój osobisty pogląd. Być może pogląd na tej sali będzie inny i być może złoży pan poprawkę upoważniającą ministra do wydawania dalszych decyzji bądź rozporządzeń. Ale wtedy musimy szczegółowo, w myśl zasad techniki legislacyjnej, określić kryteria tego rozporządzenia. One projektom rządowym towarzyszą, a projektem poselskim nie towarzyszą...

(Senator Ryszard Bender: Nie istnieje coś takiego, jak zarządzenie.)

Tak, ale przypomnę tylko, że skład będzie powoływał minister, i bardzo słusznie. To minister będzie weryfikował wszystkich kandydatów ze względu na ich predyspozycje merytoryczne, a nie

(senator P. Andrzejewski)

tylko na reprezentację. Nie jest to bowiem jakaś rada, tylko jest to organ decyzyjny merytorycznie, a w związku z tym przygotowanie merytoryczne, fachowe, nie zaś tylko kwestia reprezentatywności, jest miarą efektywności funkcjonowania Komisji Prawa Autorskiego. To tyle, jeżeli chodzi o pierwsze pytanie. To była też odpowiedź na drugie pytanie.

Co do trzeciego pytania, to my w jednej z poprawek doprecyzowujemy ten zakres. Jeżeli to nie wystarczy, to postaram się taką poprawkę jeszcze ad hoc przygotować. Dotyczy to tych kryteriów. Chodzi o to, żeby one nie były zbyt uznaniowe. Jak rozumiem, pan minister mówi, kto ma oceniać. Jeżeli minister powołuje, to kryteria – rozumiem, że taki jest sens tego pytania – nie powinny być, jak zwykle, tak dalece dyskrecyjne, uznaniowe, to powinny być bardziej precyzyjne kryteria. Uwaga jest słuszna, ale nie zajmowaliśmy się tym w komisji.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Sadowski.

Senator Sławomir Sadowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Ja może zadam pytanie koledze Paszkowskiemu, żeby pana senatora za bardzo nie przemęczyć.

(Senator Piotr Andrzejewski: Proszę uprzejmie. Już zabieram moje materiały.)

Tak że zapraszam kolegę Paszkowskiego na mównicę. Ja zadam pytanie.

Prace nad zmianą ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych trwały dosyć długo, jak już wspomniano. Chciałbym zapytać, czy były prowadzone konsultacje, ile tych konsultacji było – pani senator pokazuje, że dużo – i jakie środowiska brały w nich udział. Tak pokrótce. To pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Na jakich zasadach telewizje kablowe regulują swoje zobowiązania wobec twórców i wykonawców?

I trzecie pytanie – senator Paszkowski o tym wspomniał – czy można mówić o dominacji tabel wynagrodzeń nad umowami w nowelizowanej ustawie?

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo, Panie Senatorze.
(Senator Sławomir Sadowski: Tak pokrótce.)

Senator Bohdan Paszkowski:

Tak, tak.

Pierwsze pytanie: czy były te konsultacje? Na pewno były. O szczeblu ministerialnym zapewne powie pan minister. Z tego, co wiem, organizacje, które były reprezentowane na szczeblu senackim, podnosiły też swoje argumenty, pewnie w jeszcze szerszym zakresie, w czasie postępowań sejmowych. Na naszym poziomie, senackim, w zasadzie były reprezentowane dwie organizacje – ZAiKS, czyli organizacja zbiorowego zarządzania, chyba jedna z najistotniejszych, jak nie najistotniejsza na tym polu, i Polska Izba Komunikacji Elektronicznej, która reprezentuje drugą stronę, czyli emitentów i reemitentów. To pierwsza kwestia.

Druga kwestia...

(Senator Sławomir Sadowski: Na jakich zasadach?)

Najprościej powiedzieć można: na zasadach określonych w prawie autorskim. Innymi słowy w chwili obecnej również na tym polu konieczne jest zawieranie może nie umów, bo tutaj jest jakby...

(Głos z sali: Pan minister podpowiada, że umów, tak więc...)

Dobrze, ale na tym polu, Panie Ministrze... Wprawdzie to jest nowy przepis, ale w tym zakresie nowa ustawa proponuje nałożenie obowiązku tworzenia tabel.

(Senator Zbigniew Romaszewski: Czego?)

(Głos z sali: Ale to nie wyklucza umowy.)

Tutaj jest pewien spór, powiedzmy. Ja o to zapytam. Tę kwestię podnosiła chociażby Polska Izba Komunikacji Elektronicznej. Oni by chcieli stworzyć taki mechanizm, że jeżeli uzgodnią z organizacją zbiorowego zarządzania pewne kwestie, to będą one uwzględniane na etapie zatwierdzania tabel. Jest pewien spór, który został wyartykułowany również na posiedzeniu komisji senackiej. Ale oczywiście w tym zakresie są też umowy...

(Senator Barbara Borys-Damięcka: W kwestii formalnej...)

Zresztą trzeba powiedzieć, że my nowelizujemy pewien fragment prawa autorskiego. W podstawowych regulacjach stawki są określone bezpośrednio przez ustawę albo też wchodzi w grę kwestie umowne. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pani senator Borys-Damięcka.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Ja w kwestii formalnej. Chciałabym tylko dopowiedzieć do tego, co mój przedmówca przed chwilą powiedział, bo to jest dosyć ważne. Można o to zapytać pana ministra, ale wydaje mi się, że

(senator B. Borys-Damięcka)

będą ważniejsze pytania, więc nie ma sensu przedłużać jego wypowiedzi.

Mogę autorytatywnie odpowiedzieć, ponieważ uczestniczyłam w różnego rodzaju spotkaniach z twórcami. Wiem, że były konsultacje społeczne. Zarówno senatorowie, jak i posłowie z komisji kultury dostawali wszystkie propozycje organizacji społecznych, organizacji dziennikarskich, organizacji twórczych. Te konsultacje...

(Senator Czesław Ryszka: W jakim to jest trybie?)

(Głos z sali: Niech mówi.)

Konsultacje toczyły się przez kilka lat i tych organizacji było bardzo dużo. Zwracam uwagę na uczestniczenie w posiedzeniu komisji kultury pewnych przedstawicieli. Zostało zaproszone szerokie gremium, ale przyszli reprezentanci, którzy, powiedzmy, mieli pewien niedosyt w związku z tą ustawą. Tak więc nie możemy mówić o tym, że byli reprezentanci całego środowiska, które uczestniczyło w konsultacjach w bardzo szerokim tego słowa znaczeniu, bo raczej reprezentowali swoje organizacje. Prawda? Dziękuję.

Wicemarszałek

Zbigniew Romaszewski:

Powiedzmy sobie: poza ustawą lobbingową. Jeśli bowiem chodzi o rozróżnienie między ustawą lobbingową a konsultacjami społecznymi, to podział jest dosyć śliski.

Pan senator Klimowicz, proszę bardzo.

Senator Paweł Klimowicz:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Mnie właśnie bardzo interesuje ta kwestia. Może ona jest nieważna, ale mnie wydaje się bardzo ważna. Mianowicie nie wiadomo, co będzie ważniejsze: kontrakty czy umowy bezpośrednio, czy będzie po prostu prymat umów nad tabelami. I jeżeli pan senator sprawozdawca Bohdan Paszkowski nie będzie mógł czy nie będzie chciał odpowiedzieć na to pytanie, to od razu chciałbym je przenieść jako pytanie do pana ministra.

I jeszcze pytanie, czy to jest rozwiązanie liberalne, jeżeli chodzi o tabele. Oczywiście mam na myśli liberalizm gospodarczy. Dziękuję.

(Senator Zbigniew Romaszewski: To, Panie Senatorze, wspólnie zadamy pytanie do pana ministra, bo ja też mam podobne wątpliwości.)

Senator Bohdan Paszkowski:

Proszę państwa, tutaj trzeba pamiętać o wprowadzonym przepisie dotyczącym... Na przykład zaczniemy od art. 104. Jest tam w ust. 5 pkt 3 nowo wprowadzany przepis, który stwierdza, że zezwolenie – bo oczywiście taka organizacja zbioro-

wego zarządzania, żeby działać w tym zakresie, musi uzyskać zezwolenie ministra kultury i dziedzictwa narodowego – można utracić, jeżeli taka organizacja nie wypełnia obowiązku złożenia do zatwierdzenia tabel wynagrodzeń za korzystanie z utworów lub przedmiotów praw pokrewnych, w przypadkach określonych w art. 21 ust. 1 i 2¹, art. 21¹ ust. 1 i art. 70 ust. 2¹ oraz na polu eksploatacji: „odtworzenie”. I to jest przepis dość istotny z tego powodu, że w zasadzie nakłada on na organizacje zarządzania zbiorowego na polach określonych w tychże artykułach – ja zaraz okreśłę, czego one dotyczą – obowiązek składania wniosku i przechodzenia procedury zatwierdzenia tabel. Czyli można powiedzieć, że na tych polach pierwszeństwo ma to, co jest określone w tych tabelach. I oczywiście może być taka sytuacja, że to jest jakby... Te tabele będą regulować wysokość stawek, ale oczywiście może być tak, że umowa już zawarta z jakąś organizacją reemitentów itd. może być teoretycznie korzystniejsza dla twórców czy dla tych reemitentów, ale nie może, powiedzmy, zawierać stawek niższych niż w tych tabelach.

I jeszcze powiem państwu... Bo tutaj jest ten obowiązek i tu odwołam się już do poszczególnych artykułów. I tak na przykład art. 21 ust. 1 i ust. 2¹. Tutaj w art. 21¹ ust. 1 jest mowa o tym, że operatorom sieci kablowych wolno reemitować w sieciach kablowych utwory nadawane w programach organizacji radiowych i telewizyjnych wyłącznie na podstawie umowy zawartej z właściwą organizacją zbiorowego zarządzania prawami autorskimi. Czyli tutaj muszą obowiązywać tabele. Teraz art. 21 ust. 1 i 2: organizacjom radiowym i telewizyjnym wolno emitować drobne utwory muzyczne, słowne i słowno-muzyczne wyłącznie na podstawie umowy zawartej z organizacją zbiorowego zarządzania itd., itd. Innymi słowy, na tym obszarze, chodzi o organizacje radiowe i telewizyjne, muszą obowiązywać tabele. Idziemy dalej, do tych, nazwijmy to tak, operatorów sieci kablowych, chociaż oczywiście umowy też mają być, jak z tego wynika, ale stawki będą już w tych zatwierdzonych tabelach. Dalej jeszcze powiedzmy o art. 70, bo tutaj jest odesłanie do art. 70 ust. 2, ale to już będzie z tejże nowelizacji, jak rozumiem... I to są pola, na których konieczne będzie przejście tej całej drogi przed Komisją Praw Autorskich, żeby ustalić stawki, które będą miały pierwszeństwo przed stawkami umownymi – oczywiście będzie ustalane w tym zakresie niezbędne minimum.

(Senator Paweł Klimowicz: Czyli, jeżeli dobrze zrozumiałem, jest prymat stawek nad umowami i można będzie, czy nawet trzeba będzie zawrzeć umowę...)

Tak.

(Senator Paweł Klimowicz: ... ale nie niżej niż stawka.)

(senator B. Paszkowski)

Tak.

(Senator Piotr Andrzejewski: ...choć mini-
malnie. Tak, stawki są dwie.)

(Senator Paweł Klimowicz: Czyli albo reemitent
zapłaci, co się odbije na odbiorcach abonamento-
wych, albo po prostu nie obejrzy się jakiegoś pro-
gramu.)

Zgadza się. No tutaj jest jeszcze z jednej strony
podnoszony jakby spór czy może taka wątpliwość
przez organizacje reprezentujące twórców, że
w momencie, kiedy te stawki nie będą zatwierdzo-
ne, pojawi się problem z egzekucją stawek czy
w ogóle z ich ustaleniem. To jest właśnie podno-
szone w kontekście przepisów przejściowych, ale
o tym już może nie będzie...

(Senator Paweł Klimowicz: Jeszcze było drugie
pytanie: czy w takim razie w odczuciu pana sena-
tora jest to rozwiązanie liberalne, oczywiście jeśli
chodzi o liberalizm gospodarczy, czy wręcz odwró-
tnie? Dziękuję.)

Czy to jest rozwiązanie liberalne? No, tutaj ma-
my oczywiście... Zależy, powiedzmy, w jakim za-
kresie będziemy interpretować pojęcie liberaliz-
mu. Oczywiście jest tutaj tak, że na tych polach,
szczególnie tam, gdzie następuje już stosowanie
prawa autorskiego, na polach, gdzie się wykorzy-
stuje, nazwijmy to tak, środki masowego przeka-
zu, państwo jest pewnym regulatorem zachowań
podmiotów, które na tym rynku funkcjonują.
Trzeba pamiętać, że Komisja Praw Autorskich bę-
dzie współtworzona również przez przedstawicieli
podmiotów, które na tym rynku funkcjonują, czy-
li między innymi na forum tejże komisji ma do-
chodzić do ucierania pewnych poglądów w zakre-
sie wysokości stawek między tymi, którzy będą re-
prezentować, nazwijmy to, twórców, a tymi, któ-
rzy będą reprezentować podmioty korzystające
z tych utworów. I oczywiście, że jest tu ingerencja.
Nie ma jakby wolnego rynku na tych polach, tak-
iego, że jest swoboda kontraktowania w tym za-
kresie. Tabela będzie na pewno takim wskaza-
niem, które będzie regulować kwestie odpłatno-
ści.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Ryszka.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

(Senator Ryszard Bender: Wreszcie się doczekał.)

Senator Czesław Ryszka:

Mam pytanie do senatora sprawozdawcy Piotra
Andrzejewskiego. Powiedział pan w swoim spra-
wozdaniu... Skrytykował pan jako niebezpieczny
zapis art. 107¹ ust. 1, który dotyczy zawierania

porozumień organizacji zbiorowego zarządzania
dotyczących udzielania licencji. Ja przypomnę
ten zapis, on brzmi tak: organizacje zbiorowego
zarządzania mogą zawierać porozumienia doty-
czące udzielania licencji na korzystanie z utwo-
rów lub przedmiotów praw pokrewnych oraz po-
boru wynagrodzeń z tytułu tego korzystania na
zasadach określonych w tych porozumieniach.
Rząd wprowadził obowiązek tabelowy i to jest
wszystko jasne i zrozumiałe. Tym przepisem
ustawodawca legalizuje zaś postępowanie mono-
polowe, bo licencje zawierają wszystkie te ele-
menty. Czyli ktoś na przykład może poprzez
upublicznienie swojego utworu znaleźć się w ja-
kimś czasopiśmie czy w jakiejś audycji, w której
by sobie absolutnie tego nie życzył.

Poza tym jest także kwestia tego postępowania
monopolistycznego, które daje to prawo wła-
śnie organizacjom zarządzania zbiorowego.
Przypomnę, że są już takie organizacje, między
innymi Stowarzyszenie Filmowców Polskich
i ZAiKS, które zawarły porozumienia, przy po-
mocy których próbują, właśnie na zasadzie mo-
nopolistycznej, kontrolować cały rynek audio-
wizualny. Sprawa oczekuje właśnie na roz-
strzygnięcie sądu antymonopolowego drugiej
instancji; w pierwszej instancji organizacje te
zostały ukarane za zawarcie i wykonywanie tego
rodzaju porozumień. Czyli jest w tej ustawie
sprzeczność. Sprzeczność, bo z jednej strony
chcemy działać antymonopolowo, a z drugiej
strony dajemy właśnie tym organizacjom abso-
lutny monopol. Dlatego chciałbym się dowie-
dzieć, dlaczego w sprawozdaniu nie ma poprawki,
która by ten zapis skreślała albo uściślała,
o jakie elementy licencji chodzi.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

Senator Piotr Andrzejewski:

Odpowiadam. Komisja nie zajmowała się tym
na swoim posiedzeniu, ale problem ten poruszy-
łem jako sprawozdawca w związku z pytaniem
o to, jakie są różnice między projektem rządo-
wym i tym, który przyszedł do nas z Sejmu. Nie-
wątpliwie słuszne są te zastrzeżenia i będę starał
się zająć takie stanowisko, aby mniej więcej
przywrócić to, co było w projekcie rządowym. Ten
kierunek, o którym pan mówi – to nie jest lob-
bing, chodzi o to, żebyśmy tak tego nie traktowali
– wynika z uwzględnienia zdania, konsultacji
z organizacjami zarządzania prawami, które są
pluralistyczne, i pluralizm jest tu elementem do-
celowo wskazanym, ale wiodący jest oczywiście

(senator P. Andrzejewski)

ZAiKS. Te organizacje uzyskały w Sejmie zapis bardzo daleko idący, dający im możliwość regulowania i zawierania umów w imieniu autorów, nawet bez ich wiedzy i zgody, czyli w nieograniczonym zakresie tego pełnomocnictwa. Jest to między innymi możliwość ustalania stawek i dysponowania prawami nie tylko w tym zakresie, o który pan senator pytał, czyli w ramach tego, co rząd proponuje, w ramach art. 110¹¹ ust. 3 – czyli chodzi o tych fryzjerów, o tych wszystkich prowadzących działalność gospodarczą – ale w każdym innym zakresie i na każdym innym polu licencjonowania. Rzeczywiście jest tu monopol organizacji zarządzania prawami, za to w tym postępowaniu nie ma udziału nawet woli samych zainteresowanych, których prawa są reprezentowane. Z czego to wynika, to państwo rozumiecie. To wynika z tego, że te ogromne, daleko posunięte możliwości dysponowania prawami autorskimi, nie dobrami osobistymi, ale prawami autorskimi majątkowymi, łączą się jednocześnie z profitami, bo te organizacje zarządzają, ale pobierają też wynagrodzenia. Jednocześnie trzeba powiedzieć, że gwarantują pewien minimalny poziom zabezpieczenia praw tych autorów, ich praw autorskich. Tak że jest to takie sprzężenie zwrotne. Czy ono nie poszło za daleko? Tak. My w komisji nie zajmowaliśmy się tym, ale odbyło się wiele konsultacji z autorami i między innymi mnie jako przewodniczącemu komisji sygnalizowano tę dysproporcję.

Nic nie powinno być uregulowane w tak nieograniczonym zakresie, bez wiedzy chociażby samych organizacji, zrzeszeń takich jak SPAM, ZASP czy chociażby Stowarzyszenie Autorów Filmowych. Ja nie mam doświadczeń w tym zakresie, patrzę na to pod kątem systemowym, jednak te osiemnaście posiedzeń w Sejmie dotyczących problematyki, która jest tu poruszana, świadczy o tym, jak wiele jest tu napięć. Chodzi o to, jaki ma być zakres ochrony, w jakimś sensie jest to ubezwłasnowolnienie samych autorów przez organizacje zarządzania prawami, a w jakimś zakresie jest to usprawiedliwione interesem tych, których prawami się zarządza. Chodzi też o to, jaka tu jest kontrola. Bo jeżeli zostanie to w tej postaci, w której jest w tej chwili, to wydaje mi się, że być może rzeczywiście idziemy za daleko, dając tak szerokie uprawnienia do zawierania tego typu umów przez monopolistyczne organizacje zarządzania prawami.

Ale nie mnie to rozstrzygać, ja tu występuję jako sprawozdawca komisji. Proszę uprzejmie wszystkich państwa o zajęcie stanowiska w tej sprawie. Wydaje mi się jednak – to moje osobiste zdanie, tego nie było na posiedzeniu komisji – że projekt rządowy jest dużo bardziej precyzyjny i lepiej wyważa te zagadnienia niż to, co zrobiono w Sejmie.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Bender.

Senator Ryszard Bender:

Chciałbym zapytać o coś pana senatora Paszkowskiego, ewentualnie pana senatora Andrzejewskiego. Mianowicie interesuje mnie, czy w tej nowej czy uzupełnianej ustawie, którą komisja rozpatrywała, dotychczasowe uprawnienia organizacji zarządzania prawami autorskimi zostały jednak jakoś zmienione i czy daje się również emitentom, wydawcom, nadawcom prawo posiadania wpływu na te tabele. Bo dotąd te organizacje, takie jak ZAiKS i jemu podobne, dyskryminowały nadawców, wydawców, emitentów.

Następne pytanie. Czy został utrzymany monopol tych organizacji, czy w jakimś stopniu został uzupełniony? Słyszeliśmy tu o fryzjerach. Może i do szewca ktoś wtargnie i oskarży, że muzykę nadaje. Ba, a maszynistka, która prowadzi tak zwaną indywidualną działalność gospodarczą? Powiedzmy, że ktoś wpadnie do niej i powie, że słucha muzyki, i spyta, na jakiej zasadzie. Są to absurdury. Nie można pozwolić na takie absurdury w przyszłości. Czy jest możliwość równego wpływu na te tabele?

Jeszcze taka sprawa – ten monopol organizacji zarządzających prawami autorskimi nie może być absolutny. I czy górna granica stawek została utrzymana? Z tego, co wiem z mediów, z prasy, ci nadawcy proponują 3% dla emitentów i chyba 1,5% dla reemitentów. To nie jest mało, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę chociażby radio i telewizję publiczną. Może byłoby łatwiej z prywatną, ale stawki też są dosyć duże. Czy ta górna granica została jakoś ustalona? Bo to byłoby jakimś zabezpieczeniem przed istniejącym dotąd monopolem organizacji zarządzających prawami autorskimi.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Bohdan Paszkowski:

Dziękuję.

Przepraszam, że odebrałem telefon, ale muszę iść też na posiedzenie komisji sejmowej. Dlatego musiałem odebrać.

Jeżeli chodzi o pierwsze pytanie pana senatora, to ustawa ta jest również wykonaniem wyroku Trybunału Konstytucyjnego, który zakwestionował w swoim orzeczeniu to, że według tych zakwestionowanych przepisów proces ustalania tabel tychże wynagrodzeń uprzywilejowuje w sposób

(senator B. Paszkowski)

nieuzasadniony organizacje zbiorowego zarządzania tymi prawami. I stąd jest ta nowelizacja.

(Senator Ryszard Bender: Idzie dość daleko.)

Oczywiście. Ona jest próbą uwzględnienia tego, co Trybunał Konstytucyjny zarzucił przepisom obowiązującym w 2006 r. I rzeczywiście stara się wypośredkować te interesy, choć trzeba pamiętać, że podmiotem uprawnionym do składania wniosku o ustalanie tych tabel, oczywiście w tym zakresie, gdzie jest ten obowiązek, są wyłącznie organizacje zbiorowego zarządzania. Ale jak podnosiłem również odnośnie do nowelizacji, chociażby art. 104, na tym styku, gdzie występują emitenci, reemitenci, jest nałożony na tamte organizacje obowiązek, żeby złożyły taki wniosek, czyli muszą przejść procedurę w tym zakresie. Te organizacje są wnioskodawcami postępowań, ale są także uczestnicy tych postępowań. A takimi uczestnikami są, między innymi, te podmioty, o których wspominał pan senator. Nie dość tego, tym podmiotom – mówiłem o tym, że to jest kontestowane chociażby przez przedstawicieli ZAiKS – dano prawo, by to, co ewentualnie zostanie ustalone lub nie zostanie ustalone, było również przedmiotem zaskarżenia do sądu, także przez organizacje emitentów czy reemitentów. Instancją odwoławczą będzie sąd okręgowy, który będzie weryfikował te sprawy.

(Senator Zbigniew Romaszewski: Powszechny?)

Tak.

Stąd można powiedzieć, że ustawodawca stara się wypośredkować te interesy. Oczywiście to wszystko będzie się odbywać pod kontrolą ministra kultury, dlatego że on będzie uczestniczył w tym procesie, mając również, nazwijmy to, swój udział w Komisji Prawa Autorskiego. Okaże się w praktyce, jak to będzie funkcjonować. Według tych zapisów zostaną uwzględnione również interesy innych organizacji poza organizacjami zarządzania zbiorowego. Czy można jeszcze więcej? Pewnie można, ale to jest...

(Senator Ryszard Bender: Czy te górne granice 3% i 1,5%... Przeczytałem w prasie...)

Panie Senatorze, ta nowelizacja odnosi się zasadniczo do przepisów, powiedziałbym, proceduralnych i przyznam, że ja nie natrafiłem – mówię tutaj o tej nowelizacji – na zapisy określające wysokość...

(Senator Ryszard Bender: Maksymalną.)

...poszczególnych stawek. Są oczywiście pewne zapisy dotyczące wysokości stawek, uwzględniające na przykład charakter utworu itd., ale to są zapisy ogólne. Nie ma jednak w tej nowelizacji zapisów – ja przynajmniej takich nie znam – regulujących kwestię stawek wynagrodzeń pod względem procentowym lub kwotowym. Tam są jedynie zapisy dotyczące zmiany ustawy o kosztach sądowych, gdzie kwotowo określone są opłaty, jeżeli...

(Senator Ryszard Bender: Czy pan senator może to poruszyć na posiedzeniu komisji?)

Kwestię wysokości stawek?

(Senator Ryszard Bender: Tak, górnych granic.)

Myślę, że jeszcze pan minister będzie mógł ewentualnie...

(Senator Ryszard Bender: Chodzi o to, że była by górna granica...)

Ja tutaj na takie zapisy...

(Senator Ryszard Bender: To byłoby sensowne.)

...nie natrafiłem. Ale trzeba pamiętać o tym, że to będą stawki, tabele wynagrodzeń... Przecież pozostaje jeszcze kwestia konkretnej umowy między daną organizacją a danym emitentem. Oczywiście pewnie te stawki będą stosowane, choć nie można wykluczyć takiej sytuacji, że będzie można uzgodnić jakieś korzystniejsze warunki między takimi organizacjami.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Gruszka, proszę bardzo.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję bardzo.

Po tej wypowiedzi mam wątpliwości, czy aby na pewno została wypełniona sentencja wyroku Trybunału Konstytucyjnego, który mówi o wyrównaniu – to pytanie do senatora Andrzejewskiego – praw organizacji zbiorowego zarządzania w porównaniu z emitentami. Czy dyskusja na ten temat miała miejsce w trakcie prac komisji? Czy projekt przedstawiony przez Sejm realizuje w pełni sentencję wyroku Trybunału Konstytucyjnego?

Drugie pytanie. Czy w trakcie prac sejmowych wykreślono punkt, który umożliwiał zawieranie umów? To znaczy, czy nie było takiej sytuacji, jaką mamy obecnie, że jest prymat tabeli w stosunku do umów, które mogły istnieć według przedłożenia rządowego. Chodzi o to, czy jeżeli umawiające strony uzgodniłyby niższą wartość umowy, to taka umowa byłaby z tym zgodna. Czy w ten sposób nie wykluczamy swobody gospodarczej, która też była zakwestionowana w wyroku Trybunału Konstytucyjnego? Dziękuję bardzo.

(Senator Piotr Andrzejewski: Mam odpowiedzieć?)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Tak.

Senator Piotr Andrzejewski:

Był taki problem. W toku wielogodzinnych obrad było bardzo wiele takich głosów, między innymi sam miałem takie wątpliwości. Dlatego trzeba

(senator P. Andrzejewski)

jeszcze wziąć pod uwagę to, czyje interesy są reprezentowane. Bo tak naprawdę mamy do czynienia z trzema stronami. Przede wszystkim są to autorzy, których prawami zarządzają organizacje zbiorowego zarządzania. Oczywiście one mają z tego profity, które wykorzystują na swoje funkcjonowanie, bo biorą za to określone wynagrodzenie i to egzekwują. Początkowo był to, że tak powiem, monopolistyczny ZAiKS, teraz to już zaczyna wchodzić w sferę pluralistyczną. Na przykład filmowcy mają osobną... I wreszcie są emitenci i reemitenci, którzy są zainteresowani tym, żeby w jak najtańszy sposób korzystać z tych praw. Tych praw rzeczywiście bronią organizacje takie jak ZAiKS czy organizacja związku filmowców. One to robią w interesie autorów, ale także w swoim interesie. Tak więc stykają się tu trzy rodzaje interesów i trzy rodzaje praw.

Swoboda umów, jeżeli jest pełna, nieograniczona, z reguły krzywdzi autora. Rzeczywiście można nadać tylko subsydiarny charakter tym regulacjom, tabelom, i one taki charakter, wydaje mi się, mają. Zresztą takie było założenie rządowe, żeby one miały charakter subsydiarny, właśnie w interesie twórców. Te tabele mają mieć charakter pewnego poziomu minimalnego, ograniczającego swobodę umów w tym zakresie. Chodzi o to, żeby tego autora nie wykorzystywać, nie wyzyskać całkowicie.

Ale czy jest to zasadne? Na posiedzeniu komisji między innymi dawałem przykład teoretyczny, który państwu powtórzę. Spielberg czy wielka wytwórnia amerykańska chce zawrzeć umowę z ZASP, organizacją zrzeszającą aktorów, i mówi tak: my zatrudnimy wszystkie osoby do produkcji filmowej, to będzie dwuletni kontrakt, będziemy u was kręcić filmy, ale zapłacimy mniej, za to wszyscy będziecie mieli pracę, dajemy wam taką gwarancję. Jest to problem wyważenia interesów, tego, czy chodzi tylko o stawkę, czy o danie pracy. Trzeba wziąć pod uwagę i całą umowę, i interes autorów. Czy możemy tak dalece ograniczyć zakres swobody umów pod tym względem, skoro one są korzystne? Nie jest to organizacja zarządzania prawami, ale jest to stowarzyszenie. Weźmy na przykład stowarzyszenie kompozytorów, które powie: bierzemy od was całą produkcję na przestrzeni roku, będziemy to robić w Polsce, ale po innych stawkach, niższych niż te, które wynikają z tabel. Czy my w tej sytuacji eliminujemy możliwość zawierania takich kontraktów? Tak, w takim zakresie ograniczamy zasadę swobody umów. Tak, ale coś za coś. Za to dla twórców jest to pewna gwarancja, gwarancja tego, że stawki wynegocjowane przez ZAiKS czy filmowców będą takie, że niech ich o nic głowa nie boli. Oni mogą wziąć większe stawki, ale mniejszych nie. I jest problem, czy to regulowa-

nie cen to nie jest reglamentacja. To jest regulowanie pewnych minimalnych gwarancji w zakresie przychodów, w zakresie pewnego kryterium przeciętności, przeciętnego twórcy, nie uwzględniając... To jest przeciwko zasadzie indywidualizacji umów, to ogranicza zasadę swobody umów. Ale jest to uzasadnione właśnie tymi przesłankami, o których mówimy. Czy to jest w pełni zgodne z duchem rozstrzygnięcia Trybunału Konstytucyjnego? Wydaje mi się, że to idzie w tym kierunku, ale Trybunał Konstytucyjny, poruszając to zagadnienie, ograniczył się tylko do tego, że podczas ustalania stawek w komisji, która może troszkę inaczej się nazywała, bo teraz nazywa się Komisja Prawa Autorskiego, powinny być reprezentowane na zasadzie równości nie tylko organizacje zarządzające prawami autorskimi, ale również i formacje emitentów, którzy są zainteresowani tym, żeby stawki były jak najniższe, i reemitentów. A my mówimy jeszcze, że z tego wynika, iż powinny tu być też – tak mówiliśmy o tym na posiedzeniu komisji – stowarzyszenia twórcze, które przecież też... Jeżeli Trybunał Konstytucyjny idzie w tym kierunku, że jest równość stron, to gdzieś po drodze nie możemy zgubić... Ja mówię o tym, jak mniej więcej wyglądała dyskusja. Te rozstrzygnięcia są, widać zresztą, co się działo w Sejmie i co... My mieliśmy bardzo mało czasu, to się działo w trybie niezwykle pilnym, bo następne posiedzenie będziemy mieli w lipcu, upłynie termin miesięczny. Inaczej debatowalibyśmy bardzo długo, na paru posiedzeniach. Ale nie ma na to czasu, musimy to dziś rozstrzygnąć, a jutro ewentualnie głosować. Jednak ta problematyka pozostaje do następnej zmiany prawa autorskiego. Zresztą Komisja Kultury i Środków Przekazu organizowała już takie dwie rozpoznawcze sesje, konferencje na temat prawa autorskiego, kierunków rozwoju itd. Problem jest otwarty, bo rzeczywiście dotyczy zagadnień ustrojowo niezwykle ważnych: zasady swobody umów, zasady równości stron, zasady dotyczącej tego, w jakich warunkach można odstąpić od reglamentacji, od minimalnej reglamentacji wartości kontraktu. Tak, to wszystko jest przeglądane, tylko proszę pamiętać, że jeśli chodzi o prawa autorskie, to mamy do czynienia nie tylko z prawami majątkowymi, ale i z dobrami osobistymi. Twórcy może zależeć, żeby za dużo niższą stawkę jego utwory były rozpowszechniane na całym świecie, ale ZAiKS powie: nie, to ma być takie a takie wynagrodzenie, ty masz tylko tyle. A komuś, kto chce rozpropagować, wydać swoje utwory w Paryżu czy w Stanach Zjednoczonych, w innej wersji językowej, może się to po prostu nie opłacać. I twórca bardzo często rezygnuje z tego wynagrodzenia za cenę swoich dóbr osobistych i tego, żeby mieć rozgłos. Ale ZAiKS nie zrezygnuje, bo on tym zarządza. I słusznie, bo on tym zarządza, ale i finansuje swoją działal-

(senator P. Andrzejewski)

ność właśnie z tego efektywnego zarządzania. No ale to jest jakaś urawniłowka, nieuwzględniająca indywidualizmu w zakresie regulowania przez autorów... Mamy dwa główne, mocne podmioty. Pierwszy to są emitenci i reemitenci, którzy się upomnieli o swoje prawa i je uzyskują. A gdzie są sami autorzy? Oni przez te swoje stowarzyszenia coś artykułują, ale mają dużo mniejszą siłę przebicia niż emitenci, reemitenci, niż organizacje zarządzania. Dlatego to pytanie jest zasadne. Ja myślę, że ta ustawa w zakresie, w jakim rząd sformułował projekt, odpowiada w pełni temu, o co chodziło Trybunałowi Konstytucyjnemu, ale samo zagadnienie jest dużo szersze, co starałem się, odpowiadając na pana pytanie, zarysować.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Meres, proszę bardzo.

Senator Zbigniew Meres:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, funkcjonują pewne obawy co do wysokości abonamentu, zwłaszcza jeżeli chodzi o telewizję kablową. Ja zadam wprost takie pytanie, które tutaj już się przewijało. Czy regulacje tej ustawy mogą wpłynąć albo może raczej, czy na pewno nie wpłyną na zwiększenie abonamentu płaconego przez lokalne społeczności na lokalne telewizje kablowe?

Senator Piotr Andrzejewski:

Nie zajmowaliśmy się tym wprawdzie na posiedzeniu komisji, ale powiem, że ta poprzednia ustawa, o kontroli skarbowej, byłaby tutaj lepszym polem do zadawania takich pytań, bo o ile wiem, danina publiczna w tym zakresie jest w ogóle nieściągana i nieegzekwowana. Zwolnienia są, ale...

(Senator Zbigniew Romaszewski: O kablu mowa, o kablu.)

Aha, o kablu mowa, nie o abonamencie. Przepraszam, cały czas myślę... Jeżeli chodzi o kabel, to interesy, które tutaj reprezentują emitenci, reemitenci czy organizacje kablowe, zostały podkreślone jako interesy, które nie mogą być pominięte przez Trybunał Konstytucyjny, w związku z tym udział tych podmiotów jest w tej ustawie, w tym zakresie regulacji zagwarantowany. Myśm się tym nie zajmowali na posiedzeniu komisji, ale wydaje mi się, że w tej chwili gwarancje są wystarczające, by zrealizować zasadę równości

w przypadku zawierania umów przez reprezentantów emitentów, reemitentów. Chodzi o kabel główny, jeżeli dobrze zrozumiałem pytanie...

(Senator Zbigniew Romaszewski: Ale koszty równości poniosą konsumenci, możemy być o to spokojni.)

Płacą za to konsumenci, oczywiście.

(Senator Zbigniew Meres: Ja rozumiem, Panie Marszałku, ale jeśli można to moje pytanie...)

Może nie zrozumiałem...

(Senator Zbigniew Meres: ...przenieść ewentualnie na pana ministra... Ono brzmiało w ten sposób: czy na pewno regulacje tej ustawy nie wywołają podwyższenia abonamentów?)

Nie zajmowaliśmy się tym, jeśli chodzi o liczby bezwzględne, zajmowaliśmy się tylko systemem prawnym i jego spójnością. Nie mam wyrobionego na ten temat zdania, proszę spytać o to pana ministra. Wydaje mi się, że nie, bo jeżeli ta Komisja Prawa Autorskiego będzie decydowała o stawkach minimalnych... To wszystko zależy od tego, jak zostaną ustawione te stawki minimalne. To jest kwestia tego, w jakim zakresie będzie później prowadzona regulacja, jeśli chodzi o liczby bezwzględne. My mówimy na razie o systemie.

(Senator Zbigniew Meres: Rozumiem, ale, Panie Marszałku...)

Jest jeszcze możliwość odwoływania się, jest możliwość sądowego dochodzenia, tak że ustawa stwarza w tym zakresie procedury gwarancyjne dla wszystkich podmiotów. Może najslabszą stroną w tym wszystkim jest sam autor i jego dzieło.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
I pan senator Knosala, proszę bardzo.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, przed chwilą pan powiedział o spójności systemu prawnego, o tym, że państwo jako komisja zajmowaliście się tym. Ja mam pytanie à propos. Prace Komisji Prawa Autorskiego będą się opierały na przepisach kodeksu postępowania cywilnego dotyczących postępowania nieprocesowego. Procedura ta dotyczy także zasad, na jakich następuje wyłączenie sędziego, w tym wypadku arbitra komisji, z postępowania. Jednak przepisy tej proponowanej ustawy wyłączają pewne elementy art. 49 kodeksu. W uzasadnieniu pisze się, że istnienie takiego ograniczenia stosowania przepisów dotyczących procedury cywilnej argumentowane jest potrzebą zapobieżenia ewentualnemu paraliżowi prac komisji. I tu też tak trochę à propos tego, co ja przedtem mówiłem i jakie pytanie postawiłem: czy aby te komisje orzekające dadzą radę? No właśnie, kandydaci na członków ko-

(senator R. Knosala)

misji są wskazywani przez podmioty, a te podmioty potem nierzadko są stronami w postępowaniu. I w związku z tym mam dwa pytania. Czy faktycznie uzasadnienie zastosowania tak daleko idącego wyłączenia przepisów kodeksu postępowania cywilnego... Innymi słowy, czy rozwiązanie to jest proporcjonalne do zamierzonego celu?

I drugie pytanie. Czy w trakcie prac nad projektem ustawy pojawiały się także inne, na przykład pośrednie, propozycje rozwiązania tego problemu, dla przykładu, aby strona uprawniona do wskazania arbitra do danego składu orzekającego musiała wskazać do ogólnego składu komisji osobę inną niż kandydat zgłoszony uprzednio przez tę stronę lub podmiot ją reprezentujący? Krótko mówiąc, jeśli jedna osoba musi zostać wyłączona, to niech zostanie wskazana inna osoba, tak żeby rzeczywiście nie powodować paraliżu prac komisji. Tu już widać, że jakiś problem się rysuje. No i tak wracam do sprawy spójności systemu – ten art. 49 kodeksu, bardzo ważny, jest jakby wyłączony. Dziękuję.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Senatorze, nie zajmowaliśmy się tak dokładnie tym zagadnieniem na posiedzeniu komisji, ale w pana pytaniu jest dużo elementów, które być może w zakresie tej substytucji arbitra mogą być przedmiotem złożonego przez pana wniosku. Wtedy będziemy się nad tym zastanawiać, pan minister też może to określi.

Teraz powiem o tym art. 49. Ja jestem z zawodu adwokatem, występuję w tej roli od wielu lat, jestem praktykiem i powiem tak. Wyłączenie sędziego jest jednym ze środków oportunistycznego proceduralnego. Zakreśliliśmy w poprawce nieprzekraczalny, sześciomiesięczny termin na zakończenie postępowania przed sądem, bo ono może się toczyć, toczyć i nigdy nie skończyć, a to daje nieograniczony zakres możliwości blokowania postępowania. Znamy to z różnych procesów, nawet najważniejszych, prowadzący nawet do przedawnienia roszczeń, przedawnienia karalności w sprawach karnych itd. Są to pewne środki dozwolone prawem. Ale chcielibyśmy bardzo, żeby to, co dotyczy rozstrzygnięcia przez Komisję Prawa Autorskiego, miało element sprawności i terminowości. To jest pierwsza sprawa. Oczywiście nie wszystkie gwarancje można przy tym zachować – pana uwaga jest słuszna.

Teraz problem reprezentatywności. Nie ma tu tego. Tak samo jak w przypadku ustawy o IPN czy krajowej... Różne środowiska wskazują pewne osoby, ale te osoby nie są reprezentantami tych środowisk, kiedy są powołane na określone stanowisko. Minister ma tutaj uprawnienia i mini-

ster odpowiada za tych ludzi, za ich gwarancje. Tak jest skonstruowana ta ustawa. Wszyscy mają prawo kogoś zgłosić, ale nie wszyscy będą przez ministra, na zasadzie reprezentatywności, powołani.

Prośba do ministra. Środowisko może wysunąć swojego reprezentanta, który wcale nie reprezentuje interesu prawa – może reprezentować interes emitenta itp. To nie jest reprezentant i pełnomocnik swojego środowiska w komisji. On się niejako od tego odrywa i, pod kontrolą ministra, pracuje na rzecz systemu. No, tak jest tutaj skonstruowana – w razie czego proszę mnie skorygować, Panie Ministrze – koncepcja spójności prawnej.

Pan zaś zakłada... I miałby pan rację, gdyby była proporcjonalność reprezentacji tych wszystkich, których ustawa wymienia jako zgłaszających kandydatów na trzydziestu arbitrów. Ale w tej kwestii minister nie jest związany proporcjonalnością. Jeżeli w związku z tym uznamy zarzut w stosunku do jednego arbitra, że tak naprawdę nie jest on reprezentantem interesu publicznego i nie uwzględnia interesu wszystkich stron, tylko jakiegoś swojego środowiska, to pytanie przez pana jest zasadne: co zrobić w takiej sytuacji? Proszę postawić to pytanie panu ministrowi, który też będzie miał z tym problem praktyczny. Proszę zgłosić odpowiednią poprawkę, że jeżeli arbiter jest... Ale wtedy przejdziemy na zupełnie inną koncepcję – reprezentatywności, a nie oderwania się od środowiska, które wysunęło kandydata na arbitra. Bo tu są te dwie koncepcje. Prawda? Ma pan rację, jeżeli przyjmujemy reprezentatywność. Nie ma pan racji, jeżeli przyjmujemy, że to minister odpowiada i że nie ma zasady reprezentatywności.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Gruszka.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję bardzo.

W odpowiedzi na moje poprzednie pytanie powiedział pan, że autorzy są na słabszej pozycji. W sentencji wyroku Trybunału Konstytucyjnego takie zdanie też się pojawiło, ale wydaje mi się, że to było użyte w odniesieniu do sytuacji, kiedy po drugiej stronie są radio i telewizja, i to te ogólnopolskie. Ale na naszym rynku są tak zwane kablówki, które nie są tak prężnymi organizacjami, a które...

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Jezus...)

Moje nazwisko to Tadeusz Gruszka, a nie Jezus – to jeżeli pani się do mnie odnosiła, Pani Senator.

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Przepraszam, przepraszam.)

(senator T. Gruszka)

No bo nie wiem... To było chyba nie na miejscu.
(Senator Barbara Borys-Damięcka: Jestem człowiekiem, mam prawo reagować na różne sytuacje.)

(Senator Czesław Ryszka: W jakim trybie?)

(Głos z sali: Spokojnie.)

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Ludzie reagują bez trybu, tylko prawnicy reagują w trybie. Proszę bardzo, Panie Senatorze.)

Czy wobec tego, że w tej ustawie rezygnujemy, jak wcześniej mówiłem, z możliwości podpisywania umów na niższe wartości, niż wskazują to tabele – to tutaj przed chwileczką było poruszane – nie podwyższą się abonamenty za użytkowanie telewizji kablowej? Czy nie ograniczymy tym samym rozwoju albo zainteresowania twórczością artystyczną, która po to, by nie zwiększyć abonamentu, nie zostanie zakupiona przez kablówkę? Czy tym sposobem nie zamykamy dla mas dostępu do pewnego środowiska? Dziękuję bardzo.

Senator Piotr Andrzejewski:

Nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie. Nie było to przedmiotem pracy komisji. Ale wszystko zależy przecież... Proszę pamiętać, że nikt nie ma przymusu korzystania z kablówki. Jest przecież rynek konkurencyjny, jest zasada swobody umów. Są tacy ludzie, którzy pozbywają się w ogóle telewizora, są ludzie, którzy korzystają z takiej albo innej formy przekazu kablowego. Po prostu jest zasada swobody umów. Człowiek nie musi z tego korzystać. Kablówka podwyższa... Mamy tu ograniczony zakres, niemniej jednak jesteśmy na rynku. W związku z tym ja nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie. Kablówka może w sposób nieuzasadniony – i nie możemy tego uregulować – podnieść wynagrodzenie za swoją emisję do zakresu, że tak powiem, pojemności rynku, do zakresu popytu. Nie ma tu mechanizmu regulacji, ja przynajmniej go nie znam, ale może jestem w błędzie i dlatego nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie. Tu jest troszkę inna zasada. My nie wkraczamy w to tak dalece.

Oczywiście jest stosowny urząd i mamy odpowiednie orzeczenie, tak, mamy. Państwo nie pytało o to, ale jest przecież urząd ochrony konkurencji. Ja mam tu gdzieś takie orzeczenie, które podważa... Ta sprawa jest już wprawdzie poza zakresem pracy komisji, ale powiem, że to podważa zapis, który przyszedł z Sejmu, ten art. 107¹. Nawet jest taka teza, którą muszę się z państwem podzielić, że po to jest ten artykuł, żeby właśnie wybić z uderzenia... Bo jest jeszcze nieprawomocne orzeczenie urzędu ochrony konkurencji, które atakuje w tym zakresie... W razie czego służę zainteresowanym, bo mam odpis tego nieprawomocnego orzeczenia. Oczywiście ja o tym nie mówię

jako sprawozdawca komisji, niemniej jednak udzielał informacji, że istnieje ostra rozgrywka i wiadomo, że chodzi tutaj o dochody, o pieniądze w tym zakresie. To, o co państwo pytało, dlaczego nastąpiło takie duże odejście od projektu rządowego – otóż światło być może rzuci na to... Ale tym komisja się nie zajmowała. W każdym razie o tym, co mówię, świadczy w tej chwili procedura sporna przed urzędem ochrony konkurencji. Toczy się tam bardzo ostra walka, walka o pieniądze, bo chodzi o rynek. Ale, jak powiadam, w myśl orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, w myśl interesów, które pan minister i ministerstwo, jak mnie się wydaje, reprezentuje w sposób właściwy, są jeszcze za tym wszystkim autorzy. I jest zasada swobody umów tych autorów, których prawami się zarządza i je się eksploatuje. I tu jest chyba pewien niedostatek naszej uwagi, uwagi legislacyjnej. Nie można puścić tego zupełnie, zdać się na swobodę umów, bo wtedy tym bardziej autor będzie pod presją silniejszego ekonomicznie podmiotu.

Tak że co do pytania, to nie jestem w stanie odpowiedzieć. Ale mówię, jakie jest zaplecze, żebyście to państwo wiedzieli. Ja mam swoje poglądy, ale tu relacjonuję to, co było przedmiotem pracy komisji i jaki jest zakres tej regulacji. Proszę ewentualnie kierować pytania do pana ministra albo składać stosowne poprawki legislacyjne.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
Zakończyliśmy pytania.

Projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister kultury i dziedzictwa narodowego, który jest reprezentowany przez pana ministra Żuchowskiego.

Czy pan minister chciałby zabrać głos?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Bardzo dziękuję za tę dyskusję, ale pozwolą państwo, że zanim przejdę do kilku słów o meritum nowelizacji, przedstawię kilka słów wstępu o wielkiej złożoności materii ustawodawczej, jaką przyszło ministrowi kultury i dziedzictwa narodowego nowelizować.

Szanowni Państwo, prawo autorskie i prawa pokrewne, w szczególności w obszarze, który jest nowelizowany – czyli w obszarze funkcjonowania Komisji Prawa Autorskiego i ustalania tabel wynagrodzeń, obszarze, w którym na rynku prawa autorskiego i praw pokrewnych spotykają się ci,

(sekretarz stanu P. Żuchowski)

którzy sprzedają te prawa, i ci, którzy te prawa kupują – to problematyka o dużej trudności i złożoności w sensie legislacyjnym i o dużej złożoności merytorycznej, gdyż występuje tu naturalna, ogromna sprzeczność interesów stron.

Twórcy, artyści, wykonawcy, czyli ci, do których należą prawa autorskie i prawa pokrewne, chcą swój towar sprzedać jak najlepiej. A użytkownicy, czyli ci, którzy kupują te prawa, chcą te prawa kupić jak najtaniej. To po pierwsze.

Po drugie, wewnątrz organizacji, które reprezentują twórców, organizacji zbiorowego zarządzania, istnieje też swoiste współzawodnictwo na rynku. Czyli tak naprawdę jeżeli chce się nawet zdiagnozować problem, to bardzo często trudno określić wspólne stanowisko jednej strony. Podobna sytuacja występuje też w przypadku użytkowników, gdyż u nich również wykluczają się pewne interesy.

Szanowni Państwo, po trzecie, materia prawna, czyli niematerialne prawa własności, na świecie jest materia o ogromnej złożoności, a w Polsce o szczególnie ogromnej złożoności.

Prawo autorskie i prawa pokrewne funkcjonują w Rzeczypospolitej tak naprawdę od roku 1994, to znaczy od momentu, kiedy zaczęła funkcjonować w obecnym kształcie ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Czyli tak naprawdę od szesnastu lat przyzwyczajamy się mentalnie i kulturowo do tego, że autorzy i artyści wykonawcy mają prawa niemajątkowe do swoich utworów, artystycznych wykonania, wydań itd., itd. Nie wszyscy chcą to dzisiaj w Rzeczypospolitej zrozumieć i nie do wszystkich to trafia.

Szanowni Państwo, jest ogromna złożoność konstrukcji systemowej tego prawa. Przez ogromną złożoność mam na myśli to, jak je zapisać przy tak wielkich napięciach, żeby nie budziło wątpliwości, żeby pogodzić te dwie strony, a może nawet i więcej, żeby z jednej strony to było spójne prawo, a z drugiej strony żeby oddawało swoistą ideę i żeby w efekcie – co jest niesłychanie istotne w tym zakresie prawa – było to prawo skuteczne. To prawo w tym momencie musi być skuteczne. Szanowni Państwo, nie rozstrzygniemy tego – to już pojawiało się w dyskusji, kiedy odpowiadali senatorowie sprawozdawcy – jeżeli nie przyjmie się pewnej zasadniczej doktryny w zakresie prawa autorskiego, doktryny, która w Rzeczypospolitej ma długą tradycję, bo jej początki zapewne sięgają prawa autorskiego międzywojennego, czyli roku 1926. Owa doktryna mówi, że na rynku prawnym, na rynku kupowania owych niematerialnych wartości stroną słabszą jest artysta, ten, do którego należą prawa. Nie jest to doktryna polityczna, jak to próbowano nazywać, jest to doktryna prawna, która mówi o tym, komu służą te prawa i w jakim zakresie należy je chronić. I to nie jest

przypadek, Szanowny Senacie, że to minister kultury i dziedzictwa narodowego w ramach swoich kompetencji odpowiada za prawa autorskie i prawa pokrewne, a nie na przykład minister gospodarki. To minister kultury i dziedzictwa narodowego jest właściwy do tego, żeby te prawa proponować, ale też żeby te prawa chronić, bo to on ma kompetencje nadzoru nad organizacjami zbiorowego zarządzania.

Szanowni Państwo, powiem państwu, że bardzo istotna dla mnie, dla wiceministra, któremu przypadło prowadzenie prawa autorskiego... Miałem swoistą trudność techniczną, trudność merytoryczną, ponieważ na tym rynku nie mogłem znaleźć ani jednego – może był jeden wyjątek potwierdzający regułę – podkreślam, ani jednego niezależnego eksperta, ponieważ wszyscy prawnicy zajmujący się prawem autorskim albo służą twórcom i artystom wykonawcom, albo służą użytkownikom. A więc tak naprawdę pozostało mi zbudowanie w ministerstwie zespołu merytorycznie przygotowanego do tego, żeby przeprowadzić tę nowelizację. I powiem państwu, że pytanie o czas, które tu padało, w jakiś sposób tłumaczy to, co powiedziałem wcześniej.

Szanowni Państwo, 24 stycznia 2006 r. był wyrok Trybunału Konstytucyjnego. Poprzedni rząd przygotowywał nowelizację prawa autorskiego wychodzącą naprzeciw wyrokowi Trybunału Konstytucyjnego. Finał tej nowelizacji to jedynie publiczne wysłuchanie w Sejmie 17 kwietnia 2007 r. Na tym etapie tak naprawdę kończy się historia tej nowelizacji, bo wszyscy wiedzą, że ona jest nie do przyjęcia przez którąkolwiek stronę. Powiem więcej, nie ma możliwości przygotowania w tym zakresie takiej nowelizacji, która by w pełni satysfakcjonowała wszystkich. To prawo z jednej strony jest kręgosłupem kultury, i co do tego nie mam najmniejszych wątpliwości, a z drugiej strony nie można go sformułować w ten sposób, żeby uczestnicy rynku powiedzieli: tak, nas to satysfakcjonuje. Dlatego na etapie legislacyjnym, procedowania tego prawa cały czas jest podejmowana próba obrony własnych interesów, co też jest dla mnie w pewnym stopniu zrozumiałe.

Szanowni Państwo, 12 czerwca 2008 r. na posiedzeniu kierownictwa ministerstwa przyjęliśmy projekt nowelizacji. Chciałbym jeszcze tylko jedną datę podać. 11 grudnia 2008 r. projekt został rozpatrzony na posiedzeniu Rady Ministrów i 6 stycznia 2009 r. został przyjęty. Trafił do Sejmu. Łącznie odbyło się ponad dwadzieścia posiedzeń podkomisji i komisji, dwadzieścia jeden albo dwadzieścia dwie, nie chcę się pomylić. Projekt był konsultowany bardzo szeroko. My jako resort konsultowaliśmy go z wszystkimi podmiotami, których w najmniejszym stopniu dotyczy prawa autorskie. Było ich siedemdziesiąt, może osiemdziesiąt. Odbywały się konferencje, również organizowane w Senacie. Przypomnę,

(sekretarz stanu P. Żuchowski)

konferencje były organizowane przy współudziale pani marszałek Bochenek i były to bardzo merytoryczne konferencje, na których poruszano ten trudny temat. Tak naprawdę na każdym forum ścierają się sprzeczne interesy, a ci, którzy je reprezentują, są w tej sprawie, że tak powiem, dość silnie zamknięci.

Szanowni Państwo, przechodząc do samego projektu nowelizacji, powiem o kilku tezach, o kilku absolutnie zasadniczych rzeczach, które wprowadza nowelizacja. Oczywiście, chcę to jasno powiedzieć, zasadnicza sentencja wyroku Trybunału Konstytucyjnego dotyczy tego, że w momencie, kiedy są ustalane tabele wynagrodzeń, nie ma równoprawnego współuczestnictwa stron. Chcę podkreślić te słowa. W momencie proceduralnym, kiedy są ustalane tabele wynagrodzeń, użytkownicy muszą mieć takie samo prawo głosu jak artyści wykonawcy i twórcy – może bardziej organizacje, które ich reprezentują, tak można to uściślić. Chcę podkreślić, że chodzi o równoprawny współdziałanie. Chodzi o to, żeby prawnie mieć tę samą siłę głosu w Komisji Prawa Autorskiego. I tego dotyczył wyrok Trybunału Konstytucyjnego.

Szanowni Państwo, wprowadzamy zasadę pełnej transparentności funkcjonowania organizacji zbiorowego zarządzania. Dotychczas twórcy, właściciele praw pokrewnych nie mieli możliwości, że tak powiem, wejścia w to, jak organizacje zbiorowego zarządzania zarządzały ich pieniędzmi. Ta nowelizacja w sposób w miarę precyzyjny określa, że podstawowe dane, oczywiście zgodnie z wszelkimi przepisami... Tu podnoszono taką kwestię, że chcemy naruszyć ustawę o ochronie danych osobowych. Nie, te dane będą tak podane, że twórcy i ci, do których te pieniądze de facto należą, będą się mogli dowiedzieć, jak ich organizacja zarządza prawami. Pełna transparentność w tym względzie. Jest to moment nowelizacji swojego czasu silnie kontestowany przez organizacje zbiorowego zarządzania, ale ten czas i argumenty spowodowały, że – jak myślę – dziś w pełni się z tym pogodziły.

Druga sprawa to temat, który był tu poruszany, mianowicie jedna organizacja dokonująca poboru z tytułu praw pokrewnych. Szanowni Państwo, to wychodzi poza materię wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Oczywiście w jakiś sposób dotyczy to poziomu ustalania tabeli w obszarze praw pokrewnych, ale jest to najbardziej społecznie obciążony obszar, zresztą dzisiaj też można było o tym usłyszeć. Dzisiaj mamy taką sytuację – ja mogę to państwu odczytać – że do zakładu gastronomicznego, do restauracji, w której jest dwadzieścia miejsc siedzących, przychodzi ZAiKS i inkasuje swoje kwoty oczywiście z tytułu praw twórców, dalej z tytułu praw artystów wykonawców przychodzi STOART i SAWP, a na koniec przycho-

dzi ZPAV reprezentujący prawa producentów. No i razem wychodzi to około 215 zł na rok. Oczywiście jest to sytuacja niedopuszczalna.

Chciałbym podkreślić, że w zeszłym roku rzecznik praw obywatelskich podniósł sprawę publicznych odtworzeń, zgłaszając wątpliwość, czy jedna z organizacji, działając skutecznie w tym obszarze, czasami nie wykorzystuje, nie łamie prawa poprzez stosowanie gróźb karalnych. Myśmy tę sprawę bardzo dokładnie wyjaśnili. Oni ocierali się o prawo, ale atmosfera, wrażenie, jakie to sprawiło na podmiotach, które musiały płacić, ich spojrzenie na prawa autorskie, negatywne spojrzenie, pozostaną bardzo, bardzo długo. W związku z tym zmieniamy publiczne odtworzenia tak, by to jedna organizacja dokonywała tego poboru w imieniu innych organizacji. Nie zabieramy nikomu praw, ale uskuteczniamy samo inkaso.

Nowy kształt Komisji Prawa Autorskiego. Komisja Prawa Autorskiego będzie mniej liczna. Dzisiaj mamy czterdziestu arbitrów, a będzie trzydziestu arbitrów. Najistotniejsze jest jednak to, że arbitrzy finalnie będą dobierani w proporcji piętnastu reprezentujących użytkowników i piętnastu reprezentujących właścicieli praw autorskich i praw pokrewnych. Wychodząc naprzeciw pytań, które tu już padały, powiem tak. Rzeczywiście tak jest, że ta formuła jest już zawarta w ustawie, ale w efekcie kandydatury, które wpłyną do ministra kultury i dziedzictwa narodowego, pozwolą mu w pełnej proporcjonalności oddać, niejako odtworzyć sytuację na rynku, gdyż minister kultury będzie żywotnie zainteresowany tym, żeby ta komisja była reprezentatywna, żeby miała w swoim łonie arbitrów, którzy będą mogli spierać się, używać argumentów merytorycznych, by w efekcie skutecznie wychodziły z komisji tabele. Taki też jest układ, że dwa zasadnicze funkcyjne stanowiska, czyli przewodniczącego i wiceprzewodniczącego, powinny trafić po jednym do każdej z grup, jeżeli przewodniczący do użytkowników, to wiceprzewodniczący do autorów, i odwrotnie. No i wymagana jest większość kwalifikowana, która ma w tym sensie uczyć demokracji, że te osoby mają się po prostu pomiędzy sobą w sposób konstruktywny porozumieć i co do samej władzy w ramach Komisji Prawa Autorskiego, i co do funkcjonowania.

Szanowni Państwo, zmiana niezwykle istotna, zmiana podnoszona w środowiskach, których dotyczy prawo autorskie, od wielu, wielu lat, to jest zmiana procedury, zgodnie z którą funkcjonuje Komisja Prawa Autorskiego, a konsekwencją tego jest to, jak generalnie funkcjonuje prawo autorskie w Polsce. Dotychczas wygląda to tak, że KPA równa się k.p.a., czyli Komisja Prawa Autorskiego równa się kodeks postępowania administracyjnego. Trybem odwoławczym do Komisji Prawa Autorskiego są sądy administracyjne. Wprowadzamy procedurę cywilną, w większości będą to po-

(sekretarz stanu P. Żuchowski)

stępowania w zakresie postępowań nieprocesowych. Istotą jest to, że jest zgoda ministra sprawiedliwości – której nie było przez lata, zgoda uzyskana jeszcze wtedy, kiedy ministrem sprawiedliwości był pan minister Cwiakalski – na to, by wyłączyć specjalny sąd okręgowy, najprawdopodobniej będzie to Sąd Okręgowy w Warszawie, któremu minister sprawiedliwości zleci rozpatrywanie wszystkich spraw z zakresu prawa autorskiego. Jest to specjalizacja sądu w materii, która jest – zapewniam państwa – swoista. Gdy się czyta wyroki sądowe w tym zakresie, to widać, że rozbieżność interpretacji jest bardzo duża. Oczywiście może to budzić inne niepokoje, ale środowisko nie ma wątpliwości, że to jest ogromny krok do przodu, krok polegający na wyspecjalizowaniu sędziów i całego otoczenia sędziów do tego, by te wyroki były najtrafniejsze merytorycznie. Oczywiście będzie sąd okręgowy, będzie wyznaczonych trzech sędziów sądu okręgowego, będzie też jeden sędzia sądu apelacyjnego.

Proszę państwa, istotna jest cała procedura przed Komisją Prawa Autorskiego. To jest zmiana, która została dokonana w Sejmie. Muszę państwu powiedzieć, że jeżeli miałbym to zinterpretować w kilku słowach – bo tu pan senator Bisztyga pytał, co zasadniczego zmieniono w Sejmie – to powiedziałbym, że zmieniono wiele punktów, ale tak naprawdę przywrócono siłę tych, którym prawa autorskie i prawa pokrewne służą, czyli twórców i artystów wykonawców. Projekt, który został przekazany do Sejmu, dawał dużo większe możliwości użytkownikom i stwarzał o wiele większe niebezpieczeństwa, jeśli chodzi o twórców i artystów wykonawców. Dlatego też zmieniono pewne procedury. Jedną z zasadniczych procedur dotyczy tego, kto składa wnioski i wnosi o takie, a nie inne tabele wynagrodzeń. Istotnym elementem wejściowej nowelizacji, którą zmieniono w Sejmie, było to, że można dokonywać zmiany w tych tabelach bez zgody organizacji zbiorowego zarządzania. Dziś takiej możliwości nie ma. To są prawa twórców i tylko organizacja, która ich reprezentuje, może takiej zmiany dokonać, a komisja może tabelę przyjąć bądź odrzucić. Również w procedurze odwoławczej w sądzie nie przewidujemy możliwości dokonania takiej zmiany. Gdybyśmy przewidywali ją na jakimś etapie, nie jest istotne to, czy na początku, czy na końcu, to byłaby to – stosując terminologię bardzo dziś powszechną – wyrwa w wale, wyrwa, którą popłynęłoby po prostu wszystko. To jedna sprawa.

Sprawa druga. Niesłuchanie trudny obszar, gdyż ustawę wprowadzamy na bardzo żywej tkanice. Inkaso jest dokonywane każdego dnia. Repartycje dla twórców są dokonywane każdego dnia. Zmiana tego systemu musi dokonać się tak, żeby wchodzące nowe nie spowodowały luki czy też sy-

tuacji załamania na tym rynku. Było rozpatrywanych kilka propozycji. W efekcie po głębokim namyśle, ale też muszę powiedzieć, że po spojrzeniu z dużą troską i odpowiedzialnością na to, co się wnosi, jest to zmiana nie trójczłonowa, jak proponowano, związana z ustanawianiem tabeli tymczasowych itd., itd., niesfunkcjonujących w żadnym obszarze polskiego prawa, ale propozycja przejścia z tego, co mamy dzisiaj, funkcjonującego i w jakiś sposób niedoskonałego, do nowej sytuacji. Tylko takie rozwiązanie zapewnia ciągłość i nie powoduje zagrożeń w postaci powstania luki w prawie, takiej luki, która sprawi, że użytkownicy przestaną dokonywać właściwego im inkasa.

Proszę państwa, to w absolutnie dużym skrócie, bo pewnie będą też pytania. Chciałbym już w tym momencie bardzo serdecznie podziękować Wysokiej Izbie, Komisji Kultury i Środków Przekazu oraz Komisji Ustawodawczej, panom senatorom Andrzejewskiemu i Paszkowskiemu i generalnie wszystkim senatorom pracującym w tych komisjach. Bo powiem państwu, że po ponad dwudziestu posiedzeniach w Sejmie i – przepraszam za słowo – trochę mieleniu ciągle tego tematu, bardzo było potrzebne takie świeże spojrzenie z zewnątrz na tę bardzo trudną tematykę. Praca, którą wykonało Biuro Legislacyjne Senatu, naprawdę bardzo to uporządkowała. Te wszystkie uwagi, które uzgodniliśmy na etapie prac komisji, minister kultury i dziedzictwa narodowego w pełni przyjmuje. Po prostu dziękuję za ten wkład w nowelizację, który po raz kolejny potwierdził wielką rolę Senatu jako izby refleksji i stanowienia dobrego prawa. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

W tej chwili będą pytania do pana ministra, tak że proszę jeszcze tu pozostać.

Ja chyba będę pierwszy, Panie Ministrze, potem pan senator Bisztyga i pan senator Kleina.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Panie Ministrze, mam dwa pytania.

Pierwsze to jest pytanie, które właściwie odnosi się do wszystkich naszych ustaw od pewnego czasu. My dosyć łatwo zapisujemy zmiany, a bardzo trudno jest nam zapisać przepisy przejściowe. Tym razem pan minister tę kwestię podniósł, a to była kwestia, którą ja chciałem podnieść. Nie jestem do końca przekonany, że ta sprawa została rozwiązana pozytywnie. Panie Ministrze, generalnie do tej chwili kształtowało się to w oparciu o umowy poszczególnych nadawców, emitentów oraz instytucji zarządzających prawami autorskimi. Jeżeli teraz przystąpimy do procedury ustalania cenników, to mimo że, jak to bardzo chwalili

(wicemarszałek Z. Romaszewski)

pan senator Andrzejewski, przewidziane jest na to tylko pół roku – i chwała Bogu, że tak jest – muszę powiedzieć, że ja sobie doskonale wyobrażam najrozmaitsze środki nadzwyczajne, najrozmaitsze problemy, które mogą to znakomicie wydłużyć. W związku z tym, chociaż działa się na rzecz twórców, może nagle dojść do sytuacji, że twórcy, stowarzyszenia zarządzające ich prawami po prostu nie dostaną pieniędzy.

Czy płynne przejście i budowanie tych cenników w oparciu o istniejące umowy nie byłoby w tym momencie najkorzystniejsze, nie byłoby czymś, co zapewniałoby pewną ciągłość? Co państwo planujecie w tej kwestii? Jak to rozwiązać?

Drugie pytanie jest, powiedziałbym, banalne, świadczy o mojej ignorancji. Ale tyle razy padało tu słowo „równość”, że zastanawiam się, co dzieje się potem, jak już te pieniądze są zebrane, idą do tych instytucji zarządzających prawami autorskimi. Muszę powiedzieć, że w tym momencie „równość” brzmi zwyczajnie głupio, bo jednak w twórczości ludzie nie są równi i co do tego chyba nie może być żadnej dyskusji. Jak ten problem jest rozwiązywany i jaki jest pogląd ministerstwa na to, jak to powinno być rozwiązywane?

Takie są moje dwa pytania.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie
Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Piotr Żuchowski:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jak mówiłem w moim skrótowym słowie wstępnym, okres przejściowy był szczególnym problemem, ponieważ nakładało się kilka trudności. Po pierwsze, wyrok Trybunału Konstytucyjnego podważył w jakimś stopniu prawomocność funkcjonujących nadal tabel, tabel stosowanych przez organizacje zbiorowego zarządzania. Po drugie, istniało niebezpieczeństwo zaproponowania takiej konstrukcji prawnej, która w momencie, gdy nie pojawiają się nowe tabele, będzie dawała użytkownikom możliwość niepłacenia i nie będzie można zastosować art. 79, który mówi, że jeżeli jest zawinione, świadome naruszenie polegające na niepłaceniu, to trzeba trzykrotnie zapłacić, jeżeli to się wyda. Można było stworzyć taką sytuację, że prawo by na to pozwalało.

Rozważaliśmy bardzo poważnie wprowadzenie tabel tymczasowych. To było rozwiązanie, które byłoby o tyle satysfakcjonujące, że rzeczywiście w momencie przejściowym określałoby pewne kwoty, które musiałyby być stosowane. Była to myśl bardzo dobra, bo bardzo szybko by to porządkowało te sprawy, ponieważ organizacje zbiorowego zarządzania, zgodnie z nowelizacją, mają określony czas na złożenie projektu tabel i jeżeli nawet

na skutek procedury ustalenia czy całego systemu odwoławczego wydłużałoby się to w czasie, to ta tabela by obowiązywała. Ale istnieje bardzo poważne niebezpieczeństwo... Po pierwsze, tak naprawdę nie ma w Polsce rozwiązania prawnego, finansowego określającego, jak to zrobić i jak rozliczyć różnice, które wtedy się pojawiają. To po pierwsze. A po drugie, jest wielkie niebezpieczeństwo, że jeżeli pojawiłaby się tabela tymczasowa, to ta strona, którą by tabela satysfakcjonowała, robiłaby wszystko, żeby nie doprowadzić do finalnego, zgodnego z prawem, ustalenia nowej tabeli. Było jeszcze wiele innych wątpliwości, które tabele budziły... Na przykład pytam organizację zbiorowego zarządzania: a z czego zapłacicie wyrównania? A oni mówią: będziemy odkładać te pieniądze. Więc mówię: ale przecież wy jako organizacja zbiorowego zarządzania nie jesteście od tego, żeby kumulować kapitał, tylko jesteście od tego, żeby po dokonaniu inkasa szybko dokonywać repartycji, więc podważacie swoje ustawowe obowiązki itd., itd.

Było też proste rozwiązanie, czyli ustalenie granicznego terminu, ustalenie daty. Nie wiem, sześć miesięcy od momentu wejścia ustawy w życie, rok – pojawiły się nawet dwa lata, trzy lata itd. – przestają obowiązywać tabele funkcjonujące dzisiaj, przestają obowiązywać zasady i są nowe. To właśnie niosło to poważne niebezpieczeństwo, że ci, którzy by nie zdążyli ustalić do tego czasu tabel, zostaliby z niczym i nie płacono by, nie dokonywano by inkasa i nie można byłoby zastosować art. 79.

Ja wiem, że proponujemy rozwiązanie niedoskonałe ze swej istoty i to może zabrzmieć, jak zabrzmie, ale tak naprawdę z pragmatycznego punktu widzenia proponujemy najmniejsze zło, mając pewność, że będzie to skuteczne...

(Senator Piotr Andrzejewski: Umowy w razie czego...)

Tak. One będą funkcjonowały, bo my proponujemy, żeby zachować to, co dzisiaj jest, i narzucić pewne rygory dotyczące ustalenia tabel końcowych. Myślę też – bo znamy ten rynek – że będzie tak, że nie będzie to dotyczyło 100% tego rynku. Pewne obszary są bardzo newralgiczne, niektóre tabele przejdą pewnie bez większych dyskusji na poziomie Komisji Prawa Autorskiego, ale niektóre obszary będą długo dyskutowane, będzie tu pewna dynamika.

Reasumując, powiem, że to, co zaproponowaliśmy, podkreśliłam, po naprawdę bardzo głębokich analizach, po rozmowach z Ministerstwem Finansów itd., itd., to jest propozycja, która naszym zdaniem daje największą rękojmię tego, że nie powstanie jakakolwiek luka, nie nastąpi prawne manipulowanie okresem przejściowym. To po pierwsze.

Drugie pytanie, Panie Marszałku...

(Senator Zbigniew Romaszewski: Jak się to dzieli?)

Panie Marszałku, to jest pytanie nie tylko o równość, ale też o sprawiedliwość.

(sekretarz stanu P. Żuchowski)

(Senator Zbigniew Romaszewski: No właśnie.)

To jest zasadnicze pytanie. Mówiłem, że – i początkowo było to robione pewnie wbrew środowisku, chociaż później to zostało niezłe przyjęte – narzucamy pewną transparentność funkcjonowania organizacji zbiorowego zarządzania. Tak naprawdę to, co możemy sprawdzać, to jest to, czy prawnie dokonywane są inkaso i repartycja. To mogę sprawdzać jako minister kultury. Ale nie mogę sprawdzać, czy temu słusznie, a temu mniej słusznie. Te organizacje funkcjonują wedle prawa o stowarzyszeniach, mają organy kontrolne itd., itd. Pewnie byśmy, Panie Marszałku, bardzo długo na ten temat mogli rozmawiać, bo ta rzeczywistość jest rzeczywiście swoista. Słowa „równość” i „sprawiedliwość” często by się tu pojawiały, a przynajmniej tęsknota za tymi słowami. Ale ja myślę, że nowelizacja, wprowadzając chociażby pewną transparentność, pobudzi do dyskusji członków organizacji zbiorowego zarządzania. To się powoli dzieje. Ja muszę państwu powiedzieć, że po tym, jak zacząłem bardzo szczerze rozmawiać z członkami organizacji, to w niektórych organizacjach jest dzisiaj trochę inne spojrzenie na problem. Ale głęboko wierzę, iż ewolucja dokona tego, że nie będzie to tylko tęsknota, ale będzie to też rzeczywistość. Ona taka jest w świecie, w różnych krajach, z różną namiętnością – że tak powiem. W świecie generalnie organizacje jako pewne struktury powoływane przez stowarzyszonych nie mają najmniejszej wątpliwości, komu służą.

Muszę państwu powiedzieć, że jest też ogromna dysproporcja w procencie wykorzystywanego inkasa, jeśli chodzi o funkcjonowanie samych organizacji. Są organizacje, które wykorzystują 7% inkasa, są organizacje, które wykorzystują 30%. I tak naprawdę trudno znaleźć miarę i powiedzieć, żeby to inaczej wyglądało. Myślę, że zasadniczą miarą musi być jednak aktywność członków.

Szanowni Państwo, chcę też podkreślić, że przygotowujemy dużą nowelizację. Ta tak naprawdę porządkuje temat Trybunału Konstytucyjnego. W dużej nowelizacji mogą się pojawić zapisy, które wpłyną na większą aktywność ludzi chcących indywidualnie bronić swoich praw – to jest to, o czym chociażby dzisiaj dyskutowałem z panem senatorem Piesiewiczem. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Bisztyga, proszę bardzo.

Senator Stanisław Bisztyga:

Panie Ministrze, po pierwsze, słowa ogromnego uznania dla pana i służb panu podległych za to, że

państwo doprowadziliście do finału coś, co, łagodnie mówiąc, ślimaczyło się czy prowadzone było przez cztery lata.

Po drugie, jestem również pod wrażeniem kompetentnych odpowiedzi na pytania co do tej niezwykle grząskiej i trudnej materii. Do tych pytań pozwolę sobie dołączyć następujące...

(Senator Kazimierz Kleina: Pytanie, pytanie!)

Niech pan się, Panie Senatorze, nie denerwuje. Zdaży pan zadać swoje pytania.

Czy prawdą jest, że w resorcie trwają prace nad kompleksowymi zmianami bądź nad nowym projektem ustawy o prawie autorskim? Jeśli tak, to prosba o informację, czego te prace dotyczą i kiedy ewentualnie zostaną zakończone.

Szczegółowe pytanie. Czy znane jest panu stanowisko Polskiej Izby Komunikacji Elektronicznej, która proponuje, aby kontrakty generalne znajdowały zastosowanie wyłącznie w zakresie, w jakim nie będą obowiązywać tabele wynagrodzeń. W tej sprawie zresztą jest szereg poprawek. Gdyby pan odpowiedział, że jeszcze będą prowadzone prace, to wtedy racjonalnie byłoby już nie wносить tych poprawek teraz, tylko ewentualnie w następnym etapie. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo obrad obejmuje marszałek
Bogdan Borusewicz)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

I pan senator Kleina. Proszę.

Senator Kazimierz Kleina:

Panie Marszałku, Panie Ministrze, chciałbym zadać trzy pytania.

Pierwsze dotyczy tabel opłat. Oczywiście te opłaty na pewno porządkują zakres spraw. Czy nie rozważaliście państwo w ministerstwie takiego rozwiązania, aby tabele opłat obowiązywały tylko wówczas, gdy strony tego całego procesu dogadywania się nie domówią się co do wysokości opłat? A więc żeby one były, że tak powiem, obligatoryjne w sytuacji, gdy jest konflikt czy różnica zdań między nadawcami a twórcami.

Drugie pytanie. Czy skutek wprowadzenia tych tabel nie będzie taki, że nastąpi wzrost opłat abonamentowych, na przykład dla mniejszych telewizji kablowych? Na ten problem zwracają uwagę dysponenci tych telewizji kablowych.

I trzecie pytanie. Oczywiście bardzo dobrze, że wprowadzono w ustawie zasadę, iż będzie tylko jedna organizacja zbiorowego zarządzania, która będzie pobierała opłaty na przykład od fryzjerów, jak pan wspomniał, restauratorów i innych tego typu podmiotów. Ale czy opłaty, które będą mieli wносить fryzjerzy, restauratorzy, przedsiębiorcy organizacji zbiorowego zarządzania będą ustalane na takim poziomie, żeby nie było ponownie

(senator K. Kleina)

konfliktu na tle tego, że to są bardzo wysokie opłaty. Chodzi o to, żeby one nie były znowu takim źródłem konfliktu między, najprościej mówiąc, twórcami a odbiorcami w tych lokalach. Tak było do tej pory, na co zresztą pan minister zwrócił uwagę, że były to bardzo wysokie opłaty. A więc chodzi mi o to, żeby rzeczywiście poziom opłat był dopasowany do podmiotów, które mają je płacić, żeby rzeczywiście uwzględniono różne sytuacje, jakie mają miejsce. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski: Mogę odpowiedzieć.)

Jeszcze moment.

Pan senator Ryszka.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Mnie chodzi o zapis art. 107¹ ust. 1, który mówi o porozumieniu dotyczącym udzielania licencji. Wydaje mi się, że w tym przypadku ustawodawca wyszedł daleko poza orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego. Jest tu pewna sprzeczność, ponieważ z jednej strony mówimy o tym, że będziemy działać antymonopolowo, a z drugiej strony dajemy monopol tym dwóm najważniejszym organizacjom zbiorowego zarządzania. Tak że czy nie należy usunąć ust. 1 z art. 107¹?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski:

Szanowni Państwo, pozwolę sobie zacząć od pytania senatora Ryszki, bo nie zdążyłem tego pytania zapisać, ale jego istotę rozumiem.

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze, może pan powtórzyć?)

Nie, nie.

Rzeczywiście cała ta nowelizacja miała dotyczyć tylko i wyłącznie pola eksploatacji, jakim jest publiczne odtwarzanie. Wyjściowo takie było założenie. Wynikało to między innymi z wielkiego obciążenia społecznego, ale też chyba z małej gospodarności w tym sensie, jak organizacje się w tym poruszają. Zapis w obecnym kształcie może budzić wątpliwości, jako że daje furtkę do mono-

polizacji w pewnych obszarach poza publicznymi odtworzeniami.

Ja powiem, że jeżeli będzie taka wola Wysokiego Senatu, to jesteśmy w stanie się z tego zapisu wycofać. Chciałbym tylko jedną rzecz podkreślić: muszę dokładnie przeanalizować poprawkę, bo procedura będzie taka, jeśli sobie dobrze przypomnę, że jak przegłosujemy pewną poprawkę, to ona później nie jest zmieniana w Sejmie, tylko jest przyjmowana lub odrzucana. W sensie merytorycznym Sejm już nie wnika w poprawki sformułowane w Senacie. A więc musimy ją na poziomie Senatu tak sformułować, żeby była ona precyzyjna i taka, jak trzeba. Co do istoty, to nie będę tutaj tego bronił, bo jak mówiłem, ten zapis miał dotyczyć publicznych odtworzeń, a nie być furtką dla innych pól eksploatacji, chociaż one są zgłaszane – reemitenci, nadawcy – ale to jest inny problem.

Szanowni Państwo, pan senator Bisztyga pytał o kompleksową nowelizację. Tak, takie prace trwają. My zbieramy też i porządkujemy, że tak powiem, szczególne obszary napięcia, jeśli chodzi o prawo autorskie. Myślę, że tematem, który niezwłocznie będzie musiał zostać podjęty – chociaż muszę też państwu powiedzieć, że nie mamy w Europie wzorców, na których możemy się oprzeć – jest problem dzieł osieroconych, czyli dzieł, które tak naprawdę powinny funkcjonować w kulturze, a nie możemy wskazać jednoznacznie, kto jest twórcą tego dzieła... Przepraszam, wiemy, kto jest twórcą, tylko nie możemy wskazać, komu się z tego tytułu należą prawa. I każdy, kto wykorzystuje takie dzieło, taki utwór, ma poważne wątpliwości, czy robi to zgodnie z prawem, czy nie będzie musiał zapłacić, nie wiadomo jakich pieniędzy. To dotyczy wielkich wydawnictw itd., itd. Analizujemy, jak to w miarę szybko i sprawnie rozwiązać, żeby przedłożyć w tym zakresie właściwą nowelizację. Może być tak, że temat dzieł osieroconych jest na tyle istotny, tak ważki, iż ta nowelizacja nawet wyprzedzi tę większą, kompleksową nowelizację.

Kolejny temat, który dzisiaj musimy podjąć, to jest dozwolony użytek osobisty. To właściwie dotyczy każdego obywatela. Z uwagi na dzisiejszy rozwój techniki tak naprawdę twórca jest zawsze w jakiś sposób przegrany. Próba zdefiniowania tego bardzo trudnego problemu i uporządkowania prawnego tej sprawy jest działaniem, że tak powiem, trochę pionierskim, bo tu też nie mamy szczególnych rozwiązań i doświadczeń. Mogę tylko powiedzieć, że w ramach polskiej prezydencji będziemy zajmowali się prawem autorskim, w szczególności właśnie w tym obszarze dozwolonego użytku. Chodzi o to, żeby spróbować znaleźć formułę pogodzenia obywatela – czyli tego, który korzysta z praw autorskich – z tym, do którego te prawa należą. W dobie rozwoju internetu, rozwoju nowych nośników jest to, zapewniam państwa, bardzo, bardzo trudny do uporządkowania i bardzo skomplikowany obszar.

(sekretarz stanu P. Żuchowski)

Kontrakty generalne. Kontrakty generalne są problemem zgłaszanym głównie przez reemitentów – tutaj: kablarzy – od początku prac nad nowelizacją, odkąd one się zaczęły. Myślę, że w pełni mogę tu podpisać się pod odpowiedzią, której udzielił pan przewodniczący Andrzejewski, wyjaśniając ten problem. Jeżeli jest tak, że w doktrynie określamy funkcjonowanie organizacji zbiorowego zarządzania jako przedstawicieli tych, do których prawa należą, to musimy też stosować na tym rynku pewne ograniczenia funkcjonowania tych organizacji. I w pełni się zgadzam, że jest to temat do podjęcia. Zgadzam się, że to jest temat do podjęcia, ale jeżeli znajdziemy takie rozwiązanie, które będzie dawało pełne bezpieczeństwo, a przy tym, daj Boże, wzmacniało siłę autorów i artystów wykonawców w tym obszarze, to możemy to rozważać. Dzisiaj padały raczej takie propozycje, które – w moim przekonaniu – osłabiały ich siłę i dawały kolejny argument do skutecznego załatwiania na rynku praw użytkowników.

Senator Kleina pytał o wzrost opłat abonamentowych. Jak powiedziałem, nowelizacja ustawy wprowadza pełną transparentność co do funkcjonowania organizacji zbiorowego zarządzania. Ale, Panie Senatorze, nie ma takiej transparentności w przypadku funkcjonowania użytkowników. Ja nie wiem, jaki procent kosztów funkcjonowania użytkowników stanowią prawa autorskie i prawa pokrewne. Powiem panu więcej: z tego, co wiem, to te proporcje daleko odbiegają od norm europejskich. Jeżeli więc dzisiaj jest używany taki argument, to rozumiem go tak, że chodzi o obronę własnego rynku, ale co do sensu systemowego, to nie miałbym tutaj szczególnych obaw. Powiem więcej: jestem przekonany, że kiedy prawo funkcjonuje dobrze i jest ono dobrze napisane, to może nawet w efekcie doprowadzić do tego, że te koszty można by było obniżyć, jest tylko pytanie, czy użytkownicy je obniżą. Bo zastosowanie pewnych ujednoczonych tabel tak naprawdę będzie mogło spowodować to, że pewne koszty funkcjonowania organizacji się zmniejszą – przecież to trzeba wiedzieć – więc w tych tabelach będzie można uwzględnić również zmniejszenie tych kosztów. Także użytkowników.

Jest to też odpowiedź na pytanie o publiczne odtworzenia. Czy tam się coś zmniejszy? Dzisiaj, jak pokazałem, w niektórych przypadkach przychodzą cztery organizacje zbiorowego zarządzania. Nie znam do końca proporcji, nie wiem, jakie są koszty inkasa, ale na pewno są ogromne, pewnie ze 30% albo ze 40% płaci się na to, żeby wyegzekwować od tych, którzy płacą. Jeżeli będzie to robiła jedna organizacja, to już stąd będą ogromne pieniądze. Nic się nie zmniejszą kwoty dla twórcy czy artysty wykonawcy, ale dla tego, który płaci, może to się zmniejszyć w wymierny sposób. A poza tym będzie jedno postępowanie. Jeśli się

wczytamy w nowelizację, to zobaczymy, że w zakresie publicznych odtworzeń będzie jedno postępowanie. Pozwoli to spojrzeć na to na poziomie ustalania tabel i ocenić, jak to wygląda, bo dzisiaj są różne postępowania i nie wiemy do końca, jak te kwoty wyglądają. Po tym jednym postępowaniu będzie można sobie policzyć i powiedzieć, czy jest tak, czy inaczej. Tak więc przynajmniej w tych dwóch obszarach dajemy możliwość, żeby to było kwotowo dużo, dużo mniej. Już nie mówię o działaniu psychologicznym – po prostu będzie przychodził jeden inkasent.

Co do tego, kiedy tabele... Nie pamiętam, co to było, nie mogę sobie czegoś przypomnieć. Bo tam było jeszcze jedno pytanie?

(Senator Kazimierz Kleina: Tak, to pierwsze. Można?)

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Niech pan przypomni.)

(Senator Kazimierz Kleina: Pytanie dotyczyło takiej sprawy. Dzisiaj proponujemy w ustawie, że tabela jest wiążąca. Prawda?)

Tak.

(Senator Kazimierz Kleina: A gdyby strony umówiły się inaczej? Czy nie byłoby lepszym rozwiązaniem, żeby była jakby dowolność, możliwość umówienia się stron, a tabele obowiązywałyby dopiero w momencie, gdy strony nie dojdą do porozumienia?)

Oczywiście w tych obszarach, gdzie tabele nie będą obowiązkowe. Bo mamy takie obszary. Od 1994 r. ten rynek jest jednak trochę rozpoznany. Publiczne odtworzenia, reemisje, nadania, siedemdziesiątka, będą obligatoryjne dla złożenia przez właściwe organizacje tabel, natomiast tam, gdzie nie będzie takiego obliwu, tabele nie będą musiały funkcjonować. Ale wracamy do tego pytania, na które niejako w moim imieniu odpowiedział pan senator Andrzejewski. Wracamy do zakresu kompetencji organizacji zbiorowego zarządzania i konieczności formowania pewnych mechanizmów, które będą powodowały, że ta organizacja będzie służyła twórcom. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Więcej pytań nie ma...

A, pan senator Gruszka. Proszę bardzo.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Prosiłbym podać, jakie były powody tego, że ministerstwo wycofało się z wyeliminowania przepisu, który umożliwiał w określonych okolicznościach zastosowania inne niż wynikające z zatwierdzenia tabeli stawki wynagrodzenia? Miało to miejsce w zaproponowanym w pkt 9 w art. 110¹⁵ ust. 3. Jakie argumenty przekonały ministra, że wycofał się z tej propozycji? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.
Widzę, że nie ma więcej pytań.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie
Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Piotr Żuchowski:**

Szanowni Państwo! Odpowiedź była częściowo zawarta w moim wprowadzeniu do tematu. Kiedy nowelizacja trafiła do Sejmu, były zaproponowane stawki sztywne, czyli stawki, które miały obowiązywać obydwie strony i nie mogły być w żaden sposób modyfikowane. Oczywiście w przyjętej wówczas doktrynie była możliwość zmieniania tych stawek na etapie całej procedury, czyli od Komisji Prawa Autorskiego do końcowego wyroku sądu. Te zaproponowane dzisiaj stawki są minimalne. Aha, w przypadku stawek sztywnych, kiedy nie ma żadnego sposobu ich zmiany, kontrakty generalne miały jakiś sens. Jeszcze raz mówię, że wracam do odpowiedzi przewodniczącego Andrzejewskiego: budowały pewne niebezpieczeństwo, jednak zgodnie z tamtą filozofią miały pewien sens. Dzisiaj kontrakty generalne też są możliwe, z jednym zastrzeżeniem – nie mogą być określone poniżej minimum ustalonego w tabelach wynagrodzeń, ponieważ taka jest istota tych tabel, że one określają wartość minimalną, realnie minimalną. I taką mają moc sprawczą. Czyli nawet jeżeli nie ma tych kontraktów wpisanych bezpośrednio, to one są możliwe, ale nie poniżej stawki minimalnej, która została przyjęta przez Sejm. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.
Więcej pytań nie ma.
Otwieram dyskusję.

Przypominam o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców. Przemówienie senatora w dyskusji nie może trwać dłużej niż dziesięć minut. Podpisane wnioski o charakterze legislacyjnym senatorowie składają do marszałka Senatu do momentu zamknięcia dyskusji.

Proszę o zabranie głosu panią senator Borys-Damięcką.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Ja w zasadzie swoje wystąpienie przedstawiające mój punkt widzenia na zaproponowaną nowelizację ustawy złożyłam do protokołu. Teraz chciałabym jedynie krótko zabrać głos i powiedzieć, że zareagowałam tak spontanicznie na skutek wielu kolejnych wypowiedzi panów senatorów dotyczących emitentów i reemitentów, bo w pewnym

momencie to zadawanie pytań zmierzało w kierunku uwypuklenia tego, że najgorzej w tej nowelizacji ustawy zostali potraktowani emitenci i reemitenci.

Otóż chciałabym powiedzieć, że ustawa, zgodnie ze swoją nazwą, ustawa o prawie autorskim, na skutek wieloletnich interwencji twórców... Należy odróżniać twórców od emitentów i reemitentów, ponieważ twórcami są nie tylko autorzy piszący książki, teksty piosenek, muzykę, ale również naukowcy, którzy piszą prace naukowe, wynalazcy, technicy, pomysłodawcy w wielu dziedzinach naszego życia edukacyjno-kulturalnego. To jest bardzo szerokie gremium. I ci ludzie do niedawna byli po prostu organem drugoplanowym w tej ustawie. Toteż ustawa poszła w tym kierunku i była nowelizowana po to, żeby właściwie docenić i właściwie ocenić ich dorobek twórczy, intelektualny i żeby szło za tym odpowiednie wynagrodzenie. I mój punkt widzenia – dlatego pozwoliłam sobie na zabranie dodatkowo głosu – jest taki, że ten, kto coś wymyślił, coś stworzył, musi być zawsze na pierwszym miejscu. Na pierwszym miejscu nie może być ten, kto to kupił. Pan senator Andrzejewski bardzo wyraźnie mówił na ten temat. Ten, kto kupił czy kupuje po to, żeby czerpać z tego zyski, a nie ma żadnego wkładu intelektualnego ani twórczego, nie może się uważać za twórcę i być w pierwszej kolejności wynagradzany, nie może mieć większych praw, nie może mieć lepszych warunków w tym zakresie, do tej myśli intelektualnej, do tej twórczości, którą dany twórca zaprezentował. Czy będą to scenarzyści, czy będą to pisarze, czy będą to autorzy muzyki, czy, jak powiedziałam, będą to wynalazcy, dziennikarze, publicyści itd... To są ludzie, którzy mają intelektualne prawa autorskie, i oni powinni w pierwszej kolejności być właściwie docenieni, bo gdyby nie ich twórczość, nie ich działalność, emitenci i reemitenci nie mieliby czego nadawać i pokazywać. Gdyby aktor nie zagrał, reżyser nie wyreżyserował, a scenarzysta nie napisał, tudzież cały zespół twórczy, to mówiąc szalenie prostacko, żadna stacja kablowa ani żadna stacja telewizyjna nie miałyby co pokazywać.

I moja reakcja – jeżeli pana senatora Gruszkę ona ubodła, to ja go przepraszam za to – wzniesienie rąk do niebios było spowodowane tym, że od wielu, wielu lat staramy się ustalić hierarchię ważności i przyjąć ten model: autor, a potem nabywca, potem kupiec tegoż dzieła. Dlatego tak zareagowałam. Dziękuję, Panie Marszałku, za udzielenie mi głosu.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Pani Senator.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Andrzejewskiego.

(Senator Piotr Andrzejewski: Już ja? Wywołał mnie pan marszałek?)

(marszałek B. Borusewicz)

Tak, Panie Senatorze. Proszę o zabranie głosu pana senatora Andrzejewskiego.

(Senator Piotr Andrzejewski: Przepraszam, ale z wiekiem postępuje utrata refleksu.)

(Głos z sali: Słuchu.)

Proszę.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Pozwolę sobie na wstępie na krótką refleksję. Tak było z przygotowanym projektem konstytucji, tak było i jest z projektem prawa autorskiego... Gdy są pilne potrzeby ustrojowe, to niestety zmiana warty na polu politycznym bardzo często uniemożliwia szybką realizację przedsięwzięć systemowo niezbędnych w prawie.

Wydaje się, że należy z satysfakcją odnotować zaistnienie tej ustawy i to, że porządkuje ona bardzo skomplikowaną materię; dał temu wyraz w swoim wystąpieniu pan minister, więc nie będę powtarzał argumentów. Jednak to, co dostaliśmy po tych dwudziestu czy prawie dwudziestu posiedzeniach w Sejmie, po tak długim okresie procedowania nad projektem rządowym, powtórnym niejako po padnięciu pochodzącej jeszcze z poprzedniej kadencji inicjatywy legislacyjnej, która była w Sejmie, wymaga korekty. I zgodnie z tym, co zawarliście, Panie i Panowie Senatorowie, w swoich sugestiach i o czym mówił pan minister w odpowiedziach na pytania, pozwolę sobie złożyć poprawkę, a raczej poprawki.

Pierwsza poprawka dotyczy tego art. 107¹ ust. 1. Bo proszę pamiętać, że projekt rządowy przewidywał tutaj nierozszerzoną regulację opartą na zasadzie stosownego porozumienia organizacji zarządzającej prawami, ale wtedy, gdy chodzi o odtworzenie publiczne jednolite. Tymczasem ni stąd, ni zowąd – nie wiem, czy to było zamierzone, wydaje mi się, że tak, ale zostało pominięte w rozpoznaniu przez wszystkie podmioty, których dotyczy ustawa, tak mi się wydaje, bo inaczej te protesty, które wpłynęły na moje ręce, wcześniej by się pojawiły – dotyczy to dysponowania prawami twórców, majątkowymi, bo nie mówię o osobistych, w sposób praktycznie nieograniczony: jest licencja na dysponowanie tymi prawami na wszelkich polach. I wydaje mi się, że należy tutaj przywrócić właściwe proporcje. Jeżeli nie chodzi o odtworzenie, to przynajmniej należy to ograniczyć do udzielania licencji nie we wszystkich możliwych obszarach, jak dzisiaj przewiduje art. 107¹, bo jest to absurdalne i sprzeczne z założeniem rządowym, ale w takim obszarze, w którym istnieje forma licencji ustawowych, licencji ustawowych wymaganych obligatoryjnie. I o tym mówi między in-

nymi przywoływany w ustawie w innym przepisie... Odwołuję się do art. 21 ust. 1 i ust. 2¹ oraz art. 21¹ ust. 1. Wydaje mi się, że najlepiej by było w ogóle skreślić ten przepis. Sądzę, że to jest najbardziej racjonalne. Ale pan minister powiedział, że musimy przyjąć pewną taktykę, bo to trafi z powrotem do tego całego układu, który wygenerował taki zapis w Sejmie. I teraz jest problem praktyczny. Powinniśmy to skreślić, ale ja myślę, że moja poprawka jest ostrożniejsza i należy ją przyjąć, ale to zależy od tego, co większość postanowi. Sądzę, że należy te obszary, nawet jeżeli to rozszerzamy, ograniczyć, jeśli chodzi o organizacje zarządzania, przynajmniej do tych licencji ustawowych. Będzie to szersze niż przedłożenie rządowe, ale ograniczone w stosunku do tego, co wyszło z Sejmu.

Ja przypomnę, czego to dotyczy. To dotyczy oczywiście operatorów sieci kablowych, bo to ich interesy stoją za tym rozstrzygnięciem, trzeba tu postawić kropkę nad „i”. Art. 21 ust. 1 mówi, że organizacjom radiowym i telewizyjnym wolno nadawać opublikowane drobne utwory muzyczne, słowne, słowno-muzyczne wyłącznie na podstawie umowy zawartej z organizacją zbiorowego zarządzania prawami autorskimi, chyba że prawo do nadawania utworów zamówionych przez organizację radiową lub telewizyjną przysługuje jej na podstawie odrębnej umowy. Ust. 2¹ mówi, że przepisy te stosuje się odpowiednio do publicznego udostępniania utworów – czyli odtworzenia, tego, czego dotyczyła inicjatywa rządowa w tym zakresie – w taki sposób, aby każdy mógł mieć do nich dostęp w miejscu i w czasie przez siebie wybranym. My tutaj niczego nie psujemy tylko doprecyzowujemy to, o co chodzi, to publiczne odtworzenie.

Prosiłbym też pana ministra o przeanalizowanie tej poprawki, bo rozpoznamy ją na posiedzeniu Komisji Ustawodawczej i Komisji Prawa Autorskiego. Art. 21 ust. 1, który przytoczyłem, i ust. 2¹ mówią o zakresie. Te przepisy nie są teraz uchylane, one i tak w systemie funkcjonują, my ich nie zmieniamy, my je tutaj tylko przywołujemy dla ograniczenia tego nieograniczonego zakresu, jakim organizacje będą dysponować z pominięciem twórców w ramach porozumień z innymi. I to jest właśnie ta poprawka, którą jako poprawkę minimum konsultowałem z osobą będącą twórcą i praktykiem w tym zakresie, jakim się zajmujemy. A tą osobą jest senator Krzysztof Piesiewicz. Pozwalam sobie złożyć tę poprawkę na ręce pana marszałka.

Druga poprawka dotyczy tego, co proponował pan profesor Bleszyński w zakresie równości stron, a więc możliwości modyfikacji, zmieniania, kształtowania tych tabel wynagrodzeń przez Komisję Prawa Autorskiego, jako taki program minimum, asekuracyjny. Profesor Bleszyński sformułował tu słuszną z punktu widze-

(senator P. Andrzejewski)

nia systemu uwagę. Było to zresztą przedmiotem dyskusji w komisji. No, jak wiemy, z reguły problem tkwi w szczegółach. W nowej wersji art. 110¹⁴ zawarliśmy wyrazy: „o zmianę zatwierdzonej tabeli wynagrodzeń”, o którą może wystąpić każdy z uczestników. Tam jest jeszcze i przepis asekuracyjny dotyczący tego, kiedy wchodzi umowy itd.... Ja nie będę się tu wdawał w szczegóły, bo zainteresowanym ten problem jest znany. Proponuję, żeby wyrazy „o zmianę”... itd. zostały zastąpione słowami „uchylenie zatwierdzenia tabeli wynagrodzeń”, bo przecież wystąpienie o uchylenie musi poprzedzać wystąpienie o zmianę. Przypomnę, że ta już istniejąca tabela będzie obowiązywała tak naprawdę do momentu, dopóki Komisja Prawa Autorskiego poprzez swój wniosek nie ustanowi nowych tabel. W związku z tym jest to tylko inicjowanie postępowania, choć nie przesądza to o skutkach tego wystąpienia, dopóki w Komisji Prawa Autorskiego nie będzie konsensusu. Ale już samo takie prawo powinno istnieć. I dlatego składam tę drugą poprawkę na ręce pana marszałka.

I jeszcze chcę przypomnieć, że każdy uczestnik może wystąpić o uchylenie tabeli czy o jej zmianę – i to jest właśnie argument, który przemawia za tym rozwiązaniem, a nie jest to jakieś abstrakcyjne roszczenie, nie jest to abstrakcyjna motywacja – tylko że jego wniosek będzie oceniać zespół wyłoniony przez pana ministra spośród kandydatów wskazanych przez wszystkich uczestników, których dotyczy regulacja prawna w tym zakresie, według oceny pana ministra najlepiej gwarantujących ochronę interesu publicznego. Ale w jakich okolicznościach może to nastąpić? Nie jest to oczywiście prawo samoistne, to musi nastąpić, co bardzo ważne, wobec istotnej zmiany okoliczności. Jest taka stara zasada w prawie – przepraszam, że o tym mówię, czasami mam takie belferskie zapędy, jeśli rzecz dotyczy systemu prawa i prawa konstytucyjnego – zasada *rebus sic stantibus*, która kontruje zasadę *pacta sunt servanda*, czyli że umowy się dotrzymuje. Umowy się dotrzymuje, ale do momentu, dopóki okoliczności, w których ta umowa była zawierana, są niezmiennne. I do tego momentu warunków przewidzianych w tabeli się dotrzymuje, one obowiązują, ale, podkreślam, jeśli nie zmieniły się okoliczności, które towarzyszyły ustaleniu tych warunków. Jak się zmieniają okoliczności, to wtedy warunki należy zweryfikować. I ta motywacja istotnej zmiany okoliczności będzie zapewne sitem, przez które te wnioski będą przepuszczane w Komisji Prawa Autorskiego.

Pozwalam sobie złożyć te dwie poprawki.

Bardzo dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do zrealizowania tej inicjatywy ustawodawczej.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Cichonia... Przepraszam. Pana senatora Piesiewicza.

Senator Krzysztof Piesiewicz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ja chcę złożyć dwie poprawki, ale zanim je złożę, chciałbym przekazać parę uwag, bardzo ogólnych.

Od wielu lat, od kiedy toczą się dyskusje na temat prawa autorskiego, to zagadnienie spotyka się z bardzo małym zainteresowaniem parlamentarzystów. Nie jest to dziwne, ponieważ jest to materia bardzo skomplikowana i złożona, na której, że się tak wyrażę, w polskim świecie teoretyków prawa zna się naprawdę bardzo niewiele osób, a tak naprawdę to może tylko dwie, trzy osoby. Istnieje jeszcze ta stara grupa profesorów zajmujących się prawem autorskim, ale rozwój technologii i związana z tym dynamika rozbudowywania się prawa autorskiego jest tak wielka, że ci starzy specjaliści po prostu nie nadążają za problemem.

Ale ja chcę mówić o czymś innym. W pewnym momencie pan minister, referując tę ustawę, postawił pytanie, czy to powinno być domeną ministra gospodarki, czy ministra kultury. Oczywiście istnieją dwa modele. Proszę zwrócić uwagę, że w Stanach Zjednoczonych w ogóle nie ma takiego stanowiska jak sekretarz stanu do spraw kultury, i podejrzewam, że Amerykanie wykombinowali to w ten sposób, że to wszystko powinno się zaliczać do przestrzeni finansowo-gospodarczej. Dlaczego o tym mówię? Ponieważ każdy, kto choć trochę interesuje się rynkiem medialnym i rynkiem szeroko pojętego showbiznesu, wie o tym, że jeżeli chodzi o przychód narodowy Stanów Zjednoczonych, to na drugim miejscu jest właśnie dochód z showbiznesu i szeroko pojętych mediów. Czyli chodzi o gigantyczne pieniądze. I to jest model amerykański, tak zwany model producencki: wybitny reżyser przychodzi i podpisuje umowę z wielkim studiem albo stacją telewizyjną i stąd biorą się te ogromne sumy, miliony dolarów za reżyserię, miliony dolarów za grę aktora, miliony dolarów za scenariusz. I to wynika z tego, że ten system to właśnie system producencki. W Europie natomiast mamy system oparty na modelu francuskim, gdzie dominuje twórca. Takie są tradycje europejskie, ale podejrzewam, że w tej chwili jesteśmy na jakimś zakręcie, i to gigantycznym.

Opowiem państwu pewną anegdotę, w której jak w kropli wody, jak w soczewce skupia się problem, z jakim mamy do czynienia, i jaki, moim zdaniem, od czasów PRL do dziś się nie zmienił, zmieniły się tylko podmioty w tym uczestniczące. Walery Namiotkiewicz, który był osobistym sekretarzem Władysława Gomułki, pierwszego se-

(senator K. Piesiewicz)

kretarza PZPR, w swoich pamiętnikach opisuje taką scenę. Przyszedł wydawca ze „Świata i Książki” – tak się chyba nazywało to wydawnictwo, a może „Książka i Wiedza”...

(Głos z sali: „Książka i Wiedza”.)

„Książka i Wiedza”.

...I powiedział: towarzyszu sekretarzu, czekają na was tantiemy w wysokości 180 tysięcy zł za wasze przemówienia. Gomułka się wtedy poderwał z krzesła i krzyknął: „Jak tym literatom się dobrze powodzi!”.

(Wesołość na sali)

I, proszę państwa, problem polega na tym, że dawniej był dyktat sekretarza partii, który mówił, co należy wydać, albo dyrektora wydawnictwa, a dzisiaj jest dyktat producenta i prywatnej stacji telewizyjnej, którzy mówią, z kim podpiszą kontrakt i za ile.

Na początku lat dziewięćdziesiątych byłem w Paryżu na takiej dyskusji, w której uczestniczył jeden z najwybitniejszych polskich twórców ostatniej dekady XX w. Przekazywał on wiedzę ze swoich doświadczeń w PRL i mówił o tym, że być może dyktat cenzury politycznej jest o wiele bardziej łagodny niż dyktat tak zwanej cenzury wolnego rynku. I gdybym ja dzisiaj, proszę państwa, w kontekście tej dyskusji dotyczącej obowiązywania prawa autorskiego w Polsce miał szczerze odpowiedzieć na pytanie o pozycję twórcy, analizując problem tych pieniędzy, którymi się obraca, tych miliardów – ja nie mówię o jakichś wylansowanych nazwiskach piosenek czy aktorów, którzy biorą udział głównie w reklamach telewizyjnych i na tym zarabiają pieniądze – to powiedziałbym, że pozycja wielkiego twórcy w Polsce, prawdziwego, ambitnego twórcy, który nie idzie na tandetę, w stosunku do mediów, wielkich koncernów medialnych i w stosunku do tych, którzy ich zatrudniają, jest pozycją robotnika w systemie kapitalistycznym, nie wiem, może z początku XX w.

Filozof i ek mówi o tym, że tak zwana szeroko pojęta myśl intelektualna jest wartością, nie środki produkcji, nie ziemia stanowi dzisiaj wartość, tylko Steven Spielberg, wynalazki, Steven Jobs, to są te sprawy, czyli myśl intelektualna. Dlatego mówię o kryzysie lewicy, która tego nie rozumie i cały czas operuje marksistowskimi pojęciami, a nie wie o tym, że właśnie tu są pieniądze, że tu jest problem, źródło konfliktu, że właśnie twórcy... Szwedzka Partia Piratów, która mówi: wszystko jest domeną publiczną, to są właściwie nowi komuniści, bo to jest problem odebrania własności itd., itd. W związku z tym my dzisiaj nie rozmawiamy tylko o problemie prawa autorskiego, my rozmawiamy o szeroko pojętym prawie gospodarczym, o przychodach państwa, o konfliktach interesów, o problemie głęboko politycznym.

W Polsce pojawiła się rzecz zupełnie nowa. We Francji, ponieważ to funkcjonuje już bardzo wiele lat i jest bardzo ściśle związane z dyrektywami europejskimi, pojawił się tak zwany trzeci podmiot, który bardzo szybko po urynkowaniu, po 1990 r., i w sytuacji swobody tworzenia nowych podmiotów w zakresie zbiorowego zarządzania zorientował się, że na zbiorowym zarządzaniu można zacząć robić pieniądze. Pan minister mówił o tym, że są ośrodki zbiorowego zarządzania, które pobierają 3%, ale są też takie, gdzie to dochodzi do 40%, w szczególności to są te, które są związane ze stowarzyszeniami twórczymi, ponieważ wybór do tych zarządów może wynikać z tego, czy się daje stypendia, czy się daje miejsca na przykład na wypoczynek dzieciom itd., itd. Nie będę państwu tych mechanizmów tłumaczył, w każdym razie te organizacje zbiorowego zarządzania często stawały się strukturami do robienia pieniędzy. W związku z tym twórca gdzieś jest... Oczywiście Fryderyk Chopin nigdy nie był takim idiotą, żeby nie rozumiał tego, że musi być producent fortepianów, aby on mógł istnieć. Tak samo Steven Spielberg na pewno rozumie, że muszą istnieć sale kinowe. Jednak w Polsce my jesteśmy w takiej sytuacji, że pojawiły się dwa podmioty, organizacje zbiorowego zarządzania i rynek nadawcy. I twórca niby jest reprezentowany przez organizacje zbiorowego zarządzania, tyle że one stały się nie tylko reprezentantami jego interesów, ale także własnych interesów, ponieważ stały się również miejscami pewnego przychodu, który jest w różny sposób rozdysponowywany. W związku z tym musimy bardzo bać się na te ogromne konflikty interesów.

I słusznie mówił pan minister, że żaden twórca nie jest tak skretynizowany, żeby nie rozumiał tego, że muszą istnieć nadawcy. Ale naprawdę o tych nadawców tak bardzo się nie martwmy. W kontekście pewnych norm europejskich, na przykład we Francji, te opłaty są minimalne.

Teraz powstaje pytanie, czy w związku z organizacjami zbiorowego zarządzania nie dochodzi do naruszania zasady swobody umów. Powinniśmy oczywiście zrobić wszystko, żeby te ograniczenia były jak najmniejsze. Pamiętajmy też o tym, że my mówimy tylko o odtwarzaniu. Twórca podpisuje umowę wstępną. Ostrzegam, że wybitni twórcy z biegiem czasu, gdy odczuwalna będzie atrofia środków za odtwarzanie i organizacje zbiorowego zarządzania będą pobierały za dużo, przejdą na system półproducentki i będą żądali o wiele większych honorariów wstępnych. To są bardzo niebezpieczne mechanizmy.

Chcę powiedzieć, że jednego w tej ustawie nie rozumiem, dlatego będę składał poprawkę, nie rozumiem tego z żadnego punktu widzenia. Przecież ta nowelizacja generalnie miała służyć uregulowaniu poboru wynagrodzeń za korzystanie podmiotów praw pokrewnych na polu eksploatacji odtwarzania.

(senator K. Piesiewicz)

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski: Nie tylko, na wszystkich.)

(Senator Piotr Andrzejewski: Na wszystkich polach eksploatacji.)

Tak. Ja nie rozumiem, skąd się wziął ten ust. 1, o co tu w ogóle chodzi.

(Senator Piotr Andrzejewski: Art. 107 ust. 1.)

Art. 107 ust. 1. Używając skrótu myślowego, żeby nie komplikować sprawy, to się nazywa, mówiąc kolokwialnie, wrzutka, która została dokonana po to, żeby organizacje zbiorowego zarządzania w takim zakresie, jaki jest opisany w ust. 1... W zasadzie twórca staje się ubezwłasnowolniony, staje się chłopem pańszczyźnianym, dlatego że organizacja zbiorowego zarządzania ustala za niego wszystko. Proszę zwrócić uwagę na to, że pola eksploatacji będą zmieniały się z punktu widzenia technologii w bardzo szybkim tempie.

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze, przepraszam...)

W związku z tym zgłaszam poprawkę...

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Dziesięć minut.)

...do tego, o czym mówił pan senator Andrzejewski, żeby ust. 1 w ogóle wykreślić, bo on nie ma nic wspólnego z tą nowelizacją, która nawiązuje do wyroku Trybunału Konstytucyjnego i do uregulowania określonej kwestii w zakresie prawa autorskiego.

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Dziękuję.)

To jest pierwsza poprawka.

I druga poprawka. Jeżeli ktoś jest niestowarzyszony i komisja za niego wskazuje organizację, to chce, żeby miał on możliwość na swój wniosek uczestniczenia w sprawach podmiotowych, dotyczących zakresu jego praw autorskich. To jest opisane w tej poprawce bardzo dokładnie. Nie mam czasu, więc nie będę tego tłumaczył. Proszę, Panie Marszałku. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Cichonia.

Senator Zbigniew Cichoń:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Doceniając celowość dokonania zmiany w tej ustawie, wynikającą zresztą z orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, chciałbym zgłosić tylko małą poprawkę, która jest wynikiem dostrzeżenia moim zdaniem niedoskonałości w art. 110² i art. 110³, których dotyczy zmiana dziewiąta w art. 1, gdzie spośród członków komisji postępowania arbitrażowego ustalających owe stawki czy

taryfy wyeliminowano osoby, które zostały skazane prawomocnym wyrokiem w sprawie karnej, czyli za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe.

Otóż wydaje mi się, że jest to zbyt daleko idące ograniczenie. Przez analogię należałoby zastosować rozwiązania, które są w innych ustawach, gdzie powołuje się osoby do pełnienia określonych funkcji publicznych i gdzie przewiduje się takie wykluczenie jedynie w razie skazania za przestępstwo z winy umyślnej, albowiem żyjemy w świecie stecniczowanym, w którym praktycznie każdemu może się przydarzyć na przykład to, że spowoduje wypadek drogowy, a wiadomo, że jest to przestępstwo z winy nieumyślnej. Pytanie, czy rzeczywiście zależy nam na tym, żeby spośród członków tejże komisji wyeliminować osoby, którym przytrafił się taki wypadek z winy nieumyślnej.

Stąd moja poprawka, którą zgłaszam do tych dwóch artykułów. Po pierwsze, chodzi o to, żeby te osoby, które popełniły czyn z winy nieumyślnej, wyeliminować z kategorii tych, które nie mogą pełnić takiej funkcji, po drugie, o to, żeby nie skreślać ich z listy, gdyby im się przytrafiło popełnienie przestępstwa z winy nieumyślnej. Z tych względów pozwalam sobie złożyć tę poprawkę. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator. Tak?

Pan senator Gruszka, proszę bardzo.

Senator Tadeusz Gruszka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W trakcie dyskusji nad ustawą pojawiły się w zasadzie dwa przeciwstawne stanowiska, dwa bieguny, które zostały jednoznacznie wskazane, z jednej strony autorów, z drugiej strony odbiorców. Nie tylko ja w trakcie zadawania pytań starałem się stanąć po stronie tych, którzy odbierają. Dziwi mnie czasami zachowanie osób po mojej lewej stronie, które z taką łatwością chcą się zgodzić na reglamentowanie cen, bo te minimalne stawki są niczym innym, jak właśnie reglamentacją cen. Wydaje mi się, że czasami nasza partia jest bardziej liberalna, jeśli chodzi o pewne warunki gospodarcze, gdy dyskutujemy o tym, że rynek powinien wyregulować ceny pomiędzy tym, co przedstawia nam autor, a tym, co chcemy odebrać.

Przykład jest prosty. Jeden został tu podany przez senatora Andrzejewskiego, ale nie chcę go powtarzać. Podam inny przykład. Jeżeli ceny będą zbyt wysokie, to nie będzie tylu odbiorców, a więc zubożymy ofertę telewizji czy emitenta, który jest... W tym układzie albo kupujemy, albo nie kupujemy. To rynek powinien wyznaczać ceny,

(senator T. Gruszka)

a tutaj my mówimy, że to, co chcesz oglądać, musi być po minimalnej cenie. Reakcja pani senator Damięckiej na mój głos w dyskusji była ewidentnym przykładem obrony jednej strony. A to nie jest tak, że jest tylko jedna strona w tej sprawie. Zapewne wielu autorów chciałoby, aby ich sztuka trafiła pod strzechy. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan nie zgłasza żadnych wniosków, tak?

(Głos z sali: Tak.)

Zamykam dyskusję.

Czy przedstawiciel rządu chce ustosunkować się do przedstawionych wniosków? Panie Ministrze?

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Piotr Żuchowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Powiem wstępnie, że zgłoszone poprawki są absolutnie do rozważenia, i deklaruje, iż na posiedzeniu komisji ustosunkujemy się do nich. Głęboko wierzę, że pozytywnie, chociaż nie wiem, czy na pewno będzie to dotyczyło takiej redakcji, w jakiej zostały zaproponowane. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Informuję, że wnioski o charakterze legislacyjnym na piśmie złożyli senatorowie Andrzejewski, Piesiewicz, Cichoń.

Dyskusję już zamknąłem... Ponieważ zostały złożone wnioski o charakterze legislacyjnym, proszę Komisję Kultury i Środków Przekazu oraz Komisję Ustawodawczą o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie wspólnego sprawozdania.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu szóstego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, ustawy o Państwowej Inspekcji Sanitarnej oraz ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 886, a sprawozdanie komisji znajduje się w druku nr 886A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, pana senatora Janusza Sepiolo, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Janusz Sepiół:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze!

Przystępujemy do analizy trudnej, złożonej ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Ustawa pochodzi z 2003 r., do tej pory była nowelizowana jedenaście razy. Trwają prace nad projektem nowej ustawy, jest on w tej chwili na etapie uzgodnień z Komisją Wspólną Rządu i Samorządu Terytorialnego, więc należy się spodziewać, że w nieodległej przyszłości trafi do parlamentu. Na razie Sejm na posiedzeniu 20 maja przyjął kolejną nowelizację, która nosi tytuł: ustawa o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, ustawy o Państwowej Inspekcji Sanitarnej oraz ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, czyli także jeszcze dwóch ustaw prawa materialnego. Była to inicjatywa komisji „Przyjazne Państwo”, ale trzeba powiedzieć, że w trakcie prac sejmowych ten wstępny projekt uległ dość znaczącym zmianom.

Jakie były cele tej nowelizacji? Uprościć bodaj trochę procedurę, w tym tryb uzgadniania dokumentów planistycznych, skrócić terminy w tym zakresie, doprecyzować zakresy tego, co musi być, i tego, co może być treścią, uregulowaniem w planach zagospodarowania przestrzennego – zresztą są to ewidentne potrzeby, które od lat były zgłaszane, zwłaszcza przez samorządy – wreszcie zdjąć status terenów zamkniętych z terenów kolejowych i w związku z tym obowiązujące tam procedury, coraz częściej mamy bowiem do czynienia z sytuacją, że tereny kolejowe stają się zbędne dla celów transportowych, a są centralnie położone i odgrywają znaczącą rolę w zagospodarowaniu przestrzennym naszych miast. Można powiedzieć, że są to generalnie zmiany, których oczekują i samorządy, i inwestorzy, i obywatele.

Na czym polega owo skrócenie procedury? Na przykład w zawiadomieniu o wyłożeniu projektu planu obowiązywał do tej pory termin czternastodniowy, a teraz proponuje się termin siedmiodniowy. Czas wyłożenia skraca się z trzydziestu dni do dwudziestu jeden, mowa oczywiście o dniach roboczych. Dotychczas ustawa przewidywała przed przystąpieniem do sporządzania planu czy studium uwarunkowań taką czynność, że zbierało się wnioski i były trzy tygodnie na ich rozpatrzenie zanim przystapiono do wykonywania projektu. W tej chwili nie ma tego czasu, przyjmuje się wnioski i kieruje się je do zespołu projektowego, który ustosunkowuje się do nich, sporządzając projekt. Czyli to projekt jest jakby odpowiedzią na te wnioski. Wreszcie czas wejścia w życie ustawy skrócony jest z trzydziestu dni do dni czternastu. Jak to się wszystko pozbiera, to można założyć, że przynajmniej o dwa miesiące skraca się czas sporządzenia projektu, nowego planu czy zmiany planu. To oczywiście ma swoje kon-

(senator J. Sepioł)

sekwencje, bowiem do tej pory obowiązywała zasada, że jeśli był jakiś teren sporny, trudny, były wnioski sprzeczne ze studium, to można było zawiesić postępowanie na dwanaście miesięcy. Teraz mówimy: zawieszamy tylko na dziewięć, bo w tym czasie można szybciej zrobić plan.

Istotną kwestią w tej zmianie jest także zmiana statusu, opiniowanie, uzgadnianie, jeśli chodzi o niektóre organy administracji. To dotyczy właśnie Państwowej Inspekcji Sanitarnej, konserwatora zabytków oraz administracji geologicznej. Do tej pory były to służby, które musiały plan uzgodnić, dziś będą go tylko opiniować. Jeśli chodzi o obligatoryjność treści planu, to do tej pory były przepisy, które pozwalały nie wprowadzać tak szczegółowych zapisów, jak zasady kształtowania zabudowy, minimalny udział terenów zielonych, liczba miejsc parkingowych. Jeśli nie było tego w planie, to obowiązywały warunki techniczne, którym muszą odpowiadać budynki. To oznaczało, że deweloperzy zawsze stosowali warunki minimalne. W tej chwili będzie można nałożyć inne standardy.

Połączone komisje, Komisja Gospodarki Narodowej oraz Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, rozważając ów projekt zaproponowały szereg poprawek. W jakim kierunku one idą?

Pierwsza, bardzo istotna – w moim przekonaniu – poprawka polega na mocniejszym umocowaniu konserwatora zabytków, który nie powinien opiniować planu, tylko go uzgadniać. Podobnie jest w przypadku inspektora sanitarnego, który także będzie organem uzgadniającym.

Jeśli chodzi o terminy uzgodnień, to przypomnę, że omawiana dzisiaj ustawa zakłada, że termin na uzgodnienie jest nie krótszy niż dwadzieścia jeden dni. W projekcie sejmowym powiedziano: nie krótszy niż czternaście dni, ale nie dłuższy niż trzydzieści. Poprawka senacka mówi z kolei: nie krótszy niż czternaście, nie dłuższy niż trzydzieści, ale jeśli jakiś organ będzie miał problemy ze sformułowaniem swojej opinii, to może prosić o wydłużenie do owych trzydziestu dni. Czyli jeśli jakiś organ nałoży na przykład szesnaście dni, a organ uzgadniający nie zmieści się w tym terminie szesnastodniowym, to może prosić o wydłużenie do trzydziestu dni.

Bardzo poważna poprawka zgłoszona podczas prac komisji senackich dotyczy problemu inwestycji powodziowych i sposobu uzgadniania inwestycji celu publicznego, lokalizacji instytucji celu publicznego, jak i innych inwestycji na terenach zagrożonych powodzią. Wydaje mi się, że nie ma co tego tutaj jakoś szerzej uzasadniać.

Jeśli chodzi o skutki tej regulacji, to wyrażam takie przekonanie – i taki też był duch rozmów w komisji – że proces będzie sprawniejszy, czyli

niedługo szybciej będzie postępowano uzgadnianie planów, a także będą one lepsze, jeśli idzie o zakres treści planu. Zwiększają one odpowiedzialność i ostrożność podczas planowania inwestycji na obszarach zagrożonych powodzią.

Z tych powodów wnoszę o przyjęcie tej ustawy wraz z poprawkami. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie? Nie.

A nie, przepraszam, zgłasza się pani senator Rotnicka.

Proszę uprzejmie.

Senator Jadwiga Rotnicka:

Panie Marszałku! Panie Kolego Senatorze! Chciałabym się odnieść do art. 53, gdzie wprowadzono zapis dotyczący spraw przeciwpowodziowych. On jest budujący, jednak wynika z niego coś takiego, że w przypadku braku studium ochrony przeciwpowodziowej, sporządzonego przez regionalnego dyrektora zarządu gospodarki wodnej lub braku studium określenia zasięgu obszarów narażonych na bezpieczeństwo powodzi, obszary te określa się na podstawie studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego. Ale skąd w studium mają się wziąć te obszary zagrożone, jeżeli nikt przedtem czegoś takiego nie określił, a zwłaszcza ten regionalny dyrektor ochrony środowiska? Tak wynika z mojego doświadczenia. Czy nie będzie to martwy zapis? Gdyby nie był martwy, byłby bardzo przydatny, ale nie wiem, czy nie ma tu pewnej nieścisłości. Czy komisja rozmawiała na ten temat? A jeśli nie komisja, to może strona ministerialna będzie mogła coś powiedzieć na ten temat? Dziękuję.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Zbigniew Romaszewski)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Janusz Sepioł:

Jakichś szczególnych wątpliwości to nie budziło, ale postaram się to wyjaśnić. Uwzględnienie terenów zagrożonych powodzią jest obowiązkiem w trakcie sporządzania studium, ale oczywiście bardzo różna jest jakość materiałów wyjściowych. Najczęściej, jeśli nie ma opracowań specjalistycz-

(senator J. Sepioł)

nych, korzysta się po prostu z dobrze zrobionej fizjografii, z doświadczenia i wiedzy planistów i te tereny są lepiej lub gorzej wyznaczone. Jeżeli studium jest zrobione prawidłowo, to takie tereny są wyznaczone, ale zawsze można mieć wątpliwości co do precyzji, jakości i wartości materiałów wyjściowych, zgodnie z którymi owe granice są sporządzane. I dlatego obowiązkiem RZGW powinno być zrobienie porządných planów, scenariuszy zagrożenia powodzią i precyzyjne wyznaczenie granic dla poszczególnych kategorii zagrożenia. Jednak mamy świadomość, że jest to raczej rzadkie dobro i większość studiów uwarunkowań nie posiada tak wartościowych materiałów wyjściowych. Ale to nie jest tak, że ta tematyka jest w nich pominięta, zawsze jest jakaś podstawa. Myślę, że te przepisy będą mobilizować i RZGW, i samorządy do tego, żeby zlecać sporządzenie odpowiednich opracowań. Dziękuję.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze jakieś pytania? Nie ma.

Wobec tego dziękuję.

(Senator Janusz Sepioł: Dziękuję bardzo.)

Projekt tej ustawy został wniesiony przez komisję sejmową.

Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister infrastruktury.

Jest u nas podsekretarz stanu Olgierd Dziekoński.

Bardzo proszę, jeżeli pan minister ma coś do dodania.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Olgierd Dziekoński: Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Wydaje się, że po przedstawieniu informacji przez senatora sprawozdawcę nie ma nic do dodania. Chyba że byłyby jakieś pytania, dotyczące dalszego przebiegu...)

Wobec tego przystępujemy do pytań.

Czy ktoś z państwa ma pytania do pana ministra? Pytań nie ma.

Otwieram dyskusję.

Do dyskusji został zapisany pan senator Sepioł.

Proszę bardzo.

Senator Janusz Sepioł:

Przepraszam, że jeszcze zajmuję państwu czas wypowiedzią w dyskusji, mimo że byłem już senatorem sprawozdawcą. Wydaje mi się jednak, że jest kilka kwestii, które z tej trybuny powinny zostać powiedziane i powinny znaleźć się w dokumentacji tego posiedzenia.

Otóż chciałbym zwrócić uwagę na bardzo ważny problem, jaki pojawił się w tej ustawie, nawet w samym tytule, to znaczy problem roli konserwatorów zabytków czy służb konserwatorskich w procesie planistycznym. Przyjęcie projektu, który dotarł z Sejmu, oznaczałoby podważenie tej roli. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej stwierdza wyraźnie, że Rzeczpospolita strzeże dziedzictwa narodowego. Strzeże – to jest bardzo mocne słowo. Tak więc projekt, który zakładał, że konserwatorzy będą jedynie ciałem opiniodawczym w procesie planowania przestrzennego, w moim przekonaniu, nie spełnia tego warunku strzeżenia dziedzictwa narodowego.

Musimy sobie zdać sprawę, na czym polegała logika i historia ochrony zabytków. Można to ująć w najbardziej skrótowej formie: od monumentu do środowiska kulturowego, a więc od ochrony jednostkowej, od ochrony wybranych wartości do ochrony środowiska kulturowego, krajobrazu kulturowego, do systemu, który przypomina swoim bogactwem i różnicowaniem system ochrony przyrody, do systemu, który jest do zrealizowania wyłącznie metodami planowania przestrzennego. Tak zresztą stanowi ustawa o ochronie zabytków, która powiada, że ochronie podlegają zabytki nieruchome, krajobrazy kulturowe, układy urbanistyczne, ruralistyczne, zespoły budowlane. W związku z tym formami ochrony jest wpis do rejestru, ustanowienie pomnika historii, utworzenie parku kulturowego i ustalenie ochrony w planie zagospodarowania przestrzennego. Tak więc ustalenia z tego planu są prawną formą ochrony zabytków. One nie mogą zejść do poziomu opinii, którą można uwzględnić lub nie; musi tu być mocne władztwo służby konserwatorskiej. Zresztą dalej mówi się o tym, że w planach uwzględnia się w szczególności strefy ochrony konserwatorskiej, zawierające nakazy, zakazy, ograniczenia, więc ten element władczy jest tutaj niesłychanie istotny.

Po to, żeby wzmocnić ten punkt widzenia, chciałbym zacytować dosłownie kilka stwierdzeń, które zawarte są w raporcie – mam go ze sobą – na temat funkcjonowania systemu ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce; to jest raport przygotowany na Kongres Kultury Polskiej. I tam można znaleźć na przykład następujące stwierdzenia, że w zakresie gospodarki przestrzennej nieodzowne dla rzeczywistej i skutecznej ochrony dóbr kultury jest wprowadzenie silnego modelu zapewniającego czynny bezpośredni udział wojewódzkiego konserwatora zabytków w kreowaniu ochrony dóbr kultury w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego. Gospodarka przestrzenna w Polsce obnaża dziś wszystkie słabości tak zwanego miękkiego państwa, słabość systemu kontroli przestrzeni i przyzwolenie państwa na jego degradację. Służby konserwatorskie są dziś ostatnim bastionem prawo-

(senator J. Sepioł)

rządności w zakresie ochrony zabytków. Dalej czytamy, że dla dziedzictwa kulturowego niebezpieczne są propozycje zastąpienia władczych uprawnień służb konserwatorskich kompetencjami niewładczymi w zakresie planowania przestrzennego itd., itd. Można tylko z ubolewaniem stwierdzić, że Polska należy do tych wyjątkowych czterech krajów, które nie ratyfikowały konwencji Rady Europy w sprawie ochrony dziedzictwa architektonicznego, mimo że minęło już sporo lat od przyjęcia tej konwencji.

Jeśli chodzi o wnioski legislacyjne, to chciałbym złożyć jeszcze trzy wnioski, które w gruncie rzeczy dotyczą tego samego punktu ustawy. Ale ponieważ są to trzy różne aspekty, które mogą być traktowane oddzielnie, to każdy z nich złożę w formie odrębnej poprawki.

Pierwsza poprawka wiąże się po prostu z lepszą redakcją poprawek, które jako komisja wstępnie przyjęliśmy.

Dруга poprawka jest konieczna z tego względu, że jeśli uchwalimy tekst przyjęty przez komisję, to oprócz decyzji o lokalizacji inwestycji celu publicznego trzeba będzie jeszcze uwzględnić decyzję o warunkach zabudowy. To jest trochę skomplikowane, nie będę tutaj wchodzić w szczegóły. Będzie czas na posiedzeniu komisji, żeby się nad tym pochylić.

I jeszcze jeden punkt, zresztą w moim przekonaniu bardzo istotny. Otóż w ustawie, jak już wspominałem podczas jej prezentowania, zostaje skrócony czas na przygotowanie planu, jeśli jest on bardzo potrzebny, z dwunastu do dziewięciu miesięcy. W praktyce nikt się właściwie w czasie dwunastu miesięcy nie mieścił. Jakie były tego efekty? Starano się chronić jakiś obszar przed często niepożądanym zamiarem deweloperskim. Deweloper czekał ze stoperem, kiedy minie dwanaście miesięcy. Często te drogie studia, opracowania były uchwalane pięć dni po upływie terminu i oczywiście wszystko było wrzucane do kosza, powstawał jakiś obiekt. Dzisiaj mówimy: skrócimy to z dwunastu miesięcy do dziewięciu.

Mnie się wydaje, że skrócenie tego czasu, które jest proponowane w ustawie, nie daje trzymiesięcznych oszczędności – ono daje oszczędności może miesięczne, może dwumiesięczne. I, tak gwoździ ostrożności, wołałbym, żeby te dwanaście miesięcy pozostało jako okres zabezpieczenia. Oczywiście, jeśli uda nam się to zrobić szybciej, to świetnie. Ale plan funkcjonuje tutaj jako forma ochrony. Chodzi o ten przypadek, kiedy zamierzenie decyzyjne jest sprzeczne z dotychczasowym sposobem użytkowania. Tak więc lepiej ten zawór... Trzy miesiące nie zbawią dewelopera, a będziemy mieli większą gwarancję ochrony naszej przestrzeni. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Informuję, że senator Bisztyga złożył swoje przemówienie w dyskusji do protokołu*.

Informuję również, że wnioski o charakterze legislacyjnym złożył pan senator Sepioł.

Zamykam dyskusję.

Ponieważ zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, proszę Komisję Gospodarki Narodowej oraz Komisję Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej o ustosunkowanie się do nich we wspólnym sprawozdaniu.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu siódmego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zasadach pobytu wojsk obcych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz zasadach ich przemieszczania się przez to terytorium.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 883, a sprawozdanie komisji znajduje się w druku nr 883A.

Poproszę pana senatora Górskiego o przedstawienie sprawozdania komisji.

Nie ma przedstawicieli rządu.

(Senator Henryk Górski: No właśnie, nie ma przedstawicieli ministerstwa, ale może zaraz dotrą.)

(Głos z sali: Zaraz będą.)

Biegna, tak? No, to są żołnierze, więc szybko będą.

Proszę bardzo.

Senator Henryk Górski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ustawa o zmianie ustawy o zasadach pobytu wojsk obcych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz o zasadach ich przemieszczania się przez to terytorium została uchwalona przez Sejm w dniu 20 maja 2010 r. Ustawa jest przedłożeniem rządowym.

Ustawa ma na celu umożliwienie ministrowi obrony narodowej udzielania upoważnienia do wyrażania zgody na pobyt wojsk obcych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz przemieszczanie się tych wojsko przez to terytorium nie tylko, jak to ma miejsce w aktualnie obowiązującym stanie prawnym, szefowi Sztabu Generalnego lub dowódcy rodzaju Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej, ale także dowódcy operacyjnemu Sił Zbrojnych oraz szefowi Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych.

Nowela uwzględnia zmiany dokonane ustawą z dnia 24 maja 2007 r. o zmianie ustawy o powsze-

* Przemówienie złożone do protokołu – w załączeniu.

(senator H. Górski)

chnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polski oraz o zmianie niektórych innych ustaw, w wyniku których w Siłach Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej utworzono stanowisko dowódcy operacyjnego Sił Zbrojnych, równorzędne stanowisku dowódcy rodzaju Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej oraz stanowisko szefa Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych.

Zgodnie z aktualnie obowiązującym art. 3 ust. 1a pkt 2 ustawy o zasadach pobytu wojsk obcych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz zasadach ich przemieszczania się przez to terytorium minister obrony narodowej może upoważnić w przypadkach, o których mowa w wyżej wymienionych artykułach tej ustawy, dowódcę rodzaju Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej do wyrażania zgody na pobyt wojsk obcych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej w sytuacji: klęski żywiołowej i likwidacji jej skutków; katastrofy lądowej, morskiej lub lotniczej; konieczności udzielania pomocy humanitarnej; realizacji ćwiczenia wojskowego wynikającego z planu zatwierdzonego przez ministra obrony narodowej.

Komisja Obrony Narodowej na posiedzeniu w dniu 8 czerwca 2010 r. rozpatrzyła projekt ustawy i wnosi o przyjęcie ustawy bez poprawek. Komisja przyjęła ten wniosek jednogłośnie. Dziękuję.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Czy są pytania do pana senatora? Nie ma.

Projekt ten został wniesiony przez rząd. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister obrony narodowej, pan generał Piątas.

Czy pan generał chciałby zabrać głos? Jeżeli tak, to proszę.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Czesław Piątas:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Chciałbym bardzo serdecznie podziękować panu senatorowi sprawozdawcy za przedstawienie tej ustawy, za wcześniejsze jej rozpatrzenie przez Komisję Obrony Narodowej. Ta ustawa wychodzi na przeciw... zrównuje pod względem praw udzielania zgody na pobyt lub przemarsz dowódców rodzaju Sił Zbrojnych z dowódcą operacyjnym, który jest odpowiedzialny za prowadzenie ćwiczeń zarówno w sojuszu NATO, jak i w Unii Europejskiej, a także dowódcą Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych, który odpowiada za całą strefę zabezpieczenia logistycznego. A więc w przypadku ta-

kich ćwiczeń czy też w przypadku przemieszczeń właśnie do niego należy ten obowiązek.

Pragnąłbym zaznaczyć, że to upoważnienie dotyczy wielkości liczebnej około pięciuset żołnierzy. To jest zazwyczaj typowy pododdział szkoleniowy, który przyjeżdża do nas na przykład na strzelania przeciwlotnicze czy też na wspólne ćwiczenia. Czas pobytu wynosi do dwóch miesięcy, to jest zazwyczaj okres szkolenia poligonowego. A więc to się wpisuje w te ramy, w plany szkolenia i w wielkość pododdziałów, które przyjeżdżają. Bardzo proszę o wsparcie tej inicjatywy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo, Panie Generale.

Czy ktoś z państwa ma pytania? Nie.

Wobec tego bardzo dziękuję.

Otwieram dyskusję, ale widzę, że nie ma chętnych do zabrania głosu.

Informuję, że nikt z państwa nie zapisał się do głosu, a pan senator Bisztyga złożył swoje wystąpienie do protokołu*.

Zamykam dyskusję.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu. Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu ósmego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Poprawki do Umowy o Międzynarodowym Funduszu Walutowym dotyczącej wzmocnienia głosu i uczestnictwa w Międzynarodowym Funduszu Walutowym, przyjętej przez Radę Gubernatorów Międzynarodowego Funduszu Walutowego Rezolucją Nr 63-2 w dniu 28 kwietnia 2008 r., oraz Poprawki do Umowy o Międzynarodowym Funduszu Walutowym dotyczącej rozszerzenia działalności inwestycyjnej Międzynarodowego Funduszu Walutowego, przyjętej przez Radę Gubernatorów Międzynarodowego Funduszu Walutowego Rezolucją Nr 63-3 w dniu 5 maja 2008 r.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 880, a sprawozdania komisji znajdują się w drukach nr 880A i nr 880B.

Poproszę sprawozdawcę Komisji Spraw Zagranicznych, senatora Janusza Rachonia, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Janusz Rachon:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Stanowisko Komisji Spraw Zagranicznych o uchwalonej przez Sejm w dniu 20 maja 2010 r. ustawie o ratyfikacji Poprawki do Umowy o Mię-

* Przemówienie złożone do protokołu – w załączeniu.

(senator J. Rachoń)

dzynarodowym Funduszu Walutowym dotyczącej wzmocnienia głosu i uczestnictwa w Międzynarodowym Funduszu Walutowym, przyjętej przez Radę Gubernatorów Międzynarodowego Funduszu Walutowego Rezolucją Nr 63-2 w dniu 28 kwietnia 2008 r., oraz Poprawki do Umowy o Międzynarodowym Funduszu Walutowym dotyczącej rozszerzenia działalności inwestycyjnej Międzynarodowego Funduszu Walutowego, przyjętej przez Radę Gubernatorów Międzynarodowego Funduszu Walutowego Rezolucją Nr 63-3 w dniu 5 maja 2008 r.

Po rozpatrzeniu ustawy w dniu 8 czerwca 2010 r. komisja wnosi, aby Wysoki Senat uchwalił raczył załączony projekt uchwały bez poprawek. Komisja głosowała za przyjęciem tego projektu jednogłośnie.

Chcę zwrócić uwagę na fakt, że poprawki do umowy o Międzynarodowym Funduszu Walutowym dotyczą członkostwa Rzeczypospolitej Polskiej w organizacji międzynarodowej, więc zasadny jest tryb związania tymi poprawkami w drodze ratyfikacji za uprzednią zgodą wyrażoną w ustawie, zgodnie z art. 89 ust. 1 pkt 3 Konstytucji RP.

Chciałbym podkreślić dwie podstawowe kwestie. Jedna dotyczy podniesienia tak zwanego stałego poziomu do 5,502%, jeżeli chodzi o głosy krajów członkowskich. Druga bardzo ważna kwestia to jest wyrażenie zgody na sprzedaż 403 t złota. Fundusz walutowy posiada w tej chwili około 3 tysięcy t złota. To złoto znalazło się w funduszu walutowym, ponieważ w ten sposób kraje, które pożyczają pieniądze w okresie, kiedy dolar był wymieniany na złoto, częstokroć spłacały swoje zadłużenie złotem. Po przychylniej decyzji wszystkich decydentów funduszu walutowego te 403 t złota będą mogły być uruchomione na dodatkową pomoc dla krajów potrzebujących. Tyle z mojej strony.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Poproszę jeszcze sprawozdawcę Komisji Budżetu i Finansów Publicznych, senatora Gruszczyńskiego, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Piotr Gruszczyński:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Mam zaszczyt w imieniu Komisji Budżetu i Finansów Publicznych przedstawić projekt ustawy o ratyfikacji Poprawki do Umowy o Międzynarodowym Funduszu Walutowym dotyczącej wzmocnienia głosu i uczestnictwa w Międzynarodowym

dzynarodowym Funduszu Walutowym, przyjętej przez Radę Gubernatorów Międzynarodowego Funduszu Walutowego Rezolucją Nr 63-2 w dniu 28 kwietnia 2008 r., oraz Poprawki do Umowy o Międzynarodowym Funduszu Walutowym dotyczącej rozszerzenia działalności inwestycyjnej Międzynarodowego Funduszu Walutowego, przyjętej przez Radę Gubernatorów Międzynarodowego Funduszu Walutowego Rezolucją Nr 63-3 w dniu 5 maja 2008 r.

Celem opiniowanej ustawy, tak jak mówił mój przedmówca, jest podwyższenie liczby głosów bazowych oraz zwiększenie siły głosów krajów o niskim dochodzie. Podwyższenie liczby głosów bazowych stanowi kontynuację szerokiej reformy Międzynarodowego Funduszu Walutowego związanej z ustaleniem nowego mechanizmu wyznaczania udziałów, zaś zwiększenie liczby zastępców dyrektorów wykonawczych w dużych konstytuantach ma na celu usprawnienie i wzmocnienie uczestnictwa tych konstytuant w pracach Międzynarodowego Funduszu Walutowego.

Wprowadzone poprawką zmiany wynikające z rezolucji nr 63-3 obejmują: zmiany zasad operacji inwestycyjnych prowadzonych w ramach rachunku inwestycyjnego oraz rachunku płatności specjalnych, jak również umożliwienie prowadzenia sprzedaży części złota posiadanego przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy i przeznaczenie zysku ze sprzedaży na operacje inwestycyjne.

Panie Marszałku, wymieniony projekt był omawiany przez komisję budżetu 1 czerwca i został przez nią jednogłośnie poparty, a w związku z tym wnoszę o poparcie tej ustawy bez poprawek. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Czy są pytania do sprawozdawców?

Proszę bardzo, pan senator Konopka.

Senator Marek Konopka:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku, skoro senator Gruszczyński jest na mównicy, to jemu zadam pytanie.

Mówicie panowie, że jest to ratyfikacja w sprawie poprawki do umowy dotyczącej między innymi wzmocnienia głosu i uczestnictwa w funduszu. A czy są jakieś inne korzyści dla Polski płynące z tej ratyfikacji? Dziękuję.

Senator Piotr Gruszczyński:

Panie Marszałku, korzyści wynikających z ratyfikacji tej ustawy jest troszeczkę więcej. To znaczy, ona oczywiście zwiększa udział Polski w Międzynarodowym Funduszu Walutowym, a poprzez

(senator P. Gruszczyński)

to większy będzie nasz wpływ na decyzje podejmowane przez fundusz. Wyższy udział zwiększa również rozmiary możliwego kredytowania Polski udzielonego przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Podnosi także wiarygodność naszego kraju w ocenie rynków finansowych.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze jakieś pytania? Nie ma pytań do sprawozdawców.

Projekt ustawy został wniesiony przez rząd. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych zostali upoważnieni minister spraw zagranicznych oraz minister finansów.

Czy przedstawiciel rządu, pan minister Kotecki z Ministerstwa Finansów, chciałby zabrać w tej sprawie głos?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów
Ludwik Kotecki: Nie, dziękuję.)

A czy są jakieś pytania do pana ministra? Też nie ma.

Ponieważ nie ma więcej pytań, otwieram dyskusję.

Informuję, że nikt nie zapisał się do głosu, a pan senator Bisztyga złożył swoje wystąpienie do protokołu*.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, w tej chwili **przystępujemy do rozpatrzenia punktu jedenastego** porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o sporcie.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 887, a sprawozdanie komisji – w druku nr 887A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, senatora Piechniczka, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Antoni Piechniczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Pozwoli pan marszałek, że na wstępie wyrażę swoją prywatną, subiektywną opinię. Niedobrze się stało, iż ta ustawa, która początkowo zajmowała w porządku pozycję numer jeden i miała być rozpatrywana tak jak rozpatruje się wszystkie sprawy dotyczące sportu – to jest na zasadzie świeżości, entuzjazmu i jeszcze czegoś tam – oczekiwała się pozycji numer jednaście i po prostu

prawie przy pustej sali mamy na temat tej ustawy debatować.

Jest to ustawa – w moim przekonaniu – bardzo ważna, ustawa, która dotyczy bardzo dużego procenta Polaków, dotyczy rodzin, każdego z nas, dotyczy każdej gminy, a więc powinna wzbudzać powszechne zainteresowanie. Modyfikuje ona ustawę z 18 stycznia 1996 r. o kulturze fizycznej i z 2005 r. o sporcie kwalifikowanym, wprowadza tylko jedno pojęcie, jest ustawą o sporcie jako takim, przybliża definicję sportu, za który to uważa się wszelkie formy aktywności fizycznej, które przez uczestnictwo doraźne lub zorganizowane wpływają na wypracowanie lub poprawienie kondycji fizycznej i psychicznej, rozwój stosunków społecznych, osiągnięć i wyników sportowych na wszelkich poziomach.

Ta ustawa zmierza w jednym kierunku, w tym kierunku, aby ingerencja państwa w działalność sportową była jak najmniejsza, aby po prostu sport zostawić w gestii obywateli, aby jak najmniej było narzucania pewnych reguł. Jednak od pewnych rzeczy uciec się nie da.

Podstawową organizacją w sporcie jest klub sportowy, przy czym należy rozróżnić kluby sportowe szkolne, te, w skład których wchodzi uczniowie, rodzice i nauczyciele wychowania fizycznego, i kluby będące spółkami akcyjnymi, które mają charakter profesjonalny i zajmują się sportem wyczynowym. Kluby składają się na polskie związki sportowe, przy czym polskie związki sportowe obejmują tylko dyscypliny będące dyscyplinami olimpijskimi. Polskie związki sportowe mają daleko idącą autonomię i jeśli w swoim składzie mają kluby będące spółkami akcyjnymi, to mają prawo organizowania profesjonalnych rozgrywek, walki o tytuł mistrza Polski, o Puchar Polski, startów w międzynarodowych rozgrywkach, które oprócz tego, że mają zasięg międzynarodowy, są przede wszystkim bardzo medialne.

Należy zwrócić uwagę na to, iż polskie związki sportowe działają kadencyjnie i nie można pełnić funkcji prezesa związku dłużej niż przez dwie kadencje, zaś kadencja władz polskiego związku sportowego nie może być dłuższa niż cztery lata. Wszystkie związki sportowe działają na podstawie statutu polskiego związku sportowego. Reguły tego statutu są monitorowane, kontrolowane przez ministra kultury fizycznej.

Minister kultury fizycznej dokonuje, że tak powiem, nadzoru nad działalnością polskich związków sportowych. Nadzorem tego ministra nie są objęte decyzje dyscyplinarne i regulaminowe władz polskich związków sportowych, związane z organizacją i przebiegiem współzawodnictwa sportowego. Minister właściwy do spraw kultury fizycznej ma prawo żądać udostępnienia odpisów uchwał władz polskiego związku sportowego oraz udzielenia pisemnych wyjaśnień, dotyczących działalności polskiego związku sporto-

* Przemówienie złożone do protokołu – w załączeniu.

(senator A. Piechniczek)

wego. Minister może dokonywać kontroli polskiego związku sportowego. Jest to sprawa, powiedziałbym, bardzo istotna. Na przestrzeni ostatnich paru lat mieliśmy do czynienia z kilkoma takimi spektakularnymi kontrolami w związkach sportowych. Dotyczyły one głównie Polskiego Związku Piłki Nożnej, Polskiego Związku Narciarskiego oraz innych, których przez delikatność nie wymieniam. W każdym razie rola ministra jest tutaj bardzo istotna.

Wszystkie związki sportowe tworzą Polski Komitet Olimpijski, który jest stowarzyszeniem zrzeszającym polskie związki. Jest to organizacja pozarządowa, która samodzielnie wyznacza i realizuje cele związane z ruchem olimpijskim.

Sport według nowej ustawy może być wspierany przez organy władzy publicznej, tak więc samorządy terytorialne mogą przeznaczać fundusze na realizację programów szkolenia sportowego, zakup sprzętu, pokrycie kosztów organizowania zawodów sportowych i uczestnictwa w tych zawodach, pokrycie kosztów korzystania z obiektów sportowych w celach szkolenia sportowego, finansowanie stypendiów i wynagrodzenia kadry szkoleniowej. Jednostki samorządu terytorialnego mogą być wspierane przez rady sportu, które wyznaczają kierunki rozwoju tej dyscypliny w danym rejonie. Krótko mówiąc, jednostki samorządowe mogą korzystać ze współpracy z radami sportu, ale też mogą, że tak powiem, tych rad nie uwzględniać.

Bezpieczeństwo w sporcie, dotyczące głównie zawodników, opiera się na zasadzie, iż każdy zawodnik kadry narodowej musi być ubezpieczony przez dany związek sportowy i musi przejść stosowne badania lekarskie uprawniające go do uprawiania danej dyscypliny sportu, przy czym wymagania medyczne ustala minister sportu we współpracy z ministrem zdrowia. Zapewnienie bezpieczeństwa na szlakach turystycznych, trasach narciarskich oraz w innych miejscach należy również do samorządów terytorialnych oraz dyrektora parków narodowych. Krótko mówiąc, ta ustawa obejmuje swoim zakresem nie tylko działalność ministerstwa sportu, ale również innych ministerstw. Dla przykładu podam, że kwalifikacje zawodowe w sporcie są uzgadniane z Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

W sporcie mogą pracować jedynie instruktorzy i trenerzy, którzy mają stosowne kwalifikacje. W przypadku trenerów są to stopnie trenera klasy drugiej, pierwszej i mistrzowskiej, oczywiście wyznaczone są szczególne wymagania stawiane tym trenerom. Dyplom trenera można otrzymać na dwa sposoby, jeden to ukończenie studiów wyższych w akademii wychowania fizycznego i sportu, a drugi to odbycie kursów organizowanych przez określone związki sportowe, które to związki muszą mieć zgodę stosownego ministra.

Ostatni bardzo istotny rozdział to jest rozdział dotyczący zwalczania dopingu w sporcie, który obejmuje szczególnie restrykcyjną uchwałę dotyczącą trenerów pracujących z zawodnikiem, lekarzy, którzy prowadzą zawodnika, i masażyistów, przy czym na nich może być nałożona kara pozbawienia wolności, gdy zaś chodzi o zawodnika, to jego odpowiedzialność sprowadza się do dyskwalifikacji za nieprzestrzeganie pewnych zasad.

Podczas posiedzenia naszej komisji wprowadzono sporą liczbę poprawek, zresztą podejrzewam, że również pewne poprawki zostaną zgłoszone w trakcie obrad.

Ja mogę tylko powiedzieć, że ze strony związku, którego ja jestem reprezentantem, ze strony Polskiego Związku Piłki Nożnej, pojawiła się bardzo istotna uwaga, która dotyczyła takiej sprawy. Może przeczytam ją w całości.

„Najbardziej kontrowersyjnym rozwiązaniem nowej ustawy o sporcie jest wykreślenie z rządowego jej projektu rozdziału 6 dotyczącego rozstrzygnięcia sporów sportowych. Akt normatywny, który nie ma warstwy procesowej, traci przynajmniej połowę na swojej wartości. Nie jest przy tym prawdą, że wszystkie spory sportowe będą mogły być rozpatrywane na podstawie piątej części kodeksu postępowania cywilnego. Odnosi się to tylko do spraw majątkowych, które załatwiane są przez sądy polubowne polskich związków sportowych.” I dalej: „Przyjęte rozwiązanie legislacyjne neguje istnienie dotychczasowych możliwości załatwiania w sposób relatywnie szybki, skoncentrowany i tani sporów dyscyplinarnych oraz regulaminowych”. Jeśli przykładowo nie daliśmy licencji jakiemuś klubowi – a takie sytuacje już w przypadku piłki nożnej odnotowywaliśmy – to wtedy ten klub zwracał się z apelacją do komisji arbitrażowej działającej przy Polskim Komitecie Olimpijskim, a w tej chwili będzie się on mógł zwrócić do komisji arbitrażowej Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, co spowoduje zwiększenie kosztów i wydłużenie czasu trwania w mocy tej decyzji. No i, krótko mówiąc, wydłużenie tego czasu spowoduje też perturbacje co do rozgrywek, które zostaną zawieszane na dłuższy czas.

„Należy wyrazić żal, że rezygnacja z rozdziału 6 nastąpiła wobec sugestii przedstawicieli doktryny prawa karnego, a nie prawa procesowego cywilnego, arbitrażowego i międzynarodowego. Żadne przy tym szkolenia w związkach sportowych nie zastąpią przedmiotowej regulacji. Należy również podkreślić, że brak tej ustawy powoduje, iż nie ma takiego określenia jak status sportowców, rodzaje kontraktów podpisywanych przez zawodników profesjonalnych, formy prawne klubu, system licencyjny czy sposób rozwiązywania krajowych sporów dopingowych na tle kodeksu WADA.”

Krótko: nasza komisja jak najbardziej popiera tę ustawę, uważając, że jest ona bardzo koniecz-

(senator A. Piechniczek)

na, jest ona na czasie, ale wymaga pewnych korekt, które będą jeszcze przedmiotem pracy naszej komisji. To tyle uwag ogólnych. Proszę bardzo o pytania.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
Ja może jako pierwszy pospieszę z pytaniem.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Panie Senatorze, ja nie jestem pewien, czy na przykład Stamm, twórca naszej potęgi w boksie, miał chociaż średnie wykształcenie... No a jakos mu szło.

Senator Antoni Piechniczek:

Panie Marszałku, oczywiście szkolenie trenerów... Żyjemy w czasach, kiedy wszystko poszło zdecydowanie do przodu...

(Senator Zbigniew Romaszewski: Tylko boks się nie rozwinął.)

Pytanie jest zasadne: czy trener powinien być wielkim praktykiem, czy powinien być intelektualistą? Otóż dobrze jest, jeśli jest jednym i drugim. Dzisiaj sport uprawia trochę inna młodzież niż kiedyś, dzisiaj w stosunku do tej młodzieży trzeba stawiać inne wymagania, dzisiaj trzeba mieć inny z nią kontakt. Nie jest to sprawa prosta i łatwa.

Ja chciałbym na coś zwrócić państwa uwagę, nawiązując do tego, co powiedział pan marszałek. Daleki jestem od tego, żeby uprawiać tutaj jakąś filozofię polityczną i wracać do pewnych spraw, ale nasuwa się tu taka sugestia. Otóż po zakończeniu II wojny światowej pierwszą areną międzynarodowej konfrontacji dwóch systemów były igrzyska olimpijskie i mistrzostwa świata w różnych dyscyplinach. I co się wtedy okazało? Że w tej konfrontacji kraje naszego bloku – to „naszego” biorąc w cudzysłów – były zdecydowanie górą. A były one górą dlatego, że miały lepszych trenerów, że miały na wyższym poziomie postawioną szkołę trenerów, miały na wyższym poziomie postawioną edukację, fizjologię... Można by przytaczać jeszcze dziesiątki, dziesiątki tych przykładów. Podczas obrad na temat prawa karnego usłyszałem, że profesor Kieres pozwolił sobie na taką uwagę: czy zwierzę może popełniać przestępstwa? Otóż w auli czy sali podobnej do tej jeden z profesorów Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie, która w tym czasie była jedną z najlepszych tego typu uczelni w Europie, zadał studentom pytanie: ile jest ćwiczeń na poprawę skoczności? Cisza. Dziesięć, sto, tysiąc... A profesor odpowiedział tak: tyle jest ćwiczeń, ile wymyślisz.

Każdy mądry trener wymyśli najlepsze dla danej uprawianej dyscypliny sportu i dla swoich podopiecznych, których trenuje.

Otóż wydaje mi się, że właśnie w tym kierunku to wszystko zmierzało. My naprawdę w tym byliśmy bardzo silni. I możemy dzisiaj bez kompleksów stawiać się obok wielu krajów Europy Zachodniej. Bo ta nasza nauka o sporcie, ten nasz system edukacji trenerów jest dwupłaszczyznowy. Z jednej strony są studia stacjonarne na uczelniach typu akademii wychowania fizycznego czy też akademii wychowania fizycznego i sportu – kiedyś była taka jedna uczelnia, a dzisiaj jest ich dziewięć. I my naprawdę szkolimy trenerów, jeśli idzie o ich przygotowanie teoretyczne, na bardzo wysokim poziomie. A z drugiej strony są kursy organizowane we współpracy z polskimi związkami sportowymi, niejako promujące tych sportowców, którzy daną dyscyplinę sportu uprawiają. Jeśli ktoś był, jak Małysz czy jak pani Kowalczyk, świetnym narciarzem, to przecież on zdobył przez całą swoją bogatą karierę nieprawdopodobne doświadczenie, a podparcie tego doświadczenia odpowiednim przygotowaniem teoretycznym daje dużą szansę zrobienia z niego dobrego trenera, oczywiście pod warunkiem, że będzie on tego chciał i że będzie miał motywację. Takie szanse jednak, że tak powiem, istnieją. I dlatego jest w tym miejsce, Panie Marszałku, również dla tych, którzy mają tylko średnie wykształcenie.

(Senator Zbigniew Romaszewski: Lepszy sport niż wykształcenie.)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Pan senator Wittbrodt.

Senator Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Ja może nawiążę w pierwszym pytaniu do tego, o czym mówił pan marszałek. Ludzie, którzy, że tak powiem, w sporcie pracują, mówią, że główną ideą utworzenia kierunku „sport” była chęć rozdzielenia zawodów nauczyciela i trenera, żeby to były dwie różne rzeczy. To, o czym rozmawiamy, pewnie trochę się z tym wiąże. Jak to wygląda z punktu widzenia tych regulacji, które tutaj są?

Drugie pytanie pewnie jest komisji znane, bo chodzi o kwestie definicji: czym jest „sport”, czym jest „kultura fizyczna”? Bo zgodnie z definicją Rady Europy, używaną też przez Komisję Europejską, nadrzędnym pojęciem jest „sport” i właściwie nie ma pojęcia „kultura fizyczna”. W nielicznych państwach chyba to pojęcie „kultura fizyczna” jest sytuowane nad pojęciem „sport”. Wobec tego mam pytanie także o tę kwestię.

I ostatnia poruszana kwestia. Chodzi o uprawiania. Mówi się, że trenerzy powinni ukończyć

(senator E. Wittbrodt)

studia podyplomowe, zależne od tego, jakiego rodzaju trenerami mają być. Ja pamiętam, że kiedy mówiło się o uprawnieniach lekarzy czy pielęgniarzy, to mówiło się, że ktoś ukończył studia podyplomowe, ale zabrakło mu pięćdziesięciu godzin... Pytanie jest więc... Bo jedno studium może nie być równe innemu studium. Czy nie ma więc tu jakiegoś określonego wymiaru godzinowego? To samo dotyczy sytuacji uzyskiwania jakiegoś certyfikatu – kurs kursowi nierówny. Czy więc nie powinno to być gdzieś doprecyzowane? Dziękuję bardzo.

Senator Antoni Piechniczek:

Ja zacznę może od pojęcia „sport” i „kultura fizyczna”. Otóż my uważaliśmy, że składowymi kultury fizycznej są: sport, wychowanie fizyczne, rekreacja ruchowa i rehabilitacja ruchowa. Ale jest też coś takiego... Jest też taka szkoła, która mówi, że pojęciem najbardziej szerokim jest „sport”. Mówi się o medycynie sportu, o fizjologii sportu, o psychologii sportu itd., itd. Zostawia się kulturę fizyczną jakby na uboczu, a akcentuje się ten walor czysto, że tak powiem, sportowy. I tutaj jest rozbieżność, że tak powiem, pojęć.

Gdy idzie o tych trenerów i nauczycieli, to mnie się wydaje, że każdy trener, dobry trener byłby na pewno dobrym nauczycielem wychowania fizycznego. Jedno drugiemu nie przeszkadza. Ale kiedy powstawały akademie wychowania fizycznego, wyższe szkoły wychowania fizycznego czy szkoły nauczycielskie o profilu wychowanie fizyczne, to zapotrzebowanie na nauczycieli wychowania fizycznego było olbrzymie, i swego czasu w tym kierunku poszedł ustawodawca, traktując jednak to tak, że kierunek trenerski istniał niejako na uboczu, był też kierunkiem trochę wyżej stojącym, bo stawiano tam wyższe wymagania, niemniej jednak był taki właśnie troszeczkę inny.

Ja jestem zdania, że rzeczywiście trenerów można szkolić na różne sposoby. Osobiście jestem zwolennikiem, aby każdy nauczyciel wychowania fizycznego i trener kończył studia wyższe z tytułem magistra wychowania fizycznego, z tytułem trenera co najmniej drugiej klasy, a potem, w miarę upływu czasu, zdobywał licencję trenera pierwszej klasy i klasy mistrzowskiej. Jest to idealne rozwiązanie. Bo zapotrzebowanie na trenerów jest, ale proszę mi wierzyć, dzisiaj ilość musi przejść zdecydowanie w jakość. Co do tego nie musimy się przekonywać – patrzę tu przecież na wielu ludzi, którzy związani są z wyższymi uczelniami i mają za sobą jakieś przygody związane ze sportem akademickim. I chciałbym przypomnieć, że swego czasu, za kadencji trenera Wagnera, byliśmy mistrzami świata, zdobywcami złotych medali olimpijskich w siatkówce, był to sport *par excellence* nauczycielski, a dzisiaj trenerem siat-

kówki jest argentyński farmer. Na co dzień hoduje konie w Argentynie, a w Polsce jest trenerem reprezentacji siatkówki.

(Senator Edmund Wittbrodt: A Benhacker?)

Tak że ja bym po prostu... Chciałbym zwrócić uwagę na to, że my sami popełniliśmy sporo błędów. Oczywiście to nie jest, broń Boże, wina Senatu czy ustawodawcy, bo taki klimat został wytworzony. Dlaczego tak się stało, to już jest osobny temat, nie na dyskusję przy okazji debaty na temat sportu.

(Senator Edmund Wittbrodt: Studia podyplomowe dzienne.)

A, studia podyplomowe dzienne... Oczywiście, że na rynek weszło wiele uczelni prywatnych, które poczuły, że możliwość kształcenia trenerów to jest... może żyła złota to jest za wielkie określenie, ale, powiedzmy sobie, źródło jakiegoś tam dochodu. I jeśli jest jakiegokolwiek zapotrzebowanie, jeśli znajdzie się dziesięciu chętnych, którzy chcą zostać trenerami w jakiejś mało popularnej dyscyplinie sportu, to oni gotowi są taki kurs przeprowadzić. W mojej ocenie, i w tym kierunku zmierza ustawa, i taka była nasza dyskusja na posiedzeniu podkomisji, wymogiem jest kontrola programu tych kursów, wykładowców, którzy te kursy przeprowadzają, warunków, w jakich te kursy są przeprowadzane itd. po to, żeby to nie była masówka. Ta masówka, powiedzmy sobie szczerze, przysłała z Zachodu, bo jeśli ktoś w Niemczech grał w Bundeslidze w piłkę nożną, to ma już w prawie 75% tytuł trenera, idzie na kurs i dostaje go błyskawicznie. Nasze wymagania często były wyższe, etapy były trudniejsze niż w wielu krajach Europy Zachodniej, co powinno być powodem do dumy, a nie do zmartwienia.

Wicemarszałek

Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Czy są pytania do pana senatora?

Proszę bardzo, pan senator... a nie, przepraszam bardzo.

Pan senator Muchacki, proszę bardzo.

Senator Rafał Muchacki:

Panie Senatorze, czy mógłby pan króciutko powiedzieć nam, na czym ma polegać kontrola ministra sportu w polskich związkach sportowych?

Senator Antoni Piechniczek:

Panie Senatorze, pytanie jest z gatunku bardzo trudnych, wywołuje u mnie uśmiech na twarzy, dlatego że wszystko zależy od tego, jaki to jest związek. Proszę mi wierzyć, że ja niezależnie od tego, że jestem senatorem pierwszą kadencją, przez wiele lat pełniłem różne funkcje w Polskim Związ-

(senator A. Piechniczek)

ku Piłki Nożnej i należałem do tej grupy, którą określano jako grupę leśnych dziadków, grupę powązkowską itd., itd. Też przeżyłem parę, że tak powiem, kontroli związanych z działalnością określonego ministra sportu. Nie chcę oceniać trafności czy też nietrafności tego, nie chcę przechodzić do merytorycznej strony sprawy, tylko chciałbym zwrócić uwagę na pewien szczegół. Polski Związek Piłki Nożnej, niezależnie od tego, że podlega ministrowi sportu, jest członkiem Europejskiej Unii Piłkarskiej i jest członkiem FIFA. Te instytucje zastrzegają sobie, aby w związkach panowała daleko idąca autonomia, aby świat polityki, z całym szacunkiem dla niego, bo do niego należymy, nie wchodził ze swoimi kompetencjami do tych związków. To jest źródłem wielu nieporozumień. Opinii publicznej, ministrowi wydaje się, że związek źle pracuje, a de facto związek pracuje autonomicznie, bo wybory zostały przeprowadzone demokratycznie. Przypomnę tylko, że Polski Związek Piłki Nożnej ma tyle związków okręgowych, ile jest województw, i każdy okręg, w zależności od liczby członków, posiada do pięciu głosów, kluby ekstraklasy, typu Legia, Wisła mają po trzy głosy, kluby pierwszej ligi – po dwa, środowisko trenerskie – tylko jeden głos, środowisko sędziów piłkarskich – jeden głos. W sumie to daje liczbę od stu dwudziestu do stu pięćdziesięciu uprawnionych do dokonywania wyboru członków przyjeżdżających na zjazd i wybierających demokratycznie prezesa związku, który według najnowszego zapisu nie może pełnić tej funkcji przez więcej niż dwie kadencje. Pytanie, czy to jest dobrze, czy źle. Z jednej strony dobrze, bo jest jakaś rotacja, ale z drugiej strony, jeśli prezes jest członkiem UEFA i ma tam określoną pozycję, to wymiana tych twarzy co osiem lat nie daje, że tak powiem, żadnych przywilejów.

Pozwolicie państwo, że ja zrobię pewną dygresję. Zadałem sobie pytanie o najbardziej rozpoznawalne na świecie twarze czy liczące się postacie. Nie ulega wątpliwości, że w czołówce, na pierwszych miejscach są prezydent USA, prezydent Rosji, Ojciec Święty, przewodniczący ONZ, ale piąty jest Sepp Blatter, szef FIFA, światowej federacji piłkarskiej, który wszędzie jest witany jak wielki mąż stanu, który decyduje o tym, gdzie odbywają się mistrzostwa świata, który ma niesamowitą sferę wpływów, a człowiek ten swoją funkcję sekretarza generalnego i szefa FIFA pełni już trzydzieści lat. Takim osiągnięciem może się pochwalić niewielu polityków w świecie, chyba Fidel Castro i szef Libii Kaddafi. To oczywiście nie jest powód do jakiejś dumy, ale po prostu tak to wygląda.

Wracając jeszcze do pytania, powiem, że oczywiście minister ma do tego prawo, tylko musi to wszystko robić w białych rękawiczkach, żeby po prostu nie wejść w konflikt z UEFA czy z FIFA. To, że Euro 2012 jest organizowane przez Polskę

i Ukrainę, to jest zasługa, z całym szacunkiem, nie polityków, ale prezesa PZPN i prezesa Ukraińskiego Związku Piłki Nożnej. Dopiero potem ruszyła cała wielka machina i dopiero w trakcie załatwiania wielu spraw zarówno nasza strona rządowa czy minister sportu, już któryś z kolei, jak i UEFA przekonali się, że ta współpraca może się dobrze układać. Przypomnę tylko, że w styczniu tego roku... przepraszam, w grudniu ubiegłego roku, odbyło się losowanie grup eliminacyjnych i premier naszego rządu, szef Platformy Obywatelskiej Donald Tusk przemawiał z Sali Kongresowej do półtora miliarda ludzi. Jako polityk drugi raz już nie będzie miał takiego audytorium, ale wtedy jako polityk dzięki Polskiemu Związkowi Piłki Nożnej mógł zaistnieć przed tak szerokim audytorium. To są uboczne korzyści związane z dobrą współpracą ministra sportu z polskimi związkami sportowymi.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Bergier, proszę bardzo.

Senator Józef Bergier:

Panie Senatorze, należę do tych osób, które uważają, że jedne z większych rezerw w sporcie wyczerpanym w naszym kraju to są rezerwy w kształceniu kadr trenerskich. W ustawie są zapisy dosyć precyzyjnie określające wymogi dotyczące kształcenia trenerów. Czy mógłby pan senator, wybitny trener, odnieść się do tych zapisów? Czy one są bliskie panu senatorowi, czy faktycznie mogłyby zweryfikować tezę, którą przedstawiłem w pierwszej części swego pytania? Dziękuję bardzo.

Senator Antoni Piechniczek:

Nie ulega wątpliwości, że idealnym rozwiązaniem byłoby, aby każdy trener kończył studia wyższe o profilu wychowanie fizyczne i sport albo, z pominięciem wychowania fizycznego, akademii sportową. Ale nasi zawodnicy... Do tego dodałbym, że nie da się ukryć, iż aby być dobrym trenerem, trzeba mieć olbrzymie doświadczenie zawodowe. My wczoraj, zbulwersowani postawą naszej reprezentacji, przeżyliśmy spektakl negatywny. Ale jeśli ktoś grał w takim meczu... Proszę mi wierzyć, że nawet sto godzin wykładów nie zastąpi doświadczenia wynikającego z uczestnictwa w takim meczu i bycia na takim boisku, z odbioru psychicznego, ale i w zakresie taktyki tego wszystkiego, co miało miejsce przed tym meczem, w trakcie meczu i po nim. To jest olbrzymi kapitał przemawiający za przyszłymi trenerami, którzy w przeszłości byli wielkimi sportowcami.

Ja jestem wielkim zwolennikiem właśnie studiów stacjonarnych, ale zdaję sobie sprawę z tego,

(senator A. Piechniczek)

że trzeba też szkolić w ramach drugiej ścieżki, trochę – można użyć takiego określenia – przyspieszonej, a więc różnego rodzaju kursów, i przed tym też nie można uciec i należy to respektować. Jednak wydaje mi się, iż niesamowicie ważną rolę powinien odegrać minister sportu, który nadzoruje poziom tych kursów, nadzoruje skład kadry wykładowców, którzy je przeprowadzają, nadzoruje również to, kto do tego kursu zostanie dopuszczony. Proszę państwa, czy można uczyć kogoś jazdy na nartach, nie jeżdżąc na nartach? Jest to niemożliwe, ktoś taki wyjdzie na stok na nartach i się zabię. A w piłce nożnej jest tak, że można w minimalnym stopniu umieć kopnąć piłkę, nie być nigdy zawodnikiem, a ukończyć kurs trenerski. Dla mnie to jest nie do przyjęcia, a taka możliwość istnieje.

Stąd te wymogi. I uważam, że im będą one wyższe, tym, Panie Profesorze, Panie Senatorze, lepiej. Pan też ma olbrzymie doświadczenie jako pedagog akademicki, niejeden kurs pan prowadził i myślę, że pan podziela mój pogląd. Ja bym do tego dodał jeszcze jedno. Jeśli zawodnik w trakcie kariery kończy kurs trenerski, to może być tylko mądrzejszym zawodnikiem, może być zawodnikiem, który jest partnerem dla trenera, może być zawodnikiem, który lepiej rozumie intencje trenera, który po prostu lepiej i mądrzej gra. Im szybciej to robi, tym lepiej. Ja jestem wykładowcą i wiem, że często kursy zaczynają ludzie, którzy mają czterdzieści pięć, prawie pięćdziesiąt lat. A ja, powiem nieskromnie, w wieku czterdziestu lat wracałem z trzecim miejscem na mistrzostwach świata, zaś tytuł trenera drugiej klasy dostałem w wieku dwudziestu trzech lat. Kończyłem studia stacjonarne tutaj na AWF, co było przedmiotem mojej dumy, a drugim moim fakultetem była gra w Legii obok takich piłkarzy jak Brychcy, Woźniak, Strzykowski, Zientara i jeszcze paru innych. Krótko mówiąc, rzeczywiście bardzo mocno pochylamy się nad kwalifikacjami zawodowymi trenerów i chcemy zrobić wszystko, aby ta ustawa zmierzała w kierunku jak najlepszego kształcenia trenerów. Nie ilość nas interesuje, ale jakość.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Konopka... Nie ma, uciekł.

Pan senator Meres. Też nie ma.

Pan senator Szewiński wobec tego.

Proszę bardzo.

Senator Andrzej Szewiński:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Ja mam pytanie, Panie Senatorze. Czy nie uważa pan, że akademie wychowania fizycznego jako

macierze olimpijczyków, macierze medalistów olimpijskich – jak wiemy akademicy należący do związków sportowych, które występują na akademiach wychowania fizycznego, zdobywają więcej niż 80–90% medali na olimpiadach – powinny podlegać Ministerstwu Sportu i Turystyki? Bo tak obecnie nie jest. Dziękuję.

Senator Antoni Piechniczek:

Bardzo trafne i zasadne pytanie. Ja też ten temat wielokrotnie rozgryzałem, pytałem autorytety o zdanie w tej sprawie. Niektórzy twierdzą, że gdyby przenieść te akademie pod jurysdykcję ministra sportu, to za tym musiałyby też pójść odpowiednie przesunięcia finansowe. A minister sportu nie miałby na te uczelnie tylu pieniędzy, ile mogą one dostać, kiedy podlegają ministerstwu szkolnictwa wyższego. Stąd tutaj pewien dysonans. Tytułem eksperymentu można by wytypować jedną uczelnię – strzelam, taka najbliższa nam to Akademia Wychowania Fizycznego imienia Józefa Piłsudskiego w Warszawie, Marymoncka 34 – i proszę bardzo, zapewnijmy jej wszystko. Świętej pamięci były minister sportu, pan Stefan Paszczyk, miał taki zamysł, aby utworzyć elitarną szkołę trenerską. Ale tworzenie czegoś od podstaw to są olbrzymie koszty, to jest długotrwały proces, to jest kwestia czasu i finansów, w związku z tym lepiej byłoby wykorzystać jedną z już istniejących, przerzucić tam odpowiednie środki, przerzucić kadrę naukową albo zapewnić dostęp kadrze naukowej do pracy na tej uczelni i taką uczelnię otworzyć. Uważam, że byłoby to bardzo zasadne. Mogłaby ona stać się, dla przykładu, swego rodzaju zakładem badawczym, pracującym na przyszłość. Nie wierzę, aby ktokolwiek przeprowadzał badania z zakresu biomechaniki, biochemii na takim genialnym zawodniku, jakim jest Adam Małyś. A chciałoby się, aby Adam Małyś był prowadzony w sposób naukowy od dziecka do finiszu swojej kariery. Waga, siła odbicia, wydolność, koordynacja ruchowa, refleks, siła bodźców, jakie na niego oddziałują – temat jest nieprawdopodobnie bogaty.

Żeby jeszcze przybliżyć sytuację, powiem tak. Reprezentacja trenera Smudy grała teraz trzy mecze. Takim systemem będzie grała za dwa lata w mistrzostwach Europy – co trzy dni mecz. Ja tylko przypomnę rezultaty – 0:0, 0:0, 0:6, czyli trzy bramki, zero strzelonych, sześć straconych. I co? I dla reprezentacji polskiej mistrzostwa Europy w tym momencie się kończą. W tym momencie kończy się też zainteresowanie naszej wspólniejszej społeczności, w tym momencie kończy się zainteresowanie mediów i zaczyna się totalna nagonka. Zamiast wielkiego święta piłki nożnej, zaczyna się pogrzeb. A wszystko to mogłoby być przygotowane w sposób naukowy przez tego rodzaju uczelnię, o jaką zapytał kolega Szewiński.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Jurcewicz, proszę bardzo.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Dziękuję bardzo.
Panie Senatorze, ja wróczę do sprawy kontroli. Z wypowiedzi pańskiej wynikało, że to w jakiś sposób nie odpowiada rzeczywistości. Ja nie mam na myśli akurat UEFA czy FIFA, ale są jakby statuty wewnętrzne, według których to funkcjonuje. Na czym polegałaby ta kontrola w białych rękawiczkach? Bo rozumiem, że występuje tu jakaś nierównowaga. Dziękuję.

Senator Antoni Piechniczek:

Otóż, Szanowny Panie, oczywiście, że następuje coś takiego, co się nazywa: kontrola postępowania związku sportowego zgodnie ze statutem. Ale jeśli za tym kryje się działanie prywatnych mediów telewizyjnych, które oddziałują tak czy inaczej na ministra i ludzi wokół niego po to, aby wygrać przetarg na prawa telewizyjne... Polski Związek Piłki Nożnej sprzedaje prawa telewizyjne na lat dziesięć za 100 milionów euro – to wychodzi 10 milionów euro w skali roku. Proszę mi pokazać drugie stowarzyszenie działające w naszym kraju, które ma taki dochód. I tu tkwi, wie pan, sedno: za tym nie kryła się merytoryczna kontrola zmierzająca do poprawy działalności, tylko za tym skryła się prosta sprawa – zmiana ekipy rządzącej. Mają przyjść inni ludzie, ma przyjść inna ekipa i ma to inaczej poukładać. A ponieważ ludzie, którzy działają w piłce nożnej, znają to od lat i wyczuwają to przez skórę, to musiało się to wszystko skończyć tak, jak się skończyło. Proszę mi wierzyć. Pan jest młodym senatorem, jeśli pan będzie senatorem w następnej kadencji, to pan przeżyje kolejną taką, że tak powiem, woltę i jak się spotkamy za parę lat, to pan powie: panie Antku, miał pan wtedy absolutną rację.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Konopka, proszę bardzo.

Senator Marek Konopka:

Dziękuję, Panie Marszałku.
Panie Senatorze, pan w swoim sprawozdaniu powiedział, że tytuł zawodowy trenera drugiej, przynajmniej drugiej klasy otrzymuje osoba, któ-

ra ukończy kurs bądź ukończy akademię wychowania fizycznego.

(*Senator Antoni Piechniczek:* Tak.)

Myślę, że chodzi o wydział typowo trenerski, nie tylko o ukończenie akademii wychowania fizycznego.

Senator Antoni Piechniczek:

Oczywiście, chodzi o specjalizację.
(*Senator Marek Konopka:* O specjalizację.)
Tak, tak.

(*Senator Marek Konopka:* Dobrze, to chciałem wiedzieć. Dziękuję bardzo.)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo, Panie Senatorze, proszę bardzo.

Senator Stanisław Bisztyga:

Marzę o tym, żeby zadać kilka pytań.

Panie Senatorze, Panie Trenerze, ja mam kilka pytań. Z zainteresowaniem wsłuchuję się w to, co pan mówi. To zawsze jest wielka uczta.

Pytania są takie. Ja jestem obecny w różnych środowiskach i nawet nie umiałbym powtórzyć, co mówi się o autorach tej ustawy, a także o tej ustawie, w niektórych z nich. A jak w środowiskach, w których pan jest obecny, a więc i uczelni wyższych, i trenerów, i związków sportowych, i sportowców, ta ustawa jest odbierana? Czy ona w ogóle ma dla nich jakieś znaczenie, czy po prostu jest tak, że mówią: uchwała, to niech sobie będzie. Jak zdaniem pana trenera wpłynie ona na upowszechnienie tak zwanej kultury fizycznej w społeczeństwie? Czy dalej będzie 5%, 7% czy 10% ludzi, którzy się ruszają, czy może w wyniku tych zapisów będzie jakaś zmiana?

Jest taki bardzo ciekawy artykuł, art. 3 ust. 2, ustawy, który mówi, że klub sportowy będzie działał wyłącznie jako osoba prawna. Obecnie może go założyć człowiek, osoba fizyczna prowadzący działalność gospodarczą. Ile, według wiedzy pana senatora, klubów zniknie? Czy wszystkie się przekształcą?

I jeszcze jakby poza protokołem, ale zapytam, bo to też jest ważne. Czy uważa pan, że takie mecze jak wczorajszy są potrzebne? Bo krytykujemy teraz bardzo trenera Smudę, na drużynie będą się teraz ogniskowały wszystkie nieszczęścia. A tak jak tego, gdy postawiono Sosnowskiego wobec Kliczki, tak ja bym nie bardzo chciał takie mecze oglądać. Wydaje mi się, że oni jeszcze bez przygotowania trafili na znakomitą drużynę, która już była na tym finalnym etapie. Czy potrzebne są takie mecze i czy one nie wzbudzają nadmiernych emocji? Czy będą takie w przyszłości? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.
(*Senator Andrzej Person: Jakich emocji?*)
(*Rozmowy na sali*)

Senator Antoni Piechniczek:

Szanowny Panie Senatorze! Drogi Stasiu!

Ja myślę, że ustawa powinna być odebrana pozytywnie, bo minęło parę lat od poprzednich ustaw, wokół sportu wydarzyło się wiele rzeczy dobrych i złych, były sukcesy olimpijskie, były porażki, były sprawy afer korupcyjnych w Polskim Związku Piłki Nożnej, wiele mówiono, pisano itd. Wszystko to, co zmierza ku normalizacji pewnych spraw, ułatwieniu pewnych spraw, jest czymś cennym. Uważam, że ta ustawa nie zadowoli wszystkich, ale będzie miała dobry odbiór.

Ja bym jeszcze dodał, czego mnie trochę brakuje w tej ustawie. Mianowicie w żadnym miejscu nie ma takiego podkreślenia, iż sport może być taką dziedziną, która napędza ekonomię. Proszę zwrócić uwagę, ile na sporcie można zarobić – nie tylko dzięki spektaklowi, nie tylko dzięki sprzedaży zawodników i nabijaniu kieszeni tychże zawodników. Sport może zapewniać mnóstwo miejsc pracy, sport może dawać wręcz nieograniczone możliwości rozwoju. Ja dam taki przykład. Wszyscy jesteśmy mniej więcej z tego samego pokolenia, no, trochę się odmładzam. Pamiętam, że kiedy byłem studentem AWF, to czytałem namiętnie „Politykę”, prowadzoną przez świętej pamięci pana Rakowskiego. I pamiętam, że „Polityka” drukowała taką ankietę: co przywożą fachowcy, którzy wyjeżdżają w ramach delegacji na Zachód, co jest najczęściej przywożonym towarem? Otóż na pierwszym miejscu znalazła się elektronika, a na drugim miejscu – wyroby firmy Adidas. I właśnie do tego zmierzam. My jesteśmy czterdziestomilionowym narodem. Proszę mi powiedzieć: co my wytwarzamy z dziedziny sportu? Prawie wszystko kupujemy, coś tam wytwarzamy, ale naprawdę niewiele. Budujemy Orliki, ale już sztuczna trawa nie jest naszej produkcji. Nawet bramki, te aluminiowe bramki, są produkcji niemieckiej.

(*Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Unihokej. My produkujemy...*)

(*Głos z sali: A piłki?*)

Piłki? To zależy, jakie piłki, można produkować takie czy inne. Czterdziestomilionowy naród rozkochany w narciarstwie alpejskim, wszyscy jeżdżą na narty nie tylko do Zakopanego, ale i w Alpy – i nie ma ani jednej wytwórni nart. Ja nie twierdzą, że te narty miałyby pokonać wyroby Rossignola czy Atomica, ale co stoi na przeszkodzie, żebyśmy mieli u nas, na ich licencji, fabrykę; nasza produkcja, nasz materiał, nasze wykonanie i nasza dystrybucja. I takie przykłady można mnożyć.

Oczywiście jest to mój pogląd, który nie musi być powszechnie popierany. Ale ja widzę w sporcie wręcz nieograniczone możliwości.

A teraz pokażę, jak na sporcie próbuje się zarobić. Powiedzmy, że zaproszę senatorów do swojej miejscowości, tam, gdzie mieszkam, czyli do Wisły, i zorganizuję mecz: senatorowie przeciwko grupie Adama Małysza. Poznamy bliżej Adama, poznamy jego środowisko. Pójdę jako trener na boisko trawiaste, zobaczę, jak wygląda trawnik. Myślę: trzeba by to skosić, bo senatorowie muszą grać w dobrych warunkach, muszą mieć boisko jak Wembley. Biorę dwóch facetów spod budki z piwem i mówię: słuchaj, stary, chodź no tutaj, tu jest moja kosiarka, moje paliwo, ty masz tylko to skosić. I ja daję temu facetowi 200 zł, a drugie 200 zł oddaję ministerstwu skarbu. Czyli jaki jest z tego wniosek? Albo muszę oszukać i nic nie dać ministerstwu skarbu, albo tego człowieka nie zatrudnić i będziemy grali w trawie po kolana. To tylko taki drobny przykład. Stasiu Bisztyga przez delikatność nie zapytał... Ale zapytalibyście pana Cupiała, który jest prezesem Wisły. On w tym klubie utopił już 80 milionów zł swoich prywatnych pieniędzy.

(*Sygnal telefonu komórkowego*)

Przepraszam bardzo...

(*Głos z sali: Właśnie dzwoni!*)

(*Wesołość na sali*)

(*Głos z sali: A to Lato.*)

To jest szybkość, co?

No więc on by powiedział, gdzie tkwią te rezerwy i co trzeba zrobić, jakie ustawy trzeba wprowadzić, żeby pomóc sportowi. Dzięki Andrzejowi Szewińskiemu mogłem zadać sobie trud przesłuchania – to raczej była przyjemność – wszystkich wystąpień poselskich dotyczących tej ustawy. Dyskusja była naprawdę bardzo ciekawa. I wiele było takich propozycji posłów – nie powiem, z jakiej opcji – którzy mówili, że można by obniżyć oprocentowanie na to, na to, na to czy na to. Byłoby to przeznaczone na sport i dawałoby temu sportowi zastrzyk gotówki. Bo proszę mi wierzyć: ustawa ustawą, ale jeśli za tym nie pójdą pewne środki finansowe, to z tego nic nie będzie. Powiedzmy, że jestem prezydentem Zabrza. Jeśli mam problem z powodzią w Bielszowicach, jeśli mam problem z drogami, z obsługą medyczną, ze szkolnictwem, to jak mam dać pieniądze na Górnika Zabrze? Jeśli dam na Górnika Zabrze, to mnie na taczkach z miasta wywożą. Łatwo powiedzieć: niech sobie samorząd z tym radzi. Ale jak w ślad za tym nie pójdzie pewne wsparcie finansowe, to nic z tego nie będzie, będzie ustawa dla samej ustawy. Może na szczelbu gminy – to jest 10 tysięcy, 15 tysięcy, 50 tysięcy – one się znajdują, ale potrzeby sportu wyczynowego... To jest oczywiście bardzo trudna sprawa.

Czy kluby zginą, Stasiu? Nie, nie zginą, myślę, że z tym damy sobie radę. Będziemy przestrzegali

(senator A. Piechniczek)

tego, aby te kluby miały jak najlepsze warunki rozwoju. Przy tym ja bym dodał, że wszędzie wszystko zaczyna się od ludzi. Wielka Wisła jest wtedy, kiedy jest wielki prezes i wielki trener. Wielka Legia – to był Potorejko i Vejvoda. Wielki Górnik Zabrze – to był... to był...

(Senator Andrzej Person: Eryk Wyra.)

...Eryk Wyra. Brawo! I Karol Czaj. Przykłady mógłbym mnożyć. Dziękuję, Andrzej.

A teraz co do pytania o mecz. Otóż widzisz, Stasiu, ja wychodzę z takiego założenia, że jak się uczyć, to od lepszych od siebie. I jeśli nie mam argumentów, to muszę zagrać mądrzej. Gdyby mnie przyszło walczyć z Tysonem, tobym stanął w narożniku, skrył się za podwójną gardą i liczył każdą sekundę, w której jeszcze stałbym na nogach. Ale z chwilą, kiedy wyjdę na środek ringu, to jedno uderzenie i jestem poza ringiem. I to samo dotyczy sposobu gry. Nie można iść na wymianę ciosu z takim przeciwnikiem. Nawet wielki Murinho nie bał się zagrać defensywnie z Interem. Ja bym też, jak to się określa w żargonie, autobusem wjechał na pole karne i zamurował. A potem liczyłbym czas i patrzył na zegarek. Tak że każda lekcja jest dobra. Każda lekcja jest dobra, a lekcja pokory – szczególnie dobra.

(Senator Edmund Wittbrodt: Trzeba zmienić trenera.)

Nie, nie, nie.

Wicemarszałek

Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Grubski, proszę.

Senator Maciej Grubski:

Panie Senatorze, pan delikatnie poruszył sprawę samorządów i ewentualnych problemów związanych z tym, że być może w samorządach nie będzie środków. Ale otwieranie się tej ustawy na samorządy oceniam dość pozytywnie. Czy również pan senator widzi tu pewne pozytyw? I w jakim kierunku samorządy tak naprawdę powinny podążać, jeśli chodzi o... To jest opisane w ustawie. Jakie inicjatywy własne, jakie działania powinny być przeprowadzone na poziomie różnych samorządów, aby promować przede wszystkim ten sport u podstaw? Bo my mówimy tu o dużym sporcie ligowym, profesjonalnym, ale chodzi o ten najważniejszy, który tak naprawdę najlepiej działa na zdrowie, na samopoczucie obywatela.

Senator Antoni Piechniczek:

Dla mnie osobiście wszystko zaczyna się od szkoły. Dyskutowaliśmy tutaj na temat przemocy

w rodzinie, wiele było rozgorączkowanych głów, wiele trafnych i mniej trafnych uwag. I mnie się wydaje, że w tym kierunku to powinno pójść. Przede wszystkim muszą być dofinansowane szkoły, rozwinięte w sensie sportowym, musi powstać więcej szkół mistrzostwa sportowego, szkół sportowych, klas sportowych itd., które wciągają w sport nie tylko uczniów z tej szkoły, ale rodziców, otoczenie, środowisko. Motywacją dla takiego chłopaka jest nie tylko to, że on oczyma wyobraźni widzi siebie jako Messiego na stadionach w Barcelonie czy Madrycie. On musi mieć też coś, co się nazywa motywacją zewnętrzną, a więc chodzi o oddziaływanie środowiska, kolegów, przyjaciół, rodziny, nauczycieli itd. I dodałbym tutaj jeszcze jedną rzecz, która ucieka nam wszystkim z pola widzenia. Chodzi o olbrzymie oddziaływanie mediów, które w naszych warunkach niestety odgrywają bardzo negatywną rolę. Media są zdecydowane na nie. Media wolą jednego bandziora niż stu uczciwych.

(Senator Stanisław Kogut: Brawo!)

I podobnie ma się to w sporcie. A tutaj tkwią nieprawdopodobne rezerwy. Państwo pamiętacie, że wychowaliście się na „Przeglądzie Sportowym”, na „Sporcie” czy na krakowskim „Tempie”. A proszę mi wskazać dzisiaj audycję – kolega Person o tym pięknie pisał – czy jakieś problemowe artykuły, które dotyczą przekroju życia jakiegoś sportowca, który miał jakieś tam zawirowania, najpierw mu nie wyszło, potem mu wyszło itd., itd. Dzisiaj tego nie ma. Sukces, kasa, kogoś kupuje Barcelona, kogoś z naszych kupuje Panathinaikos – na nieszczęście Barcelona nigdy nie kupowała i nie kupi – ale cały czas mowa jest tylko o tej stronie materialnej, a nic się nie mówi o tej stronie, która działa pozytywnie na wyobraźnię ludzi. I tutaj widzę olbrzymie wręcz rezerwy, które samorządy mogą wykorzystać. Nie wiem, jak one mogłyby to zrobić od strony czysto praktycznej, na tyle samorządowcem nie jestem, ale myślę, że warunki są tu naprawdę, naprawdę bardzo dobre.

Wicemarszałek

Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Gruszczyński, proszę bardzo.

Senator Piotr Gruszczyński:

Dziękuję bardzo.

Panie Senatorze, ja mam pytanie odnoszące się do żeglarstwa. Mnie interesuje, czy na posiedzeniu komisji była rozmowa na temat tego, żeby szkolenia oraz wydawanie licencji w tym właśnie sporcie, a w ustawie jest zapisane, że może to prowadzić tylko i wyłącznie polski związek sportowy... Czy nie należałoby tego rozszerzyć o organi-

(senator P. Gruszczyński)

zacje do tego uprawnione wskazane przez właściwego ministra? Czy była taka dyskusja? W Sejmie wywołało to spore emocje i – moim zdaniem – źle się stało, że takiego zapisu nie ma, bo go rzeczywiście nie ma. Czy u nas na posiedzeniu komisji była debata na ten temat?

Senator Antoni Piechniczek:

Panie Senatorze, była debata, ale ona dotyczyła trochę innej sprawy, oczywiście żeglarstwa i przyznawania uprawnień żeglarskich typu sternik, żeglarz itd., dotyczyła jednak zapisu mówiącego, że jeśli ktoś nie ukończył dwudziestego szóstego roku życia, to wszystkie świadczenia związane z tymi uprawnieniami powinien mieć zredukowane o 70%. Inaczej mówiąc, jeśli za kartę żeglarza, którą wydaje się raz na całe życie i która jest swego rodzaju prawem jazdy, tyle że obowiązującym na wodzie, ten młody człowiek zamiast zapłacić 25 zł, ma zapłacić 15 zł, to być może dla niego jest to dziesięciozłotowa oszczędność, ale przedstawiciele związku żeglarskiego mówili: dla nas jest to sprawa egzystencji, bo my wydajemy tysiące takich uprawnień i dla nas ta zniżka jest, powiedzmy sobie, równoznaczna z dużą porażką finansową itd., itd.

Jeśli chodzi o te sprawy, o które kolega jeszcze pytał, to oczywiście będą one przedmiotem naszej debaty nad poprawkami przed podjęciem końcowej decyzji.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Szewiński, proszę bardzo.

Senator Andrzej Szewiński:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Ja mam dwa pytania. Mam kontakty z działaczami klubów sportowych, szczególnie siatkarskich. Tam był pewien problem. Z art. 38 wynika, iż zawodnik uczestniczący we współzawodnictwie sportowym organizowanym przez związek sportowy będzie ubezpieczony od następstw nieszczęśliwych wypadków.

Czy pan senator sprawozdawca nie uważa, iż w ustawie powinny znaleźć się zapisy, że klub będzie w jakiś sposób zabezpieczony i zostanie odszkodowanie, jakąś rekompensatę w przypadku niezdolności do gry zawodnika, który nabawi się kontuzji podczas treningów lub zawodów reprezentacji? Wszyscy wiemy, że kluby podpisują z zawodnikami kontrakty, wydają miliony złotych. I teraz jest taka kwestia: gdy ten zawodnik jest reprezentantem Polski, jedzie na zawody i godnie

reprezentuje Polskę, a później przyjeżdża kontuzjowany, nie może grać przez cały sezon... Czy nie powinno to być określone w tym akcie prawnym, w tej ustawie?

I druga kwestia. Czy nie uważa pan senator sprawozdawca, selekcjoner, trener, iż w ustawie powinny być zapisy zabezpieczające środki finansowe na premie dla pierwszych trenerów, tych, którzy znajdują te diamenty później szlifowane na brylanty? Dzisiaj jest taka tendencja, że trener na przykład reprezentacji juniorów jest rozliczany z wyników osiągniętych w juniorach i często ci zawodnicy są przetrenowani, mają wiele kontuzji i nie są przygotowani do tego, aby optymalnie reprezentować Polskę jako seniorzy. Dziękuję.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę bardzo.

Senator Antoni Piechniczek:

Pytanie jest rzeczywiście z gatunku głęboko sięgających w praktykę sportową. Faktycznie takie sytuacje bardzo często mają miejsce. One dotyczą siatkówki, ale i wszystkich gier zespołowych. Podobne problemy mają liczące się kluby europejskie, które już wymieniałem, typu Real, Manchester United itd. I oczywiście, że kluby te zaskarżają swoje federacje narodowe do UEFA, aby wyegzekwować pewne środki w ramach odszkodowania za absencję tego piłkarza, bo nie po to płać 50 milionów funtów, żeby ktoś odniósł kontuzję na meczu reprezentacji i przez rok czy pół roku nie grał. Tak że jest to sprawa regulowana. Czy ona już jest definitywnie załatwiona? Myślę, że w trakcie najbliższych mistrzostw świata, na przestrzeni najbliższego miesiąca będziemy coś takiego obserwować i będziemy mogli wyciągać wnioski, jak to zrobić u nas.

W Polskim Związku Piłki Nożnej jest takie niepisane prawo, że my, w zależności od ciężaru gatunkowego kontuzji, bierzemy na siebie koszty operacji tego piłkarza, jeśli to się stało na meczu reprezentacji, i to nie tylko pierwszej reprezentacji, ale również reprezentacji młodzieżowych, i oczywiście partycypujemy w kosztach leczenia i ewentualnego, że tak powiem, odszkodowania.

Jak to wygląda w siatkówce, trudno mi powiedzieć, ale sądzę, że ludzie, którzy kochają sport, którzy się na tym znają, którzy czują ducha sportu, powinni w tej materii łatwo dojść do porozumienia. I żałuję, że – tak jak czytałem w swoim wystąpieniu pierwotnym – brakuje tego rozdziału 6 mówiącego o trybunale arbitrażowym przy Polskim Komitecie Olimpijskim, który byłby doskonałym miejscem do regulowania tego rodzaju spraw. Bo proszę sobie wyobrazić, że my to bę-

(senator A. Piechniczek)

dziemy robili na forum międzynarodowym czy w Międzynarodowym Komitecie Olimpijskim z siedzibą w Lozannie. To są nieprawdopodobne koszty, czas oczekiwania jest długi, a koszty mogą przekroczyć wartość odszkodowania.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Muchacki, proszę bardzo.

Senator Rafał Muchacki:

Panie Senatorze, przypomniało mi się, jak parę miesięcy temu byliśmy na benefisie dwóch wybitnych sportowców: Mariana Kasprzyka i Zbigniewa Pietrzykowskiego. Jeden, Pietrzykowski, dzentelmen ringu, a drugi, Kasprzyk, niesamowity hahar, chuligan, ale dzięki temu sportowi w tej chwili i jeden, i drugi są honorowymi obywatelami Bielska-Białej. Mówię o tym właśnie w tym kontekście, że sport jednego wyprowadził na wspaniałego boksera i dzentelmena, a drugiego z menelstwa wyciągnął do wspaniałego dalszego życia. W tej chwili obaj są bardzo wartościowymi ludźmi.

Mnie chodzi o sprawę, którą pan poruszył, ale która jak gdyby umknęła. Mówił pan o Blatterze i o kadencyjności, o tym, że u nas w tej chwili, zgodnie z tą ustawą, są dwie kadencje. Czy to jednak nie jest zbyt daleka ingerencja? Mnie się ten zapis nie podoba. Rzeczywiście osiem lat to jest... Czy powinno się w to ingerować? To jest tak, jak ja bym dzisiaj w szpitalu powiedział, że ordynatorem chirurgii można być tylko dwie kadencje, a potem już nie, już pan nie może być ordynatorem, tylko będzie ktoś inny, chociaż dalej jest pan najlepszym chirurgiem, najlepiej organizuje ten oddział. Czy to nie jest trochę bez sensu? To jest pierwsza sprawa.

I druga sprawa. Czy nie uważa pan, że nastąpiło zbyt duże rozdrobnienie związków sportowych w Polsce? Jest związek snowboardu, ma być, nie wiem, czy już nawet nie ma, związek freestyleingu, jakiś... Czy to takie rozdrobnienie w tych sportach nie poszło zbyt daleko? Bo to, co jest drobne, jest też słabe. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

Senator Antoni Piechniczek:

Prawo, że tak powiem, bycia polskim związkiem sportowym, mają tylko te związki, które ma-

ją odniesienie do igrzysk olimpijskich. Sporty olimpijskie mają zezwolenie na to, aby w aspekcie organizacyjnym nazywać się polskimi związkami sportowymi. Jeśli nie partycypują w olimpiadzie, to są tylko jakimiś tam związkami sportowymi. Ale zmierza się do kumulacji. Dzisiaj nie ma Polskiego Związku Piłki Piżkowej, Polskiego Związku Piłki Halowej, tylko jest jeden związek, Polski Związek Piłki Nożnej, który obejmuje wszystko to, w czym się kopie, że tak powiem...

(Głos z sali: ...noga.)

...w czym się gra nogą i w czym się kopie piłkę.

(Senator Andrzej Person: A kadencyjność?)

Proszę?

(Senator Andrzej Person: A kadencyjność?)

Kadencyjność? Ja też mam wątpliwości. Powiem szczerze, że każda ustawa, jaka się pojawia, wsłuchuje się niejako w rytm życia, w to, co w trawie piszczy. A w trawie piszczało, że w PZPN dzieje się źle, że wszyscy tam siedzą w nieskończoność i że trzeba to ukrócić. A to najłatwiej ukrócić ustawą: dwie kadencje i cześć, odjazd, nie będzie Listkiewicza, nie będzie Łaty. Ale za to przyjdzie ktoś inny. Tak że takie są reguły gry. Możemy próbować wnieść poprawkę, możecie ją przegłosować. Ale ja sądzę, że życie zweryfikuje wiele spraw i ono udowodni, czy mieliśmy rację, czy też nie. Bo tak jak tu ktoś zauważył, pierwszą kadencję pracujesz bardzo dobrze, bo chcesz, żeby cię wybrano na drugą, ale jak cię wybrano na drugą, a już na trzecią nie będziesz mógł być wybrany, to wprowadzasz olejator albo wprowadzasz swojego człowieka, który jest przez cztery lata, a potem ty znowu wskakujesz na tę samą funkcję. Tak że to jest tak jak w życiu.

(Senator Stanisław Kogut: Poprawka...)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pani senator Arciszewska.

**Senator
Dorota Arciszewska-Mielewczyk:**

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Senatorze, dla mnie, nie będę tego ukrywać, jest pan autorytetem, jeżeli chodzi o sport.

(Senator Stanisław Iwan: Dla nas też.)

Ale my jako senatorowie angażujemy się również w pomoc zdolnym dzieciom, które nie mają szans na wybicie się, ponieważ nie mają pieniędzy, aby płacić za wynajęcie kortu czy łódki, chodzić na treningi albo dodatkowe lekcje pływania, gdzie widać, że warto zainwestować w takiego młodego człowieka. Problem polega także na tym, że nie można niejako polecić dziecka klubowi, ponieważ już tam jest zawodnik, w którego ładuje się – przepraszam za słowo – masę pieniędzy, a to byłby już konkurent dla kogoś i – nie daj Boże –

(senator D. Arciszewska-Mielewczyk)

okazałby się lepszy od tego, w którego już się inwestuje.

W związku z tym moje pytanie jest takie. Czy ta ustawa, według pana, będzie ładnym dokumentem, który odłożymy na półkę i będziemy się cieszyć, że go przyjęliśmy, czy rzeczywiście są tam odpowiednie instrumenty? Ja przyznam, że do końca jej nie przeczytałam, podział pracy jest oczywisty, nie wszyscy znamy doskonale wszystkie dokumenty. Czy ta ustawa zmusza, weryfikuje, czy jej następstwem będzie wprowadzenie czegoś, co zagwarantuje ogólnie w Polsce wyłowienie tych diamentów, o których mówił mój kolega, i rzeczywiście stworzenie praktycznych możliwości, abyśmy mogli systemowo wychować dzieci na przyszłych mistrzów, a nie mówić ciągle o tym, jaki budżet zapewnia dany sponsor, i mieć drzwi zamknięte do innych, być może biedniejszych, którym to dzieciom udowadnia się potem, że one się nie nadają, a robi się tak tylko dlatego, że mamy kogoś innego w zanadru? Ja mówię o pewnych patologiach, których nie możemy zwalczyć, a które wymusza stan faktyczny związany z niedofinansowaniem sportu w Polsce.

Drugie pytanie. Czy państwo na posiedzeniu komisji – to może być również pytanie do pana ministra – rozmawiali o tym, jak mamy dbać o rozwój sportu, jeżeli rodzice we własnym zakresie dopłacają do dodatkowych lekcji, do zajęć pozalekcyjnych, a zmniejsza się liczbę lekcji WF w szkole, wprowadza jakieś sztuczne rozwiązania, zamiast skupić się na faktycznym trenowaniu dzieci? Mówimy tu o koszykówce, o piłce nożnej, bo właściwie najwięcej się o nich słyszy, ale jest też żeglarstwo, tenis, szachy, różne inne sporty, o których rzadziej się wspomina, a w tych dziedzinach też mamy bardzo zdolne dzieci.

Mnie interesuje system i to, jak to się przełoży na to, żeby znalazły się pieniądze. Chodzi o to, by można było realizować ten piękny plan, który nam się marzy, plan, o którym pan tak mówi, bo na pewno pan by chciał, żeby to wyglądało tak, jak w pana marzeniach. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

Senator Antoni Piechniczek:

Pani Senator, poruszyła pani parę rzeczywiście bardzo drażliwych, delikatnych tematów. Ja bym powiedział tak, że wszystko zaczyna się od dobrego nauczyciela wychowania fizycznego. Ja miałem to szczęście, że trafiałem na bardzo dobrych nauczycieli...

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:
A potem?)

Może po kolei. Wszystko zależy od dobrego nauczyciela, który po prostu poświęca się temu bez reszty. Gdy byłem radnym sejmiku śląskiego i szefem Komisji Kultury Fizycznej i Sportu, do moich kompetencji należało opiniowanie dotacji na szkolne sale sportowe, na małe baseny, boiska itd., itd. Często jeździłem te sale oglądać, a gdy były już wybudowane, to miałem przyjemność przecinać wstęgę. Gdy byłem w jednej z takich sal, to było w Istebnej w Beskidach, tak na tę salę popatrzyłem i powiedziałem sobie w duchu: gdybym był o te czterdzieści pięć lat młodszy, to zostałbym tutaj nauczycielem WF i nikt by mnie z tej sali nie wyprowadził, chyba nogami do przodu.

Co stoi na przeszkodzie, żeby wychować Bońka, żeby wychować Smolarka, żeby wychować Małysza, na tej małej pływalni znaleźć panią Jędrzejczak itd., itd.? Nic nie stoi na przeszkodzie. Proszę mi wierzyć, że generalnie nasz system wychowania fizycznego, system organizacji PZPN, system organizacji rozgrywek jest naprawdę dobry, tylko rzecz polega na tym, żeby znaleźć ludzi z entuzjazmem, którzy chcą to robić.

Na czym polega ten entuzjazm? Pracuje ze mną trzydziestu młodych piłkarzy. Ja może po tygodniu, może po miesiącu będę przewidywał, który z nich może zostać dobrym piłkarzem, a który – nie można mówić o traceniu czasu, bo nigdy w ten sposób nie traci się czasu – piłkarzem nie zostanie. Otóż dobry nauczyciel traktuje wszystkich jednakowo, oczywiście tych utalentowanych ze szczególną estymą, ze szczególnym zaangażowaniem, ale tego słabszego też, bo ten w przyszłości będzie na przykład biznesmenem i gdy dzięki mnie pokocha sport, to na ten sport da. Gdy uczeń pojedzie nad morze, to nie zatrzyma się na brzegu morza, żeby moczyć piętę, tylko wskoczy i popływa, bo ja go nauczyłem pływać. Gdy go wezmę w góry, to będzie zjeżdżał trasą oznaczoną czarnymi znakami, bo ja go nauczyłem jeździć na nartach. Na tym polega olbrzymia rola takich nauczycieli, którzy są, tylko problem tkwi w tym, że absolwenci AWF to są często ludzie przedsiębiorczy, odważni, kreatywni. Gdy taki absolwent widzi, że zarabia grosze, to idzie w innym kierunku. Rzecz polega na tym, żeby go zachęcić, utrzymać itd.

Dalej. Ja bym powiedział, że transformacja ustrojowa, jaka nastąpiła w naszym kraju, przyczyniła się do tego, że państwo chciało, aby sport był samowystarczalny, aby sport sobie radził sam, aby rodzice dawali jak najwięcej, co w naszych warunkach ekonomicznych jest niemożliwe. Ja sobie nie wyobrażam, żeby kogoś było stać na kupno dobrych adidasów za 250 zł i opłacanie każdego treningu. Tak jest i to naprawdę bulwer-

(senator A. Piechniczek)

suje, to boli. Mój nauczyciel WF i nauczyciel piłki nożnej kupił nam trampki. Każdy na tych trampkach miał napisany numer, po treningu musiał je zostawić w klubie i szedł w swoich butach do domu. Gdybym je brał do domu, to ja bym w nich chodził do kościoła, na zawody, na randkę i jeszcze w piłkę grał, a po trzech tygodniach już bym trampek nie miał, a ponieważ je zostawiałem w klubie, to one mi służyły przez pół roku, czasem i rok.

Zmierzam do jednego, do tego, że ludzi trzeba wychowywać na każdym kroku. Tutaj – jeszcze raz to podkreślam z całą odpowiedzialnością – olbrzymią rolę mają do spełnienia media, ale nie takie i nie w tym stylu, w jakim to robią do tej pory.

Proszę mi wierzyć, że prawdziwy talent się przebiję, prawdziwemu talentowi trzeba pomóc, prawdziwy talent trzeba hołubić, trzeba mu pomagać, trzeba stwarzać odpowiedni klimat. Nasz sport pokazuje, ilu takich ludzi, którzy wyszli z małych środowisk, przebiło się, zrobiło kariery itd. Gdyby jeszcze ich mentalność była inna, lepsza, toby zrobili jeszcze większe kariery. Mentalność przeciętnego polskiego sportowca jest taka, że gdy zarobi pierwszy 1 milion euro, to już jest ustawiony przez trzy pokolenia. A na Zachodzie jest tak, że gdy zarobi pierwszy 1 milion, to się zastanawia, jak zarobić kolejne 10 milionów, gdy ma 10 milionów, to chce zarobić 100 milionów. My mamy mentalność sklepikarzy, a oni mają mentalność wielkich biznesmenów, ale to jest frycowe, które płacimy od wielu, wielu lat.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Przepraszam, ale nie odpowiedział mi pan jeszcze na jedno pytanie. Ja pytałam o to, jak ta ustawa wpłynie, czy może w tym systemie wpłynąć w ogóle na zaopiekowanie się tą młodzieżą. Rzeczywiście na to muszą być pieniądze, bo potem odbywa się handel między klubami, wycinanie, jakieś takie dziwne ruchy i mimo że moglibyśmy w nie zainwestować, to nie ma pieniędzy i te dzieci odpadają.

Senator Antoni Piechniczek:

Przyznam, że ja żadnego aktu wykonawczego, który przeznaczają większą pulę pieniędzy, się nie doszukałem, poza tym, że władze terytorialne mogą mieć większe uprawnienia i mogą na ten sport dawać, ale muszą mieć z czego dawać. Tu jest sedno.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: No więc o to chodzi.)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

(Senator Antoni Piechniczek: Dziękuję.)

Pan senator Jurcewicz, proszę bardzo.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Dziękuję.

Panie Senatorze, interesuje mnie, czy przez przedstawiających tę ustawę została przekazana informacja dotycząca stanowisk do ustawy o sporcie stowarzyszeń sportowych lub federacji sportowych. Czy zostało podane, jakie ich przedstawiciele mieli uwagi, a może to, że nie mieli żadnych uwag? Dziękuję.

Senator Antoni Piechniczek:

Panie Senatorze, z tego, co prześledziłem w wypowiedziach posłów, bo ustawa była tam rozpatrywana w szerszym aspekcie, to oczywiście takie konsultacje były prowadzone i wielu posłów powoływało się na te konsultacje. Moja wiedza na ten temat nie jest tak głęboka. Być może warto o to spytać stronę rządową. Proszę mnie zwolnić z odpowiedzi na to pytanie.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pani senator Borys-Damięcka.

Senator Barbara Borys-Damięcka:

Dziękuję.

Została tu już poruszona kwestia dzieci i młodzieży, ale ja chciałabym wskazać na troszeczkę inny aspekt tej sprawy.

Czy może pan senator wskazać miejsca tej ustawy, które – użyję takiego terminu – dopingowałyby zarówno władze rządowe, jak i władze samorządowe do realizacji zapisu konstytucji, który mówi o tym, że należy prowadzić wszelkiego rodzaju działania na rzecz rozwoju kultury fizycznej i sportu iłożyć na nie. Dotyczy to nie tylko szkół czy dzieci uczęszczających do różnego rodzaju szkół... Mam tutaj na myśli również problem dzieci w szkołach specjalistycznych, problem dzieci niepełnosprawnych itd. Czy w tej ustawie daje się pewne gwarancje albo stwarza takie przepisy, które zmobilizowałyby instytucje naszego państwa mające obowiązek zadbać o finansowanie wychowania fizycznego i sportu i podnoszenie jego rangi? Pytanie pomocnicze: czy działania nad nowelizacją ustawy w zakresie, o którym mówię, były podejmowane wspólnie z ministerstwem edukacji, czy problem został pozostawiony tylko i wyłącznie ministerstwu edukacji, jeżeli ustawa tego nie obejmuje? Dziękuję.

Senator Antoni Piechniczek:

Pani Senator, sądzę, że jeśli chodzi o formę stymulacji do działania, zachętę do większego zainteresowania się sportem dzieci i młodzieży, to spoczywa to na najniższym szczeblu, czyli na samorządzie terytorialnym i działającej przy nim tak zwanej radzie sportu. Rada sportu może liczyć kilka osób. Są to ludzie z różnych branż, którzy mają nakreślić kierunek rozwoju sportu dziecięcego i młodzieżowego w danym środowisku, bowiem znają specyfikę tego środowiska i jego możliwości. Inaczej będzie na przykład na Mazurach, a inaczej będzie w górach. Tak że samorząd terytorialny, jeśli znajdzie środki, w tym zakresie rzeczywiście może zrobić dużo pozytywnego.

Jeśli zaś chodzi o dzieci niepełnosprawne, to podzielam pani troskę. Ja też należę do ludzi, którzy interesują się tym tematem. Mam przyjaciółkę, koleżankę żony z czasów studiów, która mówi: słuchaj, powiedz mi, co się stanie, jeśli ja, matka niepełnosprawnego dziecka, kiedyś przewrócę się w swoim mieszkaniu i nikt nie będzie miał możliwości podejścia do tego dziecka i zaopiekowania się nim. Jaki będzie los tego dziecka itd., itd.? Dużo jest tych tematów, które... Zresztą ta pani próbowała wielokrotnie, pisząc również do senatorów, rozwiązać... Z reguły kończyło się to niepowodzeniem.

Nie wiem, czy panią senator zadowoli moja wypowiedź, ale chciałbym powiedzieć, że sport dzieci i młodzieży rzeczywiście jest przedmiotem głębokiej troski wielu związków sportowych, PZPN też, a mojej w szczególności. Sądzę, że dzięki tej ustawie samorząd terytorialny ma otwartą furtkę i jeśli będzie chciał, może zrobić bardzo dużo dobrego. Ale może być też tak, że niektóre boiska Orlik w Warszawie będą świecić pustkami, a niektóre będą okupowane od 6.00 rano do 24.00 wieczorem. Wszystko zależy od środowiska, wszystko zależy od ludzi. Nie ma jednej idealnej reguły.

(Senator Barbara Borys-Damięcka: Przepraszam, a druga część mojego pytania dotycząca tego, jak w tej dziedzinie wyglądają współdziałania z ministerstwem edukacji?)

Przyznam się, że nie wiem. Przedstawiciele ministerstwa edukacji są tutaj, można ich o to zapytać. Ja na tym etapie pracy nad tą ustawą nie brałem w tym udziału.

Pytania zostały wyczerpane, tak?

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Marek Ziółkowski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Szewiński.

Przepraszam, ale muszę tu się...

(Senator Antoni Piechniczek: Był już.)

(Senator Andrzej Szewiński: Dziękuję.)

(Senator Andrzej Person: Jeszcze ja.)

Tak. Pan senator Szewiński, potem senator Wojciechowski i senator Person.

Spokojnie, Panie Senatorze.

Pan senator Szewiński, proszę bardzo.

Senator Andrzej Szewiński:

Ja chciałbym odnieść się do tego, o czym wcześniej mówił pan senator sprawozdawca. Chodzi mi o trybunał arbitrażowy. Słusznie pan senator sprawozdawca stwierdził, iż w procedowanym akcie prawnym nie ma słowa o trybunale arbitrażowym. W związku z tym czy trybunał arbitrażowy może skutecznie funkcjonować bez odpowiednich zapisów w ustawie o sporcie? W mojej ocenie może, ponieważ pewne regulacje mogą być zapisane w regulaminach związków sportowych i wcale nie jest zasadne, żeby odgórnie, przez akt wyższy lub przez ustawę o sporcie, wprowadzać regulacje dotyczące trybunału arbitrażowego. Jakie jest pana senatora sprawozdawcy zdanie na ten temat? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Antoni Piechniczek:

Panie Senatorze, krótko i zwięźle. Ja, pracując w Polskim Związku Piłki Nożnej za kadencji poprzedniego prezesa, mówiłem, że PZPN to jest republika bananowa sędziów piłkarskich. Dzisiaj stała się republiką prawników. Ale proszę mi wierzyć, że dwie instancje, które działają w samym związku, nie wyczerpują tematu i odwoływanie się do trybunału arbitrażowego przy PKOl wielokrotnie ułatwiało zadanie, było celowe. Podczas rozmowy z przedstawicielami ministerstwa dowiedziałem się, że polskie związki sportowe mogą utworzyć taki trybunał, ale on nie będzie działał przy PKOl, czyli, inaczej mówiąc: zróbcie sobie instytucję, która będzie działała i wy ją będziecie finansować. A kiedy była ona na garnuszku PKOl, Polskiego Komitetu Olimpijskiego, to zlikwidowaliśmy to. Widzę, że wiele ustaw zmierza w jednym kierunku: państwo ma dać jak najmniej i niech samorząd terytorialny to zrobi, niech to zrobią same związki, nasz budżet jest ograniczony. My wprowadzamy coś, co się nazywa psychoterapią. Należy odróżnić prawdziwy, prawidłowy zapis prawny od metody, którą określiłem tak: niech to robią inni. I to zmierza w tym kierunku, dlatego ja jestem... Mam ekspertyzę prawników działających nie tylko w Polskim Związku Piłki Nożnej, ale i w innych zwią-

(senator A. Piechniczek)

kach gier zespołowych, którzy uważają, że taki trybunał byłby jak najbardziej potrzebny.

(Senator Andrzej Szewiński: Ad vocem, jeśli można.)

(Głos z sali: Nie można...)

(Senator Andrzej Szewiński: Nie można?)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Można, można.

Senator Andrzej Szewiński:

Dziękuję.

Z moich informacji wynika, że trybunał arbitrażowy nadal będzie funkcjonował przy Polskim Komitecie Olimpijskim, mimo że ta kwestia nie będzie zawarta w ustawie o sporcie. Tak że tutaj...

Senator Antoni Piechniczek:

Panie Senatorze, dziękuję. Odpowiedział pan na moje pytanie. Ja się strasznie cieszę, że będzie tak, jak pan mówi. Wygraliśmy, i pan, i ja. Dziękuję uprzejmie.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Wojciechowski, proszę bardzo.

Senator Grzegorz Wojciechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Senatorze!

Sport można podzielić na różne dyscypliny, związki itd. Ale ja spróbowałbym podzielić inaczej: na sporty tańsze, droższe i jeszcze droższe, w jakąś taką... Niewątpliwie w przypadku sportów najtańszych, że tak powiem, początkiem będzie lekkoatletyka. W ostatnich latach... Ja jestem wychowany na sukcesach lekkiej atletyki, a jeśli chodzi o dyscypliny droższe, na przykład pływanie, to w czasach, kiedy byłem dzieciakiem pasjonującym się sportem, sukces był wtedy, kiedy zawodnicy wrócili z jakichś zawodów bez problemów, wiadomo, jakich. Ale wracam do tematu. Czy pan senator nie widzi potrzeby zwiększenia może nie nacisku, ale promocji właśnie tych sportów tańszych? My w tej chwili promujemy sporty droższe, na które nie zawsze wszystkich stać, zwłaszcza w szkołach. Sukcesy, także w lekkiej atletyce, są podstawę do rozwijania się w klubie, a z dania dzieciakom piłki na czterdzieści pięć minut po to, żeby kopali, w zasadzie nic nie wynika. A więc gdyby można było bardziej promować lekką atletykę... To jest jedna kwestia.

Dруга kwestia i zupełnie inne pytanie. Dotyczy ono generalnego stosunku samorządów do nauczycieli, w tym nauczycieli wychowania fizyczne-

go. Gdy obserwuje się wszelkie posiedzenia, obrady, komisje itd. różnych związków gmin, powiatów, województw itd., zawsze pojawia się problem konfliktu związanego z kartą, głównie z Kartą Nauczyciela, między samorządami a nauczycielami.

Ten konflikt niewątpliwie przekłada się również na wychowanie fizyczne, na sport, bo ci wychowawcy sportowi są nauczycielami. Czy w tym zakresie nie trzeba byłoby czegoś zrobić? Ta ustawa chyba... Ja przynajmniej nie dostrzegam rozwiązania, które poprawiłoby te relacje. Niewątpliwie ta relacja źle wpływa na sport i chyba powinno się zrobić coś innego. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Antoni Piechniczek:

Ja też jestem wielkim zwolennikiem lekkiej atletyki, bo to jest królowa sportu – taka jest prawda. Wielu wybitnych sportowców zaczynało od lekkiej atletyki, niektórzy zaś mówią, że wszyscy zaczynali od piłki nożnej, a jak im się w piłce nie powiodło, to zaczynali uprawiać inną dyscyplinę i w niej odnosili sukcesy. Podzielałbym pogląd, że tak jest. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na to, że zazwyczaj w szkole jest tak, że jeśli wuefista jest koszykarzem, to preferuje koszykówkę, jeśli jest lekkoatletą, to będzie preferował lekką atletykę. Zwracam też uwagę na to, co jest drobnym błędem, choć nie wszyscy podzielają mój pogląd. Kiedy za olbrzymie pieniądze zaczynało się budować Stadion Narodowy w Warszawie, trzeba było również pomyśleć o bieżni lekkoatletycznej. Patrzone tylko przez pryzmat stadionu czysto piłkarskiego, że tak powiem, pod Euro, a Euro się skończy. Przecież na świecie jest tyle wielkich fantastycznych stadionów, na których jest miejsce i dla lekkoatletyki, i dla piłki nożnej. Coś takiego można było zrobić. I kolejny raz wygra Stadion Śląski, bo Stadion Śląski z uwagi na to, że ma bieżnię, stanie się areną przyszłych mistrzostw świata, mistrzostw Europy, mityngów Złotej Ligi.

(Senator Marek Ziółkowski: Chyba że to będzie Bydgoszcz, Panie Senatorze.)

Proszę?

(Senator Marek Ziółkowski: Chyba że to będzie Bydgoszcz.)

Chyba że to będzie Bydgoszcz. Ale Bydgoszcz ma mniejszy stadion, Panie Marszałku.

A więc lekkoatletyka jak najbardziej.

Jeśli zaś chodzi o Kartę Nauczyciela, to wiem, że ma ona zwolenników wśród nauczycieli, ale w ministerstwie ma różne notowania. Śledzę czasem wypowiedzi na łamach „Polityki”, gdzie na ten temat dużo się mówi. Nauczyciele podkreślają, że jest to ich olbrzymi sukces i że jest to coś, co stawia nas wysoko w Europie. Wuefiści oczywi-

(senator A. Piechniczek)

ście korzystają z tej karty. Ja kiedyś lansowałem taką teorię, żeby wprowadzić coś, co się nazywa kartą trenera, ale powiedziano mi: daj sobie spokój, nie przebrniesz przez pewne sprawy, bo przywileje byłyby za duże, a kogo stać na to, żeby to wszystko realizować. Tak że trenerzy mogą być zwalniani z dnia na dzień, bo dosłownie takie jest widzimisię właściciela klubu. Przykładem jest kolega Cupiał – mam nadzieję, że nie przedzwoni w tym momencie – który jest rekordzista, jeśli chodzi o liczbę zmienionych trenerów na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat. Taka jest prawda. Ja zdaję sobie sprawę z problemów, jakie nurtują nauczycieli w tym środowisku.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Przepraszam...)

(Senator Grzegorz Wojciechowski: Ta ustawa nie rozwiązuje tego.)

Ta ustawa nic nie mówi na temat przywilejów, natomiast mówi na temat oczekiwań natury czysto zawodowej, czyli jakie wymogi trzeba spełniać, aby być nauczycielem WF lub trenerem.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Andrzej Person.
Proszę bardzo.

Senator Andrzej Person:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Uczciwie przyznam, że zadanie pytania jest pretekstem do przyłączenia się do wypowiedzi pana senatora Bisztygi, to znaczy podziękowania panu senatorowi sprawozdawcy za świetny wykład na temat sportu, którego tu wysłuchaliśmy. Szkoda, że frekwencja jest trochę niska. Ale kwestia ustawy, jej konieczności, niewątpliwie dla wszystkich jest oczywista. Myślę nawet – powiem to jako człowiek sportu – że to jest historyczny moment dla sportu, kiedy wreszcie to wszystko zostało uporządkowane. Oczywiście nie mogę się zgodzić z panem senatorem, ale to jest jasne, że skromność przez pana przemawia, że taki mecz jak wczoraj to był skandal. Przypominam sobie...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Panie Senatorze, proszę o pytanie.)

Już zmierzam do niego. Jeszcze nie minęła minuta, czterdzieści sekund dopiero minęło. Zaraz będzie następne.

(Senator Jadwiga Rotnicka: Bądź sprawiedliwy, tam też nie było pytania.)

Będzie dopiero trzydzieści osiem, jest cofnięty czas.

Przypominam sobie, że pan senator sprawozdawca... Kiedyś wracałem od pana ze zgrupowania w ciemną noc podczas stanu wojennego i zatrzymała mnie milicja, bo nie miałem przepustki

na noc. Ze zgrupowania pan pojechał do Barcelony i zajął trzecie miejsce, a oni wczoraj się po czołach kopali. Ale niby to są zawodowcy.

Panie Senatorze Sprawozdawco, moje pytanie dotyczy dopingiu, w którym też mam, że tak powiem, swój rozdział, bo dwa lata siedziałem na ławie oskarżonych za to, że mnie... Na szczęście udowodniłem – teraz już będzie bardzo poważnie – że ta zawodniczka rzeczywiście brała doping. Inaczej nie byłoby mnie tu, bo byłbym skazany za to, że ją pomówiłem. Moim zdaniem – po tych doświadczeniach – to bardzo dobrze, że penalizuje się doping i że jest to w tej ustawie. Jakie pan widzi szanse na to, żeby to egzekwować? Niedawny przykład naszej zawodniczki potwierdził, że nikt się nie przyzna, choćby go żywcem przypalali, nie powie, od kogo dostał, a przecież sam sobie nikt nie robi... Jeżeli jakiś przypadek się nie zdarzy, to ten przepis – moim zdaniem – będzie martwy. I żeby udowodnić, że zawodnik świadomie to brał, a jeszcze znaleźć lekarza, który to podawał... Dziękuję. Czy pan senator sprawozdawca byłby łaskaw odpowiedzieć?

Minuta i dwie sekundy, Panie Marszałku.

Senator Antoni Piechniczek:

Panie Senatorze, ja też jestem pełen uznania dla pańskiej postawy w wieczory podczas stanu wojennego, jak żeśmy sobie nieźle radzili.

(Senator Andrzej Person: Oj, nieźle.)

(Wesołość na sali)

Jeśli chodzi o doping, to oczywiście będziemy wszyscy z wielkim zainteresowaniem śledzić to, co będzie się działo podczas najbliższych mistrzostw świata. Śledzimy to od lat, śledzimy ligę mistrzów. Wiem, że są przeprowadzane badania. Na razie sukcesy komisji, która by coś stwierdziła, są ograniczone. Wiem tylko z autopsji, bo pytałem zawodników, których prowadziłem i którzy grali w zachodnich klubach typu Juventus czy FC Porto, zdobywali ligę mistrzów... Mówiłem: słuchaj, powiedz mi, jak to tam wygląda. On na to: Trenerze, kończy się trening, na bieżni stoi lekarz albo ktoś z obsługi medycznej z taczką, ma dwadzieścia pięć pojemniczków plastikowych, w każdym pojemniczku jest ileś tam tabletek i każdy musi wziąć, łyknąć i zapić. Nie ma możliwości, żeby ktoś próbował oszukiwać, bo to jest zapisane w kontrakcie. Ja nie wiem, co to jest. Jakby mnie złapali i powiedzieli, że to jest koks, że to jest doping, to ja bym świecił oczami i jedynie powiedziałbym, że mi to dawali, a ja to robiłem nieświadomie. Mnie się wydaje, że dzisiaj wszyscy trenerzy mają głęboką świadomość i dużą odpowiedzialność... Mają świadomość, że można zakończyć karierę trenerską w niesławie, stracić dorobek życia oraz prawo wykonywania zawodu. Wchodzi się wtedy w inne życie. Powiem tylko w formie dowcipu, że jak grałem kiedyś je-

(senator A. Piechniczek)

den ze swoich najważniejszych meczów przed Hiszpanią, grałem z NRD w Chorzowie... Wtedy ministrem był świętej pamięci fantastyczny człowiek pan Marian Renke, który powiedział tak: Panie Trenerze, na boisku leży parę milionów dolarów. Jeśli wygra pan ten mecz, to pan je podniesie. To jest lokomotywa, która pociągnie cały polski olimpijski sport. Pan musi zarobić na wyjazdu olimpijczyków tym właśnie meczem. No więc przygotowaliśmy się bardzo starannie. Siedzieliśmy na dziesięciodniowym zgrupowaniu i codziennie rano lekarz fizjolog budził piłkarzy. Na początku badał tętno i ciśnienie, a potem dynamometrem badał siłę uścisku. Jeśli ta siła była duża, to siła centralnego układu nerwowego też miała być mocna, byłeś pobudzony, przygotowany do walki itd., itd. Za którymś razem jeden z piłkarzy, Włodzimierz Smolarek, powiedział: Panie Doktorze, k..., my mamy z nimi wygrać czy mamy ich udusić. (*Wesołość na sali*) Tak że z tym dopingiem to jest różnie. Czy mamy ich zagonić, czy mamy ich utopić.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Teraz astma jest modna.)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Rozumiem, że pytania do pana senatora sprawozdawcy się skończyły.

(Senator Antoni Piechniczek: Dziękuję.)

Ani nie wygraliśmy, ani nie udusiliśmy wczoraj. (*Oklaski*)

Dziękujemy bardzo.

Proszę państwa, jest to rządowy projekt ustawy. Stanowisko rządu reprezentuje minister sportu i turystyki. Witam pana ministra Tomasza Półgrabskiego.

Chciałbym prosić o przedstawienie stanowiska rządu i odpowiedzenie na, liczne zapewne, pytania.

(Senator Stanisław Bisztyga: Ja mam pytanie.)

Już senator z Krakowa się zgłosił.

(Senator Andrzej Person: Z Włocławka.)

(Głos z sali: Ja byłem drugi.)

(Senator Małgorzata Adamczak: Nie, już są inni.)

Już są kolejni.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Tomasz Półgrabski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Serdecznie dziękuję za zaproszenie. Bardzo się cieszę, że spędziliśmy tu już ponad godzinę, prowadząc wnikliwą dyskusję o sporcie. To oznacza, że Polacy znają się na sporcie i że jest on nam wszystkim bliski.

(Senator Stanisław Bisztyga: Bardzo bliski.)
Bardzo bliski, tak.

Obecnie, jak państwo wiedzą, sprawy sportu są regulowane przez dwie ustawy, przez ustawę o kulturze fizycznej z 1996 r. i ustawę o sporcie kwalifikowanym z roku 2005.

Celem tej nowej regulacji, nowej ustawy jest stworzenie jednego dokumentu, jednego aktu prawnego, który ma zawierać niezbędne i celowe regulacje dla rozwoju kultury fizycznej.

Według nas, twórców ustawy, kultura fizyczna, w tym sport, jest sferą wolności obywatelskiej, częścią konstytucyjnych praw obywatela, które nie powinny być obciążone nadmierną regulacją i interwencją państwa. I to jest odpowiedź na niektóre pytania, jakie padały, dlaczego pewne obszary nie zostały uregulowane.

Dla przykładu powiem o innych rozwiązaniach w krajach Europy i świata. Otóż niektóre kraje Europy nie posiadają w ogóle żadnych regulacji prawnych dotyczących spraw sportu. Wielka Brytania, Niemcy, Włochy, Holandia nie mają odrębnych ustaw, które regulowałyby kwestie sportu. I ten sport funkcjonuje tam na ogólnych zasadach. Zdarzają się też jednak kraje, które takie przepisy mają, są to na przykład Francja i Hiszpania.

A więc projekt naszej ustawy i nasze zamierzenia polegały na tym, żeby znaleźć złoty środek, coś, co regulowałoby sprawy sportu. I według nas one mają być regulowane w poszczególnych zakresach. Dotyczy to przede wszystkim respektowania autonomii ruchu sportowego, oczywiście także w tych dziedzinach i w tych obszarach, gdzie mówimy o reprezentacji narodowej, o wyjeździe na igrzyska olimpijskie, na mistrzostwa świata czy mistrzostwa Europy, o funkcjonowaniu polskich związków sportowych. Bo to jest kwestia, którą powinniśmy regulować. Przecież prowadzimy programy, które przygotowują reprezentantów do tych wyjazdów, do tych wydarzeń, ale też przekazujemy środki finansowe, dzięki którym polskie związki sportowe funkcjonują i mogą realizować swoje programy, mogą się rozwijać i szkolić zawodników.

Przyjęliśmy także, i to już mówiłem, że państwo nie powinno w zasadzie ingerować w sport, gdy nie ma on charakteru uczestniczenia we współzawodnictwie organizowanym przez polskie związki sportowe lub upoważnione przez nich podmioty. Uprawianie sportu poza tym systemem jest wolne, nie podlega reglamentacji prawnej.

Zasady uprawiania sportu, i to jest bardzo ważne, określają przede wszystkim polskie związki sportowe, honorując zasady i przepisy międzynarodowych federacji, do których należą. To międzynarodowe federacje określają, jak sport ma funkcjonować, jak dana dziedzina jest uregulowana. I oczywiście związki muszą to respektować, więc nie ma potrzeby, żeby tutaj państwo też stosowało

(podsekretarz stanu T. Półgrabski)

swoją politykę. Uznaliśmy taką zasadę europejskiego modelu sportu, która polega na tym, że w danej dyscyplinie sportu jest tylko jeden polski związek sportowy, jedna federacja, a więc nie ma tutaj jakichś niejasności.

Jeśli zaś chodzi o dostosowanie regulacji prawnych sportu do standardów Unii Europejskiej, to warto powiedzieć, że traktaty z Rzymu, Maastricht, Amsterdamu czy Nicei nie regulowały kwestii sportu, a więc kraje członkowskie nie są zobowiązane do harmonizacji prawa w tym obszarze.

Warto powiedzieć, że dopiero Traktat z Lizbony zawiera zapisy o sporcie. W art. 149 jest mowa o edukacji, o kształceniu zawodowym młodzieży i o sporcie. W konsekwencji tego właśnie sport staje się takim obszarem zainteresowania Unii Europejskiej. Komisja Europejska w 2007 r. wydała dokument, który nazywa się białą księgą, i tam formułowała zasady oraz obszary zainteresowania odnośnie do sportu. A więc sport będzie w przyszłości obszarem polityki Unii Europejskiej, co oczywiście dla nas jest bardzo ważne, niezwykle istotne i pokazuje jego rolę w społeczeństwie. Z tego też wynikała idea przyjęcia przez nas pewnej definicji sportu. I przyjęliśmy właśnie tę definicję zaczerpniętą z Unii Europejskiej, z białej księgi, gdzie mowa, że sport oznacza wszelkie formy aktywności fizycznej, które przez uczestnictwo doraźne lub zorganizowane stawiają sobie za cel wypracowanie lub poprawienie kondycji fizycznej i psychicznej ludzi, rozwój stosunków społecznych lub osiągnięcie wyników sportowych na wszelkich poziomach. I to jest bardzo ważny aspekt, on zmienia rozumienie sportu w Polsce. W Polsce sport był do tej pory postrzegany bardzo wąsko, utożsamiany w zasadzie tylko z rywalizacją wyczynową, z tym tak zwanym najwyższym wyczynem, tymczasem sport traktujemy dużo szerzej, co jest ważne i wychodzi naprzeciw oczekiwaniom. Niejednokrotnie sport miał też pejoratywne konotacje związane z patologiami, jak doping, korupcja, rasizm, przemoc na stadionach, i był przeciwstawiany kulturze fizycznej. My chcemy zmienić to podejście, poprzez tę ustawę chcemy zmieniać polski sport. To też jest bardzo ważne. Ta ustawa ma zmieniać polski sport, zarówno ten kwalifikowany, wyczynowy, jak i oczywiście tę aktywność społeczeństwa oraz zaangażowanie samorządów we wspieranie sportu.

Powszechnie stosowane w Polsce pojęcie kultury fizycznej nie funkcjonuje we współczesnych krajach Unii Europejskiej, w okresie powojennym zostało zastąpione przez terminy „wychowanie fizyczne” i „sport”.

Co chcemy wyrazić poprzez tę ustawę i co nią regulujemy? Przede wszystkim umacniamy pozycję klubów sportowych. Uważamy, że klub sportowy powinien mieć charakter korporacyjny

i działać jako osoba prawna. Rezygnujemy tutaj z takiej sztucznej formy klubu, to znaczy tej jednoosobowej działalności, która była taką zupełnie niepotrzebną hybrydą i w praktyce nie funkcjonowała, a jeśli już, to przynosiła wiele złego, bo takie kluby były nastawione na komercję, a nie brały z reguły uczestnictwa we współzawodnictwie sportowym.

Rozszerzyliśmy zasadę uproszczonej rejestracji przez wpis do ewidencji prowadzonej przez starostę na wszystkie kluby, które nie prowadzą działalności gospodarczej, w tym uczniowskie kluby sportowe.

I najważniejsze, co ta ustawa daje – tutaj też komentarz do słów pani senator – przede wszystkim art. 35 i art. 36 mają na celu rozszerzenie możliwości jednostek samorządu terytorialnego w zakresie dofinansowania zadań zleczanych klubom sportowym. I to jest niezwykle istotne, bo do tej pory jednostki samorządu terytorialnego nie zawsze wprost mogły finansować działalność klubów sportowych. Może teraz jest troszkę lepiej, ale sześć, siedem lat temu, po tej transformacji właśnie całe zło czy inaczej obniżenie poziomu sportowego wynikało z tego, że kluby sportowe przestały być finansowane przez wielkie zakłady, wielkie korporacje. Państwo też przestało wspierać kluby sportowe i niestety one nie mogły działać. Dzisiaj ten nasz zapis, ta nasza regulacja, w zdecydowany sposób ułatwi zarówno marszałkom, jak i poszczególnym gminom, jednostkom samorządu terytorialnego wspieranie sportu. To jest niezwykle istotne.

(Senator Antoni Piechniczek: Przepraszam...)

(Senator Piotr Głowski: Telefon...)

To istotna sprawa.

Jeśli chodzi o Polski Związek Sportowy, to ustawa umacnia centralną pozycję narodowej federacji zgodnie z tą zasadą, o jakiej mówiłem: jedna federacja w jednej dyscyplinie, pod warunkiem oczywiście, że ta federacja działa w sposób demokratyczny i transparentny. I my tutaj dajemy większą swobodę, jeśli chodzi o działalność, polskim związkom sportowym. Oczywiście kontrolujemy je. Przekazujemy im między innymi środki publiczne, więc uważamy, że ta kontrola jest niezbędna. Ale związki mają większą swobodę i większą odpowiedzialność w podejmowaniu swoich decyzji i w tworzeniu swojej polityki.

Ważnym aspektem jest oczywiście uhonorowanie Polskiego Komitetu Olimpijskiego jako tego podmiotu, który zrzesza związki, wysyła reprezentacje na igrzyska olimpijskie, ma swoje miejsce... Chronimy symbolikę olimpijską.

Jeśli zaś chodzi o trybunał arbitrażowy, to potwierdzam, że takie sądy polubowne będą mogły działać przy polskich związkach sportowych. Arbitraż będzie mógł działać przy Polskim Komitecie Olimpijskim. Ale mamy opinię eksperta, prezesa Sądu Najwyższego, który w odpowiedzi na zapytanie sejmowe dotyczące właśnie trybunału arbitra-

(podsekretarz stanu T. Półgrabski)

zowego bardzo negatywnie odniósł się do jego działalności i stwierdził, że nie jest to najlepsze rozwiązanie. Oczywiście, co powtarzam, przy związkach sportowych, przy Polskim Komitecie Olimpijskim trybunał arbitrażowy będzie działać, ale, niestety, te najważniejsze sprawy trafią do sądów powszechnych.

Zresztą przypominam decyzję sądu arbitrażowego w sprawie Widzewa, uchyloną przez Sąd Najwyższy. To spowodowało jeszcze większy bałagan, niż byłoby w przypadku, gdyby ta sprawa od razu była skierowana do sądu powszechnego.

Jest to projekt rządowy, który został zatwierdzony, był omawiany w komisji i przegłosowany przez Sejm, a więc wyrażamy pozytywną opinię i go wspieramy.

Oczywiście jestem gotowy odpowiedzieć na każde pytanie, jeśli państwo senatorowie takowe będą mieli.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, zaraz będą pytania.

Chcę zauważyć, że po raz pierwszy, odkąd prowadzę obrady Wysokiego Senatu, wszyscy senatorowie z jednej strony Izby są nieobecni.

(Senator Marek Konopka: Jakiś protest.)

(Senator Józef Bergier: Protest.)

(Głos z sali: Klub protestuje.)

W związku z tym chciałbym przeczytać listę mówców, według kolejności. Są to wszystko mówcy z partii rządzących – panowie Rocki i Muchacki, pani Adamczak, panowie Bisztyga...

(Senator Małgorzata Adamczak: To są zadające pytania?)

Tak, to są zadające pytania.

...Person, Jurcewicz i Bergier.

(Senator Andrzej Szewiński: Ale dyskusja też będzie?)

(Senator Marek Rocki: Ja też byłem.)

Tak, ale najpierw będą pytania.

Panie Profesorze Senatorze Rocki, proszę bardzo – pierwsze pytanie.

(Senator Stanisław Bisztyga: Proszę jeszcze raz przeczytać, jeśli łaska.)

W takim razie czytam jeszcze raz: Rocki, Muchacki, Adamczak, Bisztyga, Person, Jurcewicz, Bergier. Pyta po dwóch.

(Senator Stanisław Bisztyga: Po czterech można?)

(Głos z sali: I Szewiński.)

I Szewiński. Proszę dopisać.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Marek Rocki:

Pierwszego pytania, niestety, już nie zadam, dlatego że chciałem je skierować do ministra, który nas przed chwilą opuścił.

Wobec tego drugie pytanie do pana – o coś, co się właśnie przetoczyło przez pytania państwa senatorów. Jakie jest uzasadnienie ograniczenia liczby kadencji prezesów polskich związków sportowych?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

I pytanie pana senatora Muchackiego. Proszę.

Senator Rafał Muchacki:

Panie Ministrze, czy mógłby pan mi przybliżyć pewną rzecz. Dawniej w Polsce mieliśmy Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu. Jak to wygląda w krajach europejskich? Czy są osobne ministerstwa sportu? Na czym się państwo opieraliście, pisząc tę ustawę? Z czegoś korzystaliście? Jak to w ogóle w Europie wygląda? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo odpowiedzieć na te dwa pytania.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Tomasz Półgrabski:

Jeśli chodzi o pytanie pana senatora Rockiego, to przede wszystkim czerpiemy przykład z dobrych praktyk. Prezydent Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego też ma dwukadencyjność, niektóre międzynarodowe federacje też zaproponowały dwukadencyjność. Zresztą, Panie Senatorze, Polski Związek Piłki Nożnej wprowadził kadencyjność, zanim uchwaliliśmy ustawę, więc...

(Senator Andrzej Szewiński: PKOl nie ma?)

Mówiłem o związku piłki nożnej.

W związku z tym uważamy, że jednak ta rotacja powinna być. Oczywiście są dobre przykłady w polskich związkach sportowych – były prezes Polskiego Związku Podnoszenia Ciężarów Przedpeński sprawował władzę pięćdziesiąt lat. Czy to jest dobry przykład? Stawiam tutaj znak zapytania.

(Senator Andrzej Person: Zdobyli wiele medali.)

Uważamy, że oczywiście taki człowiek może działać na rzecz danego polskiego związku, oczywiście dalej może być we władzach międzynarodowych, bo może być członkiem zarządu, może być członkiem komisji rewizyjnej, może też odczekać jedną kadencję i później być prezesem. Ale nie może być, proszę państwa, takiej sytuacji, że jedna osoba jest prezesem przez wiele lat. Mamy też, nie chciałbym tu używać nazwisk, wiele takich negatywnych przykładów, że taka kadencyjność spowodowała, iż prezesi funkcjonowali wiele lat. Dzisiaj te polskie związki sportowe są albo w ol-

(podsekretarz stanu T. Półgrabski)

brzymich długach, albo w kłopotach organizacyjnych, nie mówię już o poziomie sportowym.

Tak że wydaje nam się, że dwa cykle olimpijskie... Sport ma to do siebie, że funkcjonuje zgodnie z cyklami olimpijskim, a co cztery lata w letnich i w zimowych igrzyskach olimpijskich odbywają się igrzyska. Tak więc dwa cykle olimpijskie to jest wystarczający okres, żeby wykazać się, żeby działać. Oczywiście taka osoba może dalej funkcjonować i po przerwie może wrócić. Dziękuję.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Pytanie pana senatora Muchackiego o ministerstwa w innych krajach.)

Rzeczywiście w Polsce historia powstania ministerstwa była długa. Przypominam, że jeszcze wcześniej sportem zajmował się Główny Urząd Kultury Fizycznej, później Urząd Kultury Fizycznej i Turystyki, później Urząd Kultury Fizycznej i Sportu, później Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu, Polska Konfederacja Sportu i wreszcie upragnione Ministerstwo Sportu – ja jestem człowiekiem sportu i dlatego takiego pozytywnego określenia używam.

Różnie to jest na świecie, Zazwyczaj sport jest dołączony do innego ministerstwa – czy to młodzieży, czy to edukacji, czy spraw wewnętrznych, jak na przykład w Niemczech. We Francji było ministerstwo sportu, teraz sport został połączony ze zdrowiem, w Hiszpanii z edukacją...

(Senator Przemysław Błaszczak: Sport to zdrowie.)

Jeśli chodzi o Europę, to nieliczne są kraje, w których funkcjonuje ministerstwo sportu. Są też inne rozwiązania – na przykład Włoski Komitet Olimpijski, CONI, czyli taka jednostka, która zajmuje się przygotowaniem sportowców, sportem kwalifikowanym, wyczynowym, i rząd zleca jej zadania.

Jestem pewien, że to, co robimy w tej chwili, czyli przygotowanie Polski do jednej z największych imprez na świecie, to jest Euro 2012, do tych wszystkich zmian... Ministerstwo Sportu i Turystyki to na pewno jest ten podmiot, który, mam nadzieję, doskonale sobie radzi z tymi wszystkimi problemami i powinien funkcjonować. Aczkolwiek w przyszłości można zastanawiać się nad docelowym modelem.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę, Państwo Senatorowie Adamczak i Bisztyga.

(Senator Stanisław Bisztyga: To będzie wspinały zestaw.)

Senator Małgorzata Adamczak:

Wspaniały. Zgadza się.

(Senator Andrzej Person: Jak dla kogo.)

Panie Ministrze, ja mam...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: A i B. A gdzie C?)

...pytanie dotyczące art. 32 pktu 6: „Członkini kadry narodowej, która stała się niezdolna do uprawiania sportu wskutek ciąży lub urodzenia dziecka, wypłaca się stypendium sportowe w pełnej wysokości przez okres ciąży i połowę stypendium przez okres 6 miesięcy po urodzeniu dziecka”. A co w przypadku, kiedy z powodu różnych okoliczności ta zawodniczka nie jest w stanie urodzić dziecka, czyli dochodzi do poronienia? To jest pierwsze pytanie.

Wracam do tych badań z zakresu medycyny sportowej, bo jest pewna zmiana, ale ona nie świadczy o tym, że szachiści nie będą się mogli badać. Czy ministerstwo konsultowało się z Polskim Związkiem Szachowym, jeżeli chodzi o badania lekarskie, które obowiązują też szachistów i brydżystów. Uważam, że szachiści – zwłaszcza jacyś dziesięcioletkowie – nie potrzebują specjalistycznych badań. A to jest pewien problem, jeśli chodzi o prowadzenie klubu szachowego. To jest drugie pytanie.

(Senator Stanisław Bisztyga: Ja będę miał pięć.)

I trzecie pytanie. Często się mówiło o nauczycielach wychowania fizycznego. Czy rozmawia się w ministerstwie na temat tego, żeby w klasach I-III lekcje wuefu zaczęli prowadzić nauczyciele wychowania fizycznego? My mówimy o sportowcach, a tak naprawdę dzieci w klasach I-III po prostu są chłonne. Czasami okazuje się, że dopiero jak dziecko pójdzie do IV klasy, to uczy się chwytu piłki. Tak? A więc warto się nad tym zastanowić i w jakimś rozporządzeniu zawrzeć, że nauczyciele wychowania fizycznego jednak prowadzą lekcje wuefu.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

To może proszę odpowiedzieć na te trzy pytania od razu.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Tomasz Półgrabski:

Pani Senator, oczywiście jestem gorącym zwolennikiem takiego rozwiązania, żeby w klasach I-III lekcje wuefu prowadzili dyplomowani nauczyciele wychowania fizycznego. Nie jest to domena ministra sportu, raczej trzeba się z tym zwrócić do ministra edukacji narodowej. Oczywiście trwają takie rozmowy. Są bardziej techniczne sprawy generalne, które powodują, że nie ma takiego rozwiązania. Panie, które uczą w klasach I-III, muszą mieć odpowiednią liczbę godzin, tak zwane pensum. Gdyby nie prowadziły lekcji wuefu, to by im tych godzin do pensum brakowało. Z kolei dyrektor szkoły nie ma pieniędzy na to, żeby zatrudniać, płacić nauczycielowi wychowania fizycznego za to, żeby prowadził te dodatkowe

(podsekretarz stanu T. Półgrabski)

godziny. Oczywiście z punktu widzenia sportowego, merytorycznego i w związku z zainteresowaniem ministra sportu podpisujemy się pod tym rozwiązaniem obiema rękami.

Jeśli chodzi o pierwsze pytanie, dotyczące ciąży i poronienia, to oczywiście taka zawodniczka będzie otrzymywała stypendium. Sytuacja wygląda tak, że zawodnikowi w czasie, gdy ma kontuzję, nie wstrzymujemy stypendium, też na wniosek polskiego związku sportowego. Taka jest praktyka. Do momentu, kiedy się nie wyleczy albo kiedy nie będziemy mieli informacji z Centralnego Ośrodka Medycyny Sportowej, że taki zawodnik nie dostanie już zdolności i nie będzie uprawiał sportu... Ale do momentu, kiedy się leczy i rehabilituje, zawodnik takie stypendium otrzymuje.

Jeśli chodzi o tych szachistów, to proszę powtórzyć pytanie, bo nie bardzo zrozumiałem.

Senator Małgorzata Adamczak:

Mówimy tutaj o wykonywaniu badań z zakresu medycyny sportowej, obejmujących dzieci i młodzież do ukończenia dwudziestego pierwszego roku życia oraz zawodników pomiędzy dwudziestym pierwszym a dwudziestym trzecim rokiem życia, którzy nie otrzymują wynagrodzenia w związku z uprawianiem sportu. Mówię o tej zmianie. Przedtem wyglądało to w sposób, że dotyczyło uprawiających sport amatorski oraz zawodników pomiędzy dwudziestym pierwszym a dwudziestym trzecim rokiem życia.

Ja mam pytanie: czy szachiści nadal będą musieli mieć przeprowadzane badania w takim specjalistycznym zakresie?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Tomasz Półgrabski:

Jest rozporządzenie ministra zdrowia, które określa, jak te badania powinny wyglądać w określonych dyscyplinach sportu. Oczywiście jest tam też określony wiek, od którego można te dyscypliny sportu uprawiać. Oczywiście jeśli chodzi o boks, podnoszenie ciężarów, to ten wiek jest troszkę wyższy, niż jeśli chodzi o szachy. Ja rozmawiałem z fachowcami od szachów i oni przekonywali mnie, że uprawianie szachów to też wysiłek fizyczny, nie tylko intelektualny, że te dzieciaki siedzą po ileś godzin za stołem, za tymi szachownicami. One też uczestniczą – przecież my to finansujemy – w zgrupowaniach ogólnych, takich kondycyjnych. Tak że uważam, że te badania powinny się odbywać, choć ich zakres pewnie musi być mniejszy i na pewno jest mniejszy niż zakres badań pływaka czy zawodnika podnoszącego ciężary.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Ad vocem do tego punktu?

Senator Małgorzata Adamczak:

Zgadzam się, Panie Ministrze, tylko że szachy są dyscypliną, którą dzieci zaczynają uprawiać bardzo wcześnie, we wczesnym wieku, o którym się cały czas mówi. Najmłodszy szachista ma sześć lat, tak? Do dziesięciu lat nie potrzeba tych badań, ale powyżej już trzeba je mieć. To utrudnia dzieciom, które mieszkają na wsi...

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Tomasz Półgrabski:

Są odpowiednie jednostki, przychodnie sportowo-lekarskie, nie tylko w Warszawie, gdzie są lekarze z uprawnieniami, którzy mogą wydać zaświadczenie o zdolności do uprawiania sportu. Nie wyobrażam sobie, żeby dziecko chodziło na zajęcia, uprawiało sport, jakakolwiek to jest dyscyplina, i nie miało ważnych badań lekarskich. Trener odpowiada za jego zdrowie i choćby dla bezpieczeństwa musi mieć potwierdzenie, że to dziecko jest zdrowe. Było na przykład wiele wypadków na salach gimnastycznych, wiele zdarzeń, gdy okazywało się, iż dziecko grało w piłkę i umierało na zawał serca. Takie przypadki się zdarzają, a nam chodzi o to, żeby je eliminować. Myślę, że to jest raczej przepis porządkujący i korzystny niż odwrotnie. Ja to tak odbieram.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Bisztyga, proszę bardzo.

Słyszałem, że jest pięć pytań, więc proszę zwięźle i krótko.

Senator Stanisław Bisztyga:

Panie Marszałku, piętnaście, ale podzielię je sobie na fragmenty.

Zacznę od art. 9. Panie Ministrze, ja tutaj dołączam do wystąpienia prezesa akademickiego związku sportowego, pana profesora, i podzielał poglądy... Chciałbym pana zapytać, czy pan również by je podzielił. Czy chciałby pan takiej poprawki, żeby prezes związku mógł pełnić swoją funkcję przez trzy kadencje? To jest po pierwsze.

Ten sam artykuł mówi o tym, że zakazuje się łączenia stanowiska członka zarządu związku, zasiadania w innych władzach, że członek zarządu nie może prowadzić działalności gospodarczej i być w zarządzie. Ile jest takich przypadków... Ile osób w wyniku wejścia w życie tej ustawy zwolni się z funkcji członków zarządów w związkach sportowych?

(senator S. Bisztyga)

Art. 16 zobowiązuje pana ministra do prowadzenia kontroli, daje panu władzę nad związkami sportowymi. Może pan minister w razie nieprawidłowości upomnieć związek, może pan wstrzymać wykonanie decyzji władz związku, może pan minister uchylić decyzję władz związku, a także może pan zawiesić władze związku albo rozwiązać związek, sąd wyznacza kuratora. Czy byłby pan uprzejmy powiedzieć, co wynika z pana doświadczeń: ile w tej kadencji było przypadków uchyleń, wstrzymania, zawieszenia? Jeśli to będzie trudne, to prosiłbym o informację na piśmie, ale może w ogólnych zarysach pan minister byłby uprzejmy odpowiedzieć. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Czy jeszcze ad vocem senator Rocki chciałby do tego...

Senator Marek Rocki:

Małe ad vocem, dla wyjaśnienia. Akademicki Związek Sportowy nie jest w jurysdykcji tej ustawy, dlatego że jest stowarzyszeniem. Kadencja władz AZS jest dwuletnia, ja jestem czwartą kadencję...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Czyli *lex* Rocki to jest *lex specialis*, jak rozumiem. Tak?)
(*Wesołość na sali*)

Senator Stanisław Bisztyga:

Przepraszam, to nie dotyczyło... Ja tylko mówiłem, że pan jako pełniący obowiązki prezesa AZS mówił o problemie. Ale broń Boże, ja bym nie chciał, żeby pan przestał już być prezesem tego związku. (*Wesołość na sali*)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sportu i Turystyki
Tomasz Półgrabski:**

Panie Senatorze, jeśli chodzi o kontrolę, to staraliśmy się w miarę możliwości nie reagować tak mocno i nie zawieszać od razu władz polskich związków sportowych, ale przypominam, że w niektórych przypadkach takie decyzje uratowały te związki i uporządkowały ich funkcjonowanie. Przypominam chociażby taki case Polskiego Związku Narciarskiego czy Polskiego Związku Piłki Siatkowej. A więc oczywiście w miarę potrzeb, na podstawie dokumentów i kontroli, które

przeprowadza minister sportu i turystyki, Najwyższa Izba Kontroli lub urząd skarbowy, wszczynamy pewne postępowania administracyjne. Odpowiem panu na piśmie, ale zapewniam, że te przypadki można policzyć na palcach obu rąk.

Jeśli chodzi o kadencyjność, chciałbym trzymać się tutaj projektu rządowego i propozycji, która została uzgodniona, przedyskutowana zarówno w komisji sejmowej, jak i z partnerami społecznymi. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Person, potem Jurcewicz.
Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Andrzej Person:

Dziękuję za łaskawość, Panie Marszałku.

Ja, w przeciwieństwie do pana Bisztygi, mam nie takie szczegółowe, ale ogólniejsze pytanie, jeżeli pan minister pozwoli. Mimo młodego wieku jest pan wielkim znawcą ruchu olimpijskiego. Czy z tej ustawy, Panie Ministrze, wynika możliwość udzielenia przez państwo pomocy komitetowi olimpijskiemu, czy też dalej skazany jest on wyłącznie na sponsoring? To pierwsze pytanie.

Drugie będzie brutalne. Jest taka dyscyplina, w dodatku olimpijska, która w naszym kraju jest traktowana jak środowisko trędowatych albo dzieciobójców i mówi się o niej tylko w kontekście wielkich afer hazardowych czy erotycznych. A przypomnę raz jeszcze, że to jest sport olimpijski. Czy to legło u podstaw pominięcia bodajże zgłoszonej przez SLD propozycji zwolnienia wielkoformatowych obiektów sportowych z podatku? Te podatki niszczą te dyscypliny do zera. To właściwie było drugie pytanie. Dziękuję.

(Senator Józef Bergier: Czy pan minister na pewno wie, o jakiej dyscyplinie mówimy?)

O dyscyplinie olimpijskiej.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan minister zapewne wie.
Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sportu i Turystyki
Tomasz Półgrabski:**

Skoro pan senator mnie tu komplementuje, mówiąc, że jestem znawcą sportu, to się wykażę – pewnie myślimy o golfie. Dziękuję.

Oczywiście tu trzeba znaleźć salomonowe wyjście. Prywatnie jestem fascynatem golfa, może nie takim znawcą, jak pan senator, ale próbuję swoich sił. Oczywiście było to rozważane, była dyskusja w komisji. Takie rozwiązanie nie zosta-

(podsekretarz stanu T. Półgrabski)

ło przyjęte, więc obecnie nie jest to możliwe. To oczywiście uszczuplałoby dochody jednostek samorządu terytorialnego i tutaj mamy negatywną opinię.

Skoro na pierwsze pytanie została udzielona negatywna odpowiedź, to na drugie jest pozytywna. Oczywiście istnieje możliwość, że ministerstwo sportu, rząd będą wspierać działalność Polskiego Komitetu Olimpijskiego, zwłaszcza jeśli chodzi o te reprezentacje młodzieżowe, które wyjeżdżają na EIOF i inne imprezy. W tym będziemy ich wspierać.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Senator Jurcewicz, proszę bardzo.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze!

Czy jednostki samorządu terytorialnego wyrażały stanowiska? Jeżeli tak, to jakie były ewentualne uwagi dotyczące tej ustawy?

Drugie. Czy zwracaliście się państwo w sprawie zajęcia stanowiska do krajowych zrzeszeń, innych stowarzyszeń? Jeżeli tak, to do jakich?

Bardziej szczegółowe pytania zadam później, na razie te dwa. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sportu i Turystyki
Tomasz Półgrabski:**

Panie Senatorze, oczywiście tak. Jest obowiązek, aby w momencie uzgadniania ustawy, procedowania nad ustawą dołączyć dokumenty, stosowne opinie, dołączyć je wtedy, kiedy ten projekt ustawy wpływa do Sejmu. Były prowadzone konsultacje z Polskim Komitetem Olimpijskim, ze stowarzyszeniami, z jednostkami samorządu terytorialnego, z polskimi związkami sportowymi. Oczywiście tę dokumentację możemy udostępnić. Generalnie, jeśli chodzi o jednostki samorządu terytorialnego, nie było zasadniczych uwag i jakichś zmian. Jednostki samorządu terytorialnego chwaliły zapis związany z usankcjonowaniem ich pomocy finansowej i finansowania przez nie sportu. To jest zapis bardzo korzystny dla polskich związków sportowych, dla jednostek samorządu terytorialnego. Tak więc jeśli o to chodzi, to odpowiadam, że tak, takie konsultacje były prowadzone. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Senator Bergier, proszę bardzo.

Senator Józef Bergier:

Panie Ministrze, ja konsekwentnie odnoszę się do jednego rozdziału tej ustawy „Kwalifikacje zawodowe w sporcie”. W art. 41 ust. 8 jest zapis, który mówi, że uczelnie, które kształcą na kierunku sport lub studiach drugiego stopnia na kierunku wychowanie fizyczne nie będą musiały posiadać zgody ministra na prowadzenie kursów trenerskich.

Pierwsze pytanie: czy pan minister mógłby się odnieść do tego zapisu, powiedzieć, czym państwo się kierowaliście – bo sądzę, że jest to zgodne z polityką rządu – stawiając takie wymogi?

I drugie pytanie, bardziej szczegółowe, ale jak sądzę, poproszę o odpowiedź na piśmie, bo ono jest bardzo szczegółowe. Jakie będą określone zasady prowadzenia kursów trenerskich na nowym kierunku sport? Mówię o wymogach kadrowych. Moja dotychczasowa wiedza, także jako recenzenta tego kierunku, kiedy uczelnie starają się o niego, jest taka, że zapomnieliśmy o doprecyzowaniu wymogów. Informuję, że dzisiaj uczelnia, która uzyska zgodę na kształcenie na kierunku sport, może, mając określoną liczbę pracowników naukowych, prowadzić kształcenie i w dyscyplinie żużel, i w dyscyplinie lekka atletyka. A więc jak zamierzacie państwo ten nowy kierunek uporządkować w zakresie wymogów? W związku z tym, że chcę zapytać o to bardzo precyzyjnie, prosiłbym o odpowiedź na piśmie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Czyli teraz odpowiedź ustna na to pierwsze pytanie, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sportu i Turystyki
Tomasz Półgrabski:**

To znaczy, powiem jeszcze kilka słów tak ogólnie.

Panie Senatorze! Szanowni Państwo!

Moim zdaniem kształcenie trenerów jest obecnie oczywiście jedną z największych bolączek polskiego sportu. To już nie te AWF, nie ten poziom, który był wiele lat temu. I to jest najważniejsza sprawa, to jest clou całej sytuacji, nad którym należy się zastanowić. Stąd tak pieczołowicie przygotowaliśmy rozdział 8 dotyczący kwalifikacji zawodowych w sporcie, poszczególne jego artykuły. Kierunek sport został troszkę – przepraszam za słowo – wypaczony. Należy nad nim pracować i należy go uporządkować. Stąd też na pytanie, które tu się pojawiło – bo dajże senatora Wittbrodta – czy można kształcić tyl-

(podsekretarz stanu T. Półgrabski)

ko na kierunku sport, odpowiadam: nie, ponieważ akademie wychowania fizycznego nie są przygotowane, żeby w 100% prawidłowo prowadzić studia na kierunku sport. Trudno wyobrazić sobie, że zgłasza się na specjalizację na kierunku sport trzech czy czterech tenisistów albo pięciu piłkarzy i prowadzi się dla nich specjalizację. To musi być lepszy system i my oczywiście z akademiami wychowania fizycznego będziemy współpracować.

Jeśli chodzi o tę materię, o którą pan mnie zapytał, to będzie to określone w aktach szczegółowych, w rozporządzeniu, nad którym pracujemy. Tam będą dookreślone wszystkie sprawy związane właśnie z kształceniem i z wymaganiami, jakie muszą spełniać jednostki, które prowadzą to kształcenie. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Teraz kolejno będą pytali panowie senatorowie Szewiński, Kieres, Konopka, Jurcewicz.

Pan senator Szewiński, proszę bardzo.

Senator Andrzej Szewiński:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Ja mam pytanie dotyczące dopingu. Dlaczego w projekcie ustawy w rozdziale 9 pod tytułem „Zwalczanie dopingu w sporcie” nie ma regulacji dotyczących penalizacji osób trzecich podających niedozwolone substancje dopingowe zwierzętom, na przykład koniom biorącym udział wraz z jeźdźcami w igrzyskach olimpijskich? To jest pierwsze pytanie.

I drugie pytanie. Czy zgodnie z regulacjami zawartymi w projekcie ustawy profesjonalni sportowcy będą mogli świadczyć klubom usługi jako firmy jednoosobowe? Bo wiem, że obecnie wygląda to tak, że jest spółka akcyjna, zawodnicy mają jednoosobowe firmy i świadczą usługi sportowe i ta firma podpisuje z klubem umowę. Czy będzie taka możliwość? To jest drugie pytanie.

I trzecie, ostatnie. Pragnę, aby zostały rozwiane wszelkie wątpliwości dotyczące finansowania sportowych spółek akcyjnych. Czy te spółki będą mogły uzyskać status organizacji pożytku publicznego? Z kodeksu spółek handlowych wynika, iż spółki powinny być nastawione na generowanie zysku, dlatego jest takie pytanie i bardzo proszę o ustosunkowanie się do tego. Dziękuję serdecznie.

(Senator Stanisław Kogut: Panie Marszałku, minister chce odpowiadać.)

(Głos z sali: No ale...)

To w takim razie jeszcze kolejne pytanie...

(Wesołość na sali)

W ustawach o samorządzie województwa, samorządzie powiatowym, samorządzie gminnym,

również w konstytucji jest sformułowanie „kultura fizyczna”. W tej ustawie mamy nową formułę, nową definicję: sport. I jak to wygląda, czy to będzie zunifikowane, czy nie będzie jakichś kolizji prawnych między tymi ustawami? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Tomasz Półgrabski:

Jeśli chodzi o sprawę antydopingową i podawania tych środków zwierzętom, to muszę powiedzieć, że nie braliśmy tego aspektu pod uwagę. Oczywiście w Polsce są prowadzone badania przez laboratorium antydopingowe, te badania są prowadzone w Instytucie Sportu. Są robione takie badania na zawartość substancji niedozwolonych, jeśli chodzi o zwierzęta. I w przypadku, gdy okaże się, że koń czy inne zwierzę, które bierze udział w uprawianiu sportu, jest pod wpływem tych środków, to oczywiście są pewne sankcje, może nie karne, tylko sankcje wynikające z przepisów poszczególnych federacji, na przykład Polskiego Związku Jeździeckiego czy federacji międzynarodowych. Tu tego nie zawarliśmy, chociaż oczywiście podawanie tych środków bez wiedzy zawodnika jest sankcjonowane. To jest odpowiedź na pierwsze pytanie.

Jeśli chodzi o te spółki sportowe i spółki akcyjne, to odpowiedź jest następująca: tak, będą one mogły mieć status organizacji pożytku publicznego i będą mogły się ubiegać o środki.

Jeśli chodzi o podpisywanie kontraktów, to oczywiście wydaje mi się, że tak, bo to nie dotyczy polskiego związku sportowego. Ja rozumiem, że pytanie odnosiło się do tego, że ktoś, kto prowadzi działalność gospodarczą, nie może być członkiem zarządu. Nie dotyczy to klubów, ustawa tego nie precyzuje.

Jeśli chodzi o samorzady i definicje, to w momencie, gdy akt wyższego rzędu zostanie uchwalony, samorzady pewnie będą musiały to zaaplikować. Jest jeszcze problem z konstytucją polegający na tym, że tam używamy słów „kultura fizyczna”, ale w ramach ewentualnej kolejnej zmiany przyjmujemy definicję Komisji Europejskiej. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Kieres. Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Leon Kieres:

Dziękuję.

Panie Ministrze, mówił pan, że projekt ustawy był konsultowany z jednostkami samorządu tery-

(senator L. Kieres)

torialnego czy z ich organizacjami ogólnokrajowymi. Jak sądzę, udzieliły one wsparcia, być może nawet zdecydowanego, tej ustawie. W swoim wystąpieniu będę wykazywał, że ten entuzjazm może być na razie przedwczesny.

Pana zaś pytam, czy nowelizując ustawę o gospodarce komunalnej i jej art. 10 – to jest w art. 61 ustawy o sporcie – i słusznie uprawniając jednostki samorządu terytorialnego do posiadania udziałów lub akcji klubów sportowych działających w formie spółki kapitałowej, jak zostało to napisane, rozważaliście znaczenie warunku, po spełnieniu którego gmina będzie mogła mieć udziały w takiej spółce lub akcje takiej spółki. Tym warunkiem jest znaczenie klubu sportowego dla rozwoju gminy. Ja swego czasu pomagałem Wrocławowi w staraniach o nabycie czy objęcie... Bo tam doszło do podwyższenia kapitału zakładowego sportowej spółki akcyjnej Śląsk Wrocław... Wiem, jak trudno było przekonywać, zwłaszcza sądy administracyjne, gdy chodziło o uzasadnianie nabywania akcji sportowych spółek akcyjnych. Sądy kierowały się w swoich przyzwoleniach, tak bym to powiedział, zwłaszcza argumentami przemawiającymi za promocją gminy lub też edukacją. Akceptowały nabywanie udziałów lub akcji sportowych spółek akcyjnych, jeżeli to było uzasadnione znaczeniem dla promocji gminy lub walorami edukacyjnymi, szkoleniem młodzieży. Obecne rozwiązanie prawne usuwa całkowicie, co wykażę podczas mojego wystąpienia, możliwość używania tego rodzaju argumentów. Trzeba to będzie uzasadniać znaczeniem sportowej spółki akcyjnej dla rozwoju gminy. Czy takie dylematy państwo w ministerstwie braliście pod uwagę, czy też tak rewolucyjnym entuzjazmem zaspokoiliście oczekiwania, także moje...

(Senator Andrzej Person: I moje.)

...senatora Persona i wielu innych, żeby jednak gminy mogły być w takich spółkach?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sportu i Turystyki
Tomasz Półgrabski:**

Oczywiście analizowaliśmy wszystkie za i przeciw. W jakiś sposób sankcjonujemy istniejący stan rzeczy, ponieważ wiele miast czy wiele jednostek samorządu terytorialnego, zwłaszcza w takich dyscyplinach jak gry zespołowe, na przykład piłka, koszykówka, również żużel... Szukano rozwiązań, za pomocą których można było wspierać właśnie sportowe spółki akcyj-

ne. Przypominam, że te sportowe spółki akcyjne tworzą zawodowe ligi. To jest niemalże obowiązek, żeby członek ligi, drużyna czy klub, miał formę sportowej spółki akcyjnej. W związku z tym ułatwiamy jednostkom samorządu terytorialnego nabycie tych udziałów, akcji. Do tej pory były to pewne rozwiązania hybrydowe polegające na przykład na tym, że zawodnicy otrzymywali stypendia...

(Senator Leon Kieres: Sponsoring.)

Tak, to był sponsoring. Ale jeśli chodzi o sponsoring, to też trzeba wykazać, że działania sponsoringowe mają na celu promowanie miasta lub jakiegoś podmiotu. Wydaje się, że nabycie akcji sportowej spółki akcyjnej, czyli klubu, w sytuacji, kiedy zazwyczaj miasto zarządza obiektami sportowymi, z których z kolei korzysta dany klub, na przykład rozgrywa tam mecze, w jakiś sposób wyjaśnia i porządkuje całą tę sprawę. Oczywiście to nie jest łatwe.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Pan senator Konopka, proszę bardzo.

Senator Marek Konopka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, proszę mi powiedzieć – a może nawet to potwierdzić – czy sport szkolny w ramach realizacji podstawy programowej i w ramach szkolnego związku sportowego nadal będzie finansowany przez dyrektorów szkół z subwencji oświatowej? Czy to pozostaje?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sportu i Turystyki
Tomasz Półgrabski:**

Panie Senatorze, wydaje mi się, że to chyba nie ta ustawa. My oczywiście...

(Senator Marek Konopka: Rozumiem, mówimy w tej chwili ogólnie o sporcie, o sporcie dzieci, młodzieży, dorosłych, ale jest również sport szkolny, gdzie jest podstawa programowa i jest również finansowanie. Czy ta ustawa nie wyklucza finansowania...)

To z niczym nie koliduje. Jeśli chodzi o sport młodzieżowy, to w celu potwierdzenia naszej polityki muszę przypomnieć, że utrzymujemy przecież wymiar godzin wychowania fizycznego, utrzyma-

(podsekretarz stanu T. Półgrabski)

liśmy ten zapis. Ja rozumiem, że pan mówi o czymś innym, o podstawie programowej itd....

(Senator Marek Konopka: Mogę jeszcze coś dopowiedzieć?)

Proszę.

Senator Marek Konopka:

Obecnie jest sport szkolny, są dyscypliny, które w ramach szkolnego związku sportowego... Dyrektor ma prawo delegować drużynę ze swojej szkoły i sfinansować jej pobyt, przejazd, a jeżeli starczy, to nawet i diety. Czy ta ustawa nie wyklucza właśnie takiego finansowania?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Tomasz Półgrabski:

Według mnie nie ma tutaj takiego zagrożenia.
(Senator Marek Konopka: Dziękuję bardzo.)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Jurcewicz.
Proszę, Panie Senatorze.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, chodzi o rozdział 6 „Wspieranie sportu przez organy władzy publicznej”. W art. 28 w pkt 1 jest mowa o klubie sportowym, który może starać się o otrzymanie dotacji celowej itd. Czy należy rozumieć, że inne stowarzyszenie kultury fizycznej też może się starać o taką dotację? To jest pierwsze pytanie.

W pkt 2 w zasadzie został zawarty katalog, gdzie wskazuje się to, na co ta dotacja w szczególności może być przeznaczona. Czy brano tutaj pod uwagę remonty, modernizację obiektów? W końcowym fragmencie tego punktu mówi się o tym, że ma to wpłynąć na poprawę warunków uprawiania sportu. Niewątpliwie obiekty sportowe, które miałyby lepszą infrastrukturę, na to by wpływały. Dlaczego to się nie pojawiło? Chodzi szczególnie o remonty czy modernizację obiektów. Mam wrażenie, że to się powinno pojawić.

Teraz art. 30, szybciotko. Cieszę się, że komisja dostrzegła w tym artykule pkt 5, który w wyniku propozycji komisji będzie wykreślony. Mam wrażenie, że on nie był konsultowany z samorządami województw, gdyż ta poprawka pojawiła się w pracach... Rozumiem, że Sejm poprze wykreślenie tego punktu, ponieważ, jak mi się wydaje, to dosyć mocno ingeruje...

I jeszcze jeden element, na który chciałbym zwrócić uwagę. Jest obecnie kształcenie w za-

kresie menadżera sportu. W rozdziale 8 mówi się, że tytułami zawodowymi w sporcie są tytuły trenera i instruktora sportu. Nie pojawił się tutaj tytuł menedżera sportu. Chciałbym wiedzieć, dlaczego.

Ostatnie pytanie. Czy w świetle art. 28 pkt 2 można zawierać wieloletnie umowy, bez wchodzenia w szczegóły, dotyczące w szczególności tych zadań, szkoleń itd., które tam... Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Tomasz Półgrabski:

Panie Senatorze, Szanowni Państwo, jeśli chodzi o tytuł menedżera sportu, to ja odpowiedziałbym w ten sposób. Czym się różni menedżer sportu od menedżera, który zarządza ludźmi czy pewnym projektem w innej dziedzinie? To jest pewna ogólna wiedza, która służy do tego, żeby te procesy optymalizować. Oczywiście mogą być dodatkowe kursy, specjalizacja czy doksztalcanie w zakresie sportu, ale menedżer, czy to jeśli chodzi o sport, czy o inną dziedzinę, powinien posiadać pewną ogólną wiedzę. Przecież nie ma takich wymagań co do aplikacji na pewne stanowiska, że musi to być menedżer sportu. Mówi się, że musi to być menedżer. Tak więc z tego punktu widzenia... Ta argumentacja przyczyniła się do tego, żeby wykreślić menedżera sportu z ustawy, jeśli o chodzi o kontekst uprawnień.

Co do rady sportu, to oczywiście się zgadzam. Tak jak mówił pan senator, zabrakło czasu, żeby to skonsultować z samorządami i tutaj przychyliamy się do propozycji.

Trzecie pytanie dotyczyło tego, czy wieloletnie umowy... Myślę, że nie, dlatego że my w ustawie też gwarantujemy sobie to, że możemy zlecać zadanie publiczne polskiemu związkowi sportowemu bez konkursu, w drodze dwustronnej negocjacji. Ale to obowiązuje co roku, to zadanie zleca się co roku. Oczywiście kluby sportowe w ramach obowiązujących przepisów, w ramach ustawy o pożytku publicznym mają prawo startować w konkursach i ubiegać się o środki finansowe z samorządu właśnie w drodze takich konkursów. I w tej ustawie precyzuje się, że te konkursy ogłaszane są cyklicznie, w odpowiednich terminach, i kluby czy inne podmioty, inne stowarzyszenia, też mogą brać w nich udział i otrzymywać środki finansowe.

Jeśli chodzi o pytanie dotyczące infrastruktury sportowej, to myślę, że tu nie ma przeszkód. Zazwyczaj obiekty sportowe nie są własnością klubu. Obiekty sportowe takie jak baseny, hale, sale gimnastyczne są zazwyczaj własnością miasta,

(podsekretarz stanu T. Półgrabski)

więc w interesie jednostki samorządu terytorialnego – nie ograniczamy się do miasta – jest ich utrzymanie, to ta jednostka powinna remontować, odnawiać i utrzymywać te obiekty. Ale nie spotkałem się z przypadkiem, żeby klub mający grunt na własność czy oddany w użytkowanie wieczyste, albo mający własność obiektu, nie mógł ubiegać się o dotacje – oczywiście może to wynikać z braku środków – i nie mógł z racji jakichś prawnych przeszkód otrzymywać finansowania na remonty. Oczywiście, jak mówię, to zależy od środków finansowych, ale jeśli one są, to wcześniej czy później te obiekty są remontowane. Najlepszym przykładem jest miasto stołeczne Warszawa, które zainwestowało w stadion piłkarski Legii, bo ten stadion jest miejski, czy w korty tenisowe, które są obok. Środki finansowe zostały tu przeznaczone na remont. Tak że tu też nie ma żadnej kolizji. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pani senator Adamczak. Proszę bardzo.

Senator Małgorzata Adamczak:

Panie Ministrze, mam pewne pytanie. Właściwie to chciałabym się dopytać, czy dobrze rozumiem treść art. 15. Zgodnie z poprzednim brzmieniem dział „kultura fizyczna” obejmuje sprawy kultury fizycznej, rekreacji, rehabilitacji ruchowej, sportu dzieci i młodzieży, sportu kwalifikowanego i sportu osób niepełnosprawnych. Obecnie jest tak: „dział kultura fizyczna obejmuje sprawy sportu, wychowania fizycznego, rehabilitacji ruchowej”. Pod hasłem „sport”, jak rozumiem, jest sport dzieci i młodzieży, sport kwalifikowany i sport osób niepełnosprawnych.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Tomasz Półgrabski: Tak.)

Ale brakuje mi w tym dziale jednej sprawy, czyli rekreacji. Mam zapytanie: czy będzie ta rekreacja, czy jej nie będzie?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sportu i Turystyki
Tomasz Półgrabski:**

Pani Senator, na wstępie pokazałem pewną filozofię tej ustawy. Nie uważamy, że państwo powinno regulować sprawy rekreacji odrębnymi przepisami. Trudno oczekiwać, żeby państwo wpływało na to, co pani będzie robiła po południu, w jakim wymiarze godzin pani ma funkcjonować,

do jakich klubów rekreacji ruchowej chodzić i z kim pani może tam odbywać zajęcia. W dziedzinie rekreacji ruchowej jest pełna dowolność, jest swoboda obywatelska, my jako Ministerstwo Sportu mamy tylko stwarzać pewne warunki. I stwarzamy warunki, bo przeznaczamy dosyć okazałe środki na infrastrukturę sportową, bo prowadzimy programy aktywizujące społeczeństwo do sportu, zachęcające ludzi do sportu, finansujemy też imprezy sportowo-rekreacyjne, w których oczywiście społeczeństwo, obywatele mogą wziąć udział. I to jest nasza rola. Nie potrzeba w ustawie regulować spraw związanych z rekreacją ruchową.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Bisztyga.

Senator Stanisław Bisztyga:

Panie Ministrze, w sporcie, w którym współzawodnictwo sportowe jest organizowane w formie rozgrywek ligowych, polski związek sportowy zgodnie z tą ustawą będzie mógł utworzyć ligę zawodową. Jeżeli połowa klubów sportowych biorących udział w rozgrywkach ligowych będzie w formie spółek akcyjnych, to utworzenie ligi będzie obligatoryjne. W skład ligi zawodowej w grach zespołowych będą wchodziły wyłącznie kluby sportowe działające jako spółki akcyjne. Ile według pana ministra będzie lig? Czy wszystkie się przekształcą w ligi zawodowe? O jakie chodziłoby dyscypliny? Jaką pan ma tu wiedzę?

Drugie pytanie jest trochę z pogranicza kompetencji pana ministra i ministra skarbu. Otóż samorządy bardzo liczą na spółki Skarbu Państwa podczas finansowania lokalnych przedsięwzięć, jeżeli chodzi o sport, o kulturę fizyczną i o kluby. Około roku temu minister Grad wydał instrukcję, która bardzo mocno ograniczyła możliwość finansowania, w niektórych przypadkach wręcz ją wyeliminowała. Czy ministerstwo sportu i resort kierowany przez pana ministra czyni jakieś starania, żeby zliberalizować stanowisko ministra skarbu? Do tej pory spółki Skarbu Państwa bardzo mocno wchodziły w lokalne przedsięwzięcia sportowe i finansowanie lokalnych klubów. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sportu i Turystyki
Tomasz Półgrabski:**

Odpowiadam najpierw na to drugie pytanie. Pani Senatorze, nie zgadzam się z panem. Od

(podsekretarz stanu T. Półgrabski)

razu podaję tu przykłady. Totalizator Sportowy, Orlen finansują Polski Komitet Olimpijski. PGNiG finansuje Związek Piłki Ręcznej, reprezentację narodową w piłce ręcznej, wioślarzy. Tauron finansuje Polski Komitet Olimpijski. Bełchatów finansuje koszykarzy, siatkarzy, piłkarzy. Wobec tego nie ma takiego zagrożenia. Te przykłady, które podałem, są dosyć wyraźne i pokazują, jaki jest obraz. Oczywiście te rekomendacje i te zasady, które zostały wydane, porządkują pewną sprawę. Chodziło o to, żeby spółka Skarbu Państwa nie miała udziałów czy akcji, nie była właścicielem danej spółki sportowej czy danej drużyny. Oczywiście może być tak, że jeśli jest to zgodne z linią marketingową, z koncepcją marketingu danej spółki, to ona może finansować daną dyscyplinę sportu, klub sportowy czy wydarzenia lokalne. I takowe finansuje. Zapraszam na piknik olimpijski w sobotę, gdzie tych sponsorów wspierających Polski Komitet Olimpijski będzie naprawdę mnóstwo; będą tam też spółki Skarbu Państwa. Tutaj chodziło o uporządkowanie pewnych kwestii. Chodziło o to, żeby nie było takich sytuacji, niezgodnych z prawem i nie w porządku, polegających na tym, że znajomy prezesa czy prezes, który lubi daną dyscyplinę albo wywodzi się z jakiegoś tam regionu, właśnie tam przekazywał pieniądze; niekoniecznie będzie to zgodne z linią marketingową, z koncepcją, ze strategią marketingową danego związku. Czyli jest dobra współpraca, podawałem przykłady. Świetnie to funkcjonuje.

(Senator Andrzej Person: Senator Bisztyga obiecał, że będzie na pikniku w sobotę.)

Jeśli chodzi o ligi zawodowe, to chciałbym przypomnieć, że w większości dyscyplin sportowych w grach zespołowych te ligi zawodowe już funkcjonują – piłka nożna, koszykówka, piłka siatkowa – został jeszcze Związek Piłki Ręcznej. Wiem, że w tej chwili pracują nad tym, żeby taką ligę utworzyć. Oczywiście zależy to od zasobów finansowych klubów sportowych. Jeśli te kluby sportowe mają pieniądze, to mogą funkcjonować w lidze, bo trzeba kupić zawodników, trzeba mieć odpowiednie obiekty sportowe. Przypominam o sytuacji, kiedy niektóre drużyny, nawet z ekstraklasy, nie mogą otrzymać licencji ze względu na fakt, że obiekty sportowe, na których grają, gdzie funkcjonują, nie spełniają określonych norm czy to bezpieczeństwa, czy norm wynikających właśnie z pewnych regulacji poszczególnych polskich związków sportowych. Tak że to jest dobry kierunek i myślę, że niebawem, w dosyć krótkim okresie, we wszystkich sportach w dyscyplinach drużynowych te ligi zawodowe będą funkcjonować. A czy w sportach indywidualnych? Myślę, że jeszcze nie, bo kluby muszą być silniejsze. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Senator Jurcewicz. Proszę bardzo.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, chodzi o art. 30 pkt 3, zgodnie z którym do zadań rady sportu należy w szczególności opiniowanie. Mam pewne wątpliwości. Tam jest wymienionych pięć punktów; w jednym z nich mówi się o projekcie budżetu. Czyja opinia będzie więc ważniejsza, czy uchwały komisji, organu stanowiącego, czy też rady sportu? Przekornie o to pytam, ponieważ może dochodzić do prób dokonywania różnej interpretacji. Pkt 3 budzi moje poważne wątpliwości; mowa tu o opiniowaniu projektów uchwał dotyczących kultury fizycznej. Przez kogo podejmowanych? Nie ukrywam, że różne organy mogą podejmować uchwały. Czy nie jest to zbyt daleka ingerencja, jeżeli chodzi o ten zapis? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Sportu i Turystyki
Tomasz Półgrabski:**

Filozofia ruchu sportowego na całym świecie, w federacjach międzynarodowych, o czym mówił też pan senator Piechniczek, jest taka, że ruch sportowy jest samorządny, niezależny, ma wpływ na to, co się dzieje, ma wpływ na swoje decyzje, na swoje funkcjonowanie. Jednostki samorządu terytorialnego, które kształtują politykę sportu, politykę jego promocji, mają niebagatelne znaczenie, jeśli chodzi o wsparcie tego sportu. Ale dobrze byłoby – i taka jest intencja tego zapisu – gdyby przy jednostkach samorządu terytorialnego działały rady sportu. Jeśli pan spojrzy na §2, to zobaczy zapis: organ, o którym mowa w ust. 1, ustala skład i zasadę powoływania członków. Czyli de facto marszałek, burmistrz, prezydent ustala skład rady. Domniemuję, że ustali skład rady w rozsądny sposób, najlepiej wybierając spośród organizacji, stowarzyszeń, które partycypują co roku w tej puli finansowej i które funkcjonują na danym rynku. Ten skład rady ma wpływ na wiele spraw, wyraża swe opinie w najważniejszych kwestiach, czyli: komu dać dotacje, co z uchwałami dotyczącymi sportu, komu przekazać pieniądze na modernizację... Ale przypominam, że są to tylko opinie, nie ma tu obowiązku. Z takiej opinii samorząd terytorialny, władza wykonawcza nie musi skorzystać. Jest to tylko do ich wiedzy. Myślę więc, że to jest bezpieczny zapis.

(podsekretarz stanu T. Pólgrabski)

(Senator Stanisław Jurcewicz: Panie Marszałku, doprecyzowanie. Nie uzyskałem odpowiedzi. Ma być opiniowanie projektów uchwał – ale przez kogo podejmowanych?)

Uchwał samorządu terytorialnego, czyli uchwał rady miasta...

(Senator Stanisław Jurcewicz: Czyli z założeń: opinia jest ważna, ale niekoniecznie...)

Tu chodzi o wyrażenie opinii.

(Senator Stanisław Jurcewicz: Dziękuję bardzo.)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Kończę etap pytań.

(Senator Sławomir Sadowski: Nie, nie!)

(Senator Stanisław Bisztyga: Tak jest, koniec...)

(Senator Sławomir Sadowski: Ale chwileczkę, nie, są jeszcze pytania!)

No dobrze, Panie Profesorze. Proszę bardzo, ale...

Senator Sławomir Sadowski:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku. Nikt z tej strony sali nie zabiera głosu, więc już ja to zrobię.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Właśnie, już to wcześniej zauważyłem.)

No właśnie, dlatego tu wszedłem. Tyle pytań padło...

(Senator Jadwiga Rotnicka: Ale szybko!)

Oczywiście że szybko.

Panie Marszałku, dziękuję za umożliwienie zadania pytania.

Panie Ministrze, z pana wypowiedzi wynika, że Ministerstwo Sportu i Turystyki wspiera różnego rodzaju imprezy o charakterze masowym – mam tu na myśli imprezy lekkoatletyczne. Czy środki, którymi dysponuje ministerstwo w tym roku, są mniejsze od tych z roku ubiegłego lub z lat poprzednich? Pytam o to, bo kilka imprez zostało pominiętych, i to imprez o charakterze ogólnopolskim, mogę podać na to przykłady. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Ministrze, proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Tomasz Pólgrabski:

Potwierdzam, że te środki są mniejsze. Wynika to między innymi z mniejszych przychodów z Totalizatora Sportowego – szacujemy, że będzie to minus 15%. Oczywiście w stosunku do środków zapisanych w ustawie budżetowej na rok 2009 też te środki są troszkę mniejsze. Ale jest tendencja wzrostowa, jeśli chodzi o Totalizator Sportowy,

więc mam nadzieję, że środków z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej będzie więcej i wrócimy na normalny tor, na którym zwykle funkcjonujemy.

No, jest też kryzys, mam nadzieję, że wszyscy rozumiemy, że sport też musi ponieść pewne tego konsekwencje.

(Senator Sławomir Sadowski: Dziękuję bardzo. To chciałem usłyszeć.)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Pan senator Szewiński rozpocznie dyskusję.

Dziękuję, Panie Ministrze.

(Senator Jadwiga Rotnicka: Panie Marszałku, wiem, że to ja jestem pierwsza.)

(Senator Andrzej Szewiński: Jesteśmy dzentelmanami, więc...)

(Senator Małgorzata Adamczak: Tak, senator Rotnicka...)

W takim razie dla pani senator zrobię nawet to, czego nie ma w regulaminie.

Senator Jadwiga Rotnicka:

Bardzo dziękuję, Panie Marszałku i przepraszam, że tak... Mamy spotkanie zespołu parlamentarzystów Wielkopolski, na które chciałam wyjść, ale najpierw chcę złożyć poprawki do ustawy, które są pokłosiem szerokiej dyskusji na temat sportu i turystyki wodnej przeprowadzonej w Zespole do spraw Dróg Wodnych i Turystyki Wodnej.

Ograniczę się może tylko do tego, że powiem, iż wszystkie te poprawki dotyczą art. 67, który te sprawy traktuje globalnie. Składam je na piśmie i dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Pani Senator.

I teraz przywołany już uprzednio pan senator Szewiński. Nie ma spotkania zespołu śląskiego?

(Głos z sali: Nie, nie.)

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Andrzej Szewiński:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Wypowiedź mojej szanownej przedmówczyni, jakże krótka, zobligowała mnie do tego, aby również nie nadużywać czasu Wysokiej Izby.

Moja analiza przedmiotowego projektu ustawy skłoniła mnie do tego, aby podzielić się z państwem kilkoma krótkimi uwagami. Gdy przypominam sobie sport zawodowy w latach siedemdziesiątych, osiemdziesiątych, ale podobnie było też w latach wcześniejszych, to mogę powiedzieć, że był on na całkiem wysokim poziomie. Polscy zawodnicy zdobywali wtedy złote medale na igrzys-

(senator A. Szewiński)

kach olimpijskich, mistrzostwach świata, mistrzostwach Europy. Jednakże ten obszar sportu nie był w odpowiedni sposób zdefiniowany, tak jak zresztą wiele obszarów życia i działalności w PRL. Otóż byli zawodnicy reprezentujący kluby górnicze – i byli oni zatrudniani na etatach górników dołowych. Byli żołnierze, milicjanci – mówię tu o de facto sportowcach – zatrudniani w klubach gwardyjskich, w klubach wojskowych takich jak Legia, jak Zawisza. Funkcjonowali jako żołnierze zawodowi, jako milicjanci, którzy nigdy nie czuli prochu. Tak to wyglądało. I mimo że ten obszar nie był w jakiś sposób zdefiniowany, że nie było w ogóle definicji zawodnika, zawodowca – który czerpie zyski z racji uprawiania sportu, ale również poświęca się i nie może nic innego robić – jakoś to funkcjonowało.

Następnie był okres zmian ustrojowych, od którego do dzisiaj obowiązują te dwie ustawy: ustawa o kulturze fizycznej i ustawa o sporcie kwalifikowanym. Mówiąc delikatnie, w mojej ocenie, te ustawy nie były doskonałe, w wielu punktach, w wielu paragrafach się znosiły, były niespójne. Naprawdę bardzo trudno było związkom sportowym, klubom, zawodnikom funkcjonować w obszarze sportu.

Myślę, że ministerstwo sportu, w ogóle rząd, wychodząc właśnie naprzeciw oczekiwaniom środowisk sportowych, przygotował projekt ustawy o sporcie. Wiem, że przez ponad rok były prowadzone konsultacje społeczne ze związkami, trwały uzgodnienia międzyresortowe. W mojej ocenie, ta ustawa mimo pewnych niedoskonałości spełnia standardy XXI w., jest też zgodna z zasadami pomocniczości i proporcjonalności, no i dzięki ustawie wyższej, czyli ustawie o sporcie, minimalizuje się do minimum ingerencję państwa w działalność sportową.

Oczywiście są też pewne słowa krytyki kierowane ze środowisk wywodzących się z dyscyplin nieolimpijskich, ponieważ są one w pewnym sensie poszkodowane. Tak jak pan minister tutaj powiedział, sporty nieolimpijskie, które nie są akceptowane przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski, nie będą mogły mieć związków, które by miały w nazwie określenie „polski” czy też „polski związek sportowy”, a co za tym idzie, nie będą mogły być finansowane z budżetu państwa. Może w przyszłości przedstawiciele ministerstwa pochyla się jednak nad tym tematem. W mojej ocenie, to rozwiązanie jest z jednej strony zasadne, bo ten tort, czyli pieniądze w budżecie, trzeba jakoś podzielić, ale z drugiej strony w wypadku jakiejś dyscypliny sportowej, która zrzesza ponad trzydzieści tysięcy czy czterdzieści tysięcy zawodników, gdy jest takiej wielkości próg, gdy jest to bardzo popularna dyscyplina, to kryterium popularności powinno być, w mojej ocenie, zasadne i po-

winno się zakwalifikować stowarzyszenie jako polski związek sportowy.

Drugim negatywem, w mojej ocenie – ale to jest moje subiektywne odczucie – jest to, o czym wielokrotnie mówiono na tej sali, czyli ograniczenie kadencyjności w pełnieniu funkcji prezesa do dwóch kadencji. W mojej ocenie, to minimalizuje możliwości kariery w strukturach międzynarodowych organizacji sportowych. Jest to na pewno minus. Poza tym nie wiem, czy to jest zgodne z ustawą o stowarzyszeniach i czy nie ogranicza to w pewien sposób autonomiczności.

A pozytywem w rozdziale dotyczącym związków jest to, że związki będą zobligowane do tego, aby biegły rewident przygotowywał sprawozdania finansowe. W mojej ocenie, jest to jak najbardziej zasadne, ponieważ dzięki temu będzie, że tak powiem kolokwialnie, porządek w papierach. Nie słuchałbym wypowiedzi różnych związków sportowych, według których bardzo drogie jest zabezpieczenie środków na biegłego rewidenta, sam byłem prezesem sportowej spółki akcyjnej i wiem, że koszt takiego sprawozdania wynosił poniżej 5 tysięcy zł. Czyli summa summarum, mnie się wydaje, że to jest jak najbardziej zasadne, żeby coś takiego przygotowywać, bo dzięki temu pewne sprawy będą bardzo transparentne.

Kwestia, która jak najbardziej podoba mi się w tej ustawie, to jest to, że samorządowcy zostali uzbrojeni w instrumenty, dzięki którym będą mogli zabezpieczać środki – środki na dotacje, na stypendia, na sprzęt sportowy – jak również będą mogli mieć udział w sportowych spółkach akcyjnych. Dzięki temu sport na poziomie samorządu, na poziomie niejako podstawy piramidy, będzie kwitł. I to tyle z mojej strony. Dziękuję serdecznie i już sobie idę na swoje miejsce. (Oklaski)

(Wesołość na sali)

(Senator Andrzej Person: I my dziękujemy.)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Senator Szaleniec. Proszę bardzo.

(Głos z sali: Wychodzi sobie ze swego miejsca.)

(Sygnał telefonu komórkowego)

Senator Zbigniew Szaleniec:

Te telefony to jakiś pech.

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Pewnie z Zagłębia Dąbrowskiego ma pan telefon.)

Chyba tak.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Przed wszystkim chciałbym powiedzieć, że jestem bardzo zadowolony, że temat sportu zagościł dzisiaj tu, w tej sali. Dyskusja była bardzo bogata, było bardzo wiele pytań, bo rzeczywiście, wydaje mi się, przyjmujemy dzisiaj bardzo ważną ustawę.

(senator Z. Szaleniec)

I cieszę się, że o tej ustawie mówili ludzie, którzy na sporcie naprawdę się znają.

Jestem dumny, że mogę przemawiać po tak znanych sportowcach, jak pan senator Szewiński – znakomity siatkarz, że nie wspomnę o panu senatorze Piechniczku, który był moim idolem, był trenerem kadry. Kiedy ja zostałem trenerem trzecioliigowym, byłem tak samo dumny jak on wtedy, kiedy zdobywał medale na Mistrzostwach Świata. Przypominamy sobie wszyscy tamte czasy i ubolewamy nad tym, że wyniki naszej reprezentacji teraz są nieco gorsze. Ale może ta ustawa spowoduje, że sytuacja się zmieni. Ja, proszę państwa, w to wierzę i spróbuję w kilku słowach udowodnić, że tak będzie.

Pan senator Bisztyga zapytał, czy ta ustawa jest oczekiwana przez środowisko sportowe i czy ona zmieni poziom usportowienia polskiego społeczeństwa.

Proszę państwa, chcę powiedzieć, trochę pół żartem, pół serio, że niemal natychmiast, następnego dnia po podpisaniu tej ustawy przez pana prezydenta, po jej przyjęciu przez nas i przez Sejm, usportowienie polskiego społeczeństwa zwiększy się co najmniej o 50%. Jako że dotychczas – jak przekonywał nas pan minister, i ja te argumenty przyjmuję – najczęściej bywało tak, że kiedy pytano jakąś panią, która biegła po parku, po lesie, czy ona uprawia sport, to ona mówiła, że sportu absolutnie nie uprawia, co najwyżej kulturę fizyczną albo rekreację. No i oczywiście w ankietach na temat usportowienia społeczeństwa takich pań nie uwzględniano. Podczas gdy ta sama pani, jak biegła w jakimś kraju zachodnim, powiedziała, że ona uprawia sport, oczywiście, i to z wielką dumą mówiła o tym, że ona uprawia sport. I dlatego ten zapis wydaje mi się tak znaczący, chodzi o to, żeby nie dzielić sportu na bardziej ważny i mniej ważny. Sportowcami są osoby, które biegają w TKKF po prostu dla siebie, jak i ci, którzy biegają w klubie sportowym po to, by być może kiedyś zostać mistrzem olimpijskim. To jest ten sam sport. Dlatego mówię, że jak za pół roku, kiedy ankietarzy będą robić kolejne badania, okaże się, że poziom usportowienia naszego społeczeństwa znacznie wzrósł. Choć oczywiście ten poziom wciąż jeszcze będzie daleko odbiegał od poziomu w krajach rozwiniętych, bo niestety, tak jak pod względem gospodarczym zrobiliśmy duży krok naprzód, gonimy Europę zachodnią, tak jeśli chodzi o podejście do sportu, rekreacji musimy jeszcze przebyć duży kawał drogi, żeby dogonić kraje rozwinięte.

Druga sprawa – teraz już będę mówił bardzo serio – która, wydaje mi się, jest ma kapitalne znaczenie, to jest to, o czym bardzo wyraźnie mówili pan minister i pan senator Szewiński, czyli umożliwienie dofinansowywania sportu, klubów spor-

towych przez samorządy praktycznie bez ograniczeń. Ja sam jako zastępca burmistrza wiem, ile dotychczas było problemów z finansowaniem sportu przez samorządy. Przychodziła regionalna izba obrachunkowa i mówiła: a, to jest sport kwalifikowany – nie można, tego – nie można, tamtego – nie można. Zadawaliśmy pytania, dlaczego – skoro teatry można dofinansowywać, mimo że tam są aktorzy, którym się płaci, i mimo że widowie płacą za bilety – tego samego nie można robić na przykład w trzecioliigowej drużynie. Tam można, a tu nie można. Było to rzeczywiście postawione na głowie. Dziś ustawa te wszystkie bariery znosi i od dziś praktycznie wszystko jest w rękach samorządów. Ja ufam, że będzie to owocowało ogromnym wzmocnieniem sportu w gminach.

Oczywiście istnieje obawa, o której mówił pan senator Piechniczek: czy na pewno zyskają na tym kluby zawodowe, na przykład Górnik Zabrze. I to jest rzeczywiście uzasadniona obawa, bo wydaje mi się, że te kluby jednak powinny szukać sponsoringu zewnętrznego, jakichś dużych przedsiębiorstw. Ale myślę, że może tak się stać, że samorządy skupią się przede wszystkim na dofinansowywaniu małych, niewielkich klubów.

Na czym polega dzisiaj słabość naszej piłki nożnej? Skoro senator sprawozdawca z tego wywodził swój pogląd na wiele spraw sportowych, to może tego tematu się trzymajmy. Otóż dziś mamy szesnastcie drużyn w pierwszej lidze, tak samo, jak to było w latach osiemdziesiątych, a poziom piłki – dużo słabszy. Ale nikt nie wie o tym, czy wielu nie wie o tym, że oprócz tych szesnastu klubów wtedy było kilka tysięcy małych klubów klasy B, klasy A, w ligach okręgowych i te kluby kiedyś działały przy każdym zakładzie pracy. Kiedy system się zmienił i zakłady pracy przestały dofinansowywać kluby, wiele z nich po prostu zniknęło z tej sportowej mapy, ich dzisiaj nie ma, bo nie ma ich kto finansować. Uważam, że ta ustawa jest podstawą do tego, żeby wiele tych małych klubików powstało od nowa i rozpoczęło swoją działalność, a dzięki tej bazie, jeśli liczba zawodników będzie odpowiednio duża, doczekamy się za kilka czy kilkanaście lat znowu bardzo dobrej drużyny piłkarskiej, która będzie odnosiła, mam nadzieję, sukcesy na mistrzostwach świata.

Moim zdaniem, ta ustawa jest niezmiernie ważna, powinna być wprowadzona. I dziękuję ministrowi i rządowi, że akurat teraz przygotowano tę ustawę i że my możemy się pod nią podpisać.

Gdybym miał szukać jakichś mankamentów, to zwróciłbym uwagę na jedną kwestię. Na szczęście zgłosiliśmy w Komisji Nauki, Edukacji i Sportu w tej mierze poprawkę, która została zaakceptowana przez ministerstwo, a dotyczyła ona funkcjonowania rad sportu. Uważam, że nie powinniśmy narzucać tych instytucji samorządom. I myśmy wprowadzili poprawkę polegającą na tym, że rady sportu mogą funkcjonować, ale nie

(senator Z. Szaleniec)

muszą. Wydaje mi się, że to jest słuszne. Tam, gdzie rzeczywiście tak się zdarzy, że w radach miejskich nie będzie ludzi związanych ze sportem, to wtedy być może burmistrz, wójt, prezydent czy marszałek będą uważali, że trzeba powołać taką radę sportu, bo nie ma fachowców, na których opinii można się oprzeć. I wtedy będzie taka możliwość. Ale jeżeli są radni związani ze sportem, to po co narzucać na siłę te rady, które po prostu by się dublowały z komisjami rady miejskiej, co mogłoby rodzić pewne konflikty, bo te dwa ciała mogą mieć różne spojrzenia, i jedno z tych ciał będzie niedowartościowane, bo nie zostanie wysłuchane i jego opinia nie będzie wzięta pod uwagę. Tak że myślę, że ten zapis, który zaproponowała komisja, jest lepszy, bo daje pełną swobodę w podejmowaniu decyzji w tym zakresie. Tyle moich uwag. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator Grubski jest już gotowy. Proszę bardzo.

Senator Maciej Grubski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panowie Senatorowie!

Dlaczego ta ustawa jest ważna? Mówił o tym senator Andrzej Szewiński. W czasach PRL mieliśmy inne podejście. Wtedy nie było sportu zawodowego, bo tak naprawdę był to sport regulowany przez państwo. To był specyficzny system myślenia polegający na tym, że państwo miało reagować zewnętrznymi sukcesami na bolączki innego rodzaju, i wtedy to faktycznie wychodziło, ale to była trochę sztuczna konstrukcja.

Mieliśmy szaleństwo początku lat dziewięćdziesiątych, kiedy to ustawodawstwo puściło na rynek wiele elementów, co tak naprawdę zabiło obiekty sportowe w gminach, które nie były tym zainteresowane. Obniżyliśmy poziom, stworzyliśmy monokulturę, a to doprowadziło do tego, że tak naprawdę niewiele dyscyplin i to tych dyscyplin, które są najważniejsze z punktu widzenia sportu, czyli dyscyplin olimpijskich, dziś funkcjonuje. One w dużej części przegrywały.

Najważniejsze – co pan minister powiedział w swojej wypowiedzi – jest zdefiniowanie na nowo, czym jest sport. Bo dotychczas, jak pytano zwykłego obywatela, czym jest sport, to on mówił, że sport wymaga takiego wysokokwalifikowanego podejścia, uważał sport za emanację czegoś, co jest w telewizji. A to nie jest to. Sport to przede wszystkim najprostsze działania, sportem już jest nawet rekreacja, którą pan minister wprowadzić wyłączył, ale to również jest sport i od tego należy

zacząć. Bo jeżeli chcemy wrócić... My tak naprawdę jesteśmy na początku pewnej drogi, nie na końcu. To, jaka jest sytuacja piłki nożnej w Polsce, pokazały wczorajsze wydarzenia. My jesteśmy dopiero na początku pewnej drogi, pewnego myślenia o sporcie i tworzenia pewnej sytuacji... My w tej dyskusji – z całym szacunkiem dla Antoniego Piechniczka, idola również mojej młodości – poszliśmy trochę za daleko, bo sport to nie jest tylko piłka nożna, i nie możemy tutaj wpaść w takie skrajności, a ta dyskusja została zdominowana przez temat piłki. Ja mogę powiedzieć w ten sposób. Mówiliśmy tu o lekkiej atletyce, podam przykład z Łodzi, ŁKS był wielosekcyjnym klubem, miał piętnaście, siedemnaście sekcji, byli tam olimpijczycy, mistrzowie różnych poziomów świata, Europy. I nie ma. Dlaczego? Dlatego, że zawodowa piłka zabiła cały klub. Zawodowa piłka weszła, wydrenowała ten klub od początku do końca i tak naprawdę zostali pasjonaci, którym już w ogóle stowarzyszenie nie jest się w stanie wypłacić.

Pytanie, co jest dzisiaj ważniejsze z punktu widzenia działalności państwa polskiego? Czy ustawa reguluje takie działania jak na przykład Orliki ministra Drzewieckiego? Co do ustawy, trzeba wiedzieć, jak z niej korzystać. Ona oczywiście powinna być precyzyjna, powinna otwierać możliwości, powinna działać. Przed państwem, mam na myśli ministerstwo, trzeba chylić czoła za to, co zrobiliście z Orlikami – otworzyliście się na ten sport najważniejszy, ten, że dziecko ma gdzie przyjść, ma się gdzie poruszać, jest jakaś systematyczność, ma gdzie się wykapać itd. Ten dzieciak uczy się sportu, tego najważniejszego sportu. Bez tego nie będzie później niczego innego.

Samorządy – to jest dzisiaj coś najważniejszego. I chwała państwu za to otwieranie się na samorządy. Tylko pamiętajmy o jeszcze jednej kwestii, że samorząd może powiedzieć w ten sposób: dajcie środki z wyższej struktury, od państwa, w postaci większych podatków lub być może innych elementów. Rząd powie: nie ma pieniędzy. Samorząd też powie: nie ma pieniędzy. I co dalej? Stwórzmy jeszcze dalej idącą sytuację. Stwórzmy sytuację, w której samorządy będą mogły pilotować pewne kariery zawodnicze, tworzyć je i zarabiać na nich. Ja jestem przeciwny temu, co było w latach dziewięćdziesiątych: samorząd poprzez stowarzyszenia, które dotował, szkołę, która wychowywała, tworzył pewne podwaliny sprawności fizycznej, która była do wykorzystania, tak że nawet to już był pewien, że tak powiem, opracowany zawodnik, a potem przychodził cwaniacki działacz sportowy, zabierał tego dzieciaka za 500 zł dla rodziców i robił z tego interes. Niech samorząd robi taki interes. Jeżeli wychowa dzieciaka i on osiągnie określony poziom, to ten poziom ma określoną wartość na rynku i można to sprzedać. A więc niech sprzeda, stworzy, i niech te pieniądze

(senator M. Grubski)

wrócą do tego samorządu, tak żeby cały czas tymi pieniędzmi obracać, żeby tworzyć nowe podwaliny pod dalszy rozwój sportu.

Jakie zadanie ma samorząd dzisiaj? Samorząd oczywiście to jest szkoła, a szkoła jest najważniejszym motorem powstania jakiegokolwiek wyniku. Nikt mi nie powie, że żaden związek sportowy nie jest w stanie tego zrobić. To nie jest prawda. Dzieciak, który trafia do szkoły w wieku sześciu czy siedmiu lat, prowadzony w tej szkole prawidłowo, w dobrych warunkach, jest w stanie złapać taki poziom przygotowania, gibkości... różnych elementów, z których później prawidłowo funkcjonujący w szkole nauczyciel... A najlepsze, że tu też na przestrzeni lat popełniono błędy, dopuszczono do tego, że nie było trenerów w szkołach, a lekcje wuefu prowadzili nie wykwalifikowani trenerzy, ale rehabilitanci. Oczywiście oni mogli to robić, ale jakie jest zainteresowanie człowieka, który skończył wychowanie fizyczne na poziomie innym niż trenerskie? Jeżeli jest trener, on buduje przygotowanie dzieciaka w szkole po to, aby były przyszłe wyniki w określonej strukturze, w której funkcjonuje, w klubie sportowym. Bez tego nigdy nie będzie wyników. A trener będzie dopieszczał tego dzieciaka pod tym kątem, żeby on był jak najbardziej sprawny, jak najbardziej tym zainteresowany, żeby połknął bakcyła, którego połyka się na początku, gdy zaczyna się od sprawności fizycznej, a w dzisiejszych czasach kończy się to potem być może świetną karierą oraz być może świetnymi zarobkami, co jest również ważne ze społecznego punktu widzenia.

Sport olimpijski. To nie jest do końca tak, że związki sportowe to te, w których dyscypliny funkcjonują w obszarze olimpijskim. Do tej pory tak nie było, a kilka klubów, jak się zrzeszyło i wystąpiło o to, mogło stworzyć związek sportowy. Dzisiaj dobrze, że państwo idziecie jakby w kierunku racjonalizacji. Bo tych związków jest za dużo, one źle funkcjonują. Ale pamiętajmy: jeżeli sport olimpijski umrze... On cały czas podlega degradacji, a my cały czas ratujemy pewne elementy wyników sportowych. A mamy bardzo wąską bazę. Porównajmy wyniki osób, które trenują w Niemczech, choćby nawet piłkę sportową Antoniego. To jest kilka milionów zawodników, na różnym poziomie. A u nas ile? Sto tysięcy ludzi? Być może, a może mniej. Niech będzie pół miliona. Tak? Pół miliona. Ale to też są proporcje w stosunku do wielkości państwa. Ale wejdźmy w inne dyscypliny: judo, zapasy, w których były olimpijskie medale. Tam będą znowu setki tysięcy, a u nas będzie tylko kilka tysięcy ludzi. Jak można z kilku tysięcy wybrać zawodnika i uzyskać wynik sportowy? Nie ma takiej możliwości, potrzebna jest selekcja.

Musimy wytworzyć tę piramidę szkolenia poprzez szkołę. I tu jest motywacja, która powinna za tym pójść. To w szkole powinna odbyć się ta podstawowa selekcja, podstawowe szkolenie. Trener, nawet jeżeli nie jest nauczycielem wychowania fizycznego, powinien mieć w szkole otwarte drzwi. Jeżeli trener określonej sekcji w określonym klubie chce współpracować ze szkołą, to tak powinno być to zrobione. On powinien się przyglądać, wspomagać, uzupełniać również wiedzę nauczycieli wychowania fizycznego. Jednym z takich przykładów, w których ja akurat mam mały udział dzięki współpracy z kuratorium, w Łodzi jest Polski Związek Karate Tradycyjnego. Wprowadziliśmy to do zajęć. Na ten czas oczywiście one są w programie w niedużej ilości, w przyszłym roku będzie można wprowadzić te zajęcia. A po co? Po to, żeby zwalczać skoliozę, bo nie ma takiej profilaktyki. Nikt w szkołach nie zwraca uwagi, że te dzieciaki są koślawe, że nie potrafią zrobić przewrotu. A tak naprawdę nauczyciel wychowania fizycznego, nie zajmując się dziećmi prawidłowo, powoduje, że one będą w przyszłości obciążeniem dla państwa. Sami znajdują się pod obciążeniem psychicznym, bo będą się źle czuli z sobą, i będą stanowić obciążenie przede wszystkim pod kątem finansowania medycznego, dlatego że te efekty stania na jednej nodze, tych wszystkich skolioz, tych wszystkich elementów, które na to wpływają, będą się odbijały na ich dorosłym życiu.

Padły tutaj pytania – chyba pan senator Andrzej Szewiński o tym mówił – o ubezpieczenia zawodników. Ja bym to inaczej, w mojej ocenie oczywiście... Z tej ustawy raczej wynika, w ten sposób ja to rozumiem, kwestia jakby wypadnięcia przez kontuzję z zainteresowania państwa, które jest tylko wtedy, gdy reprezentuje się to państwo. Tak naprawdę nie może być takiej sytuacji, że prywatny podmiot gospodarczy na rynku może oczekiwać od państwa, że ono jeszcze będzie mu finansowało zawodnika, gdy on nie może uczestniczyć w zawodach, bo złapał kontuzję. Tutaj są ubezpieczenia prywatne. To jest inny obszar zainteresowania.

Związki sportowe. Bardzo słabe działanie oddolne. Jest kilka związków sportowych, które tak naprawdę drenują obszar, jeżeli chodzi o sport, że tak powiem, na samym dnie. Szukając, tak naprawdę nie mają emisariuszy, nie wchodzą do szkół, nie wchodzą tam, gdzie gromadzą się ludzie, gdzie uprawia się pewien sport, gdzie można znaleźć talenty. Przywoływane były przez Antoniego Piechniczka przykłady zawodników boksu. No gdzież tam szukało się ludzi? W trudnych miejscach, tam, gdzie wiadomo było, że genetyka jest lepsza, gdzie dzieciak ma problemy. Jak dostanie lepsze warunki od tych, które ma w domu, jak dostanie jeść i jakieś ubranie... Takie czasy są i dzisiaj, one się nie zmieniły. To nie jest tak, że my coś wywracamy. Również są takie środowis-

(senator M. Grubski)

ka, w których tym dzieciakom możemy pokazać, że sport jest czymś, w czym mogą się realizować. I ta ustawa w jakimś sensie takie możliwości będzie dawała.

Kwestia doping. To nie jest tak... Mnie się nie podobały... Oczywiście już go nie ma, już nie żyje szef Polskiego Komitetu Olimpijskiego, ale powiem, że te wypowiedzi, które padały w trakcie rozważań, czy pani Kornelia Marek zażywała coś, czy nie zażywała, były niestosowne, dlatego że wszyscy odwrócili się od pani Kornelii i powiedzieli „nie”. Pan minister, który na pewno działa bardzo mocno w sporcie, zresztą ja sam bardzo mocno funkcjonowałem kiedyś w sporcie... Tam, gdzie jest doping, tam to widać. I nie ma takiej sytuacji, że działacz sportowy umywa ręce i mówi: ja nic nie wiedziałem, ja byłem ślepy, w ogóle nie ma o czym mówić. Bo to są zmiany w określonych przedziałach czasu, to są zmiany wyglądu, zmiany pojawiające się na ciele, różne elementy, które można zauważyć, skojarzyć i powiedzieć, że jest stosowany doping. Bo to widać, to nie jest tak, że... Pytanie, czy jest szansa, żeby w dzisiejszym sporcie w ogóle zwalczyć doping, jest rozważaniem dla światowego ruchu olimpijskiego. Czy tak naprawdę może zajść sytuacja, w której można by się zastanawiać, czy pewnego rodzaju sytuacje są dopuszczalne, czy niedopuszczalne? Ten doping nie ujdzie...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Panie Senatorze, dziesięć minut upłynęło. Proszę zmierzać dopingowo do konkluzji.)

Trzy minuty minęły czy dziesięć minut minęło?

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Dziesięć minut upłynęło.)

To już kończę.

Dlatego karanie oczywiście jest w tym potrzebne, ale szukajmy również innych rozwiązań, bo nie da się z dzisiejszego świata pewnych elementów do końca wyeliminować.

Cieszę się bardzo z tego, że ta ustawa powstała. Ona pewne rzeczy będzie realizowała. To jest chwala dla państwa. I państwo macie dzisiaj dwa elementy, które zmieniają rzeczywistość: to jest ta ustawa, otwierająca pewne rzeczy, których do tej pory nie rozumiano, i Orliki, które cały czas będą państwa sukcesem, na wiele lat naprzód. Gratuluję! (Oklaski)

(Senator Andrzej Person: Bravo!)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Jurcewicz. Proszę bardzo.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Panie Marszałku! Panie Ministrze!

Mnie bardzo cieszy art. 73 tejże ustawy, zacytuję ostatni fragment: przede wszystkim wśród

dzieci i młodzieży, a także sportu osób niepełnosprawnych. Dlaczego o tym mówię? Ponieważ, aby osiągać wyniki w sporcie wyczynowym, trzeba kiedyś zacząć. I trzeba mieć do tego warunki, trzeba mieć fachową pomoc trenerską. I to, co zostało w tym zawarte, jest w mojej ocenie bardzo cenne.

I tutaj dopowiem tak odnośnie do piłki nożnej, Panie Selekcyjnerze, Panie Senatorze, Szefie Piłki Kobiecej: otóż wykorzystujemy te Orliki. Będę mówił poprzez pryzmat kierowania stowarzyszeniem na Dolnym Śląsku, LZS – zorganizowaliśmy minimundial „Orlik 2010”. Nie ma na mundialu naszej reprezentacji, dzieci naprawdę dobrze się bawią. Jest to duża grupa i dziękuję za patronat panu senatorowi Bergierowi, mam nadzieję, że pan selekcyjner przyjedzie na finały w trzech rocznikach, w tym w piłce kobiecej.

Teraz powiem o inwestycjach.

Szanowni Państwo! Panie Ministrze! Ja tu chyba mam trochę inną opinię i chyba inaczej jest w Europie. Te programy jednoroczne... nie wiem, czy w tej chwili to jest najbardziej optymalne rozwiązanie. Dlaczego? Samorząd terytorialny w pewnych sprawach może mieć zawarte umowy na okres do trzech lat i naprawdę nic się nie dzieje. Co by to dało? Dałoby to pewną stabilność kierunku, który jest określony w art. 30. Tam mówimy o programach, o szkoleniach itd., itd. W związku z tym ja jednak apeluję o przeanalizowanie tego. Jak to w praktyce się odbywa, to przecież pan doskonale wie. Konkursy, umowy, rozliczenia – kiedy to następuje? W pierwszej połowie roku, a końcówka rozliczeń w grudniu. Na tym tle też nie jest to płynne i, jeszcze raz to powiem, nie tworzy to stabilności rozwiązań w dłuższym czasie.

Teraz chciałbym powiedzieć o kwestii: media a sport. W art. 60 jest nowelizowana ustawa o radiofonii i telewizji. Ja myślę, że można by się też zastanowić nad tym, że skoro inwestujemy, to możemy też zainwestować w informacje w jakimś programie. Bo przecież w naszej telewizji publicznej jest coraz mniej różnych programów dla dzieci, a w wakacje nie będzie w ogóle żadnych, jak się okazuje. Więc jeżeli celujemy środki, to być może fajny byłby program dla telewizji lokalnych dotyczący sportu. Ja osobiście uważam, że można by spróbować i to by też służyło sportowi.

Jeżeli chodzi o art. 30, to, Panie Ministrze, rozmawiałem z panem po to, żeby jednak przemyśleć, czy zapisy tego artykułu w ust. 3 pkt 2 nie idą zbyt daleko. Ja złożę poprawkę po to, żeby naprawdę zastanowić się nad skreśleniem tego. Bo każda uchwała, jaka może być podejmowana przez zarząd w zakresie kultury fizycznej, nawet zmiana wewnątrz przyjętego budżetu w zakresie kultury fizycznej, w mojej ocenie, powinna być konsultowana, czyli zarząd powiatu, zarząd województwa niestety musiałby za każdym razem, według mojej oceny, to uczynić. W związku z tym

(senator S. Jurcewicz)

składam tę poprawkę po to, aby przemyśleć jeszcze raz, czy w tym artykule w ust. 3 w pkt 2 nie ma zbyt głębokiej ingerencji.

I na koniec, à propos wspomnień sprzed wielu lat dotyczących piłki nożnej, które tu zostały przywołane, powiem, że ja pamiętam, Panie Senatorze, taką piosenkę, chyba Łazuki, „Entliczek, pentliczek, co zrobi Piechniczek”. Dziękuję za uwagę.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Zbigniew Romaszewski)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Rocki, proszę bardzo.

Senator Marek Rocki:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Postaram się skupić na poprawkach, które złożyłem, ale kilka pobocznych spraw też chciałbym omówić. Chcę zwrócić państwa uwagę na to, że z czterdziestu pięciu stron tej ustawy tylko dwadzieścia sześć to ustawa o sporcie, reszta to zmiany w innych przepisach. W moim pojęciu, ta ustawa związana jest z określeniem, że zdefiniowaniem kompetencji państwa w sporcie. I to jest zasadnicza sprawa. Pytania, które padały na sali, po części wskazywały na to, że nie wszyscy doczytali tekst tej ustawy, bo dyskusja dotyczyła właściwie innych problemów.

Jeśli chodzi o te inne problemy, to chciałbym może o jednym powiedzieć na wstępie. Kilka osób mówiło o tym, że uczelnie typu AWF powinny być może podlegać ministrowi sportu. Taka propozycja pojawiła się zresztą w ustawie poselskiej, która była w Sejmie. Tylko że błąd takiego rozumowania polega na tym, że właściwie nie ma uczelni sportowych. Podam przykład z trochę innej branży: jeśli Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego prowadzi socjologię, ekonomię, finanse, rachunkowość, zarządzanie, ekonometrię i informatykę, to nie jest uczelnią rolniczą. Z kolei Politechnika Radomska prowadzi malarstwo, Politechnika Rzeszowska prowadzi wychowanie fizyczne. W takim kontekście co to jest uczelnia sportowa? Wobec tego trzeba by poddawać jurysdykcji ministra sportu wydziały, a być może instytuty czy katedry, które mają uprawnienia do prowadzenia określonych kierunków studiów.

(Senator Józef Bergier: Wystarczą habilitacje...)

Ale w ustawie o szkolnictwie wyższym habilitacja nie jest warunkiem praw akademickich, są nim doktoraty.

A teraz będę omawiał poprawki, które złożyłem i które oficjalnie już tu leżą.

Pierwsza poprawka dotyczy art. 2. W moim pojęciu rehabilitacja ruchowa jest czymś, co w zakresie pojęciowym jest raczej związane z ochroną zdrowia i z tego powodu powinno to być w jurysdykcji ministra zdrowia, a w jurysdykcji ministra sportu powinien być właśnie sport i wychowanie fizyczne. Dlatego proponuję wykreślenie określenia „i rehabilitacja ruchowa”.

Proponuję też wykreślenie w art. 29 słowa „mogą”. W tym artykule jest mowa o tym, że minister właściwy do spraw oświaty i wychowania oraz minister właściwy do spraw szkolnictwa wyższego mogą wspierać rozwój sportu odpowiednio w środowisku szkolnym i akademickim. Proponuję, aby wspierali, a nie mogli wspierać.

Większa porcja poprawek dotyczy art. 41, który już był przedmiotem dyskusji, w rozdziale „Kwalifikacje zawodowe w sporcie”. W tej chwili stan prawny jest taki, że w ustawie – Prawo o szkolnictwie wyższym, która jest podstawowa dla rozpatrywania spraw związanych z kształceniem na poziomie wyższym, jest odesłanie do rozporządzenia ministra, który określa nazwy kierunków studiów. Poza tym uczelnie mogą prowadzić studia międzykierunkowe, na makrokierunkach oraz tak zwane kierunki unikatowe. Jeśli mają stosowną siłę akademicką, to mogą poprosić o zgodę na prowadzenie takich właśnie studiów. Stąd wpisywanie w ustawie o sporcie nazw kierunków studiów uważam za zawężenie możliwości działania tych najlepszych uczelni. Proponuję więc, aby stosowny zapis, powtarzający się w kolejnych ustępach tego artykułu, mówił o obszarach kształcenia umożliwiających uzyskanie specjalistycznej wiedzy i umiejętności odpowiednio trenerskich czy instruktorskich. Nie będę szczegółowo omawiał poszczególnych punktów, ale pojawia się to w kilku pozycjach.

Proponuję też, aby – to jest w pkt 1 w art. 41 – tytuły zawodowe trenera i instruktora dotyczyły tylko tych sportów, w przypadku których działają polskie związki sportowe. To właściwie jest związane z dookreśleniem roli państwa w tym zakresie. Bo skoro jest tak wiele związków sportowych, które nie są polskimi związkami sportowymi, i jest tak wiele sportów, które nie są klasyfikowane, tak jak na przykład wyścigi sań ciągniętych przez psy husky, to nie jestem pewien, czy trener klasy pierwszej czy mistrzowskiej w takim sporcie rzeczywiście jest tytułem równoważnym z tytułem trenera w piłce nożnej.

Kolejna porcja poprawek do art. 41 dotyczy tego, aby wyeliminować liczby godzin, które się pojawiają jako wymagania związane z prowadzeniem kursów. Proponuję, żeby to odesłać do rozporządzenia ministra, który powinien określić szczegółowe zasady prowadzenia kursów i związane z tym szczegółowe warunki uzyskiwania tytułów trenera i instruktora. Proponuję także, aby w tymże artykule w ust. 16 nastąpiło uzu-

(senator M. Rocki)

pełnienie o zapis dotyczący tego, kto może wydawać odpowiednie tytuły. Bo można powiedzieć, że domyślnie znajduje się tu taki podmiot, ale nie jest to wprost określone. Proponuję, żeby to precyzowało rozporządzenie ministra. To minister powinien też dookreślić, kto prowadzi ewidencję takich dokumentów.

Jeśli chodzi o sprawy towarzyszące tej ustawie, to w toku dyskusji wielokrotnie pojawiała się piłka nożna, a inni wskazywali na rolę tej dyscypliny sportu, to chcę poinformować senatora Piechniczka, że we wrześniu odbędzie się turniej „Eurostudent”, organizowany przez Akademicki Związek Sportowy. To będą rozgrywki klubów AZS, drużyn AZS w piłce nożnej z drużynami z Ukrainy. Zapraszam na te rozgrywki. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

(Senator Józef Bergier: Czy tylko mężczyzn?)

W tej edycji tylko mężczyzn, kobiety będą w następnej.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Kieres, proszę bardzo.

Senator Leon Kieres:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Panie i Panowie!

Ustawa jest długa w warstwie legislacyjnej, normodawczej, ale wyróżnia się w niej kilka bardzo istotnych elementów, o których szanowni przedmówcy już tu wspomnieli. Jest jeden problem, o którym ja wspominałem, były pytania, które zadałem panu ministrowi, i mimo dosyć krótkiej interwencji ustawodawcy w tej ustawie też wyróżnia się w sposób specjalny. Jest to udział jednostek samorządu terytorialnego, a konkretnie gmin, nie powiatów i województw, tylko gmin, w sporcie kwalifikowanym. Konkretnie ta ustawa miała zaspokoić, jak sądzę, jak oceniam, intencje projektodawców, potrzebę zalegalizowania udziału jednostek samorządu terytorialnego gmin w sportowych spółkach akcyjnych. Otóż nadal, Panie Ministrze, mam duże wątpliwości co do skutków, które wywoła zaproponowane rozwiązanie. Jednak ze względu na przyjęcie przez Sejm tego rozwiązania, które znajduje się w znowelizowanym art. 10 ust. 3 ustawy o gospodarce komunalnej, jestem trochę bezradny i nie zgłoszę poprawki, dlatego że – w moim przekonaniu – gdybym chciał poprawić ten nowy przepis ust. 3, to musiałbym wyjść poza przedłożenie sejmowe, a tego Senatowi, niestety, zrobić nie mogę.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: To jest ustawa o sporcie. Może pan senator...)

Tak, o sporcie, oczywiście.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Ale to nie jest nowelizacja. Ustawę o sporcie możemy nową napisać.)

Ale jest także nowelizacja ustawy z 1996 r. o gospodarce komunalnej. Ona nowelizuje także ustawę o gospodarce komunalnej, szereg innych ustaw.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Aha, jest wewnątrz ustawy.)

Tak, właśnie, w przepisach wprowadzających. Stąd, jak powiedziałem, nie możemy.

Panie Ministrze, proszę przyjąć tych kilka rad skromnego parlamentarzysty, kilka uwag, które mogą się państwu przydać w przyszłej interpretacji tego rozwiązania prawnego, do której za chwilę bardzo krótko się odniosę. Jako prawnik znam akurat praktykę, a także orzecznictwo sądowe, jeśli chodzi o udział samorządu terytorialnego w sportowych spółkach akcyjnych. Nie tylko ten mój Śląsk, Wrocław, gdy byłem pytany o poradę prawną... Znam orzeczenie Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie, który na wniosek wojewody lubelskiego uzasadnił brak możliwości udziału gminy Wrocław w spółce, ponieważ niedostatecznie uargumentowano ten udział przesłankami z ustawy o gospodarce komunalnej. Chodziło o promocję i edukację. O ile pamiętam gmina Lublin uzasadniała swój udział chyba w spółce Motor Lublin, ale nie dają tutaj głowy za prawdziwość tego poglądu.

Otóż, Panie Ministrze, proszę państwa, art. 3 znowelizowanej ustawy o gospodarce komunalnej w gruncie rzeczy został znowelizowany w ten sposób, że na końcu tego artykułu, który mówi, że zwalnia się gminy od ograniczeń w spółkach komercyjnych, czyli w spółkach tworzonych poza tak zwaną sferą użyteczności publicznej... Gminy do tej pory mogły brać udział w spółkach komercyjnych prowadzących działalność zarobkową, gospodarczą, komercyjną, jeżeli spełniały pewne określone warunki. W ust. 3 ustawy o gospodarce komunalnej w art. 10 mówiono: gmina mogła mieć akcje lub udziały w spółkach trudniących się czynnościami bankowymi. To jest *lex Franciszka Cegielska*, związane ze sporami świętej pamięci Franciszki Cegielskiej, utworzeniem banku z gminami nadmorskimi. Sądy uznały, że gminy mogą mieć akcje w spółkach bankowych. Spółki ubezpieczeniowe... Dalej, gdy chodzi o gminy, spółki działające w formach komercyjnych zarobkowych, trudniące się działalnością doradczą, wydawniczą, edukacyjną i promocyjną, z dodaniem zwrotu „na rzecz gminy”... Jeżeli spółka prowadziła działalność doradczą, promocyjną, oświatową czy edukacyjną lub wydawniczą na rzecz gminy, na rzecz samorządu terytorialnego – niekoniecznie na rzecz konkretnej gminy, w ogóle na rzecz samorządu terytorialnego – to gmina mogła mieć akcje w takiej spółce, która coś tam wydawa-

(senator L. Kieres)

ła, szkoliła, prowadziła działalność szkoleniową zarobkową, za odpłatnością. I teraz państwo dodaliście czy Sejm dodał do tak sformułowanego artykułu jeszcze dodatkowy element uprawniający gminy do udziału w spółkach komercyjnych zarobkowych, mianowicie zwrot „w tym klubów sportowych działających w formie spółki kapitałowej”. Tylko że poprzedzające ten zwrot sformułowanie brzmi tak: a także innych spółek ważnych dla rozwoju gminy. I na tym była kropka. Gminy mogłyby być także w innych spółkach ważnych dla rozwoju gminy. Tutaj teraz zrobiono przecinek i wpisano: w tym klubów sportowych. I teraz, Panie Ministrze, na pewno powstanie spór. Ja, żeby pomóc tutaj i gminom, i panu, napiszę komentarz z następującą tezą. Mianowicie zwrot „w tym klubów sportowych” oznacza, że nie trzeba udowodnić, iż ten klub sportowy musi być ważny dla rozwoju gminy. Dlaczego? Niech pan zobaczy: gmina może brać udział w innych spółkach ważnych dla rozwoju gminy, w tym klubów sportowych. „W tym” oznacza, że także ważnych dla rozwoju. Nie w każdym klubie sportowym, tylko w takim klubie, który jest ważny dla rozwoju gminy. Co to oznacza? Że gdybyśmy przyjęli taką właśnie interpretację, to każdy wojewoda i każda regionalna izba obrachunkowa będzie miała prawo kontrolowania, czy kupując akcje sportowej spółki akcyjnej, gmina należycie oceniła, czy ta spółka jest ważna dla rozwoju gminy. Innymi słowy mogą być takie kluby, które nie są ważne dla rozwoju gminy, i takie, które są ważne dla rozwoju gminy. Chyba nie taka była panów intencja. Jak sądzę, chcieliście powiedzieć tak: chcemy wspomagać sport kwalifikowany i nawet jeśli LZS dla rozwoju tej gminy nie będzie ważny, to on jest ważny dla samych mieszkańców. Niech oni też wspomagają ten klub, kupują akcje. Tylko że ten sposób zredagowania przepisu utrudnia tego rodzaju rozumienie. A więc ja napiszę – a czasami orzecznictwo sądowe się na mnie powołuje – następująco.

Intencją ustawodawcy było, żeby po spełnieniu innych rygorów ustawowych – bo rada gminy najpierw musi ustalić zasady nabywania udziałów lub akcji, to jest art. 18 ust. 1 i 2 ustawy o samorządzie gminnym – po ustaleniu zasad nabywania udziałów lub akcji wójt mógł w imieniu gminy kupić udziały, w tym wypadku akcje, bo to są sportowe spółki akcyjne. Ja przyjmuję, że każdy klub jest ważny dla rozwoju gminy, może nie w sensie ekonomicznym, ale rozwojem gminy jest także integracja społeczna, wspomaganie młodzieży itd., itd.

Jednak gwarantuję panu, Panie Ministrze, już tutaj to mówię, że ten mój pogląd może być przedmiotem przyszłych sporów oraz nie musi zostać podzielony w orzecznictwie sądowym. I muszę panu powiedzieć, że jeśli spotkam się z wyrokiem,

w którym sąd uzna, że trzeba udowodnić, iż udział gminy w spółce akcyjnej jest ważny dla jej rozwoju, to on też będzie akceptowany przez moich kolegów. Ja chciałbym w ten sposób pomóc panu, a w zasadzie nie panu, tylko społecznościom lokalnym, bo uważam, że sport kwalifikowany z udziałem jednostek samorządu terytorialnego też jest ważny. Na Zachodzie, na przykład w Niemczech, większość miast jest zaangażowana. Nawet kiedyś na sesji rady miejskiej Wrocławia powiedziałem, że miasto na Zachodzie charakteryzuje się dwoma, jeśli chodzi o prestiż, elementami. O jednym nie będę mówił, bo obowiązuje ustawa o zwalczaniu alkoholizmu, ale o drugim elemencie mówię – klub piłkarski w pierwszej lidze. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Proszę pana senatora Persona.

Senator Andrzej Person:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.
Wysoka Izbo!

Będzie bardzo krótko, nie tylko dlatego, że wiem, iż jest problem z czasem, nie tylko dlatego, że większość opinii, która tu padła, jest absolutnie zgodna z moim myśleniem o tej ustawie. Jakby potwierdzeniem tego, że sport jest ponadpartyjny, ponadpolityczny, jest poprawka, którą zgłosiliśmy wspólnie z senatorem Andrzejewskim, dotycząca kosztów patentów żeglarskich. Chodzi o to, żeby jednak przywrócić do poprzedniej wersji; ta różnica 10 zł dla związku jest ogromna, a dla żeglarza, który dostaje prawo na całe życie, chyba nie aż tak istotna. Ale przede wszystkim będę mówił krótko dlatego, że wystąpienie między profesorem Kieresem a profesorem Bergierem to tak, jakby ktoś zaprosił mnie do gry w piłkę nożną w przerwie meczu Real – Barcelona. Dlatego powiem tylko tyle, że takie nowoczesne prawo jest bardzo potrzebne. Czekaliśmy na taką ustawę i gratuluję ministerstwu, mimo wszystkich zastrzeżeń, jakie mam, między innymi co do tej dwukadencyjności. Patrząc tu na pana senatora Koguta – trudno sobie wyobrazić, żeby musiał opuścić Kolejarsza Stróżę po dwóch kadencjach, bo przecież tego klubu by już później nie było. Myślę, że jakiejś furtki się tu znajdują.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! To prawo jest potrzebne, żeby dało szansę, bo ono samo nie zmieni naszego sportu i nie przesunie nas do tej Europy XXI w. Wczoraj, przyznam się ze wstydem, zwagarowałem trochę i byłem na mityngu, na memoriale Janusza Kusocińskiego, na maleńkim stadioniku „Orzeł” na Pradze, mityngu odbywającym się z udziałem wielkich gwiazd. W przerwie

(senator A. Person)

w tych zawodach na tym małym stadionie, kiedy usiedliśmy z rodzicami jednego z senatorów w gabinecie prezesa i dyskutowaliśmy o sporcie, ktoś mnie spytał, czy wiem, co to za mebel za mną stoi. Obejrzałem się, widzę piękną szafę gdańską. To ta słynna szafa z filmu „Miś”, ta sama, w której do prezesa mówiono „łubudubu”... Ochódzki się nazywał? Kto zna dobrze „Misia”?

(Głosy z sali: Ochódzki, Ochódzki.)

(Wesołość na sali)

Ochódzki. A więc dokładnie ta sama szafa tam stoi. A ta ustawa jest po to, żeby tych prezesów Ochódzkich już nie było. I jestem przekonany, że daje szansę tym wszystkim, którzy kochają sport. Może wreszcie nie będzie takich – nie tej szafy, bo ona jest piękna, gdańska – którzy do mikrofonu w tej szafie mówią... Ale wszyscy musimy w tym, że tak powiem, partycypować, i lobby sportowe, które wciąż jest u nas bardzo małe, i samorząd, o którym wielokrotnie mówił tu senator Szaleniec, i senator Grubski, i wszyscy inni. Bo radny kiwa głową, kiedy mówię, że potrzebny jest stadion, a potem głosuje za tym, żeby koło domu było rondo, bo przecież tam ma sześćdziesiąt głosów, a z tego stadionu – niekoniecznie. To jest większy problem, w którego rozwiązanie wszyscy musimy się włączyć.

Raz jeszcze to powiem: ustawę popieram, a ministerstwu gratuluję, że doprowadziło to do końca. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Bergier, proszę bardzo.

Senator Józef Bergier:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowne Koleżanki! Koledzy Senatorowie!

Nie jest łatwo występować po takim znawcy światowego sportu, jakim jest pan senator Andrzej Person. Odważam się wystąpić, ponieważ będę mówił głównie o krajowym problemie. Mój problem podczas tej debaty dotyczy kwalifikacji zawodowych w sporcie, czyli rozdziału 8 tej ustawy.

Szanowni Państwo! Chciałbym przypomnieć, że dzisiaj trenerów w naszym kraju w różnych dyscyplinach sportu kształcą akademie wychowania fizycznego, kształcą ich kilka politechnik, kilka uniwersytetów, kształcą ich także uczelnie prywatne. I takie jest moje zasadnicze pytanie: jak spowodować to, żebyśmy w naszym kraju lepiej kształcili trenerów? Najłatwiej jest chyba mówić samokrytycznie o sobie jako o trenerze; reprezentuję tę dziedzinę. Panie Ministrze, martwi nas wszystkich, że lepiej wypadamy dzisiaj w sporcie wyczynowym jako sportowcy niż jako polscy tre-

nerzy, nawet tylko, powiem skromnie, na rynku europejskim. Marzy mi się, żebyśmy poprawili się w tym zakresie i żeby pierwszy Polak mógł na przykład prowadzić grupy młodzieżowe w Hiszpanii, żeby zacząć od podstaw i trochę poprawić nasze nastroje. W mojej ocenie – i cieszę się, że pan minister zwrócił na to uwagę – problem kształcenia kadr w zakresie sportu jest dzisiaj faktycznie jednym z podstawowych problemów; chodzi o to, żebyśmy mogli odnosić większe sukcesy. Odważę się powiedzieć, znowu mówiąc samokrytycznie, jako ten, który pisze także o sporcie wyczynowym, że świat nam uciekł w zakresie myśli. Stąd w najbliższym czasie będzie inicjatywa naszej komisji dotycząca tych zagadnień.

Następna kwestia jest związana z finansowaniem sportu przez samorządy, co uważam za jedno z największych osiągnięć tej ustawy. Ale chciałbym przy tej okazji podzielić się, Panie Ministrze, taką uwagą – mówię to, jak sądzę, w imieniu prezesa Zarządu Głównego AZS, pana senatora Marka Rockiego – że uciekły nam gry zespołowe. Nadal będzie bardzo trudno przy tym nowym zapisie – mówię o finansowaniu przez resort – promować w tym samorządzie drużyny akademickie, bo samorządy mimo wszystko odbierają je jako trochę nie swoje, bo bardziej swoja jest na przykład drużyna „Huragan” w danej miejscowości niż klub uczelniany AZS, który funkcjonuje w danym ośrodku akademickim.

Pozwolę sobie z racji pewnych okoliczności, o których mówił kolega, powiedzieć o piłce nożnej kobiet w Polsce. Piłka nożna kobiet, która zaczyna się przebijać, zajmuje dzisiaj dwudzieste siódme miejsce w rankingu FIFA. Nie będę odnosił się, z racji sympatii do tej dyscypliny, do drugiej części uprawiających piłkę nożną w naszym kraju. Jednocześnie chciałbym zwrócić uwagę, że uprawiający tę dyscyplinę olimpijską – bo od 1996 r. jest to już dyscyplina olimpijska – stają przed poważnym dylematem. Chodzi o to, jak dostać nowych skrzydeł finansowych, o szukanie popularności, możliwości promowania, sponsoringu. Droga jest do tego bardzo daleka. Stąd przy tej okazji, wiedząc, że mówię trochę obok ustawy, ale dzięki nawiązaniu do spraw samorządu jednak na temat ustawy, chciałbym przy tej okazji jako osoba, której przyszło od roku kierować kobiecą piłką nożną w naszym kraju, zwrócić uwagę na ten problem. Głównym problemem jest szkolenie kadr, w tym, Panie Ministrze, zrozumienie różnicy w szkoleniu kadr kobiet i mężczyzn, czemu poświęciliśmy konferencję zorganizowaną przez naszą komisję. Bo my na uczelniach, które kształcą trenerów, zapomnieliśmy w ogóle, że kobiety trzeba szkolić trochę inaczej niż mężczyzn. Przenosimy swoje przyzwyczajenia jako trenerzy tej dyscypliny, którą praktycznie jeszcze do niedawna uprawiali tylko mężczyźni. Dziękuję za możliwość wystąpienia. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Do protokołu złożyli swoje wystąpienia pan senator Knosala, pani senator Adamczuk...

(*Senator Małgorzata Adamczak: Adamczak.*)

Adamczak, przepraszam bardzo. A poza tym senator Smulewicz i senator Meres*.

Wnioski legislacyjne złożyli wspólnie senator Głocki...

(*Senator Małgorzata Adamczak: Głowski.*)

...Głowski, senator Rocki i senator Jadwiga Rotnicka. W trakcie przemówienia wnioski złożyli senator Jurcewicz i senator Rocki. I to byliby wszyscy.

(*Senator Małgorzata Adamczak: Jeszcze Piechniczek.*)

A gdzie jest senator Piechniczek? A, jest, złożył wniosek na piśmie. A senator Andrzejewski złożył dwa wnioski.

W tej sytuacji zamykam dyskusję.

Proszę państwa, przede wszystkim chciałbym państwu bardzo podziękować, w szczególności panu senatorowi Piechniczekowi, że udało nam się odbyć merytoryczną dyskusję bez mówienia: „a to PiS, a to PO”, co staje się w tej Izbie nudne i nie na miejscu. Tym razem była bardzo dobra dyskusja, jestem całkowicie usatysfakcjonowany dzisiejszą dyskusją. Czyli istnieją pewne tematy, o których można ponadpartyjnie dyskutować.

Mam bardzo ważny komunikat dla państwa. Ponieważ zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, proszę Komisję Nauki, Edukacji i Sportu o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie sprawozdania.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia.

Poproszę o odczytanie komunikatów.

Proszę państwa, może ja zacznę od bardzo istotnej informacji. Ogłaszam przerwę do jutra do godziny 10.00.

Przypominam, że jutrzejsze obrady rozpoczniemy od debaty nad programem prac Komisji Europejskiej na 2010 r. Program przedstawi Senatowi

wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej, komisarz do spraw stosunków międzyinstytucjonalnych i administracji, pan Maroš Šefèoviè. Z uwagi na gościa prosiłbym o frekwencję.

Proszę o wysłuchanie komunikatów.

**Senator Sekretarz
Małgorzata Adamczak:**

Posiedzenie Komisji Budżetu i Finansów Publicznych odbędzie się jutro, w czwartek, o godzinie 8.15 w sali nr 179.

Wspólne posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu oraz Komisji Ustawodawczej w sprawie rozpatrzenia wniosków do ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych odbędzie się jutro, to jest 10 czerwca, o godzinie 8.30 w sali nr 176.

Posiedzenie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu odbędzie się jutro, w czwartek, to jest 10 czerwca bieżącego roku o godzinie 8.30 w sali nr 179. Porządek obrad: rozpatrzenie poprawek zgłoszonych w toku debaty do ustawy o sporcie.

Następny komunikat. Wspólne posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej w sprawie rozpatrzenia wniosków do ustawy o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, ustawy o Państwowej Inspekcji Sanitarnej oraz ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami odbędzie się jutro o godzinie 9.00 w sali nr 217.

Uprzejmie informuję, że posiedzenie Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich odbędzie się w dniu 9 czerwca zaraz po ogłoszeniu przerwy w sali nr 179. Porządek obrad: przygotowanie projektu uchwały Senatu w sprawie zmian w składzie komisji senackich. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Przerwa do jutra do godziny 10.00.

Dziękuję.

(Przerwa w posiedzeniu o godzinie 19 minut 03)

* Przemówienia złożone do protokołu – w załączeniu.

(Wznowienie posiedzenia o godzinie 10 minut 05)

(Posiedzeniu przewodniczą marszałek Bogdan Borusewicz oraz wicemarszałkowie Marek Ziółkowski i Zbigniew Romaszewski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Wznawiam obrady.

Proszę senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc przy stole prezydialnym.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu dwunastego porządku obrad: debata nad programem prac Komisji Europejskiej na 2010 r.

Pragnę powitać obecnego na posiedzeniu wiceprzewodniczącego Komisji Europejskiej, komisarza do spraw stosunków międzyinstytucjonalnych i administracji, pana Maroša Šefčoviča.

Dziękuję panu komisarzowi za przyjęcie zaproszenia do udziału w tej ważnej debacie. *(Oklaski)*

Przypominam, że tekst programu prac Komisji Europejskiej zawarty jest w druku nr 879, a stanowisko rządu – w druku nr 879dod.

Chcę też poinformować państwa, że pan komisarz będzie z nami do godziny 12.00.

Proszę o zabranie głosu wiceprzewodniczącego Komisji Europejskiej, pana komisarza Maroša Šefčoviča.

Wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej Maroš Šefčovič:

Szanowny Panie Przewodniczący! Szanowni Senatorowie! Panie i Panowie!

Jest dla mnie wielkim zaszczytem przemawiać dziś na posiedzeniu Senatu. Chciałbym gorąco wam podziękować, a w szczególności przewodniczącemu Senatu, panu Borusewiczowi, za zaproszenie, które przyjąłem z wielką przyjemnością.

To tyle, jeśli chodzi o mój polski. (Oklaski)

A teraz, jeżeli państwo pozwolicie, chciałbym kontynuować moje wystąpienie po angielsku, gdyż jestem przekonany, że dzięki temu będę mógł bardziej precyzyjnie się wypowiadać.

Zanim rozpocznę moje wystąpienie, muszę powiedzieć coś bardzo istotnego z mojego osobistego punktu widzenia. Byłem bardzo poruszony z powodu tragicznej straty, którą Polska poniosła 10 kwietnia, tej strasznej tragedii, w której uczestniczyło także wielu moich przyjaciół. Zdaję sobie sprawę z tego, że zginęli wtedy także członkowie tej Izby. Pragnąłbym powiedzieć, że naprawdę podziwiam godność, z jaką Polska przeszła przez tę jakże trudną sytuację, a także godność, z jaką tę wielką stratę dla Polski i dla Europy przeżywano w Parlamencie Europejskim, w kościołach w Brukseli, a także w całej Europie. Chciałbym też powiedzieć od siebie – jako że pochodzę z kraju

Szanowny Panie Przewodniczący! Szanowni Senatorowie! Panie i Panowie!

Jest dla mnie wielkim zaszczytem przemawiać dziś na posiedzeniu Senatu. Chciałbym gorąco wam podziękować, a w szczególności przewodniczącemu Senatu, panu Borusewiczowi, za zaproszenie, które przyjąłem z wielką przyjemnością.

This is my Polish. (applause)

And if you allow me, I would continue in English because, I am sure, I will be more precise. But, before I start, I have to say one very important thing for me personally. I was very much touched by the terrible loss of 10 April for Poland, for the terrible tragedy, where I had also many of my friends, and where I know that also the members of this house lost their lives. I would like to tell you that I really admire the level of dignity with which Poland went through this very difficult situation and the level of dignity of how we commemorated this big loss for Poland and for Europe in the European Parliament, in churches in Brussels and all over Europe. Take it as my personal expression of being from the neighbouring country, from Slovakia, and take it as a real expression of my admiration of how the country became united, stronger and with what

(wiceprzewodniczący M. Šefčovič)

ościennego, Słowacji – że podziwiam państwa za to, w jaki sposób wasz kraj potrafił się zjednoczyć i umocnić, a także za to, z jaką godnością przechodziliście przez te trudne chwile.

Zdaję sobie sprawę z tego, że teraz zmagacie się państwo z kolejną bardzo trudną sytuacją – z bezprecedensowymi powodziami, które nawiedzają Polskę. My na Słowacji także mieliśmy powódzie, choć ich skala była z tymi nieporównywalna. W imieniu Komisji Europejskiej pragnąłbym powiedzieć, iż naturalnie solidarność w Europie jest bardzo istotna, jest ona bardzo ważna z punktu widzenia Komisji Europejskiej, i że będziemy robili wszystko co w naszej mocy, aby pomóc Polsce w tej jakże trudnej sytuacji. Niezależnie od tego, jestem głęboko przekonany, że dokładnie takie samo zjednoczenie, do jakiego doszło po tragedii, nastąpi także po tych powodziach i Polska wyjdzie z tego kryzysu jeszcze silniejsza i bardziej konkurencyjna niż przednio.

W tej chwili, jeśli państwo pozwoli, chciałbym przejść do omówienia programu prac Komisji. Chciałbym przedstawić państwu polityczne priorytety tego programu, jako że w ramach nowej Komisji wprowadziliśmy pewne zmiany dotyczące systemu opracowywania takiego programu. Program ten został przyjęty 31 marca. Pewnie państwo wiecie, że Komisja Europejska, ze względu na pewne opóźnienia związane z ratyfikacją traktatu lizbońskiego i bardzo wyczerpującym procesem przesłuchań nowych komisarzy, rozpoczęła działania z pewnym opóźnieniem. Dlatego też potem musieliśmy działać szybko i postanowiliśmy działać teraz w inny sposób. Co więc zrobiliśmy? Zaplanowaliśmy trzydzieści cztery priorytety na rok bieżący, ale żeby nikogo nie zaskoczyć – żadnych rządów, parlamentów, interesariuszy – sporządziliśmy listę dwustu osiemdziesięciu inicjatyw, które chcielibyśmy zrealizować w trakcie całej kadencji Komisji, w ciągu kolejnych pięciu lat. Będziemy oczywiście raz w roku dokonywali przeglądu tego programu pracy. Będziemy także informowali parlamenty narodowe o tym, co robiliśmy, co udało nam się osiągnąć, a gdzie potrzebne będą jeszcze dodatkowe wysiłki. Zatem wszyscy będą wiedzieli, jak ten program jest realizowany, co mamy jeszcze do zrobienia i w przypadku których projektów powinniśmy działać wspólnie.

Jakie są główne elementy programu pracy Komisji w przyszłości? Chciałbym powiedzieć, że jeżeli chodzi o plan podstawowy, to jest on oparty na wizji długofalowej, którą przewodniczący Barroso już określił w swoich wytycznych politycznych. Nasza wizja jest taka, że do roku 2020 chcemy zbudować zrównoważoną społeczną gospodarkę rynkową i bez wątpienia nasze wysiłki, nasze zasoby będziemy skupiali na działaniach, które przynoszą prawdziwe wartości europejskie. Chcemy bardzo jasno

kind of dignity you managed to go through this very difficult situation.

I know that you are going through another difficult situation of unprecedented floods in Poland. We have the floods also in Slovakia, even though of not similar magnitude. I would like to tell you on the behalf of the European Commission that, of course, the solidarity is very important for Europe, it's very important for the Commission and we will do our best to help Poland in this very difficult situation. Even though I am very much convinced that the same unity which you demonstrated after the tragedy will be demonstrated also after these floods and that Poland will become after this crisis even stronger and more competitive than before.

If you allow me now to come to the Commission work programme, I would like to present you the political priorities of this programme, because in the new Commission we changed a little bit the system of programming. We adopted this programme already on the 31st of March, because you know that the Commission, due to the delayed ratification of the Lisbon Treaty and a very gruelling process of hearings of the new Commissioners, came into the office with a certain delay. So we had to move very fast and we decided to do things differently right now. So what did we do? We planned 34 priorities already for this year, but not to surprise anybody, no governments, no parliaments, no stakeholders, we listed another 280 initiatives, which we would like to accomplish in the course of the whole period of the Commission in the next 5 years. We will review every year the work programme, we will inform also national parliaments how we did, what we managed to fulfil, or where we need additional efforts. So everybody would know how the programme was fulfilled, what is ahead of us and on which projects we should work together.

What are the main elements of the Commission's work programme for the future? I would say that the underlying scheme is the long-term vision, which our president Barroso already set out in his political guidelines. Our vision is that we would like to build a sustainable social market economy by 2020. We would definitely focus our attention and our resources on actions, which deliver genuine European values. We want to demonstrate very clearly that the euro invested in European budget and on European projects brings more value than the euro invested in the national budgets. Because this is what we call a value added of the European Union, this is the value added, which the European Commission can bring to its members and this is what the Commission intends to do very clearly. Therefore, we would like to focus our efforts on the so-called flagship programmes, which would be coming under the umbrella of EU 2020 strategy. These would be such flagship programmes like the

(wiceprzewodniczący M. Šefčovič)

pokazać, że euro zainwestowane w budżet europejski, w projekty europejskie będzie przynosiło więcej wartości niż euro zainwestowane w budżety narodowe. Bo jest to, jak mówimy, właśnie ta wartość dodana Unii Europejskiej, to jest ta wartość dodana, którą Komisja Europejska może dać państwom członkowskim, i to jest oczywiście to, co ma zamiar zrobić Komisja Europejska. Dlatego też chcielibyśmy koncentrować nasze wysiłki na tak zwanych programach flagowych, które będą realizowane w ramach strategii UE 2020. Byłyby to takie programy flagowe, jak Agenda Cyfrowa, Europejski Plan Badań Naukowych i Innowacji, specjalny program dla młodzieży, zwany „Youth on the Move”; pozwoli on młodzieży na przechodzenie z jednego uniwersytetu na drugi po to, żeby uczyć się języków, zdobywać nowe umiejętności, lepiej przygotować się do wejścia w przyszłości na rynek pracy. Oczywiście szczególną uwagę będziemy zwracali na kwestie, które są ważne także dla Polski. To są dwa obszary – obszar energetyki oraz obszar transportu.

Chcielibyśmy bardziej efektywnie wykorzystywać ogromny potencjał europejskiego rynku jednolitego. Jesteśmy największym rynkiem na świecie, mamy pięćset milionów obywateli, jest to kręgosłup gospodarki europejskiej. Jeżeli uda nam się wykorzystywać go bardziej efektywnie, jeśli uda nam się zredukować bariery, jeżeli uda nam się uwolnić potencjał, który tam jest, to jesteśmy głęboko przekonani, że będzie to stanowiło kolejne źródło przyszłego rozwoju Europy i kolejne źródło bliższej współpracy. Dlatego też będziemy wykorzystywali ten raport, który został przedstawiony przez poprzedniego komisarza, profesora Mario Montiego, i przygotowujemy bardzo duży pakiet propozycji, w jaki sposób lepiej wykorzystywać jednolity rynek w roku 2012.

Wszyscy w Europie cierpimy z powodu wysokiego bezrobocia i dlatego też włączenie społeczne zdecydowanie pozostanie jednym z kluczowych priorytetów Komisji Europejskiej. Chcemy korzystać z każdej pojawiającej się możliwości, aby promować zatrudnienie, aby tworzyć nowe miejsca pracy, aby wyposażać pracowników w lepsze umiejętności. Bo jest zupełnie oczywiste, że przyszła gospodarka będzie wymagała nowych umiejętności, nowych kompetencji. Dlatego też musimy bardzo blisko współpracować z placówkami edukacyjnymi i przemysłem oraz określić, jakie nowe kompetencje, nowe umiejętności będą niezbędne na rynku pracy, tak abyśmy mogli zmieniać nasze systemy i lepiej przygotowywać ludzi do tych wymogów, bo wtedy będą mieli ułatwiony dostęp do takiej edukacji.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że Polska w bardzo dużym stopniu jest uświadomiona i jednocześnie ostrożna, jeśli chodzi o kwestie swobód, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Na pewno dużo tych kwestii i dużo elementów, które są tak ważne, jeśli

Digital Agenda, the European plan for research and innovation, the special programme for the young people, which is called “Youth on the Move”, which would allow the young people to change their universities, to learn the languages, to gain new skills so they will be much better equipped for the labour markets of the future. Of course, we will pay particular attention to the issues, which are so important also for Poland, and these are the areas of energy and transport.

We would like to use much more efficiently the huge potential of the European single market. We are the biggest market in the world. We have 500 million citizens and this is the backbone of European economy. If we manage to use it better; if we manage to reduce the barriers and unlock the potential which lies there, we are very much convinced that there is another source of future growth for Europe, another source of closer cooperation. Therefore we would use the report which was presented by the former Commissioner, Professor Mario Monti, and we prepared a major package of proposals of how to use better single market in the year 2012.

We all in Europe are suffering with the high unemployment, and therefore the social inclusion will definitely remain a key priority for the Commission. We would like to use and seize every opportunity we have to encourage employment, to create new jobs, equip the people with better skills, because it's very clear that future economy would require new skills and new competencies. We need to work very closely with the educational institutions and with the industry to define these competencies and skills, which the labour market requires so we can change our system and prepare our people better, so they will have easier access to the education.

I know that Poland is very much conscious and cautious when it comes to the issues of freedom, security and justice. You will find a lot of these concerns and a lot of the elements, which are so important for having all these programmes in place in the new set of initiatives, which would come under the actions of the Stockholm Programme.

Of course, we cannot hide anymore that we need solid, structural reforms in Europe. We have to start to discuss also difficult issues: the sustainability of the welfare system in many European countries, the sustainability of our economies. Therefore we will be coming with difficult issues to discuss, like the pension systems, like the sustainability of our social systems, because it's very clear that the demographic pressure is here and we need to tackle it, we need to discuss it and we need to look for sustainable solutions.

(wiceprzewodniczący M. Šešćovič)

chodzi o wdrożenie tych wszystkich programów, znajdzie się w nowym zestawieniu inicjatyw, które zostaną wdrożone w ramach działań dotyczących programu sztokholmskiego. Nie da się już dalej ukrywać tego, że w Europie potrzebne są solidne reformy strukturalne. Musimy zacząć dyskutować także nad kwestiami trudnymi, nad tym, jak może być zapewniona trwałość systemu społecznego w wielu krajach, co zrobić, żeby zapewnić stabilność naszych gospodarek. To będzie wywoływało pojawianie się trudnych zagadnień, które trzeba będzie omówić, dotyczących systemu emerytalnego czy też trwałości naszych systemów zabezpieczeń społecznych. Jest zupełnie oczywiste, że towarzyszy nam presja demograficzna. Musimy jakoś sobie z tym poradzić, musimy o tym rozmawiać i musimy starać się poszukiwać jakichś trwałych rozwiązań.

Ostatnia kwestia – ja wiem, że to jest bardzo istotne z punktu widzenia Senatu i w ogóle z punktu widzenia Polski – to jest silniejsza pozycja Europy w świecie. Europa to ekonomiczny gigant, ale nie zawsze jest to przekuwane, jeżeli chodzi o politykę zagraniczną, na jej silną pozycję globalną. Dlatego też bardzo intensywnie nad tym pracujemy, ja i baronessa Ashton jesteśmy ze strony Komisji Europejskiej odpowiedzialni za stworzenie służby do spraw działań zewnętrznych, zagranicznych. Chcielibyśmy, aby europejskie służby dyplomatyczne działały już jesienią bieżącego roku, abyśmy mieli bardziej spójne działania w ramach polityki zagranicznej, abyśmy byli bardziej widoczni i bez wątplenia bardziej efektywni, jeżeli chodzi o promocję interesów europejskich oraz forsowanie poglądów europejskich i obecność Europy na arenie międzynarodowej.

I ostatnia już, ale równie ważna kwestia – i znowu jest to takie zagadnienie, które na pewno będzie bardzo szczegółowo przedyskutowane przez Senat – to jest kwestia przeglądu budżetu. Kiedy przyjmowaliśmy ostatnią perspektywę finansową, czyli budżet siedmioletni na lata 2007–2013, to wówczas jeden z postulatów w dyskusji był taki, że w momencie, kiedy dojdziemy do połowy realizacji perspektywy finansowej, powinniśmy mieć możliwość zweryfikowania, jak ten budżet jest realizowany, jakie są priorytety i jakie – według nas – powinny zostać określone priorytety na przyszłość. Komisja jest zobowiązana do tego, aby przedstawić raport na temat budżetu w tym roku i my prześlemy te informacje w drugiej połowie bieżącego roku po to, żeby stworzyć swoistą mapę, która określi, jak sobie radzimy w obecnej perspektywie finansowej i jakie powinny być kluczowe elementy, którymi będziemy zajmowali się w przyszłości.

Przed tym spotkaniem rozmawialiśmy z przewodniczącym Senatu o kwestii, która nam wszystkim leży na sercu, czyli o kryzysie gospodarczym oraz nauce, jaka płynie z ubiegłorocznego kryzysu, o tegorocznym kryzysie związanym z zadłużeniem

The last issue, which I know that is very important for the Senate and for Poland, is a stronger place of Europe in the world. Europe is an economic giant but this is not always transformed into the strong position of Europe on the global stage as regards the foreign policy. Therefore we are working very hard and together with Baroness Ashton I am responsible on the side of the Commission for creation of the External Action Service. We would like to have the European diplomatic service up and running by the autumn of this year, so we would have more coherence in our foreign policy actions; we would be more visible and we would be definitely much more efficient as regards the promotion of European interest and pushing across European views and European presence on the foreign policy global stage.

And last but not least, and this would again be the issue which I am sure will be very thoroughly discussed in the Senate, is the budget review. When we have been adopting the last financial perspective, this 7-year budget for the years 2007 until 2013, at that time one of the elements of the deal was that, when we come in the middle of the financial perspective, we should have to look how we are fulfilling the budget, what are the priorities, what we think should be the priorities for the future. The Commission is obliged to present such a budget report this year and we will be coming with this information in the second half of the year, just to map out how well we are doing under the current financial perspective and what we think should be the highlights for the future.

Before our meeting, we were discussing with Mr. President the issues which are very much present in all our minds, namely the economic crisis and the lessons to be learned from the crisis of the last year, from the sovereign debt crisis of this year and how to improve economic governance in Europe, how to complete the exit strategy from the crisis and how to create the conditions that would minimize the potential risk of return to the crisis situation we had the last year in the world and this spring in Europe. Of course, it's very clear that the lesson learned is that we need to reinforce the economic governance, because Europe is as interdependent as we probably never had it before.

We can see that the sovereign debt crisis in one of the member states, it doesn't have to be even a big one, can cause very difficult tensions across the whole European Union. Therefore we need to introduce new measures, new mechanisms, which would prevent such a crisis from repeating.

Two measures which are currently discussed and which finally got the backing from the finance ministers are the increased powers of Eurostat,

(wiceprzewodniczący M. Šefčovič)

państw oraz o tym, jak możemy poprawić zarządzanie gospodarcze w Europie, w jaki sposób możemy sfinalizować strategię wyjścia z kryzysu i w jaki sposób możemy wypracować warunki, które pozwolą zminimalizować potencjalne ryzyko, że wrócimy do sytuacji kryzysowej, jaka miała miejsce w zeszłym roku na świecie, a także wiosną tego roku w Europie. I oczywiście stało się jasne, że nauka płynie taka, że musimy wzmocnić zarządzanie gospodarcze, dlatego że państwa europejskie są tak wzajemnie od siebie uzależnione jak prawdopodobnie nigdy przedtem. Możemy stwierdzić, że jeżeli chodzi o kryzys zadłużenia państwowego w jednym z państw członkowskich, nawet gdy nie jest ono duże, to może on doprowadzić do bardzo istotnych napięć w całej Unii Europejskiej. Dlatego też musimy wprowadzać nowe działania, nowe mechanizmy, które pozwolą na zapobieganie tego typu kryzysom, tak aby one się już nie powtarzały.

Są dwa działania, nad którymi się obecnie dyskutuje, które ostatecznie zyskały poparcie ze strony ministrów finansów.

Otóż, po pierwsze, jest to zwiększenie uprawnień Eurostatu, ponieważ w minionych latach mieliśmy duże problemy dotyczące danych statystycznych. Komisja po prostu przypomniła ministrom finansów, że już pięć lat temu padała propozycja zwiększenia uprawnień Eurostatu w celu zapewnienia dokładniejszego monitoringu, uzyskiwania lepszych danych i bardziej rzetelnych statystyk. Bo tylko wtedy, gdy mamy dobre dane statystyczne, możemy podejmować dobre decyzje. I cieszę się, że ministrowie finansów zgadzają się, że Eurostat powinien być silniejszą instytucją i powinien mieć znacznie dalej idące uprawnienia.

Drugie ważne działanie, które na samym początku było być może niewłaściwie rozumiane, to jest tak zwana kontrola budżetów narodowych. Jak to wyjaśniałem panu przewodniczącemu, Komisja nie jest zainteresowana szczegółami budżetów narodowych. Nie ma takiej możliwości, abyśmy mówili państwom członkowskim, że powinny przesuwać określone kwoty z jednej działki budżetowej do innej, z opieki zdrowotnej na szkolnictwo lub z obrony narodowej na politykę zagraniczną. Nie, nie, Komisja Europejska ma pełną świadomość, że jest to państwa prerogatywa, że jest to kompetencja narodowa. Co Komisja Europejska, i wydaje mi się, że także ministrowie finansów w ramach Ecofin, chciałyby osiągnąć? Bardzo chcielibyśmy zobaczyć, jak wyglądają ogólne ramy, perspektywa makroekonomiczna, żeby można było przeprowadzić analizę, czy proponowany budżet spełnia kryteria, na których przestrzeganie wszyscy się zgodziliśmy. Chcielibyśmy uzyskać takie informacje już wiosną. Komisja Europejska mogłaby wtedy przygotować swoją ocenę i opublikować te dane, żeby ministrowie finansów mogli to

because we had big problems with the statistics in the last years. The Commission was just reminding the finance ministers that already five years ago there was a proposal on the table, which was requesting stronger powers for Eurostat, for closer monitoring, for getting better figures and much more reliable statistics. Because only with good statistics you can make good decisions. And now we are very pleased that finance ministers are agreeing to having much stronger Eurostat and to have much stronger powers for this institution.

Another issue, which at the beginning was a little bit misunderstood, was the so-called control of the national budgets. I was also explaining to Mr. Speaker that the Commission is not interested in the details of the national budgets. There is no way how we would be telling to the member states that you should move certain amount of money from one budget line into another, to switch from health care to education, or from defence to foreign policy. No, the Commission is fully aware that it is your prerogative, this is national competence. What the Commission and, I believe, the fellow finance ministers in the Ecofin Council would be interested to see would be the general framework, the macroeconomic outlook and the analysis whether the proposed budget is meeting the criteria which we all agreed to respect. We would like to have this information already in the spring, so the Commission can prepare its evaluation and can make this information public and the finance ministers can discuss it among themselves, if necessary, to exert peer pressure on the country which is not following up the agreed criteria. We also would like you to know in the national parliaments what the Commission and what the finance ministers of other states think about these macroeconomic parameters of the budget. Thus you can have more informed discussion about what to do and how to amend the budget so that the European economic house is in better order.

We know that prevention is the best attitude. But what to do if prevention does not work? Then we need correction. And what could be the corrective mechanism? How can we get the teeth into the Stability and Growth Pact? What we are now considering and what we would be proposing to the finance ministers is that if the country does not follow the agreed limits, we should have the possibility to introduce the corrective measures. What could they be? For example, we would suggest freezing of the cohesion funds. If you are not respecting the agreed policies, we would be freezing the Cohesion Fund for you because you are not respecting the rules. Or, we can also suggest re-channelling of the Cohesion Fund into the areas where we know it would help reduce the

(wiceprzewodniczący M. Šešćovič)

między sobą przedyskutować i, jeżeli będzie taka konieczność, wywierać odpowiednią presję, jeśli jakiś kraj nie będzie stosował się do uzgodnionych kryteriów. Bardzo chcielibyśmy także, abyście państwo w parlamentach narodowych wiedzieli, co Komisja Europejska, a także ministrowie finansów innych państw członkowskich myślą na temat makroekonomicznych parametrów budżetu. Dzięki temu będą państwo dysponowali większą liczbą informacji do dyskusji nad tym, co robić i w jaki sposób można poprawiać budżet, aby gospodarka europejska była w lepszej formie.

Wiemy o tym, że najlepszym sposobem działania jest prewencja. Ale co możemy zrobić, jeśli prewencja się nie sprawdza? Wtedy trzeba podejmować działania naprawcze. A jaki mógłby być mechanizm naprawczy? Co możemy zrobić, żeby przyczynić się do realizacji Paktu Stabilności i Rozwoju? Rozwiązanie, nad którym się teraz zastanawiamy i które zamierzamy zaproponować ministrom finansów, jest następujące: na wypadek gdyby jakiś kraj nie przestrzegał uzgodnionych limitów, powinniśmy mieć możliwość wprowadzenia działań naprawczych. Co to może być? Proponujemy na przykład zamrożenie środków z Funduszu Spójności. Czyli mówimy: jeśli nie przestrzegasz uzgodnionej polityki, nie przestrzegasz zasad, zamrażamy dla ciebie Fundusz Spójności. Możemy także zasugerować przekierowanie środków z Funduszu Spójności na takie obszary, co do których mamy pewność, że tam pomoże to zredukować nadmierny deficyt budżetowy.

Oczywiście są także inne możliwości, które przychodzą nam do głowy, ale one będą wymagały odpowiedniego prawodawstwa wtórnego i, rzecz jasna, zgody wszystkich państw członkowskich, jak również Parlamentu Europejskiego. Dlatego też ja tylko przedstawiam to państwu jako pewien pomysł. Bo potrzebna jest nam prewencja, ale potrzebne są nam także działania naprawcze. Gdyby to wszystko miało nie zadziałać i gdyby naprawdę miało dojść do takiego kryzysu, jaki miał miejsce w przeszłości, chcielibyśmy posiadać stały mechanizm, który pozwoliłby na rozwiązanie kryzysów związanych z zadłużeniem państwowym, tak jak to miało miejsce w przypadku Grecji. Wypracowano obecnie mechanizm, w ramach którego państwa strefy euro zaofiarowały udzielenie gwarancji państwowych na ewentualne kredyty do wysokości 750 miliardów euro – bo zależy nam na osiągnięciu większej stabilności, na tym, żeby te pieniądze były w naszej kieszeni. Gdyby więc działo się coś złego, będziemy mogli interweniować możliwie jak najszybciej i będziemy mogli wspomóc kraj, który znajdzie się w potrzebie. To tyle, jeżeli chodzi o kryzys.

Ale tę sytuację musimy także wykorzystać i potraktować ją jako trampolinę do skoku w lepszą przyszłość. Bo jeżeli chcemy utrzymać konkuren-

excessive budget deficit. Then, of course, there are other possibilities which come to mind, but they would require the secondary legislation and, of course, the consent of all member states and the European Parliament. So therefore, I am just presenting you this as an idea. Because we need prevention and we need correction. And if this all will not work and we would really end up in a crisis as we had before, we would like to see more permanent mechanism for the resolution of sovereign debt crises like we just witnessed in Greece. The mechanism, which is now here with us, is the so-called special purpose vehicle, where the member states of the euro zone offered their state guarantees for the possible loans up to the level of 750 billion euro to get more permanent status. So we have it in our pockets, if something goes really wrong, then we can intervene quickly and we can help the country in need. This was about the crisis.

But we need also to use the situation as a springboard to the better future. It is very clear that if you would like to stay on the competitive edge of our major competitors, we have to change the way the European economy functions. Therefore, we came with this EU 2020 strategy, which is replacing the former Lisbon Strategy. And we learned the lessons. We need to deliver better. It must be much more clear and therefore we are focusing only on five headline targets. Under the Lisbon Strategy we had more than twenty and nobody was even able to remember them. We want to focus on five key criteria. We know that if we would manage to compete with our competitors in the spending on the innovation and research, in giving high quality university education to our young people, if we can reduce the rate of young kids who cannot complete primary or secondary education - which I know is not the case in Poland, but you would be surprised in how many European countries we have enormously high rates of the kids who are not able to complete the secondary education. And if we were able to engage more people into the labour market, we would be on the right track. We would be fully compatible and comparable with our major competitors and at the same time major partners on the global trade stage.

We see that the member states are taking this initiative very seriously. We are now discussing with them their headline targets bilaterally, because we need to respect the different starting position of each member state. We hope that the European Council, which we will have next Thursday, will endorse the EU 2020 strategy, will adopt headline targets and we will work on the strategy together. Because after the strategy is approved at the European level, each member state would have to come up with their

(wiceprzewodniczący M. Šefčovič)

cyjność, musimy zmienić sposób funkcjonowania gospodarki europejskiej. Dlatego też wypracowaliśmy strategię UE 2020, która zastąpi poprzednią strategię – Strategię Lizbońską. Bo wyciągnęliśmy pewne wnioski. Musimy lepiej realizować nasze założenia, wszystko musi być bardziej przejrzyste. Dlatego właśnie koncentrujemy się na pięciu tylko kluczowych celach. W Strategii Lizbońskiej było ich ponad dwadzieścia i nikt nie był w stanie nawet ich zapamiętać. Teraz zaś chcemy skoncentrować się na pięciu kluczowych kryteriach. Wiemy, że gdyby udało nam się rywalizować z naszymi konkurentami pod względem wydatków na innowacyjność i badania, pod względem dawania naszej młodzieży wykształcenia uniwersyteckiego na wysokim poziomie, gdybyśmy potrafili zmniejszyć odsetek dzieci, które nie kończą szkół podstawowych czy średnich... Ja wiem, że to nie dotyczy Polski, ale państwo bylibyście naprawdę zdziwieni, widząc dane, w ilu krajach europejskich jest ogromny odsetek młodzieży, która nie jest w stanie ukończyć szkoły średniej. Gdybyśmy mogli wprowadzić więcej osób na rynek pracy, to znaleźlibyśmy się na właściwej ścieżce, stalibyśmy się w pełni kompatybilni i porównywalni z naszymi konkurentami, a jednocześnie bylibyśmy głównymi partnerami w globalnej wymianie handlowej.

Widzimy, że państwa członkowskie traktują tego typu inicjatywy bardzo poważnie. Toczą się obecnie dyskusje dotyczące kluczowych celów, prowadzimy je na zasadach dwustronnych, bo musimy uwzględnić różne sytuacje wyjściowe poszczególnych państw członkowskich. Mamy nadzieję, że Rada Europejska, która będzie obradowała w przyszły czwartek, zatwierdzi strategię UE 2020, przyjmie te kluczowe cele i będziemy razem pracowali nad tą strategią. Bo po zatwierdzeniu jej na poziomie europejskim każde państwo członkowskie będzie musiało wypracować własny program reform, własne reformy strukturalne. Jeśli chcemy osiągnąć właściwe wyniki, będziemy musieli pracować indywidualnie, w krajach członkowskich, a także wspólnie, na płaszczyźnie europejskiej.

Chciałbym wnieść, jeżeli państwo pozwolą, jeszcze jedną uwagę na temat podstawowego celu mojej wizyty w polskim Senacie. Chodzi tu o ogromne przywiązanie nowej Komisji Europejskiej do zacieśniania i poprawy relacji z parlamentami narodowymi. Jak państwo wiecie, już w roku 2006 Komisja Europejska, jej przewodniczący Barroso i moja poprzedniczka, wiceprzewodnicząca Wallström, wprowadziła nowy instrument: dialog polityczny. Zgodnie z nim wszystkie informacje, wszystkie inicjatywy, wszystkie propozycje ustawodawcze były przekazywane parlamentom narodowym, a my otrzymywaliśmy od państwa wasze opinie. Są one dla nas bardzo ważne, ponie-

reform programme, with their structural reforms, because we need to work individually in our member states and together on the European level if we want to gain appropriate results.

If you allow me to say one word about the primary goal of my visit to the Polish Senate. And this is the strong attachment of the new European Commission to the improved and closer relationship with the national parliaments. As you know, already in 2006 the European Commission President Barroso and my predecessor, Vice President Wallström, introduced the new instrument called “political dialogue”, under which all the information, all the initiatives, all the legislative proposals have been sent to the national parliaments and we have been receiving your opinions. They are very important for us to know what you think about what we do in Brussels, whether you think it’s proportional and in line with subsidiarity, and relevant to the life in the concrete member state.

I was just presenting to the Commission the last year the report on what we did in the previous term of the Commission and I have to say that over the last five years there were more than 600 visits of the Commissioners to the national parliaments and we received more than 700 opinions from the Member States’ national parliaments commenting on the work we do in Brussels and our legislative proposals. These two figures mean that there were more visits of the Commissioners to the national parliaments in five years than in the whole history of the European Union since 1957. And I can assure you that now this number would be even higher, because we very much want to have a very close relationship with you, we want to listen to your opinions and we want to get your feedback about what you think we can do better in Brussels.

You would ask me, why? Because you got new competencies. You have now the possibility to use subsidiarity check mechanisms, you have new competencies in the area of freedom, security and justice. You are very important when it comes to any discussion on the revision of the treaties. We need you also as a very important ally, because all our work in Brussels will not materialize if we don’t have a strong relationship with you. You are very important as regards the transposition of the European legislation into national law order. You are very important in monitoring how this legislation is being fulfilled, whether the country is really doing what was promised or to which the country got committed itself. We would need your support in very difficult debates which are ahead of us. And I am speaking now about budgets - a

(wiceprzewodniczący M. Šefčovič)

waż dzięki nim wiemy, jak oceniacie to, co robimy w Brukseli, czy sądzicie, że jest to proporcjonalne, czy jest to spójne z zasadą pomocniczości, czy ma to w ogóle jakiś związek z tym, co dzieje się w poszczególnych krajach członkowskich.

Właśnie przedstawiłem Komisji raport za zeszły rok na temat tego, jak w poprzedniej kadencji myśm się wywiązali z tego zadania. I muszę przyznać, że w ciągu ostatnich pięciu lat miało miejsce ponad sześćset wizyt komisarzy w parlamentach krajowych, otrzymaliśmy ponad siedemset opinii od parlamentów narodowych państw członkowskich. Te opinie, które otrzymała Komisja, to były komentarze na temat pracy, jaką wykonujemy w Brukseli i na temat naszych propozycji ustawodawczych. Te dwie liczby pokazują, że w ciągu pięciu lat było więcej wizyt komisarzy w parlamentach narodowych niż w ciągu całej poprzedniej historii Unii Europejskiej, począwszy od roku 1957. Ale mogę państwa zapewnić, iż obecnie ta liczba będzie jeszcze większa, dlatego że bardzo chcielibyśmy zacieśnić nasze relacje z wami. Bardzo chcielibyśmy wsłuchiwać się w państwa opinie i uzyskiwać od was informacje zwrotne na temat tego, co według was w Brukseli możemy robić lepiej. Być może zapytacie: dlaczego? Bo macie nowe kompetencje, macie teraz możliwość korzystania z mechanizmu kontroli zasady pomocniczości, macie nowe kompetencje w zakresie swobód, bezpieczeństwa i sprawiedliwości, odgrywacie bardzo istotną rolę w dyskusjach na temat rewizji traktatów. Potrzebujemy państwa także jako bardzo ważnego sprzymierzeńca, dlatego że cała nasza praca, która jest wykonywana w Brukseli, nigdy nie zaowocuje, jeśli nie będziemy silnie związani z wami. Jesteście też państwo bardzo ważni w kontekście transpozycji ustawodawstwa europejskiego do krajowego porządku prawnego, jesteście państwo bardzo ważni w kontekście monitorowania tego, jak to ustawodawstwo jest wykorzystywane, czy faktycznie w poszczególnych krajach jest realizowane to, co zostało obiecane, czy kraje robią to, do czego się zobowiązały. Będziemy też potrzebowali państwa wsparcia w bardzo trudnych debatach, które nas czekają – mówię w tym momencie o debatach na temat budżetu, budżetu na rok kolejny, mówię tu także o perspektywie finansowej, bo chodzi tu o budżet siedmioletni. I dlatego oczekujemy bardzo skomplikowanych dyskusji, w szczególności ze względu na obecne ograniczenia fiskalne. Jest bowiem zupełnie oczywiste, że dobry budżet Unii Europejskiej oznacza, że będziemy mieli odpowiednie środki na wspólne polityki.

Potrzebujemy was także z tego względu, że jesteście państwo naszym najlepszym sprzymierzeńcem w komunikacji europejskiej, w wyjaśnianiu tego, co robimy w Brukseli, swoim wyborcom i obywatelom, w wyjaśnianiu, jak wyglądają nasze nieraz bardzo skomplikowane struktury. Dla-

budget for the next year and of course the financial perspective, which is 7-year budget. And there I expect very complicated discussion, especially because of current fiscal constraints. And it's very clear that to have a good budget for the EU, it means to have adequate means for our joint policies.

We need you also, because you are our best allies in communicating Europe, in explaining what we are doing in Brussels to your voters, to your citizens, in explaining these sometimes very complicated structures. Therefore, we are ready to invest in our relationship as much as possible, because I believe that it can bring a lot of positive results.

And therefore, I am very glad that this morning I have the honour and privilege to speak to you and in the afternoon I will have the same honour and privilege to speak to the Sejm, because I would like to raise awareness that these new possibilities, these new instruments are here and the Commission is ready to cooperate with you as closely as possible.

Na koniec chciałbym zapewnić Państwa, że Komisja Europejska jest do Waszej dyspozycji oraz że jesteśmy zdeterminowani do dalszego promowania roli parlamentów narodowych poprzez umieszczanie ich na czele naszej instytucjonalnej i politycznej agendy.

Serdecznie dziękuję za Waszą uwagę.

Thank you very much. (Applause)

(wiceprzewodniczący M. Šefčovič)

tego też jesteśmy gotowi zainwestować bardzo wiele w te relacje. Jestem przekonany, że mogą one zaowocować bardzo wieloma pozytywnymi wynikami.

Dlatego bardzo się cieszę, że dzisiejszego poranka mam zaszczyt i przywilej rozmowy z państwem. Po południu będę miał zaszczyt i przywilej rozmowy z posłami w Sejmie. Chciałbym, by wzrosła w was świadomość, iż są nowe możliwości i instrumenty i że Komisja Europejska jest gotowa do jak najściślejszej współpracy z państwem.

Na koniec chciałbym zapewnić państwa, że Komisja Europejska jest do waszej dyspozycji oraz że widzimy konieczność dalszego promowania roli parlamentów narodowych poprzez umieszczanie ich na czele naszej instytucjonalnej i politycznej agendy.

Serdecznie dziękuję za waszą uwagę.

Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Komisarzu.

Czy ktoś z państwa senatorów chciałby zadać pytania panu komisarzowi? Mam już listę, proszę się zgłaszać.

Pan senator Wach, proszę uprzejmie.

Senator Piotr Wach:

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Proszę przestrzegać tej zasady jednej minuty, dobrze?)

Panie Przewodniczący, mam dwa pytania. Jedno wiąże się z Radą Europy. Ponieważ jestem wiceprzewodniczącym polskiej delegacji do Rady Europy, chciałbym zapytać o relacje pomiędzy nią a Komisją Europejską w zakresie raportu Junckera. Co się z tym raportem dalej dzieje? Jak wygląda współpraca w zakresie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, a także zbiorczego członkostwa Unii Europejskiej w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka? To jest moje pierwsze pytanie.

Drugie pytanie dotyczy budżetu. Pan mówił bardzo wiele na temat budżetu, ale ja mam takie pytanie, które odnosi się do dyscypliny budżetowej. Czy chcą państwo jedynie utrzymać te wymagania, które były już ustalone dla budżetów państw członkowskich, czy może mają państwo jakieś pomysły, żeby tę dyscyplinę zwiększyć? Jakże można by było podjąć kroki? Jakże planujecie? Jakże jest podejście Komisji Europejskiej w tej mierze do przyszłej dyscypliny budżetowej państw członkowskich? Dziękuję bardzo.

Bardzo dziękuję.

Mr. Chairman, I have two questions. One is connected with the Council of Europe. I am vice chair of the Polish delegation to the Council of Europe and I would like to ask about the relations between the Council of Europe and the European Commission, about the Juncker's report, how it is going, about the cooperation in the field of the European Court of Human Rights, and also about the collective membership of European Union in the European Convention on Human Rights. That's the first question.

And the second one is about the budget. You spoke a lot about it, but my question is concerning the budgetary discipline. Do you want just to keep requirements in place, which were already set for the budgets for the member states, or you have some ideas about making stronger discipline? Some more steps? Do you think about them? What is the approach of the Commission at the moment to the future budgetary discipline of the Member States? Thank you.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Jeszcze dwie osoby.
Pan senator Muchacki.

Senator Rafał Muchacki:

Panie Marszałku, dziękuję.
Szanowny Panie Przewodniczący!

Dużą część swojej wypowiedzi poświęcił pan kryzysowi. Wiemy, że ten kryzys rozpoczął się w Stanach Zjednoczonych. Czy nie uważa pan, że Europa powinna bardziej korzystać z własnych możliwości naukowych, gospodarczych, oczywiście nie ograniczając korzyści ze współpracy z innymi krajami, ale i nie uzależniając się od nich? Jaki jest pana pogląd na tę sprawę i jakie są możliwości? Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
I teraz ja mam pytanie.

Senator Bogdan Borusewicz:

Jak wygląda, Panie Komisarzu, perspektywa budowy gazociągu Nabucco, inwestycji europejskiej? Dziękuję bardzo.

**Wiceprzewodniczący
Komisji Europejskiej
Maroš Šefčovič:**

Pierwsze pytanie, odnośnie do Rady Europy. Oczywiście relacje pomiędzy Komisją czy w ogóle Unią Europejską a Radą Europy są bardzo ścisłe. Oczywiście do tej pory był pewien podział pracy, mianowicie myśmy się koncentrowali raczej na ustawodawstwie europejskim, na kwestiach ekonomicznych, ekologicznych, monetarnych, podczas gdy Rada Europy koncentrowała swą uwagę raczej na kwestiach praw człowieka. Oczywiście była też duża różnica, jeżeli chodzi o liczebność członków. Staje się już jednak jasne, że Unia Europejska zdobywa coraz więcej kompetencji również w obszarze praw człowieka – dlatego też Karta Praw Podstawowych stała się częścią traktatu lizbońskiego – nie ulega też wątpliwości, że obywatele europejscy oczekują działań i większej ochrony również od Unii Europejskiej, jeżeli chodzi o przestrzeganie praw człowieka.

W związku z tym podjęto w Unii Europejskiej decyzję, że Unia jako całość zostanie członkiem Rady Europy i przystąpi do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Nie jest to przedsięwzięcie łatwe, jak pan to zresztą bardzo słusznie podkreślił, ponieważ z punktu widzenia legislacyjnego jest to sprawa dosyć złożona. Obecnie wytyczne w sprawie negocjacji związanych z przystąpieniem Unii Europejskiej do systemu zostały już zatwierdzone, rozpoczynają się negocjacje z Radą Europy. Możemy oczekiwać, że będą one trwać od pół roku do roku w zależności od tego, jak bardzo złożone będą te zagadnienia. W mojej opinii, jeden z elementów, którym będziemy musieli się zająć

The first question about the Council of Europe. Of course, the relationship between the Commission, I would say the whole European Union, and the Council of Europe is a very close one. Until now, there was such a division of labour that we were mostly focused on the European legislation, on such the economic, environmental and monetary part of life, while the Council of Europe was mostly focused on human rights. And of course there is a big difference in the membership. But it's very clear that the European Union is gaining more and more competencies also in the area of the human rights. Therefore, the Charter of Fundamental Rights became the part of the Lisbon Treaty and it's very clear that the European citizens expect the activities and more protection also from the European Union as regards the respect for human rights.

Therefore, there was a decision taken that the European Union as such would join the Council, would join the European Convention of Human Rights. As you very rightly pointed out, it's not an easy business, because it's a very demanding legislative issue. What's happening right now is that the directive for negotiating the entry of the EU into the system was already approved and now the negotiations are started with the Council of Europe. So we expect that they could last something between half a year to one year, depending on how complicated the issue would be. I think that one of the issues we have to tackle in the course of negotiations would be the

(wiceprzewodniczący M. Šefčovič)

w trakcie negocjacji, będzie dotyczyć relacji pomiędzy dwoma trybunałami, czyli Europejskim Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu i Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości w Luksemburgu, szczególnie jeśli chodzi o zakres kompetencji, jeśli chodzi o obszar wydawania orzeczeń, że tak się wyrażę. Myślę, że to jest plan działań na kolejne miesiące. Nie ulega wątpliwości, obie strony zgodnie to przyznają, iż jest to coś, co należy przedsięwziąć i to w sposób prawidłowy, aby uniknąć jakichś potencjalnych komplikacji legislacyjnych w przypadku, gdyby następował konflikt obszarów kompetencji tych bardzo ważnych trybunałów.

Teraz kwestie budżetowe. Jak państwo wiedzą, Polska jest jedynym krajem w Europie, który nadal odnotowuje wzrost gospodarczy. Było tak szczególnie w ostatnim roku, w zeszłym roku. Obecnie gospodarka wydaje się ożywiać i w innych państwach członkowskich, szczególnie I kwartał był dosyć pozytywny, jednak w zeszłym roku byliście jedynym takim krajem. Jednocześnie jest tylko jeden kraj w Europie, który spełnia wszystkie kryteria, by wstąpić do strefy euro, mianowicie jest to Estonia, i najprawdopodobniej niedługo wstąpi do tej strefy. Nie ulega wątpliwości, że musimy zmienić sposób, w jaki działamy w Europie, aby nie były potrzebne na przykład nowe limity. Byłoby świetnie, jak myślę, gdybyśmy przestrzegali limitów i kwot zakładanych w Pakcie Stabilności i Rozwoju, to znaczy, 3% deficytu budżetu, inflacja poniżej 2% i dług publiczny poniżej 60% budżetu. Nawet te kryteria są bardzo ostre. Ale kiedy badamy narodowe budżety, pojawia się nowy element. Do tej pory koncentrowaliśmy się głównie na inflacji oraz na deficycie budżetowym, jednak nie ulega wątpliwości, że nowy kryzys, którego doświadczyliśmy wiosną tego roku, tak zwany kryzys zadłużenia państwowego, pokazuje, iż musimy być znacznie bardziej ostrożni, jeżeli chodzi o ogólny poziom zadłużenia. Te 60% to jest, jak myślę, bardzo, bardzo ważne kryterium. A jest spora liczba krajów, które przecież przekroczyły próg 60% długu. Zatem to, co Komisja chciałaby zrobić, to usprawnić, przywrócić siłę, zacięcie i moc Paktowi Stabilności i Rozwoju. Wiecie, że siła w nim była, ale potem dwa duże państwa nie czuły się w Unii Europejskiej komfortowo – w takim kaftanie bezpieczeństwa i z tymi ograniczeniami Paktu Stabilności i Rozwoju.

Już pięć lat temu czuliśmy, że jeżeli chcemy podjąć precyzyjne decyzje, to Eurostat musi być zdecydowanie silniejszy. Jednak wówczas było to nie do zaakceptowania przez państwa członkowskie, które postrzegały to jako pewnego rodzaju próbę wtrącania się w wewnętrzne sprawy

relationship between the two courts - the European Court of Human Rights in Strasbourg and the European Court of Justice in Luxembourg. Especially – as regards their competencies, the field of ruling making, I would use that expression. So I think that this is the course of action for the next months, but there is very clear goodwill from the both sides that this is something we have to do and we have to do it properly to avoid the potential legislative complications in case of conflicting competencies between these two very important courts.

When it comes to the budget. As you know, now Poland is the only country which is still growing in Europe, especially the last year. Now it seems that the economy is picking up also in other member states, at least the first quarter looked quite positive, but in the last year you've been the only one. And we have only one country in Europe, which fulfils all the criteria – this is Estonia, the very prospective new member of the euro zone. So it's very clear that we have to change the way how we do business in Europe so we wouldn't need, let's say, new limits. I think it would be so fine if we could respect the limits and the target numbers we have in the Stability and Growth Pact, namely 3% of budget deficit, inflation below 2% and the deficit of the public finances below 60%. Even these criteria are now quite demanding. And we have a new element in studying the national budgets, because until now we've been focused mostly on inflation and the budget deficits. But it's very clear that the new crisis we witnessed in the spring of this year, the so-called sovereign debt crisis, highlighted that we have to be much more careful about the overall level of debt, where 60% is, I think, a very important criterion. And again, we have quite a few countries, which are below the 60% line. So what the Commission wants to do is to improve and give back the strength, the teeth, the power to the Stability and Growth Pact. You know that it was there. But then two big member states were not very comfortable with the straitjacket, with the limits and we weakened the Stability and Growth Pact.

We felt already five years ago that if we want to adopt a precise decision, we have to have a much stronger Eurostat. But it was not acceptable at that time for the member states, because they viewed it as an attempt at meddling in the internal cuisine of the member states. Now I have to say that the opinion among the finance ministers, among the prime ministers has changed. They realize that we need reliable information. We are so interdependent that - if we want to trust each other, if we want to rely on each other, because we have to - we need to work with the precise numbers and we need to respect the treaties and the agreements we have reached. Therefore, we

(wiceprzewodniczący M. Šefčovič)

danego państwa. Teraz muszę stwierdzić, że opinie ministrów finansów, opinie premierów zmieniły się od tego czasu. Wszyscy zdają sobie sprawę, że musimy mieć rzetelne informacje. Jesteśmy tak bardzo od siebie nawzajem uzależnieni, iż jeśli chcemy sobie wzajemnie ufać i na sobie polegać, bo przecież musimy, to wówczas musimy mieć bardzo dokładne dane i musimy szanować zobowiązania wynikające z traktatów i umów, które przyjęliśmy. I z tego powodu wprowadzamy kolejny zestaw środków, czyli umocnienie Eurostatu, który powinien być organizacją bardziej asertywną, otwartą, jeżeli chodzi o upublicznianie swoich wniosków, szybciej reagującą. Jeżeli widać będzie, że coś się dzieje niedobrego, członkowie organizacji udadzą się z misją, by na miejscu dokładnie sprawdzić liczby, zweryfikować ich rzetelność. Ponadto chcemy mieć zestaw przepisów natury prewencyjnej, już od samego początku procesu, sugerujemy zatem tak zwane przeglądy budżetowe *ex ante*. Gdy na wiosnę dostaniemy projekty ustaw budżetowych ze Słowacji, z Polski, z Niemiec, Komisja dokładnie je przeanalizuje i sprawdzi, czy spełniają kryteria makroekonomiczne, czyli czy są zgodne z Paktem Stabilności i Rozwoju, i czy dążą do redukcji deficytu budżetowego, czy też nie.

Zasiadałem w Ecofin jako ambasador przez pięć lat i muszę przyznać, że debaty, które się toczą pomiędzy ministrami finansów, mogą być dosyć ostre. Ale nie mogę sobie wyobrazić – zwłaszcza w obecnej sytuacji – aby dane państwo nie miało możliwości zredukowania swojego deficytu przy pomocy takich środków, gdy Komisja Europejska powie, że dany budżet jest całkowicie niemożliwy do zrealizowania. Mogę więc państwa zapewnić, że debata, która się tam odbędzie, będzie bardzo trudna, tym razem dlatego, że intencje Komisji są takie, aby jej wyniki były podane do wiadomości publicznej. Jestem także pewien, że te informacje będą udostępnione parlamentom narodowym, bo taki jest nasz cel: abyście mieli państwo informacje na temat tego, jak Europa postrzega projekty budżetowe Polski, Niemiec, Słowacji czy Węgier. A więc my otrzymujemy informacje na temat tego, jak wygląda sytuacja, a państwa prerogatywą pozostaje to, w jaki sposób chcielibyście wprowadzić ewentualną korektę tych projektów budżetowych w waszym procesie legislacyjnym.

Jeżeli chodzi o dodatkowe sankcje, to jeżeli prewencja zawiedzie, wówczas będziemy musieli rozpatrzyć możliwość czy to zamrożenia funduszy europejskich, czy przekierowania środków z tych funduszy na rzecz obszarów, co do których będziemy mieli pewność, że uda się tam zmniejszyć deficyt budżetowy, albo też zastosowania innych

are introducing the new set of measures, enhanced powers for the Eurostat, which will be much more assertive, much more public about the findings, much faster. When they discover that something is going on, that something is not appropriate, the mission will go there and they will really crunch the figures, if they are really reliable. We want to have also the set of rules of preventive character already from the beginning of the process. Therefore, we are suggesting the so called *ex ante* budget review. When we will get a budget project from Slovakia, from Poland, or Germany in the spring, the Commission would study it carefully whether it fulfils the macroeconomic criteria for being in the line of the Stability and Growth Pact, and whether it's on the path of reducing the budget deficit, or not.

I've been sitting in the Ecofin as ambassador for five years and I can tell you that the debates between the finance ministers could be pretty rough. And especially in this situation I cannot imagine that - when the Commission says that a given project of the budget is totally unsustainable - there is no way that the country can reduce the budget deficit with this type of measures. So I can assure you that the debate will be very difficult this time, because of the Commission intentions the results will be public and I am sure that this information will be also available to the national parliaments, because this is what our goal is. You would have the information how Europe see the budget project of Poland, of Germany, of Slovakia, or Hungary, so we would have the information what the situation looks like and it's your prerogative how you would like to correct the budget proposal in your legislative process.

And then of course the additional teeth. If this is not working out, we will be looking for the ways, like the freeze of the European funds or re-directing of the European funds into the areas, where we are sure that they can reduce the budget deficit, or some other measures, which we would need to get the country on the right course.

When it comes to the reliance on other countries and if we shouldn't use the scientific and economic potential of Europe better - definitely yes. I mean, it's very clear that the potential of Europe in this area is underused. And we have here a very clear structural problem. Because we have only few countries, most of them in the Nordic area, which are able to invest the competitive amount of public finances into the research and development, which is 3%. I think Sweden and Finland are over it, but these are the only countries, which really deliver this required amount of investment into the economy, so the economy could be really high-tech and they can be really competitive. And what is the major difference? Why we are lagging behind? If you look at the figures in the United States and in

(wiceprzewodniczący M. Šešćovič)

środków, które, jak uznamy, mogłyby przywrócić dane państwo na właściwy kurs.

Jeżeli chodzi o uniezależnienie się od innych państw i o to, czy powinniśmy w większej mierze wykorzystywać nasz europejski potencjał naukowy i gospodarczy – na pewno tak, jest dla mnie jasne, że europejski potencjał w tych obszarach jest nie do końca wykorzystany. I mamy tutaj wyraźny problem natury strukturalnej. Jest niewiele państw, głównie są to kraje nordyckie, które są w stanie zainwestować konkurencyjne kwoty środków publicznych w rozwój naukowy, czyli 3%. Zdaje się, że Finlandia i Szwecja są ponad tym progiem, ale to są właściwie jedyne kraje, które stać na poniesienie tego rodzaju inwestycji w gospodarkę, tak aby ta gospodarka była naprawdę high-tech i tak, aby mogły być konkurencyjne. Na czym polega główna różnica? Dlaczego pozostajemy z tyłu? Jeżeli popatrzymy na liczby dotyczące Stanów Zjednoczonych i te dotyczące Europy, to zobaczymy, że w kwestii wielkości inwestycji publicznych w obszar badań i innowacji, mniej więcej jesteśmy na tym samym poziomie. A to, czego brakuje nam w Europie, czego nie mamy, to prywatne inwestycje w badania i rozwój. Nasze spółki, nasze uniwersytety, nasze ośrodki naukowo-badawcze nadal nie są konkurencyjne w skali międzynarodowej, jeżeli chodzi o poszukiwanie funduszy czy możliwości tworzenia programów finansowych, które mogłyby przyciągnąć prywatnych inwestorów do programów badawczych. A oni są bardzo ważni, stanowią prawie połowę tego, co w Stanach Zjednoczonych inwestuje się w gospodarkę. Inwestycje prywatne sprawiają też, że badania znajdują większe zastosowanie w praktyce, tak że są nie tylko badania akademickie, ale można też uzyskać konkretne rozwiązania rynkowe. I tego właśnie brakuje w Europie.

Co więc potrzebujemy w tej mierze zrobić? Po pierwsze, trzeba poprawić prawo patentowe. Mamy świetne innowacje, na przykład słynne mp3, urządzenia tak popularne wśród młodzieży, które zostały wymyślone w Niemczech, ale opatentowane w Stanach, bo uważa się, że tamtejsze prawo patentowe jest bardziej wiarygodne, lepiej egzekwowane i dużo łatwiejsze do przestrzegania. W Europie zaś ciągle się z tym zmagamy. Być może będą państwo zaskoczeni, gdzie tkwi problem, dlaczego nie możemy zmodernizować naszego ustawodawstwa w zakresie patentowym. Otóż chodzi o kwestie językowe. Niektóre państwa członkowskie wciąż uważają, że decyzje patentowe powinny być wydawane we wszystkich dwudziestu trzech językach oficjalnych. Mogą sobie państwo wyobrazić, że to niezbyt dobre rozwiązanie. Nie jesteśmy w stanie uzgodnić jednego języka, w którym można by przedstawiać wnioski o rejestrację i tym podobne rzeczy. Musimy zająć się

Europe, you would see that in terms of the public investments into the innovation and research we are more or less on the same level. But what we lack, what we do not have in Europe, are private investments into the research and development. Our companies, our universities, our research institutes are still not up to the international competition when it comes to the looking for finances or for some kind of financial programmes to attract private investment also in the research programme. Because they are very important, because they are almost half of what is being invested in the States in the economy. And the private investments make the research much more applicable. So it's not only academic research, but you can get concrete, marketable results. And this is what we miss in Europe.

What do we need to do? It's very clear we need to improve our patent law, because very often even you have very good innovations, like famous MP3, which is so popular with teenagers, which was invented in Germany, but patented in the States, because they consider patent legislation much more reliable, better informed and much easier to respect. We are still struggling in Europe. You would be surprised what the problem is, why we cannot modernize our patent legislation – it's because of languages. Simply because of some member states, it still looks like we need to have all patent decisions in twenty three official languages, which, you can imagine, is not a very good solution. We cannot agree on one language in which we would be able to present the request for registration and things like that. We just simply have to get over it and the Commission will be coming with adequate proposals. We have also to change the culture in the research and innovation communities. They shouldn't just wait for the grants from the government. They need to be also more proactive to try to get the financing from the private source, from the private funds and to make them more compatible.

What we lack in Europe - and I know that you do not lack it in Poland - is also entrepreneurial spirit. If you look at the younger generation of these days, they would prefer to do a different kind of job, but there is not enough enthusiasm to start up your own business, to be entrepreneurial. Therefore, we've been suggesting already for some time that you need to introduce also this as a subject to the secondary schools and to the universities: What does it mean to be an entrepreneur? What are the conditions to start up your business? We need to encourage the entrepreneurial spirit of the young generation in Europe, because we are definitely lagging behind in this area.

As regards Nabucco, I'm not sure I have the recent information, because this falls under the responsibility of my colleague, Commissioner

(wiceprzewodniczący M. Šefčovič)

tym problemem i Komisja Europejska przedstawi odpowiednie rozwiązania. Ponadto musimy zmienić zwyczaje w środowiskach zajmujących się badaniami i innowacjami. Nie powinny one tylko czekać na rządowe granty, powinny aktywniej szukać finansowania ze źródeł i funduszy prywatnych, po to aby stać się bardziej konkurencyjnymi.

To, czego brakuje w Europie, a czego, jak wiem, nie brakuje w Polsce, to także duch przedsiębiorczości. Jeżeli popatrzymy na obecne młodsze pokolenie, jego przedstawiciele woleliby może wykonywać jakąś inną pracę, ale brakuje entuzjazmu do założenia własnej działalności, do bycia przedsiębiorczym. Dlatego już od jakiegoś czasu sugerowaliśmy, aby wprowadzić te kwestie do programów nauczania na poziomie szkół średnich i na uniwersytetach: co to znaczy być przedsiębiorcą i jakie są warunki konieczne do założenia własnej działalności. Trzeba podsycać tego ducha przedsiębiorczości wśród młodzieży w Europie, bo na tym polu na pewno pozostajemy w tyle.

Jeżeli chodzi o rurociąg Nabucco, to obawiam się, że nie mam najświeższych informacji na ten temat, bowiem to komisarz Oettinger się tym zajmuje. Myślę jednak, że wyraził się jasno: potrzebujemy dywersyfikacji źródeł energii, potrzebujemy także dywersyfikacji szlaków jej przesyłu. Polska, Słowacja i Bułgaria to te państwa, jak myślę, które szczególnie odczuły ostatni kryzys gazowy. I wydaje mi się, że jeżeli miał on jakiegokolwiek pozytywne konsekwencje, to jedną z nich był wzrost świadomości, jak bardzo jesteśmy uzależnieni od jednego źródła, świadomości, że nasze systemy są zbudowane w sposób, który pozwala na przepływ gazu tylko w jednym kierunku. Dla mojego kraju, dla Polski czy Bułgarii bardzo trudno było znaleźć jakieś rozwiązanie techniczne tego, aby wznowić produkcję w fabrykach, które nie mogły działać przez ponad dwa tygodnie, bo po prostu nie było energii. A więc kwestia udoskonalenia sieci, zmniejszenia liczby brakujących połączeń między naszymi sieciami energetycznymi jest jednym z priorytetów. I Nabucco jest takim bardzo ważnym projektem, który na pewno wykorzysta nową trasę i popłynie nim gaz z nowych źródeł. Musimy ten projekt wspierać, ponieważ będzie on gwarancją, że jeżeli coś pójdzie nie tak w jednej części świata, zawsze będziemy mogli korzystać z zasobów i rozwiązań dostępnych w innej części świata. Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Oettinger. But I think he was very clear that what we need is the diversification of energy sources and we need the diversification of energy routes. I think that Poland, Slovakia and Bulgaria have been the countries most severely hit and affected by the recent gas crisis. And I think that if this crisis brought something positive, that was again awareness of how much dependent we are on one source and that our systems are all constructed in such a way that the gas goes just in one direction. It was very difficult for my country, for your country and for Bulgaria to find the technical solution so we could restart our factories, since they were not operating for more than two weeks because simply there was no energy. So the issue of improving the networks, of reducing the so-called missing links between our energy networks is one of the priorities. Nabucco is such an important project, which would definitely use the new routes, will bring the gas from new sources and we definitely have to support it, because this would be the guarantee that if something goes wrong in one part of the globe, we can always find the resources and solutions from other parts of the globe. Thank you very much Mr. President.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Komisarzu.

Teraz panowie senatorowie, w takiej kolejności: pan Sidorowicz, pan marszałek Romaszewski i pan senator Dajczak.

Proszę bardzo, pan senator Sidorowicz.

Senator Władysław Sidorowicz:

Dziękuję, Panie Komisarzu, za tę świetną prezentację polityki Komisji. Chciałbym zapytać o rozmowy prowadzone z Rosją odnośnie do planów modernizacji. Po rosyjskiej agresji na Gruzję powstało pewne napięcie pomiędzy Europą a Rosją. Czy te nowe rozmowy biorą pod uwagę kwestię interesów Ukrainy i Gruzji? Pytam dlatego, że wydaje się nam, iż nie możemy w tych rozmowach zapominać o innych naszych partnerach europejskich. Jaka jest państwa opinia?

(Wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej *Maroš Šefčovič* : Czyli opinia o kwestii Unia Europejska – Rosja?)

Tak. Mówię tutaj o planie modernizacji i o tych rozmowach.

(Wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej *Maroš Šefčovič* : Partnerstwo Wschodnie?)

Tak.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan marszałek Romaszewski, proszę bardzo.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Panie Komisarzu, właściwie jedna kwestia trochę mnie zaniepokoiła. Ja doskonale rozumiem, że my jesteśmy w tej chwili pochłonięci sprawą powodzi, a państwo są pochłonięci sprawami deficytu budżetowego Grecji, zresztą za chwilę możemy mieć podobną sytuację w Portugalii i Irlandii. Rozumiem, że państwo na tym się koncentrują i mowa o kontroli, o wpływie na budżety narodowe w tej chwili najbardziej państwa interesuje. Jednak ja, w moim przekonaniu, nie słyszałem nic na temat tego, co uważam za główną przyczynę kryzysu, nic o jakiejś zupełnie nowej zasadzie ekonomicznej, która powstała i którą ten kryzys ujawnił, mianowicie że w świecie finansów dochody są nasze, a straty wasze, że powstały gigantyczne konsorcja, których budżety często wielokrotnie przekraczają budżet niektórych państw narodowych i które pozostają poza jakimkolwiek wpływem nie tylko poszczególnych parlamentów narodowych, ale również poza wpływem Unii. I sytuacja jest taka, że musimy płacić, bo grozi nam po prostu katastrofa. I płacimy. Czy są jakieś koncepcje rozwiązania tego problemu, koncepcje odnośnie do ograniczania wzrostu wielkich gigantów finansowych? Jak to Unia zamierza załatwić? Bo to jest to, czego może dokonać tylko Unia. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Dajczak, proszę bardzo.

Senator Władysław Dajczak:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Szanowny Panie Przewodniczący!

W dokumencie, który otrzymaliśmy, na stronie 9 możemy przeczytać ciekawą informację o długofalowych problemach społecznych, które będą się wiązały z długofalowymi tendencjami mającymi bezpośredni wpływ na życie obywateli w Unii Europejskiej. Wśród nich wymienia się między innymi imigrację i proces starzenia się społeczeństwa. Podajecie państwo, że w związku z tym w najbliższym czasie rozpocznie się debata publiczna nad następującymi zagadnieniami... i między innymi jest tam wymieniona konieczność dalszego rozwoju polityki dotyczącej legalnej imigracji, która w połączeniu z nową polityką dotyczącą integracji pozwoli ograniczyć skutki starzenia się społeczeństwa i zwiększy konkurencyjność Europy. Niewątpliwie diagnoza co do starzenia się społeczeństwa i zagrożenia dla systemów emerytalnych jest słuszna, ale mam pytanie, dlaczego Komisja Europejska próbuje rozwiązać ten problem tylko jednokierunkowo. Podajecie państwo tutaj, że będzie to robione poprzez ten właśnie system imigracji i politykę

Thank you, Mr Chairman, for your excellent presentation about the Commission policy. I'd like to ask about the talks with Russia, about modernization plan. After the Russian aggression against Georgia, there was some friction between Europe and Russia. Do these new talks also take account of the business of Ukraine and Georgia? Because we think that in these talks we can't forget about other European partners. What is your opinion about these talks?

(Wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej *Maroš Šefčovič* : European Union and Russia?)

Yes, plan for modernization, and the talks.

(Wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej *Maroš Šefčovič* : Eastern Partnership?)

Yes.

(senator W. Dajczak)

integracji. Dlaczego jednak nie bierzecie pod uwagę drugiego kierunku, który w tej sytuacji wydaje się bardziej słuszny, czyli stworzenia systemu zachęt, wpływania na to, aby następował przyrost naturalny, który jest najlepszym rozwiązaniem w tej sytuacji, aby następował wzrost demograficzny? Czy Unia Europejska przewiduje w ogóle takie działania? Mam tu na myśli chociażby znaczne ograniczenie VAT na produkty dla dzieci czy system zachęt powodujący to, że można będzie godzić rodzicielstwo z pracą zawodową. Czy Unia Europejska ten kierunek w ogóle bierze pod uwagę? Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę uprzejmie, Panie Komisarzu.

**Wiceprzewodniczący
Komisji Europejskiej
Maroš Šefčovič:**

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Jeżeli chodzi o nową Europejską Politykę Sąsiedztwa oraz jeżeli chodzi o relacje pomiędzy Rosją a Unią Europejską, to są one oczywiście niezwykle złożone. Złożone, ale jednocześnie bardzo ważne. We wszystkich dokumentach Rosja jest opisywana jako strategiczny partner Unii Europejskiej. Mogę zatem powiedzieć, że relacje z Rosją są niezwykle intensywne i jest to realizowane na różnych poziomach. Systematycznie odbywają się spotkania na szczycie z rządem rosyjskim. Jakość współpracy i relacji oczywiście w dużej mierze wynika z ogólnej sytuacji na arenie międzynarodowej. Jest to tego rodzaju przebieg wydarzeń, który ma swoje plusey i minusy, i muszę powiedzieć, że lista kwestii, które mamy w naszej agendzie, raczej się nie skraca. Jest takie zagadnienie jak zezwolenie na przelot samolotów europejskich nad Syberią – od lat omawiamy tę kwestię – jest jeszcze mnóstwo innych, bardziej złożonych kwestii. Ale jednocześnie bardzo ważne jest to, aby nadal współpracować, szukać rozwiązań i starać się, aby te relacje były jak najlepsze.

I dlatego też Unia Europejska, jak również Komisja są niezwykle wdzięczne Polsce, że wraz z pozostałymi członkami Grupy Wyszehradzkiej oraz Szwecją przyczyniła się do promocji i zaprezentowania nowej polityki sąsiedztwa Unii Europejskiej. Myślę, że to był bardzo konkretny wkład nowych państw członkowskich do Unii Europejskiej. Bo przecież, jak państwo wiedzą, przedtem Unia Europejska w ramach sąsiedztwa koncentrowała się raczej na regionach południowych. Teraz, dzięki poszerzeniu, udało nam się skierować naszą uwagę również na wschód. Oczywiście na początku w Unii Europejskiej były momenty wahania, czy to dobrze, abyśmy naszą uwagę dzielili między wschód i południe, były także dyskusje na temat podziału środków finansowych przeznaczonych na wsparcie tych inicjatyw. Pewne napięcia pojawiły się także w Rosji, która nie była do końca pewna, na czym ta nowa polityka

Thank you very much, Mr. President. The relationship between Russia and the European Union and the new European neighbourhood policy. As regards the relationship between the EU and Russia, of course it's very complex. It's very complex and at the same time it's very important. Therefore, Russia is understood and is described in all the documents as a strategic partner of the European Union. Therefore, I can say that the relationship with Russia is very intense and it goes on different levels. We have regular summits with the Russian leadership. And the quality of the cooperation and the relationship is, of course, very much influenced by the overall situation on the international arena. It's always, I would say, the development, where you see some pluses, something positive and something negative at the same time and I have to say that the list of the issues on our agenda isn't getting shorter. I think we have the issues like overflight clearances over Siberia on our table, for the planes from Europe, for years, and there are many even more complex and more complicated issues. But at the same time it's very important to stay engaged, to look for the solutions and to have the relationship as good as possible.

And therefore, the European Union and the Commission was very much obliged to Poland for having been very much instrumental, together with other Visegrad 4 partners and with Sweden, in promoting and presenting this new European neighbourhood policy. I think that was one of the very concrete contributions the new member states brought to the European Union. Because as you know, earlier the focus on the neighbours in the European Union had been mostly oriented to the South. Now, thanks to the enlargement, we managed to get our orientation also to the East. And of course, at the beginning there was certain hesitation, also within the European Union, if this was good to split our attention to

(wiceprzewodniczący M. Šefčovič)

ma polegać i co Europa tak naprawdę robi. Myślę, że my bardzo jasno stwierdziliśmy, że dla nas bardzo ważne jest, aby promować demokrację, dobrobyt, praworządność i prawa człowieka także w krajach Partnerstwa Wschodniego, ponieważ są to nasi sąsiedzi, ponieważ chcemy, aby sytuacja u naszych sąsiadów była jak najlepsza. Sądzę, że teraz zostało to już zrozumiane. Mamy pierwsze pozytywne rezultaty tej naszej współpracy, ponieważ podchodziliśmy do tego bardzo pragmatycznie. Powiedzieliśmy: „Będziemy z wami współpracować, będziemy realizować tę współpracę w tempie, na które jesteście gotowi. Nie będziemy wam narzucać, jak szybko macie wprowadzać reformy czy ulepszenia. My będziemy gotowi, gdy wy będziecie gotowi, ponieważ zależy nam na tym, aby ta współpraca i te relacje Unii Europejskiej z państwami Partnerstwa Wschodniego były prawdziwe i silne”. Myślę, że ze względu na to, że jest to nowa polityka, trudno jest już jakoś to oceniać. Ważne jest to, że już ruszyła ona z miejsca i zmierza w dobrym kierunku.

To bardzo dobre pytanie. Chodziło w nim o to, że nie powinniśmy koncentrować się wyłącznie na sytuacji bieżącej, na powodziach i deficytach budżetowych, ale że musimy szukać przyczyny tego ogromnego kryzysu gospodarczego. Jak to się stało, że zostaliśmy z obligacjami o ratingu AAA, które stały się bezwartościowe po kilku dniach, a nawet kilku godzinach? Nie ulega wątpliwości, że przepisy europejskie – ale także i system regulacji globalnych – nie były na tyle mądre, aby wykryć wszelkiego rodzaju bańki spekulacyjne czy to na rynku nieruchomości, czy w internecie, czy też innego rodzaju. W wyniku tego kryzysu okazało się, że nasz system przepisów finansowych jest pełen luk i pozwolił na to, żeby fundusze hedgingowe przejęły tak ważną część gospodarki, zaczęły dyktować warunki i doprowadziły nas do tej bardzo trudnej sytuacji. Europa chce zatem tworzyć lepsze ustawodawstwo, mądrzejsze ustawodawstwo, aby móc tworzyć także znacznie lepsze rozwiązania, jeżeli chodzi o kwestie finansowe. Jeżeli popatrzymy na aneksy do programów prac Komisji i inicjatywy strategiczne, które chcemy przyjąć już w pierwszej połowie tego roku, to będziemy mogli zobaczyć, że istnieje wiele inicjatyw i propozycji wysuwanych przez Komisję, szczególnie przez komisarza Barniera, w zakresie regulacji finansowych dotyczących na przykład zdecydowanie głębszej i szerszej zakrojonej kontroli, lepszego nadzoru, większej przejrzystości i stabilności rynku instrumentów pochodnych, dotyczących *short selling*, *credit default swap*. Obecnie dyskutuje się o dyrektywie CRD. Jest to dyrektywa mówiąca o tym, ile kapitału banki powinny mieć – chodzi o ich plany depozytowe – zanim będą mogły wejść w bardziej ryzykowne operacje biznesowe.

the South and to the East, there was a lot of discussion over the division of the financial resources for supporting these initiatives. There was also certain tension in Russia. Russia was not sure what this new policy meant and what Europe was doing. I think we made it very clear that for us it's very important to promote democracy, prosperity, the rule of law and the human rights also in the countries of the Eastern Partnership. Because they're our neighbours, because we want to have our neighbours in the best possible condition. I think now it's understood and we have the first positive results of this cooperation, because we've been very pragmatic about it. We said: "We would cooperate with you and we would go in our cooperation at the same pace as you are ready to go. We are not going to impose on you how quickly you have to reform, improve... We would be ready when you are ready, because we want to build a genuine, strong relationship between the European Union and the countries of Eastern Partnership". This is a new policy, so I think it's very difficult to give some definite evaluation, but the important thing is that we have started and we are working in that direction.

That was a very good question. That we shouldn't be just overcome by the current circumstances, floods, budget deficit, but we have to look into the roots of what was the beginning of this big economic crisis. How come we could end up with triple A bonds, which've been worthless after a couple of days or sometimes even in a couple of hours? It's very clear that European, but also global regulation, was not smart enough to detect different kind of bubbles, be it real estate, be it Internet, be it anything else. We created so many loopholes in the financial regulation system, which allowed different kinds of hedge funds simply take over such important parts of economies that they started to dictate the conditions and in the end we end up in this very difficult situation. So what Europe wants to do is to legislate better, smarter and to present much better recipes for how we should regulate the fiscal area. If we look through the annex of the Commission's work programme and for the strategic initiatives we would like to adopt, I mean already in the first half of this year, we would see that there is a lot of initiatives and a lot of proposals which are coming from the Commission, especially from Commissioner Barnier in the area of fiscal regulation, be it broader and deeper surveillance, be it proposal for increased transparency and stability in derivatives market, be it initiative on short selling and credit default swaps. A very important discussion is taking place on the so called CRD directive. This is a directive on how much capital the banks must have in their depository schemes

(wiceprzewodniczący M. Šefčovič)

Mówimy tu zatem o wielu nowych przepisach dla całej Europy. Mamy jednak duży problem, w jaki sposób możemy polepszyć regulacje w skali globalnej, ponieważ Unia Europejska może wprowadzić przepisy, ale pozostaną luki w przepisach w innych krajach. Nie będziemy na przykład w stanie zająć się tak zwanymi rajami podatkowymi i postawimy nasze banki na pozycji bardzo niekorzystnej, a duży margines dla spekulantów nadal będzie istniał i znowu będą oni mogli zagrozić nam w przyszłości. Zatem chcemy po prostu składać propozycje i działać we własnym tempie, uzyskać jak największe poparcie na poziomie G-20 i spróbować stworzyć jakiś system standardów globalnych dotyczących tego, jak powinniśmy regulować cały przemysł finansowy. W Komisji stwierdziliśmy, że gdyby na przykład doprowadzono do przyjęcia tak zwanego globalnego podatku od transakcji, od wszystkich tych transakcji, które są realizowane między spekulantami finansowymi, a my często nawet nie wiemy, że takie transakcje mają miejsce, to wsparlibyśmy to. Ale niestety nadal nasi główni partnerzy są do tego nieprzekonani, więc myślę, że po prostu musimy działać dalej, iść do przodu i tłumaczyć, jak jest to niebezpieczne i trudne, i dążyć do tego, aby wprowadzić bardziej złożony zestaw mechanizmów regulujących, które uniemożliwią powstanie takich niespodzianek, nagłych kryzysów, z jakimi mieliśmy do czynienia w zeszłym roku.

Ostatnie pytanie dotyczyło emigracji, jak również pewnych zmian o charakterze demograficznym.

No cóż, to są tego typu zagadnienia, które są bardzo mocno ze sobą powiązane, i dlatego też bardzo często prowadzi się łączne dyskusje na ich temat. Zgadzam się z państwem, że wtedy byłoby znacznie lepiej. Sądzę także, że byłoby to bardziej akceptowalne, gdybyśmy potrafili stworzyć taką politykę, która by motywowała młodych ludzi do tego, żeby mieli więcej dzieci. Ale nie jestem pewien, czy uda nam się to osiągnąć, nawet za pomocą różnego rodzaju mechanizmów fiskalnych. Możemy tylko pomóc. A jeżeli chodzi o wskaźniki urodzeń w Europie, to są one bardzo niskie, o ile dobrze pamiętam, wynoszą około 1. Czyli wskaźnik urodzeń nie jest nawet równy wskaźnikowi reprodukcji i to stanowi bardzo istotny problem demograficzny w Europie. Dlatego też jedną z debat, jaka powinna się odbyć, jest debata o trwałości naszego systemu emerytalnego. Będziemy bowiem mieli bardzo wielu emerytów, a nie będziemy mieli wystarczająco dużo osób w wieku produkcyjnym, którzy zarabialiby na te emerytury. Czyli naprawdę musimy zastanowić się nad istotą tego problemu. Musimy zastanowić się, co możemy wspólnie zrobić w przyszłości. Pojawia się też taki problem, że jeśli nie

before they can enter upon more risky business operations.

So, there will be the whole set of new fiscal regulation going on for Europe. And our big problem, honestly, is how we can improve the regulation on the global scale. Because if Europe just legislates and the loopholes will persist in other countries or they would not be able to tackle the issue of so-called fiscal paradises, we would just disadvantage the banking industry of Europe and the speculators will still have a lot of areas where they can really do their business and create the problems for us in the future. So now the idea is to go with our own proposals, with our own pace, and try to get as much support as possible on the G20 level and to try to build up some kind of global standard on how we should regulate the financial industry. We said in the Commission that if we were able to adopt on a global level the so-called global transaction tax on all the transactions which are taking place between different kinds of financial speculators - and very often we even do not know that they exist and that transactions are taking place - then we would support it. But unfortunately, there is still very strong hesitant approach from our major partners. And I think we have to just press on, we just have to explain how dangerous and difficult it is and really to press for much more complex set of regulatory mechanisms, which would not allow such surprises and such a sudden crisis like we have witnessed last year.

And the last question concerning immigration and demographic challenge.

I mean these are the issues, which are very closely interlinked and therefore they are very often discussed together. I agree with you that it would be much better and, I think, much more acceptable if we were able to create such policies to motivate young people to have more children. But I'm not sure that we can achieve it even through the fiscal measures. We can help it, but the birth rates across Europe are very low. If I remember the figure correctly, it's somehow about one. So it's not even the reproductive rate of birth rate. So we have a really big demographic problem in Europe. Therefore, one of the debates we would have would be on the sustainability of our pension systems, because simply we would have so many pensioners that we wouldn't have enough people in their productive age to contribute to those pensions. We really have to look at the core of this issue to see what we could do together in the future.

Once you have a problem that there is no adequate birth rate policy, of course the immigration comes in. And here is a big problem how to manage immigration. You have illegal immigration, which is always the source of work on the black market, source of criminality,

(wiceprzewodniczący M. Šefčovič)

ma odpowiedniej polityki rodzinnej, to pojawia się również kwestia imigracji.

Problem leży w tym, jak zarządzać procesami imigracyjnymi. Mamy nielegalną imigrację, która zawsze prowadzi do pracy na czarno i wpływa na zwiększenie przestępczości, powstawanie kryminalnych gangów i różnych rodzajów przemytu. A jednocześnie możemy mieć mądrą, inteligentną politykę imigracyjną, która byłaby odpowiednio monitorowana, odpowiednio realizowana i dobrze prowadzona. Są to tego typu zagadnienia, w przypadku których musimy znaleźć odpowiednią równowagę. Czyli jakiego rodzaju zachęty możemy stworzyć, jakiego rodzaju propozycje możemy złożyć, aby zmotywować młode pary w Europie do posiadania dzieci? W jaki sposób mamy sobie radzić z kwestią nielegalnej imigracji? Ta sprawa jest bardzo skomplikowana, zwłaszcza w południowej części Europy. Jednocześnie musimy dokonać szacunku, jaki poziom imigracji w Europie prawdopodobnie będzie niezbędny w przyszłości i jak chcemy zarządzać tą sytuacją. Jest to bowiem coś takiego, co jest bardzo drażliwą kwestią dla każdego państwa członkowskiego. Jestem przekonany, iż państwo doskonale wiecie, że to jedna z najbardziej drażliwych narodowych prerogatyw w każdym państwie członkowskim. Jeżeli chodzi o imigrację, to ministrowie spraw wewnętrznych jasno dają do zrozumienia, że nie ma mowy o tym, aby ktoś w Brukseli decydował, ile imigrantów i skąd ma wjeżdżać do danego państwa członkowskiego. Leży to w kompetencji danego kraju. Muszę powiedzieć, że to samo dotyczy polityki społecznej i spraw społecznych. Czyli najlepszą rzeczą, jaka się może zdarzyć w Europie, jest dobra debata. Chodzi o wypracowanie wielu rekomendacji, które można by zaproponować państwom członkowskim, bo to właśnie rządy krajowe mają stosować potem te zalecenia. Komisja Europejska nie ma takich silnych kompetencji w zakresie polityki społecznej i polityki rodzinnej jak w innych obszarach. To, co możemy zrobić, to szukać najlepszych możliwych rozwiązań. Ale ich przyjęcie i wykonanie ma miejsce na szczeblu krajowym. Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Komisarzu.

Teraz panowie senatorowie Rachoń, Sepioł, Wittbrodt.

Proszę bardzo, pan senator Rachoń.

Senator Janusz Rachoń:

Dla mnie podstawowym pytaniem jest pytanie o trzydzieści cztery priorytety. Czy nie sądzi pan, że jest to zdecydowanie za dużo? Czy nie sądzi pan, że Europa powinna skoncentrować się na pewnych strategicznych problemach i je roz-

criminal gangs, different kinds of smuggling and the increase of crime rate, which is tremendous. Or you can have the smart, intelligent immigration policy, which is properly monitored, properly executed, which is well-managed. And these are the issues, where we have to find appropriate balance. What kind of incentives can we recommend, what kind of proposals can we make to motivate the young couples in Europe to have more kids? How to tackle the issue of illegal immigration, which is extremely difficult, especially in the southern part of Europe? At the same time we have to estimate a probable level of immigration Europe would need in the future and to decide how we want to manage the situation, because this is a very sensitive issue for each member state. I am sure that you know that this is one of the most sensitive national prerogatives for each member state. As regards the immigration, the ministers of interior are very clear that there is no way for somebody in Brussels to decide how many immigrants and from where may enter their member states. This is a national competence. And I have to say the same about the social policy and social welfare. So the best that could happen in Europe is to have a good debate in order to propose a set of recommendations for the member states, because it's really up to the member states and the national governments to adopt these measures. The European Commission, when it comes to the social policies and family policies, doesn't have such strong competencies like in other areas. So what we can do is to look for the best possible solutions, but then of course the adoption and execution would be on the national level. Thank you Mr. President.

The fundamental question for me is about the 34 priorities. Don't you think that this is much too many? Don't you think that Europe should focus on and solve some strategic problems?

(senator J. Rachoń)

wiązywać? Według mnie wygląda na to, że chcieli-
byśmy zadowolić każdego, co oczywiście jest nie-
możliwe.

Drugie pytanie: zgadzam się z panem, jeżeli cho-
dzi o przyszłość Europy, że najważniejszy jest pro-
gram poświęcony młodym osobom, w tym także
wymianie studentów. Ale jeżeli chodzi o propozycję
budżetową na rok kolejny, to kwota środków, które
państwo proponujecie na program Erasmus, jest
na takim samym poziomie jak w roku ubiegłym.
Jak się panu wydaje, dlaczego Strategia Lizbońska
upadła i nie udało nam się osiągnąć jej celu?

Moja osobista opinia jest taka: jestem pesymi-
stą, jeżeli chodzi o nasze konkurowanie ze Stana-
mi Zjednoczonymi. A wiecie państwo czemu? Po-
nieważ sądzę, że w Stanach Zjednoczonych stara-
ją się rozwiązać problem, a w Europie staramy się
pomagać ludziom.

I ostatnie pytanie: czy nie sądzi pan, że powin-
niśmy szukać nowych, bardziej rzetelnych
i obiektywnych instrumentów, które pozwoliłyby
na kontrolowanie budżetów krajowych tak, abyś-
my uniknęli kreatywnej księgowości.

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
Pan senator Sepioł, proszę bardzo.

Senator Janusz Sepioł:

Pan przewodniczący mówił już sporo o przyszłości relacji z Rosją. Ja chciałbym jednak ten temat pod-
rzążyć, bo niedawno w Rostowie nad Donem odbyły się negocjacje w sprawie programu „Partnerstwo dla
modernizacji” i wygląda na to, że zbyt wiele nie osiągnięto.

Chciałbym zapytać: czy jeszcze w tym albo w przyszłym roku spodziewa się pan jakiegoś postępu w tej
sprawie, jakie są oczekiwania oraz jakie jest miejsce i rola w programie „Partnerstwo dla modernizacji” ta-
kich krajów jak Polska, które sąsiadują z Rosją?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Wittbrodt, proszę bardzo.

Senator Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Ja zadam panu komisarzowi jedno pytanie. Pan mówił na początku, że Komisja ma nowe podejście do
przygotowywania rocznego planu pracy. Rozumiem, że to jest początek pracy Komisji i pokazuje raczej
kierunki działania. My przyzwyczailiśmy się do tego, że był strategiczny plan pracy z perspektywą pięciu
lat, może dłużej. Wtedy w trakcie oceny mogliśmy porównywać, jak realizowana jest strategia pięcioletnia
i plan roczny.

A pytanie moje jest takie – oczywiście mówimy o strategii Europa 2020 – jak będą określone cele ilo-
ściowe, jakościowe i pośrednie, które będą osiągnane w ciągu kolejnych lat?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Proszę bardzo.

To me, it looks like we would like to please or
satisfy everybody, which is of course impossible.

The second question: I agree with you that for
the future of Europe the most important
programme is a programme dedicated to the
young people, among these programmes, the
exchange of students. But on the other hand, the
proposal of the budget for the next year, the
amount of money you propose for the Erasmus
programme, is at the same level as last year. What
is your opinion why the Lisbon strategy collapsed
and we didn't reach the goal? My private opinion
is that I am pessimistic about the competition
with the USA. And you know why?

Because I think that in the USA they try to solve
the problem and in Europe we try to help people.

And the last question is: don't you think we
should look for the new instruments, more
reliable and objective instruments to control the
national budgets, to avoid the creative
bookkeeping?

**Wiceprzewodniczący
Komisji Europejskiej
Maroš Šefčovič:**

Jeżeli chodzi o trzydzieści cztery priorytety, to być może niezbyt jasno się wyraziłem. Na ten rok mamy trzydzieści cztery inicjatywy. One są tutaj wyszczególnione. Jeśli mam wskazać jedną przykładową, to niech to będzie propozycja ustawodawcza, aby poprawić przejrzystość i stabilność na rynkach instrumentów pochodnych. To jest jedna inicjatywa, ale mamy trzydzieści cztery takie pakiety ustawodawcze, które zostały zaproponowane na ten rok. I bardzo pilnujemy tych liczb, jeżeli chodzi o strategię UE 2020.

Gdybyście państwo zadali mi pytanie, dlaczego Strategia Lizbońska zdecydowanie zawiodła, to powiedziałbym, iż jeden z powodów był taki, że według mnie mieliśmy zbyt wiele priorytetów, bo określono aż dwadzieścia cztery cele. I chociaż byłem odpowiedzialny za te sprawy, nie jestem w stanie powiedzieć, jakie właściwie cele się tam znalazły. Dlatego w strategii UE 2020 staramy się skoncentrować tylko na pięciu celach, na pięciu priorytetach, na pięciu kluczowych zagadnieniach, ponieważ jest to łatwiejsze. One określają pewne, powiedziałbym, ramy makroekonomiczne. Jesteśmy zdania, że jeżeli będziemy w stanie kolektywnie jako Unia Europejska dopasować się do tych ram, to utrzymamy naszą konkurencyjność i będziemy funkcjonowali na takim samym poziomie jak nasi główni partnerzy, a jednocześnie konkurenci.

Poruszył pan także kwestię programu Erasmus, który jest bardzo bliski memu sercu. Ja także uważam, że jest to jeden z najlepszych programów, jaki stworzyliśmy w Europie. Do 9 lutego, nie przez długi czas, ale przez kilka miesięcy, byłem komisarzem do spraw edukacji. Jednym z wydarzeń, w którym uczestniczyłem, była specjalna ceremonia w Sztokholmie, podczas której wręczaliśmy nagrody dwumilionowym studentom programu Erasmus. Mówię o studentach, dlatego że podjęliśmy decyzję, iż powinien tam być dwumilionowy student z każdego kraju uczestniczącego w tym programie. Czyli było tam kilkunastu takich dwumilionowych studentów. Te liczby robią ogromne wrażenie, dlatego będziecie zdziwieni, kiedy powiem, że zainteresowanie udziałem w tym programie, zwłaszcza studentów ze starych państw członkowskich, słabnie. Dlaczego? Podam kilka powodów.

Pierwszy jest taki, że najprawdopodobniej program Erasmus nie współgra dobrze z reformą bolońską, którą wprowadziliśmy. Podzieliliśmy edukację uniwersytecką – najpierw trzy lata licencjatu, a później dwa albo trzy lata programu magisterskiego. Gdyby to był program pięcioletni, wtedy łatwiej byłoby studentom na przykład na pół roku czy na rok wyjechać na inny uniwersytet po

Mr. President. Concerning the 34 priorities, I probably expressed myself wrongly. We have 34 initiatives for this year and they are listed here. You would see, if I should read, for example one: a legislative proposal to improve transparency and stability in the derivatives market. So this is the initiative and we have 34 of these, I would say, packages of the legislation being proposed for this year. And we've been very careful about the numbers when it comes to this EU 2020 strategy.

If you ask me why the Lisbon Strategy definitely didn't succeed, one of the reasons is, I think, that we had too many priorities. We had 24 goals. And even though I was responsible for it, I cannot tell you which one of them has been there. Therefore, in the EU 2020 strategy we are trying to focus only on 5 targets, 5 priorities, 5 headline targets because it's easier. They are creating, I would say, a macroeconomic framework and we believe that if we collectively, as the EU, fit in this framework, we would keep our competitiveness and would be on the same level as our major partners and competitors at the same time.

And you touched another issue, the Erasmus programme, which is very close to my heart. I also think that this is one of the best programmes we established in Europe. Until the 9th of February I was serving, not for long, for a couple of months, as a commissioner for education. One of the events I attended was the special ceremony in Stockholm, where we were handing over the prizes to the two-millionth Erasmus students. I am telling about students, because we decided that there would be one two-millionth student from each participating country. So we had several of them. The number seems very impressive, but you would be surprised to know that the interest in participation, especially in the old member states, is declining. If you ask me why, I have several explanations.

The first one is that probably the Erasmus programme doesn't correspond well to the Bologna reform we did before, when we had actually split the university education between the three years of the Bachelor and two years, or three years of the Master programme. If you were in a five year programme, then it would be easier for you to go for half a year or for one year to another university to improve your language. Hopefully, some credits and exams would be recognized when you come back. And it would be much easier. So this is probably one reason.

The second reason, which we discovered especially in France - France was a major example of this issue - was that young people prefer a different kind of Erasmus: not to go to the

(wiceprzewodniczący M. Šefčovič)

to, żeby doskonalić znajomość języka obcego. Z pewnością niektóre oceny i egzaminy zostałyby uznane po powrocie. To byłoby dużo łatwiejsze. Myślę, że jest to jeden z powodów.

Drugi powód odkryliśmy we Francji. Tam był taki, że tak powiem, kluczowy przykład. Chodzi o to, że młodzi ludzie wolą inne formy Erasmusa. Zamiast jechać na uniwersytet wolą pójść do firmy. Dla młodych ludzi, gdy ubiegają się o pracę, bardzo ważne jest wykazanie, że mieli jakieś doświadczenie zawodowe, zaś zdobycie go nie jest łatwe. Dlatego też młodym ludziom zależy na tym, aby byli wysłani do jakiejś firmy w innym kraju. Potem będą mogli sobie to wpisać do CV, gdy będą się ubiegać o pracę.

Trzeci powód jest następujący. Jeśli uniwersytet chce przyjmować lub wysyłać erasmusów, musi mieć podpisane umowy z innymi uniwersytetami. Wtedy jest gwarancja, że gdy student wróci, zaliczenia i stopnie zostaną mu przepisane. Niestety, nie wszędzie działa to tak, jak powinno.

Moim zdaniem, to są właśnie przyczyny tego, że nie rośnie liczba studentów tym zainteresowanych, choć właściwie ta krzywa jest prawie płaska, ale dzieje się to głównie dzięki nowym państwom członkowskim. Widzimy, że w starych państwach członkowskich to zainteresowanie słabnie.

A więc musimy naprawić ten program, musimy poprawić współpracę pomiędzy uniwersytetami, tak aby studentom łatwiej było wyjeżdżać i aby nie obawiali się, że stracą rok i nie ukończą studiów w terminie. Myślę, że musimy popracować nad tym nowym elementem. To byłby Erasmus dla młodych ludzi, którzy chcą zdobywać doświadczenie zawodowe, bo to jest im potrzebne.

Myślę, że tak czy owak jest to bardzo dobry program i powinniśmy go utrzymać. Gdy rozmawiam z państwami członkowskimi, zawsze mówię, że jeżeli chcą zmniejszyć deficyt, niech to robią, ale niech nie dotyczą edukacji. Oczywiście nie zawsze udaje mi się przekonać rozmówców.

Jeśli chodzi o „kreatywną statystykę”, bardzo mi się podoba takie sformułowanie, tak jak pojęcie „konstruktywna dwuznaczność”, którego bardzo często używamy w Komisji Europejskiej i w ogóle w Unii Europejskiej. Sądzę, że trzeba, aby Eurostat był profesjonalnie wyposażony i aby miał wystarczającą liczbę pracowników. Myślimy o tym, żeby w Dyrekcji Generalnej do spraw Ekonomicznych i Finansowych zatrudnić nowe osoby. Chodzi o rozwój, o to, aby osoby zatrudnione w Eurostacie miały te same bądź wyższe umiejętności niż osoby zatrudnione w Międzynarodowym Funduszu Walutowym lub Banku Światowym. One miałyby takie same umiejętności związane z prognozowaniem i analizowaniem i wtedy to wszystko byłoby na właściwym poziomie.

university, but to go to the companies. What is very important for the young people when they want to get a job is to show that they have some kind of work experience, which is not easy for them to get. So, they've been very much looking for the possibilities to go to the companies in a third country, so that they can put it in their CV when they would be applying for the job.

The third reason: the universities which want to receive the Erasmus students or to send them out are obliged to have agreements with other universities so there is a guarantee for a student to have his credits and exams recognized when he comes back. Unfortunately, this is again not working everywhere as it should be.

So these are, I think, the reasons that we still have an inclining number of the students interested, or it's almost thanks mostly to the new member states and we see that in old member states the interest is declining.

So we really have to fix the programme, we have to improve the cooperation among the universities to make it easier for the students to go there, and they should not be worried that they lose one year, that they cannot complete the university education on time. I think we have to work on this new element which would be Erasmus for the young people who want to can get work experience, because this is what they need.

But I think it's a very good programme. We should keep it and when I was speaking to the Member States my plea always was "If you need to reduce the deficit, please do it, but do not touch education". But of course not always I succeeded.

When it comes to the „creative statistics”, I like very much your term, it's something like “constructive ambiguity”, which we use very often in the European Commission and the European Union as well. I think that the Eurostat should be professionally equipped and have enough people. We are thinking about boosting up the Directorate General for Economic and Financial Matters DG ECFIN in the Commission, so they could be of the same, if not better quality as the people from the IMF and the World Bank, so they would have the same quality of forecast, analysis and be really up to the scratch.

There is, of course, a bigger problem, which is not that easily resolved – to have the same accounting standards. This is the issue which has been on the table for a long time. We are doing progress in Europe, but I don't know how much time we would need to get at the same wavelength of thinking with Americans. It would be a tremendous help to business, to the banking sector and would improve the transparency tremendously, if we had the same accounting standards in Europe and in the States. Of course, it's not that easy, so the financial experts are

(wiceprzewodniczący M. Šefčovič)

Oczywiście większym problemem, który wcale nie jest taki łatwy do rozwiązania, jest to, aby były takie same standardy rachunkowości. Jest to kwestia, nad którą dyskutuje się już od bardzo dawna. Co prawda zrobiliśmy postęp w Europie, ale nie wiem, ile czasu będzie trzeba na to, żeby dojść do takiego samego poziomu myślenia, jaki jest w Stanach Zjednoczonych. Gdyby były dokładnie takie same standardy rachunkowe w Stanach Zjednoczonych i w Europie, to by bardzo pomogło w rozwoju biznesowym, w sektorze bankowym oraz niezmiernie poprawiłoby przejrzystość. Ale to nie jest takie proste, dlatego eksperci do spraw finansów pracują w Bazylei, pracują tam na zasadzie dwustronnej. Oczywiście jest to, że musimy zrobić postęp, ale na pewno nie jest on teraz na poziomie, jakiego byśmy sobie życzyli.

Jeżeli chodzi o partnerstwo dla modernizacji pomiędzy Federacją Rosyjską i Europą. Cóż, uczciwie powiem, że nie mam jakichś precyzyjnych informacji na temat tego partnerstwa. Ale jestem przekonany – pamiętam to też z czasów, kiedy byłem ambasadorem – że musimy inwestować w partnerstwo z Rosjanami. I to jest absolutnie jasne. Musimy także wykazać nasze możliwości techniczne, jakość naszych usług, które możemy im zaoferować, na przykład jeśli chodzi o modernizację infrastruktury w zakresie energetyki. To jest tak wysoka jakość, że czasem nie można znaleźć usług na podobnym poziomie w Federacji Rosyjskiej. Musimy także inwestować w unowocześnienie wzajemnej komunikacji w zakresie tego, jak funkcjonuje służba cywilna w Rosji. Jest wiele innych dziedzin, w które – jestem pewny – Europa mogłaby wnieść istotny wkład. Europa chce to zrobić, dlatego że chcemy mieć solidne, stabilne partnerstwo bez żadnych niespodzianek, w szczególności bez negatywnych niespodzianek, które zazwyczaj najgorzej wpływają na relacje. To jest bardzo ważne i chcemy to budować.

Kwestia planu kroczącego i planu pięcioletniego. Jest to powód, dla którego zmieniliśmy system. Do tej pory mieliśmy tak zwaną politykę roczną, strategię roczną i plany roczne. Zmieniliśmy sposób, w jaki realizujemy ustawodawstwo, bowiem jest oczywiste, że jeżeli chcemy przyjmować dobre ustawodawstwo, musimy stosować nowe koncepcje. Nowa koncepcja polega na tym, że staramy się wypracować bardzo solidny proces konsultacyjny, zanim wprowadzimy jakieś ustawodawstwo. To oznacza, że angażujemy wszystkich interesariuszy, których później to ustawodawstwo będzie dotyczyć. W momencie, kiedy taki zakrojony na szeroką skalę proces konsultacyjny jest zakończony, nowe zasady zobowiązują nas do przeprowadzenia bardzo dokładnej oceny oddziaływania: co to będzie oznaczało dla przedsiębiorstw, co to będzie oznaczało dla polityki społecznej i jak ko-

working in Basel, they are working bilaterally. It's very clear that we need to advance, but again the progress is not as what we would expect.

The partnership for modernization between the Russian Federation and Europe. Again, honestly speaking, I do not have that precise information on this partnership. What I can say is - that's what I remember from my ambassador times - that we need to invest in the partnership with Russians. That very clear. We need also to demonstrate that the technical abilities, the quality of services we can offer, for example, for refurbishment of their energy infrastructure, are of such high quality that they can sometimes hardly find it even in the Russian Federation. We need also to invest in the modernization of our mutual communication, in the way the civil service in Russia functions and in many other areas, where, I'm sure, Europe has a lot to contribute. Europe wants to contribute, because we want to have a very solid, stable partnership without any surprises and preferably without any negative surprises, which are usually the worst for the relationship which is very important and which we would like to build up.

Concerning the rolling plan and the five-year plan. That was exactly the reason why we changed the system. Until now we had the so-called annual policy, strategy and we had annual plans. But we changed the way we legislate, because it's very clear that if we want to adopt a good legislation, we must use a new concept. And the new concept is that we try to have a very solid consultation process before we legislate. It means that we involve all the stakeholders who would be then working under this legislation. Once this extensive consultative process is completed, we are also obliged by the new rules, and we do it gladly, to do a very thorough impact assessment: what does it mean for businesses, what does it mean for social policies, how costly this legislation would be to implement and many, many other areas. It's very difficult to predict, once all these processes are done, when exactly the proposals would be put forward. So therefore, we are proposing for the next year the pieces of legislation, where we are more or less sure we can deliver. They are already in such advanced stage that we are convinced we can present them.

As regards the five-year plan, these 250 additional initiatives are the visions of the Commissioners and what they would like to do in the future. The DGs are working on them and we will precise this rolling-over plan at the end of each year, when we know precisely what we are able to deliver the next year. Why did we put everything on the paper? Because we didn't want to surprise anybody. We will invite all the stakeholders for the comments and we will work

(wiceprzewodniczący M. Šefčovič)

sztowne będzie wdrożenie tego ustawodawstwa. Uwzględnia się także wiele innych obszarów. W związku z tym trudno jest przewidzieć, kiedy dokładnie jakaś propozycja zostanie sformułowana. Dlatego też na przyszły rok zaproponujemy takie elementy ustawodawstwa, co do których właściwie jesteśmy pewni, że będzie się je dało zrealizować. Tutaj zrobiliśmy już pewien postęp i jesteśmy przekonani, że będziemy mogli to przedstawić i złożyć konkretną propozycję.

Jeśli chodzi o plan pięcioletni, to mamy dwieście pięćdziesiąt dodatkowych inicjatyw. To są swoje wizje komisarzy dotyczące tego, co chcieliby zrobić w przyszłości. Dyrekcje generalne nad tym pracują. Plan kroczący będziemy precyzowali na koniec każdego roku, kiedy dokładnie będziemy wiedzieli, co uda nam się zrealizować w kolejnym roku. Dlaczego to wszystko umieściliśmy na papierze? Ponieważ nie chcieliśmy nikogo zaskakiwać. Na pewno będą prowadzone konsultacje publiczne, będziemy prosili wszystkich interesariuszy o uwagi i będziemy nad nimi pracowali. Chcieliśmy poinformować wszystkich interesariuszy w taki sposób: „Popatrzcie, to będziemy robili w tym roku; zobaczcie, co się będzie działo, jakie inicjatywy będziemy podejmować, co planujemy. W związku z tym lepiej, żebyście się tym zainteresowali. To jest coś, co nadchodzi, nie bądźcie zaskoczeni, weźcie udział w tym procesie ustawodawczym i przekazacie nam wasze opinie.” A więc to są powody, dla których system został zmieniony.

Cele ilościowe i jakościowe. W EU 2020 koncentrujemy się na celach ilościowych. Będą określone cele dotyczące włączenia osób na rynek pracy. Cele będą dotyczyły udziału w społeczeństwie osób, które mają dyplom wyższej uczelni. Chcielibyśmy, żeby to było na poziomie 40%. Właśnie przeczytałem w materiałach informacyjnych o tym, że na przykład tutaj, w tym kraju, studiuje 50% młodych ludzi. Ta liczba robi naprawdę duże, duże wrażenie. Jesteście o 10% lepsi od Stanów i jesteście na tym samym poziomie co Japonia. Musimy zmniejszyć odsetek tych, którzy wcześniej przerywają edukację. Zdziwią się państwo, że w niektórych krajach Europy nawet 30% dzieci nie jest w stanie skończyć szkoły średniej.

Oczywiście naszym celem jest także inwestowanie w innowacyjność i w badania. Chcielibyśmy zrealizować cel dotyczący 3%... Już uzgodniliśmy pewne limity dla sektora energetyki. Tak jak powiedziałem, w każdym kraju te cele będą opracowywane na podstawie innych przesłanek. Przecież jeśli jakiś kraj w tym roku, powiedzmy, ma zainwestować 0,5% PKB w innowacyjność i w badania, to absolutnie nierealistyczne jest oczekiwanie, że w przyszłym roku będzie to 3%. Najczęstszym problemem nie jest zainwestowanie w dany sektor, ale to, jak efektywnie wydać środki i ja-

on them. We wanted to inform all the stakeholders: “Look, this is what we do this year and you will see what’s in the filing board, what’s in the pipeline, what we would like to do in the next year. So you better get interested, there will be for sure a public consultation process. So something is coming, don’t be surprised, be a part of this legislative process and give us your opinion”. So that was the reason why we changed the system.

Concerning the quantitative and qualitative targets – in the EU 2020 we are now focusing on quantitative targets. So we will have the targets for the inclusion of the people in workforce. We would have targets for the proportion of the population with university diplomas, which we would like to be 40%. I just read in my briefing materials that especially here, in this country, the young people are already at 50%, which is, I have to say, very, very impressive. You are 10% better than the States and you are at the same level as Japan. We need to reduce the proportion of early school leavers. You would be surprised that we have countries in Europe, where at certain age you can have over 30% of kids who are not able to complete the secondary school.

Then, of course, there are our targets for investment into innovation and research, and we would like to get to the EU 3% target. We have already agreed limits for the energy sector. As I said, each country will have these targets done on a different basis, because we know that if a country is investing this year 0,5% of GDP into research and innovation, it’s totally unrealistic to expect that the next year it will be at 3%. A frequent problem is not only the investment into the sector, but how this money can be efficiently spent, how it can be absorbed. Very often these countries need to improve their educational and research infrastructure, because otherwise this is a waste of money. Therefore, we would be and we are in the bilateral contacts with every government. We are trying to make them a little bit more ambitious than they were the last year and a little bit more visionary in their plans. We would like to motivate them to set for themselves more ambitious targets in these particular five areas, so they would progress on the national level and we would progress, the EU, as one union together. Of course, we hope that in these very active bilateral contacts we would achieve the overall EU targets as they have been prescribed.

I have to underline one thing. This is not a burden-sharing as we had with the energy targets. It is clearly based on the motivation of individual member states, because we do not think it appropriate to consider as the burden-sharing if we want a country to have more university students. Thank you very much.

(wiceprzewodniczący M. Šefčovič)

ka będzie ich absorpcja. Bardzo często te kraje muszą poprawić swoją infrastrukturę edukacyjną i badawczą, bo w przeciwnym razie będzie to strata pieniędzy. Dlatego jesteśmy i będziemy w kontakcie z każdym rządem. Będziemy się starali sprawić, aby stały się one bardziej ambitne w porównaniu z tym, jakie były w ubiegłym roku, i aby postępowały troszeczkę bardziej jak wizjonerzy, kiedy sporządzają swoje plany. Chcemy je motywować, aby wypracowywały w tych konkretnych pięciu obszarach bardziej ambitne cele i aby osiągały postęp na szczeblu krajowym, a my będziemy wypracowywali postęp jako cała Unia Europejska, jedna unia, wszyscy razem. Oczywiście mamy nadzieję, że w momencie, gdy będziemy prowadzili takie ścisłe kontakty dwustronne, uda nam się osiągnąć wszystkie cele Unii Europejskiej, tak jak zostały one zapisane.

I muszę tutaj zaakcentować jedną kwestię. To nie jest dzielenie się różnymi obciążeniami, tak jak to jest w przypadku energetyki. To wszystko tak naprawdę sprowadza się do motywacji poszczególnych państw członkowskich. Nie sądzimy, aby można było traktować jako dzielenie się obciążeniami to, że chcemy, aby dany kraj miał więcej studentów na uniwersytetach. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Teraz panowie senatorowie: Chróścikowski, Wyrowiński, Dobkowski.
Pan senator Chróścikowski, proszę bardzo.

Senator Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Przewodniczący, chciałbym powiedzieć kilka słów na temat rolnictwa, gdyż wspólna polityka rolno jest bardzo ważnym elementem wśród wszystkich polityk, można powiedzieć, Unii Europejskiej. Ale mamy pomysły na nowe wspólne polityki, takie jak polityka energetyczna.

W związku z tym pytanie: jak Unia Europejska, Komisja Europejska widzi utrzymanie tych wszystkich priorytetów przy coraz to niższych propozycjach budżetowych? Czy Komisja chce być żandarmem nieskutecznym, stwarzającym coraz więcej prawodawstwa, a coraz mniej instrumentów? Przecież bez finansów nie da się tym sterować. Czy zamierza to rozważać, prowadzić dyskusję na temat zwiększenia środków na zarządzanie, na zwalczanie kryzysów, czy też będziemy po prostu dryfować i tylko mówić, że będziemy żandarmem, ale nieskutecznym? Dużemu wolno, małemu – nie. Albo tego, kto jest niezbyt duży, tym bardziej się jeszcze dyskryminuje. A więc czy w tej sytuacji tworzenia nowych polityk, nowych działań, zamierza się znaleźć rozwiązania? Myślę szczególnie o wspólnej polityce rolnej, dlatego że nie można zostawić krajów, które weszły później, na płatnościach historycznych dla starej Piętnastki. A nowa Dwunastka, w tym nasze kraje...

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

(Senator Jerzy Chróścikowski: ...zostają pozostawione bez tej możliwości.)

Dziękuję.

Przypominam, że pan komisarz będzie z nami do godziny 12.00. Chciałbym, żeby wszyscy mieli możliwość zadania pytania, w związku z tym proszę o zwięzłość i pytających, i odpowiadającego. A mamy jeszcze ośmiu pytających.

I teraz oddaję głos panu senatorowi Wyrowińskiemu.

Senator Jan Wyrowiński:

Panie Przewodniczący! Panie Marszałku!

Pierwsze pytanie. Czy nie uważa pan, że w obliczu tego największego kryzysu, jaki dotknął Unię Europejską, bo tak to jest oceniane, pozycja Komisji Europejskiej słabnie, dlatego że zasadnicze decyzje, które zapadły odnośnie do sposobu pomocy i wyjścia z sytuacji, zostały podjęte pomiędzy panią Merkel i panem prezydentem Sarkozy przy, że tak powiem, milczącej obojętności Londynu. Widzimy tutaj pewne przesunięcie sił. Czy Komisja Europejska ma świadomość tego, że ta sytuacja po prostu osłabia jej pozycję?

Drugie pytanie. Mówił pan, że trudno na poziomie globalnym dogadać się co do sposobów walki z kryzysem. Jak pan doskonale wie, Amerykanie, a w szczególności pan Volcker, zaproponowali bardzo restrykcyjne reguły gry na rynku finansowym, które w skrócie można opisać tym powiedzeniem „too big to fail”, żeby to przezwyciężyć. Czy jest koordynacja w tych działaniach? Mówił pan o tym, że na G-20 się podejmuje takie... Ale czy Komisja ma konkretne propozycje koordynacji tych działań, które podejmuje w tej materii i które podejmowała dosyć skutecznie w poprzednim roku, z działaniami na przykład amerykańskimi?

I trzecie pytanie. Chciałbym zapytać pana jako Słowaka, odnośnie do tego kraju, który jest panu najbliższy. I proszę teraz – nie jako przewodniczący, tylko jako Słowak... Chodzi mi o to, jak państwo oceniacie to, że jesteście w eurozonie w tej chwili.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator Dobkowski, proszę uprzejmie.

Senator Wiesław Dobkowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Komisarzu, Unia Europejska narzuciła limity emisji gazów cieplarnianych, w tym w szczególności dwutlenku węgla. Dla Polski, której energetyka oparta jest na węglu kamiennym i brunatnym, oznacza to znaczny wzrost kosztów produkcji energii. Jest to szczególnie ważne w dobie kryzysu. Jednocześnie w Polsce mamy dużą ilość kompleksów leśnych, najwięcej w Europie, są lasy państwowe, których nie ma w innych krajach Unii. A lasy te przecież pochłaniają dwutlenek węgla.

Czy zastanawiano się, aby przy bilansie emisji dwutlenku węgla brać pod uwagę zarówno wielkość tej emisji, jak i zdolność pochłaniania tego gazu przez lasy? Bo brak takiego bilansu jest dla nas krzywdzący. I czy przewiduje się wprowadzenie limitów i odpowiednich opłat za produkcję odpadów radioaktywnych przez elektrownie jądrowe, tak aby zapewnić uczciwą konkurencję pomiędzy energetyką opartą na różnych paliwach? Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę uprzejmie, Panie Komisarzu.

**Wiceprzewodniczący
Komisji Europejskiej
Maroš Šefčovič:**

Dziękuję.

Pierwsze pytanie dotyczyło budżetu wspólnej polityki rolnej, jak również wspólnej polityki energetycznej. Jeżeli chodzi o budżet, ja się oczywiście z państwem zgadzam. Zgadzam się tutaj w stu procentach. Właściwie sam przeszedłem takie bardzo ostre negocjacje dotyczące kolejnej perspektywy finansowej. One były tak bardzo złożone, bardzo skomplikowane, że jeden z premierów, który przewodził jednej z sesji negocjacyjnej powiedział, że nigdy nie powinniśmy tego powtarzać. Mam nadzieję, że tym razem będziemy troszeczkę bardziej pozytywnie wizjonerscy co do naszego podejścia do budżetu.

The first question was related to the budget, Common Agricultural Policy and common energy policy. With the budget, I agree with you 100%. I went through very acrimonious negotiations on the last financial perspective, which were so complicated, so difficult that one of the prime ministers who was chairing part of these negotiations said that we should never repeat this again. I hope that this time we will be a little bit more positively visionary in our approach to the budget, even though I am fully aware that in the situation of fiscal constraints the negotiations would be very difficult.

(wiceprzewodniczący M. Šefčovič)

tu, nawet jeśli mam pełną świadomość, wziawszy pod uwagę wszelkie ograniczenia fiskalne, że negocjacje będą procesem bardzo trudnym.

Sądzę też, choć nie wiem, czy nam się to uda czy nie, że będziemy musieli zaniechać używania pojęć płatników netto i beneficjentów netto. Gdy chodzi o rachunkowość, wiemy, ile wnosimy do wspólnego budżetu oraz ile z niego otrzymujemy poprzez płatności na przykład na rzecz wspólnej polityki rolnej czy poprzez fundusze strukturalne. Ale nie zawsze jest obliczane, ile z tego wykorzystają cała Unia, ile korzystają z tego podmioty gospodarcze z krajów, które są płatnikami netto do budżetu i które są bardzo często bardzo rozwinięte, ani ile te firmy zyskują dzięki kontraktom, inwestycjom w nowych państwach oraz jak w ogóle konkurencyjność Unii Europejskiej poprawia się z korzyścią dla wszystkich, jeśli te środki są wydatkowane właściwie. Dlatego też podkreślałem w moim wstępnym wystąpieniu, że chcielibyśmy przedstawić bardzo czytelny argument odnośnie do budżetu i bardzo solidnie go poprzeć: jeśli wydaje się środki na poziomie Unii Europejskiej, to mamy więcej korzyści niż gdy to się dzieje na szczeblu narodowym, zwłaszcza w tych obszarach, gdzie wiemy, że uda nam się więcej osiągnąć, współpracując. Obawiam się tylko, że znowu czeka nas bardzo trudna debata na temat tak zwanego Klubu 1%, debata nad tym, że ten udział nie powinien być wyższy niż 1% DNB. Oczywiście jako Komisja na początku przyszłego roku złożymy odpowiedni wniosek wobec nowej perspektywy finansowej. Będziemy realistyczni, ale jednocześnie ambitni. Będziemy chcieli podać cenę za każdy obszar, za każdą z inicjatyw, o co się do nas zwracano. My nie robimy przecież tego sztuka dla sztuki, robimy to dla dobra Europy. Oczywiście, że jak się coś robi dla całej Dwudziestki Siódemki, to ma to jakąś cenę. Jestem przekonany, że pieniądze zainwestowane w Unię Europejską są inwestycją dobrą. Niestety negocjacje będą oczywiście bardzo trudne i dlatego będziemy chcieli mówić o budżetach i perspektywach finansowej także z parlamentami narodowymi. Ta dyskusja nie może być ograniczona tylko do Brukseli, ministrów finansów i rad finansowych. Myślę, że parlamenty krajowe powinny wiedzieć, z czym to się wiąże i jaka jest cena dobrze działającej Unii Europejskiej.

Jeżeli chodzi o wspólną politykę rolną, to mój młodszy ode mnie kolega, Dacian Cioloș, jest komisarzem niezwykle dynamicznym, świetnym fachowcem w dziedzinie rolnictwa. Pochodzi on z Rumunii, z nowego państwa członkowskiego, zatem znane mu są dobrze wszystkie różnice i rozbieżności pomiędzy starymi i nowymi państwami członkowskimi. Zdaje sobie przeto świetnie sprawę z niedostatku tego systemu, na przykład ustalania płatności bezpośredniej na podstawie historycznych danych, a w przy-

I think we would need to abandon - and I don't know if we succeed - the notion of net contributors and net receivers. If you look at it from the accounting angle, you can see how much you give into the common budget and how much you receive back through the payments for common agricultural policy or through the structural funds. But it's not always calculated how much the EU as a whole benefits from all these investments, how much benefit the companies from the net contributors' countries, which are very often quite developed and are gaining through the contracts and investments in the new member states, and how much the whole competitiveness of Europe is being improved for the benefit of all, if this money is well spent. Therefore, I stressed in my initial presentation that we want to make a very clear case - I think that we can make a very solid case - that the budget spent on the EU level brings more benefits than the national budgets. Especially in the areas, where we know that we can achieve much more when we are together. So I am very much afraid that we would again have a very difficult debate around the so called 1% club that it shouldn't be more than 1% of GNI. Of course, we will make the proposal early next year as the Commission for the next financial perspective. We will be realistic, but at the same time we will be ambitious. We will just try to name the price for each of the areas, or for each of the initiatives, what we've been very often asked to do. I mean, we are not doing it for the sake of the Commission, we are doing it for Europe; and of course if you do something for 27, it has a price and I really think that the money invested in the European Union is invested very well. But the discussion would be very difficult and therefore we want to speak about the budgets and the financial perspective also with the national parliaments, because I think that these debates should not be taking place only in Brussels with the finance ministers and financial counsellors. I think the national parliaments should know what is at stake and what the price is for having a successful European Union.

When it comes to the Common Agricultural Policy, I think that my colleague Dacian Cioloș, who is younger than me, is a very dynamic commissioner. He really has a strong expertise in the agriculture and, being from Romania, a new member state, is very much aware of all the discrepancies and all the differences between the new and old member states. He is also very aware about the deficiencies of the system, which are here right now, when we are basing the direct payments on the so-called historic data; and with the new member states it is, of course, a totally different concept. So I am pretty sure that he would address this issue when it comes to the reformulation of the Common Agricultural Policy. Now the big public consultation process is going on and he will be coming with the proposals very soon.

(wiceprzewodniczący M. Šešćovič)

padku nowych państw członkowskich jest oczywiście zupełnie inna koncepcja. Jestem więc przekonany, że komisarz zajmie się kwestią reformowania wspólnej polityki rolnej. Odbywają się obecnie szerokie konsultacje społeczne i jestem pewien, że niedługo przekaże jakieś propozycje.

Gdy chodzi o wspólną politykę energetyczną, to muszę powiedzieć, że jest tu pewnego rodzaju pozytywna ewolucja. Jeżeli bowiem chcielibyśmy zbierać pieniądze, powiedzmy, na fundusz na transeuropejską sieć energetyczną jakieś dwa, trzy lata temu, to na pewno niczego byśmy nie osiągnęli. Trzeba było tych dwóch kryzysów gazowych, aby Europa przebudziła się, zobaczyła, że nasze sieci energetyczne są przestarzałe i jakich inwestycji trzeba do ich udoskonalenia. Polityka energetyczna była postrzegana, szczególnie przez państwa duże, jako kwestia narodowa: trzeba się o to zatroszczyć w ramach własnych pieniędzy, dlaczego mielibyśmy inwestować w ten obszar na szczeblu europejskim. Ale myślę, że bardzo wyraźnie widać, że jesteśmy od siebie wzajemnie zależni i moglibyśmy dużo zaoszczędzić dzięki takiej polityce, bo jako zbiorczy kupiec moglibyśmy stać się ważnym uczestnikiem rynku i można by było połączyć nasze zamówienia, więc na pewno udałoby się nam uzyskać lepsze warunki niż wtedy, gdy próbujemy załatwić wszystko indywidualnie. Myślę więc, że ta ewolucja jest pozytywna, aczkolwiek opracowanie wspólnej polityki energetycznej jeszcze trochę potrwa.

Widzę, że jest pan ekspertem, jeżeli chodzi o relacje międzyinstytucjonalne, którego zajmuje kwestia miejsca i kompetencji Komisji Europejskiej. Prawda jest taka, że teraz jest zupełnie nowy pejzaż instytucjonalny w Brukseli. W tej jakże ważnej grze pojawili się nowi gracze. Jest bardzo silna Rada Europejska, składająca się z głów państw i szefów rządów, która po raz pierwszy ma swojego stałego przewodniczącego, która ma także własny budżet, która na mocy traktatu oficjalnie stała się instytucją. Ma także bardzo bogatą agendę i pod nowym przewodnictwem zajmuje się ratowaniem Europy i ratowaniem Grecji i już w tym roku musiała odbyć bardzo wiele spotkań. A premierzy to ludzie o wielkiej władzy, przyzwyczajeni do decydowania o bardzo wielu ważkich sprawach. Według nas taka mniejsza Rada Europejska, składająca się tylko z premierów czy prezydentów, bez innych ministrów, jest organem dużo bardziej kolegialnym i bezpośrednim. I to jest formuła, która zdaje się spotykać z przychylnością wszystkich. To jest ta dobra strona. Pewną wadą jest jednak to, że premierom bardzo podoba się takie podejście międzyrządowe, jeśli chodzi o funkcjonowanie Rady Europejskiej. W tym kontekście zwykle mówię, że dla Unii Europejskiej i jej przyszłości liczy się nie tylko to, jakie decyzje podejmujemy, ale i to, w jaki sposób są one podejmowane. Czy wszyscy jesteście częścią tego pro-

When it comes to the common energy policy, I have to say that there is again a positive evolution. If two or three years ago we had asked for more money into the so-called fund for trans-European networks for energy, we definitely wouldn't have succeeded. We needed these two gas crises to wake up Europe to realize that our power grids are outdated and what kind of investment we need to improve them. Because the energy policy was considered, especially by the big member states, as a national issue: you should take care of it with your own money so why we should invest into this area from the European level. But I think it's very clear that we are so interdependent and we can save so much money, and we could be, as a collective purchaser, such an important player on the market, that if we can align and combine our resources together, I am sure we would get a much better deal than when we try to do everything on the individual basis. So here again, I think that the evolution is positive, but it will take some more time until we really develop the common energy policy.

I see that you are an expert on interinstitutional relations and you are worried about the place and the power of the Commission. The truth is that we are now having new institutional landscape in Brussels. And the truth is that we have new players in this very important game. We have a very powerful, strong European Council, heads of state and the government, which for the first time has a permanent president, which has its own budget, and which officially became an institution also according to the Treaty. It has a very loaded agenda under the new chairman, under the new president and they've been saving Europe, they've been saving Greece and they had to meet many times already this year. Of course, the prime ministers are very powerful people who are used to decide on very difficult topics. I have to say that this smaller European Council, where only prime ministers or presidents are sitting together with no other ministers with them, is much more collegial, much more intimate and there is a lot of energy, I would say, to work with this format. This is the positive thing. A negative thing is that, of course, the prime ministers like very much this intergovernmental approach when it comes to how the European Council should function. In this respect, I usually say that for the European Union and for its future it's not only important what kind of decision we are adopting, but how we are doing it. Are we all part of it, or was it just brought on the table and we have to accept it? This is very important for the overall culture, atmosphere in the European Union; not only what, but also how. And I think that this is what has to be reminded from time to time.

In the other corner you have the new, powerful European Parliament, which is the major

(wiceprzewodniczący M. Šefčovič)

cesu, czy po prostu postawiono nas przed faktem dokonanym i musieliśmy coś zaakceptować? To jest bardzo ważne dla całej kultury europejskiej i atmosfery panującej w Europie – a więc nie tylko co, ale także jak – i powinniśmy sobie o tym czasami przypominać.

Z drugiej zaś strony jest nowy silny Parlament Europejski, który właściwie chyba najwięcej skorzystał na traktacie lizbońskim. W chwili obecnej ponad 90% całego ustawodawstwa powstaje na zasadzie kodecycji, czyli z pełnym zaangażowaniem Parlamentu. Jest to równoważny partner Rady, szczególnie jeżeli chodzi o ustawodawstwo i kwestie finansowe. Zresztą dla Parlamentu Europejskiego kwestie wspólnotowe są najważniejsze.

Oprócz tego pojawili się inni nowi bardzo ważni gracze, nastąpiło mianowicie zaangażowanie w te procesy parlamentów narodowych dzięki mechanizmowi kontroli zasady pomocniczości. Ten proces się nasila, zobaczymy, w jaki sposób w przyszłości parlamenty narodowe będą wpływać na proces legislacyjny.

Pojawiła się tutaj jeszcze jedna kwestia, o której dotąd nie mówiliśmy, mianowicie inicjatywa obywatelska. Jeżeli obywatele zbiorą milion podpisów, to mogą wpływać na agendę Unii Europejskiej. Jest to nowy instrument, który – jestem tego pewien – zostanie przyjęty w tym roku, a już widzimy wielkie zainteresowanie nim społeczeństwa obywatelskiego, organizacji pozarządowych, a nawet partii politycznych. Wszyscy chcą korzystać z tego instrumentu, aby móc przedstawiać swoje wnioski i wpływać na agendę europejską.

Tak więc jest bardzo wielu nowych graczy, a w środku tego wszystkiego znajduje się Komisja Europejska. Czasami, a to dlatego, że jestem odpowiedzialny właśnie za kwestie międzyinstytucjonalne, jestem krytykowany przez Parlament Europejski, że jestem zbyt blisko Rady, z kolei Rada mnie krytykuje, że jestem za blisko Parlamentu, czyli zdaje się, że jestem w idealnym miejscu. W tym momencie jesteśmy w trakcie opracowywania nowej mapy wpływów politycznych.

Co według mnie powinna zrobić Komisja Europejska? Powinniśmy zrobić to, w czym jesteśmy najlepsi. Jesteśmy najlepsi w udzielaniu wsparcia technicznego i dostarczaniu rozwiązań. Jesteśmy jedyną instytucją w Europie, która może dać państwom członkowskim perspektywę ogólnoeuropejską. Jesteśmy w stanie działać bardzo szybko, co zademonstrowaliśmy podczas ostatniego kryzysu fiskalnego, i jako jedyni posiadamy prawo inicjatywy ustawodawczej. Mamy więc w ręku bardzo skuteczne narzędzie, którego strzeżemy jak oka w głowie, ponieważ można mieć różnego rodzaju grupy zadaniowe, różnego rodzaju komisje i być w różnych konfiguracjach, ale tylko my możemy zgłaszać inicjatywy ustawodawcze, dzie-

benefactor of the Lisbon Treaty, because now more than 90% of the whole legislation is being adopted by the co-decision, which means that the European Parliament is fully involved. It has become the equal partner to the Council when in legislative and financial matters. And, of course, for the European Parliament the community matter is the top. We have new, very important players, namely the involvement of the national parliaments through the subsidiarity check mechanism. This is picking up and we will see how the national parliaments will be influencing the legislative process in the future.

There is one particular issue, which we haven't discussed yet and this is the citizens' initiative by which the citizens, through this one million signature collecting, can influence the agenda of the European Union, and this new instrument, I am sure, will be approved in the course of this year.

We already see an enormous interest on the part of the civic society, the NGOs and political parties to use this instrument to influence the agenda in Europe and to present the proposal.

So we have a lot of new players, and in the middle of it is the Commission. Sometimes, because I am responsible for interinstitutional relations, I am criticized by the European Parliament that I am too close to the Council. Very often I am criticized by the Council that I'm very close with the Parliament, so I think that I'm in the right place. The fact is that we are now charting such a new map of political influences.

What I think the European Commission should do? We should do what we are best at. We are best at providing technical expertise, at providing the solutions. We are the only institution in Europe which can provide the member states with the overall European picture. We can work very fast, as we demonstrated during this fiscal crisis, and we are the only one to have the right of legislative initiative. And this is a very powerful tool which we are really guarding as a big treasure, because you can have different kinds of task forces, different kinds of committees and different kinds of set-ups, but it's only us who can come up with a legislative initiative, and by this look after the community, truly European-wide proposals, and we are doing so as much as possible.

If I compare the atmosphere... and this was particularly evident when we were discussing the External Action Service and when we proposed some changes so that also the role of the Commission was properly reflected in the functioning of External Action Service. We were supported by one member state only, which means that we are not one of the most popular institutions with the member states. We are coming through a different wavelength and I think also that member states, especially the

(wiceprzewodniczący M. Šefčovič)

ki czemu zajmujemy się propozycjami wspólnotowymi, ogólnoeuropejskimi i staramy się robić to w tak dużym zakresie, w jakim to tylko możliwe.

Kiedy porównuję atmosferę... To było szczególnie odczuwalne wtedy, kiedy rozmawialiśmy o Europejskiej Służbie Działań Zewnętrznych i kiedy proponowaliśmy zmiany zmierzające do tego, aby rola Komisji była stosownie odzwierciedlana także w funkcjonowaniu tych służb. Otrzymaliśmy wtedy wsparcie tylko jednego państwa europejskiego, co świadczy o tym, że nie jesteśmy zbyt popularną instytucją wśród państw członkowskich. Przeżywamy pewne trudności. Ponadto państwa członkowskie, szczególnie te średniej wielkości i mniejsze, muszą zastanowić się, w jaki sposób ich interes będzie najlepiej realizowany. Moim zdaniem, stanie się tak dzięki poszanowaniu metody wspólnotowej, poszanowaniu podziału ról i zadań. Jak mówiłem, prawdopodobnie będzie musiało minąć trochę czasu, zanim ta nowa struktura się ustabilizuje. A mogę państwa zapewnić, że dla nas bardzo istotne jest to ważne miejsce zajmowane w tej strukturze przez Komisję Europejską, która jest siłą napędową integracji, inicjatorem procesów ustawodawczych, a jednocześnie strażnikiem traktatów i Unii Europejskiej. Będziemy starali się zrobić wszystko, co w naszej mocy, aby ten stan zachować.

Jeżeli chodzi o gazy cieplarniane, to wiem, że jest to kwestia bliska Polsce. Muszę powiedzieć, że macie państwo świetnych i twardych negocjatorów, którzy bardzo jasno precyzują wasze stanowisko. Obecnie chyba wszystkie osoby w Unii Europejskiej zajmujące się kwestiami energetycznymi czy środowiskowymi są świadome tego, jak ważny jest w Polsce sektor przemysłu węglowego i jak ważne są ograniczenia, jakie macie w tym obszarze. Komisja Europejska bardzo ostrożnie podeszła do tego, w jaki sposób winny być wypełniane zobowiązania narzucone przez Radę Europejską, i przedstawiła analizy dotyczące tego, czy powinniśmy przejść z ograniczenia, jeśli chodzi o emisję CO₂, wynoszącego 20% w roku 2020 do ograniczenia wynoszącego 30%. Według mnie komunikat był bardzo jasny: w tej ciężkiej sytuacji byłoby to zbyt trudne zadanie, chociażby z finansowego punktu widzenia, a poza tym nie możemy dokonać tego w pojedynkę. Jeśli nie będzie udziału w tym naszych partnerów międzynarodowych, takich jak Chiny czy Indie, to nawet gdybyśmy zredukowali naszą emisję do zera, nie odnieśliśmy takiego efektu, jakiego byśmy oczekiwali. Wydaje mi się, że redukcja emisji CO₂ powinna być postrzegana nie tylko w kategoriach robienia czegoś dobrego dla Europy, ale także jako próba modernizacji przemysłu, który mógłby stać się mniej zależny od zasobów albo też bardziej efektywnie wykorzystywać zasoby, czyli zużywać mniej energii przy tym samym poziomie produkcji. Dzięki temu nasz przemysł mógłby

medium size and the small ones, also have to recognize how their interest would be best served. I think that they would be served, if we respect the community method, if we respect the division of roles, the division of work in the European Union. As I said, it would probably take some time until this new structure settles down and I can assure you that for us the important place of the Commission in the whole structure – as an engine of the integration, as an initiator of the legislative processes and as a guardian of the treaties and the European Union as such – is very important and we will do our best to definitely preserve it.

When it comes to the greenhouse gases, I know this is the issue very close to the heart of Poland. I can tell you that you have very good and tough negotiators who have been making your case very clear. I think that now everybody in the energy part or the environmental part of EU knows about the importance of coal energy industry in Poland and about the natural restrictions you have in this area. The Commission was very careful about how it would respect the obligations we got from the European Council and presented the analysis of whether we should go from the 20% reduction of the CO₂ emissions in year 2020 to 30%. I think that the communication was very clear that in this difficult situation it would be too difficult fiscally and we cannot do it alone. Unless we have our other international partners on board, like China, India, we can just reduce CO₂ emissions to zero and still the effect will not come as we would expect it. So, I think that what we do with the reduction of CO₂ emissions – we are doing not only for the good Europe, but we are trying to modernize our industry to make it less resource-dependent, or rather more resource-efficient, so we would need less energy for the same production. I think this is the tendency which would make our industry more competitive and therefore the Commission is supporting it.

As regards the forests and a possible offset, I know that such a possibility exists, but I cannot give you the details because it's a very specific issue. But I know that if you are in the business of trading the CO₂ emissions – buying or selling them – there are different kinds of schemes of how we can offset part of the CO₂ production also by supporting the forests and different kinds of schemes which are good for the environment. Thank you very much.

(wiceprzewodniczący M. Šefčovič)

stać się bardziej konkurencyjny. Dlatego Komisja popiera to rozwiązanie.

Jeżeli chodzi o lasy i możliwość offsetu, to wiem, że istnieje taka możliwość, ale nie mogę przedstawić państwu żadnych szczegółów, bo to jest kwestia bardzo specyficzna. Jednak wiem, że gdy zajmujemy się handlem emisjami dwutlenku węgla, gdy sprzedajemy czy kupujemy, istnieje wiele różnych programów, dzięki którym możemy zrekompensować utratę części produkcji, także poprzez wspieranie tego, co dotyczy lasów, oraz wiele różnego rodzaju programów mających na celu ochronę środowiska. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Komisarzu.
Pan senator Iwan, proszę bardzo.

Senator Stanisław Iwan:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie Przewodniczący, chcę kontynuować ten wątek, który był poruszany przed chwilą, ale w takim trochę szerszym kontekście. Mianowicie wszyscy wiemy, jesteśmy o tym przekonani, że jednolita, wspólna Unia ma szansę konkurować na rynku globalnym, ma szansę osiągać sukcesy. Ale było już tutaj dzisiaj sygnalizowane w wystąpieniach moich kolegów, że są takie zjawiska, które wzbudzają niepokój z powodu możliwości powstania tego, co się nazywa różnymi prędkościami. Chodzi o to, że istnieją grupy państw, które w pewnych obszarach są silniejsze albo słabsze, z różnych przyczyn, od ekonomicznych począwszy, na technologiach, na zasobach itd. skończywszy. W związku z tym chciałbym prosić pana przewodniczącego o opinię właśnie odnośnie do niebezpieczeństwa zaistnienia różnych prędkości rozwoju, tych różnic pomiędzy poszczególnymi państwami.

Nawiązując do pakietu klimatyczno-energetycznego, chcę zapytać o taką sprawę. Te mechanizmy, o których pan tutaj przed chwilą mówił, są...

Panie Marszałku, jak mi pan tak będzie pokazywał, to... Ja się nie mogę skupić i sformułować tego, co mam do powiedzenia. (*Wesołość na sali*)

Chcę o to zapytać, bo te mechanizmy zaprojektowane w Unii też finansowo nie grają. Część środków uzyskiwanych ze sprzedaży dwutlenku węgla mamy kierować na przykład na rozwój, restrukturyzację energetyki. Ale wiadomo, że w tej chwili, w kryzysie, kiedy obniżone jest zapotrzebowanie na energię, te tony są bardzo tanie, one mało kosztują, w związku z tym pieniędzy też jest mniej.

I jeszcze trzecie, tylko jedno pytanie... Może pytanie, a może uwaga. Mówimy tutaj o tym, że Unia się starzeje, że jest mała liczba dzieci itd., itd. Był pan uprzejmy powiedzieć, że sprawy społeczne należą do poszczególnych krajów. I bardzo dobrze. Ale mnie brakuje w tych wszystkich dokumentach hasła: polityka prorodzinna. Bo jak w Unii będzie polityka prorodzinna, to będzie również wzrastała liczba dzieci. Tak mi się przynajmniej wydaje. Dziękuję.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Marek Ziółkowski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę o pytania pana senatora Bendera.
Proszę bardzo.

Senator Ryszard Bender:

Panie Przewodniczący, Szanowny Panie Šefčovič – Nasz Sąsiedzie ze Słowacji!
Słowacja jest bardzo bliska Polakom.
Chciałbym zadać pytanie dotyczące budżetu Unii Europejskiej. Czy daje on możliwość finanso-

Mr. President, Mr. Šefcovic, our neighbour from Slovakia.

Slovakia is very close to Polish people.

Now I would like to ask you a question concerning the budget of the European Union.

(senator R. Bender)

wego wspierania nowych podmiotów pozarządowych, aktywnych w obszarze kultury, między innymi także instytucji o korzeniach religijnych? W Polsce jest wiele tego rodzaju instytucji, na przykład wydawnictwa, czasopisma, stacje radiowe i telewizyjne oraz portale internetowe, które są prowadzone przez parafie, zakony religijne i organizacje religijne. Czy te instytucje mogą liczyć na to, że nie będą dyskryminowane w stosunku do innych grup?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

I teraz ja chciałbym zadać pytanie, ponieważ jestem na liście.

Senator Marek Ziółkowski:

Ostatnio bardzo wiele mówiono o nadchodzącym zagrożeniu, o tym, że Unia Europejska może się podzielić, że mogą powstać właśnie te obszary dwóch prędkości – centrum, dające sobie radę, i peryferie, które pozostają w tyle. Czy jest to zagrożenie realne? Jeżeli tak, to w jakich obszarach? Co można by zrobić, aby zapobiec takiej sytuacji? Sam pan twierdził, że zapobieganie jest lepsze niż naprawianie, dlatego dobrze byłoby wiedzieć, jak temu zapobiec.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Proszę teraz o odpowiedzi na te trzy pytania.

**Wiceprzewodniczący
Komisji Europejskiej
Maroš Šefčovič:**

Dziękuję bardzo.

Zdałem sobie sprawę z tego, że zapomniałem powiedzieć, jak Słowacy czują się w strefie euro. Muszę powiedzieć, że w zeszłym roku, przez cały zeszły rok, kiedy to przystąpiliśmy do strefy euro, byliśmy z tego niezwykle dumni. To było wielkie osiągnięcie, udało nam się niejako przełamać taką barierę psychologiczną, jako że byliśmy pierwszym krajem z tego naprawdę postsowieckiego bloku, który przystąpił do strefy euro, bo jeżeli mówimy o Cyprze, Malcie czy Słowenii, to są to inne sytuacje.

W ciągu ostatniego roku euro pomogło nam, było taką bardzo silną ochronną tarczą, jeśli chodzi o turbulencje dotyczące wymiany walutowej, a szczególnie turbulencje, które dotknęły państwa o słabych walutach. Myśmy mieli sytuację stabilną, silną walutę, depozyty naszych obywateli w bankach były bezpieczne i nie traciły na wartości. Społeczność biznesowa była zadowolona, że może dokonywać planowania w stabilnej sytuacji, że nie trzeba tworzyć specjalnych dzia-

Does it allow for providing financial support to non-governmental entities active in the field of culture, including such entities with religious roots? There are many such institutions in Poland, printing houses, periodicals, radio and TV stations and Internet sites operated by dioceses, parishes, religious followers and organizations. Can they count on not being discriminated against in comparison with other groups?

Much has been said about imminent danger that the EU could become a sort of divided into this two-speed community with the inner core aiming at further unification and much looser periphery lagging somewhat behind. The question is, do you consider this danger real, in which domains and what could be done in order to prevent it? Using your own words, prevention is better than correction. So it would be good to know how to prevent that.

Now I realized that I forgot to answer the question how I feel in the euro zone. Of course, the last year, when we joined the euro zone, there was a very strong feeling of pride, of accomplishment. We were also very glad that we managed to break down some kind of psychological barrier because we were the first country from the post-Soviet past, which joined the euro zone, because Cyprus, Malta or Slovenia have been different cases.

I have to say that if you look at the last year, the euro was serving us as a very strong protective shield I think. We saw it especially when the turbulences were bigger, when you saw the huge changes in the exchange rates in the countries with the smaller currencies. So in our case we had stability, we had a solid currency, the deposits of citizens in the banks were safe – they were not changing the value; the businessmen were very pleased when it comes to the business planning because they could plan in the stable currency and they did not have to have special

(wiceprzewodniczący M. Šefčovič)

łów dla celów obliczania fluktuacji kursów walutowych, że nie trzeba było uwzględniać takich ryzyk w biznesplanach. Było to też znacznie łatwiejsze dla firm za granicą. Ja nie mam tutaj konkretnych liczb, ale mogę powiedzieć, że na pewno przystąpienie do strefy euro pozwoliło nam przyciągnąć nowych inwestorów pomimo kryzysu gospodarczego, załamania gospodarczego.

W tym roku, kiedy nastąpił ten gwałtowny kryzys zadłużenia państwowego... Cóż, jak państwo wiedzą, mieliśmy kampanię przedwyborczą, akurat w sobotę są wybory, i w kampanii wyborczej ta kwestia, szczególnie kwestia Grecji, była często podkreślana przez różnych przedstawicieli świata politycznego. Zadawano pytanie, w jaki sposób my mamy wspierać na przykład Greków, których emerytury są niejednokrotnie dziesięciokrotnie wyższe od naszych. Oczywiście trudno było odpowiedzieć na to pytanie.

Wydaje mi się, że trzeba tutaj przyjąć dwie perspektywy. Po pierwsze, Unia Europejska kieruje się systemem wartości i jedną z podstawowych wartości jest solidarność. Jeżeli któreś z państw znajduje się w kłopotach, to reszta powinna temu państwu pomóc, nawet jeżeli jest oczywiste, że ten problem jest wynikiem nieodpowiedzialnego działania byłych rządów. Po wtóre, co jest nawet ważniejsze, by odpowiedzieć, dlaczego interweniowaliśmy. Gdybyśmy nie rozwiązali sytuacji w Grecji, to mogłoby to mieć wpływ na całą strefę euro, na całą Unię Europejską, mogłoby to wywołać cykl kolejnych negatywnych zjawisk gospodarczych prowadzących do kryzysu. Miałoby to negatywne konsekwencje dla gospodarki całej Europy. Wiemy już, co dla całego systemu oznacza upadek jednego banku. Bardzo trudno jest natomiast wyobrazić sobie, jakie konsekwencje mógłby mieć upadek jednego państwa. To była decyzja, że musimy znaleźć rozwiązanie, które zostało w końcu przyjęte, oparta na wartościach, była to też decyzja czysto ekonomiczna. Dla państw członkowskich strefy euro była to kwestia trudna, bo trzeba było, po pierwsze, podjąć decyzję o bezpośrednim udzieleniu pomocy, pamiętając, że te pieniądze to nie prezent, ale kredyt o wysokim oprocentowaniu, a po drugie, trzeba jeszcze było wygospodarować stosowne gwarancje na wypadek potencjalnych problemów. Dyskusje w parlamentach były bardzo trudne, ale w końcu nie ulegało wątpliwości, że to jest jedyne rozwiązanie, jakie możemy przyjąć i że jednocześnie musimy przyjąć cały ten zestaw działań, aby zapobiec kryzysowi w przyszłości.

Słowacja, jak dotąd, jest nadal bardzo proeuropejska, tak jak Polska. Myślę, że jesteśmy dwoma najbardziej proeuropejskimi krajami w UE. Jesteśmy niezwykle zadowoleni z euro, które dało nam wielką stabilność i solidność. Nie cieszy nas

departments to calculate the fluctuation of the currencies and to include this calculation of the risk into their business plan. It was much easier for the businesses abroad. I do not have the exact figures, but it was clearly the factor attracting the further investment into Slovakia despite the economic crisis, economic downturn.

This year, when the sudden sovereign debt crisis arose... as you know we have a pre-election campaign and we have elections this Saturday, so this issue, especially of Greece, was very much highlighted by different political actors. I mean there have been questions asked how we, with our pensions, should now support Greece, where the pensions are, I don't know, ten times higher in some cases. Of course, it was not easy to answer these questions.

I think that we can only answer them from two angles. The first one is that if the European Union is based on values, I am sure that one of the core values we are cooperating on is solidarity. If one country gets into troubles, the rest of them should help that country, even when it's very clear that the problem was caused by irresponsible policies of the former government. The second issue is even more important, why did we intervene? If we had not sorted out the situation in Greece, the whole euro zone and the whole European Union could be in another negative cycle of potential economic crisis. It would have very negative repercussions on the whole European economy. We see what the collapse of one bank could do to the system and it's very difficult, or not so difficult, to imagine - but we do not know the ramifications of the proportion - what kind of problem it could be if we have the whole country with such a problem. So I think it was this value-based and very clear economy-based decision that we had to look for the solution, which was in the end adopted. But it was very difficult for the euro zone member states, because at first you have to come up with a decision of direct assistance even though these are not gifts, these are loans with a very solid interest rate. Then, you have to come up with the guarantees for even bigger sums for the potential problems. The discussions in national parliaments were very difficult, but in the end it became clear that that was the only solution how we can take care of the situation for now. But we have also to adopt all this set of measures for the future.

So far the people in Slovakia are still very pro-European, as pro-European as the Poles. I think we are the two most pro-European countries in the EU. They are very pleased with the euro, because it gives them stability and solidity. Of course, they are not that happy about the crisis and the measures we have to adopt... But, again, I think the situation in crisis had one very solid consequence in my country - that we look now at the public deficit with totally different

(wiceprzewodniczący M. Šefčovič)

oczywiście kryzys i działania, które musieliśmy podjąć, ale myślę, że ta sytuacja kryzysowa miała też bardzo ważną konsekwencję w moim kraju, mianowicie zmieniło się nasze postrzeganie deficytu publicznego. Gdyby ta debata odbyła się rok temu, prawdopodobnie nikt nie potraktowałby tego tak serio, jak to ma miejsce obecnie. Myślę, że to będzie odpowiednio odzwierciedlone w działaniach nowego rządu w Słowacji.

Teraz kwestia zjawiska różnych prędkości. Być może słyszeliście państwo o pojęciu *variable geometry* w kontekście Unii Europejskiej. Musimy sobie szczerze powiedzieć, że to różnicowanie do pewnego stopnia istnieje, ponieważ różne państwa w innej liczbie są w strefie Schengen, a w innej – w strefie euro. Teraz jeszcze po raz pierwszy będziemy korzystali z tak zwanej zasady wzmocnionej współpracy, w ramach której jedenaście, jak dotychczas, państw członkowskich rozważa przyjęcie wspólnych rozwiązań prawnych w kwestii rozwodów, przez co powstanie nowa grupa. A więc nie sądzę, żebyśmy mogli tego zjawiska całkowicie uniknąć, ponieważ niektóre kwestie są tak politycznie drażliwe dla pewnych państw członkowskich, że trudno jest im przystępować do większych liczebnie grup porozumień. Będziemy więc do pewnego stopnia mieć do czynienia z tym różnicowaniem, z *variable geometry*. Ważne jest jednak, abyśmy pamiętali, iż nie powinno to powodować poczucia, że Unia Europejska jest podzielona, że jest jakieś mocno rozwijające się jądro i są jakieś peryferie, bo to by miało negatywny wpływ na relacje z tymi państwami, które mogłyby poczuć się wykluczone albo nietraktowane serio.

Co będzie się działo teraz, w nadchodzącym okresie? Myślę, że możemy spodziewać się bardzo przejrzystej, zwiększonej współpracy w strefie euro, w zakresie zagadnień gospodarczych. Bardzo ważne będzie to, abyśmy zobaczyli, w jaki sposób państwa członkowskie chciałyby być związane z tym zestawem działań – trudnych, wymagających poświęceń i podjęcia obowiązków wynikających ze wzmocnionej współpracy w strefie euro. A skoro mówimy o wzmoczonej współpracy w ramach strefy euro, to na pewno będziemy chcieli, aby do tej strefy przystąpiło jak najwięcej państw członkowskich Unii, aby pokazać, że jest to wspólny projekt całej Unii Europejskiej, a nie koncepcja dotycząca strefy euro. I wówczas zobaczymy, czy możemy odnieść sukces. I to byłaby moja odpowiedź na zjawisko *variable geometry*, na różne prędkości, jeżeli chodzi o sferę polityczną.

Jeżeli chodzi o rozwój gospodarczy, to nie ulega wątpliwości, że Europa jest obszarem niezwykle zróżnicowanym. Widzimy to bardzo wyraźnie w Polsce, widzimy to w moim kraju, widzimy w Rumunii. Są regiony, które plasują się po-

eyes. If we had had this debate a year ago, nobody would have probably taken it that seriously as now, and I am sure that this will be properly reflected in the policies of the new government in Slovakia.

Coming to the phenomenon of different velocities, you probably have heard about the concept of variable geometry in the European Union. Let's be honest – to a certain extent we have it. Because we have different kinds, different number of countries in Schengen, different number of countries in the euro zone... Now we are going to use, for the first time, the principle of the so called enhanced cooperation, where, I think, so far eleven member states are considering to adopt the common legislation for divorces, so there will be a new group. I don't think that we can totally avoid it, because some issues are so politically sensitive for particular member states that it's very difficult for them to be part of this bigger agreement. So we probably would have this variable geometry to a certain extent. But what is very important, I think, is that it should not create the feeling that the EU is divided, that there is a kind of inner core and periphery in the EU, because it would totally negatively affect the relationships of those countries which might feel excluded and not taken seriously.

What would happen now in the current, forthcoming period? I think that we will see very clear, reinforced cooperation within the euro zone in the economic field. I think that it is very important to see how the EU member states would like to be associated with this set of measures, which, of course, will be quite difficult, quite demanding since there will be a lot of obligations coming with this reinforced cooperation within the euro zone. Therefore, I think that when we speak of reinforced cooperation within the euro zone, it would be very important to try to get on board as many countries as possible in order to present it as the European Union concept and not the euro-zone concept. And then we would see how successful we could be. This is about the variable geometry, different velocities as regards the political sphere.

When we talk about economic development, it's very clear that Europe is very diverse. It's very clear in Poland, it's very clear in my country and in Romania, that you have regions which are well above the EU average and you have regions which belong to the poorest regions in Europe. If you look at it through some kind of bigger binoculars, you would see that you have such a situation also within the European Union. Therefore, I think, it would be very important for all of us to keep the cohesion policy in the future and make it more efficient, better focused, better executed, simplified, less complicated and much more

(wiceprzewodniczący M. Šefčovič)

wyżej poziomu Unii Europejskiej, ale są też regiony, które należą do najbardziej ubogich w całej Europie. Jeżeli przyjrzymy się sytuacji bliżej, to zobaczymy, że w państwach Unii Europejskiej też takie sytuacje występują. Dlatego bardzo ważne byłoby dla nas wszystkich to, abyśmy utrzymali w przyszłości politykę spójności i sprawili, by była ona bardziej efektywna, lepiej skoncentrowana, lepiej wdrażana, uproszczona, w mniejszym stopniu złożona, bardziej obecna we wszystkich naszych działaniach. Uważam bowiem, że polityka spójności nie dotyczy tylko tych regionów, które są poniżej średniej i które czerpią z tej polityki korzyści, ale dotyczy całej Unii, która też na tym korzysta. Bo my jako cała Unia stajemy się przez to bardziej konkurencyjni, oferujemy nowe możliwości biznesowe i inwestycyjne również dla firm o ustalonej pozycji, z dobrze prosperujących regionów. Dlatego sądzę, że ważne jest, by polityka spójności przezwyciężyła takiego rodzaju różnice na tle gospodarczym. Jest to coś, o czym powinniśmy pamiętać i powinniśmy odrzucać wszelkie próby zmiany tej polityki prowadzące do tego, że nie spełniałaby ona celu wprowadzenia wszystkich regionów w Europie na jak najbardziej korzystny, a w przyszłości może i wspólny poziom.

Kwestia budżetu i organizacji pozarządowych. To było bardzo konkretne pytanie, ale moja odpowiedź będzie taka: wiem, że Komisja bardzo silnie wspiera z budżetu społeczeństwo obywatelskie, wiem też, że wiele organizacji pozarządowych jest wspieranych. Nie mam tu jednak konkretnych odpowiedzi. Nie chcę przez to powiedzieć, że nie wspieramy wspomnianych organizacji pozarządowych, ale, szczerze mówiąc, nie znam w tej kwestii danych. Nie ulegam wątpliwości, że organizacje pozarządowe, będące reprezentacją społeczeństwa obywatelskiego, są wspierane, ale nie znam konkretnych liczb. Spotkałem się jednak ostatnio, w ubiegłym tygodniu, z członkami komitetu o nazwie COMECE, w którym religijni reprezentanci pracują wspólnie w Brukseli, zresztą na czele tej delegacji stoi przedstawiciel Polski, polski ksiądz. Muszę powiedzieć, że te organizacje religijne są wyraźnie obecne w Brukseli, robią też bardzo wiele dobrego. Może państwo wiecie, że organizacje religijne i kościoły po raz pierwszy otrzymały w traktacie lizbońskim swój własny, specjalny artykuł dotyczący dialogu pomiędzy instytucjami europejskimi a kościołami. To jest sytuacja bez precedensu. Czyli mamy nawet jakąś podstawę instytucjonalną dla tego dialogu. Mogę pana zapewnić, że przedstawiciele kościołów, organizacji religijnych korzystają z możliwości wsparcia. Jeżeli byłaby jakaś konkretna prośba, na przykład taka lub inna organizacja szuka takiego wsparcia, jakie otrzymują organizacje pozarządowe, to po prostu

present in what we do. I think that it's not only the regions below average that benefit from the cohesion policy, but also the whole EU, because as a union we are getting more competitive, we are offering new business and new investment possibilities also to well established companies from well established regions. So, I think that the cohesion policy would be very important for overcoming these differences in the economic field. We just have to dispel any attempts to modify this policy which could prevent it from fulfilling the purpose of getting the different regions in Europe on the most prosperous and, hopefully, the same level in the future.

Concerning the budget and the NGOs – this is a very specific question. My answer is only that I know that the Commission supports the civic society from the budget very strongly and I know that a lot of NGOs are supported. So I do not have the exact answer when it comes to these particular NGOs. I do not want to say that we do not support these NGOs, because I do not know, honestly.... I think that it's very clear that the NGOs as the representatives of the civic society are supported, but I do not have the exact figures with me. But I had a meeting last week with the committee, which is called COMECE where all religious representatives in Brussels are working together and the delegation is led by a Polish representative, a Polish priest, and they are very much present in Brussels. They do a lot of good things and, you would probably know, the religious organizations and churches got for the first time a special article in the Lisbon Treaty. There is a special article on the dialogue between the European institutions and churches. It was not like that before. So we have even an institutional base for this dialogue and I can assure you that representatives of churches and religious organizations are really using this opportunity. So if you have any concrete requests that this or that organization is looking for a support, which is given to the NGOs, you can send it to me, we will check what is possible and I will definitely give you an answer.

(Senator Ryszard Bender: Czy jest możliwe, by otrzymać to...)

There is a special budget line for support of NGO organizations, but I cannot tell you now from my head how much it is, but I know that many NGOs are supported.

(wiceprzewodniczący M. Šefčovič)

proszę przysłać mi to, sprawdzimy, co jest możliwe, i z pewnością dam panu odpowiedź.

(Senator Ryszard Bender: Czy jest możliwe, by otrzymać to...)

Tak, jest specjalna linia budżetowa na wspieranie organizacji pozarządowych, ale nie jestem w stanie powiedzieć, jakie są tam sumy. Wiem jednak, że wiele takich organizacji jest w ten sposób wspieranych.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Teraz chciałbym pana zapytać, czy musi pan wyjść w samo południe, czy jest takie ograniczenie czasowe, czy też mógłby pan poświęcić nam ze swego cennego czasu jeszcze parę dodatkowych minut, by z nami zostać?

(Wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej Maroš Šefčovič: Widzę, że jest jeszcze sporo nazwisk na liście...)

Są jeszcze cztery nazwiska. Ile ma pan czasu, ile minut? Dwadzieścia? Czy do dwadzieścia po...?

(Wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej Maroš Šefčovič: To zależy od przewodniczącego Senatu...)

Teraz ja jestem przewodniczącym prowadzącym obrady w Senacie, więc...

(Wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej Maroš Šefčovič: A więc teraz to zależy od pana. Zdaje się, że w Sejmie mam być o 12.30. Wy w telegraficznym skrócie i ja w telegraficznym skrócie...)

Now, I would like to ask you, do you have to leave? What are the time constraints or will you be able to sacrifice a couple of minutes more of your precious time to stay with us?

(Wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej Maroš Šefčovič: I see that you have not that many names on the list...)

I've got four more names.... How many minutes, twenty minutes? Twenty past?

(Wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej Maroš Šefčovič: It would depend on the Speaker of the Senate, because we...)

Now I am the acting speaker of the Senate.

(Wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej Maroš Šefčovič: So, then it depends on you. I think I have to be at 12:30 in the Sejm. So you will try to be telegraphic and I will try to be telegraphic...)

Dobrze. Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, zatem odczytam listę pytających, bo chciałbym zamknąć listę. Są to państwo senatorowie: Arciszewska-Mielewczyk, Jurcewicz, Szewiński, Andrzejewski. I na tym zamykamy listę, tak?

(Głos z sali: Tak, zamykamy.)

To w takim razie będą te cztery pytania.

A więc otrzymałby pan jeszcze cztery pytania i może byłby pan w stanie odpowiedzieć.

(Wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej Maroš Šefčovič: Mam taką nadzieję.)

Proszę bardzo, Pani Senator.

Senator

Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Dziękuję bardzo.

Dużo więcej niż cztery.

Panie Wiceprzewodniczący, bardzo się cieszę, że można panu zadać parę pytań. Szczerze mówiąc, bardzo podoba mi się pana odpowiedź. Mam nadzieję, że jeszcze będzie okazja porozmawiać w węższym gronie.

Mam trzy pytania w związku z tym, że... Moi koledzy lubią takie wypowiedzi na forum publicznym. Zadam więc trzy pytania. Ponieważ jesteśmy w Polsce, chciałabym pana zapytać o kwestie naszych problemów.

Mianowicie mówi się teraz o tworzeniu obywatelskiej Europy, o Europejskiej Konwencji Praw Człowieka w celu lepszego przestrzegania praw podstawowych w całej Europie. Czy znany jest panu, Komisji Europejskiej, raport naszej komisji petycji z poprzedniej kadencji parlamentu, raport dotyczący Jugendamtów działających w Republice Federalnej Niemiec? Dotyczył on traktowania dzieci francuskich, austriackich, niemieckich i polskich – tych w bodajże największym stopniu... Odnosił się on również do raportu Organi-

(senator D. Arciszewska-Mielewczyk)

zacji Narodów Zjednoczonych, w którym stwierdzono, że ta wspomniana organizacja, która powstała w 1936 r., łamie prawa człowieka, przekracza swoje kompetencje, bo dzieci odbierane są rodzicom itd., itd. Czy ten raport jest znany, czy zostały z niego wyciągnięte jakieś wnioski, czy przyjęliście państwo jakieś rozwiązania i czy raport ten będzie podlegał debacie w Parlamencie Europejskim?

Drugie pytanie. Czy znany jest panu problem komitetu czy też pewnej komisji – przepraszam, ale nie pamiętam jej nazwy – która działa w ramach Parlamentu Europejskiego i zajmuje się sprawami mniejszości narodowych? Otóż polska mniejszość narodowa w Niemczech, która współpracuje z innymi organizacjami reprezentującymi mniejszości narodowe w Unii Europejskiej, domagała się przywrócenia statusu mniejszości w Republice Federalnej Niemiec – co jej się zresztą należy, ponieważ meandry II wojny światowej i ówczesne fakty spowodowały, że pewna ciągłość prawna związana z odebraniem jej tych przywilejów obowiązuje do dzisiaj. Czy znany jest panu w ogóle problem mniejszości w Europie, a także problem w kontekście naszej mniejszości w Niemczech?

Trzecia sprawa. Mówimy o obywatelach, o współpracy z krajami otaczającymi Europę, uczymy ich demokracji, niejako podwyższania poziomu myślenia etc. Jak pan by się do tego ustosunkował i kiedy w końcu będzie jakaś reakcja na odpowiednim poziomie w sprawie traktowania Polaków na Białorusi? Dlaczego jest to nadal temat tabu? Ja rozumiem łagodny język i dialog z krajami Wschodu, ale nie może być tak, że my cały czas dostajemy kijem i jednak ujawnia się niemoc Unii Europejskiej w podejmowaniu decyzji, wyrażaniu kategorycznych zdań czy podejmowaniu decyzji dotyczących tych, którzy ewidentnie łamią prawa naszych obywateli. Nie wiem, kto zalicza nas do pierwszej kategorii, drugiej kategorii w Unii Europejskiej, jak to jest dzielone, ale my odczuwamy brak poparcia w kwestii rozwiązania tego problemu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Pan senator Jurcewicz, proszę bardzo.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Szanowny Panie Komisarzu!

Niewątpliwie wpływ na osiągnięcie celów strategii UE 2020 będzie miał rynek wewnętrzny, możliwość zwiększenia PKB. I mam konkretne pytania dotyczące tej sprawy.

Czy, a jeśli tak, to w jakim czasie, należy oczekiwać pełnego wdrożenia na przykład dyrektywy o usługach, która niewątpliwie będzie miała wpływ na potencjał tego rynku i jego możliwości?

Za jaką harmonizacją pan czy też Komisja Europejska się opowiada? Mam na myśli harmonizację maksymalną albo mieszaną. Bo to też będzie miało zdecydowany wpływ na to w kontekście obowiązujących praw krajowych, gdyż tu są duże różnice zdań.

Bardzo się cieszę, że przyjęta jest ambitna europejska Agenda Cyfrowa mówiąca o tym, że każdy mieszkaniec będzie posiadał szybki i bardzo szybki internet. Jak pan ocenia, czy środki strukturalne, które są na to przeznaczone, środki pomocowe będą wystarczające, aby zrealizować tak ambitny plan i osiągnąć ten cel? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Pan senator Szewiński, proszę bardzo.

Senator Andrzej Szewiński:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Przede wszystkim chciałbym pogratulować panu wystąpienia i powiedzieć, że bardzo cenię pana pracę.

Chcę zapytać, jak pan postrzega możliwość wysłania sił EUFOR do Afganistanu w celu wsparcia działalności pokojowej w tym regionie świata. Co

First of all, I would like to congratulate Mr. Chairman on the speech and underline that I appreciate your work.

I would like to ask you, what's your opinion about sending the European forces (EUFOR) to Afghanistan to support the US troops in keeping

(senator A. Szewiński)

prawda obecnie nie ma zimnej wojny, ale jesteśmy zagrożeni terroryzmem.

Czy mógłby pan powiedzieć, w jaki sposób można stworzyć skuteczną politykę dotyczącą systemu bezpieczeństwa europejskiego?

Ostatnie pytanie. Dlaczego nie ma jednej wspólnej polityki energetycznej w Unii Europejskiej i dlaczego kraje nie mówią jednym głosem, kiedy negocjują na przykład z Rosją? To dlatego państwa Unii dzielą się na dwie grupy: te, które potrzebują gazu, i te, które mówią o wartościach. Czy nie uważa pan, że Unia Europejska potrzebuje i gazu, i wartości?

Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Senator Piotr Andrzejewski:

Dziękuję bardzo za przybycie. Jesteśmy niezwykle szczęśliwi z tego powodu.

Jaki jest pogląd pana ministra na ograniczenie mocy prawodawstwa unijnego przez zasadę nienaruszalności konstytucji kraju członkowskiego? Myślę tu o Polsce. Dotyczy to szczególnie przejmowania kompetencji dzielonych między kraje członkowskie i Unię. I czy należy uwzględnić zawarty w naszej konstytucji priorytet wyprzedzający, który oznacza, że najpierw my musimy podjąć decyzję, nasz parlament, decyzję nie konsultacyjną, ale o przekazaniu tych kompetencji dzielonych, zanim zostanie to dokonane na mocy decyzji Unii podejmowanej w procedurze, powiedzmy, nawet uproszczonej czy zwykłej? Jakie jest pana zdanie na ten temat? Jak dalece możemy liczyć na instytucję, którą Unia wprowadza? Chodzi o zmianę instytucjonalną w dziedzinie pieniężnej, ale wydaje się, że w tym kontekście jest ona istotna. Mianowicie decyzje w tym zakresie wchodzi w życie dopiero po ich zatwierdzeniu przez państwa członkowskie zgodnie z ich odpowiednimi wymogami konstytucyjnymi. To się łączy. W związku z tym jest to problem uzależnienia mocy obowiązującej od zatwierdzenia tego przez państwo członkowskie zgodnie z jego wymogami konstytucyjnymi. Czy ta zasada może dotyczyć również przejmowania przez Unię kompetencji dzielonych?

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Panie Komisarzu, prosimy o odpowiedź.

**Wiceprzewodniczący
Komisji Europejskiej
Maroš Šefčovič:**

Dziękuję bardzo.

Muszę przyznać, że nie mam takich szczegółowych informacji dotyczących pana pytania.

Jeżeli chodzi o kwestię mniejszości, to prawdą jest, że nad zagadnieniem tym bardzo często debatuje się w Parlamencie Europejskim. W większości przypadków decyzja o tym, nad którymi petycjami odbędzie się dyskusja podczas posiedzeń komisji, podczas posiedzenia plenarnego, należy do komisji do spraw petycji. Jeżeli chodzi o debaty dotyczące mniejszości, to w większości przypadków toczą się one w komisji do spraw swobód podstawowych. Bardzo często właśnie tam takie rozmowy są prowadzone. Wiem, że w poprzednim Parlamencie Europejskim była intergrupa zajmująca się sprawami mniejszości narodowych, w jej skład wchodził przedstawiciel różnych mniejszości na

peace in that part of world. Now we don't have the cold war but we face a new danger – a threat of terrorism.

Mr. Chairman, could you tell us a few basic things about creating efficient European security and defence system policy.

And the last question is, I think that the European Union countries don't have one energy policy and don't speak with one voice when they negotiate, for example, with Russia. And this is why the European Union countries are divided into two categories: those which need gas and those which speak about values. Don't you think that the European Union needs both gas and values?

Thank you.

Thank you very much.

I have to admit I do not have the detailed information on your question.

When it comes to the issue of minorities, it's true that this issue is quite often debated in the European Parliament and it's usually the decision of the Committee for the Petitions which petitions are then being discussed within the committee and in the plenary. As regards the minority debates, they usually take place in the Committee Libre, a committee for basic freedoms, very often they are discussed there. I know that in the previous European Parliament there was also the intergroup for national minorities, which was grouping together representatives of different national minorities. So those were the questions discussed there. In the Commission we can issue

(wiceprzewodniczący M. Šešćovič)

rodowych. Tak więc tego typu sprawy tam omawiano. Jeżeli chodzi o samą Komisję Europejską, to możemy prezentować nasze stanowisko tylko w ramach naszych kompetencji. Bardzo często te zagadnienia, które dotyczą mniejszości narodowych, języków mniejszościowych, mieszczą się w ramach kompetencji krajowych. Tak że nie potrafię bardziej precyzyjnie odpowiedzieć na pani pytanie. To może być sprawa graniczna, dlatego też musiałbym mieć więcej informacji dotyczących tego zagadnienia. Trzeba by o tym porozmawiać z moimi kolegami, którzy się specjalizują w tym obszarze.

A teraz relacje z Białorusią. Mogę zapewnić państwa, że uczestniczyłem w kilku debatach, podczas których sprawa Polaków na Białorusi była bardzo szczegółowo omawiana.

Naturalnie, jeżeli chodzi o wspólną politykę zagraniczną i bezpieczeństwa, to jest to takie zagadnienie, które wymaga jednomyślności. Bardzo często takie dyskusje są bardzo skomplikowane i wielokrotnie staramy się znaleźć wspólny mianownik, to, co możemy tak naprawdę zrobić wspólnie. Dlatego też mamy różnego rodzaju dynamikę, jeżeli chodzi o myślenie o tym w różnych państwach członkowskich, ale bardzo ważne jest to, że w ostatecznym rozrachunku wspólne stanowisko, nawet jeżeli ono nie jest perfekcyjne dla wszystkich, będzie przyjęte i później takie wspólne stanowisko będzie promowane.

Mogę państwa zapewnić, że Polacy są obywatelami pierwszej kategorii w Unii Europejskiej. Polska jest niesłychanie ważnym krajem, macie bardzo dobrych dyplomatów, macie świetnych przedstawicieli w Unii Europejskiej. Mogę zapewnić, że reprezentują wasze interesy w sposób niesłychanie wręcz umiejętny.

Jeżeli chodzi o tę dyrektywę jednolitego rynku oraz usług, to bardzo serdecznie dziękuję za to pytanie, dlatego że jest to jeden z tych przykładów, którymi w większości przypadków się posługuję. Mianowicie gdybyśmy mieli taką odpowiednio implementowaną dyrektywę usługową we wszystkich państwach członkowskich, to moglibyśmy już generować miliardy euro z tytułu wzrostu wymiany handlowej. Ale problem jest w tym, że chyba osiemnaście państw członkowskich, o ile dobrze pamiętam, jeszcze nie dokonało transpozycji tej dyrektywy do swojego ustawodawstwa krajowego. W związku z tym ona jeszcze nie jest wdrożona, czyli w ogóle nie funkcjonuje tak, jak powinna. I oczywiście Komisja będzie musiała bardziej zdecydowanie podejść do wdrażania dyrektyw, które są wspólnie uzgodnione, ale nie są przestrzegane, ponieważ nasza praca nie jest tak skuteczna, jak powinna.

Jeżeli chodzi o tę Agendę Cyfrową, to bardzo chcielibyśmy, żeby to był wspólny e-rynek, rynek cyfrowy, chcielibyśmy, aby takie działania stanowiły dla państw członkowskich swojego rodzaju

our positions or our statements only within our competency. And very often the issues of national minorities, of languages are within the national competence. So I don't know the precise answer to your question, because it could be also the border case, so I would need to have more information on this and to discuss it with colleagues who are experts on the issue.

As regards the relationships with Belarus, I can assure you that I attended several debates where the issue of Poles in Belarus discussed in great detail.

Of course, the common security and foreign policy is the issue, where you need the unanimous approach. Very often these debates are quite complicated and very often we look for the common denominator, what we can do together. So you have various dynamics in the thinking of various member states. But what is very important – that in the end the common position, even though not ideal for everybody, is adopted and the common approach then is advocated.

I can absolutely assure you that Poles are the first category citizens in the European Union. You are a very important country, you have very skilful diplomats, you have very good representatives in the European Union, and I can assure you that they represent your interests with great skill.

As regards the EU single market and services directive, thank you very much for that question, because this is one of the examples I usually use. If the services directive were properly implemented in all the member states, we could already benefit each year by billions of euro in increased trade, increased business. But the problem is that, if I remember correctly, still 18 member states haven't transposed this directive into their national legislation, so it's not in force, it's not actually working as it should. Therefore, the Commission will have to take a much stronger approach to the enforcement of the directives, which have been commonly agreed but not respected, because then of course our work is not as efficient as it should be.

As regards the EU digital agenda, we would like to see e-single market, digital market, and we would like to see this measure as a motivating boost for the member states to invest most in this area, because Europe must be fully competitive in this field as well.

I think that in the future also structural resources coming from the EU funds would be channelled into the priorities of the EU 2020 strategy more than it was before. So I presume that in the next financial perspective there will be a strong motivation for the member states to invest in such promising areas like the EU digital agenda. But I am sure that the EU budget alone

(wiceprzewodniczący M. Šešćovič)

bodziec motywujący, aby inwestowały one więcej w ten obszar, dlatego że Europa musi być w pełni konkurencyjna także i w tym obszarze.

Moim zdaniem, w przyszłości środki strukturalne pochodzące z funduszy Unii Europejskiej będą bardziej niż uprzednio ukierunkowywane na te priorytety, które są w strategii UE 2020. Jeżeli chodzi więc o tę kolejną perspektywę finansową, to będzie bardzo silna motywacja dla państw członkowskich, aby inwestować w tak obiecujące obszary jak na przykład Agenda Cyfrowa Unii Europejskiej. Ja jestem jednak przekonany, że budżet samej Unii Europejskiej nie wystarczy, żeby zająć się tak dużym obszarem. Potrzebne będą także inicjatywy krajowe, inwestycje prywatne i sami obywatele Unii Europejskiej będą musieli wykazać zainteresowanie takimi możliwościami cyfrowymi, ponieważ oni będą głównymi beneficjentami. I jeżeli stworzymy takie zainteresowanie, to będzie to – jestem o tym przekonany – bardzo skuteczne przedsięwzięcie na przyszłość, bo to obywatele będą korzystali z tego nowego wspólnego cyfrowego rynku, e-rynku.

Jeżeli chodzi o te kwestie wojskowe czy współpracę wojskową... No cóż, to, co teraz powiem, to jest moja osobista opinia, ale bardzo istotne w przyszłości będzie to, aby była lepsza współpraca pomiędzy Unią i NATO. Nie możemy naszych żołnierzy zaangażować jednocześnie w NATO i w Unii, bo to są ci sami żołnierze. Musimy w związku z tym poprawić komunikację, musimy uporać się z różnego rodzaju przeszkodami, które utrudniają odpowiednią współpracę na tym poziomie. Bo wydaje mi się, iż niesłuchanie istotne jest to, aby dwie jakże ważne organizacje grały w jednej drużynie. Mamy przecież bardzo wiele możliwości do zaoferowania, mamy bardzo wiele umiejętności, którymi możemy się dzielić. I musimy współpracować skuteczniej niż do tej pory. Wydaje mi się, że takim pierwszym przykładem, jak pan tutaj powiedział, jest Afganistan, gdzie żołnierze z Europy służą pod różnymi flagami. Unia Europejska także jest bardzo wyraźnie obecna, jeżeli chodzi o pomoc techniczną, kwestie rozwojowe i wiele innych projektów. Dla wszystkich jest zupełnie jasne, że bardzo rzadko rozwiązuje się problemy wyłącznie przy pomocy sił wojskowych. Trzeba wypracować politykę rozwojową, należy inwestować w edukację, w stworzenie odpowiedniej służby cywilnej danego kraju, tak aby projekt pozytywnej transformacji takiego państwa mógł być skutecznie sfinalizowany.

Jeżeli chodzi o uprawnienia ustawodawcze, to było bardzo dobre pytanie konstytucyjne. Oczywiście wiedzą państwo, że podstawową zasadą w prawie Unii Europejskiej jest ponadnarodowość, to, że prawo europejskie jest nadrzędne wobec prawa narodowego. Jeżeli chodzi o konstytucje, jest to bardzo delikatna kwestia i dlatego konstytucje są respektowane, a każde państwo członkowskie czyni z tego najważniejszy argument podczas wszyst-

will not be enough to take care of such a big area. We would need, of course, national incentives and private investments, and we would need the citizens to get interested in the digital possibilities because they would be then the major benefactors. If we create an interest in this area, I'm sure that this would be a very successful exercise for the future, where the citizens would benefit from the new e-digital single market.

When it comes to the military cooperation. This is my private opinion. I think that it is very important for the future to have a much better cooperation between the EU and NATO. We cannot commit our soldiers to the NATO and to the EU at the same time. They are the same soldiers. And we need to improve the communication, we have to overcome the obstacles which are hampering the appropriate cooperation on this level. Because I think it's very important for our two important organizations to play the game together. We have a lot of possibilities to offer; a lot of different skills to provide and we need to cooperate much better than before. I think that the first such example is already, as you said, in Afghanistan, where our soldiers from Europe are serving under different flags and where the European Union is also very much present with technical assistance, with development aid and with many projects. It's very clear that you very rarely solve the issue only through military force. You need also development policy, you need investment in education and in building a civil service system of a given country, so that the project of the positive transformation of the state could be concluded successfully.

When it comes to the legislative powers – this is a very good constitutional question. Of course, you know the basic rule in the EU law, supranationality of the European law supersedes the power of the national law. Of course, with constitutions it's very sensitive and the constitutions are respected and each member state makes it as the highest argument when it comes to legal debates: "According to our constitution we cannot do this, we cannot do that".

You asked, when it comes to the new project, what could happen if the national legal requirements must always be satisfied. Of course it's really up to each member state to define it. When a minister comes to the Council where a directive is being approved, it's expected that he knows his mandate, that his mandate was properly consulted with the parliament, and if he commits his government and his country to respect the directive, the directive will be properly transposed into the national legislation. You have different systems in the member states: you have almost obligatory mandates in Denmark and in Finland, and there are a little bit weaker systems

(wiceprzewodniczący M. Šefčovič)

kich debat prawnych, mówiąc: zgodnie z naszą konstytucją nie możemy zrobić tego czy tamtego.

Spytaliście państwo, w kontekście tego nowego projektu, co się może zdarzyć, gdy krajowe wymogi prawne będą musiały być spełnione. Oczywiście właściwie każde państwo członkowskie będzie to definiowało indywidualnie. Kiedy minister pojawi się w Radzie, gdy dyrektywa będzie zatwierdzana, to oczekuje się, że będzie wiedział, jaki jest jego mandat, oraz że jego mandat został odpowiednio skonsultowany z parlamentem. Jeżeli on zobowiązuje swój rząd czy swój kraj do tego, żeby przestrzegano dyrektywy, to oczekuje się też, że ta dyrektywa będzie odpowiednio przetransponowana do ustawodawstwa krajowego. Są różne systemy w poszczególnych państwach, czasami są to mandaty obligatoryjne, jak w Danii czy w Finlandii, mamy też trochę słabsze systemy w innych państwach członkowskich. Ale jeżeli chodzi o ustawodawstwo Unii Europejskiej, to oczekuje się, że ministrowie, którzy przybywają na posiedzenie Rady, mają pełne uprawnienia do działania.

Następne było pytanie na temat tej metody, ewentualności *passarelle*. To są takie klauzule pomostowe określające na przykład, jak przejść od głosowania w danym obszarze na zasadzie jednomyślności do kwalifikowanej większości. No cóż, tutaj parlamenty narodowe mają bardzo silne uprawnienia. Państwo jako parlament narodowy możecie zdecydować, że do tego nie dojdzie. To się nie zdarzy – powiecie – bo chcielibyśmy przeprowadzić rzetelną dyskusję, odpowiednie konferencje międzyrządowe, odpowiedni proces ratyfikacji. To jest ogromne uprawnienie, które mają parlamenty narodowe, i jestem przekonany, że w razie potrzeby będą z niego korzystać.

Bardzo serdecznie dziękuję. Staralem się bardzo szybko odpowiadać na wszystkie pytania, bo wiem, że musimy spieszyć się na kolejne spotkanie. (Oklaski)

Proszę państwa, to kończy naszą debatę.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Teraz chciałbym powiedzieć kilka słów, tak już na zakończenie.

W imieniu polskiego Senatu chciałbym bardzo serdecznie podziękować Panu za pana prezentację, za to, że był pan z nami, za pana wystąpienie i za wszystkie odpowiedzi, których pan udzielił na wszystkie nasze pytania, które dotyczyły szeregu różnego rodzaju problemów. I myślę, że w imieniu całego Senatu mogę wyrazić taką oto opinię, że ta debata była uczciwa, szczerza, otwarta i interesująca. Serdecznie dziękujemy, Panie Komisarzu.

(Wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej Maroš Šefčovič: Dziękuję bardzo. Dziękuję bardzo.) (Oklaski)

(Głos z sali: Przerwa?)

in other member states. But when it comes to the EU legislation, it's expected that when the ministers come to the Council, they have full powers to act.

When it comes to the question about the possible *passarelle*, the bridging clauses which make it possible to move in a given area from unanimity voting to qualified majority voting. Here the national parliaments have very strong power. As a national parliament you can decide that this is not going to happen, because we would like to have a proper discussion, a proper intergovernmental conference, a proper ratification process. This is a big power that the national parliaments have and I am sure they would exercise it when necessary. Thank you very much, I was trying to be very speedy, because I know that we have another meeting. Thank you.

Just to conclude, on behalf of the Polish Senate

I would like to thank you very much for your presentation, for your stay with us and for all your answers to our questions that covered quite a lot of problems. I reckon I can express the opinion on behalf of the whole Senate that this debate was frank, sincere, open and interesting. Thank you very much, Mr. Commissioner.

(Wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej Maroš Šefčovič: Dziękuję bardzo. Dziękuję bardzo.) (Applause)

(wicemarszałek M. Ziółkowski)

Nie ma żadnej przerwy, Senatorze z Krakowa, idziemy dalej.

Proszę państwa, w tym momencie opuszcza nas pan komisarz. Według planu powinien teraz zabrać głos sekretarz do spraw europejskich, pan minister Mikołaj Dowgielewicz, który był z nami do godziny za dwadzieścia dwunasta. On uczestniczy w tej chwili w posiedzeniu ambasadorów, a to jest bardzo ważne spotkanie.

Chciałbym tylko przypomnieć to, o czym powiedział już pan marszałek Borusewicz, mianowicie że stanowisko rządu odnośnie do tego raportu, który przedstawił pan komisarz, jest w dokumencie, jaki państwo dostali.

Zawsze jest możliwość zadania jakichś dodatkowych pytań panu ministrowi Dowgielewiczowi w formie pisemnej.

W związku z tym, jak rozumiem, możemy potraktować tę część jako załatwioną. I dziękuję bardzo za takie stanowisko.

Proszę państwa, chciałbym powiedzieć, że marszałek Senatu skierował program prac Komisji Europejskiej na rok 2010 do Komisji Spraw Unii Europejskiej. Posiedzenie komisji odbyło się w dniu 27 maja.

I chciałbym prosić pana senatora Wittbrodta, przewodniczącego Komisji Spraw Unii Europejskiej, o zabranie głosu.

Proszę bardzo.

Senator Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Ja muszę powiedzieć, że pewnie lepiej by było, gdybym przedstawiał to sprawozdanie komisji w obecności pana wiceprzewodniczącego Komisji Europejskiej. Ale myślę, że bardzo dobrą decyzję podjął pan marszałek, że pozwolił państwu wszystkim skorzystać z obecności pana komisarza, że można było nawiązać z nim bezpośredni kontakt i bezpośrednio zadawać pytania. Bo to jest tak, że myśmy bardzo długo zabiegali o to, aby w czasie najważniejszych dyskusji dotyczących problematyki unijnej, szczególnie o programach strategicznych, rocznych, wieloletnich, był ktoś, kto odpowie na pytania, ktoś z autorów. I taką okazję mieliśmy dzisiaj.

Zresztą ja myślę, że to jest, wiecie państwo, nie pierwsza taka okazja, bo po raz pierwszy my dyskutowaliśmy w ten sposób nad programem pracy Komisji Europejskiej na 2009 r. Ale wtedy to było z udziałem pani komisarz Danuty Hübner, a dziś po raz pierwszy był to ktoś z innego kraju, a więc myślę, że to ma dodatkową wartość. Ponadto chciałbym tutaj podkreślić, że nasza komisja ma wiele różnych spotkań z przedstawicielami Komisji Europejskiej. My już za czasów nowej Komisji mieliśmy możliwość spotkać się z panią komisarz

Cecilią Malmström i z panem komisarzem Januszem Lewandowskim. Tak że to przełożenie, ten bezpośredni kontakt, jest coraz lepszy. I nie ma wątpliwości, że osobisty udział komisarza w takim posiedzeniu plenarnym Senatu w sposób istotny przybliży problematykę unijną nie tylko naszej Izbie, ale i państwu członkowskiemu, a tym samym przybliży Unię obywatelom Rzeczypospolitej. A to było jedno z podstawowych oczekiwań, zanim podjęliśmy dyskusję nad nowymi rozwiązaniami, nad traktatem lizbońskim.

Proszę państwa, tak jak pan marszałek powiedział, Komisja Spraw Unii Europejskiej zapoznała się szczegółowo i z programem pracy Komisji, i ze stanowiskiem rządu. Na tym etapie, gdyśmy dyskutowali w dniu 27 maja, najważniejsze było wskazanie tych inicjatyw i projektów legislacyjnych, które będą przedmiotem naszego szczególnego zainteresowania, również ze względu na przygotowanie programowe polskiej prezydencji w drugiej połowie 2011 r. Dlatego też w swoim wystąpieniu skupiłbym się tylko na niektórych zagadnieniach, jakie będą kluczowe w pracach naszej komisji.

Jednym z najważniejszych obszarów zainteresowań Komisji Spraw Unii Europejskiej były oczywiście kwestie gospodarczo-finansowe. W obliczu przedłużającego się kryzysu ekonomiczno-finansowego oraz narastających problemów w strefie euro zdominowały one zresztą także program prac Komisji Europejskiej na ten najbliższy czas, na rok 2010.

Nasza komisja z zadowoleniem przyjęła też nową wieloletnią inicjatywę strategiczną Komisji Europejskiej – jest to „Europa 2020. Strategia na rzecz inteligentnego i zrównoważonego rozwoju sprzyjającego włączeniu społecznemu”. To jest najważniejsza strategia długoterminowa. I podobnie jak Komisja Europejska my optyjemy za wzmocnieniem nadzoru gospodarczego, koordynacją oraz poprawą zarządzania w strefie euro, za przywróceniem równowagi finansowej publicznym sektorom krajów członkowskich, za zapewnieniem tym wszystkim sektorom gospodarki europejskiej stabilnych i odpowiedzialnych rynków finansowych.

I wśród wielu działań uzupełniających, przewidywanych przez komisję, za szczególnie ważną uważamy europejską Agendę Cyfrową, która ma na celu upowszechnienie dostępu do szybkiego internetu, pan komisarz o tym mówił, i ten europejski plan na rzecz badań naukowych i innowacji, który ma na celu poprawę warunków prowadzenia badań naukowych oraz sprzyja zwiększaniu kreatywności i innowacyjności nauki i biznesu.

Jest też program na rzecz nowych umiejętności i zatrudnienia, prowadzący do zwiększenia mobilności siły roboczej, do podniesienia jej kwalifikacji i kompetencji zawodowych.

I jest wreszcie program „Europa efektywnie korzystająca z zasobów”, zmierzający między innymi

(senator E. Wittbrodt)

mi do dwudziestoprocentowych oszczędności energii w budownictwie i transporcie oraz do zapewnienia bezpiecznych, zrównoważonych i konkurencyjnych dostaw energii dla gospodarstw domowych i przedsiębiorstw.

Podzielamy także opinię Komisji Europejskiej, że warunkiem sine qua non pomyślnej realizacji tych priorytetów będzie odpowiednie dostosowanie budżetu Unii Europejskiej w bieżącej i w nowej perspektywie finansowej.

Szanowni Państwo, obok wiodących problemów finansowych i ekonomicznych, istotnym zagadnieniem z punktu widzenia interesów Polski jest kształt wspólnej polityki rolnej po 2013 r. Do tego nawiązywały pytania i komisarz również się do tego ustosunkowywał. Pod koniec 2010 r. Komisja Europejska przedstawi komunikat na temat kierunku reform wspólnej polityki rolnej, jej celów, zasad i wkładu w strategię Europa 2020 po 2013 r., kiedy będzie obowiązywał nowy plan finansowy. Dokument ten przygotowuje grunt pod jedną z głównych inicjatyw strategicznych Komisji Europejskiej – zapowiedziany na połowę 2011 r. pakiet propozycji prawnych dotyczących kształtu poszczególnych instrumentów wspólnej polityki rolnej. Tu należy określić cele wspólnej polityki rolnej w nowej rzeczywistości, w strategii Europa 2020, a więc ustalić miejsce i rolę rolnictwa w gospodarce. Należy też rozważyć, na ile wspólna polityka rolna po 2013 r. powinna być instrumentem stosowanym jako odpowiedź na nowe wyzwania, w tym o zasięgu ponadgranicznym i globalnym. Są to wyzwania związane między innymi z ochroną zasobów naturalnych, ze zmianami klimatycznymi, z gospodarką wodną, z różnorodnością biologiczną oraz z energią odnawialną. Należy jednak dołożyć starań, aby w trakcie przenoszenia głównych założeń strategii Europa 2020 na płaszczyznę polityki rolnej nie zahamować procesu stabilizacji europejskiego modelu rolnictwa i aktywizacji obszarów wiejskich.

Istotną sprawą dla Polski, na co zwracano uwagę na spotkaniu naszej komisji z komisarzem Januszem Lewandowskim oraz w pracach senackiej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, jest wyrównanie wsparcia płatnościami bezpośrednimi między krajami członkowskimi oraz relacje między pierwszym i drugim filarem wspólnej polityki rolnej. Również po 2013 r. powinna odgrywać ona kluczową rolę w zapewnieniu Unii Europejskiej bezpieczeństwa żywnościowego, zrównoważonego rozwoju rolnictwa i obszarów wiejskich, równych warunków konkurencji na jednolitym rynku rolnym, a także silnej pozycji konkurencyjnej Unii Europejskiej na globalnym rynku. Kolejną równie ważną z punktu widzenia interesów Polski inicjatywą zapowiedzianą przez Komisję Europejską jest przygotowanie pakietu

legislacyjnego dotyczącego całościowej i zasadniczej reformy wspólnej polityki rybołówstwa, która w obecnym kształcie nie zapewnia zrównoważonego korzystania z zasobów morskich. Zapewnienie przyszłości sektorowi rybołówstwa musi pozostać ważnym celem politycznym Unii Europejskiej, ale uzależnione jest ono od dostępu do przestrzeni morskiej i zdrowych ekosystemów morskich.

Wśród wiodących inicjatyw strategicznych Komisja Europejska zapowiada komunikat w sprawie przeciwdziałania zmianom klimatycznym i dostosowania do nich w poszczególnych dziedzinach polityki Unii Europejskiej, z uwzględnieniem instrumentów finansowych. Ma to być wstęp do wielu dokumentów nielegislacyjnych i legislacyjnych, w tym przeglądu niektórych aktualnych aktów prawnych. Wymienić tu trzeba dwie inicjatywy strategiczne zaplanowane na 2010 r., to jest białą księgę w sprawie transportu oraz pakiet w sprawie infrastruktury energetycznej. W tym ostatnim przypadku należy zaznaczyć, że mechanizm solidarności ma szansę być skuteczny, jeżeli przesłanki prawne będą współgrały z przesłankami technicznymi. Zresztą dyskutowaliśmy o tym również dwa dni temu w Brukseli podczas wspólnego posiedzenia przedstawicieli Parlamentu Europejskiego i parlamentów narodowych w sprawie przyszłości Europejskiej Wspólnoty Energetycznej w XXI w.

Dalej. W związku z wejściem w życie traktatu lizbońskiego zakres zagadnień, którymi zajmuje się Komisja Spraw Unii Europejskiej, powiększył się o obszar wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Kluczowe znaczenie będzie tu miała propozycja Komisji Europejskiej dotycząca realizacji programu sztokholmskiego – on był tutaj wymieniany – który został przyjęty przez Radę Europejską w grudniu 2009 r. Nasza komisja zwróci szczególną uwagę na zaproponowane przez Komisję Europejską kompleksowe uregulowanie kwestii przekraczania zewnętrznych granic Unii i legalnej oraz nielegalnej imigracji z państw trzecich oraz zatrudniania osób z państw trzecich. Szczególnym zainteresowaniem objęte zostaną projekty aktów prawnych harmonizujących prawo karne i procedurę karną. Planujemy je rozpatrywać z udziałem Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji oraz Komisji Ustawodawczej. Teraz, w związku z nowo przyjętymi mechanizmami działania naszej Izby, ma miejsce silne współdziałanie z komisjami branżowymi i to jest niezwykle ważne.

Zarówno naszą komisję, jak i całą Izbę szczególnie interesują rozporządzenia w sprawie Europolu oraz Eurojustu, gdzie, zgodnie z art. 88 i 85 traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, Komisja Europejska powinna określić uprawnienia parlamentów narodowych państw członkowskich

(senator E. Wittbrodt)

do kontrolowania działań Europolu oraz oceny działań Eurojustu.

I wreszcie wymiar społeczny. Tutaj Komisja Spraw Unii Europejskiej zwróci szczególną uwagę na społeczny wymiar prac Komisji Europejskiej, gdyż jednym z czterech najważniejszych zadań, które Komisja Europejska zamierza wykonać w 2010 r. i w latach następnych, jest opracowanie programu stawiającego obywateli w centrum polityki europejskiej. W tym celu Komisja Europejska chce podjąć wiele inicjatyw, licząc się ze zjawiskami, z którymi obecnie mamy do czynienia, czyli z wysokim bezrobociem, zwłaszcza wśród młodzieży, ze starzeniem się społeczeństwa – o tym mówiliśmy – z ubóstwem, z różnicami w poziomie rozwoju społecznego i gospodarczego państw członkowskich i poszczególnych regionów. Mówił o tym też pan komisarz.

Nowa unijna strategia na lata 2010–2020, na której oparty jest program prac Komisji Europejskiej na 2010 r., wytycza Europie ambitne cele. Walka z wykluczeniem społecznym i rozwój gospodarki opartej na wiedzy to dwa z trzech priorytetów tej strategii. Europejski program walki z ubóstwem zmierza do tego, aby korzyści płynące ze wzrostu gospodarczego i zatrudnienia były szeroko dostępne, a osoby ubogie mogły aktywnie uczestniczyć w życiu społeczeństwa. Program jest konsekwencją ogłoszenia roku 2010 Europejskim Rokiem Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym. Ma na celu zwrócenie większej uwagi na przyczyny i konsekwencje ubóstwa w Europie.

W przyszłym tygodniu trzy połączone komisje senackie – Komisja Spraw Unii Europejskiej, Komisja Gospodarki Narodowej oraz Komisja Budżetu i Finansów Publicznych – odbędą debatę z udziałem wicepremiera i ministra gospodarki Waldemara Pawlaka w sprawie strategii Europa 2020, bo to jest chyba najważniejszy strategiczny dokument.

Nasza komisja planuje również zorganizowanie specjalnego posiedzenia poświęconego problemowi ubóstwa i wykluczenia społecznego. Ma to pomóc między innymi w wypracowaniu takiego sposobu mierzenia skali tego zjawiska, aby uwzględnić różnice pomiędzy poszczególnymi państwami.

Pragniemy zwrócić też szczególną uwagę na propozycje Komisji Europejskiej dotyczące zmian zarówno w dyrektywie o czasie pracy, jak i dyrektywie o delegowaniu pracowników. Kwestie te były już przedmiotem długich, zakończonych niepowodzeniem negocjacji. Proponowane zmiany ograniczają bowiem swobodę poszczególnych stron stosunku pracy. Wątpliwości budzi również projekt aktu prawnego dotyczący delegowania pracowników świadczących usługi. Waż-

niejsze, naszym zdaniem, byłyby lepsze wdrażanie już istniejących rozwiązań i pogłębianie współpracy między państwami członkowskimi w tej dziedzinie.

Na koniec chciałbym wyrazić nadzieję, i myślę, iż to się już dzieje, że przedstawiane przez Komisję Europejską inicjatywy i proponowane rozwiązania szczegółowe – bo na razie mówimy ogólnie, a potem będziemy rozpatrywali szczegółowe propozycje – będą dyskutowane z udziałem parlamentów narodowych, zgodnie zresztą z zapisami traktatu lizbońskiego, a ich głos, czyli głos parlamentów narodowych, stanowić będzie istotny wkład w europejską debatę oraz w przyjmowane rozwiązania końcowe. Czyli nie tylko chcielibyśmy przekazywać swoje uwagi, ale również chcielibyśmy widzieć, że uzgodnione na szczeblu europejskim rozwiązania znalazły praktyczne zastosowanie.

Proszę państwa, zasadniczą jednak kwestią jest sprawa skuteczności realizacji nie tylko programu prac Komisji Europejskiej na 2010 r., ale przede wszystkim wieloletniego programu strategicznego Europa 2020. Jeśli chodzi o skuteczność naszego działania w Unii Europejskiej, to miewamy z tym duże problemy. To zresztą też pojawiało się tutaj w pytaniach. Wystarczy wspomnieć fiasco Strategii Lizbońskiej czy nieskuteczność funkcjonowania Paktu Stabilności i Rozwoju. My mamy pewne regulacje, ale one nie spełniły naszych oczekiwań. I wobec tego istotne jest to, jakie mechanizmy zostaną uruchomione, aby nowe projekty zadziałały skutecznie. Metoda otwartej koordynacji, niestety, zawiodła. Pan komisarz mówił o tym, jakie mechanizmy i instrumenty będą wprowadzone w zakresie finansów, ale jak to będzie wyglądało w innych obszarach?

My uważamy, że osiągnięcie ambitnych celów będzie możliwe jedynie dzięki pełnemu współdziałaniu instytucji unijnych oraz dużej determinacji i konsekwencji państw członkowskich. To musi być wspólne działanie. Trzeba zatem odpowiedzieć sobie na pytanie, jak w większym niż dotychczas stopniu zmobilizować państwa członkowskie do wzięcia pełnej odpowiedzialności za realizację przyjętych na siebie zobowiązań. Być może ta nowa, bardziej realistyczna metoda dochodzenia do wzajemnie przyjmowanych zobowiązań stanie się również bardziej realistyczna, jeśli chodzi o wykonanie.

Proszę państwa, na koniec powiem, że nawet najlepsza wizja i najlepsze regulacje to za mało, żeby osiągnąć sukces. Jest więc potrzebny nie tylko, tak jak to jest w nazwie programu prac Komisji na rok 2010 „Czas na działanie”... Przede wszystkim potrzebna jest silna i konsekwentna wola takiego działania. Bez woli nawet najlepsze regulacje niczego nie zmieniają. Byliśmy tego świadkami w przeszłości i myślę, że powinniśmy z tego wyciągnąć właściwe wnioski. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

(*Senator Piotr Andrzejewski: Pytania.*)

Nie, nie. Proszę państwa, według scenariusza, który mam, pytania były tylko do komisarza. Tym razem pan senator nie będzie wysłuchiwał pytań i nie będzie udzielał na nie odpowiedzi.

(*Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Szkoda.*)

(*Senator Piotr Andrzejewski: Aha, to było wystąpienie w dyskusji.*)

(*Głos z sali: To nie było sprawozdanie.*)

To nie było sprawozdanie komisji. To była pewna opinia, to było wystąpienie, takie pierwsze wystąpienie w dyskusji.

I teraz otwieram dyskusję.

Tak przynajmniej tu jest napisane, a staram się opierać na scenariuszu. I jest już nawet zapisany pierwszy dyskutant. To jest pan senator Wach. Jeżeli ktoś chce włączyć jakieś pytania do dyskusji, to proszę bardzo, ale pan senator Wittbrodt będzie mógł się do nich ustosunkować jako dyskutant.

(*Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Czy jest ktoś na liście...*)

Nie, nie ma. Możemy zapisać panią senator. Proszę bardzo, pan senator Wach.

Senator Piotr Wach:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Panie Marszałku, proszę wybaczyć, ale zacznę od pytania do pana. Czy ta dalsza część debaty, która się toczy w ramach punktu dwunastego... Czy to będzie przekazane komisarzowi, panu wiceprzewodniczącemu i Komisji Europejskiej, czy też to jest wyłącznie nasza wewnętrzna debata? Pytam, ponieważ to, co chcę powiedzieć, trochę od tego zależy.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Panie Senatorze, myślę, że zrobimy wszystko, aby to zostało przekazane. Przecież właśnie o to chodzi. To jest debata, która jest pokłosiem odpowiedzi udzielonych na nasze pytania, w związku z tym to jest integralna część tego punktu. Sądzę, iż zrobimy wszystko, żeby to w odpowiedniej formie dotarło do Komisji Europejskiej.

Senator Piotr Wach:

Dziękuję uprzejmie, będę starał się bardzo krótko...

(*Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Przekażemy to, oczywiście.*)

Będę starał się w telegraficznym skrócie przedstawić to, o co mi chodzi.

Przede wszystkim chciałbym podziękować panu komisarzowi za obecność u nas, za to wprowadzenie w języku polskim, za wyrażenie kondolencji i sympatii do nas. Chciałbym panu komisarzowi powiedzieć, że rzeczywiście to była dla nas bardzo poważna sprawa. Senat poświęcił całe wtorkowe popołudnie i wieczór i długo debatował na temat postępów w śledztwie oraz przyczyn tego wypadku. Przeżywamy to bardzo. Za dziesięć dni będą wybory prezydenckie, które są tego pokłosiem. Tak że przyjmujemy kondolencje i dziękujemy za życzliwość Europy, tym bardziej że to była dla nas ciężka sprawa.

Pan komisarz skoncentrował się głównie na sprawach ekonomicznych. Bardzo pięknie, iż zauważył, że jest wzrost gospodarczy, że w zeszłym roku byliśmy jedynym krajem, który... W I kwartale dalej był wzrost, trzyprocentowy, niemniej jednak mamy swoje problemy. Na przykład problem związany z redukcją i likwidacją długu publicznego w Polsce jest poważnym problemem, bo my się opieramy... Lekko przekroczyliśmy granicę 50%, jeżeli chodzi o dług publiczny. I to jest dla nas problem.

Kolejny problem, o którym tu była mowa – to pojawiło się w wystąpieniu i tego również dotyczyły pytania z sali – to wprowadzenie euro. To jest poważny problem również dla nas, w Polsce. Nie chodzi tylko o to, że jesteśmy do tego zobowiązani, ale o to, że bardzo chcemy być w strefie euro. Mamy jednak pewne wątpliwości. Nasze względnie przyzwyczajone wychodzenie z kryzysu i przejście tego kryzysu ekonomicznego w znacznej części przypisuje się temu, że mieliśmy odrębną walutę, a także stosunkowo dużej elastyczności, jeśli chodzi o eksport. Tak więc to właśnie spowodowało nasze pewne zastanowienie. Jednak gdybyśmy już mieli euro, to byłoby to już za nami. Chodzi o to, że na przykład – ja to wyraźnie odczuwam i myślę, że również wielu Polaków – rzadziej jeździmy na Słowację, do kraju rodzinnego pana komisarza, pana przewodniczącego, właśnie ze względu na tę różnicę walutową, która stanowi pewną barierę. A przecież my tak bardzo korzystaliśmy... tak intensywnie jeździliśmy na Słowację w celach turystycznych, w celach rekreacyjnych.

Jest jeszcze poważniejsza sprawa, jeśli chodzi o euro. Dyskutowaliśmy wiele o Europie dwóch prędkości. I czy chcemy, czy nie, występuje to dlatego, że niektóre kraje należą do strefy euro, a niektóre nie. To w naturalny sposób dzieli kraje i ten podział będzie postępował. W związku z tym, pomimo pewnych wątpliwości, powinniśmy w sposób intensywny zmierzać do strefy euro. Ze względu na ochronę euro i zagrożenia, które wystąpiły w ostatnim półroczu, Unia Europejska, jeżeli chodzi o nadzór, legislację i kroki dotyczące ekonomii, będzie znacznie bardziej dbała o kraje, które są w strefie euro. I dlatego w naszym interesie, pomimo pewnych wątpliwości, leży zmierzanie do

(senator P. Wach)

strefy euro. Chodzi o to, aby nie pozostawać poza kręgiem krajów, które się szybko i dobrze rozwijają, i którym się trochę pomaga, jeśli chodzi o takie bardzo trudne kroki jak na przykład likwidacja deficytu budżetowego. Pozostawieni sobie samym – a bardzo często mamy wybory – będziemy mieli poważne kłopoty, jeśli chodzi o istotne kroki dotyczące likwidacji zadłużenia publicznego.

Była tu również mowa o innowacyjności. To już jest sprawa dotycząca programu, sprawa bardzo poważna. Ja jestem członkiem parlamentarnego zespołu do spraw innowacyjności, którego szefem jest pan profesor Kaźmierczak. Na przykład wczoraj w ramach spotkania tego zespołu spotkaliśmy się z panem Janem Krzysztofem Bieleckim... Ale to jest za mało. To jest nasz słaby punkt i musimy to przełamać. Podczas wystąpienia wiele się mówiło na ten temat. Również z punktu widzenia nadchodzącej prezydencji Polski powinniśmy zwrócić na to uwagę i od razu przygotować się do tego, że kraj przewodniczący Unii zwyczajowo organizuje konferencje przewodniczących komisji z różnych parlamentów, tych, którzy prowadzą komisje nauki, komisje postępu. Tak było w przypadku Francji, tak było teraz, w przypadku Hiszpanii. Powinniśmy się do tego dobrze przygotować, bo to u nas jest tematyka właściwie marginalna, traktowana, niestety, jedynie w sposób, że tak powiem, werbalny. Myślę, że ostatni pakiet dotyczący nauki ma szansę trochę to przełamać. Ale to jest niestety nasz słaby punkt. W czasie naszej prezydencji musimy na to zwrócić uwagę.

Na koniec powiem o polityce rolnej. Jest to nasz poważny problem. Uważam, że wielką zdobyczą jest to, że polska wieś dostała pieniądze. To pozwoliło ludności wiejskiej, rolnikom, odetchnąć i nie chodziło tylko o zwiększenie dochodów, ale o uzyskanie pewnego oddechu, pewnej perspektywy inwestycyjnej. Dla najsłabszych te pieniądze stanowiły pierwsze, że tak powiem, luźniejsze pieniądze, jakie w ogóle mieli. I dlatego myślę, że o to powinniśmy walczyć. Ale musimy walczyć mądrze. Zresztą jest komisarz, który się zajmuje sprawami budżetowymi i przygotowuje kolejną perspektywę oraz debaty, dyskusje związane z tą perspektywą. Problem jest następujący. Kraje, które są głównymi dostawcami pieniędzy, czyli płatnikami netto, generalnie, z wyjątkiem Francji, są temu przeciwne. Uważają, że poprzez te płatności konserwujemy właściwie taką starodawną strukturę. Trzeba by zwracać intensywnie uwagę na to, że w pewnym sensie nasza wieś była cywilizacyjnie opóźniona – podobnie jak w ogóle w tej grupie krajów – i dopiero te pieniądze pozwalają się wydzwignąć. Stanowią one istotny składnik, który wpływa na wzrost konkurencyjności Unii teraz i w najbliższej przyszłości. Te różnice cywilizacyjne były bardzo duże, a u nas wyraźnie

widać, że pieniądze, że płatności bezpośrednio dla rolników miały na wsi bardzo istotny wpływ w sensie cywilizacyjnym, rolnicy mogą bowiem teraz w większym stopniu korzystać z kultury, wysyłać dzieci na studia itd., itd.

Tyle w telegraficznym skrócie. Uważam, że są to bardzo ważne debaty. Jest to też pewien symptom Lizbony – dzisiejsza debata oraz obecność komisarza tutaj. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę bardzo, pani senator Arciszewska-Mielewczyk.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Nie będę miała tak długiej wypowiedzi jak mój poprzednik. Chciałabym jednak, ponieważ nie można zadawać pytań panu senatorowi, nadać swojej wypowiedzi formę pytań.

Pan wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej chętnie odpowie pisemnie na moje pytania po zapoznaniu się z materiałem i po powrocie do Parlamentu Europejskiego, niemniej jednak wspomniał, że nie jest tutaj kompetentny, żeby odpowiadać na pewne pytania. Czy ja mam rozumieć, że komisja europejska polskiego parlamentu w ogóle nie będzie się zajmowała, wraz z Komisją Spraw Zagranicznych czy społeczną, tymi sprawami, które dotyczą polskich obywateli w innych krajach? Pan senator przedstawił bardzo duży katalog problemów, właściwie taki książkowy, który można przepisać, bardzo szeroki, na wysokim poziomie ogólności; oczywiście była tylko możliwość jego przedstawienia. Mam jednak pytanie, czy te kwestie, o które pytałam pana wiceprzewodniczącego Komisji Europejskiej, będą przez Komisję Europejską podejmowane i w którym segmencie, dlatego że Polacy, polscy obywatele, funkcjonują w krajach Unii Europejskiej i mieszkając, pracując, żyjąc w innych krajach, mają tam wiele problemów. Nie zauważyłam, by wskazano tutaj pewien aspekt tego tematu, by zwrócono uwagę na to, że powinniśmy im pomagać właśnie poprzez dyskusję na forum Parlamentu Europejskiego, poprzez komisję petycji czy wnioski wpływające do trybunału, bo chodzi o bardzo poważną kwestię problemów naszych obywateli funkcjonujących w innych krajach. Mam więc pytanie, jak to się będzie miało do definiowania konkretnych problemów i zajmowania się sprawami naszych obywateli, którzy zwracają się i do rządu polskiego, dokładnie do premiera, i do swoich przedstawicieli w Parlamencie Europejskim. Niestety, często nic z tego nie wynika.

(senator D. Arciszewska-Mielewczyk)

I jeszcze jedna kwestia. Pan senator mówił o programie dotyczącym rybołówstwa. Ja się obawiam, że wobec podjęcia przez pana ministra Plockiego decyzji co do zmian określanych przez rybaków prywatyzacją Bałtyku i handlu kwotami połowowymi za chwilę w ogóle nie będziemy mieli o czym rozmawiać. Bo najpierw nastawialiśmy się na złomowanie, teraz będzie skup kwot połowowych przez duże firmy i wpadanie rybaków w pułapkę z przyczyn ekonomicznych, tak jak to się zdarzyło w Danii; o tym problemie mówi się w Unii Europejskiej. Jestem więc ciekawa przyszłości i tego, jakie warunki będą stawiane przez Polskę, przy takim podejściu, o którym mówił tu bardzo ładnie przedstawiciel Komisji Europejskiej, odpowiadając panu senatorowi Andrzejewskiemu na pytanie dotyczące decyzji pierwotnych, według polskiej konstytucji w parlamencie polskim. Jak to będzie wyglądało w rzeczywistości, skoro wiem, że szykujecie państwo jako koalicja rządząca drugie czytanie w parlamencie i właściwie wszystkie decyzje, które miałyby być przeniesione na forum Polski, byłyby tylko opinione zwykłą większością głosów w Komisji Europejskiej? Dla mnie to w ogóle jakaś niewyobrażalna sytuacja. W związku z tym jeszcze raz sygnalizuję, że nie chodzi tylko o takie ogólne przepisanie – czasem można odnieść takie wrażenie – spisu treści, ale o zwrócenie uwagi na nasze problemy, na problemy naszych obywateli i pokazanie naszego, polskiego punktu widzenia podczas wypracowywania stanowiska Unii Europejskiej. Jak powiadam, mnie interesuje właśnie pogląd naszej strony, a nie rozmywanie tego w takich ogólnych stwierdzeniach, że wszystkim zależy, że wszyscy muszą mieć dobrą wolę. Bo widzimy, jak w Europie wygląda solidarność, o której się tyle mówi, ta pomocniczość, i jak się dzieli Europę na kraje wielkie i małe, na starą i nową, Bałtyk jest podzielony na wschodni i zachodni; są też różne podziały historyczne, które wywołują konflikty. Potem to się, niestety, przenosi na pewne zapisy i obsadę stanowisk. Zgłaszam te swoje wątpliwości, mimo że słyszeliśmy zapewnienia przemawiającego tutaj przed chwilą wiceprzewodniczącego Komisji Europejskiej, że mamy sprawnych polityków i urzędników w Parlamencie Europejskim. Chciałabym, żebyśmy jednak nie wstydzieli się działać, a czasami nawet, że tak powiem, wysługiwali się parlamentarzystami czy politykami z innych państw, którzy mają odwagę o czymś powiedzieć i zadawać kłopotliwe pytania w interesie dobrze pojętego wspólnego interesu Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Pani Senator.
Proszę pana senatora Bisztygę.
Proszę bardzo.

Senator Stanisław Bisztyga:

Panie Profesorze! Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Jestem pod wrażeniem wystąpień pana wiceprzewodniczącego, a także pana profesora, pana przewodniczącego, pana ministra Wittbrodta, a także całej debaty. Ja nie jestem członkiem komisji, która się zajmuje problematyką, o której dzisiaj mówimy, za to należę do komisji gospodarki. Gospodarka jest codziennie w moim kręgu zainteresowań. Bardzo się cieszę, że będzie wspólne posiedzenie z udziałem pana prezydenta. Chwała za to panom przewodniczącym komisji.

Myślę, że pomimo zachowania dużego stopnia ogólności wiele kwestii szczegółowych zostało poruszonych. Kwestia bezpieczeństwa energetycznego, tego osławionego gazociągu Nabucco, a także rurociągów w jedną stronę, jest niezwykle ważna i ona nie może schodzić z kręgu naszej uwagi.

Padło z ust pana **Maroša Šešćoviča** stwierdzenie, że będą kontrolowane budżety poszczególnych krajów. Pytanie, czy to nie będzie nadmierna ingerencja. I czy potrafimy kontrolować te budżety, czy potrafimy mierzyć wszystkie budżety jednokową miarą, skoro w końcu następnej sekwencji pan wiceprzewodniczący mówił, że jest duży kłopot ze wspólnymi parametrami, jeżeli chodzi o rachunkowość, ze standardami rachunkowości? Tutaj odczuwam pewien lęk. Nie wiem, czy to potrafimy i jaka będzie rola parlamentów europejskich, czy ich działalność będzie tak samo dynamiczna.

Powiedzmy – bardzo ważne stwierdzenie – że była upadłość banku. Proszę sobie teraz wyobrazić, jakie byłyby konsekwencje, gdyby była upadłość danego kraju. Ja nie miałem świadomości... Bardzo wielu ludzi, z którymi rozmawiałem, odbierało pomoc dla Grecji jako pewnego rodzaju darowiznę. I dobrze, że na tej sali padło stwierdzenie, że to nie jest dotacja i darowizna, tylko wysoko oprocentowana pożyczka, którą oni będą musieli oddać. A zatem pewien program oszczędnościowy będzie musiał zostać wdrożony.

Jeszcze jedna bardzo ważna sekwencja, na którą zwróciłem uwagę. Mianowicie chodzi o edukację i przyszłość naszego kraju. Podzielam zdanie, że ona jest po stronie młodych ludzi, ale my powinniśmy im stworzyć warunki. Jeżeli 50% Polaków uczy się – jest to znakomity wskaźnik, prawie dorównujący wskaźnikom Japonii – to trzeba się z tego cieszyć.

(Senator Józef Bergier: Studiuje.)

Studiuje. Bardzo ważne jest, żeby jak najwięcej ludzi kończyło studia. Wskaźnik nie musi być taki jak w Związku Radzieckim, 99,9%, ale powinien być ponad przeciętną.

I teraz bardzo ważne stwierdzenie, które padło. Otóż oszczędzajmy, róbmy cięcia w budżecie, ale niech się to nie odbywa kosztem edukacji. To po-

(senator S. Bisztyga)

wiedział dzisiaj tutaj, na tej sali, pan wiceprzewodniczący. I na to trzeba zwrócić uwagę.

Kończę pytaniem postawionym przez pana ministra Wittbrodta: jak zmobilizować państwa członkowskie do wywiązywania się z zobowiązań, czy będzie wola realizacji tych zobowiązań i tej wspólnej strategii? Te problemy, te kwestie musimy cały czas mieć z tyłu głowy, to nad nimi cały czas musimy pracować. Dziękuję za uwagę. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Pan senator Wyrowiński, proszę bardzo.

Senator Jan Wyrowiński:

Panie Marszałku, cztery minuty.
(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Start.)
Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Pan senator Wach był uprzejmy podkreślić tutaj wyjątkowość naszej dzisiejszej debaty. Rzeczywiście tak jest. Pamiętam poprzednie debaty. Wtedy życzeniem było, żeby to się odbywało w przytomności tych, którzy tworzyli projekt. Dzisiaj mieliśmy okazję... Niewątpliwie to jest warte uznania.

W związku z pytaniami, które zadałem panu wiceprzewodniczącemu, chciałbym raz jeszcze z tej trybuny podkreślić i przywołać w państwa świadomości fakt, że ambitny projekt, który nazywa się Unia Europejska, obecnie jest w największym kryzysie od momentu powstania, od traktatów rzymskich. Dzieje się to z tego powodu, że najambitniejszy projekt integracyjny stworzony przez Unię, czyli strefa euro, znalazł się w śmiertelnym zagrożeniu. Jesteśmy na rozdrożu. Dlatego powiedziałem... Moim zdaniem, to jest widoczne. Komisja Europejska dosyć dobrze działała w przypadku kryzysu wywołanego w Stanach Zjednoczonych. Wtedy rzeczywiście spływały inicjatywy legislacyjne itd., itd. Jednak w sytuacji zagrożenia we własnym środowisku, niestety, działa bardzo wolno. Dlatego potrzebne były ekstraordynaryjne działania wspomnianych przeze mnie największych... Niestety to oni mają w sytuacji dramatycznego zagrożenia... Jeżeli kanclerz Merkel mówi, że trzeba utrzymać eurozonę, to oczywiście zrobi wszystko, żeby tak się stało, i będzie podejmowała kroki, które będą nie do końca zgodne z dotychczasowymi procedurami i sposobami działania. Zobaczymy, czy się sprawdzimy. Powiem tak: Unia została stworzona na dwóch zasadach, zasadzie solidarności i zasadzie pomocniczości. Potrzebna jest jeszcze jedna zasada, zasada odpowiedzialności. Jeżeli zasada odpowiedzialności również stanie się fundamentem tego projektu, to oczywiście będzie miał on szansę dalej istnieć. Jeśli zaś jej nie będzie

i my nie będziemy w stanie wykrzesać z siebie obowiązku bycia odpowiedzialnym członkiem Unii Europejskiej, to, Szanowni Państwo, ja to niestety bardzo czarno widzę. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
Pan senator Wittbrodt, proszę bardzo.
(Senator Jan Wyrowiński: Janusz, trzy minuty.)
(Senator Janusz Rachoń: Nawet mniej.)
Tak jest, trzy minuty były, potwierdzam.
Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.
Ja bym nie zabrał głosu, gdyby nie pytanie, które zostało zadane, i nazwisko, które zostało wymienione. Odpowiedziałbym tak: rozmawialiśmy wcześniej z panem komisarzem u pana marszałka i on opowiadał o wczorajszej wizycie w Brukseli złożonej przez wielu członków polskiego rządu. Była dyskusja na temat polskiej prezydencji. On powiedział, że wiele osób, cała Komisja była pod wrażeniem, jeśli chodzi o to, jak rząd, Polska przygotowuje się do tego. Robi to z dużym wyprzedzeniem. Mówił też, że w odniesieniu do innych państw wyraźnie jest to na plus i że zostało to bardzo dobrze odebrane. W programie, o którym się mówi – pytał też o to pan senator Wach – są przewidziane różnego rodzaju spotkania, konferencje itd., a więc to będzie miało miejsce.

Pani senator Arciszewska-Mielewczyk powiedziała, że to, co przedstawiałem, było takie książkowe. Ja się cieszę, że sprawozdanie z posiedzenia Komisji i dyskusja, jaka miała miejsce, są, że tak powiem, w formie książkowej, możliwej do wydania. Możemy to w postaci książkowej przesłać panu komisarzowi wraz z wypowiedziami, które były na tej sali.

Proszę państwa, zawsze był taki problem. Jeżeli mówimy o programach strategicznych, to wiadomo, że są one dość ogólne, mają ogólny charakter. My zaś w ślad za tym oczekujemy konkretnych rozwiązań problemów, o których tutaj się mówi i które sygnalizujemy. Jest miejsce i czas na artykułowanie tego, jaki mamy stosunek, co nam się podoba, a co się nie podoba i dopiero wtedy jest to przekładane na język konkretnej regulacji prawnej. To, że udało nam się zaprosić pana komisarza... Państwo pamiętacie, że wielokrotnie mówiliśmy poprzedniej pani komisarz Wallström o tym, że jest to niezbędne. Zrobiliśmy to po to, żeby zadać panu komisarzowi pytania szczegółowe. Moim zdaniem, jeżeli są, że tak powiem, szczegółowe problemy, to trzeba tutaj o nie pytać. Należy jednak pamiętać, że każdy komisarz ma swoją specjalność i że nie na wszystkie pytania będzie mógł szczegółowo odpowiedzieć.

Jeżeli chodzi o rybołówstwo, to jest to taki sam problem. My teraz mówimy o tym, że to jest ważny

(senator E. Wittbrodt)

problem i że w związku z polityką dotyczącą rybołówstwa trzeba znaleźć rozwiązania. Jak to się będzie przekładało... Oczywiście będziemy mówili o tym później. Pani senator Arciszewska powiedziała, że nie widzi solidarności w Unii. Proszę państwa, gdyby nie było solidarności w Unii, to nie mielibyśmy ani funduszy strukturalnych, ani spójności, ani tego, co dzisiaj widzimy dookoła. I do tego nie trzeba nawet zakładać okularów. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Lista mówców została wyczerpana, nikt nie złożył przemówienia do protokołu.

Zamykam dyskusję.

Proszę państwa, stwierdzam, że Senat zakończył debatę nad programem prac Komisji Europejskiej na rok 2010.

Chciałbym jeszcze raz podziękować panu komisarzowi Marošowi Šefčovičowi, teraz in absentia, za wzięcie udziału w posiedzeniu Senatu i za przedstawienie programu prac Komisji Europejskiej na forum Wysokiej Izby.

To powiedziawszy, ogłaszam przerwę, Wysoki Senacie, do godziny 14.00. Po niej zaczniemy głosowania.

(Przerwa w obradach od godziny 12 minut 56 do godziny 14 minut 00)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę państwa, proszę o spokój. Proszę o zamknięcie miejsc, ponieważ, z tego co się orientuję, część osób bardzo się spieszy, bo ma o konkretnych godzinach pociągi.

Wznawiam posiedzenie.

Powracamy do rozpatrywania punktu drugiego porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o licencji syndyka.

Przypominam, że wczoraj zostało przedstawione sprawozdanie komisji o projekcie ustawy oraz została przeprowadzona dyskusja.

Przystępujemy do trzeciego czytania projektu ustawy.

Informuję, że w tej sytuacji trzecie czytanie projektu ustawy obejmuje jedynie głosowanie.

Przypominam, że komisja po rozpatrzeniu przedstawionego przez wnioskodawców projektu ustawy wprowadziła do niego poprawki i wnosi o przyjęcie jednolitego projektu ustawy zawartego w druku nr 857S.

Komisja proponuje ponadto, aby Senat upoważnił senatora Piotra Zientarskiego do reprezentowania stanowiska Senatu w dalszych pracach nad tym projektem.

Przystępujemy do głosowania nad przedstawionym przez komisję projektem ustawy oraz projektem uchwały w sprawie wniesienia do Sejmu tego projektu.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem przedstawionych projektów?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Proszę o podanie wyników głosowania.

W głosowaniu uczestniczyło 79 senatorów, 77 poparło...

(Rozmowy na sali)

Proszę o ciszę!

W głosowaniu uczestniczyło 79 senatorów, 77 poparło uchwałę, 1 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 1**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat przyjął projekt ustawy o zmianie ustawy o licencji syndyka i podjął uchwałę w sprawie wniesienia do Sejmu tego projektu ustawy.

Jednocześnie informuję, że Senat upoważnił senatora Piotra Zientarskiego do reprezentowania stanowiska Senatu w dalszych pracach nad tym projektem.

Powracamy do rozpatrywania punktu trzeciego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo bankowe, ustawy o działalności ubezpieczeniowej, ustawy o funduszach inwestycyjnych, ustawy o obrocie instrumentami finansowymi oraz ustawy o nadzorze nad rynkiem finansowym.

Komisja Budżetu i Finansów Publicznych przedstawiła projekt uchwały, w którym wnosi o wprowadzenie poprawek do ustawy. Jest to druk senacki nr 889A.

W pierwszej kolejności zostaną przeprowadzone głosowania nad przedstawionymi poprawkami, a następnie nad podjęciem uchwały w całości, ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Przystępujemy do głosowania.

Poprawka pierwsza ma charakter doprecyzowujący.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

W głosowaniu uczestniczyło 79 senatorów i 79 poparło poprawkę. (**Głosowanie nr 2**)

Poprawki druga, piąta, siódma i jedenasta zmierzają do precyzyjnego wskazania, jaki zakres informacji...

(Rozmowy na sali)

Poproszę o ciszę! Proszę państwa, proszę o ciszę w tym momencie! Przepraszam bardzo, czy mogą panowie przerwać rozmowy?

...mogących mieć wpływ na ocenę podmiotu składającego zawiadomienie o zamiarze nabycia albo objęcia akcji lub praw z akcji banku krajowego, krajowego zakładu ubezpieczeń, towarzystwa

(wicemarszałek Z. Romaszewski)

funduszy inwestycyjnych lub domu maklerskiego, powinien być przez ten podmiot przedstawiany Komisji Nadzoru Finansowego.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

W głosowaniu uczestniczyło 81 senatorów i 81 było za. **(Głosowanie nr 3)**

Poprawka trzecia ma charakter redakcyjny.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

W głosowaniu uczestniczyło 81 senatorów i 81 głosowało za. **(Głosowanie nr 4)**

Poprawki czwarta, szósta, dziewiąta i dwunasta zmierzają do zapewnienia zmienianym przepisom brzmienia zgodnego z zasadami redagowania tekstów prawnych.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

W głosowaniu uczestniczyło 80 senatorów i 80 poparło poprawki czwartą, szóstą, dziewiątą i dwunastą.

(Głosowanie nr 5)

Poprawka piąta była przegłosowana łącznie z poprawką drugą, poprawka szósta – łącznie z poprawką czwartą, a poprawka siódma – łącznie z poprawką drugą.

Przechodzimy do poprawki ósmej, która ma charakter redakcyjny.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

W głosowaniu uczestniczyło 82 senatorów, 80 poparło poprawkę, 2 nie głosowało. **(Głosowanie nr 6)**

Poprawka przyjęta.

Poprawka dziesiąta usuwa zbędne odesłanie.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

W głosowaniu uczestniczyło 82 senatorów i 82 poparło poprawkę dziesiątą. **(Głosowanie nr 7)**

Poprawka jedenasta i dwunasta były przegłosowane.

Poprawka trzynasta ma zapewnić spójność noweli w zakresie, w jakim zmienia ona ustawę o nadzorze nad rynkiem finansowym, z oczekującą na wejście w życie nowelizacją ustawy o nadzorze nad rynkiem finansowym, przewidującą zmiany w tej samej jednostce redakcyjnej.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Głosowało 82 senatorów i 82 poparło poprawkę trzynastą. **(Głosowanie nr 8)**

Przystępujemy do głosowania nad podjęciem uchwały w sprawie ustawy w całości, ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Jeszcze jedna osoba. Dobrze.

W głosowaniu uczestniczyło 82 senatorów, 81 poparło uchwałę, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 9)**

Powracamy do rozpatrywania punktu czwartego...

(Głos z sali: Jeszcze: stwierdzam, że...)

Tak, przepraszam.

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo bankowe, ustawy o działalności ubezpieczeniowej, ustawy o funduszach inwestycyjnych, ustawy o obrocie instrumentami finansowymi oraz ustawy o nadzorze nad rynkiem finansowym.

Powracamy do rozpatrywania punktu czwartego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o kontroli skarbowej oraz niektórych innych ustaw.

W przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Budżetu i Finansów Publicznych, która ustosunkowała się do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowała sprawozdanie w tej sprawie. Znajduje się ono w druku nr 885Z.

Poproszę sprawozdawcę, senatora Kleinę, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Kazimierz Kleina:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Komisja Budżetu i Finansów Publicznych rozpatrzyła omawianą ustawę i wnosi o przyjęcie poprawek: trzeciej, piątej, szóstej, siódmej, ósmej, dziewiątej i dziesiątej.

Równocześnie proponujemy, aby głosować łącznie nad poprawkami trzecią, szóstą, ósmą, dziewiątą i dziesiątą, jako że są to poprawki redakcyjne i doprecyzowujące.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Czy senator wnioskodawca Paweł Klimowicz chce zabrać głos?

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Paweł Klimowicz:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.
Wysoki Senacie!

Bardzo proszę o poparcie moich trzech poprawek – pierwszej, drugiej i czwartej.

Poprawki pierwsza i druga zmierzają do tego, aby inspektorów i pracowników kontroli skarbowej nie wyposażać w dodatkowe narzędzia mające na celu jeszcze większą inwigilację obywateli oraz gromadzenie danych o nich. Z kolei poprawka czwarta zmienia zapis, zgodnie z którym wobec kobiet o widocznej ciąży, osób o widocznym kalectwie lub w podeszłym wieku oraz osób, których wygląd wskazuje na wiek poniżej trzynastu lat, można stosować siłę fizyczną wyłącznie w postaci chwytów obezwładniających. Moja poprawka zmierza do tego, aby do tych osób nie stosować chwytów obezwładniających. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Wobec tego przystępujemy do głosowania.

W pierwszej kolejności zostaną przeprowadzone głosowania nad przedstawionymi poprawkami, a następnie nad podjęciem uchwały w całości, ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Poprawka pierwsza skreśla dokonywane nowelizacją zmiany, rozszerzające możliwość pozyskiwania i wykorzystywania informacji przez organy kontroli skarbowej.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

W głosowaniu uczestniczyło 82 obecnych senatorów, poprawka została poparta przez 14 senatorów, 66 było przeciw, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 10)**

Poprawka nie została przyjęta.

Przechodzimy do głosowania nad poprawką drugą, która ogranicza możliwości pozyskiwania informacji przez organy skarbowe do zakresu niezbędnego do realizacji zadań ustawowych w miejsce uchwalonej przez Sejm przesłanki realizacji celów zakładanych ustawą.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Głosowało 80 obecnych senatorów, poprawka została poparta przez 41 senatorów, 33 głosowało przeciw, 6 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 11)**

Poprawka druga została przyjęta.

Poprawki ósma, dziewiąta i dziesiąta to poprawki o charakterze formalnym, w związku

z czym będziemy nad nimi głosowali łącznie, o ile nikt nie zgłosi sprzeciwu.

Ponieważ sprzeciwu nie widzę, poddaję te poprawki pod głosowanie.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Jeszcze jeda osoba nie głosowała... No trudno.

83 obecnych senatorów. Poprawki zostały poparte przez 81 senatorów, 1 był przeciw, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 12)**

Poprawki rzyjęte.

Przechodzimy do poprawki czwartej. Poprawka czwarta wyłącza możliwość stosowania środków przymusu bezpośredniego w stosunku do kobiet o widocznej ciąży, osób o widocznym kalectwie lub w podeszłym wieku oraz osób, których wygląd wskazuje na wiek poniżej trzynastu lat.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

W głosowaniu uczestniczyło 83 obecnych senatorów, 46 poparło przedłożoną poprawkę, 27 było przeciw, 10 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 13)**

Poprawka została przyjęta.

Przechodzimy do poprawki piątej, która pozwala na zastosowanie uproszczonej procedury naboru do komórek organizacyjnych wywiadu skarbowego w przypadku funkcjonariuszy lub byłych funkcjonariuszy służb mundurowych.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

W głosowaniu uczestniczyło 82 obecnych senatorów, 81 senatorów poparło poprawkę, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 14)**

Poprawka przyjęta.

Poprawka siódma poszerza zakres spraw przekazywanych do uregulowania w rozporządzeniu dotyczącym wysokości dodatku kontrolerskiego.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

W głosowaniu uczestniczyło 82 obecnych senatorów, 81 poparło poprawkę, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 15)**

Poprawka została przyjęta.

Nad ósmą, dziewiątą i dziesiątą już teraz nie głosujemy, wobec tego możemy przystąpić do głosowania nad podjęciem uchwały w całości.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

(wicemarszałek Z. Romaszewski)

W głosowaniu uczestniczyło 82 obecnych senatorów, uchwała została poparta przez 51 senatorów, 31 było przeciw. **(Głosowanie nr 16)**

Czyli ustawa z punktu czwartego, dotycząca ustawy o kontroli skarbowej, została przyjęta.

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o kontroli skarbowej oraz niektórych innych ustaw.

Powracamy do rozpatrywania punktu piątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.

W przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Kultury i Środków Przekazu, które ustosunkowały się do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowały wspólne sprawozdanie w tej sprawie. Znajduje się ono w druku nr 884Z.

Proszę senatora sprawozdawcę Piotra Juliusza Łukasza Andrzejewskiego o przedstawienie sprawozdania komisji.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Komisja Ustawodawcza i Komisja Kultury i Środków Przekazu na wspólnym posiedzeniu – odbyło się z udziałem pana ministra i przedstawicieli biur prawnych i Senatu, i ministerstwa – poparły wszystkie poprawki z wyjątkiem tej poprawki przyjętej przez komisję, która została zdominowana... W druku przy poprawce dwudziestej piątej proszę odnotować, iż wyłączono stosowanie poprawki dwudziestej szóstej, bo tego tam nie ma. Proponuję łączne głosowanie nad tymi poprawkami do ustawy, które zmierzają do uściślenia intencji ustawodawcy i zapewnienia spójności systemowej i terminologicznej ustawy oraz usuwają błędy technicznolegislacyjne. Jeżeli Wysoki Senat się zgodzi, to zaproponuję, żeby odbyć łączne głosowanie nad następującymi poprawkami jako odpowiadającymi właśnie temu kryterium: trzecią, czwartą, szóstą, siódmą, ósmą, dziewiątą, dziesiątą, jedenastą, dwunastą, trzynastą, czternastą, siedemnastą, osiemnastą, dwudziestą drugą, dwudziestą trzecią, dwudziestą czwartą, dwudziestą siódmą i dwudziestą ósmą. Pozostałe przyjąć...

(Głos z sali: Jeszcze dwudziesta.)

Słucham?

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Tak, jeszcze dwudziesta.)

(Głos z sali: Jeszcze dwudziesta.)

Jeszcze dwudziesta, przepraszam bardzo. Biuro zwraca uwagę, że trzeba dołączyć do tego

wspólnego głosowania poprawkę dwudziestą, jako też odpowiadającą wspomnianemu kryterium.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dobrze. Jeszcze ten wniosek powtórzę.

(Senator Piotr Andrzejewski: Dziękuję bardzo.)

Czy senatorowie wnioskodawcy lub pozostali senator sprawozdawca chcą jeszcze zabrać głos?

Przypominam, że wnioski w trakcie dyskusji zgłosili: senator Piotr Łukasz Andrzejewski, senator Krzysztof Piesiewicz, senator Kazimierz Kleina i senator Cichoń. Sprawozdawcą Komisji Ustawodawczej był senator Bohdan Paszkowski. Czy ktoś z nich chciałby zabrać głos? Nie widzę zgłoszeń.

Przypominam, że senatorowie Piotr Łukasz Andrzejewski oraz Krzysztof Piesiewicz wycofali poprawkę drugą zawartą w druku nr 884Z. Czy ktoś z państwa senatorów chciałby podtrzymać wycofaną poprawkę? Nie widzę chętnych.

Wobec tego przystępujemy do głosowania.

W pierwszej kolejności zostaną przeprowadzone głosowania nad przedstawionymi poprawkami, a następnie nad podjęciem uchwały w całości, ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Przystępujemy do głosowania nad poprawką pierwszą. Przypominam, że przyjęcie tej poprawki wyklucza głosowanie nad poprawką drugą. Poprawka pierwsza precyzuje, iż porozumienia dotyczące udzielania licencji na korzystanie z utworów lub przedmiotów praw pokrewnych będą mogły obejmować wyłącznie pole eksploatacji – odtwarzanie. Podkreśla też znaczenie zatwierdzonych tabel wynagrodzeń w odniesieniu do wynagrodzenia z tytułu udzielonej licencji.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Głosowało 83 obecnych senatorów, 83 oddało głosy za przyjęciem poprawki. **(Głosowanie nr 17)**

Proszę państwa, w tej chwili przystępujemy do głosowania nad poprawkami o charakterze, powiedziałbym, formalnym, a są to poprawki, jeszcze raz odczytuję: trzecia, czwarta, szósta, siódma, ósma, dziewiąta, dziesiąta, jedenasta, dwunasta, trzynasta, czternasta, siedemnasta, osiemnasta, dwudziesta, dwudziesta druga, dwudziesta trzecia, dwudziesta czwarta, dwudziesta siódma i dwudziesta ósma.

Czy ktoś z państwa senatorów jest przeciwny temu, abyśmy nad tymi poprawkami głosowali...

(Głosy z sali: Nie, nie.)

Nie ma głosów sprzeciwu. Wobec tego możemy przystąpić... Głosujemy nad odczytanymi poprawkami.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

(wicemarszałek Z. Romaszewski)

Kto z państwa jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Głosowało 82 obecnych senatorów, 82 poparło przedłożone poprawki. (**Głosowanie nr 18**)

Przystępujemy do głosowania nad poprawką piątą, umożliwiającą kandydowanie na arbitra Komisji Prawa Autorskiego oraz pełnienie funkcji arbitra osobie, która popełniła przestępstwo nieumyślne.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Głosowało 83 obecnych senatorów, 81 poparło poprawkę, 2 było jej przeciwnych. (**Głosowanie nr 19**)

Poprawka piąta została przyjęta.

Przechodzimy do poprawki piętnastej, która dodaje przepis nakładający na przewodniczącego Komisji Prawa Autorskiego obowiązek publikowania w Biuletynie Informacji Publicznej zatwierdzonych tabel wynagrodzeń.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Głosowało 80 obecnych senatorów, 80 senatorów poparło poprawkę piętnastą. (**Głosowanie nr 20**)

Poprawka szesnasta modyfikuje katalog podmiotów, które będą mogły wystąpić do sądu z wnioskami o zatwierdzenie albo odmowę zatwierdzenia tabeli wynagrodzeń i przyjmuje, iż będzie mógł to zrobić każdy uczestnik postępowania w sprawie o zatwierdzenie tabeli.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Głosowało 83 obecnych senatorów, 83 senatorów poparło poprawkę szesnastą. (**Głosowanie nr 21**)

Tak więc i ta poprawka została przyjęta.

Przechodzimy do poprawki dziewiętnastej, która zmierza do tego, aby w przypadku istotnej zmiany okoliczności stanowiących podstawę orzeczenia w sprawie zatwierdzenia tabeli wynagrodzeń każdy z uczestników postępowania o zatwierdzenie tabeli mógł wystąpić z wnioskiem o uchylenie zatwierdzonej tabeli, a nie, jak uchwałił Sejm, z wnioskiem o zmianę zatwierdzonej tabeli. Konsekwencją tej poprawki jest poprawka dwudziesta piąta, która ustala wysokość opłaty stałej od wniosku o uchylenie zatwierdzonej tabeli.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa jest za?

Kto przeciw? jest

Kto się wstrzymał od głosu?

W głosowaniu uczestniczyło 82 senatorów, 82 senatorów poparło poprawkę dziewiętnastą...

(*Głosy z sali: Trzech, trzech.*)

Trzech? To się w ostatniej chwili ktoś dołączył. Przepraszam.

W głosowaniu uczestniczyło 83 obecnych senatorów, 83 senatorów poparło poprawkę dziewiętnastą... (**Głosowanie nr 22**)

(*Głos z sali: I dwudziestą piątą.*)

(*Głos z sali: Dziewiętnastą i dwudziestą piątą.*)

Tak, poparło poprawkę dziewiętnastą i dwudziestą piątą, nad którymi głosowaliśmy razem. Tak jest.

Tak więc poprawki zostały przyjęte.

Przystępujemy do głosowania nad poprawką dwudziestą pierwszą. Zmierza ona do tego, aby uczestnikiem postępowania w sprawie o wskazanie organizacji właściwej mógł być twórca lub uprawniony z tytułu prawa pokrewnego, który nie należy do żadnej organizacji albo nie ujawnił swojego autorstwa.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

W głosowaniu uczestniczyło 81 obecnych senatorów, 81 senatorów poparło poprawkę dwudziestą pierwszą. (**Głosowanie nr 23**)

Tak więc poprawka została przyjęta.

Przystępujemy do głosowania nad poprawką dwudziestą szóstą...

(*Głosy z sali: A całość?*)

(*Głos z sali: Ta poprawka jest wykluczona.*)

Dwudziesta szósta już jest przegłosowana?

(*Głos z sali: Jest wykluczona.*)

Dobrze. Wobec tego możemy przystąpić do głosowania nad całością uchwały wraz z przyjętymi poprawkami.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

W głosowaniu uczestniczyło 83 obecnych senatorów, 78 poparło uchwałę, 5 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 24**)

Powracamy do rozpatrywania punktu szóstego...

(*Głos z sali: Jeszcze: stwierdzam, że...*)

Tak, tak.

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.

Powracamy do rozpatrywania punktu szóstego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, ustawy

(wicemarszałek Z. Romaszewski)

o Państwowej Inspekcji Sanitarnej oraz ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami.

W przerwie w obradach odbyło się posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, które ustosunkowały się do przedstawionych w toku debaty wniosków i przygotowały wspólnie sprawozdanie w tej sprawie. Znajduje się ono w druku nr 886Z.

Poproszę sprawozdawcę, senatora Janusza Sepioła, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Janusz Sepioł:

Komisje na wspólnym posiedzeniu rekomendują Wysokiemu Senatowi przyjęcie poprawek: pierwszej, drugiej, trzeciej, czwartej, piątej i ósmej.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Tak jest. Dziękuję bardzo.
Przystępujemy do głosowania.

W pierwszej kolejności zostaną przeprowadzone głosowania nad przedstawionymi poprawkami, a następnie nad podjęciem uchwały w sprawie całości, ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Poprawka pierwsza dookreśla tryb opiniowania studium i planów miejscowych przez Państwową Inspekcję Sanitarną.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

W głosowaniu uczestniczyło 82 obecnych senatorów, 81 poparło poprawkę, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 25)**

Poprawka pierwsza została przyjęta.

Poprawki druga i ósma zastępują obowiązek opiniowania planów zagospodarowania przestrzennego z wojewódzkim konserwatorem zabytków obowiązkiem uzgadniania tych planów.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

W głosowaniu uczestniczyło 82 obecnych senatorów, 82 poparło poprawki. **(Głosowanie nr 26)**

Przechodzimy do poprawki trzeciej, która to umożliwi, w uzasadnionych przypadkach, przedłużenie terminu na przedstawienie opinii albo dokonanie uzgodnienia.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

W głosowaniu uczestniczyło 83 obecnych senatorów, 81 poparło poprawkę, 1 głosował przeciw, również 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 27)**

Poprawka została przyjęta.

Przechodzimy do poprawki czwartej, która powoduje konieczność modyfikacji poprawek: piątej, szóstej i siódmej.

Poprawka czwarta przywraca dwunastomiesięczny maksymalny termin zawieszenia postępowania w sprawach ustalenia lokalizacji inwestycji celu publicznego.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

W głosowaniu uczestniczyło 82 obecnych senatorów, poprawka została poparta przez 82 senatorów. **(Głosowanie nr 28)**

Tak więc poprawka została jednogłośnie przyjęta.

Przechodzimy do poprawki piątej, która wyklucza głosowanie nad poprawkami szóstą i siódmą. Poprawka ta nakłada obowiązek uzgadniania z dyrektorem regionalnego zarządu gospodarki wodnej decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego oraz decyzji o warunkach zabudowy na obszarach narażonych na niebezpieczeństwo powodzi.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

W głosowaniu uczestniczyło 82 obecnych senatorów, 81 poparło poprawkę, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 29)**

Tak więc poprawka została przyjęta.

Poprawka piąta została przyjęta, wobec tego nie będziemy głosowali nad poprawkami szóstą i siódmą.

Przystępujemy do głosowania nad podjęciem uchwały w sprawie ustawy, w całości, ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

W głosowaniu uczestniczyło 80 obecnych senatorów i 80 senatorów poparło uchwałę w całości, wraz ze zmianami wynikającymi z przyjętych poprawek. **(Głosowanie nr 30)**

Wobec tego stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, ustawy o Państwowej Inspekcji Sanitarnej oraz ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami.

Powracamy do rozpatrzenia punktu siódmego porządku obrad...

(Wicemarszałek Marek Ziółkowski: Panie Marszałku, drugie pół godziny to już ja miałem prowadzić.)

(wicemarszałek Z. Romaszewski)

Tak? Dobrze, proszę bardzo.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Marek Ziółkowski)

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Wysoki Senacie, **punkt siódmy** porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zasadach pobytu wojsk obcych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz zasadach ich przemieszczania przez to terytorium.

Komisja Obrony Narodowej wnosi o przyjęcie ustawy bez poprawek; to jest w druku nr 883A.

Proszę w takim razie o głosowanie.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 82 obecnych senatorów 81 było za, 1 nie głosował. (**Głosowanie nr 31**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zasadach pobytu wojsk obcych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz zasadach ich przemieszczania przez to terytorium.

Punkt ósmy porządku obrad, dotyczący ustawy o bardzo długiej nazwie: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Poprawki do Umowy o Międzynarodowym Funduszu Walutowym dotyczącej wzmocnienia głosu i uczestnictwa w Międzynarodowym Funduszu Walutowym, przyjętej przez Radę Gubernatorów Międzynarodowego Funduszu Walutowego Rezolucją Nr 63-2 w dniu 28 kwietnia 2008 r., oraz Poprawki do Umowy o Międzynarodowym Funduszu Walutowym dotyczącej rozszerzenia działalności inwestycyjnej Międzynarodowego Funduszu Walutowego, przyjętej przez Radę Gubernatorów Międzynarodowego Funduszu Walutowego Rezolucją Nr 63-3 w dniu 5 maja 2008 r.

Komisja Budżetu i Finansów Publicznych oraz Komisja Spraw Zagranicznych przedstawiły jednobrzmiące projekty ustaw, żeby przyjąć tę ustawę bez poprawek.

Obecność, Wysoki Senacie.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 82 obecnych senatorów 78 głosowało za, 3 wstrzymało się od głosu, 1 nie głosował. (**Głosowanie nr 32**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie tej ustawy o ratyfikacji, której tytuł poprzednio odczytałem.

Dziękuję bardzo.

Punkt dziewiąty porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego.

Wczoraj zostało przedstawione sprawozdanie komisji o projekcie oraz była przeprowadzona debata. Obecnie trwa trzecie czytanie projektu ustawy, które obejmuje jedynie głosowanie.

Przypominam, że komisje wnoszą o przyjęcie tego projektu ustawy bez poprawek. Pan senator Piotr Zientarski będzie nas reprezentował w dalszych pracach.

Przystępujemy do głosowania.

Obecność.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 82 obecnych senatorów wszyscy byli za. (**Głosowanie nr 33**)

Senat przyjął projekt ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego i podjął uchwałę w sprawie wniesienia do Sejmu tego projektu ustawy.

Upoważnił też senatora Zientarskiego do reprezentowania nas w dalszych pracach nad tym projektem.

Punkt dziesiąty porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny.

Przypominam, że wczoraj zostało przedstawione sprawozdanie i była przeprowadzona dyskusja. Trzecie czytanie to jedynie głosowanie.

Przypominam też, że komisje po rozpatrzeniu tego projektu wnoszą o przyjęcie go bez poprawek. Komisje proponują, aby pan senator Leon Kieres reprezentował Senat w dalszych pracach nad tymi projektami.

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 83 obecnych senatorów 82 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 34**)

Wobec wyników głosowania stwierdzam: Senat przyjął projekt uchwały ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny i podjął uchwałę w sprawie wniesienia do Sejmu tego projektu ustawy.

Będzie nas reprezentował pan senator Leon Kieres.

Punkt jedenasty porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o sporcie.

W przerwie odbyło się posiedzenie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, która po debacie przygotowała sprawozdanie zawarte w druku nr 887Z.

Pan senator Antoni Piechniczek proszony jest o przedstawienie sprawozdania.

Panie Senatorze, proszę bardzo.

(Głos z sali: No, lepiej niż z Hiszpanią...)

(Wesołość na sali)

Pan senator już tu biegnie.

Senator Antoni Piechniczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Komisja Nauki, Edukacji i Sportu po rozpatrzeniu wszystkich wniosków prosi o przyjęcie projektu z tymi poprawkami: drugą, trzecią, czwartą, piątą, szóstą, ósmą, dziewiątą, dziesiątą, jedenastą, dwunastą, trzynastą, czternastą, szesnastą, siedemnastą, osiemnastą, dziewiętnastą, dwudziestą, dwudziestą pierwszą, dwudziestą drugą, dwudziestą trzecią. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, wnioski w trakcie dyskusji zgłaszali: Rocki, Jurcewicz, Piechniczek, Rotnicka, Głowski, Andrzejewski i Person.

Czy ktoś z państwa chce zabrać głos? Nie widzę chętnych.

Przystępujemy do głosowania. Najpierw poprawki, potem całość.

Poprawka pierwsza jest zestawiona z następującą poprawką jako jej konsekwencją: w art. 63 w pkt 2 skreśla się pkt 3.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 83 obecnych senatorów 38 głosowało za, 44 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 35)**

Poprawka odrzucona.

Poprawka druga – doprecyzowująca.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 82 obecnych senatorów 81 głosowało za, 1 – przeciw. **(Głosowanie nr 36)**

Poprawka przyjęta.

Poprawka trzecia nakłada na ministrów właściwych do spraw oświaty i wychowania oraz do spraw szkolnictwa wyższego obowiązek wspierania rozwoju sportu odpowiednio w środowiskach szkolnym i akademickim.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 82 obecnych senatorów wszyscy byli za. **(Głosowanie nr 37)**

Przyjęta.

Poprawka czwarta zdejmuje z jednostek samorządu terytorialnego obowiązek powoływania rad sportu, zastępując go prawem do ich powołania,

a także usuwa z ustawy przepis, na podstawie którego zadania rady sportu na szczeblu wojewódzkim wykonywać może wyłącznie interdyscyplinarne stowarzyszenie sportowe będące członkiem Polskiej Federacji Sportu Młodzieżowego.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 81 obecnych senatorów 79 głosowało za, 2 – przeciw. **(Głosowanie nr 38)**

Przyjęta.

Poprawka piąta usuwa z katalogu zadań rad sportu opiniowanie projektów uchwał organów jednostek samorządu terytorialnego dotyczących kultury fizycznej.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 83 obecnych senatorów 48 głosowało za, 35 – przeciw. **(Głosowanie nr 39)**

Przyjęta.

Poprawka szóstą – spójność terminologiczną.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 81 obecnych senatorów wszyscy byli za. **(Głosowanie nr 40)**

Przyjęta.

Poprawka siódma modyfikuje przepis określający zasadę nabywania tytułów zawodowych trenera i instruktora sportu, rezygnując ze wskazywania nazw kierunków studiów koniecznych do uzyskania tych tytułów, określania wymiaru kursów i zajęć, które musi odbyć osoba ubiegająca się o ich uzyskanie, oraz nakładając na ministra właściwego do spraw kultury fizycznej obowiązek określania dokumentów stwierdzających posiadanie tych tytułów.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 83 obecnych senatorów 80 głosowało za, 2 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 41)**

Przyjęta.

Nad poprawkami ósmą, dwudziestą drugą i dwudziestą trzecią głosujemy łącznie. Zdejmują one z przedszkoli oraz placówek oświatowo-wychowawczych obowiązek prowadzenia zajęć wychowania fizycznego oraz zajęć pozalekcyjnych w zakresie sportu, zastępując go obowiązkiem prowadzenia zajęć rozwijających sprawność fizy-

(wicemarszałek Z. Romaszewski)

czną dzieci. Poprawki te odsuwają ponadto wejście w życie przepisów do roku szkolnego 2011, aby umożliwić dostosowanie się do nowych regulacji.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 83 obecnych senatorów 82 głosowało za, 1 – przeciw. **(Głosowanie nr 42)**

Przyjęta.

Poprawka dziewiąta zmierza do tego, aby rejestr statków używanych wyłącznie do uprawiania sportu lub rekreacji prowadzili także starostowie.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 82 obecnych senatorów 80 głosowało za, 1 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 43)**

Przyjęta.

Poprawka dziesiąta zapewnia ustawie spójność terminologiczną.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 82 obecnych senatorów 81 głosowało za, 1 nie głosował. **(Głosowanie nr 44)**

Przyjęta.

Nad poprawkami jedenastą, trzynastą, szesnastą, siedemnastą głosujemy łącznie. Umożliwiają one przeprowadzanie egzaminów potwierdzających posiadanie uprawnień do uprawiania turystyki na jachtach żaglowych o długości kadłuba powyżej 7,5 m. lub motorowych o mocy silnika powyżej 10 kW także podmiotom upoważnionym przez ministra właściwego do spraw kultury fizycznej.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 83 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 45)**

Przyjęta.

Poprawka dwunasta zmniejsza z 70% do 50% ulgę w opłatach za egzamin potwierdzający posiadanie uprawnień żeglarskich dla uczniów i studentów.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 82 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 46)**

Przyjęta.

Poprawka czternasta zmierza do tego, aby szkolenia w zakresie uprawiania turystyki wodnej prowadzili nie tylko instruktorzy organizacji żeglarskich, ale także wszyscy posiadający tytuł trenera lub instruktora, jeżeli stosowany przez nich system szkolenia został zatwierdzony przez ministra właściwego do spraw kultury fizycznej.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 81 obecnych senatorów 80 głosowało za, 1 wstrzymał się od głosu. **(Głosowanie nr 47)**

Przyjęta.

To wyklucza głosowanie nad poprawką piętnastą.

Poprawka osiemnasta usuwa z ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym przepis zobowiązujący uczelnie prowadzące studia stacjonarne do prowadzenia zajęć wychowania fizycznego w zakresie określonym w regulaminie studiów, ponieważ obowiązek taki wynika już z obowiązujących przepisów.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Na 79 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 48)**

Przyjęta.

Poprawka dziewiętnasta uzupełnia przepis o brakujące odesłanie.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję. Wyniki.

Na 77 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 49)**

Przyjęta.

Poprawka dwudziesta uzupełnia ustawę o przepis przejściowy, na podstawie którego zachowują swoje kwalifikacje osoby, które uzyskały tytuł trenera lub instruktora na podstawie przepisów dotychczasowych.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 80 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 50)**

Przyjęta.

Poprawka dwudziesta pierwsza zmierza do utrzymania w mocy dokumentów uprawniających do uprawiania żeglarsstwa wydanych na podstawie uchylanych przepisów.

(wicemarszałek Z. Romaszewski)

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 79 obecnych senatorów wszyscy głosowali za. **(Głosowanie nr 51)**

Poprawka została przyjęta.

A teraz głosowanie nad całością uchwały.

Obecność.

Kto jest za?

Kto przeciw?

Kto się wstrzymał od głosu?

Dziękuję.

Na 79 obecnych senatorów 77 głosowało za, 2 wstrzymało się od głosu. **(Głosowanie nr 52)**

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy o sporcie.

Wysoki Senacie, to było nasze ostatnie wiosenne głosowanie, następne będzie już latem. Dziękuję bardzo.

Przypominam senatorom sprawozdawcom, żeby reprezentowali Senat podczas dalszych prac nad naszymi projektami.

Oświadczenia.

Lista oświadczeń...

Proszę bardzo, pan senator Piotrowicz.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Dziękuję bardzo.

W imieniu Związku Powiatowych Publicznych Zakładów Opieki Zdrowotnej Województwa Podkarpackiego zwracam się do pani minister zdrowia Ewy Kopacz o podjęcie pilnych działań na rzecz zwiększenia nakładów na opiekę zdrowotną w województwie podkarpackim do poziomu, jaki jest w innych regionach Polski.

Od 2008 r. wszystkie podkarpackie szpitale borykają się z dramatycznym niedofinansowaniem świadczeń medycznych. Powodem jest niesprawiedliwy, jeśli chodzi o Podkarpacie, sposób podziału środków przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Obecny system zaniedbuje finansowo województwa ściany wschodniej. Podkarpacie otrzymuje mniejsze nakłady w porównaniu z innymi województwami o podobnej liczbie mieszkańców. W roku 2008 te nakłady były mniejsze o 181 milionów zł, w roku 2009 – o 254 miliony zł, a w roku 2010 – o 277 milionów zł. Łączny niedobór środków służących ratowaniu zdrowia i życia ludzkiego sięga kwoty 712 milionów zł. Realizacja kontraktów szpitalnych w bogatych województwach wynosi 92–94%, a na Podkarpaciu – 108%. Widać więc wyraźnie, że niektóre województwa mają nadmiar środków, których nie są w stanie w całości spożytkować na leczenie pacjentów, a w in-

nych występują znaczne niedobory. Niedofinansowanie naszych szpitali grozi nieuchronną katastrofą. Szpitale mają niezapłacone faktury za hospitalizację, w tym za leczenie dzieci, osób dotkniętych urazami, pacjentów ze schorzeniami kardiologicznymi, chorych zakaźnie wymagających leczenia operacyjnego. Szpitale przestają płacić dostawcom, a niedługo nie będą w stanie regulować poborów pracowników. Grozi to upadkiem lecznictwa szpitalnego na Podkarpaciu. Niesprawiedliwy sposób podziału składki zdrowotnej i spowodowane tym działaniem niedofinansowanie szpitali skutkują nierównym dostępem obywateli do opieki medycznej. To łamie podstawowe normy prawne, w szczególności art. 68 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, w którym stwierdza się, po pierwsze, że każdy ma prawo do ochrony zdrowia, po drugie, że obywatelom, niezależnie od ich sytuacji materialnej, władze publiczne zapewniają równy dostęp do świadczeń opieki zdrowotnej finansowanej ze środków publicznych.

Jako senator ziemi podkarpackiej nie mogę zgodzić się na gorsze traktowanie naszego regionu. Niezapłacone procedury szpitalne na Podkarpaciu za rok 2008 wynoszą 50 milionów zł, a za 2009 – około 109 milionów zł. Podobnie jest w roku bieżącym. Tak dalej być nie może, tym bardziej że pani minister wielokrotnie publicznie zapewniała, że pieniądze zostaną szpitalom wypłacone. Nie możemy czekać na bankructwo szpitali, ich zamykanie i ewakuację pacjentów. Szpitale są dorobkiem kilku pokoleń. Służą ludziom chorym i cierpiącym, a więc najczęściej bezbronnym, niemającym siły na manifestację czy protesty.

Liczę na zrozumienie trudnej sytuacji, dotrzymanie słowa i pilne podjęcie działań zmierzających do zwiększenia nakładów na opiekę zdrowotną w województwie podkarpackim. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Pan senator Jurcewicz, proszę bardzo.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W dniu 7 czerwca byłem zaproszony na nadzwyczajną sesję Rady Powiatu Dzierżoniowskiego. Była ona związana z propozycją pomocy dla terenów, które zostały objęte powodzią. Była bardzo dobra reakcja rządu, niespotykana wręcz pomoc – a mam prawo tak sądzić, bo w roku 1997 na Dolnym Śląsku także była ogromna powódź i jeśli porównać skalę obecnej pomocy rządowej z tą, że tak powiem, historyczną, to ta pomoc jest dużo większa, ma szerszy zasięg – ale samorząd powiatu dzierżoniowskiego przyłączył się do tej pomocy.

(senator S. Jurcewicz)

Chcę powiedzieć, że w dniu 7 czerwca 2010 r. samorząd podjął uchwałę w sprawie udzielenia pomocy rzeczowej gminie Słubice, oczywiście na podstawie odpowiednich przepisów o samorządzie powiatowym i finansach publicznych. W §1 wyraził wolę udzielenia gminie Słubice pomocy rzeczowej z budżetu powiatu dzierzoniowskiego na 2010 r. w postaci przekazania sprzętu AGD i paszy dla zwierząt, z przeznaczeniem dla osób poszkodowanych w wyniku powodzi. Wartość pomocy rzeczowej, o której mowa w ust. 1, nie może przekroczyć 100 tysięcy zł. Zgodnie z §2 szczegółowy zakres i warunki udzielenia pomocy rzeczowej oraz zasady rozliczania tej pomocy zostaną określone w umowie zawartej pomiędzy powiatem dzierzoniowskim a gminą Słubice. Wykonanie uchwały powierza się zarządowi powiatu dzierzoniowskiego. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Informuję, że w wczoraj starosta dzierzoniowski pan Janusz Guzdek przekazał tę pomoc gminie Słubice. To jest sprzęt AGD, pięćdziesiąt lodówkozamrażarek, i ponad 70 t paszy.

Chciałbym też dodać, że także z własnych środków przeznaczyłem jedną lodówkozamrażarkę dla jednego z mieszkańców tejże gmin, to była moja skromna pomoc. I myślę, że każda pomoc jest tu wskazana. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

(Senator Stanisław Jurcewicz: Dziękuję, Panie Marszałku.)

Rozumiem, że teraz pan senator Klimowicz.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Paweł Klimowicz:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Wysoki Senacie!

Moje oświadczenie jest skierowane do ministra środowiska Andrzeja Kraszewskiego.

Zwracam się z wnioskiem o przedstawienie informacji o stanie realizacji zadań państwa w zakresie ochrony przed powodzią w odniesieniu do miasta Krakowa z uwzględnieniem następujących spraw.

Po pierwsze, terminu, w jakim sporządzone zostanie studium ochrony przeciwpowodziowej dla rzeki Wisły wymagane przepisami prawa wodnego.

Po drugie, stanowiska pana ministra w sprawie obudowy tak zwanego kanału krakowskiego, inwestycji planowanej od ponad stu lat. Czy w dającej się przewidzieć perspektywie możliwe jest zaangażowanie budżetu państwa w finansowanie takiej inwestycji?

Po trzecie, stanu obwałowań na rzece Wiśle, w tym zwłaszcza na obszarze miasta Krakowa. Czy budżet państwa przewiduje nakłady na ich modernizację?

Po czwarte, programu wieloletniego dla rzeki Wisły i jej dorzeczy. Czy pan minister przewiduje sfinalizowanie prac zmierzających do ustanowienia takiego programu?

I po piąte, ewentualnych zmian w prawie potrzebnych do usprawnienia procesów inwestycyjnych związanych z modernizacją i budową urządzeń wodnych. Czy przewiduje się dokonanie takich zmian?

Proszę o ustosunkowanie się w szczególności do propozycji wprowadzenia następującego przepisu szczegółowego do ustawy – Prawo wodne.

Art. 153b.

1. Nieruchomości pozostające w dniu 31 grudnia 2008 r. we władaniu Skarbu Państwa lub jednostek samorządu terytorialnego nie stanowiące ich własność, a zajęte pod budowlę melioracji państwowych lub inne budowlę hydrotechniczne z dniem 1 stycznia 2009 r. stają się z mocy prawa własnością Skarbu Państwa za odszkodowaniem.

2. Odszkodowanie, o którym mowa w ust. 1, wypłaca Skarb Państwa.

3. Podstawą do ujawnienia w księdze wieczystej przejścia na własność Skarbu Państwa nieruchomości, o którym mowa w ust. 1, jest ostateczna decyzja wojewody.

4. Jeżeli istnieje konieczność określania granic nieruchomości, które przeszły na własność Skarbu Państwa, to wydając decyzję, o której mowa w ust. 3, nie wydaje się decyzji o podziale nieruchomości.

5. Odszkodowanie, o którym mowa w ust. 1, będzie ustalane i wypłacane według zasad i trybu określonego w przepisach o odszkodowaniach za wywłaszczone nieruchomości na wniosek właściciela nieruchomości złożony w okresie od dnia wejścia w życie ustawy do dnia 31 grudnia 2025 r. Po upływie tego okresu roszczenie wygasa.

6. Podstawę do ustalenia wysokości odszkodowania stanowi wartość nieruchomości, według stanu z dnia wejścia w życie ustawy, przy czym nie uwzględnia się wzrostu wartości nieruchomości spowodowanego trwałymi nakładami poczynionymi po utracie przez osobę uprawnioną prawa do władania gruntem.

7. Wyłącza się roszczenie dotychczasowych właścicieli o wynagrodzenie za bezumowne korzystanie z tych nieruchomości w okresie poprzedzającym przejście ich własności.

Jednocześnie pragnę wskazać, że zgodnie z informacjami uzyskanymi od przedstawicieli administracji lokalnej, modernizacja wałów, a właściwie ich budowa na rzece Wiśle na obszarze miasta Krakowa, właściwie została zatrzymana. Przyczyną takiego stanu rzeczy ma być przede wszystkim brak środków finansowych. Mając zatem na

(senator P. Klimowicz)

względnie skalę potencjalnych zagrożeń, jakie mogą wynikać z zaniechań w realizacji profilaktyki przeciwpowodziowej, proszę pana ministra o zajęcie stanowiska w opisywanym zakresie.

Panie Marszałku, tekst, który odczytałem, jest tożsamy z moim oświadczeniem senatorskim z dnia 22 kwietnia 2009 r. Składam moje propozycje ponownie w kontekście powodzi majowej i czerwcowej w 2010 r. oraz propozycji zgłaszanych przez marszałka Sejmu pełniącego obowiązki prezydenta RP Bronisława Komorowskiego, w nadziei, że tym razem uzyskają one aprobatę pana ministra. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

To było ostatnie oświadczenie.

Informuję zatem, że protokół pięćdziesiątego siódmego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej siódmej kadencji zostanie udostępniony senatorom w terminie trzydziestu dni po posiedzeniu Senatu w Biurze Prac Senackich, pokój nr 255.

Wysoki Senacie, zamykam pięćdziesiąte siódme posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej siódmej kadencji.

(Wicemarszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

(Koniec posiedzenia o godzinie 14 minut 55)

Wyniki głosowań

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
1 Ł.M. Abgarowicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+
2 M. Adamczak	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
3 P.Ł. Andrzejewski	.	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
4 D.I. Arciszewska-Mielewczyk	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
5 M. Augustyn	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+
6 G.P. Banaś	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
7 R.J. Bender	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	-	+	+	-	+
8 J. Bergier	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+
9 S. Bisztyga	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	.	+	?	+	+	+	+	+	+	+
10 P.J. Błaszczak	+	+	+	+	+	#	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
11 B.M. Borusewicz
12 B. Borys-Damięcka	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+
13 J.M. Chróścikowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	.
14 Z.J. Cichoń
15 L. Cichosz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
16 W. Cimoszewicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
17 G. Czelej	+	+	+	+	+	#	+	+	+	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
18 W. Dajczak	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
19 W.J. Dobkowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
20 J. Dobrzyński	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
21 J. Duda	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+
22 P.K. Głowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+
23 S. Gogacz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
24 S.A. Gorczyca	+	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
25 R.J. Górecki
26 H. Górski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
27 M.T. Grubski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+
28 P.A. Gruszczyński	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+
29 T.J. Gruszka	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
30 A.S. Grzyb
31 W.L. Idczak	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
32 S.A. Iwan	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
33 K. Jaworski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	.	-	+	+	+	+
34 S. Jurcewicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	?	+	?	+	+	+	+	+	+	+
35 P.M. Kaleta	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
36 S. Karczewski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
37 L. Kieres	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+
38 K.M. Kleina	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+
39 M. Klima
40 P. Klimowicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	-	+	+	+	+
41 R. Knosala	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+
42 S. Kogut	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
43 M. Konopka	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+
44 B.J. Korfanty	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
45 S. Kowalski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+
46 N.J. Krajczyk	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	?	+	?	+	+	-	+	+	+	+
47 W.J. Kraska	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+
48 K. Kwiatkowski
49 R.E. Ludwiczuk
50 K. Majkowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	?	+	+	-	+	+	+	+
51 A. Massalski	-
52 Z.H. Meres	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	-	+	+	+	+	+	+	+
53 T. Misiak	#	-	+	+	+	+	+	-	.

. nieobecny; + za; - przeciw; ? wstrzymał się; # nie głosował

	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40
1 Ł.M. Abgarowicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
2 M. Adamczak	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+
3 P.Ł. Andrzejewski	+	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+
4 D.I. Arciszewska-Mielewczyk	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	-	+
5 M. Augustyn	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
6 G.P. Banaś	+	+	+	+	+	+	+	.	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	-	+
7 R.J. Bender	+	+	+	?	+	+	+	+	+	+	+	?	+	?	-	+	+	-	-	+
8 J. Bergier	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	.	+	-	+	+	+	+	.	.
9 S. Bisztyga	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
10 P.J. Błaszczak	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	-	+	+	-	+
11 B.M. Borusewicz
12 B. Borys-Damięcka	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
13 J.M. Chróścikowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	-	+
14 Z.J. Cichoń
15 L. Cichosz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	-	+
16 W. Cimoszewicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+	+	+	+
17 G. Czelej	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	-	+
18 W. Dajczak	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	-	+
19 W.J. Dobkowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	-	+
20 J. Dobrzyński	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	-	+
21 J. Duda	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+
22 P.K. Głowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
23 S. Gogacz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?	+	+	-	+	+	+	-	+
24 S.A. Gorczyca	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	.	+	+	+	+
25 R.J. Górecki
26 H. Górski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	-	+
27 M.T. Grubski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
28 P.A. Gruszczyński	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+
29 T.J. Gruszka	+	+	+	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	-	+
30 A.S. Grzyb
31 W.L. Idczak	+	+	+	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	-	+
32 S.A. Iwan	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
33 K. Jaworski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	#	.	+	+	-	+	+	+	-	+
34 S. Jurcewicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
35 P.M. Kaleta	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	-	+
36 S. Karczewski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	-	+
37 L. Kieres	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
38 K.M. Kleina	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
39 M. Klima
40 P. Klimowicz	+	+	+	+	?	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
41 R. Knosala	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	-	+
42 S. Kogut	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	-	+
43 M. Konopka	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	+
44 B.J. Korfanty	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	-	+
45 S. Kowalski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
46 N.J. Krajczyk	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	-	+
47 W.J. Kraska	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	-	+
48 K. Kwiatkowski
49 R.E. Ludwiczuk
50 K. Majkowski	+	+	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	-	+
51 A. Massalski
52 Z.H. Meres	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
53 T. Misiak	+	+	+	+	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+

. nieobecny; + za; - przeciw; ? wstrzymał się; # nie głosował

	41	42	43	44	45	46	47	48	49	50	51	52
1 Ł.M. Abgarowicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
2 M. Adamczak	+	+	+	+	+	+	+	+	.	+	+	+
3 P.Ł. Andrzejewski	+	+	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+
4 D.I. Arciszewska-Mielewczyk	+	+	+	+	+
5 M. Augustyn	+	+	+	#	+	+	+	+	+	+	+	+
6 G.P. Banaś	+	+	+	.	+	+	+	+	+	+	+	+
7 R.J. Bender	+	-	?	+	+	+	?	+	.	+	+	+
8 J. Bergier	-	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
9 S. Bisztyga	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
10 P.J. Błaszczak	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
11 B.M. Borusewicz
12 B. Borys-Damięcka	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
13 J.M. Chróścikowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
14 Z.J. Cichoń
15 L. Cichosz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
16 W. Cimoszewicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
17 G. Czelej	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
18 W. Dajczak	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
19 W.J. Dobkowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
20 J. Dobrzyński	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
21 J. Duda	+	+	.	+	+	+	+	+	+	+	+	+
22 P.K. Głowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
23 S. Gogacz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
24 S.A. Gorczyca	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
25 R.J. Górecki
26 H. Górski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
27 M.T. Grubski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
28 P.A. Gruszczyński	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
29 T.J. Gruszka	?	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
30 A.S. Grzyb
31 W.L. Idczak	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
32 S.A. Iwan	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
33 K. Jaworski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?
34 S. Jurcewicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
35 P.M. Kaleta	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	?
36 S. Karczewski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	.
37 L. Kieres	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
38 K.M. Kleina	+	+	+	+	+	+
39 M. Klima
40 P. Klimowicz	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
41 R. Knosala	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
42 S. Kogut	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
43 M. Konopka	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
44 B.J. Korfanty	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
45 S. Kowalski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
46 N.J. Krajczy	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
47 W.J. Kraska	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
48 K. Kwiatkowski
49 R.E. Ludwiczuk
50 K. Majkowski	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
51 A. Massalski
52 Z.H. Meres	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+
53 T. Misiak	+	+	+	+	+	+	.	+	+	.	+	+

. nieobecny; + za; - przeciw; ? wstrzymał się; # nie głosował

Przemówienia i oświadczenia
senatorów
przekazane do protokołu,
niewygłoszone
podczas 57. posiedzenia Senatu

Przemówienie senatora Rafała Muchackiego w dyskusji nad punktem pierwszym porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Smutno.

Nawet teraz, niemal dwa miesiące po tragedii smoleńskiej, nie chce się w nią wierzyć. Spotkałem się z takim określeniem, że ziemia katyńska to „ziemia przeklęta”. Ale nie wolno tak mówić, bo ta ziemia zarówno siedemdziesiąt lat temu, jak i teraz została uświęcona polską krwią, jest więc to „święta ziemia”.

Co będzie dalej – nie wiem. Wszyscy apelują o spokój, rozwagę, pojednanie i jedność. Każdy jednak inaczej to widzi i rozumie.

Już szuka się winnych, nawet poza granicami naszego kraju, niektórzy nawet już ich znaleźli. Jeszcze trwają dochodzenia, nie ma wyników prac prokuratury, a już zapadają „wyroki”. Zaczyna się „polskie piekiełko”.

Zachowajmy w dobrej pamięci tych, co zginęli, i zamiast swarami, zajmijmy się pomocą dla rodzin tak mocno doświadczonych nagłą śmiercią bliskich.

Jak teraz boją, a czasem wywołują rumieniec wstydu niepotrzebnie wypowiedziane słowa i oskarżenia – często tylko pod publiczność lub by poniżyć rozmówcę. Warto ważyć słowa – tak łatwo kogoś skrzywdzić. Teraz, nawet jeżeli chcesz powiedzieć „przepraszam”, to nie ma komu.

Szanuję ludzi za niezłomność ich przekonań, ale dowodem na tę niezłomność nie może być nietolerancja.

Przemówienie senatora Ryszarda Knosali w dyskusji nad punktem trzecim porządku obrad

Zasadniczym celem omawianego projektu ustawy jest wprowadzenie do polskiego porządku prawnego procedur ostrożnościowych dla przypadków nabycia lub zwiększenia udziałów bądź akcji w podmiotach sektora finansowego. Oczywiście w ustawach krajowych funkcjonują obecnie pewne rozwiązania we wskazanym zakresie, jednakże wprowadzane zmiany mają na celu zharmonizowanie tych przepisów z regulacjami prawa wspólnotowego.

Warto podkreślić, że omawiany projekt jest rozwiązaniem kompleksowym, obejmuje bowiem szereg instytucji krajowego rynku finansowego. Przyjęcie przedmiotowego aktu zaowocuje zatem bezpośrednio poprawą bezpieczeństwa w funkcjonowaniu takich podmiotów jak banki, zakłady ubezpieczeń, towarzystwa funduszy inwestycyjnych czy domy maklerskie. Jednakże istnienie wspomnianych przepisów będzie oddziaływało także w sposób pośredni na ogół podmiotów działających na rynku finansowym poprzez podniesienie ogólnego poziomu wiarygodności i bezpieczeństwa na tym rynku.

Projektodawca, idąc śladem wytycznych wspólnotowych, dąży ponadto do ujednoczenia procedur dla wszystkich rodzajów podmiotów. Co więcej, procedury te mają być jednolite we wszystkich krajach członkowskich. Ma to niebagatelne znaczenie z uwagi na fakt, że w dobie postępującej integracji rynków struktury danego podmiotu lub grupy podmiotów mogą obejmować swym zasięgiem kilka państw członkowskich. Stąd istnieje potrzeba, aby kontrole przeprowadzane w ramach procedury ostrożnościowej w różnych państwach członkowskich były przeprowadzane według tych samych standardów, a więc aby były porównywalne, jednakowo skuteczne i wiarygodne.

Omawiany projekt ustawy zawiera nadto wiele zapisów uszczegóławiających i doprecyzowujących istniejące obecnie rozwiązania. Przykładem takich zmian jest chociażby znowelizowany art. 25 ust. 1 ustawy – Prawo bankowe, w którym dostosowano terminologię w taki sposób, aby była ona spójna z innymi przepisami tej ustawy. Zastąpiono na przykład wyraz „bank” zdefiniowanym wcześniej w art. 4 tej ustawy pojęciem „bank krajowy”.

Reasumując, chciałbym jeszcze raz podkreślić, że przyjęcie niniejszego projektu ustawy ma niebagatelne znaczenie nie tylko dla sektora finansowego, ale również – a może przede wszystkim – dla klientów instytucji działających w tym sektorze, a więc praktycznie dla każdego. Dlatego też w mojej ocenie projekt bez wątpienia zasługuje na przyjęcie. Dziękuję.

Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem czwartym porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Truizmem jest stwierdzenie, że stanowione przez parlament prawo winno wychodzić naprzeciw sytuacjom, jakie niesie życie codzienne. Właśnie temu celowi służy nowelizacja, jaką w tej chwili omawiamy. Nowelizacja ta wprowadza zmiany do kilku bardzo istotnych ustaw, które stanowią fundament polskiej polityki skarbowej. Chodzi przede wszystkim o ustawę o kontroli skarbowej z 1991 r., ustawę o urządach i izbach skarbowych z 1996 r., ustawę o organizacji i funkcjonowaniu funduszy emerytalnych i ordynację podatkową z 1997 r., kodeks karny skarbowy z 1999 r. oraz ustawę o działalności ubezpieczeniowej z 2003 r.

Najważniejsze grupy zmian w nowelizacji to przede wszystkim skonkretyzowanie regulacji dotyczących oceny projektodawców i efektywności postępowań kontrolnych. Na nowo określone zostają zasady pozyskiwania i wykorzystywania informacji przez organy kontroli skarbowej. Z celów kontroli wyłączone zostają zagadnienia związane z obrotem towarowym z zagranicą i obrotem towarami przywożonymi z zagranicy w zakresie, w jakim pokrywają się one z kompetencjami organów celnych i Służby Celnej. Nowelizacja doprecyzowuje także uprawnienia organów kontroli skarbowej, w szczególności zaś Generalnego Inspektora Kontroli Skarbowej. Zmianom podlegają także procedury audytu i kontroli środków z budżetu Unii Europejskiej.

Na szczególną uwagę zasługują zmiany w statusie inspektora kontroli skarbowej, zwłaszcza zakładana przez nowelizację możliwość poszerzenia kadry inspektorskiej o osoby, które posiadają uprawnienia doradcy podatkowego.

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, na początku swojej wypowiedzi wymieniłem szereg aktów prawnych, które zmienia omawiana w tej chwili ustawa. Jednak przeważająca część zmian odnosi się do ustawy o kontroli skarbowej. Zmiany w pozostałych ustawach to zmiany dostosowawcze. Wszelako wszystkie należy uznać za potrzebne i konieczne. Dziękuję za uwagę.

Przemówienie senator Barbary Borys-Damięckiej w dyskusji nad punktem piątym porządku obrad

Nie ulega wątpliwości, że ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych musi w pierwszej kolejności służyć ochronie praw twórców, intelektualnych własności naszego społeczeństwa, kulturze, nauce i twórczej myśli technicznej. Tylko właściwa ochrona wymienionych własności stwarza potencjał i zachętę do przyszłościowego rozwoju naszego społeczeństwa. Twórcy i właściciele wielkiego potencjału intelektualnego muszą mieć poczucie prawnego zagwarantowania pełnej ochrony swoich dokonań intelektualnych, również jeśli chodzi o sferę materialną, oraz zapewnienia ochrony ich praw przed bezprawnymi nadużyciami przez osoby i instytucje.

Przedłożona i przyjęta przez Sejm propozycja rządowa nowelizacji wymienionej ustawy zmierza w dobrym kierunku. Wymienię tylko niektóre istotne kierunki zmian i ich znaczenie.

Precyzyjne określenie roli i zadań Komisji Prawa Autorskiego umożliwi bardziej klarowny, precyzyjny, uporządkowany, uregulowany system jej działania, funkcjonowania. Skład komisji powiększony do trzydziestu arbitrów powołanych przez właściwego ministra do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego będzie wyłoniony spośród kandydatów powołanych przez organizacje zbiorowego zarządzania, stowarzyszenia twórców, artystów wykonawców i producentów, organizacje zrzeszające podmioty korzystające z utworów lub przedmiotów praw pokrewnych, organizacje radiowe i telewizyjne. Taki pluralizm zapewni pełny profesjonalizm, jeśli chodzi o podejmowanie decyzji w zakresie coraz bardziej poszerzającej się materii poddawanej ochronie praw twórczych.

Ustawodawca mówi również o warunkach, które musi spełnić kandydat na arbitra, i zarazem określa okoliczności uniemożliwiające pełnienie tej funkcji. Na przykład arbitrem nie może być osoba pełniąca funkcję w organach podmiotów przedstawiających kandydaturę arbitra. Przewodniczący Komisji Prawa Autorskiego będzie miał obowiązek publikować wszystkie orzeczenia zespołu orzekającego.

W ustawie precyzyjnie określa się warunki dotyczące zatwierdzania tabel wynagrodzeń, reguluje się kwestię ustalania składu pięcioosobowego zespołu orzekającego, stawek wynagrodzeń i ich waloryzacji. Przyjęto, iż od orzeczenia zespołu orzekającego będzie przysługiwało prawo odwołania do sądu, przy czym spory dotyczące zatwierdzonych prawomocnie tabel oraz spory związane z zawarciem umowy będą rozpatrywane przez jeden ze wskazanych sądów okręgowych, co niewątpliwie skróci czas rozpatrzenia skargi i orzecznictwa sądowego.

Kolejną ważną sprawą jest nałożenie na organizacje zbiorowego zarządzania obowiązku sporządzania rocznych sprawozdań z ich działalności, prowadzenia ksiąg rachunkowych i sporządzania sprawozdań finansowych zgodnie z ustawą o rachunkowości. Dalej, organizacje zbiorowego zarządzania będą mogły zawierać porozumienia dotyczące udzielania licencji na korzystanie z utworów lub przedmiotów praw pokrewnych oraz poboru wynagrodzeń z tytułu tego korzystania. Warto też zaznaczyć, że jeśli porozumienie dotyczyć będzie odtwarzania jako pola eksploatacji, organizacje zbiorowego zarządzania będą musiały zawierać porozumienia w sprawie wspólnego poboru wynagrodzeń. Będzie to się odbywało na podstawie zatwierdzonych tabel. Warto też na koniec zasygnalizować wprowadzenie procedury mediacyjnej w miejsce procedury przed sądem polubownym.

Ze względu na ograniczenia czasowe wystąpienia poruszyłam tylko kwestie niektórych ważnych zmian w ustawie. Senacka komisja kultury, dążąc do ideału, przyjęła na swym posiedzeniu wiele poprawek, eliminujących wątpliwości interpretacyjne, bardzo dobrze przygotowanych przez senackie biuro legislacyjne. Te poprawki zostały przyjęte jednogłośnie przez panie i panów senatorów z naszej komisji. Składam również podziękowania panu legislatorowi Jakubowi Zabielskiemu za zawodową spostrzegawczość i proponowanie klarownego zapisu przyjętych poprawek.

Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem szóstym porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Zmiany, które w tej chwili omawiamy, choć niewielkie, są niezwykle istotne. Głównym ich założeniem jest przyspieszenie procedur uchwalania planów zagospodarowania przestrzennego.

Zmiany przebiegają w trzech zasadniczych sferach. Po pierwsze, mają być wykonywane czynności związane ze sporządzeniem studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy i planu miejscowego. Po wtóre, skracane są terminy na dokonanie poszczególnych czynności w procesie budowy. Po trzecie, wreszcie zostaje wprowadzony wymóg nienaruszania przez plan miejscowy ustaleń studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy w miejsce dotychczasowego wymogu zgodności. Ważną zmianą jest także wprowadzenie obowiązkowego sporządzenia planu zagospodarowania przestrzennego dla terenów zamkniętych, ustalanych przez ministra właściwego do spraw transportu.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Powyższa nowelizacja jest moim zdaniem konieczna i doskonale wpisuje się w nurt uproszczeń przepisów i procedur prawnych, które zapoczątkowała sejmowa komisja „Przyjazne Państwo” i jej senacki odpowiednik pod przewodnictwem senatora Kazimierza Kleiny. W mojej opinii nie ma przeciwwskazań do przyjęcia tej ustawy. Dziękuję za uwagę.

Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem siódmym porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Omawiane tu przedłożenie jest ogromnie ważne, szczególnie w kontekście wydarzeń, jakie mają miejsce w ostatnim czasie. Istotą ustawy jest umożliwienie ministrowi obrony narodowej wydania upoważnienia do wydania zgody na pobyt wojsk obcych na terenie Polski i przemieszczanie się tych wojsk.

Obowiązująca ustawa o zasadach pobytu wojsk obcych na terenie naszego kraju zakłada, że dowódca rodzaju Sił Zbrojnych RP wyraża zgodę na pobyt wojsk obcych na terytorium Rzeczypospolitej w sytuacji: klęski żywiołowej i likwidacji jej skutków, katastrofy lądowej, morskiej lub lotniczej, konieczności udzielania pomocy humanitarnej i realizacji ćwiczeń wojskowych wynikających z planu zatwierdzonego przez ministra obrony narodowej. Zgoda ta może być udzielona, jeśli wojska obce reprezentują rodzaj sił zbrojnych, będący odpowiednikiem rodzaju Sił Zbrojnych RP, na którego czele stoi dany dowódca. Wojska obce mogły przebywać na terenie Polski nie dłużej niż dwa miesiące, a ich liczebność nie mogła przekroczyć pięciuset żołnierzy.

Nowelizacja zakłada, że minister obrony narodowej upoważnia szefa Sztabu Generalnego WP lub dowódcę rodzaju Sił Zbrojnych RP do wydania zgody na przemieszczenie po terytorium Polski pojedynczych pojazdów, wagonów kolejowych, jednostek pływających i statków powietrznych oraz ich kolumn.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W chwili, kiedy duża część naszego kraju dotknięta jest katastrofą powodzi, do pomocy potrzebne są każde ręce. Szczęściem w nieszczęściu jest fakt, że mamy wielu ofiarnych żołnierzy, strażaków i funkcjonariuszy innych służb publicznych, którzy ratowali życie i mienie powodzian. Na szczególną pochwałę zasługuje pełna wielkiego heroizmu postawa strażaków ochotników, którzy spisywali się tak dzielnie, jak przedstawiciele jednostek specjalistycznych. Tym razem wspólnymi siłami udaje się powstrzymać kataklizm, jednak należy mieć na uwadze możliwość wystąpienia różnych zjawisk. Może się zdarzyć, że pomoc zagranicznych służb będzie nam potrzebna, a w tej sytuacji nowela, o której w tej chwili dyskutujemy, jest niezbędna. Dlatego też gorąco rekomenduję jej przeprowadzenie. Dziękuję za uwagę.

Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem ósmym porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Przedmiotem ustawy, nad którą obecnie dyskutujemy, jest wyrażenie zgody na ratyfikację poprawek do umowy o Międzynarodowym Funduszu Walutowym. Poprawki te przyjęła Rada Gubernatorów funduszu w dwóch odrębnych dokumentach. Pierwszy z nich zakłada podwyższenie liczby głosów bazowych krajów członkowskich Międzynarodowego Funduszu Walutowego do poziomu 5,502% zagregowanej sumy głosów wszystkich krajów członkowskich i przyznaje każdemu dyrektorowi wykonawczemu wybranemu przez dziewiętnaście państw członkowskich prawo mianowania drugiego zastępcy dyrektora wykonawczego. Druga poprawka zakłada zmiany zasad operacji inwestycyjnych prowadzonych na rachunku inwestycyjnym i rachunku płatności specjalnych. Wprowadza także możliwość sprzedaży części zasobów złota zgromadzonych przez MFW i przeznaczenie zysku na operacje inwestycyjne.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rada Gubernatorów Międzynarodowego Funduszu Walutowego przyjęła wspomniane poprawki już wiosną 2008 r. Mogą one wejść w życie po przyjęciu ich przez 3/5 krajów członkowskich reprezentujących 85% wszystkich głosów. Zmiany niewątpliwie stabilizują procedury w ramach funduszu, co w dobie kryzysu gospodarczego jest niesłychanie ważne. Dlatego też jeśli chcemy, aby weszły one jak najszybciej w życie, powinniśmy zgodzić się na ratyfikację poprawek 63-2 i 63-3. Dziękuję za uwagę.

Przemówienie senator Małgorzaty Adamczak w dyskusji nad punktem jedenastym porządku obrad

Szanowni Państwo!

Celem ustawy jest stworzenie nowej, kompleksowej regulacji w dziedzinie sportu i zastąpienie nią ustawy o sporcie kwalifikowanym z dnia 29 lipca 2005 r. oraz ustawy o kulturze fizycznej z dnia 18 stycznia 1996 r. Ustawa ta określa zasady prowadzenia działalności w zakresie sportu, organizację i zasady uczestnictwa we współzawodnictwie sportowym, zadania administracji publicznej i innych podmiotów w zakresie wspierania uprawiania sportu i organizacji współzawodnictwa sportowego.

Cieszę się, że będzie jedna ustawa, kompleksowo regulująca kwestie związane ze sportem. Warto jej się przyjrzeć i pomysł poprzeć, choćby ze względów legislacyjnych. Jedna ustawa regulująca kwestie związane ze sportem jest lepszym rozwiązaniem.

Przemówienie senatora Ryszarda Knosali w dyskusji nad punktem jedenastym porządku obrad

Przedłożony projekt ustawy o sporcie jest wypełnieniem postulowanej już od wielu lat potrzeby przeprowadzenia gruntownej reformy przepisów w tym zakresie. W najogólniejszym ujęciu propozycja ta polega na zastąpieniu istniejących obecnie dwóch ustaw – o kulturze fizycznej oraz o sporcie kwalifikowanym – jednym spójnym aktem. Działanie takie zmierza do poprawy przejrzystości przepisów, pozwoli również wyeliminować pojawiające się obecnie liczne wątpliwości interpretacyjne. W przedstawionym projekcie ustawy można dostrzec ponadto nieco inne rozłożenie akcentów. Projektowana ustawa o sporcie dąży bowiem do ograniczenia stopnia ingerencji państwa w tę sferę życia obywateli. Projektodawca zauważa, że do właściwego rozwoju aktywności obywatelskiej w zakresie uprawiania sportu na podstawowym poziomie wystarczy, jeśli państwo zapewni niezbędne do tego warunki. Oznacza to, że ustawa powinna zawierać jedynie takie regulacje, które są absolutnie niezbędne do skutecznego wsparcia rozwoju działalności sportowej.

Zgodnie z tym założeniem w projekcie ustawy podtrzymano ogólną zasadę, z której wynika, że to przede wszystkim na jednostkach samorządu terytorialnego spoczywa obowiązek tworzenia warunków sprzyjających rozwojowi sportu. Jednocześnie jednostki te zostaną wyposażone w lepsze, bo bardziej precyzyjne, instrumenty prawne służące realizacji przedmiotowego zadania. Samorząd w szczególności będzie mógł udzielać dotacji celowej klubom sportowym, mając na względzie poprawę warunków uprawiania sportu przez członków klubu sportowego oraz zwiększenie dla społeczności lokalnej dostępności działalności sportowej prowadzonej przez ten klub. Utrzymane zostały także inne mechanizmy mające wspierać kulturę fizyczną wśród obywateli, w szczególności wśród dzieci i młodzieży. Chodzi na przykład o stypendia. Jednocześnie zrezygnowano z szeregu unormowań, które w ocenie projektodawcy uznane zostały, że tak powiem, za nadmierną regulację. Jest to na przykład rezygnacja z niektórych definicji legalnych, rezygnacja z kategoryzacji sportu na profesjonalny, amatorski, kwalifikowany i indywidualny.

Kolejny akcent położony został na kwestię konieczności lepszego uregulowania sportu uprawianego i organizowanego w ramach polskich związków sportowych, a więc w skali ogólnokrajowej. W projekcie tej ustawy utrzymano pozycję związków sportowych jako podmiotów odpowiedzialnych za szeroko rozumianą organizację współzawodnictwa sportowego dla określonej dyscypliny sportu, powołanie kadry narodowej oraz reprezentowanie danego sportu w międzynarodowych organizacjach sportowych. Na uwagę zasługuje szereg propozycji dookreślenia istniejących obecnie rozwiązań legislacyjnych dotyczących funkcjonowania tych związków. Zasadniczym celem zmian jest ograniczenie ryzyka wystąpienia nieprawidłowości w działalności tych podmiotów.

Zaproponowane przez projektodawcę przepisy mają nie tylko gwarantować transparentność działalności związków, ale także przyczynić się do ich sprawniejszego zarządzania. Kluczowym rozwiązaniem w tym zakresie jest nałożenie na zarząd polskiego związku sportowego obowiązku przedstawiania walnemu zgromadzeniu sprawozdania finansowego za dany rok. Sprawozdanie to musi zostać zbadane przez biegłego rewidenta. Równie doniosłe znaczenie ma ustanowienie zasady kadencyjności władz związku oraz ograniczenie możliwości pełnienia funkcji prezesa związku maksymalnie do dwóch następujących po sobie kadencji. Ponadto projektodawca w sposób jasny określił to, jakich funkcji i działalności nie można łączyć z pełnieniem funkcji członka zarządu związku.

Projekt ustawy jest niewątpliwie kompleksową reformą przepisów dotyczących kultury fizycznej i sportu. Zawarte w nim regulacje tworzą spójny system, dlatego należy oczekiwać, że przyniosą one pożądane skutki zarówno w zakresie dotyczącym aktywności sportowej na najwyższym poziomie, jak i wśród zwykłych obywateli. Proszę zatem Wysoką Izbę o przyjęcie przedstawionego projektu ustawy. Dziękuję.

Przemówienie senatora Zbigniewa Meresa w dyskusji nad punktem jedenastym porządku obrad

Szanowny Marszałku! Wysoka Izbo!

Rządowy projekt ustawy o sporcie wydaje się korzystny i potrzebny już w swoim założeniu, którym jest ujednoczenie prawa, a więc założenie, że zastąpienie dwóch ustaw: o kulturze fizycznej z 18 stycznia 1996 r. oraz o sporcie kwalifikowanym z 29 lipca 2005 r., jedną ustawą o sporcie będzie udaną próbą ujednoczenia prawa w tym zakresie.

Funkcjonowanie nowej ustawy wydaje się uzasadnione nawet wbrew opiniom pochodzącym z różnych źródeł, opowiadającym się za nieingerencją prawodawstwa w sport i kulturę fizyczną, które przekonują, że są to dziedziny, gdzie zasady postępowania ustalane są zwyczajowo. Według tych opinii uprawianie sportu i uczestniczenie we współzawodnictwie sportowym jest rodzajem ludzkiej aktywności, w które państwo nie powinno ingerować.

Najważniejszym celem, który ma szansę na realizację, będzie ograniczenie regulacji do minimum, precyzyjne i funkcjonalne określenie zadań organów władzy państwowej, a w szczególności zakresu działań jednostek samorządu terytorialnego.

Kolejnym najważniejszym celem tej ustawy jest unormowanie zadań organów władzy w zakresie wspierania sportu, a więc proponowany pkt 7 ustawy, który jasno mówi, że tworzenie warunków do rozwoju sportu ma być zadaniem własnym jednostek samorządu terytorialnego, również tryb finansowania, przy czym jednostki te nadal mają możliwość wsparcia w ramach ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie.

Bardzo ważna z punktu widzenia organów władzy samorządowej kwestia w nowej ustawie to zmiana w ustawie o gospodarce komunalnej z 20 grudnia 1996 r., w której dotychczas zakazywano gminom posiadania udziałów w spółkach dla gminy ważnych, w tym przypadku w klubach sportowych. Nowa ustawa zdejmuje ten rygor.

Nowa ustawa daje podstawy do dofinansowania klubów sportowych, działających w formie stowarzyszenia, fundacji oraz spółki prawa handlowego. Daje też swobodę wyboru formy prawnej klubu podmiotem tworzącym ten klub, zależnie od potrzeb i możliwości.

Reasumując, nowa ustawa jest potrzebna ze względu na niedostosowanie do nowej rzeczywistości dwóch obowiązujących do tej pory ustaw, a więc wspomnianej ustawy o sporcie kwalifikowanym oraz ustawy o kulturze fizycznej. Pod warunkiem odpowiedniej realizacji nowej ustawy ma ona szansę powodzenia. Panie Marszałku, Wysoka Izbo, dziękuję za uwagę.

Przemówienie senatora Eryka Smulewicza w dyskusji nad punktem jedenastym porządku obrad

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Na wstępie chciałbym podkreślić, że bardzo dobrze się stało, iż powstało jedno kompleksowe rozwiązanie, jeden akt prawny, który gruntownie reguluje kwestie związane ze sportem. Przedmiotowa ustawa zasługuje na pełne poparcie. Mówię to jako parlamentarzysta i senator, ale także jako kibic sportowy i osoba uprawiająca sport. Ustawa, którą dzisiaj omawiamy, określa między innymi zasady prowadzenia działalności w zakresie sportu, organizację i zasady uczestnictwa we współzawodnictwie sportowym. Projektodawcy określili także zadania administracji publicznej i innych podmiotów w zakresie wspierania uprawiania sportu i organizacji współzawodnictwa sportowego.

Oświadczenie złożone przez senator Małgorzatę Adamczak

Oświadczenie skierowane do minister edukacji narodowej Katarzyny Hall

Szanowna Pani Minister!

W związku z wieloma sygnałami od dyrektorów ośrodków szkolno-wychowawczych zwracam się do Pani z prośbą o zwrócenie uwagi na następujący problem.

Według dyrektorów wymienionych placówek, Ministerstwo Edukacji Narodowej planuje wprowadzić bardzo niekorzystne zmiany dotyczące organizacji kształcenia i wychowania uczniów niepełnosprawnych oraz opieki nad nimi. W projekcie rozporządzenia MEN z dnia 28 kwietnia 2010 r. w sprawie rodzajów i szczegółowych zasad działania placówek publicznych, warunków pobytu dzieci i młodzieży w tych placówkach oraz wysokości i zasad odpłatności wnoszonej przez rodziców za pobyt ich dzieci w tych placówkach zaproponowano zapis §23 ppkt 6 z pominięciem dzieci z upośledzeniem lekkim. Zapis ten doprowadziłby do likwidacji specjalnych ośrodków szkolno-wychowawczych. Placówki te przeznaczone są na ogół dla dzieci z upośledzeniem lekkim oraz umiarkowanym.

Mając to na uwadze, zwracam się z uprzejmą prośbą o odpowiedź, czy Ministerstwo Edukacji Narodowej zauważa przedstawiony problem i jak ma zamiar go rozwiązać.

Z wyrazami szacunku
Małgorzata Adamczak

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Bisztygę

Oświadczenie skierowane do ministra środowiska Andrzeja Kraszewskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Uprzejmie proszę o informację na temat finansowania szkód wyrządzonych przez dziką zwierzynę (wilki, bobry). Szkody zostały oszacowane i zainteresowani mieszkańcy wiedzą, że otrzymają odszkodowania, ale pieniędzy nie ma. Regionalne dyrekcje ochrony środowiska między innymi w Krakowie twierdzą, że nie mają potrzebnych środków.

Chcąc uniknąć niepokojów społecznych, proszę Pana Ministra o interwencję i pozytywne załatwienie przedstawionej wyżej sprawy.

Z poważaniem
Stanisław Bisztyga

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Bisztygę

Oświadczenie skierowane do pełniącego obowiązki generalnego dyrektora dróg krajowych i autostrad Lecha Witeckiego

Szanowny Panie Dyrektorze!

Zwracam się do Pana Dyrektora z uprzejmą prośbą o ponowną analizę możliwości sfinansowania przebudowy skrzyżowania drogi krajowej nr 28 z drogą wojewódzką w miejscowości Białka w gminie Maków Podhalański. Względę bezpieczeństwa oraz postulaty mieszkańców wspierane przez władze gminy (dokumenty w załączeniu) przemawiają za podjęciem takiej decyzji.

Z poważaniem
Stanisław Bisztyga

Oświadczenie złożone przez senatora Jana Dobrzyńskiego

Oświadczenie skierowane do ministra Skarbu Państwa Aleksandra Grada

Szanowny Panie Ministrze!

Kontrola przeprowadzona w ostatnim czasie przez Najwyższą Izbę Kontroli ujawniła daleko idące nieprawidłowości w przeprowadzonej restrukturyzacji państwowych spółek. Skutkowały one wielomilionowymi stratami Skarbu Państwa. NIK zarzuciła Krajowej Spółce Cukrowej SA między innymi niegospodarność w rozporządzaniu mieniem i środkami finansowymi spółki, w tym przy przyznawaniu odpraw członkom zarządu spółki i prowadzeniu inwestycji w cukrowniach, które następnie zamykano.

Z przekazanych mi informacji wynika, iż prawie 51 milionów zł zainwestowano w zakłady w Lublinie, Brześciu Kujawskim i Łapach, a następnie w niewielkim odstępie czasu podjęto decyzję o ich likwidacji lub zaprzestaniu produkcji. W samej cukrowni w Łapach zainwestowano 24 miliony 700 tysięcy zł w zautomatyzowanie produkcji i pakowania cukru, zaś zaraz po zakończeniu inwestycji, w sezonie 2008/2009, władze KSC wstrzymały tam produkcję. Otrzymałem informację, iż faktycznie część zakupionych urządzeń została wykorzystana później w innych cukrowniach, ale samo przeniesienie agregatów kosztowało około 1 miliona 300 tysięcy zł. Ponadto odzyskano jedynie około 30% poniesionych nakładów. Nieprawidłowości dotyczyły również braku stałego systemu wypłacanych odpraw.

Mając to wszystko na uwadze, zwracam się do Pana Ministra z prośbą o udzielenie odpowiedzi na następujące pytania.

Jakiego rzędu straty poniósł Skarb Państwa wskutek przeprowadzonej restrukturyzacji Krajowej Spółki Cukrowej SA?

Jakiej wysokości odprawy wypłacane były pracownikom wymienionej spółki? Proszę o wskazanie wysokości wypłaconych odpraw członków zarządu spółki wraz z zaznaczeniem stażu pracy w zakładzie.

Jakie inwestycje zostały w ostatnich latach przeprowadzone w wymienionej spółce oraz jakie koszty za sobą pociągnęły?

W ilu cukrowniach, w których przeprowadzono wspomniane inwestycje, nadal prowadzona jest produkcja? W jaki sposób zagospodarowano maszyny z zamykanych cukrowni oraz jakie pociągnęło to za sobą koszty?

Na jakim etapie znajduje się obecnie postępowanie prywatyzacyjne tej spółki, w ramach którego już w latach 2005–2007 wydano kwotę rzędu 3 milionów 200 tysięcy zł na analizy i prospekt emisyjny? Kiedy postępowanie to zostanie ukończone?

Z poważaniem
Jan Dobrzyński

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Gogacza

Oświadczenie skierowane do minister zdrowia Ewy Kopacz oraz do prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia Jacka Paszkiewicza

Zwrócili się do mnie pacjenci chorujący na szpiczaka mnogiego, członkowie Polskiego Stowarzyszenia Pomocy Chorym na Szpiczaka oraz osoby reprezentujące społeczność dotkniętą tym nowotworem z prośbą o pomoc w udostępnieniu optymalnych terapii leczenia w stosunku do każdego pacjenta indywidualnie, w zależności od tego, jakiego rodzaju kuracji i leczenia wymaga. Zainteresowani oczekują od Pani Minister uruchomienia programu terapeutycznego leczenia lenalidomidem. Jak stwierdzają, dzisiaj lekarzom zdecydowanie odmawia się tego, żeby mogli odpowiednio dobierać terapię ratującą życie pacjenta. Właśnie ten program terapeutyczny, program leczenia lenalidomidem, dawałby nadzieję pacjentom, a lekarzom umożliwiałby stosowanie odpowiednich leków. Przywołany tutaj lek, lenalidomid, jak stwierdzają zainteresowani, posiada rekomendację Agencji Oceny Technologii Medycznych, od kilku lat jest zarejestrowany i stosowany w krajach Unii Europejskiej – z wyjątkiem Polski – jako chemioterapia standardowa. Światowe doniesienia co do efektywności tego leku wskazują, że taka właśnie terapia przedłuża życie chorych o kilka lat. Zainteresowani informują też o tym, że Ministerstwo Zdrowia i Narodowy Fundusz Zdrowia absolutnie nie liczą się z opiniami specjalistów onkologów, mimo że „lekarze ci jednomyślnie pozytywnie rekomendują lenalidomid do leczenia pacjentów ze szpiczakiem mnogim”.

Dlatego proszę o poinformowanie mnie, dlaczego Ministerstwo Zdrowia nie uruchomiło programu terapeutycznego leczenia lenalidomidem i dlaczego NFZ odmawia finansowania takiej terapii.

Stanisław Gogacz

Oświadczenie złożone przez senatora Macieja Grubskiego

Oświadczenie skierowane do ministra kultury i dziedzictwa narodowego Bogdana Zdrojewskiego

Szanowny Panie Ministrze!

W związku z niepokojącymi sygnałami docierającymi z łódzkiego środowiska filmowców, w tym Stowarzyszenia Filmowców Polskich, na temat sytuacji w Wytwórni Filmów Oświatowych i Programów Edukacyjnych w Łodzi, uprzejmie proszę Pana Ministra o udzielenie informacji w następującej sprawie.

W dniu 18 stycznia bieżącego roku w wypadku samochodowym zginął nieodżałowany, wieloletni dyrektor wytwórni pan Andrzej Traczykowski. Sześć dni później na stanowisko pełniącego obowiązki dyrektora powołano panią Katarzynę Madaj-Kozłowską. Decyzje podejmowane przez panią dyrektor niepokoją środowisko filmowców. Pracowników i współpracowników wytwórni martwi przede wszystkim brak wizji dalszego rozwoju firmy, brak umów na realizację nowych projektów i pomysłów na ich finansowanie oraz nieinformowanie rady pracowniczej o planowanych zmianach kadrowych i organizacyjnych.

W dniu 10 marca 2010 r. spaliła się hala zdjęciowa wytwórni. Straty oszacowano na około 1 milion zł, a koszty ewentualnej odbudowy jeszcze nie zostały oszacowane przez ekspertów. Z docierających do mnie informacji wynika, że hala nie była ubezpieczona.

W związku z powyższym uprzejmie proszę Pana Ministra o udzielenie informacji o tym, czy faktycznie budynek nie był ubezpieczony i kto ponosi odpowiedzialność za mienie wytwórni oraz czy ministerstwo bada przedmiotową sprawę. Jednocześnie uprzejmie proszę o odpowiedź na pytanie, czy w związku z niepokojącą sytuacją w wytwórni ministerstwo podejmie interwencję w celu wyjaśnienia zaistniałego problemu.

Z poważaniem
Maciej Grubski

Oświadczenie złożone przez senatora Macieja Grubskiego

Oświadczenie skierowane do ministra obrony narodowej Bogdana Klicha

Szanowny Panie Ministrze!

Uprzejmie proszę o rozważenie niżej przedstawionych kwestii związanych ze szkoleniem medycznym i wojskowo-medycznym kandydatów do wojskowej służby zawodowej.

1. Czy nie byłoby zasadne przeprowadzenie zmian legislacyjnych tak, aby szkolenie wojskowe kandydatów do służby zawodowej studentów Uniwersytetu Medycznego w Łodzi prowadzone było przez inspektorat służby zdrowia, czego konsekwencją byłoby nadanie stopnia wojskowego?

2. Czy byłaby możliwość nauczania medycznego w języku angielskim jednej bądź dwóch grup studentów Uniwersytetu Medycznego od I roku studiów? Absolwenci takiego toku studiów nie potrzebowałiby w przyszłości dodatkowego nauczania języka obcego i oddelegowań na wielomiesięczne szkolenie językowe.

3. Czy są możliwości merytorycznego podporządkowania Centrum Szkolenia Wojskowych Służb Medycznych Uniwersytetowi Medycznemu w Łodzi? Centrum Szkolenia Wojskowych Służb Medycznych otrzymałoby w ten sposób status akademicki w ramach Uniwersytetu Medycznego. Ośrodek akademicki, jakim jest Uniwersytet Medyczny w Łodzi, sprawowałby nadzór merytoryczny i oceniał poziom nauczania w Centrum Szkolenia Wojskowych Służb Medycznych.

Z poważaniem
Maciej Grubski

Oświadczenie złożone przez senatora Tadeusza Gruszkę

Oświadczenie skierowane do minister edukacji narodowej Katarzyny Hall

Szanowna Pani Minister!

W najnowszym rozporządzeniu (projekcie) dotyczącym oceniania, Pani Minister umieściła zapis mówiący o możliwości przejścia do następnej klasy pomimo uzyskania oceny niedostatecznej z danego przedmiotu (w przypadku szkoły ponadgimnazjalnej). Co gorsza, będzie można mieć nawet dwie dwójki. W swojej pracy senatora spotkałem się z wieloma nauczycielami, którzy z oburzeniem przyjęli propozycję dalszego obniżania wymagań nauczania, a tym samym poziomu szkół. Zaznaczają też, że nie będzie to czynnik motywujący młodzież do solidnej pracy. Jako argumentację podaje się, że taka możliwość istnieje już w przypadku szkół podstawowych i w gimnazjach, więc należy zrównać prawa uczniów korzystających z nauczania na wszelkich etapach edukacji, ale może już najwyższy czas, aby wycofać się z dalszego zniżania poziomu nauczania w szkołach. Oczywiście są sytuacje, że uczeń ciężko zachoruje lub dotkną go inne sytuacje losowe; wtedy należy dać mu szansę przejścia do następnej klasy. Szukanie rozwiązań takich okoliczności na pewno znajdzie zrozumienie.

Uważam, że proponowane przepisy tworzą prawną furtkę dla osób, którym zwyczajnie nie chce się uczyć. Tym samym państwo przyzwala na swoistą produkcję „ćwierćinteligentów”.

Mam nadzieję, że zrewiduje Pani swoje poglądy w tej sprawie i dokona odpowiednich zmian w prawie, blokując możliwość promocji do następnej klasy pomimo uzyskania ocen niedostatecznych.

Z wyrazami szacunku
Tadeusz Gruszka

Oświadczenie złożone przez senatora Tadeusza Gruszkę

Oświadczenie skierowane do minister pracy i polityki społecznej Jolanty Fedak

Pani Minister!

Ostatnio spotkałem się z przedstawicielem stowarzyszenia mającego za zadanie dbanie o interesy osób pozbawionych pracy, a będących w wieku przedemerytalnym. W trakcie rozmowy usłyszałem wiele gorzkich słów pod adresem Programu 50+.

W związku z tym proszę o odpowiedź na następujące pytania:

1. Jakie są roczne nakłady w skali kraju na realizację Programu 50+?
2. Ile osób skorzystało z programu w roku 2009 i w I kwartale 2010 r.?
3. Czy program „śledzi” dalsze losy jego uczestników po zakończeniu kursu?
4. Ile osób dzięki programowi znalazło pracę?

Z wyrazami szacunku
Tadeusz Gruszka

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Jurcewicza

Oświadczenie skierowane do ministra finansów Jana Vincenta-Rostowskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Obecnie w niektórych regionach Polski jest bardzo trudna sytuacja spowodowana tegoroczną powodzią. Pomoc państwa, w tym poszczególnych resortów, jest kierowana do wszystkich, których bezpośrednio dotknął ten żywioł.

W związku z tym proszę o informację, czy Ministerstwo Finansów w ramach swoich działań rozważa zniesienie podatku VAT od pomocy rzeczowej przekazywanej przez przedsiębiorców poszkodowanym w tegorocznej powodzi.

Z poważaniem
Stanisław Jurcewicz

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Jurcewicza

Oświadczenie skierowane do minister pracy i polityki społecznej Jolanty Fedak

Szanowna Pani Minister!

Obecnie w niektórych regionach Polski jest bardzo trudna sytuacja spowodowana tegoroczną powodzią. Pomoc państwa, w tym poszczególnych resortów, jest kierowana do wszystkich, których bezpośrednio dotknął ten żywioł.

W związku z tym proszę o informację, czy jest rozważana przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, a jeśli tak, to jaka, pomoc dla małych firm i mikrofirm usytuowanych na terenach zalanych przez powódź.

Z poważaniem
Stanisław Jurcewicz

Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Kaletę

Oświadczenie skierowane do minister nauki i szkolnictwa wyższego Barbary Kudryckiej

Szanowna Pani Minister!

Z niepokojem przyjąłem pojawiające się w ostatnim czasie informacje płynące z ministerstwa nauki, dotyczące zapowiadanej reformy w szkolnictwie wyższym, a dokładniej – konieczności płacenia za drugi kierunek studiów.

Dzisiejszy rynek pracy jest mocno wymagający, dlatego młodzi ludzie decydują się na studiowanie wielu kierunków naraz. Pracodawcy wymagają wszechstronnego wykształcenia oraz kilku lat doświadczenia. W celu zdobycia dobrze płatnej i satysfakcjonującej pracy studenci zmuszeni są podnosić swoje kwalifikacje. Rozwiązanie resortu nauki w pierwszej kolejności uderzy w studentów zdolnych, ale biednych, których nie będzie stać na opłacenie drugiego kierunku studiów. Nawet jeśli według założeń rządu 10% najzdolniejszych studentów będzie mogło pobierać nauki bezpłatnie na drugim kierunku studiów, to i tak jest to za mało. Uważam, iż wprowadzenie w życie zapisu o odpłatnym drugim kierunku studiów spowoduje, że wielu studentów niestety będzie musiało zrezygnować z dodatkowego kształcenia i w konsekwencji będzie miało jeszcze większe trudności ze znalezieniem pracy.

W związku z powyższym zwracam się do Pani Minister z następującymi pytaniami.

1. Jakie jest stanowisko Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w tej sprawie?
2. Czy ministerstwo szacuje, ilu studentów zrezygnuje z dodatkowego kształcenia?

Z poważaniem
Piotr Kaleta

Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Kaletę

Oświadczenie skierowane do minister zdrowia Ewy Kopacz

Szanowna Pani Minister!

Na moje ręce zostało przekazane stanowisko Polskiego Stowarzyszenia Pomocy Chorym na Szpiczaka w sprawie wprowadzenia poprawy leczenia chorych na nowotwór złośliwy o nazwie szpiczak mnogi.

W uzasadnieniu czytamy, że nowotwór złośliwy szpiczak mnogi jest chorobą bardzo trudną do zdiagnozowania w fazie początkowej. W obecnej sytuacji zbyt rzadko przeprowadzane są tak zwane badania przesiewowe umożliwiające wczesne wykrycie nowotworu i podjęcie terapii w początkowym stadium jego rozwoju. Jedną z przyczyn takiej sytuacji jest zła kondycja finansowa przychodni, które z przyczyn oszczędnościowych niechętnie zlecają takie badania, poprzestając na zapewnieniu opieki lekarza rodzinnego.

Dlatego proszę o udostępnienie optymalnych terapii leczenia wymaganych w stosunku do każdego pacjenta indywidualnie, w zależności od tego jakiej kuracji i leczenia on wymaga. Wnoszę o to, aby ten wybór podejmował lekarz prowadzący czy też konsylium lekarskie, a nie urzędnik z Narodowego Funduszu Zdrowia. Normą jest, iż obecnie urzędnik zasłania się procedurami, które uniemożliwiają faktyczny dostęp pacjenta do należytego leczenia.

Obecnie lekarzom zdecydowanie odmawia się tego, żeby mogli dobierać odpowiednią terapię ratującą życie pacjenta. Dlatego nalegam, aby został utworzony program terapeutyczny leczenia lenalidomidem. Chciałbym zwrócić uwagę, że takie działania dałyby nadzieję pacjentom, a lekarzom umożliwiłyby stosowanie leków, które ratują życie.

Chciałbym zwrócić uwagę Pani Minister na fakt, że rekomendacja Agencji Oceny Technologii Medycznych bezwzględnie pozytywnie zaopiniowała lenalidomid. Lek ten od kilku lat jest zarejestrowany i stosowany w Unii Europejskiej, z wyjątkiem Polski, jako chemioterapia standardowa. Światowe doniesienia o jego skuteczności pokazują, że jest to pozytywny przełom w leczeniu szpiczaka mnogiego, pozwalający zwiększyć średnią przeżycia pacjenta o wiele lat. Chciałbym zwrócić uwagę na niedopuszczalną sytuację, w której Ministerstwo Zdrowia i Narodowy Fundusz Zdrowia absolutnie nie liczą się z opiniami specjalistów, lekarzy hematologów i onkologów, w znakomitej większości lekarzy światowej sławy. Lekarze ci jednogłośnie pozytywnie rekomendują lenalidomid, jeśli chodzi o leczenie pacjentów ze szpiczakiem mnogim, i chcą mieć wpływ na leczenie ich tym lekiem.

Powoływanie się przez urzędników w decyzjach odmownych na wysoki koszt leku dotyczy pozornej oszczędności. Chorzy, którym odmówiono terapii lenalidomidem, są częściej hospitalizowani, a koszty związane z utrzymaniem ich przy życiu, to znaczy koszty dializy, rehabilitacja, opieka paliatywna itd., znacznie przewyższają koszty leczenia lenalidomidem.

W związku z powyższym zwracam się do Pani Minister z następującymi pytaniami.

1. Czy zostanie utworzony program terapeutyczny leczenia lenalidomidem?
2. Jakie działania zamierza podjąć Ministerstwo Zdrowia w celu zwiększenia dostępności badań wykrywających nowotwory we wczesnym etapie rozwoju choroby?

Z poważaniem
Piotr Kaleta

Oświadczenie złożone przez senatora Piotra Kaletę

Oświadczenie skierowane do prezydent miasta stołecznego Warszawy Hanny Gronkiewicz-Waltz

Szanowna Pani Prezydent!

W dniach 9–18 lipca bieżącego roku środowiska homoseksualne planują w stolicy naszego kraju imprezę pod nazwą Europride 2010. Jej kulminacją ma być zaplanowana na 17 lipca parada ulicami Warszawy. Zgoda władz na to zgromadzenie jest według mnie jawnym nieliczeniem się z opinią mieszkańców Warszawy i większości obywateli naszego kraju. Uważam, że ulice naszej stolicy nie są miejscem, w którym na masową skalę powinno się manifestować swoją odmienność seksualną. Sądzę, że impreza ta nie tylko nie stanowi właściwej reklamy dla naszej stolicy, ale może tylko spowodować poważne niepokoje społeczne. Wierzę, że zdecydowana reakcja władz Warszawy uniemożliwi przeprowadzenie parady, której organizacja może stać się tylko przyczyną zgorzenia i zakłócenia ładu społecznego.

Bardzo niedawno ulice i place Warszawy były świadkami zupełnie innych wydarzeń – beatyfikacji ks. Jerzego Popiełuszki. Niech ulice kojarzą się z normalnością i spokojem. Nam, społeczeństwu, szczególnie młodszej jego części, jest to bardzo potrzebne.

W związku z powyższym zwracam się z apelem o niedopuszczenie do organizacji tej parady w stolicy naszego kraju.

Z poważaniem
Piotr Kaleta

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Karczewskiego

Oświadczenie skierowane do prezydent miasta stołecznego Warszawy Hanny Gronkiewicz-Waltz

Szanowna Pani Prezydent!

5 listopada 2009 r., na 43. posiedzeniu Senatu, senator Janina Fetlińska skierowała do Pani oświadczenie w sprawie uczczenia osoby prezydenta Stanów Zjednoczonych Ronalda Reagana poprzez nadanie jego imienia jednej z ulic Warszawy.

Pani senator Janina Fetlińska nie doczekała się odpowiedzi Pani Prezydent i niestety już się jej nie doczeka, straciła bowiem życie w katastrofie w Smoleńsku. Podjęcie i przypomnienie tej inicjatywy jestem winien pamięci klubowej koleżanki. Wciąż bowiem jeden z wybitniejszych prezydentów Stanów Zjednoczonych, wyjątkowo zasłużony dla spraw polskich, wielki nasz, Polaków, przyjaciel, nie został w odpowiedni sposób upamiętniony. A jednocześnie, jak stwierdziła we wspomnianym oświadczeniu senator Janina Fetlińska, wiele nazw ulic w Warszawie jest przypadkowych i banalnych.

Szanowna Pani Prezydent!

Nawiązując do inicjatywy świętej pamięci senator Janiny Fetlińskiej, zwracam się z uprzejmą prośbą o szybkie rozważenie tej propozycji i wskazanie odpowiednio reprezentacyjnej ulicy lub placu w Warszawie.

Ze swojej strony proponuję nadanie imienia Ronalda Reagana Placowi Konstytucji, który swą obecną nazwę otrzymał w celu upamiętnienia stalinowskiej ustawy zasadniczej, oficjalnie uchwalonej 22 lipca 1952 r.

Z poważaniem
Stanisław Karczewski

Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Knosalę

Oświadczenie skierowane do minister pracy i polityki społecznej Jolanty Fedak

Obowiązująca w Polsce ustawa o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy jest kluczowym instrumentem prawnym służącym do realizacji zadań państwa w zakresie łagodzenia skutków bezrobocia, aktywizacji zawodowej oraz promocji zatrudnienia. Zapisy ustawy dotyczą zdecydowanej większości obywateli polskich, jednakże w akcie tym znalazły się również istotne regulacje dotyczące zasad podejmowania pracy przez cudzoziemców. Trzeba w tym miejscu podkreślić, że ustawa, ujmując rzecz najogólniej, wyodrębnia tych cudzoziemców, którzy mogą swobodnie podejmować zatrudnienie w naszym kraju, wywodząc to prawo na przykład z faktu posiadania obywatelstwa jednego z państw członkowskich Unii Europejskiej, a więc na podstawie swobód wspólnotowych, oraz takich, w przypadku których możliwość podjęcia pracy uzależniona jest od spełnienia dodatkowych kryteriów.

Wzrost atrakcyjności gospodarczej naszego kraju sprawił, że z roku na rok przybywa cudzoziemców, którzy decydują się na podjęcie pracy w Polsce. Szczególnie dynamiczny wzrost dotyczy grupy tych, którzy zobowiązani są spełnić dodatkowe warunki, aby móc legalnie pracować w naszym kraju; świadczy o tym chociażby liczba wydanych zezwoleń na pracę: w 2006 r. wydano ich niespełna jedenaście tysięcy, a w 2008 r. już ponad osiemnaście tysięcy. Wzrost zainteresowania Polską jako miejscem pracy spowodował także, iż z roku na rok coraz powszechniejsze stają się próby omijania przepisów regulujących zasady uzyskania zezwoleń na pracę.

Zapisane w ustawie o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy procedury skonstruowane są w taki sposób, aby dać pierwszeństwo w uzyskaniu pracy osobom znajdującym się w rejestrach bezrobotnych. Ma to bezpośredni związek z przeciwdziałaniem bezrobociu wśród obywateli. Dopiero w przypadku, kiedy dane stanowisko nie zostanie obsadzone przez osoby poszukujące pracy w kraju, najczęściej obywateli Polski, możliwe jest wydanie pozwolenia na pracę dla cudzoziemca. Kwestia ta została szczegółowo uregulowana w art. 88c ust. 1 wspomnianej ustawy, który stanowi, że wydanie przez wojewodę pozwolenia na zatrudnienie cudzoziemca uzależnione jest od „uzyskania informacji od starosty właściwego ze względu na siedzibę lub miejsce zamieszkania podmiotu powierzającego wykonywanie pracy cudzoziemcowi o braku możliwości zaspokojenia potrzeb kadrowych pracodawcy w oparciu o rejestry bezrobotnych i poszukujących pracy lub o negatywnym wyniku rekrutacji organizowanej dla pracodawcy”.

Wspomniana regulacja nie zawsze jednak spełnia swoją rolę. Okazuje się bowiem, że wiele ofert pracy, jakie zamieszczane są w urzędach pracy, pochodzi od pośredników działających na zlecenie cudzoziemca pragnącego uzyskać zezwolenie na pracę w Polsce. Wspomniane oferty pracy formułowane są w taki sposób, aby utrudnić znalezienie odpowiedniego kandydata wśród osób znajdujących się w rejestrach bezrobotnych lub poszukujących pracy. Najczęściej w ogłoszeniach tego typu stawiane są bardzo wysokie, wręcz zaporowe wymagania, na przykład biegła znajomość języka wietnamskiego, co w połączeniu z proponowanymi niewspółmiernie niskimi zarobkami sprawia, że odzew na tego typu ogłoszenia jest znikomy. Brak pomyślanego rozstrzygnięcia takiej rekrutacji daje podstawy do wystawienia przez starostę stosownej informacji, o której była mowa wyżej. Opisane zjawisko jest w istocie ominięciem przepisów ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy.

Należy zauważyć ponadto, że opisane zjawisko ma również negatywny wpływ na postawę osób bezrobotnych. Przyzwolenie na zamieszczanie w urzędach pracy ogłoszeń, za którymi nie kryje się faktyczna oferta pracy albo formułowanych tak, aby utrudnić wyłonienie kandydata prowadzi bowiem do podważania zaufania osób bezrobotnych do działalności instytucji rynku pracy. W szerszym aspekcie może mieć to przełożenie na zniweczenie starań czynionych na rzecz aktywizacji bezrobotnych.

Mając to wszystko na uwadze, zwracam się do Pani Minister z pytaniem, czy kierowany przez Panią resort podejmuje działania, a jeśli tak, to jakie, w celu zapobiegania opisanym przypadkom obchodzenia przepisów ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy.

Z wyrazami szacunku
Ryszard Knosala

Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Knosalę

Oświadczenie skierowane do ministra spraw wewnętrznych i administracji Jerzego Millera

Na mocy uchwalonej przed paru laty zmiany ustawy – Prawo o ruchu drogowym, straże gminne i miejskie uzyskały uprawnienia do wykonywania kontroli ruchu drogowego wobec osób naruszających niektóre przepisy w tym zakresie. W celu umożliwienia realizacji wspomnianych uprawnień służby te zostały upoważnione, na mocy art. 129b ust. 3 pkt 3 wspomnianej ustawy, do używania urządzeń samoczynnie ujawniających i rejestrujących naruszenia przepisów ruchu drogowego przez kierujących pojazdami. Zgodnie z ustawą, działania takie mogą być podejmowane w miejscu i czasie uzgodnionym z właściwym miejscowo komendantem powiatowym, miejskim lub rejonowym Policji.

Praktyka pokazała jednak, że w wielu przypadkach jednostek samorządu terytorialnego, którym podlegają straże gminne i miejskie, nie stać na wyposażenie swoich służb w odpowiednie urządzenia rejestrujące, czyli fotoradary. W efekcie powszechnie stało się, że gminy decydują się na wypożyczenie fotoradarów od podmiotów prywatnych w drodze umowy cywilnoprawnej. Stan taki nie budzi zastrzeżeń, o ile udział podmiotu prywatnego kończy się na etapie udostępnienia urządzenia rejestrującego, a wszelkie pozostałe czynności w zakresie kontroli ruchu drogowego wykonywane są przez właściwe straże. Niemniej jednak w kraju zdarzają się przypadki, że samorządy zlecają firmom prywatnym wykonywanie większości zadań w wymienionym zakresie, na przykład co do ustawienia i obsługi urządzenia oraz przygotowania i opracowania dokumentacji dotyczącej wykroczenia. Podstawą rozliczenia w takich przypadkach jest najczęściej zryczałtowana kwota za każde ujawnione i udokumentowane wykroczenie drogowe.

Działanie takie należy rozważać w kategoriach naruszenia przepisów powszechnie obowiązującego prawa. Zgodnie bowiem z art. 110 kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia, grzywna nałożona w drodze mandatu karnego przez funkcjonariusza organu podległego władzom jednostki samorządu terytorialnego stanowi dochód tej jednostki samorządu. Przepis nie dopuszcza zatem możliwości odstąpienia części środków pochodzących z grzywny innym podmiotom. Ponadto wątpliwości budzić musi również samo powierzenie wykonywania czynności z zakresu kontroli ruchu drogowego osobom do tego nieuprawnionym, niebędącym funkcjonariuszami straży gminnej.

Warto podkreślić także, iż opisany sposób działalności w wielu przypadkach nie sprzyja faktycznej poprawie bezpieczeństwa ruchu drogowego. Podmioty prywatne, kierując się chęcią osiągnięcia maksymalnych zysków, umieszczają fotoradary nie tam, gdzie dochodzi do największej liczby wypadków, ale w miejscach, gdzie występuje największe natężenie ruchu.

Mając to wszystko na uwadze, zwracam się do Pana Ministra z prośbą o podjęcie działań mających na celu zwiększenie stopnia respektowania przez jednostki samorządu terytorialnego i podległe im służby przepisów prawa w opisanym zakresie.

Z wyrazami szacunku
Ryszard Knosala

Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Knosalę

Oświadczenie skierowane do ministra środowiska Andrzeja Kraszewskiego

Mając na uwadze wydarzenia związane z przejściem w ostatnich tygodniach fali powodziowej na Odrze i Wiśle oraz w dopływach tych rzek, pragnę zwrócić się do Pana Ministra z gorącym apelem o podjęcie wszelkich niezbędnych kroków w celu zapobieżenia w przyszłości negatywnym skutkom tego typu zjawisk.

Kataklyzm, który nawiedził nasz kraj w 1997 r., był bodźcem do podjęcia działań, których efektem miało być stworzenie skutecznych zabezpieczeń przed kolejną powodzią. Niestety, bardzo często tempo wykonania inwestycji o kluczowym znaczeniu przeciwpowodziowym spadało wprost proporcjonalnie do czasu, jaki upłynął od tamtych wydarzeń, a nierzadko ich wykonanie nie doszło w ogóle do skutku. Przyczyną takiego stanu rzeczy był najczęściej brak przepisów pozwalających na skuteczne i sprawne działanie. W tym miejscu należy podać przykład zbiornika retencyjnego w Raciborzu, którego budowa jest blokowana przez kilku gospodarzy od wielu już lat; w 2006 r. jako poseł skierowałem do ówczesnego ministra środowiska pytanie w sprawie daty rozpoczęcia harmonogramu budowy tego zbiornika. W odpowiedzi usłyszałem wówczas, że wstępny harmonogram jest już opracowany, a budowa ruszy najpóźniej za rok. Ponadto wiele osób zaniechało starań, twierdząc, że kataklyzm sprzed trzynastu lat, zwany „powodzią tysiąclecia”, nie powtórzy się w najbliższym czasie. Jednak natura po raz kolejny okazała się nieprzewidywalna, czego najlepszym dowodem są wydarzenia z przełomu maja i czerwca 2010 r.

Ta konstatacja powinna skłaniać do rozpoczęcia w trybie pilnym zakrojonych na szeroką skalę przedsięwzięć, mających na celu skuteczne zminimalizowanie zagrożeń i strat związanych z powodzią. Kluczowe w tym względzie wydaje się stworzenie odpowiedniego klimatu prawnego, który będzie sprzyjał realizacji inwestycji o charakterze przeciwpowodziowym. Równocześnie niezwykle istotne jest opracowanie harmonogramu realizacji tych inwestycji.

Doświadczenia ostatnich dni pokazały, że absolutnym priorytetem powinno być wybudowanie niezbędnych zbiorników o odpowiedniej pojemności retencyjnej oraz systemu polderów zalewowych w biegu tych rzek, które mogą stanowić potencjalne zagrożenie powodziowe. Jak mogliśmy się niedawno przekonać, to właśnie brak odpowiedniej ilości zbiorników oraz brak odpowiedniej liczby bezpiecznych polderów zalewowych (szczególnie na Wiśle) był przyczyną wielu ludzkich dramatów. Samo podnoszenie istniejących już wałów absolutnie nie wystarczy.

Równie istotne jest przy tym kompleksowe podejście do omawianego zagadnienia. Kompleksowość trzeba w tym wypadku rozumieć dwojako. Po pierwsze, należy dążyć do tego, aby rozpoczęte inwestycje zostały zakończone w możliwie krótkim czasie; w szczególności należy ograniczyć do niezbędnego minimum procedury prawne, które mogłyby negatywnie wpłynąć na tempo realizacji prac. Po drugie, poszczególne elementy infrastruktury przeciwpowodziowej powinny być planowane i wykonywane w taki sposób, aby jako całość tworzyły spójny system ochrony przeciwpowodziowej. W tym celu konieczne jest przede wszystkim dokonanie przeglądu istniejących obiektów. Należy ocenić, czy i w jakim stopniu są one w stanie działać prawidłowo w obliczu realnych zagrożeń (choćby w oparciu o doświadczenia z roku 1997 oraz 2010).

Obecnie dosyć powszechnie są niestety przypadki, kiedy istniejące elementy systemu przeciwpowodziowego nie są w stanie należycie spełnić swojej roli. W praktyce oznacza to na przykład, że obwałowania polderu są zbyt niskie, co grozi przelaniem się wody. Zdarzają się również przypadki, że dany polder istnieje tylko z nazwy, gdyż jego obszar nie jest dostatecznie zabezpieczony systemem obwałowań i przez to nie jest możliwe wykorzystanie go w taki sposób, aby nie stanowiło to zagrożenia dla osób i mienia. Przedmiotową tezę mogę potwierdzić własnym przykładem. Mieszkam w sąsiedztwie polderu Żelazna, który położony jest na lewym brzegu Odry, pomiędzy jej 154. a 166. kilometrem. Ostatnia powódź pokazała w sposób jednoznaczny, że wykorzystanie tego polderu nie jest bezpieczne dla okolicznych miejscowości, w tym wsi Żelazna, w której mieszkam. Ponieważ polder ten nie jest chroniony należytym systemem wałów przeciwpowodziowych, to wieś ta była obecnie już po raz drugi całkowicie zalana.

Panie Ministrze, przedmiotowy apel kieruję do Pana jako osoba, która w swoim życiu już dwa razy, w 1997 r. i obecnie, doświadczyła w bardzo dotkliwy sposób skutków powodzi. Słowa te kieruję także w imieniu wszystkich osób, które mieszkają na terenach zagrożonych powodzią. Będę zobowiązany, jeśli w pracach nad zapowiadaną specustawą „antypowodziową” zechce Pan uwzględnić zaprezentowane przeze mnie stanowisko.

Z wyrazami szacunku
Ryszard Knosala

Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Knosalę

Oświadczenie skierowane do minister zdrowia Ewy Kopacz

Zwracam się do Pani Minister, aby poruszyć problem związany z ograniczeniem możliwości budowy infrastruktury teleinformatycznej na obszarach posiadających status uzdrowiska.

Status uzdrowisk oraz obszarów ochrony uzdrowiskowej określony został przepisami ustawy z 28 lipca 2005 r. o lecznictwie uzdrowiskowym, uzdrowiskach i obszarach ochrony uzdrowiskowej oraz o gminach uzdrowiskowych. W kontekście poruszanego problemu szczególnie istotne jest brzmienie art. 38 cytowanej ustawy, zgodnie z którym na terenie uzdrowiska oraz na obszarze ochrony uzdrowiskowej wyznaczane są trzy strefy ochronne. Najbardziej rygorystyczne ograniczenia dotyczą terenu, na którym są zlokalizowane lub planowane zakłady i urządzenia lecznictwa uzdrowiskowego, a także inne obiekty służące lecznictwu uzdrowiskowemu lub obsłudze pacjenta lub turysty. Obszar ten określany jest w ustawie jako strefa ochronna „A”. W strefie tej nie można między innymi lokalizować na stałe ani tymczasowo obiektów oraz urządzeń, które mogą utrudniać lub zakłócać przebywanie pacjentów na tym obszarze, a w szczególności stacji bazowych telefonii komórkowej, stacji nadawczych radiowych i telewizyjnych, stacji radiolokacyjnych i innych emitujących fale elektromagnetyczne. Ponadto na obszarze strefy ochronnej „B” istnieje zakaz lokalizacji i uruchamiania w odległości bliższej niż 500 m od granicy obszaru strefy ochronnej „A” urządzeń emitujących fale elektromagnetyczne, mogących znacząco oddziaływać na środowisko.

Wraz z postępującym rozwojem rynku usług świadczonych z wykorzystaniem sieci teleinformatycznych oraz telefonii komórkowej coraz częściej można usłyszeć głosy na rzecz dostosowania wspomnianych przepisów ustawy do zmieniających się potrzeb społeczeństwa. Mieszkańcy gmin uzdrowiskowych, szczególnie tych największych, które są również popularnymi miejscowościami turystycznymi (np. Sopot, Ustroń) przekonują, że z roku na rok mają coraz większe trudności w korzystaniu z usług świadczonych z wykorzystaniem sieci teleinformatycznych oraz telefonii komórkowej. Z kolei operatorzy tych sieci podkreślają, że w przypadku obszarów uzdrowiskowych objętych ochroną prowadzenie nowych inwestycji lub choćby prac modernizacyjnych jest nierzadko bardzo utrudnione, a czasem nawet niemożliwe, z uwagi na wspomniane ograniczenia ustawowe. Obecnie w Polsce status uzdrowiska posiada ponad 40 gmin. Obszar wspomnianych gmin zamieszkiwany jest przez ponad pół miliona mieszkańców.

Z jednej strony nie ulega wątpliwości, że tereny uzdrowiskowe stanowią obszar, który powinien zostać objęty szczególną ochroną. Z drugiej jednak strony nie sposób odmówić słuszności argumentom podnoszonym przez mieszkańców tych terenów. Wraz z postępującym rozwojem cywilizacyjnym dostęp do nowoczesnych środków komunikacji staje się dobrem o znaczeniu elementarnym, jak dostęp do wody czy energii elektrycznej. Potwierdzeniem tej tezy są zapisy Agendy Cyfrowej dla Europy opublikowanej w maju 2010 r. przez Komisję Europejską. Jednym z priorytetów, jakie zapisano w tym dokumencie, jest zapewnienie dostępu do znacznie szybszego internetu. Komisja podkreśla przy tym, że kluczowym czynnikiem warunkującym rozwój nie tylko w ujęciu gospodarczym, lecz również społecznym, będzie powszechna dostępność do technologii informacyjno-komunikacyjnych.

Dlatego też zwracam się z zapytaniem, czy w opinii Pani Minister możliwe i zasadne byłoby złagodzenie, w kontekście przedstawionych argumentów, zapisanych w ustawie ograniczeń w zakresie inwestycji obejmujących budowę i modernizację sieci teleinformatycznych (obejmujących także telefonię komórkową), przy jednoczesnym utrzymaniu walorów, jakie powinny charakteryzować obszar posiadający status uzdrowiska.

Z wyrazami szacunku
Ryszard Knosala

Oświadczenie złożone przez senatora Stanisława Koguta

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska

Szanowny Panie Premierze!

Południowa Polska tonie. Do miejscowości, których mieszkańcy przystąpili do usuwania szkód spowodowanych majową powodzią, wraca woda. Znowu zalewa dobytek, toną zwierzęta, niszczy majątek. Od dziesiątków lat nie zanotowano w kraju takiej katastrofy, o tak wielkim zasięgu i skutkach, sięgających poza obszar objęty bezpośrednio klęską. Rozpadają się budynki, upadają mosty, rozpluwają się namoknięte nasypy kolejowe i drogowe. Zakłócenia rozchodzą się wokół niczym fale na wodzie, dotykając też innych elementów systemów infrastrukturalnych, destabilizując funkcjonowanie transportu kolejowego i drogowego, telekomunikacji, wkrótce może i energetyki. Dochodziły do mnie informacje, że niejednokrotnie bywało tak, że zabrakło dosłownie kilku worków z piaskiem, kilku par rąk do pracy, aby obronić kolejną zatopioną i zniszczoną przez żywioł miejscowość. Ludzie dotknięci tragedią rujnującą dorobek całego życia często stwierdzają gorzko, że może o uratowaniu niektórych miejscowości zdecydowałoby użycie tych kilku amfibii, które zabezpieczają wizyty Pana Premiera i panów ministrów na terenach powodziowych.

Panie Premierze! Media przekazują obraz zatroskanego Pana Premiera, zamyślonego, otoczonego świtą wśród zalanych wsi i miast. Wielu z nas, nie będę kryć, zamiast oglądać premiera polskiego rządu wizytującego wały i kontrolującego działanie zawodowych i ochotniczych straży pożarnych, wolałoby otrzymać informacje o tym, jak rząd zareagował na tę sytuację. I jak uniemożliwił to, żeby się powtórzyła.

Panie Premierze, proszę o odpowiedź na kilka pytań, które za moim pośrednictwem zadają wyborcy.

1. Czy w Pana ocenie państwo polskie, administracja rządowa zapewniły obywatelom dostateczny poziom bezpieczeństwa rozumianego szeroko jako bezpieczeństwo fizyczne osób i ochrona mienia przed zniszczeniem oraz poczucie bezpieczeństwa wynikające z istnienia klarownych, jasnych, stabilnych zasad prawa?

2. Czy parametry fizyczne (wielkość opadów, czas ich trwania, obszar nimi objęty) uzasadniają traktowanie powodzi jako klęski o niespotykanych dotąd i niepowtarzalnych rozmiarach, co czynią media życliwe Panu Premierowi, czy też do osiągnięcia takiej skali strat i szkód przyczyniły się inne względy?

3. Jak Pan i kierowany przez Pana rząd ocenia stan gospodarki wodnej w kraju w roku tej wielkiej powodzi; jak utrzymane są wały przeciwpowodziowe, jak często modernizowane, w jakiej części potrzebują natychmiastowej modernizacji, jakie jest zaawansowanie inwestycji zmniejszających negatywne skutki powodzi?

4. Czy istnieje plan strategiczny ochrony przed powodzią? Jeśli tak, to jak jest realizowany, w jakim zakresie został już zrealizowany?

5. Jak ocenia Pan potencjał sił i środków zaangażowanych w usuwanie skutków powodzi? Media przekazywały w maju informacje o tym, że do ochrony konkretnych miejscowości minister obrony narodowej osobiście kierował po kilka amfibii. Czy istotnie decyzje o zaangażowaniu potencjału tej wielkości zapadają na poziomie MON?

6. Jak w Pana ocenie na poziom możliwości zaangażowania sił zbrojnych w walkę z żywiołem wpływa zaniechanie poboru?

7. Dlaczego we Wrocławiu, w Sandomierzu i w wielu innych miejscach powtarza się to za życia jednego pokolenia, dlaczego po kilkunastu latach znowu tak samo zaskakuje nas żywioł, dlaczego nie wyciągnięto wniosków z wydarzeń 1997 r.?

Stanisław Kogut

Oświadczenie złożone przez senatora Marka Konopkę

Oświadczenie skierowane do ministra kultury i dziedzictwa narodowego Bogdana Zdrojewskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Pragnę Panu zarekomendować, i prosić o jego wsparcie, projekt kulturalny pod nazwą Rockowy Most Polska – Norwegia w ramach Seven Festival music & more, którego twórcą i organizatorem jest Towarzystwo Przyjaciół 1 Mazurskiej Brygady Artylerii im. Generała J. Bema w Węgorzewie. To cykl imprez od wielu lat goszczący w kalendarium największych masowych imprez muzycznych w Polsce. Festiwal w Węgorzewie ma już wypracowaną markę i zasłużoną renomę zarówno wśród wykonawców, jak i wśród mediów, a co najważniejsze, także wśród szerokiej rzeszy polskiej i międzynarodowej publiczności.

Twórcy starają się o to, by z każdym rokiem uatrakcyjnić treść i formułę festiwalu, dlatego też od 2010 r. będzie on współorganizowany z norweskim partnerem.

W celu zapewnienia najwyższych standardów i najwyższej jakości organizatorzy poszukują zewnętrznych środków na sfinansowanie festiwalu. Obecnie złożony został wniosek do Funduszu Wymiany Kulturalnej w ramach Mechanizmu Finansowego EOG oraz Norweskiego Mechanizmu Finansowego, oznaczony numerem 29. Wniosek ten uzyskał pozytywną ocenę formalną i oczekuje na ocenę merytoryczną.

Pragnę nadmienić, że festiwal w Węgorzewie to jedna z nielicznych organizowanych w naszym regionie imprez o zasięgu międzynarodowym.

Uprzejmie proszę Pana Ministra o wsparcie złożonego wniosku, który może stać się silnym impulsem dla rozwoju tej jakże ważnej imprezy oraz motorem dla dalszych starań organizatorów.

Z wyrazami szacunku
Marek Konopka

Oświadczenie złożone przez senatora Waldemara Kraske

Oświadczenie skierowane do minister edukacji narodowej Katarzyny Hall

Docierają do mnie informacje od rodziców dzieci i młodzieży z niepełnosprawnością umysłową w stopniu lekkim o planowanych przez Ministerstwo Edukacji Narodowej zmianach dotyczących ograniczenia dostępności specjalnych ośrodków szkolno-wychowawczych dla tychże dzieci. Szczególny niepokój budzą projektowane zapisy wprowadzające sugestie dotyczące tego, dla jakich uczniów w szczególności przeznaczone są specjalne ośrodki szkolno-wychowawcze. Pomija się tam uczniów z lekkim stopniem niepełnosprawności intelektualnej. Rodzice obawiają się, że proponowane zmiany spowodują likwidację ośrodków, w których obecnie przebywają ich dzieci. W większości wypadków dzieci przebywały wcześniej w szkołach masowych i integracyjnych i taka forma edukacji, niestety, nie sprawdziła się. Wielokrotnie dzieci były wyśmiewane i szykanowane z powodu swoich braków i niepełnosprawności. Szkoła masowa ze względu na liczebność klas, nastawienie na konieczność realizacji materiału edukacyjnego, nie jest w stanie zapewnić im należytej opieki i bezpieczeństwa.

Rodzice są przekonani, że specjalne ośrodki szkolno-wychowawcze są w stanie sprostać tym wymaganiom. Placówki te są odpowiednio do tego przygotowane w zakresie wykwalifikowanej kadry specjalistycznej, metod pracy, dostosowania wymagań do specyficznych potrzeb dziecka, odpowiedniego wyposażenia. Przebywanie dziecka w takim ośrodku nie świadczy o jego izolacji od pełnosprawnych rówieśników, przeciwnie – organizacja pracy tych placówek daje możliwość spotkań integracyjnych. Dzieci w pełni uczestniczą w życiu szkoły oraz środowiska lokalnego, gdzie mogą zaprezentować swoje umiejętności, odnoszą sukcesy w konkursach plastycznych, muzycznych, teatralnych, zawodach sportowych. Rodzice apelują o pozostawienie obecnej formy zapisu dotyczącego edukacji uczniów z lekkim stopniem niepełnosprawności intelektualnej i niewprowadzanie zmian w tym zakresie.

Popierając stanowisko rodziców w tej kwestii, zwracam się do Pani Minister o powtórne przeanalizowanie tego problemu.

Z poważaniem
Waldemar Kraska

Oświadczenie złożone przez senatora Krzysztofa Kwiatkowskiego

Oświadczenie skierowane do minister zdrowia Ewy Kopacz

W ostatnim czasie z wielu hurtowni farmaceutycznych, a także aptek wycofano kilkanaście serii leków. Główny inspektor farmaceutyczny zdecydował m. in. o wycofaniu leku na niewydolność krążenia żylnego, a także kropli dla dzieci. To, że preparaty, które nie nadawały się do leczenia, trafiły do aptek, spowodowane jest stałym zmniejszaniem się budżetu przeznaczanego na stosowne kontrole. Kilka lat temu Narodowy Instytut Leków przeprowadzał ponad 10 tysięcy badań leków rocznie, obecnie przeprowadza ich trzy razy mniej.

Podkreślić należy, że substancje, z których składa się lek, muszą ściśle spełniać wszystkie wyznaczone parametry. W innym przypadku preparaty zamiast leczyć, mogą zdecydowanie pogorszyć stan zdrowia pacjenta. W związku z tym zwracam się do Pani Minister z prośbą o rozważenie możliwości zwiększenia środków na kontrole.

Krzysztof Kwiatkowski

Oświadczenie złożone przez senatora Krzysztofa Kwiatkowskiego

Oświadczenie skierowane do prezesa Zarządu TVP SA Romualda Orła

W wakacje w telewizji publicznej nie będzie żadnych programów edukacyjnych dla dzieci. Wstrzymano produkcję nowych (np. „Na ratunek zwierzętom”, „Rezerwat nauki”), co więcej, zrezygnowano też z emisji audycji powtórkowych. Tym samym po raz pierwszy telewizja publiczna zrezygnowała w całości z letniego edukacyjnego pasma dla dzieci. Tymczasem programy edukacyjne to jedna z podstawowych form realizacji misji telewizji publicznej. Szczególnie ważna w czasie wakacji, kiedy to dzieci najchętniej takie programy oglądają. Telewizje komercyjne, do których nie wszystkie dzieci mają dostęp, oferują programy niemal wyłącznie rozrywkowe. Misyjność telewizji publicznej przejawiała się ofertą programów edukacyjnych obfitujących w gry umysłowe, łamigłówki, filmy dokumentalne. Po ostatnich zmianach może okazać się, że telewizja publiczna z części swojej misji zrezygnowała.

Zwracam się zatem do Pana Prezesa z prośbą o ponowne przeanalizowanie letniej ramówki.

Krzysztof Kwiatkowski

Oświadczenie złożone przez senatora Romana Ludwiczuka

Oświadczenie skierowane do ministra finansów Jana Vincenta-Rostowskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Wiadomo, iż jednostki samorządu terytorialnego na mocy ustawy z dnia 13 listopada 2003 r. o dochodach jednostek samorządu terytorialnego (tekst jednolity: DzU z 2008 r. Nr 88, poz. 539) mają określone źródła dochodów oraz zasady ustalania i gromadzenia dochodów. Dochodami tymi są udziały w podatku dochodowym od osób fizycznych (udziały w PIT) oraz udziały w podatku dochodowym od osób prawnych (udziały w CIT). Oczywiście w zależności od szczebla jednostki samorządu terytorialnego (gmina, powiat, województwo) ustawa określa różne dla tych jednostek udziały w podatkach.

Z rozmów z przedstawicielami niektórych samorządów wywnioskowałem, że problematyczny staje się fakt, iż udziały te, stanowiące dochody jednostek samorządu terytorialnego, jednostki otrzymują już po opodatkowaniu (podatki od osób prawnych i fizycznych, podatek VAT), a mimo wszystko, realizując inwestycje, ponownie muszą płacić podatek VAT, który trafia do budżetu państwa.

Panie Ministrze, w związku z tym moje pytanie brzmi: czy samorządy, realizując inwestycje, mogłyby być zwolnione z podatku VAT, skoro dochody są im przekazywane już po opodatkowaniu? Czy nie byłoby tak, iż to spowodowałoby realizację przez jednostki samorządu terytorialnego większej liczby inwestycji?

Z wyrazami szacunku
Roman Ludwiczuk

Oświadczenie złożone przez senatora Romana Ludwiczuka

Oświadczenie skierowane do minister pracy i polityki społecznej Jolanty Fedak

Szanowna Pani Minister!

Z nowelizacji ustawy o pomocy społecznej z art. 51c ust. 2 wynika, iż: „Miesięczną kwotę dotacji z budżetu państwa na pokrycie bieżących kosztów prowadzenia ośrodków wsparcia dla osób z zaburzeniami psychicznymi ustala wojewoda jako iloczyn aktualnej liczby osób korzystających z usług w tych ośrodkach oraz średniej miesięcznej wojewódzkiej kwoty dotacji na jednego uczestnika, nie wyższą jednak niż średnia miesięczna kwota dotacji wyliczona dla województwa”.

Niektóre urzędy wojewódzkie zinterpretowały ten zapis tak, iż uzależniły wielkość dotacji dla środowiskowych domów samopomocy od liczby osób faktycznie uczestniczących w zajęciach i co miesiąc żądają potwierdzonych kopii list obecności uczestników ŚDS. Powoduje to oczywiście comiesięczne zmniejszanie dotacji w związku z liczbą dni nieobecności uczestników w ośrodku wsparcia. Zważywszy, że są to osoby niepełnosprawne, i to w stopniu umiarkowanym lub znacznym, częstym zjawiskiem jest ich absencja wynikająca z choroby lub bardzo złego samopoczucia. Kilkudniowej ich nieobecności na zajęciach w żaden sposób nie można przewidzieć i nie powoduje ona zmniejszenia kosztów utrzymania placówki (z wyjątkiem posiłku). A mimo to dotacje są obcinane za każdą średniomiesięczną nieobecność uczestników.

Czy ustawodawca, pisząc: „...iloczyn aktualnej liczby osób korzystających z usług w tych ośrodkach...”, miał na myśli liczbę osób faktycznie uczestniczących w zajęciach (na podstawie list obecności), czy aktualną liczbę osób skierowanych do ośrodka wsparcia (decyzje kierujące z ośrodków pomocy społecznej)?

Z rozmów z kierownikami ośrodków wsparcia wiem, że dotacje przekazywane w niektórych województwach są niewystarczające i borykają się oni z poważnymi problemami finansowymi. Samorządy przeważnie nie są zainteresowane dotowaniem tych ośrodków z dochodów własnych. Wprowadzenie możliwości zmniejszania dotacji za każdą nieobecność uczestnika nie tylko powoduje znaczne obniżenie poziomu usług w tych placówkach, ale grozi ich likwidacją.

Proszę więc Panią Minister o odpowiedź na pytanie, jaki faktyczny wskaźnik powinien być brany pod uwagę przez wojewodów przy ustalaniu miesięcznej kwoty dotacji z budżetu państwa na pokrycie bieżących kosztów prowadzenia ośrodków wsparcia dla osób z zaburzeniami psychicznymi.

Z wyrazami szacunku
Roman Ludwiczuk

Oświadczenie złożone przez senatora Antoniego Motyczkę

Oświadczenie skierowane do ministra spraw wewnętrznych i administracji Jerzego Millera

Szanowny Panie Ministrze!

W ostatnim czasie, podczas spotkań z mieszkańcami mojego okręgu wyborczego, przedstawiciele Państwowej Straży Pożarnej zapoznali mnie z problemem, z którym borykają się od wielu lat bez realnych nadziei na jego rozwiązanie. Powódź, która w ostatnich miesiącach nęka tereny niemal całej Polski, tysiące strażaków walczących z żywiołem – to unaocznioła palącą i nierozwiązaną do tej pory kwestię: rozliczenia z tą grupą zawodową wypracowanych przez nią nadgodzin. Według danych przytoczonych przez jeden z dzienników trzydzieści tysięcy zawodowych strażaków wypracowało w latach 2006–2009 osiem i pół miliona nadgodzin!

Braki kadrowe, zmiana przepisów związana z naszym wejściem do UE i takie kataklizmy jak tegoroczna powódź sprawiają, że liczba nadgodzin rośnie lawinowo, ale nie ma ani środków finansowych, ani odpowiednich zapisów prawnych, ani możliwości organizacyjnych, by je uczciwie, zgodnie z literą prawa, rozliczyć z tą grupą zawodową. Szacuje się, że w straży pożarnej braki kadrowe oscylują wokół trzech, czterech tysięcy. Nie ma realnej możliwości, by strażacy wykorzystali te przepracowane godziny jako dni wolne. Rozwiązaniem problemu wydawałyby się rekompensaty finansowe, jednak obowiązujące obecnie przepisy zabraniają wypłaty strażakom środków pieniężnych za pracę wykonywaną „po godzinach” (w przeciwieństwie choćby do policji).

Szanowny Panie Ministrze, czy Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji ma jakąś koncepcję rozwiązania tego problemu? W obecnej sytuacji powodziowej, kiedy to na barkach Państwowej Straży Pożarnej spoczywa tak ogromny obowiązek ratowania tysięcy domostw, ludzkiego życia przed żywiołem, plan zmierzający do pozytywnego rozstrzygnięcia przedstawionego problemu byłby już pewną rekompensatą za poniesiony przez nich trud.

Z poważaniem
Antoni Motyczka

Oświadczenie złożone przez senatora Rafała Muchackiego

Oświadczenie skierowane do ministra środowiska Andrzeja Kraszewskiego

Szanowny Panie Ministrze!

Tegoroczne klęski powodzi w sposób naturalny prowokują do stawiania pytań o skuteczne rozwiązania prawne i administracyjne, jakie może podjąć państwo polskie w celu ochrony życia, zdrowia i mienia swoich obywateli. Katastrofy powodziowe ostatnich lat w Polsce (w 1997 i w 2001 r., w zachodniopomorskim w 2008 r., w Kotlinie Kłodzkiej w 2009 r.), ale również za granicą (Missisipi w 1993 r., Ren w 1993 r. i w 1995 r., rzeki Anglii i Szwajcarii w 2000 r., Dunaj i Łaba w 2002 r.) zmuszają do analizy skuteczności podejmowanych działań, polegających na regulacji rzek (np. Program dla Odry 2006). Logiczne wydaje się pytanie, czy poniesienie znacznych nakładów finansowych na regulację rzek, budowę zbiorników, podwyższanie wałów itp. realnie poprawiło bezpieczeństwo powodziowe obszarów szczególnie zagrożonych.

Zwiększenie poziomu zabezpieczenia przed powodzią w oczywisty sposób powinno wiązać się z prowadzoną polityką hydrologiczną państwa. Nie istnieje stuprocentowe zabezpieczenie przed powodzią, aktualne pozostaje jednak pytanie, czy środki techniczne, takie jak obwałowywania i zbiorniki przeciwpowodziowe, dają rzeczywiste możliwości kontrolowania przebiegu powodzi i ograniczenia rozmiarów klęski. Wydaje się, iż nie rezygnując ze stosowania środków technicznych, należy większą uwagę i środki przeznaczyć na kwestie nietechniczne, takie jak: odzyskiwanie dawnych terenów zalewowych, stosowanie map ryzyka powodziowego w planowaniu przestrzennym, zakaz budowania wszelkich obiektów na terenach bezpośrednio zagrożonych wystąpieniem powodzi lub przerwaniem wałów, zachowanie i odtwarzanie roślinności i obszarów leśnych na terenach górskich, podmokłych i łąkowych, przywracanie zdegradowanych terenów podmokłych obejmujące ponowne łączenie rzek z ich terenami zalewowymi.

Podstawą podjęcia działań przeciwpowodziowych powinna być ponowna rzetelna naukowa analiza oparta na danych zgromadzonych w skali całych zlewni.

Z wyrazami szacunku
Rafał Muchacki

Oświadczenie złożone przez senatora Sławomira Sadowskiego

Oświadczenie skierowane do minister edukacji narodowej Katarzyny Hall

Pani Minister!

Sprawa dotyczy projektu rozporządzenia MEN z dnia 28 kwietnia 2010 r. w sprawie rodzajów i szczególnych zasad działania placówek publicznych, warunków pobytu dzieci i młodzieży w tych placówkach oraz wysokości i zasad odpłatności wnoszonej przez rodziców za pobyt ich dzieci w tych placówkach. Po zgłoszonych do Ministerstwa Edukacji Narodowej przez środowiska związane z kształceniem dzieci i młodzieży niepełnosprawnej intelektualnie protestach w związku z przywołanym rozporządzeniem, dopisano w nim, że „Do specjalnych ośrodków szkolno-wychowawczych mogą być przyjmowane również dzieci i młodzieży: 1) z upośledzeniem umysłowym w stopniu lekkim, 2) z innym rodzajem niepełnosprawności niż przeważająca w danym ośrodku, w przypadku gdy w miejscu ich zamieszkania brak jest oferty edukacyjnej zapewniającej im specjalną organizację nauki i metod pracy, dostosowaną do ich indywidualnych możliwości i potrzeb psychofizycznych”. Nie uchylono jednak §22, uniemożliwiającego ośrodkom przyjmowanie uczniów z lekkim upośledzeniem umysłowym, którzy mogą kształcić się w szkole w miejscu zamieszkania. Utrzymywanie zapisów rozporządzenia w tej formie może w ciągu kilku lat doprowadzić do likwidacji kształcenia dzieci i młodzieży upośledzonej umysłowo w stopniu lekkim w specjalnych ośrodkach szkolno-wychowawczych lub znacznie je ograniczyć.

Zamierzeniem MEN jest przeniesienie ciężaru kształcenia dzieci i młodzieży upośledzonych umysłowo w stopniu lekkim do szkół ogólnodostępnych. W projekcie rozporządzenia MEN z dnia 28 kwietnia 2010 r. w sprawie warunków organizowania kształcenia, wychowania i opieki dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnych oraz niedostosowanych społecznie w przedszkolach, szkołach i oddziałach ogólnodostępnych lub integracyjnych – w §4, a także w §1 – jest mowa o obowiązkach nałożonych na wymienione placówki oświatowe. Zobowiązane są one do stworzenia odpowiednich warunków, zapewnienia specjalistycznego sprzętu i środków dydaktycznych, umożliwiających realizację programów nauczania dostosowanych do indywidualnych potrzeb edukacyjnych i możliwości psychofizycznych ucznia z wykorzystaniem odpowiednich form i metod pracy dydaktycznej i wychowawczej. Powinny też zatrudniać specjalistów. W tym miejscu należy zauważyć, że nie wszystkie wymienione zadania są realizowane w szkołach ogólnodostępnych. Projekt rozporządzenia nie nakłada na nie obowiązku zatrudnienia nauczycieli posiadających kwalifikacje z zakresu pedagogiki specjalnej, lecz tylko wskazuje taką możliwość, co w konsekwencji, razem z brakiem finansowego przygotowania organów prowadzących szkoły ogólnodostępne do proponowanych zmian, spowoduje, iż nie będzie specjalistów z zakresu oligofrenopedagogiki ze znajomością psychicznych aspektów rozwoju dziecka upośledzonego, z uwzględnieniem jego potrzeb

W kształceniu i wychowaniu dziecka niepełnosprawnego najważniejsze jest zapewnienie mu bezpieczeństwa, stabilizacji, poczucia własnej wartości i pełnej akceptacji. Osiągnięcie przez takie dziecko sukcesu motywuje je do dalszej pracy nad sobą. Powstaje pytanie, czy szkoły ogólnodostępne, w pogoni za wynikami egzaminów zewnętrznych, będą w stanie rozwiązać i udźwignąć problemy uczniów niepełnosprawnych potrzebujących stosowania indywidualnych metod pracy. Jeśli nie, to może to w konsekwencji spowodować u tych uczniów zaburzenia emocjonalne, takie jak frustracja, nerwica, agresja itd.

Projekt rozporządzenia z dnia 29 kwietnia 2010 r. w sprawie ramowych statutów publicznego przedszkola oraz publicznych szkół w załącznikach 2 i 3 przewiduje możliwość organizowania kształcenia osób upośledzonych w stopniu lekkim w szkołach specjalnych, jednocześnie jednak ogranicza takie możliwości, jeśli chodzi o specjalne ośrodki szkolno-wychowawcze. Powoduje to zmianę statusu wychowanka szkolno-wychowawczego na ucznia szkoły specjalnej, a co za tym idzie znaczne ograniczenie subwencji na tego ucznia. Dotknie to uczniów z województw o największej stopie bezrobocia i najbiedniejszych, min. województwo warmińsko-mazurskie. Na przykład koszty pobytu w internacie i opłaty za wyżywienie spowodują, że niemożliwe będzie uiszczenie należności.

Pani Minister! Zasadne byłoby wprowadzenie zmian umożliwiających kształcenie uczniów niepełnosprawnych intelektualnie zgodnie z zasadami pedagogiki specjalnej w specjalnych ośrodkach szkolno-wychowawczych, które są do tego merytorycznie przygotowane.

Z wyrazami szacunku
Sławomir Sadowski

Oświadczenie złożone przez senatora Tadeusza Skorupę

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka

Szanowny Panie Ministrze!

W ostatnim czasie kilkakrotnie zwracałem się do Pana Ministra o poważne potraktowanie sprawy odbudowy, przy wykorzystaniu środków unijnych, połączenia kolejowego z Nowego Targu do Trsteny, według mnie strategicznego połączenia polsko-słowackiego i niezwykle ważnego nie tylko dla południowej Polski, ale także dla północnej, gdzie są porty i terminale przeładunkowe. Wydaje się, że wszelkie moje uwagi w tym zakresie były i są nadal bagatelizowane przez kierowany przez Pana resort.

Jak wielka jest waga tego projektu, świadczy ostatnia powódź na południu Polski i całkowite wyłączenie polsko-słowackiego przejścia kolejowego w Muszynie. Odbudowa tej linii potrwa z pewnością kilka miesięcy i oby, a znamy polskie realia, nie trwała kilka lat. Straty Polski to nie tylko koszty odbudowy infrastruktury, to jest mostów i nasypów, lecz przede wszystkim ogromne straty gospodarcze w przewozach towarów, materiałów i surowców, które w przypadku istnienia połączeń alternatywnych mogłyby być zdecydowanie zmniejszone.

Dlatego po raz kolejny apeluję, abyśmy wyciągnęli wnioski, dla mnie jedyne i oczywiste, co do kontynuacji odbudowywania połączenia kolejowego z Nowego Targu do Trsteny, tym bardziej że lepszej jak obecnie okazji i atmosfery polsko-słowackiej dla tej inwestycji już chyba nigdy nie będzie.

Nie można przyjmować stanowiska, że odbudowa jest niemożliwa i niecelowa, bo grupa kilku czy kilkunastu funkcjonariuszy państwa w roku 1989 zdecydowała o absurdalnym zamknięciu połączenia i zlikwidowaniu torów, co tak naprawdę bardziej przypominało grabież majątku narodowego niż normalne działania gospodarcze. Jak się okazuje, w 1989 r. i latach dziewięćdziesiątych żyliśmy w całkowicie odmiennym systemie gospodarczym i realiach gospodarczych niż obecnie.

Otwarcie tej linii kolejowej ułatwiłoby transport na linii północ – południe Europy.

Tadeusz Skorupa

Do wiadomości:

- ambasador Republiki Słowackiej w Polsce
- Ministerstwo Spraw Zagranicznych

Oświadczenie złożone przez senatora Wojciecha Skurkiewicza

Oświadczenie skierowane do wiceprezesa Rady Ministrów, ministra gospodarki Waldemara Pawlaka

Jak podawały branżowe portale internetowe, w lipcu 2009 r. w Ministerstwie Energetyki i Paliw Ukrainy odbyły się rozmowy pomiędzy przedstawicielami polskiego przemysłu a reprezentantami ukraińskiego koncernu Ukrinterenergo w sprawie zakupu tańszej energii elektrycznej na Ukrainie. W świetle informacji prasowych po spotkaniu ustalono podjęcie współpracy w zakresie zakupów energii elektrycznej, a strony zobowiązały się dalej prowadzić szczegółowe rozmowy w grupach eksperckich. Zgodnie z informacją podaną przez stronę polską, zawarcie wspomnianego porozumienia ma przyczynić się do zwiększenia konkurencyjności na polskim rynku energii elektrycznej i ma mieć pozytywny wpływ na sytuację finansową polskich energochłonnych przedsiębiorstw. Aby ten projekt został pozytywnie zrealizowany, trzeba jednak wyremontować linię transgraniczną „Chmielnicki-Rzeszów”, która należy do PSE Operator i łączy systemy elektroenergetyczne Polski i Ukrainy.

W związku z powyższym proszę o udzielenie odpowiedzi na takie pytania.

1. Kiedy jest planowane podpisanie umowy pomiędzy Polską a Ukrainą w sprawie zakupu energii?
2. Jakie jest stanowisko obecnego rządu i spółki PSE Operator w tej kwestii?
3. Kiedy ruszy remont linii przesyłowej pomiędzy Polską a Ukrainą?
4. Czy zgodnie z aktualnymi przepisami prawa unijnego można kupować energię elektryczną od krajów, które nie są członkiem europejskiej wspólnoty?
5. Czy Komisja Europejska może w tej sprawie zgłaszać jakieś uwagi lub wstrzymać realizację umowy?

Wojciech Skurkiewicz

Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza

Oświadczenie skierowane do minister edukacji narodowej Katarzyny Hall

Szanowna Pani Minister!

Do mojego biura senatorskiego napłynęły krytyczne uwagi dotyczące projektu rozporządzenia ministra edukacji narodowej z dnia 28 kwietnia 2010 r., które ma wejść w życie od dnia 1 września 2010 r. Przedmiotowe rozporządzenie dotyczy rodzajów i szczegółowych zasad działania placówek publicznych oraz warunków pobytu dzieci i młodzieży w tych placówkach, a w szczególności punktów dotyczących uczniów z niepełnosprawnością w stopniu lekkim.

Przedstawiciele nauczycieli i rodziców nie zgadzają się z koncepcją, która zakłada kierowanie dzieci z lekką niepełnosprawnością tylko do szkół masowych na terenie miejsca zamieszkania. W swoim stanowisku podkreślają m.in. to, że do chwili obecnej rodzic miał prawo wyboru drogi edukacyjnej swojego dziecka, a prawo dawało szansę umieszczenia dziecka w szkole masowej lub szkole specjalnej w zależności od potencjału dziecka.

Z poważaniem
Eryk Smulewicz

Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza

Oświadczenie skierowane do prezesa Agencji Rezerw Materiałowych Jacka Bąkowskiego

Szanowny Panie Prezesie!

Zwracam się do Pana Prezesa z prośbą o wsparcie rolników oraz mieszkańców terenów wiejskich i miast, którzy ucierpieli w wyniku tegorocznej powodzi. Czy możliwe byłoby bezpłatne przekazanie przez Agencję Rezerw Materiałowych produktów rolnych, produktów i półproduktów żywnościowych oraz innych towarów osobom poszkodowanym?

Sprawa pomocy dotyczy wielu mieszkańców naszego kraju, w tym mieszkańców północnego Mazowsza, terenu powiatów płockiego, płońskiego i sochaczewskiego.

Ze swej strony deklaruje wszelką pomoc na tym terenie i udział lokalnych samorządowców w dystrybucji żywności przekazanej za pośrednictwem agencji osobom i rodzinom najbardziej potrzebującym.

Z poważaniem
Eryk Smulewicz

Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza

Oświadczenie skierowane do prezesa Zarządu TVP SA Romualda Orła

Szanowny Panie Prezesie!

W związku z faktem otrzymania informacji o podjęciu przez Zarząd Telewizji Polskiej oraz dyrekcję TVP Warszawa decyzji o zdjęciu z ramówki programowej programu informacyjnego „Kurier Mazowiecki” jako parlamentarzysta z Mazowsza chciałbym wyrazić swoje krytyczne stanowisko w przedmiotowej sprawie i jednocześnie zaapelować do Pana Prezesa o zmianę decyzji w tej kwestii.

„Kurier Mazowiecki” to program informacyjny telewizji publicznej, który trafia do mieszkańców Mazowsza, poza Warszawą. Dzięki niemu wydarzenia z Płocka, Radomia, Ostrołki, Ciechanowa oraz setek miasteczek i wsi śledzi codziennie około dwóch milionów widzów. Dzięki niemu mogą dowiedzieć się o bieżących, ważnych dla ich życia wydarzeniach. Dla wielu z nich to jedyne okno na świat, dlatego niezrozumiałe jest zdjęcie go z anteny. Telewizja publiczna ma w swoim statucie misję dotarcia z informacją nie tylko do stolicy, ale przede wszystkim tam, gdzie kontakt ludzi z informacją jest szczególnie utrudniony i ograniczony. Ta decyzja tym bardziej dziwi, że „Kurier Mazowiecki” to jeden z najstarszych programów informacyjnych telewizji. Po raz pierwszy pojawił się na antenie 14 października 1966 r.

Z poważaniem
Eryk Smulewicz

Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Wojciechowskiego

Oświadczenie skierowane do prokuratora generalnego Andrzeja Seremeta

Szanowny Panie Prokuratorze Generalny

W dniu 31 marca 2010 r. weszła w życie znowelizowana ustawa o prokuraturze, uniezależniająca prokuraturę od administracji rządowej. Dotychczas skargi na działalność prokuratury kierowane były do ministra sprawiedliwości, a nadzór zwierzchni nad rozpatrywaniem tych skarg w myśl przepisów k.p.a. sprawował prezes Rady Ministrów. W znowelizowanej ustawie zarówno minister sprawiedliwości, jak i prezes Rady Ministrów utracił uprawnienia zwierzchnie wobec prokuratury.

W związku z tym mam następujące pytania, które adresuję do Prokuratora Generalnego Andrzeja Seremeta.

1. Do kogo po wejściu w życie znowelizowanej ustawy obywatele będą mogli kierować skargi dotyczące działalności prokuratury?

2. Kto będzie sprawował nadzór zwierzchni nad rozpatrywaniem tych skarg?

3. Czy działalność prokuratury będzie mogła być przedmiotem interpelacji poselskich, a jeżeli tak, to do kogo będzie można je składać i jaki może być ich zakres?

4. Czy działalność prokuratury będzie mogła być przedmiotem oświadczeń senatorskich, a jeżeli tak, to do kogo będzie można je kierować?

5. Czy oświadczenia senatorskie kierowane do Pana Prokuratora Generalnego będą mogły dotyczyć biegu konkretnych spraw? Czy Pan Prokurator Generalny będzie zobowiązany udzielać stosownych informacji o ich przebiegu?

6. Czy działalność prokuratury może być przedmiotem działalności interwencyjnej posłów i senatorów na gruncie przepisów ustawy o wykonywaniu mandatu posła lub senatora?

7. Zakładam hipotetyczną następującą sytuację, która zdarzała się w przeszłości i zapewne będzie się zdarzać w przyszłości. Prokuratura rejonowa w mieście X spowalnia śledztwo w jakiejś sprawie, miesiącami nie podejmuje żadnych działań. Skargi pokrzywdzonych ludzi i wnoszone w ich imieniu interwencje poselskie lub senatorskie do prokuratury okręgowej, apelacyjnej, a w końcu do prokuratora generalnego, nie odnoszą skutku. Co dalej może zrobić skarżący się obywatel? I co dalej może zrobić interweniujący w tej sprawie poseł lub senator?

8. Czy na błędy, nawet karygodne, dotyczące postępowania prokuratury w konkretnej sprawie, obywatel nie będzie mógł się poskarżyć nikomu innemu jak tylko samej prokuraturze?

9. Czy prokuratura stała się instytucją wyłączoną spod jakiegokolwiek zewnętrznej kontroli co do toku spraw, prowadząc je nawet bez odpowiedzialności dotyczącej ich przedawnienia?

10. Czy Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej wyłącza możliwość składania skarg na Pana, Panie Prokuratorze Generalny?

11. W jaki sposób są realizowane konstytucyjne funkcje kontrolne Sejmu wobec prokuratury?

12. Czy Konstytucja RP wyłącza spod kontroli tok spraw prowadzonych przez prokuraturę?

13. Czy Senat RP ma w Konstytucji RP przypisane funkcje kontrolne?

14. Jakie uprawnienia wobec prokuratury ma Najwyższa Izba Kontroli?

15. Czy Najwyższa Izba Kontroli, działając na podstawie art. 203 ust. 3 konstytucji, może kontrolować z punktu widzenia legalności prowadzone przez prokuraturę postępowania karne?

Panie Prokuratorze Generalny! Bardzo obawiam się skutków tego wyłączenia spod kontroli. W moim biurze znajduje się już wiele takich spraw interwencyjnych.

Z góry dziękuję za szczegółowe wyjaśnienie podniesionych kwestii.

Z poważaniem
Grzegorz Wojciechowski

Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Wojciechowskiego

Oświadczenie skierowane do prezesa Najwyższej Izby Kontroli Jacka Jeziarskiego

Szanowny Panie Prezesie!

W dniu 31 marca 2010 r. weszła w życie znowelizowana ustawa o prokuraturze, uniezależniająca prokuraturę od administracji rządowej. W związku z tym uprzejmie proszę o następujące informacje.

1. W jaki sposób są realizowane w państwie konstytucyjne funkcje kontrolne Sejmu i NIK wobec prokuratury?

2. Czy Konstytucja RP wyłącza spod kontroli tok spraw prowadzonych przez prokuraturę?

3. Czy Senat RP w Konstytucji RP ma przypisane funkcje kontrolne?

4. Jakie uprawnienia wobec prokuratury ma Najwyższa Izba Kontroli?

5. Czy Najwyższa Izba Kontroli, działając na podstawie art. 203 ust. 3 konstytucji, może kontrolować z punktu widzenia legalności prowadzone przez prokuraturę postępowanie karne?

Panie Prezesie! Bardzo obawiam się skutków takiego wyłączenia prokuratury spod kontroli, a w moim biurze znajduje się już wiele takich spraw interwencyjnych.

Z góry dziękuję za szczegółowe wyjaśnienie wymienionych kwestii.

Z poważaniem
Grzegorz Wojciechowski

Uchwały Senatu RP
podjęte
na 57. posiedzeniu Senatu

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 10 czerwca 2010 r.

w sprawie wniesienia do Sejmu projektu ustawy o zmianie ustawy o licencji syndyka

Na podstawie art. 118 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Senat wnosi do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej projekt ustawy o zmianie ustawy o licencji syndyka.

Jednocześnie upoważnia senatora Piotra Zientarskiego do reprezentowania Senatu w pracach nad projektem.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

p r o j e k t

USTAWA

z dnia

o zmianie ustawy o licencji syndyka

Art. 1.

W ustawie z dnia 15 czerwca 2007 r. o licencji syndyka (Dz. U. Nr 123, poz. 850 oraz z 2009 r. Nr 223, poz. 1777) wprowadza się następujące zmiany:

1) w art. 4 ust. 4 i 5 otrzymują brzmienie:

„4. Minister Sprawiedliwości wyznacza przewodniczącego i zastępcę przewodniczącego Komisji spośród jej członków. Zastępca przewodniczącego Komisji podczas nieobecności przewodniczącego wykonuje jego czynności.

5. Minister Sprawiedliwości przed każdym egzaminem powołuje zespół do przygotowywania pytań i zadań problemowych na egzamin, zwany dalej „zespołem” oraz wyznacza jego przewodniczącego. W skład zespołu wchodzi 5 osób wyróżniających się wiedzą teoretyczną i praktyczną z zakresu problematyki objętej egzaminem.”;

2) art. 8 otrzymuje brzmienie:

„Art. 8.

1. Egzamin ma formę pisemną i przeprowadzany jest w języku polskim.

2. Egzamin obejmuje zagadnienia z zakresu prawa, ekonomii i finansów oraz zarządzania, ze szczególnym uwzględnieniem specyfiki postępowania upadłościowego i naprawczego.

3. Egzamin polega na:

1) rozwiązaniu testu składającego się ze 100 pytań zawierających po trzy propozycje odpowiedzi;

2) wykonaniu zadania problemowego.

4. Za każdą prawidłową odpowiedź na pytanie testowe uzyskuje się 1 punkt. Można wybrać tylko jedną odpowiedź, którą zaznacza się na karcie odpowiedzi stanowiącej integralną część testu.

5. Wykonanie zadania problemowego ocenia się w skali od 0 do 30 punktów.

6. Prawidłowość odpowiedzi na pytania testowe oraz wykonanie zadania problemowego ocenia się według stanu prawnego obowiązującego w dniu egzaminu.

7. Za pozytywny wynik egzaminu uznaje się uzyskanie co najmniej 75 punktów z części testowej egzaminu oraz co najmniej 20 punktów za wykonanie zadania problemowego.

8. Złożenie egzaminu z wynikiem pozytywnym potwierdza zaświadczenie wystawione przez Komisję.”;

3) po art. 8 dodaje się art. 8a w brzmieniu:

„Art. 8a.

1. Minister Sprawiedliwości, po zasięgnięciu opinii Komisji, ustala wykaz tytułów aktów prawnych i zalecanej literatury, z których wybrane stanowią podstawę opracowania pytań testowych na egzaminy w określonym roku kalendarzowym i ogłasza go w Biuletynie Informacji Publicznej na swojej stronie podmiotowej, nie później niż 3 miesiące przed terminem pierwszego egzaminu wyznaczonego w określonym roku kalendarzowym.
2. Minister Sprawiedliwości, na wniosek Komisji, nie później niż 3 miesiące przed wyznaczonym kolejnym terminem egzaminu w określonym roku kalendarzowym, może uzupełnić lub wprowadzić zmiany w ogłoszonym na dany rok wykazie tytułów aktów prawnych i zalecanej literatury, z których wybrane stanowią podstawę opracowania pytań testowych na egzaminy w danym roku kalendarzowym.”;

4) w art. 9 pkt 1 otrzymuje brzmienie:

„1) sposób organizacji egzaminu, biorąc pod uwagę warunki jego przeprowadzenia zapewniające samodzielną pracę osoby ubiegającej się o licencję syndyka oraz niezbędne czynności Komisji; ”;

5) w art. 10 ust. 2 otrzymuje brzmienie:

„2. Do wniosku należy dołączyć dokumenty potwierdzające spełnienie wymogów, określonych w art. 3 ust. 1 pkt 1, 4, 6, 9 i 11, oświadczenia wnioskodawcy, że: ma on pełną zdolność do czynności prawnych, nie był karany za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe, nie jest prowadzone przeciwko niemu postępowanie o przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub przestępstwo skarbowe, a także oryginał zaświadczenia potwierdzającego złożenie egzaminu z wynikiem pozytywnym.”;

6) w art. 17:

a) w ust. 2 pkt 4 otrzymuje brzmienie:

„4) adres do korespondencji oraz numer telefonu.”,

b) po ust. 3 dodaje się ust. 3a w brzmieniu:

„3a. Minister Sprawiedliwości udostępnia listę osób posiadających licencję syndyka w Biuletynie Informacji Publicznej na swojej stronie podmiotowej. Nie udostępnia się informacji o dacie i miejscu urodzenia osoby posiadającej licencję syndyka oraz danych, o których mowa w ust. 2 pkt 2.”;

7) art. 25 otrzymuje brzmienie:

„Art. 25.

1. Do czasu uzyskania licencji syndyka, nie dłużej jednak niż przez okres czterech lat i 6 miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy, osoby wpisane na listę, o której mowa w art. 24, mogą być powoływane do sprawowania funkcji w postępowaniu upadłościowym i naprawczym.
2. Syndyk, nadzorca sądowy lub zarządca i ich zastępcy, ustanowieni w postępowaniu układowym, upadłościowym albo naprawczym, w okresie, o którym mowa w ust. 1, sprawują swoją funkcję do czasu zakończenia tych postępowań, a tymczasowy nadzorca sądowy oraz zarządca przymusowy do czasu wydania postanowienia w przedmiocie ogłoszenia upadłości.”.

Art. 2.

Egzamin rozpoczęty przed dniem 1 stycznia 2011 r. odbywa się na podstawie przepisów dotychczasowych.

Art. 3.

Do dnia 15 stycznia 2011 r. Minister Sprawiedliwości ogłosi wykaz tytułów aktów prawnych i zalecanej literatury, z których wybrane stanowią podstawę opracowania pytań testowych na egzaminy w roku 2011.

Art. 4.

Ustawa wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia, z tym że art. 1 pkt 1 - 4 wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 2011 r.

UZASADNIENIE

Celem proponowanej nowelizacji jest zwiększenie dostępności do zawodu syndyka w drodze uproszczenia zasad składania egzaminu przez osoby ubiegające się o licencję syndyka oraz doprecyzowanie niektórych regulacji tej ustawy po ponad 2 latach jej stosowania (nowelizowana ustawa weszła w życie w dniu 10 października 2007 r.).

W art. 1 pkt 2 projektu proponuje się dostosowanie sposobu przeprowadzenia egzaminu dla osób ubiegających się o licencję syndyka do rozwiązań przyjętych w odniesieniu do egzaminów na aplikacje prawnicze oraz egzaminów zawodowych: adwokackich, radcowskich i notarialnych, które przewidują jedynie egzaminy pisemne.

Realizacji tego założenia służą zmiany polegające na rezygnacji z części ustnej egzaminu, jak również zniesienie punktacji ujemnej za udzielenie nieprawidłowych odpowiedzi. Wprowadzenie tych zmian w założeniu projektodawcy zapewni przejrzystość i równość reguł zdającym. Należy mieć przy tym na względzie, iż punkty ujemne nie są stosowane w innych egzaminach. Ponadto wyniki przeprowadzonych dotychczas egzaminów na licencję syndyka pokazują, że ich część ustna ma znikomy wpływ na ostateczny wynik egzaminu, gdyż na łączną liczbę 456 osób, które przystąpiły do egzaminu, część pisemną zdały 234 osoby, spośród których tylko 5 osób nie zdało części ustnej. Powyższe oznacza, że wystarczającym sprawdzianem kompetencji jest, podobnie jak w przypadku egzaminów adwokackich, radcowskich czy notarialnych, część pisemna egzaminu, która gwarantuje wysoki poziom i rzetelne sprawdzenie wiedzy osób aspirujących do funkcji syndyka.

Podobnie jak przy innych pisemnych egzaminach zawodowych, wprowadzono obowiązek podawania do publicznej wiadomości wykazu tytułów aktów prawnych, oraz dodatkowo, wykazu zalecanej literatury, z których wybrane stanowić będą podstawę opracowania pytań testowych na egzamin na licencję syndyka (art. 1 pkt 3). Wykaz będzie ustalany przez Ministra Sprawiedliwości po zasięgnięciu przez niego opinii Komisji przeprowadzającej egzamin. Ponieważ egzamin na licencję syndyka odbywa się kilka razy w roku, a wykaz ma być ogłaszany przez Ministra Sprawiedliwości co do zasady raz w roku, wprowadzono możliwość dokonywania zmian w ogłoszonym wykazie. Zmiany będzie można dokonać nie później niż na 3 miesiące przed wyznaczonym kolejnym terminem egzaminu. Korekta wykazu dokonywana będzie wyłącznie na wniosek Komisji, a uzasadnieniem do jej dokonania będzie przede wszystkim zmiana stanu prawnego w zakresie przepisów objętych zakresem egzaminu, która zaistniała po ogłoszeniu wykazu.

W projekcie ustawy obniżono próg punktowy zdawalności testu. Obecnie do uzyskania pozytywnego wyniku tej części egzaminu niezbędne jest otrzymanie 160 punktów, czyli wskazanie 80% prawidłowych odpowiedzi. W projekcie obniża się ten limit do 75 punktów, czyli w myśl nowych zasad punktowania 75% prawidłowych odpowiedzi. W opinii Ministerstwa Sprawiedliwości będzie to próg wystarczający.

Dla przejrzystości zasad, co do obowiązującego stanu prawnego, wprowadzono regulację, iż prawidłowość odpowiedzi na pytania testowe oraz wykonanie zadania problemowego ocenia się według stanu prawnego obowiązującego w dniu egzaminu.

W celu zapewnienia prawidłowego działania Komisji Egzaminacyjnej, przepisem art. 1 pkt 1 projektu ustawy wprowadzono funkcję zastępcy przewodniczącego Komisji, który będzie upoważniony do wykonywania czynności przewodniczącego Komisji podczas jego nieobecności. Dla zapewnienia sprawnego działania zespołu do przygotowania pytań i zadań problemowych na egzamin wprowadzono funkcję przewodniczącego zespołu.

Zmiana przewidziana w art. 1 pkt 4 projektu ustawy ma charakter techniczny i wynika z konieczności dostosowania treści upoważnienia ustawowego do wydania rozporządzenia przez Ministra Sprawiedliwości do nowego sposobu przeprowadzania egzaminów.

Zmiana art. 10 ust. 2 ustawy o licencji syndyka, dokonywana art. 1 pkt 5 projektu ustawy, ma na celu skorelowanie jego treści z art. 3 ust. 1 nowelizowanej ustawy. W dotychczasowym brzmieniu, art. 10 ust. 2 wskazując dokumenty i oświadczenia jakie należy złożyć do wniosku o wydanie licencji syndyka, pomija zaświadczenia uprawnionego lekarza i uprawnionego psychologa potwierdzające zdolność kandydata, ze względu na stan zdrowia, do wykonywania czynności syndyka. We wskazanym artykule nie wymienio również oświadczenia osoby wnioskującej o wydanie licencji syndyka o tym, iż ma ona pełną zdolność do czynności prawnych. Tymczasem, stosownie do treści art. 3 ust. 1 pkt 3 i 11 – licencję syndyka może uzyskać osoba, która ma pełną zdolność do czynności prawnych oraz jest zdolna, ze względu na stan zdrowia do wykonywania czynności syndyka.

Z uwagi na powyższą rozbieżność przepisów, powstają wątpliwości w zakresie dokumentów niezbędnych do złożenia wraz z wnioskiem o wydanie licencji, co z kolei nierzadko skutkuje koniecznością uzupełniania postępowania dowodowego, powodującą przedłużenie procedury rozpatrzenia wniosku.

Jednocześnie wobec zmiany treści art. 11 ustawy o licencji syndyka dokonanej ustawą z dnia 2 grudnia 2009 r. o zmianie niektórych ustaw związanych z realizacją zadań przez Policję (Dz. U. Nr 223, poz. 1777) niezasadne wydaje się żądanie składania przez kandydata informacji o osobie z Krajowego Reje-

stru Karnego. Kandydat winien w tym zakresie złożyć oświadczenie, że nie był karany za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe.

Zaproponowana nowelizacja pozwoli usprawnić postępowanie, poprzez wyraźne wskazanie w art. 10 ust. 2 ustawy o licencji syndyka wszystkich dokumentów i oświadczeń, jakie wnioskodawca winien przedstawić organowi prowadzącemu postępowanie.

Celem ułatwienia i usprawnienia komunikacji z syndykami przewidziano w art. 1 pkt 6 projektu ustawy zmianę art. 17 ust. 2 pkt 4, poprzez wskazanie, iż wpis na listę obok adresu do korespondencji obejmuje również numeru telefonu syndyka. Dodatkowo zaproponowano dodanie w art. 17 ust. 3a, przewidującego obowiązek publikacji przez Ministra Sprawiedliwości w Biuletynie Informacji Publicznej listy osób posiadających licencję syndyka. Udostępnieniu nie będą podlegały informacje o dacie i miejscu urodzenia osoby posiadającej licencję syndyka oraz dane, o których mowa w art. 17 ust. 2 pkt 2.

Rozwiązanie to pozwoli zapewnić zainteresowanym dostęp do informacji publicznej, jaką niewątpliwie stanowią: imię, nazwisko, adres korespondencyjny, numer i data wydania licencji syndyka, a także informacja o zawieszeniu praw wynikających z licencji osób uprawnionych do sprawowania funkcji w postępowaniach upadłościowych i naprawczych.

W art. 1 pkt 7 projektu ustawy, zmieniającym art. 25 ustawy o licencji syndyka, przewidziano przedłużenie o 18 miesięcy okresu przejściowego, w którym osoby pełniące funkcje syndyka na podstawie przepisów dotychczasowych, zawartych w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 16 kwietnia 1998 r. w sprawie szczególnych kwalifikacji oraz warunków wymaganych od kandydatów na syndyków upadłości (Dz. U. Nr 55, poz. 359, z późn. zm.), posiadają uprawnienie do dalszego sprawowania funkcji w postępowaniu upadłościowym i naprawczym, bez konieczności uzyskania licencji syndyka.

Jak wynika z danych Ministerstwa Sprawiedliwości, do chwili obecnej, po przeprowadzeniu w 2008 roku dwóch egzaminów dla osób ubiegających się o licencję syndyka, zaś w 2009 roku – trzech egzaminów, przystąpiło do nich jedynie 336 osób. Spośród nich tylko 148 osób uzyskało wynik pozytywny, zaś licencję syndyka przyznano 125 osobom.

Uzyskiwanie pozytywnego wyniku z egzaminu przez niewielką liczbę osób może doprowadzić do sytuacji, w której po upływie obecnego okresu przejściowego, liczba osób uprawnionych do sprawowania funkcji w postępowaniach upadłościowych i naprawczych nie będzie wystarczająca, by zagwarantować sprawne prowadzenie tych postępowań.

Dodatkowe 18 miesięcy pozwoli na przeprowadzenie dodatkowych egzaminów, a tym samym ograniczy ryzyko wystąpienia zagrożeń dla prawidłowości prowadzenia postępowań upadłościowych i naprawczych. Jednocześnie, zachowana zostanie idea weryfikacji, poprzez egzamin, kwalifikacji każdego kandydata do uzyskania licencji syndyka.

Dodanie w art. 25 ustępu 2 jest niezbędne z uwagi na pojawiające się wątpliwości interpretacyjne dotyczące możliwości dalszego pełnienia funkcji syndyka przez osoby powołane w okresie, o którym mowa w art. 25 ust. 1, po jego upływie. Nowelizacja we wskazanym zakresie służyć będzie zatem zachowaniu ciągłości trwających postępowań.

W projekcie zawarto przepis przejściowy stanowiący, że egzamin rozpoczęty przed dniem 1 stycznia 2011 r. odbywać się będzie na podstawie przepisów dotychczasowych. Istnieje bowiem prawdopodobieństwo, że w dniu wejścia życie przepisów zmieniających sposób przeprowadzania egzaminu będzie odbywał się egzamin rozpoczęty na podstawie dotychczasowych regulacji.

Wprowadzono również przepis dostosowujący określający termin ogłoszenia wykazu obowiązujących aktów prawnych i zalecanej literatury w 2011 r. Minister Sprawiedliwości ogłosi ten wykaz do dnia 15 stycznia 2011 r.

Przewiduje się, że ustawa wejdzie w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia. Natomiast art. 1 pkt 1 - 4 wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 2011 r. Zmiany wprowadzane w art. 1 pkt 1 - 4 dotyczą bowiem zasad przeprowadzania egzaminu na licencję syndyka i skutkują m.in. koniecznością wydania nowych aktów wykonawczych regulujących sposób przeprowadzenia egzaminu, jak również wynagrodzenia członków Komisji i zespołu.

W trakcie prac nad projektem zasięgnięto opinii:

- 1) Naczelnej Rady Adwokackiej,
- 2) Krajowej Izby Radców Prawnych;
- 3) Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka;
- 4) Krajowej Izby Syndyków;
- 5) Krajowej Rady Komorniczej;
- 6) Ogólnopolskiej Federacji Stowarzyszeń Syndyków i Likwidatorów;
- 7) Stowarzyszenia Syndyków, Rzeczoznawców i Doradców Gospodarczych Polska – Europa;
- 8) Stowarzyszenia Syndyków, Likwidatorów i Sanatorów w Warszawie;
- 9) Ministerstwa Sprawiedliwości.

Co do zasady propozycje zawarte w projekcie znalazły akceptację środowiska syndyków. Pełną aprobata w zakresie projektowanej regulacji wyraziło Ministerstwo Sprawiedliwości. Wątpliwości zgłaszane przez partnerów społecznych dotyczyły: obniżenia progu punktowego w części testowej egzaminu (pierwotnie projekt przewidywał, iż będzie to 66 punktów, niemniej na zasadzie konsensusu przyjęto 75 punktów), rezygnacji z punktów ujemnych w części testowej egzaminu (przesądziły argumenty systemowe; w innych analogicznych przepisach dotyczących egzaminów ustawodawca nie przewiduje punktów ujemnych), rezygnacji z egzaminu ustnego (przesądziły argumenty o charakterze systemowym przedstawione przez Ministerstwo Sprawiedliwości) oraz wydłużenia aż o 18 miesięcy okresu przejściowego przewidzianego w art. 25 nowelizowanej ustawy (przesądziły argumenty Ministerstwa Sprawiedliwości). Postulaty de lege ferenda zgłaszały m.in. Krajowa Rada Komornicza (wprowadzenie regulacji umożliwiających uzyskanie funkcji syndyka bez uprzedniego zdawania egzaminu przed Komisją Egzaminacyjną w przypadku osób wykonujących innych zawodów prawniczych) oraz Stowarzyszenie Syndyków, Rzeczników i Doradców Gospodarczych Polska – Europa (wprowadzenie regulacji nakładających obowiązek doszkalanania i doksztalcania przez osoby posiadające licencję syndyka). Postulaty te nie zostały uwzględnione z powodów systemowych albo w związku z tym, iż nie mieściły się one w przedmiocie nowelizacji.

Podmioty, o których mowa w pkt 1 – 3 wyżej sformułowanego wyliczenia, nie przedstawiły opinii.

Z informacji uzyskanych w Ministerstwie Sprawiedliwości wynika, iż wdrożenie projektu ustawy w części dotyczącej udostępniania listy osób posiadających licencję syndyka w Biuletynie Informacji Publicznej może spowodować konieczność pozyskania przez ten urząd odpowiedniego oprogramowania informatycznego do prowadzenia takiej listy w formie bazy danych, pozwalającej na wyszukiwane syndyków wedle zadanych kryteriów. Szacunkowy koszt programu wynosi około 100.000 zł.

Sfinansowanie wydatków związanych z przygotowaniem programu do prowadzenia listy osób posiadających licencję syndyka będzie musiało nastąpić z budżetu państwa, gdyż projekt ustawy nie przewiduje żadnego innego sposobu pozyskania niezbędnych środków.

Wejście w życie pozostałych przepisów spowoduje zmniejszenie wydatków dla sektora finansów publicznych. Jest to związane ze zniesieniem formy ustnej egzaminu, co powinno wpłynąć na znaczne ograniczenie łącznych kosztów związanych z przygotowaniem i przeprowadzeniem egzaminu. Korzystnej w tym zakresie prognozy nie zmieni wprowadzenie dodatkowej funkcji zastępcy przewodniczącego Komisji Egzaminacyjnej oraz przewodniczącego zespołu do przygotowania pytań i zadań problemowych na egzamin.

Poniżej przedstawiono wyniki dokonanej przez Ministerstwo Sprawiedliwości analizy kosztów egzaminów przeprowadzonych w roku 2009 i 2010.

W 3 egzaminach przeprowadzonych w **2009 r.**, do części pisemnej przystąpiły łącznie 232 osoby, z których do części ustnej przystąpiło 116 osób. Poniesione koszty egzaminu wyniosły:

- na część pisemną egzaminu - **68.645, 19 zł** (25.545, 39 zł z tytułu kosztów wynagrodzenia zespołu przygotowującego pytania na część pisemną oraz 43.099, 80 zł jako koszty wynagrodzenia Komisji Egzaminacyjnej za przeprowadzenie części pisemnej egzaminu),

- na część ustną egzaminu - **147.959, 40 zł** (43.595, 20 zł tytułem kosztów wynagrodzenia zespołu przygotowującego pytania oraz 102.364, 20 zł będące jako kosztami wynagrodzenia Komisji Egzaminacyjnej za przeprowadzenie części ustnej egzaminu).

Z kolei w **2010 r.**, z planowanych czterech edycji egzaminów, dotychczas przeprowadzono jeden egzamin, do którego przystąpiło 120 osób (do części pisemnej), spośród których do części ustnej przystąpiły 83 osoby. Poniesione koszty egzaminu wyniosły:

- na część pisemną - **32.346, 90 zł** (9.000, 90 zł tytułem kosztów wynagrodzenia zespołu przygotowującego pytania na część pisemną oraz 23.346 zł z tytułu kosztów wynagrodzenia Komisji Egzaminacyjnej za przeprowadzenie części pisemnej egzaminu),

- na część ustną egzaminu - **94.102,92 zł** (17.379, 80 zł będących kosztami wynagrodzenia zespołu przygotowującego pytania na część ustną egzaminu oraz 76.723, 12 zł z tytułu kosztów wynagrodzenia Komisji Egzaminacyjnej przeprowadzającej część ustną egzaminu).

Z przedstawionych danych wynika, że wydatki poniesione na część ustną egzaminu są ponad dwukrotnie wyższe od wydatków poniesionych na część pisemną egzaminu. Powyższe zestawienie uwzględnia również wynagrodzenie przewodniczącego Komisji Egzaminacyjnej, które zgodnie z § 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 kwietnia 2008 r. w sprawie określenia wysokości wynagrodzenia członków Komisji Egzaminacyjnej powołanej do przeprowadzenia egzaminu dla osób ubiegających się o licencję syndyka oraz zespołu do przygotowania pytań i zadań problemowych na egzamin, stanowi 150% wynagrodzenia członka Komisji Egzaminacyjnej. Pomimo wprowadzenia dodatkowej funkcji zastępcy przewodniczącego Komisji Egzaminacyjnej oraz przewodniczącego zespołu do przygotowania pytań i zadań problemowych na egzamin, ostatecznie łączne koszty przeprowadzenia egzaminu na licencję syndyka na nowych warunkach ulegną zmniejszeniu.

W opinii Ministerstwa Sprawiedliwości poza wydatkami na zakup i instalację programu do udostępnienia w BIP listy syndyków, wdrożenie projektu ustawy w pozostałym zakresie nie zwiększy wydatków budżetu państwa, budżetów jednostek samorządu terytorialnego, ani nie wpłynie na rynek pracy, konkurencyjność gospodarki i przedsiębiorczość.

Projektowana ustawa jest zgodna z prawem Unii Europejskiej.



Ministerstwo Spraw Zagranicznych

Podsekretarz Stanu

Maciej Szpunar

DPUE -920 - 621 - 10/dI/2

Warszawa, 31 maja 2010 r.

dot.: BPS/KU-034/310/857/2010 z 27.05.2010 r.

Pan Piotr Zientarski
Przewodniczący
Komisji Ustawodawczej
Senat RP

Szanowny Panie Przewodniczący,

w odpowiedzi na zapytanie dotyczące zgodności z prawem Unii Europejskiej projektu ustawy o zmianie ustawy o licencji syndyka (druk senacki nr 857 S), uprzejmie informuję, że nie zgłaszam uwag w powyższym zakresie.

Z poważaniem

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 10 czerwca 2010 r.

**w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo bankowe, ustawy o działalności ubezpieczeniowej,
ustawy o funduszach inwestycyjnych, ustawy o obrocie instrumentami finansowymi
oraz ustawy o nadzorze nad rynkiem finansowym**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 21 maja 2010 r. ustawy o zmianie ustawy – Prawo bankowe, ustawy o działalności ubezpieczeniowej, ustawy o funduszach inwestycyjnych, ustawy o obrocie instrumentami finansowymi oraz ustawy o nadzorze nad rynkiem finansowym, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 1 w pkt 1, w pkt 29a wyrazy „spółkę zarządzającą w rozumieniu ustawy z dnia 27 maja 2004 r. o funduszach inwestycyjnych” zastępuje się wyrazami „spółkę zarządzającą, o której mowa w art. 2 pkt 10 ustawy z dnia 27 maja 2004 r. o funduszach inwestycyjnych”;
- 2) w art. 1 w pkt 4, w art. 25b w ust. 1 w pkt 6 wyrazy „mogących mieć wpływ na ocenę podmiotu składającego zawiadomienie w świetle kryteriów określonych w art. 25h ust. 2 oraz osób, o których mowa w pkt 1” zastępuje się wyrazami „dotyczących podmiotu składającego zawiadomienie lub osób, o których mowa w pkt 1, mogących mieć wpływ na ocenę podmiotu składającego zawiadomienie w świetle kryteriów określonych w art. 25h ust. 2”;
- 3) w art. 1 w pkt 4, w art. 25g w ust. 5 w zdaniu wstępnym wyrazy „o przekazanie” zastępuje się wyrazami „do przekazania”;
- 4) w art. 1 w pkt 4, w art. 25g ust. 7 otrzymuje brzmienie:
„7. Komisja Nadzoru Finansowego w formie pisemnej potwierdza otrzymanie informacji lub dokumentów, o których mowa w ust. 5, w terminie nie dłuższym niż 2 dni robocze od dnia ich otrzymania.”;
- 5) w art. 2 w pkt 2, w art. 35b w ust. 1 w pkt 6 wyrazy „mogących mieć wpływ na ocenę podmiotu składającego zawiadomienie w świetle kryteriów określonych w art. 35h ust. 2 oraz osób, o których mowa w pkt 1” zastępuje się wyrazami „dotyczących podmiotu składającego zawiadomienie lub osób, o których mowa w pkt 1, mogących mieć wpływ na ocenę podmiotu składającego zawiadomienie w świetle kryteriów określonych w art. 35h ust. 2”;
- 6) w art. 2 w pkt 2, w art. 35g ust. 7 otrzymuje brzmienie:
„7. Organ nadzoru w formie pisemnej potwierdza otrzymanie informacji lub dokumentów, o których mowa w ust. 5, w terminie nie dłuższym niż 2 dni robocze od dnia ich otrzymania.”;
- 7) w art. 3 w pkt 2, w art. 54b w ust. 1 w pkt 6 wyrazy „mogących mieć wpływ na ocenę podmiotu składającego zawiadomienie w świetle kryteriów określonych w art. 54h ust. 2 oraz osób, o których mowa w pkt 1” zastępuje się wyrazami „dotyczących podmiotu składającego zawiadomienie lub osób, o których mowa w pkt 1, mogących mieć wpływ na ocenę podmiotu składającego zawiadomienie w świetle kryteriów określonych w art. 54h ust. 2”;
- 8) w art. 3 w pkt 2, w art. 54g w ust. 5 w zdaniu wstępnym wyrazy „o przekazanie” zastępuje się wyrazami „do przekazania”;
- 9) w art. 3 w pkt 2, w art. 54g ust. 7 otrzymuje brzmienie:
„7. Komisja w formie pisemnej potwierdza otrzymanie informacji lub dokumentów, o których mowa w ust. 5, w terminie nie dłuższym niż 2 dni robocze od dnia ich otrzymania.”;
- 10) w art. 4 w pkt 2, w art. 106a w ust. 3 w pkt 1 i 2 skreśla się wyrazy „w rozumieniu ustawy z dnia 27 maja 2004 r. o funduszach inwestycyjnych”;
- 11) w art. 4 w pkt 2, w art. 106b w ust. 1 w pkt 6 wyrazy „mogących mieć wpływ na ocenę podmiotu składającego zawiadomienie w świetle kryteriów określonych w art. 106h ust. 2 oraz osób, o których mowa w pkt 1” zastępuje się wyrazami „dotyczących podmiotu składającego zawiadomienie lub osób,

o których mowa w pkt 1, mogących mieć wpływ na ocenę podmiotu składającego zawiadomienie w świetle kryteriów określonych w art. 106h ust. 2”;

12) w art. 4 w pkt 2, w art. 106g ust. 7 otrzymuje brzmienie:

„7. Komisja w formie pisemnej potwierdza otrzymanie informacji lub dokumentów, o których mowa w ust. 5, w terminie nie dłuższym niż 2 dni robocze od dnia ich otrzymania.”;

13) w art. 5:

a) w pkt 1:

– zdanie wstępne otrzymuje brzmienie:

„w art. 1 w ust. 2 po pkt 5 dodaje się pkt 5a w brzmieniu: ”,

– pkt 7 oznacza się jako pkt 5a,

b) w pkt 4, w art. 19 w ust. 2 wyrazy „art. 1 ust. 2 pkt 7” zastępuje się wyrazami „art. 1 ust. 2 pkt 5a”.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

UZASADNIENIE

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na 67. posiedzeniu ustawy o zmianie ustawy – Prawo bankowe, ustawy o działalności ubezpieczeniowej, ustawy o funduszach inwestycyjnych, ustawy o obrocie instrumentami finansowymi oraz ustawy o nadzorze nad rynkiem finansowym, wprowadził do niej 13 poprawek.

Przyjmując poprawki nr 2, 5, 7 i 11 Senat wskazał w sposób precyzyjny, jaki zakres informacji mogących mieć wpływ na ocenę podmiotu składającego zawiadomienie o zamiarze nabycia albo objęcia akcji lub praw z akcji banku krajowego, krajowego zakładu ubezpieczeń, towarzystwa funduszy inwestycyjnych lub domu maklerskiego, powinien być przez ten podmiot przedstawiany Komisji Nadzoru Finansowego. Senatorowie doprecyzowali w szczególności, że tzw. ocena ostrożnościowa dotyczy podmiotu składającego zawiadomienie, a nie bezpośrednio osób zarządzających jego działalnością.

Poprawka nr 13 ma zapewnić spójność noweli w zakresie, w jakim zmienia ona ustawę o nadzorze nad rynkiem finansowym, z nowelizacją tej samej ustawy oczekującą na wejście w życie. Nowelizacja o której mowa, zawarta w ustawie o spółdzielczych kasach oszczędnościowo – kredytowych, przewiduje zmiany w tej samej jednostce redakcyjnej ustawy o nadzorze nad rynkiem finansowym (art. 1 ust. 2 pkt 7).

Pozostałe poprawki mają charakter redakcyjny, korygują błędne odesłania lub zapewniają ustawie jednolitość terminologiczną i właściwą precyzję.

U C H W A Ł A SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 10 czerwca 2010 r.

w sprawie ustawy o zmianie ustawy o kontroli skarbowej oraz niektórych innych ustaw

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 20 maja 2010 r. ustawy o zmianie ustawy o kontroli skarbowej oraz niektórych innych ustaw, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 1 w pkt 9, w art. 7c w ust. 1 wyrazy „w celu realizacji” zastępuje się wyrazami „w przypadkach, gdy jest to niezbędne do realizacji”;
- 2) w art. 1:
 - a) w pkt 11 w lit. a, w ust. 2,
 - b) w pkt 12 w lit. f, w ust. 9,
 - c) w pkt 13 w lit. e, w ust. 5,
 - d) w pkt 17, w ust. 7,
 - e) w pkt 18, w ust. 3,
 - f) w pkt 21 w lit. b, w ust. 2,
 - g) w pkt 51 w lit. b, w ust. 6,
 - h) w pkt 54, w art. 40a w ust. 3,
 - i) w pkt 57:
 - w art. 42h w ust. 2,
 - w art. 42i w ust. 2,
 - w art. 42k w ust. 6
 - wyraz „określa” zastępuje się wyrazem „określi”;
- 3) w art. 1 w pkt 20, w art. 11da ust. 4 otrzymuje brzmienie:

„4. Środków przymusu bezpośredniego nie stosuje się wobec kobiet o widocznej ciąży, osób o widocznym kalectwie lub w podeszłym wieku oraz osób, których wygląd wskazuje na wiek poniżej 13 lat.”;
- 4) w art. 1 w pkt 57, w art. 42i po ust. 1 dodaje się ust. ... w brzmieniu:

„.... Postępowanie kwalifikacyjne w stosunku do funkcjonariuszy lub byłych funkcjonariuszy Inspekcji Celnej, Policji, Urzędu Ochrony Państwa, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Straży Granicznej, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Biura Ochrony Rządu, żołnierzy Żandarmerii Wojskowej oraz funkcjonariuszy celnych, zatrudnionych uprzednio w wyodrębnionych komórkach organizacyjnych administracji celnej, o których mowa w art. 6zł ustawy z dnia 24 lipca 1999 r. o Służbie Celnej (w brzmieniu z dnia 1 maja 2004 r., Dz. U. Nr 68, poz. 623), a także byłych pracowników wywiadu skarbowego lub komórek organizacyjnych, o których mowa w art. 11g ust. 1, można, za zgodą Generalnego Inspektora Kontroli Skarbowej, ograniczyć. Ograniczenie nie może dotyczyć etapów postępowania określonych w ust. 1 pkt 1 – 3.”;
- 5) w art. 2:
 - a) w pkt 1, w ust. 1d,
 - b) w pkt 3, w art. 8 w ust. 2
 - wyraz „określa” zastępuje się wyrazem „określi”;
- 6) w art. 2 w pkt 3, w art. 8 w ust. 2 wyrazy „wysokość i sposób przyznawania dodatku” zastępuje się wyrazami „zasady, warunki i tryb przyznawania, stawki, zmiany wysokości albo utraty dodatku”;
- 7) w art. 8 w ust. 1 i 2 wyrazy „Przez okres 6 miesięcy od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy” zastępuje się wyrazami „Do dnia wejścia w życie art. 1 pkt 57 niniejszej ustawy w zakresie dodawanych art. 42f–42k”;
- 8) w art. 11 wyrazy „art. 38 ust. 7” zastępuje się wyrazami „art. 38 ust. 6”;
- 9) po art. 11 dodaje się art. ... w brzmieniu:

„Art. Dotychczasowe przepisy wykonawcze wydane na podstawie art. 7 ust. 4 ustawy wymienionej w art. 1, zachowują moc do dnia wejścia w życie nowych przepisów wykonawczych wydanych na podstawie art. 7 ust. 4 ustawy wymienionej w art. 1.”.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

UZASADNIENIE

Na posiedzeniu w dniu 10 czerwca 2010 r. Senat rozpatrzył ustawę o zmianie ustawy o kontroli skarbowej oraz niektórych innych ustaw i uchwalił do niej 9 poprawek.

Przyjmując poprawkę nr 1 Senat uznał za uzasadnione ograniczenie możliwości pozyskiwania informacji przez organy skarbowe na podstawie art. 7c ust. 1 ustawy, do zakresu niezbędnej do realizacji zadań ustawowych, w miejsce uchwalonej przez Sejm przesłanki realizacji zadań zakładanych ustawą. Zgodnie z uzasadnieniem do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 17 czerwca 2008 r. (sygn. akt K 8/04) stwierdzającego niezgodność z Konstytucją art. 7b ustawy o kontroli skarbowej „przesłanka celowości dostępu do danych (...) nie jest równoznaczna (i w żadnym wypadku nie może być utożsamiana) z wymogiem konieczności (niezbędności) dostępu do takich danych, w rozumieniu przyjmowanym przez Trybunał Konstytucyjny zarówno na tle art. 31 ust. 3, jak i art. 51 ust. 2 Konstytucji”.

Senat mając na względzie § 68 ust. 3 pkt 1 Zasad techniki prawodawczej, w którym wskazano formułę, jaka powinna być stosowana w przepisie upoważniającym (upoważnienie obligatoryjne) uznał za uzasadnione przyjęcie poprawek nr 2 i 5.

Zdaniem Senatu zasadnym jest wyłączenie spod możliwości stosowania, przez inspektorów i pracowników wyodrębnionych komórek organizacyjnych kontroli skarbowej, jakichkolwiek środków przymusu bezpośredniego, w stosunku do kobiet o widocznej ciąży, osób o widocznym kalectwie lub w podeszłym wieku oraz osób, których wygląd wskazuje na wiek poniżej 13 lat. Uprawnienie do stosowania wobec ww. kategorii osób siły fizycznej w postaci chwytów obezwładniających przez pracowników i inspektorów kontroli skarbowej Senat uznał za ingerujące zbyt daleko w sferę wolności i praw obywatelskich. Wyrazem powyższego jest poprawka nr 3.

Przyjmując poprawkę nr 4 Senat stanął na stanowisku, że wskazane jest zastosowanie uproszczonej procedury naboru do komórek organizacyjnych, o których mowa w art. 11g ust. 1 nowelizowanej ustawy oraz do wywiadu skarbowego dla funkcjonariuszy oraz byłych funkcjonariuszy służb mundurowych. Formułując poprawkę Senat miał na względzie obowiązujące obecnie uregulowania rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 1 lipca 2002 r. w sprawie komórek organizacyjnych kontroli skarbowej, w których zatrudnionym inspektorom i pracownikom przysługuje umundurowanie służbowe i broń służbowa, a także naboru do tych komórek (Dz. U. Nr 100, poz. 911 z późn. zm.). Redakcja statycznego odesłania do art. 6zł uwzględnia brzmienie przepisu z dnia jego wejścia w życie, z podaniem Dziennika Ustaw, w którym został on ogłoszony (zgodnie z § 160 Zasad techniki prawodawczej).

Uchwalając poprawkę nr 6 Senat uznał za uzasadnioną zmianę upoważnienia do wydania przepisów wykonawczych na podstawie art. 8 ust. 2 ustawy o urzędach i izbach skarbowych. Zmianie, w opinii Senatu, powinien ulec zakres przekazanych od uregulowania spraw, w ten sposób aby obejmowały one „zasady, warunki i tryb przyznawania oraz stawki, zmiany wysokości albo utraty dodatku”, w miejsce „wysokości i sposobu przekazywania dodatku”.

Zgodnie z art. 12 uchwalonej przez Sejm ustawy dodanie nowych przepisów określających zasady naboru do wyodrębnionych komórek kontroli skarbowej, o których mowa w art. 11g ust. 1 oraz do wywiadu skarbowego (art. 42f – 42k) nastąpi po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia. Tymczasem zgodnie z art. 8 ustawy dotychczasowe przepisy określające zasady naboru do ww. komórek i wywiadu skarbowego znajdą zastosowanie przez okres 6 miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy. W opinii Senatu takie rozwiązanie nie pozwala jasno rozgraniczyć terminu do którego mają być stosowane przepisy dotychczasowe (6 miesięcy i 14 dni od dnia ogłoszenia) oraz terminu wejścia w życie nowych rozwiązań (6 miesięcy od dnia ogłoszenia). Mając na względzie powyższe Senat uchwalił poprawkę nr 7.

Przyjmując poprawkę nr 8 Senat skorygował błędnie wskazaną, w przepisie utrzymującym czasowo w mocy dotychczasowe akty wykonawcze, podstawę prawną rozporządzenia.

Wobec „pośredniej” zmiany zakresu spraw przekazanych do uregulowania w rozporządzeniu na podstawie art. 7 ust. 4, Senat uznał za uzasadnione czasowe utrzymanie w mocy dotychczasowego rozporządzenia, tak aby uniknąć ewentualnej luki w przepisach. W tym celu Senat uchwalił poprawkę nr 9. W opinii Izby „utrata mocy obowiązującej rozporządzenia następuje nie tylko w sytuacji nowelizacji przepisu upoważniającego do jego wydania, która powoduje zmianę zakresu spraw przekazanych do uregulowania tym aktem wykonawczym lub wytycznych dotyczących jego treści, lecz także w sytuacji, w której zmiana tego zakresu lub wytycznych następuje „pośrednio”, w szczególności na skutek zmiany przepisów merytorycznych ustawy, do których odsyła przepis upoważniający. W każdym z tych przypadków ustawodawca może wyjątkowo – o ile zmiana nie powoduje niezgodności przepisów rozporządzenia z nową albo znowelizowaną ustawą – zachować czasowo w mocy dotychczasowe rozporządzenie.”¹⁾

¹⁾ „Dobre praktyki legislacyjne” – ustalenia służb legislacyjnych Rządowego Centrum Legislacji, Kancelarii Sejmu i Kancelarii Senatu dotyczące stosowania zasad techniki prawodawczej http://www.rcl.gov.pl/attachments/083_dobre_praktyki3.pdf.

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 10 czerwca 2010 r.

**w sprawie ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych
oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 20 maja 2010 r. ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 1 w pkt 5, w art. 107¹ w ust. 1 po wyrazie „pokrewnych” dodaje się wyrazy „, na polu eksploatacji odtwarzanie, ” oraz po wyrazie „porozumieniach” dodaje się wyrazy „i zatwierdzonych tabelach wynagrodzeń”;
- 2) w art. 1 w pkt 5, w art. 107¹ w ust. 3 wyraz „rozporządzenia” zastępuje się wyrazem „decyzji”;
- 3) w art. 1 w pkt 9:
 - a) w art. 110² w ust. 5 w pkt 1 wyrazy „funkcje w organach podmiotów, o których” zastępuje się wyrazami „funkcję w organie podmiotu, o którym”,
 - b) w art. 110³ w ust. 2 w pkt 4 wyrazy „stanowiska w organach podmiotów, o których” zastępuje się wyrazami „funkcji w organie podmiotu, o którym”;
- 4) w art. 1 w pkt 9:
 - a) w art. 110² w ust. 5 w pkt 2,
 - b) w art. 110³ w ust. 2 w pkt 2
– po wyrazach „za przestępstwo” dodaje się wyraz „umyślne”;
- 5) w art. 1 w pkt 9, w art. 110³ w ust. 1 po wyrazie „przypadku” dodaje się wyraz „jego”;
- 6) w art. 1 w pkt 9:
 - a) po art. 110³ dodaje się art. 110^{3a} w brzmieniu:
„Art. 110^{3a}. Minister właściwy do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego ogłasza w swoim dzienniku urzędowym oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na swojej stronie podmiotowej nazwiska arbitrów wchodzących w skład Komisji oraz informacje o wygaśnięciu mandatu arbitra Komisji i powołaniu nowego arbitra Komisji.”;
 - b) w art. 110⁷ skreśla się ust. 4;
- 7) w art. 1 w pkt 9, w art. 110⁴:
 - a) ust. 1 otrzymuje brzmienie:
„1. Pierwsze posiedzenie Komisji odbywa się w terminie 14 dni od dnia jej powołania.”;
 - b) po ust. 1 dodaje się ust. 1a – 1c w brzmieniu:
 - „1a. Pierwsze posiedzenie Komisji zwołuje i prowadzi minister właściwy do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego. Na posiedzeniu tym arbitrzy Komisji dokonują wyboru przewodniczącego Komisji.
 - 1b. Wybór przewodniczącego Komisji jest dokonywany większością 2/3 głosów w obecności co najmniej 20 arbitrów Komisji.
 - 1c. W przypadku niedokonania wyboru przewodniczącego na pierwszym posiedzeniu Komisji, przewodniczącego powołuje minister właściwy do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego w terminie 14 dni od dnia zakończenia posiedzenia Komisji.”;
 - c) w ust. 2 i 4 wyrazy „ust. 1” zastępuje się wyrazami „ust. 1b”;
- 8) w art. 1 w pkt 9, w art. 110⁵ w ust. 1 wyrazy „mogą toczyć się” zastępuje się wyrazami „odbywają się”;
- 9) w art. 1 w pkt 9, w art. 110⁵ w ust. 5, w art. 110¹¹ w ust. 8, w art. 110¹² w ust. 5 oraz w art. 110¹³ w ust. 2 wyrazy „na stronie internetowej urzędu obsługującego” zastępuje się wyrazami „w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej”;
- 10) w art. 1 w pkt 9, w art. 110⁷ w ust. 3 wyrazy „art. 110³ ust. 3” zastępuje się wyrazami „art. 110³ ust. 4”;
- 11) w art. 1 w pkt 9, w art. 110¹¹ ust. 4 otrzymuje brzmienie:
„4. We wniosku o zatwierdzenie tabeli wynagrodzeń określa się:
 - 1) pola eksploatacji, których dotyczy tabela wynagrodzeń;
 - 2) kategorie utworów lub przedmiotów praw pokrewnych, których dotyczy tabela wynagrodzeń;
 - 3) kategorie podmiotów uprawnionych, na rzecz których wnioskodawca działa;
 - 4) wysokość stawek wynagrodzenia.”;
- 12) w art. 1 w pkt 9, w art. 110¹¹ w ust. 8 wyrazy „zatwierdzenia tabel wynagrodzeń” zastępuje się wyrazami „o zatwierdzenie tabeli wynagrodzeń”;
- 13) w art. 1 w pkt 9, w art. 110¹²:

- a) w ust. 1:
- po wyrazie „Postępowanie” dodaje się wyrazy „w sprawie o zatwierdzenie tabeli wynagrodzeń”,
 - skreśla się zdania drugie i trzecie,
- b) po ust. 1 dodaje się ust. 1a i 1b w brzmieniu:
- „1a. W szczególnie uzasadnionych przypadkach, za zgodą uczestników postępowania, zespół orzekający Komisji może przedłużyć termin, o którym w ust. 1, na dalszy czas oznaczony, niezbędny do wydania orzeczenia w sprawie.
 - 1b. W przypadku niezakończenia postępowania w terminach, o których mowa w ust. 1 i 1a, zespół orzekający Komisji umarza postępowanie.”;
- 14) w art. 1 w pkt 9, w art. 110¹² po ust. 4 dodaje się ust. 4a w brzmieniu:
- „4a. Przewodniczący Komisji publikuje zatwierdzone tabele wynagrodzeń w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej ministra właściwego do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego.”;
- 15) w art. 1 w pkt 9, w art. 110¹³ ust. 1 otrzymuje brzmienie:
- „1. Uczestnik niezadowolony z orzeczenia Komisji może złożyć, w terminie 14 dni od dnia doręczenia mu orzeczenia z uzasadnieniem, wniosek o zatwierdzenie albo odmowę zatwierdzenia tabeli wynagrodzeń, w całości albo w części, przez sąd.”;
- 16) w art. 1 w pkt 9, w art. 110¹³ w ust. 3 wyrazy „art. 110¹² ust. 1” zastępuje się wyrazami „art. 110¹² ust. 1b”;
- 17) w art. 1 w pkt 9, w art. 110¹³ w ust. 3 wyrazy „organizacja zbiorowego zarządzania” zastępuje się wyrazem „wnioskodawca”;
- 18) w art. 1 w pkt 9, w art. 110¹⁴ wyrazy „o zmianę zatwierdzonej tabeli wynagrodzeń” zastępuje się wyrazami „o uchylenie zatwierdzonej tabeli wynagrodzeń” oraz wyrazy „zmiany zatwierdzonej tabeli wynagrodzeń” zastępuje się wyrazami „uchylenia zatwierdzonej tabeli wynagrodzeń”;
- 19) w art. 1 w pkt 9, w art. 110¹⁶ w ust. 2 w pkt 2 i w ust. 3 w pkt 2 wyrazy „tej samej kategorii utworów lub praw pokrewnych na” zastępuje się wyrazami „do tej samej kategorii utworów lub przedmiotów praw pokrewnych, na”;
- 20) w art. 1 w pkt 9, w art. 110¹⁶ w ust. 3 kropkę na końcu zastępuje się średnikiem i dodaje się pkt 4 w brzmieniu:
- „4) twórca lub uprawniony z tytułu prawa pokrewnego, który nie należy do żadnej organizacji albo nie ujawnił swojego autorstwa, w rozumieniu art. 107, jeżeli złoży wniosek o udział w tym postępowaniu.”;
- 21) w art. 1 w pkt 9, w art. 110¹⁷:
- a) ust. 2 otrzymuje brzmienie:
- „2. Mediacja jest dobrowolna.”,
- b) po ust. 2 dodaje się ust. 2a i 2b w brzmieniu:
- „2a. Przewodniczący Komisji wyznacza mediatora z listy arbitrów Komisji; jednakże strony mogą wybrać z tej listy innego mediatora.
 - 2b. Mediator może przedstawiać stronom propozycje ugody. Jeżeli żadna ze stron w terminie trzech miesięcy od dnia przedłożenia propozycji ugody nie zgłosi sprzeciwu, propozycję uważa się za przyjętą.”;
- 22) w art. 1 w pkt 9, w art. 110¹⁹ w ust. 1 po wyrazach „110¹³ ust. 1 i 3” dodaje się wyrazy „, art. 110¹⁴”;
- 23) w art. 1 w pkt 9, w art. 110²¹ w ust. 1 w pkt 2 po wyrazie „odwołanie” dodaje się wyrazy „, o którym mowa w art. 110¹⁶ ust. 6”;
- 24) w art. 2, w art. 67a w ust. 1 po wyrazach „wniosku o” dodaje się dwukropek, pozostałą treść oznacza się jako pkt 1 i dodaje się pkt 2 i 3 w brzmieniu:
- „2) odmowę zatwierdzenia tabeli wynagrodzeń za korzystanie z utworów i przedmiotów praw pokrewnych;
 - 3) uchylenie zatwierdzonej tabeli wynagrodzeń za korzystanie z utworów i przedmiotów praw pokrewnych.”;
- 25) w art. 3 w ust. 2 skreśla się wyrazy „, z zastrzeżeniem ust. 3”;
- 26) w art. 3 w ust. 6 wyrazy „6 miesięcy od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy” zastępuje się wyrazami „, o którym mowa w ust. 5, ”.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

UZASADNIENIE

Na posiedzeniu w dniu 10 czerwca 2010 r. Senat rozpatrzył ustawę o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych i uchwalił do niej 26 poprawek.

Zdaniem Senatu porozumienia dotyczące udzielania licencji na korzystanie z utworów lub przedmiotów praw pokrewnych powinny być możliwe jedynie w odniesieniu do pola eksploatacji odtwarzanie (analogicznie, jak w przypadku porozumień, o których mowa w art. 107¹ ust. 2). Co więcej w opinii Senatu, pobór wynagrodzeń na podstawie porozumienia nie może odbywać się z pominięciem zatwierdzonych tabel wynagrodzeń (poprawka nr 1).

Ustawodawca przewiduje w dodawanym art. 107¹ ust. 3, że we wskazanych w tym przepisie okolicznościach minister właściwy do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego, w drodze rozporządzenia, będzie wyznaczał jedną organizację zbiorowego zarządzania do wykonywania wspólnego poboru wynagrodzeń za korzystanie z przedmiotów praw pokrewnych na polu eksploatacji odtwarzanie. Rozporządzenia są aktami prawnymi powszechnie obowiązującymi wydawanymi przez organy wskazane w Konstytucji, na podstawie szczegółowego upoważnienia zawartego w ustawie i w celu jej wykonania. Rozporządzenie, które będzie mogło być wydane na podstawie kwestionowanego upoważnienia, ma inny charakter. Nie będzie bowiem ono zawierało norm generalnych i abstrakcyjnych, ale postanowienie o charakterze indywidualnym i konkretnym, a więc w istocie jego treść będzie „typową decyzją administracyjną”. Rozporządzenie to będzie aktem stosowania prawa, a nie aktem stanowienia prawa. Uwzględniając poglądy Trybunału Konstytucyjnego w przedmiocie tego rodzaju aktów (postanowienie z dnia 5 listopada 2009 r. - sygn. akt S 6/09) uznano za właściwe dokonanie zmiany formy aktu i przyjęcie, że minister będzie we wskazanej sprawie działał w drodze decyzji administracyjnej (poprawka nr 2).

W dodawanym art. 110² ust. 5 wskazano, iż arbitrem Komisji Prawa Autorskiego (zwanej dalej „KPA”) nie może być osoba pełniąca funkcje w organach podmiotów przedstawiających kandydaturę arbitra. W związku z tym, nasuwało się pytanie, czy pełnienie **funkcji** w jednym organie podmiotu przedstawiającego kandydaturę arbitra będzie również przeszkodą uniemożliwiającą pełnienie funkcji arbitra KPA. Zdaniem Senatu, odpowiedź na to pytanie powinna być twierdząca. Mając na względzie adekwatność przepisu do woli ustawodawcy uchwalono poprawkę nr 3. Poprawką tą zharmonizowano również terminologię art. 110² ust. 5 pkt 1 i art. 110³ ust. 2 pkt 4.

Uchwalając poprawkę nr 4 uznano, iż rozwiązania przyjęte w dodawanych art. 110² ust. 5 pkt 2 i art. 110³ ust. 2 pkt 2 są zbyt rygorystyczne. Poprawka Senatu umożliwia kandydowanie na arbitra KPA oraz pełnienie funkcji arbitra KPA osobie, która popełniła przestępstwo nieumyślnie.

Poprawka nr 5 ma charakter redakcyjny.

Dodawany art. 110⁷ ust. 4 nie mieści się w zakresie regulacji art. 110⁷ (przepisy o wynagrodzeniach). Analiza struktury ustawy prowadzi do wniosku, że przepis ten powinien znaleźć się w ustawie po art. 110³, a przed art. 110⁴. Ponadto uwzględniając, iż odwołanie arbitra KPA jest jedną z okoliczności skutkujących wygaśnięciem mandatu arbitra wyeliminowano z tego przepisu wyrazy „, odwołaniu arbitra Komisji” (poprawka nr 6).

W art. 110⁴ ust. 1 określono zasady zwoływania pierwszego posiedzenia KPA oraz tryb wyboru przewodniczącego KPA. W związku z tymi regulacjami nasuwało się pytanie, kto będzie prowadził pierwsze posiedzenie KPA (fakt, iż minister zwoła posiedzenie nie oznacza, że będzie go prowadził)¹. Co więcej, przepis ten budził wątpliwości pod kątem zgodności z § 55 ust. 2 i 3 Zasad techniki prawodawczej (zwanym dalej „ZTP”), w których to przepisach określono zasady konstruowania podstawowych jednostek redakcyjnych ustawy. Mając na względzie powyższe wątpliwości uchwalono poprawkę nr 7.

Poprawka nr 8 ma charakter redakcyjny.

Uwzględniając, iż „Biuletyn Informacji Publicznej strona podmiotowa Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego” oraz „Biuletyn Informacji Publicznej strona podmiotowa urzędu obsługującego ministra właściwego do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego” to w istocie ta sama strona internetowa nasuwały się pytania dlaczego np. nazwiska arbitrów KPA będą publikowane w BIP-ie, a orzeczenia zespołów orzekających nie (art. 110⁵ ust. 5) oraz, z jakiego powodu ustawodawca odchodzi w tym przypadku od praktyki udostępniania informacji publicznej w urzędowym publikatorze teleinformatycznym. Informacja o wynikach pracy zespołu orzekającego jest informacją publiczną i w związku z tym, powinna być podawana do publicznej wiadomości w BIP-ie. Analogiczna uwaga dotyczy dodawanych art. 110¹¹ ust. 8, art. 110¹² ust. 5 oraz art. 110¹³ ust. 2. Kierując się powyższym uchwalono poprawkę nr 9.

Mając na względzie, iż art. 110⁷ ust. 3 stanowi o wynagrodzeniu **członków zespołu orzekającego** KPA powinien on odsyłać nie do art. 110³ ust. 3, który stanowi o uzupełnianiu składu KPA, ale do ust. 4 tego artykułu, który mówi o uzupełnieniu składu zespołu orzekającego (poprawka nr 10).

¹⁾ Zob. np. art. 58 ust. 1 Regulaminu Senatu, który określa tryb i sposób prowadzenia pierwszego posiedzenia komisji senackiej.

Kierując się koniecznością wyeliminowania możliwych wątpliwości interpretacyjnych oraz powszechnie formułowanym postulatem rezygnacji z posługiwania się w przepisach zwrotem „powinien” na rzecz jednoznacznych zwrotów „musi” albo „może”, proponuje się zmodyfikowanie art. 110¹¹ ust. 4, który określa treść wniosku o zatwierdzenie tabeli wynagrodzeń (poprawka nr 11). Ponadto Senat eliminuje z pkt 5 wyrazy „z zastrzeżeniem ust. 5”. Zgodnie z § 23 ust. 3 ZTP przepis formułujący wyjątek od przepisu merytorycznego szczegółowego albo uściślający ten przepis zamieszcza się bezpośrednio po danym przepisie szczegółowym. Postępowanie przez ustawodawcę zgodnie z tą dyrektywą pozwala interpretatorowi na właściwe określenie relacji pomiędzy przepisami oraz czyni bezprzedmiotowym dokonywanie zabiegów legislacyjnych w tekście aktu mających na celu określenie takiej relacji. W analizowanym przypadku ustawodawca postąpił zgodnie ze wskazaną wyżej dyrektywą, w związku z tym zbędne jest zamieszczenie w przepisie takiego „odesłania”. Należy zwrócić uwagę, iż wyrazy „z zastrzeżeniem ...” w sytuacji postępowania przez ustawodawcę zgodnie z ZTP nie mają żadnej wartości normatywnej, ani interpretacyjnej. Co więcej formuła taka w niektórych przypadkach może wprowadzać interpretatora w błąd. Może być ona bowiem interpretowana różnie w zależności od treści przepisu raz jako „z uwzględnieniem” innym razem jako „z wyjątkiem”. Konsekwentnie formuła ta powinna być również wyeliminowana z art. 3 ust. 2 nowelizacji (poprawka nr 25).

Poprawka nr 12 ujednotolica terminologię ustawy.

Uchwalając poprawkę nr 13 Senat uznał, iż intencją ustawodawcy jest, aby zespół orzekający wydłużając postępowanie w sprawie o zatwierdzenie tabeli wynagrodzeń po raz kolejny (w szczególnie uzasadnionych przypadkach), musiał uzyskać zgodę uczestników postępowania na takie wydłużenie. Ponadto poprawka ta uściśla, iż modyfikowany przepis stanowi o postępowaniu w sprawie o zatwierdzenie tabeli wynagrodzeń oraz uwzględnia przepisy § 55 ust. 2 i 3 ZTP, w których określono zasady konstruowania podstawowych jednostek redakcyjnych ustawy. Konsekwencją tej poprawki jest poprawka nr 16.

W dodawanym art. 110¹² ust. 5 ustawodawca przewidział, iż zwaloryzowane stawki wynagrodzeń będą podawane do publicznej wiadomości w sposób określony w tym przepisie. Jednocześnie w ustawie zabrakło przepisu, który przewidywałby podawanie do publicznej wiadomości zatwierdzonych tabel wynagrodzeń. Innymi słowy zainteresowany podmiot będzie mógł znaleźć w internecie wysokość zwaloryzowanych stawek, ale może mieć kłopot ze znalezieniem informacji o ich wysokości przed waloryzacją. Z faktu, iż orzeczenia zespołów orzekających będą publikowane nie można wyciągać zbyt daleko idącego wniosku. Po pierwsze zespół orzekający może nie zatwierdzić tabeli, a po drugie tabela może być zatwierdzona przez sąd (orzeczenia sądu nie są publikowane w internecie). W związku z tym, Senat proponuje dodanie do ustawy przepisu, który nakłada na przewodniczącego KPA obowiązek podawania do publicznej wiadomości zatwierdzonych tabel wynagrodzeń (poprawka nr 14).

Rozwiązania przyjęte w art. 110¹² ust. 2 i art. 110¹³ ust. 1 mogą prowadzić do sytuacji, w której zespół orzekający odmawiając zatwierdzenia tabeli wynagrodzeń opracowanej przez organizację zbiorowego zarządzania stanie się de facto wyłącznym „autorem” obowiązującej tabeli albo przynajmniej jej części. Na podstawie art. 110¹² ust. 2 zespół orzekający odmawiając zatwierdzenia tabeli jest obowiązany w zakresie, w którym nastąpiła odmowa, przedstawić propozycje zmian w przedłożonej tabeli, wraz z uzasadnieniem. Wnioskodawca wniosku o zatwierdzenie tabeli będzie jedynym podmiotem, któremu ustawodawca umożliwi zakwestionowanie propozycji zmian przedłożonych przez zespół orzekający. Zgodnie bowiem z art. 110¹³ ust. 1 wniosek do sądu innego uczestnika postępowania odnosić się będzie mógł wyłącznie do tabeli **zatwierdzonej** przez zespół orzekający. Inny uczestnik nie będzie miał więc możliwości zakwestionowania tego co znalazło się w propozycji zmian opracowanej przez zespół orzekający. Brak wniosku do sądu po stronie wnioskodawcy skutkować będzie tym, iż prawomocne staną się propozycje zmian przedstawione przez zespół orzekający. Ustawodawca nie może automatycznie zakładać, iż wnioskodawca zawsze będzie niezadowolony z orzeczenia zespołu (w znaczeniu, iż zawsze będzie występował z wnioskiem do sądu). Zdaniem Senatu, w odniesieniu do koncepcji przyjętej w art. 110¹² ust. 2 i art. 110¹³ ust. 1 mógłby pojawić się zarzut nierównego traktowania uczestników postępowania w sprawie o zatwierdzenie tabeli wynagrodzeń. W związku z powyższym uchwalono poprawkę nr 15, która gwarantuje wszystkim uczestnikom postępowania realny wpływ na ostateczny kształt tabeli wynagrodzeń.

Mając na względzie, iż w umorzonym postępowaniu organizacja zbiorowego zarządzania mogła być wnioskodawcą albo innym uczestnikiem postępowania, należy – w celu wyeliminowania możliwych wątpliwości interpretacyjnych – wskazać w art. 110¹³ ust. 3, iż prawo złożenia wniosku do sądu na podstawie tego przepisu przysługuje dotychczasowemu wnioskodawcy (poprawka nr 17).

Przepis art. 110¹⁴ prowadzi do zaprzeczenia zasadzie przyjętej w ustawie, że z wnioskiem o zatwierdzenie tabel może wystąpić jedynie organizacja zbiorowego zarządzania. Według przywołanego przepisu, w okolicznościach przewidzianych w ustawie, każdy uczestnik postępowania w sprawie o zatwierdzenie tabeli będzie mógł wystąpić o zmianę tabeli. Co oznacza przyznanie prawa inicjatywy w zakresie kształtu tabeli innym podmiotom niż organizacja zbiorowego zarządzania. W świetle rozwiązania przyjętego przez Senat w poprawce nr 18, każdy uczestnik będzie mógł wystąpić z wnioskiem o uchylenie zatwierdzonej

tabeli wynagrodzeń, a inicjatywa w zakresie zatwierdzenia tabeli w określonym kształcie będzie prawem przysługującym wyłącznie organizacji zbiorowego zarządzania. Konsekwencją tej poprawki jest poprawka nr 24. W poprawce nr 24 uwzględniono również, iż dodawany do ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych art. 67a musi określać również wysokość opłaty stałej od wniosku o odmowę zatwierdzenia tabeli wynagrodzeń.

Poprawka nr 19 ujednocila terminologię ustawy.

Poprawka nr 20 zmierza do tego, aby uczestnikiem postępowania w sprawie o wskazanie organizacji właściwej mógł być również twórca lub uprawniony z tytułu prawa pokrewnego, który nie należy do żadnej organizacji zbiorowego zarządzania albo nie ujawnił swojego autorstwa. Rozwiązanie takie ma celu zapewnienie wpływu takich podmiotów na treść orzeczenia określającego organizację właściwą. Zgodnie z art. 110¹⁶ ust. 3 uczestnikiem postępowania może być twórca lub uprawniony z prawa pokrewnego, ale pod warunkiem, iż jest on wnioskodawcą w postępowaniu.

Zdaniem Senatu przepis art. 110¹⁷ ust. 2 jest wewnętrznie sprzeczny. Z pierwszego zdania tego przepisu wynika bowiem, że postępowanie mediacyjne będzie prowadził jeden mediator wyznaczony przez przewodniczącego KPA. Natomiast zdania drugie i trzecie przewidują, iż postępowanie będzie prowadzone przez więcej niż jednego mediatora. Należy przy tym pamiętać, iż wzorcowy z punktu widzenia wyznaczenia mediatora przepis art. 1839 ustawy - Kodeks postępowania cywilnego przewiduje, że mediatora wyznacza sąd, niemniej strony mogą wybrać wspólnie innego **mediatora** (jednego). Ponadto w zdaniu trzecim mówi się, że mediatorzy mogą przedstawiać stronom wnioski. Pojęcie „wniosek” w tym zdaniu oznacza „propozycję ugody”. W związku z tym kierując się nakazem zachowania konsekwencji terminologicznej (§ 10 ZTP) należy we wskazanym zdaniu posłużyć się pojęciem „propozycja ugody”. Fakt, iż w zdaniu trzecim wyraz „mediator” użyto w liczbie mnogiej może rodzić również wątpliwość, czy przyznana w tym zdaniu kompetencja odnosi się wyłącznie do mediatorów wskazanych przez strony, czy również do mediatora wskazanego przez przewodniczącego KPA. Mając powyższe na uwadze Senat uchwalił poprawkę nr 21, w której przyjął analogiczne, jak w ustawie - Kodeks postępowania cywilnego zasady wyznaczenia mediatora. Poprawka ta ujednocila także terminologię przepisu.

Uwzględniając, iż sąd okręgowy będzie właściwy również w sprawach, o których mowa w art. 110¹⁴, należy - kierując się zupełnością przepisu - uzupełnić katalog przepisów określających właściwość rzeczową sądu okręgowego (poprawka nr 22).

Mając na względzie precyzję języka prawnego Senat uściślił, iż w art. 110²¹ ust. 1 pkt 2 mowa jest o odwołaniu, o którym mowa w art. 110¹⁶ ust. 6 ustawy (poprawka nr 23).

Zgodnie z art. 3 ust. 5 ustawy nowelizującej wniosek o zatwierdzenie tabeli wynagrodzeń złożony będzie musiał być w terminie 6 miesięcy od dnia powołania KPA, a więc de facto, wliczając termin z art. 3 ust. 1, będzie to maksymalnie 8 miesięcy od dnia wejścia w życie nowelizacji. Natomiast przepisy art. 3 ust. 6 i 7 wiążą skutki prawne złożenia albo niezłożenia wniosku w terminie z datą wejścia w życie nowelizacji (przyjmują maksymalnie sześciomiesięczny termin na złożenie wniosku o zatwierdzenie tabeli). Efektem tych przepisów będzie rzeczywiste skrócenie terminu z ust. 5. Oznacza to, że ust. 6, a w konsekwencji również ust. 7, są sprzeczne z ust. 5. Dążąc do zapewnienia spójności przepisów przejściowych uchwalono poprawkę nr 26.

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 10 czerwca 2010 r.

**w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zasadach pobytu wojsk obcych na terytorium
Rzeczypospolitej Polskiej oraz zasadach ich przemieszczania się przez to terytorium**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 20 maja 2010 r. ustawy o zmianie ustawy o zasadach pobytu wojsk obcych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz zasadach ich przemieszczania się przez to terytorium, przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 10 czerwca 2010 r.

**w sprawie ustawy o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym,
ustawy o Państwowej Inspekcji Sanitarnej oraz ustawy
o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami**

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 20 maja 2010 r. ustawy o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, ustawy o Państwowej Inspekcji Sanitarnej oraz ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 1:
 - a) w pkt 2 w lit. c, w pkt 6 w lit. l średnik zastępuje się przecinkiem i dodaje się lit. m w brzmieniu: „m) właściwego państwowego wojewódzkiego inspektora sanitarnego; ”;
 - b) w pkt 5 w lit. c, w pkt 6 w lit. a w tiret siódmym na końcu skreśla się wyraz „oraz” i dodaje się tiret ósme w brzmieniu: „- właściwego państwowego wojewódzkiego inspektora sanitarnego, oraz”;
- 2) w art. 1 w pkt 5 w lit. c, w pkt 6:
 - a) w lit. a skreśla się tiret czwarte,
 - b) w lit. b w tiret siódmym skreśla się wyraz „oraz” i dodaje się tiret ósme w brzmieniu: „- właściwym wojewódzkim konserwatorem zabytków w zakresie kształtowania zabudowy i zagospodarowania terenu, oraz”;
- 3) w art. 1 w pkt 9 po wyrazach „w art. 25” dodaje się dwukropek, pozostałą treść oznacza się jako lit. a oraz dodaje się lit. b i c w brzmieniu:
 - „b) po ust. 1 dodaje się ust. 1a w brzmieniu: „1a. Organ uzgadniający albo opiniujący może w uzasadnionych przypadkach wystąpić do wójta, burmistrza albo prezydenta miasta, o zmianę terminu, o którym mowa w ust. 1, wskazując termin nie dłuższy niż 30 dni na przedstawienie opinii albo dokonanie uzgodnienia.”;
 - c) ust. 2 otrzymuje brzmienie: „2. Nieprzedstawienie stanowiska lub warunków, o których mowa w art. 24 ust. 2, w terminie, o którym mowa w ust. 1 i 1a, uważa się za równoznaczne odpowiednio z uzgodnieniem lub zaopiniowaniem projektu.”; ”;
- 4) w art. 1 po pkt 10 dodaje się pkt ... w brzmieniu:

....) w art. 53 w ust. 4 pkt 11 otrzymuje brzmienie:
„11) dyrektorem regionalnego zarządu gospodarki wodnej – dla przedsięwzięć wymagających uzyskania pozwolenia wodnoprawnego, do wydania którego organem właściwym jest marszałek województwa lub dyrektor regionalnego zarządu gospodarki wodnej, lub w odniesieniu do obszarów narażonych na niebezpieczeństwo powodzi, określonych w studium ochrony przeciwpowodziowej sporządzonym przez regionalnego dyrektora zarządu gospodarki wodnej, a w przypadku braku tego studium w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy, w zakresie warunków zabudowy i zagospodarowania terenu.”; ”;
- 5) w art. 1 skreśla się pkt 11;
- 6) w art. 3, w art. 20 wyrazy „opiniowaniu przez wojewódzkiego konserwatora zabytków” zastępuje się wyrazami „uzgodnieniu z wojewódzkim konserwatorem zabytków w zakresie kształtowania zabudowy i zagospodarowania terenu”.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

UZASADNIENIE

Na posiedzeniu w dniu 10 czerwca 2010 r. Senat rozpatrzył ustawę o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, ustawy o Państwowej Inspekcji Sanitarnej oraz ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami i uchwalił do niej 6 poprawek.

W art. 2 ustawa nowelizuje ustawę o Państwowej Inspekcji Sanitarnej poprzez przyznanie Państwowej Inspekcji Sanitarnej kompetencji w zakresie opiniowania, a nie uzgadniania, projektów planów zagospodarowania przestrzennego województwa, miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy.

Przepis ten nie jest skorelowany z przepisami ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w brzmieniu nadanym ustawą nowelizującą. Art. 2 ustawy o Państwowej Inspekcji Sanitarnej będzie stanowił materialną podstawę wydania opinii o projektach planów lub studium. Brak będzie jednak adekwatnych przepisów proceduralnych. Art. 11 oraz art. 17 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym nie określają, w którym etapie postępowania należy wystąpić o uzyskanie tych opinii. Dlatego Senat postanowił dodać do ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym przepisy doprecyzowujące tę kwestię (poprawka nr 1).

Zdaniem Senatu ustawodawca powinien szczególnie chronić dziedzictwo kulturowe. Dlatego obowiązek opiniowania projektów planów zagospodarowania przestrzennego przez wojewódzkich konserwatorów zabytków jest niewystarczający. Należy zachować procedurę uzgadniania tych dokumentów. Jednocześnie, aby usprawnić postępowanie, zakres uzgadniania planów i studium ograniczono do kształtowania zabudowy i zagospodarowania terenu. Powyższe uzasadnia przyjęcie poprawek nr 2 i 6

Ustawa wprowadza skrócenie terminu na dokonanie uzgodnień lub przedstawienie opinii dotyczących studium albo planów miejscowych, poprzez ustalenie go w przedziale od 14 do 30 dni. Senat uznał, że w niektórych przypadkach dokonanie uzgodnień lub przedstawienie opinii będzie niewykonalne w dolnym zakresie tego przedziału. W związku z tym wprowadzono mechanizm umożliwiający przedłużenie terminu do jego maksymalnego ustawowego wymiaru 30 dni (poprawka nr 3).

Dotychczasowe regulacje prawne niewystarczająco zapobiegały zasiedlaniu terenów narażonych na niebezpieczeństwo powodzi. Senat uznał, że sytuację w tym zakresie może poprawić obowiązek uzgadniania inwestycji celu publicznego na obszarze narażonym na niebezpieczeństwo powodzi z dyrektorem regionalnego zarządu gospodarki wodnej. Z tego powodu przyjęto poprawkę nr 4 zmieniającą art. 53 ust. 4 pkt 11. Przepis ten, na mocy art. 64 ust. 1 znajdzie zastosowanie również do decyzji o warunkach zabudowy.

Zmiana ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym z pkt 11 skróciła do 9 miesięcy okres zawieszenia postępowania w sprawie ustalenia lokalizacji celu publicznego ze względu na odmowę uzgodnienia decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego przez wojewodę lub marszałka województwa, z uwagi na zamiar realizacji na objętym wnioskiem terenie inwestycji celu publicznego o znaczeniu ponadlokalnym lub krajowym. Senat uznał, że właściwe zabezpieczenie możliwości realizacji ponadlokalnych i krajowych inwestycji celu publicznego przemawia za utrzymaniem dwunastomiesięcznego okresu zawieszenia postępowania. Dlatego Senat uchwalił poprawkę nr 5.

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 10 czerwca 2010 r.

w sprawie ustawy o ratyfikacji Poprawki do Umowy o Międzynarodowym Funduszu Walutowym dotyczącej wzmocnienia głosu i uczestnictwa w Międzynarodowym Funduszu Walutowym, przyjętej przez Radę Gubernatorów Międzynarodowego Funduszu Walutowego Rezolucją Nr 63-2 w dniu 28 kwietnia 2008 r., oraz Poprawki do Umowy o Międzynarodowym Funduszu Walutowym dotyczącej rozszerzenia działalności inwestycyjnej Międzynarodowego Funduszu Walutowego, przyjętej przez Radę Gubernatorów Międzynarodowego Funduszu Walutowego Rezolucją Nr 63-3 w dniu 5 maja 2008 r.

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 20 maja 2010 r. ustawy o ratyfikacji Poprawki do Umowy o Międzynarodowym Funduszu Walutowym dotyczącej wzmocnienia głosu i uczestnictwa w Międzynarodowym Funduszu Walutowym, przyjętej przez Radę Gubernatorów Międzynarodowego Funduszu Walutowego Rezolucją Nr 63-2 w dniu 28 kwietnia 2008 r., oraz Poprawki do Umowy o Międzynarodowym Funduszu Walutowym dotyczącej rozszerzenia działalności inwestycyjnej Międzynarodowego Funduszu Walutowego, przyjętej przez Radę Gubernatorów Międzynarodowego Funduszu Walutowego Rezolucją Nr 63-3 w dniu 5 maja 2008 r., przyjmuje tę ustawę bez poprawek.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ-

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 10 czerwca 2010 r.

w sprawie wniesienia do Sejmu projektu ustawy o zmianie ustawy
– Kodeks postępowania karnego

Na podstawie art. 118 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Senat wnosi do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej projekt ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego.

Jednocześnie upoważnia senatora Piotra Zientarskiego do reprezentowania Senatu w pracach nad projektem.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

p r o j e k t

USTAWA

z dnia

o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego

Art. 1.

W ustawie z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego (Dz. U. Nr 89, poz. 555, z późn. zm.¹⁾) art. 426 otrzymuje brzmienie:

„Art. 426. § 1. Od orzeczeń sądu odwoławczego oraz od orzeczeń wydanych przez Sąd Najwyższy nie przysługuje środek odwoławczy, chyba że ustawa stanowi inaczej.

§ 2. Od postanowienia o zastosowaniu tymczasowego aresztowania wydanego na skutek zażalenia, a także od wydanego w toku postępowania odwoławczego postanowienia o przeprowadzeniu obserwacji, o zastosowaniu środka zapobiegawczego lub nałożeniu kary porządkowej przysługuje zażalenie do innego równorzędnego składu sądu odwoławczego.”.

Art. 2.

Ustawa wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia.

¹⁾ Zmiany wymienionej ustawy zostały ogłoszone w Dz. U. z 1999 r. Nr 83, poz. 931, z 2000 r. Nr 50, poz. 580, Nr 62, poz. 717, Nr 73, poz. 852 i Nr 93, poz. 1027, z 2001 r. Nr 98, poz. 1071 i Nr 106, poz. 1149, z 2002 r. Nr 74, poz. 676, z 2003 r. Nr 17, poz. 155, Nr 111, poz. 1061 i Nr 130, poz. 1188, z 2004 r. Nr 51, poz. 514, Nr 69, poz. 626, Nr 93, poz. 889, Nr 240, poz. 2405 i Nr 264, poz. 2641, z 2005 r. Nr 10, poz. 70, Nr 48, poz. 461, Nr 77, poz. 680, Nr 96, poz. 821, Nr 141, poz. 1181, Nr 143, poz. 1203, Nr 163, poz. 1363, Nr 169, poz. 1416 i Nr 178, poz. 1479, z 2006 r. Nr 15, poz. 118, Nr 66, poz. 467, Nr 95, poz. 659, Nr 104, poz. 708 i 711, Nr 141, poz. 1009 i 1013, Nr 167, poz. 1192 i Nr 226, poz. 1647 i 1648, z 2007 r. Nr 20, poz. 116, Nr 64, poz. 432, Nr 80, poz. 539, Nr 89, poz. 589, Nr 99, poz. 664, Nr 112, poz. 766 i Nr 123, poz. 849, z 2008 r. Nr 27, poz. 162, Nr 100, poz. 648, Nr 107, poz. 686, Nr 123, poz. 802, Nr 182, poz. 1133, Nr 208, poz. 1308, Nr 214, poz. 1344, Nr 225, poz. 1485, Nr 234, poz. 1571 i Nr 237, poz. 1651, z 2009 r. Nr 8, poz. 39, Nr 20, poz. 104, Nr 28, poz. 171, Nr 68, poz. 585, Nr 85, poz. 716, Nr 127, poz. 1051, Nr 144, poz. 1178, Nr 168, poz. 1323, Nr 178, poz. 1375, Nr 190, poz. 1474, Nr 206, poz. 1589 oraz z 2010 r. Nr 7, poz. 46 i Nr 98, poz. 626.

UZASADNIENIE

1. Ustawa wykonująca postanowienie Trybunału Konstytucyjnego

Projektowana ustawa stanowi wykonanie obowiązku dostosowania systemu prawa do wskazań zawartych w postanowieniu sygnalizacyjnym Trybunału Konstytucyjnego z dnia 9 listopada 2009 r. (sygn. akt S 7/09). Postanowienie to zostało wydane na kanwie sprawy oznaczonej sygnaturą SK 46/08, w której to Trybunał stwierdził, iż art. 437 § 1 i 2 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego (Dz. U. Nr 89, poz. 555, z późn. zm.; dalej jako k.p.k.) w części, w jakiej zezwala sądom okręgowym na dokonywanie zmiany zaskarżonych postanowień sądów rejonowych nieuwzględniających wniosków prokuratora o zastosowanie tymczasowego aresztowania, jest zgodny z ustawą zasadniczą (wyrok z dnia 13 lipca 2009 r., opubl. w: Dz. U. Nr 115, poz. 974 oraz OTK ZU Nr 7A, poz. 109).

Pełny tekst postanowienia wraz z uzasadnieniem zamieszczony został w OTK Z.U. z 2009 r., Nr 10A, poz. 154.

2. Przedmiot i istota rozstrzygnięcia Trybunału Konstytucyjnego

2.1. W sprawie SK 46/08 Trybunał zbadał zarzuty wobec normy wywodzonej z art. 437 § 1 i 2 k.p.k., która umożliwia sądom odwoławczym stosowanie tymczasowego aresztowania w wyniku rozpatrywania zażaleń na wydane przez sądy pierwszej instancji postanowienia odmawiające zastosowania wymienio-ego środka zapobiegawczego. Wzorcami kontroli były w tym wypadku art. 41 ust. 2 Konstytucji, poręczający prawo odwołania się do sądu w razie pozbawienia wolności, oraz art. 176 ust. 1 Konstytucji, statuu-ający zasadę dwuinstancyjności postępowania sądowego.

W ocenie Trybunału Konstytucyjnego, dyspozycje art. 437 § 1 i 2 k.p.k. nie naruszają wyżej wskaza-nych standardów konstytucyjnych. Po pierwsze, postanowienie w przedmiocie tymczasowego aresztowa-nia jest zawsze orzeczeniem sądowym. „Prawo odwołania się do sądu» w celu niezwłocznego ustalenia legalności pozbawienia wolności (o jakim stanowi art. 41 ust. 2) nie oznacza konkretnego środka lub in-stytucji prawnej. (...) ustawodawca ma stworzyć taki mechanizm gwarancyjny, aby sprawy tymczasowe-go aresztowania znalazły się w sądzie (pod kontrolą sądu). Regulacja tymczasowego aresztowania w skar-żonej części art. 437 § 1 i 2 k.p.k., przewidując rozpatrzenie przez sąd odwoławczy zażalenia prokuratora na niezastosowanie tymczasowego aresztowania, spełnia więc warunki wyrażone w art. 41 ust. 2 Konstytu-cji.” Po drugie, obowiązkiem sądu odwoławczego, w przypadku gdy ma on podjąć decyzję w przedmiocie tymczasowego aresztowania, jest rozważenie, czy istnieją przesłanki do jego orzekania oraz czy nie wy-stąpiły okoliczności nakazujące odstępianie od tego środka. Sąd ten nie może jednak zmieniać kwalifika-cji prawnej zarzucanego czynu. Nie dochodzi zatem do naruszenia art. 176 ust. 1 Konstytucji, albowiem sprawa stosowania tymczasowego aresztowania – w tym zastosowania go po raz pierwszy – jest nadal roz-patrywana w dwóch instancjach. „Negatywne dla oskarżonego rozstrzygnięcie sądu drugiej instancji nie powoduje, że staje się ono orzeczeniem w pierwszej instancji, od którego musi przysługiwać odwołanie. Reformatoryjne orzeczenie sądu odwoławczego, w wyniku którego zostało zastosowane tymczasowe are-sztowanie, nie przestaje być orzeczeniem odwoławczym.” Tak więc w świetle zasady dwuinstancyjności postępowania sądowego wybór modelu kasatoryjnego w wypadku orzekania o tymczasowym aresztowa-niu nie jest konieczny, jako że sąd nie rozstrzyga tu ostatecznie o statusie prawnym jednostki, lecz jedy-nie stosuje środek mający zabezpieczyć prawidłowość i rzetelność toczącego się postępowania karnego.

2.2. Z przedstawionych powyżej względów sąd konstytucyjny nie podzielił zarzutów sformułowanych w przedłożonej mu skardze. Niemniej, niezależnie od zasadniczego wywodu (limitowanego zarówno za-kresem zaskarżenia, jak i wzorcami kontroli powołanymi przez skarżącego) Trybunał przypomniał, iż art. 41 ust. 2 Konstytucji nie wyłącza stosowania art. 45 ust. 1 Konstytucji (prawo do sądu), jak również art. 78 Konstytucji (prawo do zaskarżenia orzeczeń i decyzji wydanych w pierwszej instancji). „Gwarancje praw jednostki zawarte w obu przepisach uzupełniają się wzajemnie. W konsekwencji mają zastosowa-nie do rozpoznawania zażaleń (...). Dlatego Trybunał Konstytucyjny stoi na stanowisku, że każde orze-czenie sądu o tymczasowym aresztowaniu rodzi prawo oskarżonego do odwołania się do sądu wyższej in-stancji albo co najmniej do innego składu tego samego sądu.”

Prezentowany pogląd Trybunał rozwinął następnie w uzasadnieniu postanowienia sygnalizacyjnego. Jego zdaniem, niezbędne jest wypracowanie odpowiednich mechanizmów gwarancyjnych dla osób, któ-re zostały tymczasowo aresztowane wskutek rozstrzygnięcia sądu odwoławczego, wydanego w związku z zażaleniem prokuratora na postanowienie sądu rejonowego. W szczególności: „(...) można rozważać podjęcie inicjatywy ustawodawczej, która przyznałaby osobie tymczasowo aresztowanej – we wskazanej sytuacji – zażalenie na zastosowanie tymczasowego aresztowania, rozpatrywane przez inny, równorzę-dny skład sądu okręgowego, który zastosował aresztowanie.”

Jak podniesiono w uzasadnieniu postanowienia z dnia 9 listopada 2009 r., możliwość kształtowania procedury karnej w wyżej opisany sposób znajduje oparcie w już istniejącym stanie prawa procesowego, ponieważ k.p.k. zna kilka przykładów tzw. kontroli poziomej postanowień sądu. Podkreślenia wymaga przy tym fakt, że ustawodawca dopuszcza kontrolę wewnątrzinstancyjną w sytuacjach, które nie ingerują w wolność osobistą człowieka tak dalece, jak stosowanie tymczasowego aresztowania. Według Trybunału Konstytucyjnego: za przyznaniem osobie tymczasowo aresztowanej na mocy rozstrzygnięcia sądu odwoławczego możliwości skorzystania z „poziomego” środka procesowego przemawiają dodatkowo inne argumenty, a zwłaszcza to, że: 1) tymczasowo aresztowanemu przysługuje domniemanie niewinności, 2) w stosunku do osoby dotkniętej tym środkiem, sąd nie przeprowadzał ani rozprawy sądowej, ani tym bardziej nie orzekał o jej winie, 3) aresztowany przez sąd drugiej instancji na skutek rozpatrzenia zażalenia prokuratora powinien mieć – wobec konstytucyjnej wartości wolności osobistej, a także wobec procesowej gwarancji równości broni obu stron – prawo do skontrolowania niekorzystnego dla niego postanowienia. Ponadto Trybunał zauważył, iż: „(...) w odniesieniu do regulacji kodeksowej, jak i sposobu stosowania tymczasowego aresztowania w Polsce, konieczne jest spełnienie przez ustawodawcę wymogów wynikających z art. 5 i art. 6 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. «Odwołanie poziome» od orzeczenia sądu odwoławczego do równorzędnego składu takiego sądu mieści się w tym systemie.”

3. Cele i zakres projektowanej ustawy

Mając na względzie potrzebę wypełnienia postulatu zgłoszonego przez Trybunał Konstytucyjny, kierując się brzmieniem sentencji postanowienia sygnalizacyjnego S 7/09 oraz motywami jego uzasadnienia, proponuje się, aby zmiana ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego polegała na nadaniu nowego brzmienia art. 426. Artykuł ten normuje bowiem kwestię zaskarżalności orzeczeń wydawanych przez sąd odwoławczy, przy czym jego § 1 wyklucza możliwość kwestionowania za pomocą środków odwoławczych (tj. apelacji, zażalenia) orzeczeń zapadłych po rozpoznaniu odwołania, natomiast § 2 stanowi, że inne orzeczenia sądu odwoławczego, a zatem postanowienia incydentalne, oraz orzeczenia Sądu Najwyższego nie podlegają dalszemu zaskarżeniu, chyba że ustawa stanowi inaczej. Takie właśnie wyjątki od zasady wyrażonej w § 2 przewidziane zostały w § 3, zgodnie z którym zażalenie przysługuje od wydanych w toku postępowania odwoławczego postanowień o przeprowadzeniu obserwacji w zakładzie leczniczym, zastosowaniu środka zapobiegawczego oraz w przedmiocie nałożenia kary porządkowej.

Z uwagi na to, że dla dostosowania procedury karnej do standardów konstytucyjnych należy wprowadzić jeszcze jeden wyjątek (tym razem w zakresie objętym regulacją art. 426 § 1 k.p.k.), zasadne jest skorzystanie z techniki legislacyjnej zastosowanej na gruncie art. 426 § 2 k.p.k. Tym samym jednak jakiegokolwiek znaczenia – z punktu widzenia zaskarżalności zażaleniem – pozbawiony zostanie dotychczasowy podział na orzeczenia sądu drugiej instancji wydane w następstwie rozpoznania odwołania oraz postanowienia tego sądu mające charakter rozstrzygnięć wpadkowych. Obu wymienionych kategorii może wobec tego dotyczyć jedna jednostka redakcyjna, mianowicie art. 426 § 1 w nowym brzmieniu, z kolei odstępstwa od ustalonej w nim zasady wskazane będą w drugim paragrafie znowelizowanego art. 426 k.p.k. – obok orzeczeń wymienionych w obecnie obowiązującym art. 426 § 3 k.p.k. (tzn. wydanych w toku postępowania odwoławczego postanowień o przeprowadzeniu obserwacji w zakładzie leczniczym, zastosowaniu środka zapobiegawczego oraz nałożeniu kary porządkowej, a więc pozytywnych rozstrzygnięć odnośnie do kwestii incydentalnych, w tym m.in. również co do przedłużenia tymczasowego aresztowania) w projektowanym przepisie ujęte zostaną także postanowienia o zastosowaniu tymczasowego aresztowania zapadłe w wyniku rozpoznania zażalenia prokuratora na orzeczenie odmawiające uwzględnienia wniosku, o którym mowa w art. 250 § 2 k.p.k.

4. Konsultacje

Projekt ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego został przesłany do zaopiniowania Ministrowi Spraw Zagranicznych, Ministrowi Sprawiedliwości, Sądowi Najwyższemu, Krajowej Radzie Sądownictwa, Stowarzyszeniu Sędziów Polskich „Iustitia”, Stowarzyszeniu Prokuratorów Rzeczypospolitej Polskiej, Naczelnej Radzie Adwokackiej, Krajowej Radzie Radców Prawnych oraz Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka.

W przesłanym stanowisku Minister Spraw Zagranicznych stwierdził, iż przedmiot projektu ustawy nie jest objęty prawem Unii Europejskiej. Ponadto swoje opinie o projekcie przedstawili Minister Sprawiedliwości, Sąd Najwyższy i Krajowa Rada Sądownictwa, oceniając proponowane regulacje co do zasady pozytywnie.

Uwzględniono uwagę Sądu Najwyższego sugerującą zastąpienie w projektowanym art. 426 § 2 k.p.k. wyrazu „odwołania” wyrazem „zażalenia”, jak też uwagę zgłoszoną przez Ministra Sprawiedliwości na wspólnym posiedzeniu Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, odnoszącą się do sposobu określenia wyjątków od zasady sformułowanej w paragrafie pierwszym art.

426. Nie dokonano natomiast zmiany polegającej na objęciu nowelizacją art. 252 § 1 k.p.k., gdyż zabieg taki nie wydaje się być konieczny (wprawdzie powołany przepis wskazuje in fine na istnienie jednego odstępstwa od ogólnych zasad zaskarżania orzeczeń, tj. wyjątku przewidzianego w art. 252 § 2 k.p.k., niemniej nie budzi wątpliwości fakt, iż zawarte w nim postanowienie modyfikowane jest również treścią art. 263 § 5 k.p.k., a także art. 426 § 3 k.p.k. w dotychczasowym brzmieniu).

5. Skutki finansowe wykonania projektowanej ustawy

Ustawa może spowodować skutki finansowe dla budżetu państwa, przy czym ich wielkość uzależniona będzie od ilości środków odwoławczych, z jakimi osoby tymczasowo aresztowane będą występować na podstawie zmienionego art. 426 § 2 (in principio) k.p.k.

6. Oświadczenie o zgodności z prawem Unii Europejskiej

Przedmiot projektu ustawy nie jest objęty prawem Unii Europejskiej.



Ministerstwo Spraw Zagranicznych

Podsekretarz Stanu

Maciej Szpunar

DPUE -920 -406 - 10/ma/1

Warszawa, 26 marca 2010 r.

dot.: BPS/KU-034/812/1/10 z 16.03.2010 r.

**Pan
Piotr Zientarski
Przewodniczący Komisji Ustawodawczej
Senat Rzeczypospolitej Polskiej**

Szanowny Panie Przewodniczący,

W związku z przedłożonym *projektem ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego (druk senacki nr 812)*, uprzejmie informuję, że przedmiot projektu ustawy nie jest objęty prawem Unii Europejskiej.

Z poważaniem

Z upoważnienia
Ministra Spraw Zagranicznych
Maciej Szpunar
Podsekretarz Stanu
Maciej Szpunar

**U C H W A Ł A
SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

z dnia 10 czerwca 2010 r.

w sprawie wniesienia do Sejmu projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny

Na podstawie art. 118 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Senat wnosi do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej projekt ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny.
Jednocześnie upoważnia senatora Leona Kieresa do reprezentowania Senatu w pracach nad projektem.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

p r o j e k t

USTAWA

z dnia

o zmianie ustawy – Kodeks karny

Art. 1.

W ustawie z dnia 6 czerwca 1997 r. - Kodeks karny (Dz. U. Nr 88, poz. 553, z późn. zm.¹⁾) w art. 42 § 2 otrzymuje brzmienie:

„§ 2. Sąd orzeka zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów albo pojazdów określonego rodzaju, jeżeli sprawca w czasie popełnienia przestępstwa wymienionego w § 1 był w stanie nietrzeźwości, pod wpływem środka odurzającego lub zbiegł z miejsca zdarzenia określonego w art. 173, 174 lub 177.”.

Art. 2.

Ustawa wchodzi w życie po upływie 30 dni od dnia ogłoszenia.

¹⁾ Zmiany wymienionej ustawy zostały ogłoszone w Dz. U. z 1997 r. Nr 128, poz. 840, z 1999 r. Nr 64, poz. 729 i Nr 83, poz. 931, z 2000 r. Nr 48, poz. 548, Nr 93, poz. 1027 i Nr 116, poz. 1216, z 2001 r. Nr 98, poz. 1071, z 2003 r. Nr 111, poz. 1061, Nr 121, poz. 1142, Nr 179, poz. 1750, Nr 199, poz. 1935 i Nr 228, poz. 2255, z 2004 r. Nr 25, poz. 219, Nr 69, poz. 626, Nr 93, poz. 889 i Nr 243, poz. 2426, z 2005 r. Nr 86, poz. 732, Nr 90, poz. 757, Nr 132, poz. 1109, Nr 163, poz. 1363, Nr 178, poz. 1479 i Nr 180, poz. 1493, z 2006 r. Nr 190, poz. 1409, Nr 218, poz. 1592 i Nr 226, poz. 1648, z 2007 r. Nr 89, poz. 589, Nr 123, poz. 850, Nr 124, poz. 859 i Nr 192, poz. 1378, z 2008 r. Nr 90, poz. 560, Nr 122, poz. 782, Nr 171, poz. 1056, Nr 173, poz. 1080 i Nr 214, poz. 1344, z 2009 r. Nr 62, poz. 504, Nr 63, poz. 533, Nr 166, poz. 1317, Nr 168, poz. 1323, Nr 190, poz. 1474, Nr 201, poz. 1540 i Nr 206, poz. 1589 oraz z 2010 r. Nr 7, poz. 46, Nr 40, poz. 227 i 229 i Nr 98, poz. 625 i 626.

UZASADNIENIE

1. Ustawa wykonująca postanowienie Trybunału Konstytucyjnego

Projektowana ustawa stanowi wykonanie obowiązku dostosowania systemu prawa do postanowienia sygnalizacyjnego Trybunału Konstytucyjnego z dnia 5 maja 2009 r. (sygn. akt S 2/09), które dotyczy ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (Dz. U., Nr 88, poz. 553, ze zm., cytowana dalej także, jako k.k.).

W postanowieniu Trybunał przedstawił uwagi dotyczące niezbędności podjęcia działań prawodawczych w celu zapewnienia spójności systemu prawnego Rzeczypospolitej Polskiej.

Pełny tekst postanowienia, wraz z uzasadnieniem zamieszczony został w OTK Z.U. z 2009 r. Nr 5A, poz. 73.

2. Przedmiot i istota rozstrzygnięcia Trybunału Konstytucyjnego

2.1. Trybunał Konstytucyjny w trybie art. 4 ust. 2 ustawy z dnia 1 sierpnia 1997 r. o Trybunale Konstytucyjnym (Dz. U. Nr 102, poz. 643, ze zm.) w związku z orzeczeniem z dnia 7 kwietnia 2009 r. (sygn. akt P 7/08) stwierdzającym, że art. 178a § 2 k.k. jest zgodny z art. 32 ust. 1 Konstytucji oraz nie jest niezgodny z art. 2 i art. 31 ust. 3 Konstytucji, zasygnalizował Sejmowi Rzeczypospolitej Polskiej potrzebę podjęcia inicjatywy ustawodawczej w celu zmiany obowiązującego stanu prawnego, w którym nietrzeźwi kierowcy pojazdów niemechanicznych poddawani są obligatoryjnie surowszym środkiem karnym niż nietrzeźwi kierowcy pojazdów mechanicznych.

2.2. W wyniku wydania kilku orzeczeń Izby Karnej Sądu Najwyższego (dalej: SN) wykształciła się powszechna praktyka orzekania wobec nietrzeźwych rowerzystów – obok kary – dwu sankcji dodatkowych: obligatoryjnego zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych (na podstawie art. 42 § 2 k.k.) oraz – formalnie, fakultatywnego na podstawie art. 42 § 1 k.k., lecz w rzeczywistości orzekanego zawsze – zakazu jazdy rowerem.

To, że zakaz prowadzenia roweru orzekany jest de facto obligatoryjnie wynika z tego, że środek karny w postaci zakazu prowadzenia przez skazanego pojazdu powinien przede wszystkim dotyczyć tego pojazdu, przy użyciu którego popełnił on przestępstwo.

Norma rekonstruowana z art. 42 § 2 k.k. nakazuje stosowanie obligatoryjnego środka karnego w postaci zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych (wszelkich albo określonego rodzaju) wobec wszystkich uczestników ruchu, którzy dopuścili się przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji. Taka treść normy oznacza więc, że zakres podmiotowy obligatoryjnego środka karnego obejmuje również sprawców występku z art. 178a § 2 k.k. (nietrzeźwych rowerzystów). Wobec sprawców tego występku, jak wskazano powyżej, sądy orzekają w praktyce ponadto zakaz jazdy pojazdem niemechanicznym z art. 42 § 1 k.k.

Zdaniem Trybunału Konstytucyjnego, SN pominął w swym orzecznictwie problem gorszej sytuacji prawnej sprawcy występku z art. 178a § 2 k.k. – czynu o mniejszej szkodliwości społecznej w porównaniu do sprawcy występku z art. 178a § 1 k.k. – czynu o większej szkodliwości społecznej.

3. Cele i zakres projektowanej ustawy

Mając na uwadze konieczność wykonania orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, proponuje się, aby zmiana k.k. polegała na rozszerzeniu zakresu podmiotowego zakazu orzekanego na podstawie art. 42 § 2 k.k. o inne pojazdy, przez skreślenie słów „mechanicznych” w treści przepisu.

4. Konsultacje

Projekt ustawy został skonsultowany z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, Ministrem Sprawiedliwości oraz Stowarzyszeniem Prokuratorów Rzeczypospolitej Polskiej. Wskazane wyżej organy nie zgłosiły uwag do projektu. Jednocześnie Krajowa Rada Sądownictwa w przekazanej opinii zaproponowała, aby rozwiązania wskazane w projekcie, celem zapewnienia spójności językowej przepisu, przenieść także na grunt § 3 i § 4 nowelizowanego artykułu.

5. Skutki finansowe wykonania projektowanej ustawy

Ustawa nie powoduje skutków finansowych dla budżetu państwa.

6. Oświadczenie o zgodności z prawem Unii Europejskiej

Projektowana ustawa nie jest objęta prawem Unii Europejskiej.



Ministerstwo Spraw Zagranicznych

Podsekretarz Stanu

Maciej Szpunar

DPUE -920 -504- 10/ma/ 1

Warszawa, 16 kwietnia 2010 r.

dot.: BPS/KU-034/837/1/10 z 8.04.2010 r.

Pan
Piotr Zientarski
Przewodniczący Komisji Ustawodawczej
Senat Rzeczypospolitej Polskiej

Szanowny Panie Przewodniczący,

W związku z przedłożonym *projektem ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny* (*druk senacki nr 837*), uprzejmie informuję, że przedmiot projektu ustawy nie jest objęty prawem Unii Europejskiej.

Z poważaniem

U C H W A Ł A
SENATU RZECZYSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 10 czerwca 2010 r.

w sprawie ustawy o sporcie

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na posiedzeniu w dniu 20 maja 2010 r. ustawy o sporcie, wprowadza do jej tekstu następujące poprawki:

- 1) w art. 13 w ust. 3 wyrazy „na podstawie przepisów o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych” zastępuje się wyrazami „na podstawie przepisów ustawy z dnia 31 stycznia 1980 r. o godle, barwach i hymnie Rzeczypospolitej Polskiej oraz o pieczęciach państwowych”;
- 2) w art. 29 w ust. 2 wyrazy „mogą wspierać” zastępuje się wyrazem „wspierają”;
- 3) w art. 30:
 - a) w ust. 1 wyrazy „działają rady sportu” zastępuje się wyrazami „mogą działać rady sportu”,
 - b) skreśla się ust. 5;
- 4) w art. 30 w ust. 3 skreśla się pkt 3;
- 5) w art. 31 ust. 2 otrzymuje brzmienie:

„2. Jednostki samorządu terytorialnego mogą ustanawiać i finansować stypendia oraz nagrody dla trenerów prowadzących szkolenie zawodników osiągających wysokie wyniki sportowe w międzynarodowym lub krajowym współzawodnictwie sportowym.”;
- 6) w art. 41:
 - a) ust. 1 otrzymuje brzmienie:

„1. Tytułami zawodowymi w sportach, w których działają polskie związki sportowe, są tytuły trenera i instruktora sportu.”,
 - b) w ust. 3 pkt 1 i 2 otrzymują brzmienie:
 - „1) ukończyła studia wyższe w obszarze kształcenia umożliwiającym uzyskanie specjalistycznej wiedzy i umiejętności trenerskich lub
 - 2) posiada, przez okres co najmniej 2 lat, tytuł instruktora sportu ze specjalizacją w danym sporcie i ukończyła studia podyplomowe w obszarze kształcenia umożliwiającym uzyskanie specjalistycznej wiedzy i umiejętności trenerskich, lub”,
 - c) w ust. 4 w pkt 4 skreśla się wyrazy „w wymiarze co najmniej 40 godzin”,
 - d) w ust. 5 w pkt 4 skreśla się wyrazy „w wymiarze co najmniej 60 godzin”,
 - e) ust. 6 otrzymuje brzmienie:

„6. Instruktorem sportu może być osoba, która:

 - 1) ukończyła studia wyższe w obszarze kształcenia umożliwiającym uzyskanie specjalistycznej wiedzy i umiejętności instruktorskich lub
 - 2) posiada co najmniej średnie wykształcenie oraz ukończyła specjalistyczny kurs instruktorów w danym sporcie i zdała egzamin końcowy.”,
 - f) ust. 8 otrzymuje brzmienie:

„8. Prowadzenie specjalistycznego kursu, o którym mowa w ust. 3 pkt 3, ust. 4 pkt 4, ust. 5 pkt 4 oraz ust. 6 pkt 2, zwanego dalej ”kursem”, wymaga uzyskania zgody ministra właściwego do spraw kultury fizycznej, wydanej na czas określony.”,
 - g) w ust. 13 skreśla się zdanie drugie,
 - h) ust. 16 otrzymuje brzmienie:

„16. Minister właściwy do spraw kultury fizycznej określi, w drodze rozporządzenia:

 - 1) szczegółowe warunki uzyskiwania tytułów trenera i instruktora sportu,
 - 2) szczegółowe warunki uzyskiwania zgody na prowadzenie kursu, w tym rodzaje dokumentów niezbędnych do uzyskania tej zgody oraz wzór wniosku o zatwierdzenie kursu,
 - 3) warunki kadrowe i organizacyjne konieczne dla prawidłowego prowadzenia kursu,
 - 4) minimalne wymogi, jakim powinien odpowiadać program kształcenia,
 - 5) dokumenty stwierdzające posiadanie tytułów trenera i instruktora sportu, wzory tych dokumentów, podmioty obowiązane do ich wydawania oraz podmiot obowiązany do prowadzenia ewidencji tych dokumentów

– biorąc pod uwagę stopnie, o których mowa w ust. 2, oraz konieczność zapewnienia najwyższego poziomu kształcenia.”;

7) w art. 58 w pkt 3, art. 13a otrzymuje brzmienie:

„Art. 13a.

1. Przedszkola są obowiązane do prowadzenia zajęć rozwijających sprawność fizyczną dzieci poprzez zapewnienie udziału w zajęciach ruchowych, grach i zabawach.
2. Szkoły, z wyłączeniem szkół dla dorosłych, są obowiązane do prowadzenia zajęć wychowania fizycznego. Obowiązkowy wymiar zajęć wychowania fizycznego dla uczniów klas IV–VI szkół podstawowych i uczniów gimnazjów wynosi 4 godziny lekcyjne, a dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych - 3 godziny lekcyjne, w ciągu tygodnia.
3. Minister właściwy do spraw oświaty i wychowania, w porozumieniu z ministrem właściwym do spraw kultury fizycznej, określi, w drodze rozporządzenia, dopuszczalne formy realizacji obowiązkowych zajęć wychowania fizycznego, mając w szczególności na względzie potrzeby zdrowotne uczniów, specyfikę ich zainteresowań sportowych, warunki realizacji zajęć wychowania fizycznego oraz tradycje sportowe danego środowiska lub szkoły.”;

8) w art. 67 w pkt 2, ust. 2 otrzymuje brzmienie:

„2. Rejestr statków używanych wyłącznie do uprawiania sportu lub rekreacji prowadzi właściwy polski związek sportowy, o którym mowa w ustawie z dnia ... o sporcie (Dz. U. Nr ..., poz. ...), oraz starosta właściwy ze względu na miejsce zamieszkania lub siedzibę właściciela statku.”;

9) w art. 67 w pkt 4, w art. 37a w ust. 2 wyrazy „przeznaczonych do uprawiania sportu lub rekreacji” zastępuje się wyrazami „przeznaczonych do uprawiania turystyki wodnej”;

10) w art. 67 w pkt 4, w art. 37a:

a) w ust. 8 po wyrazach „właściwy polski związek sportowy” dodaje się wyrazy „lub podmiot upoważniony przez ministra właściwego do spraw kultury fizycznej zwany dalej ”podmiotem upoważnionym””,

b) ust. 9 otrzymuje brzmienie:

„9. Za przeprowadzenie egzaminu, o którym mowa w ust. 8, pobiera się opłatę, która stanowi dochód właściwego polskiego związku sportowego lub podmiotu upoważnionego.”,

c) po ust. 9 dodaje się ust. 9a w brzmieniu:

„9a. Za czynności związane z wydaniem dokumentu, o którym mowa w ust. 3, pobiera się opłatę, która stanowi dochód właściwego polskiego związku sportowego.”,

d) w ust. 10 w zdaniu wstępnym po wyrazach „ust. 9” dodaje się wyrazy ”i 9a”;

11) w art. 67 w pkt 4, w art. 37a w ust. 10 wyrazy „podlegają obniżeniu o 70%” zastępuje się wyrazami „podlegają obniżeniu o 50%”;

12) w art. 67 w pkt 4, w art. 37a w ust. 11 wyrazy „dokumentację będącą podstawą do wydania tych dokumentów” zastępuje się wyrazami „zaświadczenia ze zdania egzaminu będące podstawą do wydania tych dokumentów”;

13) w art. 67 w pkt 4, w art. 37a w ust. 12 zdanie pierwsze otrzymuje brzmienie:

„Szkolenia w zakresie uprawiania turystyki wodnej prowadzi osoby, które posiadają tytuł zawodowy trenera lub instruktora w rozumieniu przepisów ustawy z dnia ... o sporcie, według systemów szkoleń zatwierdzonych przez ministra właściwego do spraw kultury fizycznej.”;

14) w art. 67 w pkt 4, w art. 37a ust. 14 otrzymuje brzmienie:

„14. Minister właściwy do spraw kultury fizycznej określi, w drodze rozporządzenia:

- 1) wymagania niezbędne do uzyskania dokumentów potwierdzających posiadanie uprawnień, w szczególności dotyczące wiedzy i umiejętności z zakresu żeglarstwa, oraz odpowiadający im zakres uprawnień do prowadzenia jachtów żaglowych albo motorowych,
- 2) sposób i tryb przeprowadzania egzaminu, o którym mowa w ust. 8,
- 3) wzór zaświadczenia ze zdania egzaminu,
- 4) wzory dokumentów potwierdzających posiadanie uprawnień,
- 5) wysokość opłat za przeprowadzenie egzaminu, o którym mowa w ust. 8, oraz za czynności związane z wydaniem dokumentu, o którym mowa w ust. 3,

– biorąc pod uwagę bezpieczeństwo żeglugi, konieczność zapewnienia jednolitego sposobu prowadzenia egzaminu, zakres uprawnień uzyskiwanych po zdaniu egzaminu, koszty poniesione przez właściwy polski związek sportowy lub podmiot upoważniony oraz warunki wskazane w ust. 10.”;

15) w art. 67 w pkt 4 w zdaniu wstępnym wyrazy „art. 37a” zastępuje się wyrazami „art. 37a i art. 37b” oraz dodaje się art. 37b w brzmieniu:

„Art. 37b.

1. Podmiot ubiegający się o upoważnienie do przeprowadzania egzaminu, o którym mowa w art. 37a ust. 8, składa do ministra właściwego do spraw kultury fizycznej wnioski o upoważnienie do przeprowadzania egzaminu.

2. Do wniosku o upoważnienie do przeprowadzania egzaminu dołącza się:

- 1) wykaz kadry przeprowadzającej egzamin;

- 2) informację na temat obiektów wykorzystywanych do przeprowadzania egzaminu;
 - 3) odpis z Krajowego Rejestru Sądowego albo z innego rejestru właściwego dla formy organizacyjnej podmiotu ubiegającego się o upoważnienie;
 - 4) numer identyfikacji podatkowej (NIP), o ile wnioskodawca taki posiada;
 - 5) numer identyfikacji REGON, o ile wnioskodawca taki posiada.
3. Minister właściwy do spraw kultury fizycznej udziela, w drodze decyzji, upoważnienia, o którym mowa w ust. 1, w terminie 4 miesięcy od dnia złożenia wniosku, o którym mowa w ust. 2.
 4. Minister właściwy do spraw kultury fizycznej odmawia, w drodze decyzji, udzielenia upoważnienia, o którym mowa w ust. 1, jeżeli wnioskodawca nie przedłoży dokumentów, o których mowa w ust. 2, albo jeżeli nie posiada odpowiednich warunków kadrowych i organizacyjnych, określonych w przepisach wydanych na podstawie ust. 8.
 5. Minister właściwy do spraw kultury fizycznej cofa, w drodze decyzji, udzielone upoważnienie, o którym mowa w ust. 1, jeżeli podmiot upoważniony przestaje spełniać warunki udzielonego upoważnienia.
 6. Nadzór nad przeprowadzaniem egzaminu przez podmiot upoważniony sprawuje minister właściwy do spraw kultury fizycznej.
 7. W ramach sprawowanego nadzoru minister właściwy do spraw kultury fizycznej ma prawo żądać udostępnienia dokumentów, pisemnych wyjaśnień dotyczących przeprowadzanego egzaminu oraz dokonywać kontroli. Do przeprowadzania kontroli podmiotu upoważnionego stosuje się odpowiednio przepisy art. 17-20 ustawy z dnia ... o sporcie.
 8. Minister właściwy do spraw kultury fizycznej, minister właściwy do spraw gospodarki morskiej oraz minister właściwy do spraw transportu określa, w drodze rozporządzenia:
 - 1) szczegółowe warunki uzyskiwania upoważnienia do przeprowadzania egzaminu,
 - 2) warunki kadrowe i organizacyjne, konieczne dla prawidłowego przeprowadzania egzaminu – biorąc pod uwagę konieczność zapewnienia jednolitego sposobu prowadzenia egzaminu oraz najwyższego poziomu kształcenia.”;
- 16) w art. 75 skreśla się pkt 1;
 - 17) w art. 85 w ust. 1 wyrazy „art. 34 ust. 2” zastępuje się wyrazami „art. 34 ust. 1, 2 i 6”;
 - 18) po art. 86 dodaje się art. 86a w brzmieniu:

„Art. 86a.

 1. Osoby, które uzyskały tytuł trenera lub instruktora na podstawie przepisów dotychczasowych, zachowują swoje kwalifikacje.
 2. Do osób, które rozpoczęły uzyskiwanie kwalifikacji trenera lub instruktora przed wejściem w życie niniejszej ustawy, stosuje się przepisy dotychczasowe.”;
 - 19) po art. 87 dodaje się art. 87a w brzmieniu:

„Art. 87a. Wydane na podstawie przepisów dotychczasowych dokumenty uprawniające do uprawiania żeglarstwa na jachtach, o których mowa w art. 53a ust. 3 ustawy, o której mowa w art. 91 pkt 1, zachowują ważność.”;
 - 20) w art. 89 ust. 2 otrzymuje brzmienie:

„2. Dotychczasowe przepisy wykonawcze wydane na podstawie art. 61 ust. 3 ustawy, o której mowa w art. 91 pkt 1, zachowują moc do dnia wejścia w życie przepisów wykonawczych wydanych na podstawie art. 13a ust. 3 ustawy, o której mowa w art. 58, w brzmieniu nadanym niniejszą ustawą, nie dłużej jednak niż do dnia 31 sierpnia 2011 r.”;
 - 21) art. 92 otrzymuje brzmienie:

„Art. 92. Ustawa wchodzi w życie po upływie 3 miesięcy od dnia ogłoszenia.”.

MARSZAŁEK SENATU

Bogdan BORUSEWICZ

UZASADNIENIE

Senat, po rozpatrzeniu uchwalonej przez Sejm na 67. posiedzeniu ustawy o sporcie, wprowadził do niej 21 poprawek.

W poprawce nr 2 Senat nałożył na ministrów: właściwego do spraw oświaty i wychowania oraz właściwego do spraw szkolnictwa wyższego, obowiązek finansowego wspierania rozwoju sportu odpowiednio w środowisku szkolnym i akademickim. Zdaniem Izby przewidziana dotychczas możliwość podejmowania takiego wsparcia jest narzędziem zbyt słabym, zważywszy na znaczenie sportu dla właściwego rozwoju dzieci i młodzieży.

Poprawka nr 3 zdejmuje z jednostek samorządu terytorialnego obowiązek powoływania rad sportu, zastępując go prawem do ich powołania oraz usuwa z ustawy przepis, na podstawie którego zadania rady sportu na szczeblu wojewódzkim wykonywać może wyłącznie interdyscyplinarne stowarzyszenie sportowe będące członkiem Polskiej Federacji Sportu Młodzieżowego. Senat uznał, że wprowadzenie bezwzględnie obowiązkowego powołania takich rad stanowi zbyt daleko idącą ingerencję w niezależność jednostek samorządu terytorialnego. Ponadto, w opinii Senatorów, nieuzasadnione jest wprowadzenie za szczeblu samorządu województwa ograniczenia wyboru członków rady sportu wyłącznie do jednego wskazanego w ustawie stowarzyszenia.

Przyjmując poprawkę nr 4 Senat postanowił usunąć z katalogu zadań rad sportu opiniowanie projektów uchwał organów jednostek samorządu terytorialnego dotyczących kultury fizycznej. Zdaniem Izby z przepisu tego nie wynika w sposób jednoznaczny, czy rady sportu powinny wyrażać opinie wobec uchwał dotyczących kultury fizycznej bez względu na organ podejmujący uchwałę (rada lub sejmik, zarząd, komisje), czy też chodzi o uchwały wyłącznie organów wykonawczych – podmiotów powołujących rady sportu.

W poprawce nr 6 Senat zmodyfikował przepis określający zasady nabywania tytułów zawodowych trenera i instruktora sportu. Senatorowie uznali, że tytuły zawodowe trenera oraz instruktora powinny dotyczyć tych dziedzin sportu, w których prowadzona jest zorganizowana działalność sportowa. Zmienione zostały także wymogi kwalifikacyjne przewidziane dla uzyskania uprawnień trenera i instruktora. Ze względu na zmierzające w tym samym kierunku zmiany w przepisach o szkolnictwie wyższym, zrezygnowano ze wskazywania nazw własnych kierunków studiów koniecznych do uzyskania tytułów zawodowych. Senatorowie uznali ponadto za zbędne ustawowe określenie wymiaru kursów i zajęć, które musi odbyć osoba ubiegająca się o uzyskanie tytułu trenera lub instruktora, ponieważ powinny to regulować programy kształcenia zatwierdzone przez organ nadzoru.

Poprawki nr 7, 20 i 21 zdejmują z przedszkoli oraz placówek oświatowo – wychowawczych obowiązek prowadzenia zajęć wychowania fizycznego oraz zajęć pozalekcyjnych w zakresie sportu, zastępując go w odniesieniu do przedszkoli obowiązkiem prowadzenia zajęć rozwijających sprawność fizyczną dzieci. Senatorowie wzięli pod rozwagę okoliczność, że zajęcia wychowania fizycznego podobnie jak zajęcia pozalekcyjne, są prowadzone wyłącznie w szkołach. W przedszkolach nie ma wyodrębnionych zajęć ani lekcji, a program wychowania przedszkolnego powinien uwzględniać zajęcia ruchowe, gry i zabawy podczas całego pobytu dzieci w przedszkolu. Z kolei placówki oświatowo – wychowawcze rozwijają bardzo zróżnicowane uzdolnienia i zainteresowania dzieci i młodzieży. Prowadzenie w nich obowiązkowych zajęć wychowania fizycznego mogłoby utrudniać lub wręcz uniemożliwiać wykonywanie podstawowych zadań, dla których placówki te zostały powołane. Poprawki odsuwają ponadto wejście w życie przepisów wprowadzających zmiany w organizacji zajęć w jednostkach systemu oświaty do początku roku szkolnego 2011, aby umożliwić im dostosowanie się do nowych regulacji.

Poprawka nr 8 zmierza do tego, aby rejestr statków używanych wyłącznie do uprawiania sportu lub rekreacji prowadzili także starostowie. W opinii Izby takie rozwiązanie ułatwi właścicielom jachtów dostęp do organu rejestrowego i przyczyni się do upowszechnienia wymogu rejestracji statków a tym samym poprawy bezpieczeństwa żeglugi.

Poprawki nr 10, 12, 14 i 15 umożliwiają przeprowadzanie egzaminów potwierdzających posiadanie uprawnień do uprawiania turystyki na jachtach żaglowych o długości kadłuba powyżej 7,5 m lub motorowych o mocy silnika powyżej 10 kW, także podmiotom upoważnionym przez ministra właściwego do spraw kultury fizycznej. Senat uznał, że wprowadzenie takiego rozwiązania ułatwi zainteresowanym dostęp do egzaminu, co w konsekwencji wpłynie na bezpieczeństwo żeglujących.

W poprawce nr 11 Senat zmniejszył, z 70 do 50%, ulgę w opłatach za egzamin potwierdzający posiadanie uprawnień żeglarskich dla uczniów i studentów. Przywracając przepisowi treść zawartą w projekcie ustawy, Senatorowie uznali, że obniżenie opłat o połowę jest wystarczające zważywszy, że opłaty te mogą być w praktyce niższe od maksymalnych kwot wskazanych w ustawie.

Poprawka nr 13 zmierza do tego, aby szkolenia w zakresie uprawiania turystyki wodnej prowadzili nie tylko instruktorzy organizacji żeglarskich, ale także wszyscy posiadający tytuł trenera lub instruktora, jeżeli stosowany przez nich system szkolenia został zatwierdzony przez ministra właściwego do spraw

kultury fizycznej. Takie rozwiązanie wpłynie na poprawę jakości szkoleń, zapewniając, że będą one prowadzone przez osoby posiadające odpowiednie kompetencje i wykształcenie, a ponadto ułatwi zainteresowanym dostęp do szkolenia.

Przyjmując poprawkę nr 16 Senat usunął z ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym przepis zobowiązujący uczelnie prowadzące studia stacjonarne do prowadzenia zajęć wychowania fizycznego w zakresie określonym w regulaminie studiów, ponieważ obowiązek taki wynika już z dotychczasowych przepisów (rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 12 lipca 2007 r. sprawie standardów kształcenia dla poszczególnych kierunków oraz poziomów kształcenia, a także trybu tworzenia i warunków, jakie musi spełniać uczelnia, by prowadzić studia międzykierunkowe oraz makrokierunki). Ponadto umocowanie obowiązku prowadzenia zajęć wychowania fizycznego w regulaminie studiów nie zapewniłoby w opinii Senatorów jego respektowania.

Biorąc pod rozwagę wynikające z art. 2 Konstytucji zasady ochrony praw nabytych, pewności prawa oraz przyzwoitej legislacji, Senat postanowił zachować kwalifikacje osób, które uzyskały tytuł trenera lub instruktora na podstawie przepisów dotychczasowych oraz utrzymać w mocy dokumenty uprawniające do uprawiania żeglarstwa wydane na podstawie uchylanych przepisów (poprawki nr 18 i 19).

Pozostałe poprawki mają charakter redakcyjny, korygują błędne odesłania lub zapewniają ustawie jednolitość terminologiczną i właściwą precyzję.

Treść

57. posiedzenia Senatu w dniach 8, 9 i 10 czerwca 2010 r.

(Obrady w dniu 8 czerwca)

Otwarcie posiedzenia	senator Bohdan Paszkowski	19
Wyznaczenie sekretarzy	minister Jerzy Miller	20
Przyjęcie protokołu pięćdziesiątego trzeciego posiedzenia	senator Piotr Kaleta	21
Projekt porządku obrad	senator Tadeusz Gruszka	21
Zatwierdzenie porządku obrad pięćdziesiątego siódmego posiedzenia	senator Grzegorz Wojciechowski	22
Punkt pierwszy porządku obrad: informacja rządu na temat badania przyczyn katastrofy samolotu TU-154 M z dnia 10 kwietnia 2010 r.	minister Jerzy Miller	22
minister spraw wewnętrznych i administracji Jerzy Miller	senator Piotr Andrzejewski	23
Zapytania i odpowiedzi	senator Władysław Dajczak	24
senator Zbigniew Romaszewski	minister Jerzy Miller	24
senator Jan Dobrzyński	senator Stanisław Piotrowicz	24
senator	senator Wiesław Dobkowski	25
Dorota Arciszewska-Mielewczyk	senator Rafał Muchacki	25
minister Jerzy Miller	minister Jerzy Miller	25
senator Wiesław Dobkowski	senator Rafał Muchacki	26
senator Grzegorz Czelej	minister Jerzy Miller	26
senator Władysław Dajczak	senator Stanisław Piotrowicz	27
minister Jerzy Miller	minister Jerzy Miller	27
minister Jerzy Miller	senator Zdzisław Pupa	27
senator Grzegorz Czelej	senator Waldemar Kraska	28
minister Jerzy Miller	senator Barbara Borys-Damięcka	28
senator Bogdan Borusewicz	minister Jerzy Miller	28
senator Stanisław Piotrowicz	senator Zbigniew Romaszewski	29
senator Janusz Rachoń	minister Jerzy Miller	29
minister Jerzy Miller	senator Maria Pańczyk-Pozdziej	30
senator Stanisław Piotrowicz	minister Jerzy Miller	30
minister Jerzy Miller	senator Władysław Sidorowicz	30
senator Czesław Ryszka	minister Jerzy Miller	30
senator Ryszard Bender	senator Maciej Klima	30
senator Michał Okła	minister Jerzy Miller	30
minister Jerzy Miller	senator Jan Dobrzyński	31
minister Jerzy Miller	minister Jerzy Miller	31
senator Piotr Wach	minister Jerzy Miller	32
senator	senator Czesław Ryszka	32
Dorota Arciszewska-Mielewczyk	minister Jerzy Miller	32
	senator Piotr Wach	33
	minister Jerzy Miller	33
	senator Zbigniew Meres	33
	minister Jerzy Miller	34
	senator Tadeusz Skorupa	34
	minister Jerzy Miller	34

senator Jan Rulewski	35	senator Grzegorz Wojciechowski	50
minister Jerzy Miller	35	senator Grzegorz Wojciechowski	51
Wznowienie obrad		senator Jan Dobrzyński	51
Punkt pierwszy porządku obrad (cd.)35		senator Stanisław Karczewski	51
senator Stanisław Gogacz	35	zastępca Krzysztof Parulski	51
minister Jerzy Miller	36	senator Ryszard Bender	53
senator Stanisław Piotrowicz	36	senator Grzegorz Wojciechowski	53
minister Jerzy Miller	37	senator Piotr Wach	53
senator Wiesław Dobkowski	38	senator Stanisław Piotrowicz	54
senator Antoni Motyczka	38	zastępca Krzysztof Parulski	54
minister Jerzy Miller	39	Otwarcie dyskusji	
zastępca prokuratora generalnego		senator Stanisław Bisztyga	55
Krzysztof Parulski	39	senator Stanisław Kogut	57
Zapytania i odpowiedzi		senator Władysław Sidorowicz	58
senator Stanisław Piotrowicz	43	senator Bogdan Borusewicz	59
zastępca Krzysztof Parulski	43	senator Czesław Ryszka	60
senator Stanisław Piotrowicz	43	senator Stanisław Piotrowicz	61
senator		senator Ryszard Bender	63
Dorota Arciszewska-Mielewczyk	43	senator Piotr Wach	64
zastępca Krzysztof Parulski	44	senator Zbigniew Romaszewski	66
senator		senator Ryszard Bender	66
Dorota Arciszewska-Mielewczyk	47	senator Łukasz Abgarowicz	66
zastępca Krzysztof Parulski	47	senator Ryszard Bender	68
senator Bogdan Borusewicz	48	senator Tadeusz Skorupa	68
senator Czesław Ryszka	48	senator Stanisław Karczewski	69
senator Ryszard Bender	48	Zamknięcie dyskusji	
zastępca Krzysztof Parulski	48	senator Bogdan Borusewicz	70

(Obrady w dniu 9 czerwca)

Wznowienie posiedzenia		senator sprawozdawca	
Wniosek formalny o zmianę kolejności		Piotr Zientarski	74
rozpatrywania punktów dziewiątego		senator Adam Massalski	74
i dziesiątego porządku obrad: drugie		senator sprawozdawca	
czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy		Piotr Zientarski	74
– Kodeks postępowania karnego; drugie		Wystąpienie podsekretarza stanu w Mini-	
czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy		sterstwie Sprawiedliwości	
– Kodeks karny		podsekretarz stanu	
senator Piotr Zientarski	71	Zbigniew Wrona	75
Przyjęcie wniosku formalnego		Zapytania i odpowiedzi	
Punkt drugi porządku obrad: drugie czyta-		senator Bogdan Borusewicz	75
nie projektu ustawy o zmianie ustawy o li-		podsekretarz stanu	
cencji syndyka		Zbigniew Wrona	76
Sprawozdanie Komisji Ustawodawczej		senator Władysław Dajczak	76
senator sprawozdawca		senator Stanisław Gogacz	76
Piotr Zientarski	71	senator Zbigniew Cichoń	76
Zapytania i odpowiedzi		senator Adam Massalski	76
senator Jan Rulewski	72	senator Bogdan Borusewicz	77
senator Adam Massalski	73	podsekretarz stanu	
senator Władysław Dajczak	73	Zbigniew Wrona	77
senator sprawozdawca ⁷³		senator Adam Massalski	78
Piotr Zientarski	73	senator Waldemar Kraska	78
senator Janusz Rachoń	73	podsekretarz stanu	
senator Adam Massalski	74	Zbigniew Wrona	78
senator sprawozdawca		senator Władysław Dajczak	79
Piotr Zientarski	74	podsekretarz stanu	
senator Jan Rulewski	74	Zbigniew Wrona	79

senator Piotr Zientarski	79
podsekretarz stanu Zbigniew Wrona	79
senator Zbigniew Cichoń	79
senator Bogdan Borusewicz	80
podsekretarz stanu Zbigniew Wrona	80
Otwarcie dyskusji	
Zamknięcie dyskusji	
Punkt dziewiąty porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego	
Sprawozdanie połączonych komisji: Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji	
senator sprawozdawca Piotr Zientarski	80
Wystąpienie podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości	
podsekretarz stanu Zbigniew Wrona	81
Zapytania i odpowiedzi	
senator Zbigniew Cichoń	81
senator Bogdan Borusewicz	81
podsekretarz stanu Zbigniew Wrona	81
Otwarcie dyskusji	
Zamknięcie dyskusji	
Punkt dziesiąty porządku obrad: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny	
Sprawozdanie połączonych komisji: Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji	
senator sprawozdawca Leon Kieres	81
Zapytania i odpowiedzi	
senator Janusz Rachoń	83
senator sprawozdawca Leon Kieres	83
senator Zbigniew Cichoń	84
senator sprawozdawca Leon Kieres	84
senator Marek Ziółkowski	84
senator sprawozdawca Leon Kieres	84
senator Janusz Rachoń	84
senator sprawozdawca Leon Kieres	84
Wystąpienie podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości	
podsekretarz stanu Zbigniew Wrona	85
Zapytania i odpowiedzi	
senator Tadeusz Gruszka	86
podsekretarz stanu Zbigniew Wrona	86
Otwarcie dyskusji	
Zamknięcie dyskusji	

Punkt trzeci porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo bankowe, ustawy o działalności ubezpieczeniowej, ustawy o funduszach inwestycyjnych, ustawy o obrocie instrumentami finansowymi oraz ustawy o nadzorze nad rynkiem finansowym	
Sprawozdanie Komisji Budżetu i Finansów Publicznych	
senator sprawozdawca Grzegorz Banaś	87
Zapytania i odpowiedzi	
senator Władysław Dajczak	88
senator Stanisław Bisztyga	88
senator sprawozdawca Grzegorz Banaś	88
Wystąpienie podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów	
podsekretarz stan Dariusz Daniluk	88
Zapytania i odpowiedzi	
senator Jan Wyrowiński	89
podsekretarz stanu Dariusz Daniluk	89
senator Stanisław Bisztyga	90
podsekretarz stanu Dariusz Daniluk	90
senator Jan Wyrowiński	90
podsekretarz stanu Dariusz Daniluk	91
Otwarcie dyskusji	
Zamknięcie dyskusji	
Punkt czwarty porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o kontroli skarbowej oraz niektórych innych ustaw	
Sprawozdanie Komisji Budżetu i Finansów Publicznych	
senator sprawozdawca Kazimierz Kleina	91
Zapytania i odpowiedzi	
senator Ryszard Knosala	92
senator sprawozdawca Kazimierz Kleina	93
senator Paweł Klimowicz	93
senator sprawozdawca Kazimierz Kleina	93
senator Jan Wyrowiński	93
senator sprawozdawca Kazimierz Kleina	93
senator Michał Okła	94
senator sprawozdawca Kazimierz Kleina	94
senator Paweł Klimowicz	94
senator sprawozdawca Kazimierz Kleina	94
Wystąpienie podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów	
podsekretarz stanu Andrzej Parafianowicz	95

Zapytania i odpowiedzi		senator sprawozdawca	
senator Paweł Klimowicz	96	Piotr Andrzejewski	110
podsekretarz stanu		senator Ryszard Bender	111
Andrzej Parafianowicz	96	senator sprawozdawca	
senator Ryszard Knosala	96	Bohdan Paszkowski	111
podsekretarz stanu		senator Tadeusz Gruszka	112
Andrzej Parafianowicz	97	senator sprawozdawca	
senator Ryszard Knosala	97	Piotr Andrzejewski	112
podsekretarz stanu		senator Zbigniew Meres	114
Andrzej Parafianowicz	97	senator sprawozdawca	
senator Stanisław Bisztyga	97	Piotr Andrzejewski	114
podsekretarz stanu		senator Ryszard Knosala	114
Andrzej Parafianowicz	98	senator sprawozdawca	
senator Stanisław Bisztyga	98	Piotr Andrzejewski	115
podsekretarz stanu		senator Tadeusz Gruszka	115
Andrzej Parafianowicz	98	senator sprawozdawca	
senator Piotr Andrzejewski	99	Piotr Andrzejewski	116
podsekretarz stanu		Wystąpienie sekretarza stanu w Minister-	
Andrzej Parafianowicz	99	stwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego	
senator Paweł Klimowicz	99	sekretarz stanu	
podsekretarz stanu		Piotr Żuchowski	116
Andrzej Parafianowicz	100	Zapytania i odpowiedzi	
senator Paweł Klimowicz	100	senator	
podsekretarz stanu		Zbigniew Romaszewski	119
Andrzej Parafianowicz	100	sekretarz stanu	
Otwarcie dyskusji		Piotr Żuchowski	120
senator Piotr Andrzejewski	100	senator Stanisław Bisztyga	121
senator Paweł Klimowicz	101	senator Kazimierz Kleina	121
Zamknięcie dyskusji		senator Czesław Ryszka	122
Punkt piąty porządku obrad: stanowisko		sekretarz stanu	
Senatu w sprawie ustawy o zmianie usta-		Piotr Żuchowski	122
wy o prawie autorskim i prawach pokre-		senator Tadeusz Gruszka	123
wnych oraz ustawy o kosztach sądowych		sekretarz stanu	
w sprawach cywilnych		Piotr Żuchowski	124
Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków		Otwarcie dyskusji	
Przekazu		senator Barbara Borys-Damięcka	124
senator sprawozdawca		senator Piotr Andrzejewski	125
Piotr Andrzejewski	102	senator Krzysztof Piesiewicz	126
Sprawozdanie Komisji Ustawodawczej		senator Zbigniew Cichoń	128
senator sprawozdawca		senator Tadeusz Gruszka	128
Bohdan Paszkowski	103	Zamknięcie dyskusji	
Zapytania i odpowiedzi		Wystąpienie sekretarza stanu w Minister-	
senator Stanisław Bisztyga	104	stwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego	
senator sprawozdawca		sekretarz stanu	
Piotr Andrzejewski	105	Piotr Żuchowski	129
senator sprawozdawca		Punkt szósty porządku obrad: stanowisko	
Bohdan Paszkowski	106	Senatu w sprawie ustawy o zmianie usta-	
senator Ryszard Knosala	107	wy o planowaniu i zagospodarowaniu	
senator sprawozdawca		przestrzennym, ustawy o Państwowej In-	
Piotr Andrzejewski	107	spekcji Sanitarnej oraz ustawy o ochronie	
senator Sławomir Sadowski	108	zabytków i opiece nad zabytkami	
senator sprawozdawca		Sprawozdanie połączonych komisji: Komisji	
Bohdan Paszkowski	108	Gospodarki Narodowej oraz Komisji Sa-	
senator		morządu Terytorialnego i Administracji	
Barbara Borys-Damięcka	108	Państwowej	
senator Paweł Klimowicz	109	senator sprawozdawca	
senator sprawozdawca		Janusz Sepioł	129
Bohdan Paszkowski	109	Zapytania i odpowiedzi	
senator Czesław Ryszka	110	senator Jadwiga Rotnicka	130

senator sprawozdawca Janusz Sepioł	130	senator Edmund Wittbrodt	137
Otwarcie dyskusji senator Janusz Sepioł	130	senator sprawozdawca Antoni Piechniczek	138
Zamknięcie dyskusji Punkt siódmy porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie usta- wy o zasadach pobytu wojsk obcych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz zasadach ich przemieszczania się przez to terytorium		senator Rafał Muchacki	138
Sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej senator sprawozdawca Henryk Górski	132	senator sprawozdawca Antoni Piechniczek	138
Wystąpienie sekretarza stanu w Minister- stwie Obrony Narodowej sekretarz stanu Czesław Piątas	133	senator Józef Bergier	139
Otwarcie dyskusji Zamknięcie dyskusji Punkt ósmy porządku obrad: stanowisko Se- natu w sprawie ustawy o ratyfikacji Popraw- ki do Umowy o Międzynarodowym Fundu- szu Walutowym dotyczącej wzmocnienia głosu i uczestnictwa w Międzynarodowym Funduszu Walutowym, przyjętej przez Radę Gubernatorów Międzynarodowego Fundu- szu Walutowego Rezolucją Nr 63-2 w dniu 28 kwietnia 2008 r., oraz Poprawki do Um- owy o Międzynarodowym Funduszu Waluto- wym dotyczącej rozszerzenia działalności inwestycyjnej Międzynarodowego Fundu- szu Walutowego, przyjętej przez Radę Gu- bernatorów Międzynarodowego Funduszu Walutowego Rezolucją Nr 63-3 w dniu 5 ma- ja 2008 r.		senator sprawozdawca Antoni Piechniczek	139
Sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych senator sprawozdawca Janusz Rachoń	133	senator sprawozdawca Antoni Piechniczek	140
Sprawozdanie Komisji Budżetu i Finansów Publicznych senator sprawozdawca Piotr Gruszczyński	134	senator sprawozdawca Antoni Piechniczek	140
Zapytania i odpowiedzi senator Marek Konopka	134	senator Stanisław Jurcewicz	141
senator sprawozdawca Piotr Gruszczyński	134	senator sprawozdawca Antoni Piechniczek	141
Otwarcie dyskusji Zamknięcie dyskusji Punkt jedenasty porządku obrad: stano- wisko Senatu w sprawie ustawy o sporcie		senator sprawozdawca Antoni Piechniczek	141
Sprawozdanie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu senator sprawozdawca Antoni Piechniczek	135	senator Marek Konopka	141
Zapytania i odpowiedzi senator Zbigniew Romaszewski	137	senator sprawozdawca Antoni Piechniczek	141
senator sprawozdawca Antoni Piechniczek	137	senator sprawozdawca Antoni Piechniczek	141
		senator Stanisław Bisztyga	141
		senator sprawozdawca Antoni Piechniczek	142
		senator Maciej Grubski	143
		senator sprawozdawca Antoni Piechniczek	143
		senator Piotr Gruszczyński	143
		senator sprawozdawca Antoni Piechniczek	144
		senator Andrzej Szewiński	144
		senator sprawozdawca Antoni Piechniczek	144
		senator Andrzej Szewiński	144
		senator sprawozdawca Antoni Piechniczek	144
		senator Rafał Muchacki	145
		senator sprawozdawca Antoni Piechniczek	145
		senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk	145
		senator sprawozdawca Antoni Piechniczek	146
		senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk	147
		senator sprawozdawca Antoni Piechniczek	147
		senator Stanisław Jurcewicz	147
		senator sprawozdawca Antoni Piechniczek	147
		senator Barbara Borys-Damięcka	147
		senator sprawozdawca Antoni Piechniczek	148
		senator Andrzej Szewiński	148
		senator sprawozdawca Antoni Piechniczek	148
		senator Andrzej Szewiński	149
		senator sprawozdawca Antoni Piechniczek	149
		senator Grzegorz Wojciechowski	149
		senator sprawozdawca Antoni Piechniczek	149
		senator Andrzej Person	150
		senator sprawozdawca Antoni Piechniczek	150

Wystąpienie podsekretarza stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki	
podsekretarz stanu	
Tomasz Półgrabski	151
Zapytania i odpowiedzi	
senator Marek Rocki	153
senator Rafał Muchacki.	153
podsekretarz stanu	
Tomasz Półgrabski	153
senator Małgorzata Adamczak	154
podsekretarz stanu	
Tomasz Półgrabski	154
senator Małgorzata Adamczak	155
podsekretarz stanu	
Tomasz Półgrabski	155
senator Stanisław Bisztyga	155
senator Marek Rocki	156
senator Stanisław Bisztyga	156
podsekretarz stanu	
Tomasz Półgrabski	156
senator Andrzej Person	156
podsekretarz stanu	
Tomasz Półgrabski	156
senator Stanisław Jurcewicz	157
podsekretarz stanu	
Tomasz Półgrabski	157
senator Józef Bergier	157
podsekretarz stanu	
Tomasz Półgrabski	157
senator Andrzej Szewiński	158
podsekretarz stanu	
Tomasz Półgrabski	158
senator Leon Kieres.	158

podsekretarz stanu	
Tomasz Półgrabski	159
senator Marek Konopka	159
182podsekretarz stanu	
Tomasz Półgrabski	159
senator Marek Konopka	160
podsekretarz stanu	
Tomasz Półgrabski	160
senator Stanisław Jurcewicz	160
podsekretarz stanu	
Tomasz Półgrabski	160
senator Małgorzata Adamczak	161
podsekretarz stanu	
Tomasz Półgrabski	161
senator Stanisław Bisztyga	161
podsekretarz stanu	
Tomasz Półgrabski	161
senator Stanisław Jurcewicz	162
podsekretarz stanu	
Tomasz Półgrabski	162
senator Sławomir Sadowski.	163
podsekretarz stanu	
Tomasz Półgrabski	163
Otwarcie dyskusji	
senator Jadwiga Rotnicka	163
senator Andrzej Szewiński	163
senator Zbigniew Szaleniec	164
senator Maciej Grubski	166
senator Stanisław Jurcewicz	168
senator Marek Rocki	169
senator Leon Kieres.	170
senator Andrzej Person	171
senator Józef Bergier	172
Zamknięcie dyskusji	
Komunikaty	

(Obrady w dniu 10 czerwca)

Wznowienie posiedzenia	
Punkt dwunasty porządku obrad: debata nad programem prac Komisji Europejskiej na 2010 r.	
wiceprzewodniczący	
Komisji Europejskiej	
Maroš Šefčovič	174
Zapytania i odpowiedzi	
senator Piotr Wach	182
senator Rafał Muchacki.	183
senator Bogdan Borusewicz.	183
wiceprzewodniczący	
Maroš Šefčovič	183
senator Władysław Sidorowicz	188
senator Zbigniew Romaszewski	188
senator Władysław Dajczak	188
wiceprzewodniczący	
Maroš Šefčovič	189
senator Janusz Rachoń.	192

senator Janusz Sepioł	193
senator Edmund Wittbrodt	193
wiceprzewodniczący	
Maroš Šefčovič	194
senator Jerzy Chróścikowski	198
senator Jan Wyrowiński	199
senator Wiesław Dobkowski	199
wiceprzewodniczący	
Maroš Šefčovič	199
senator Stanisław Iwan	204
senator Ryszard Bender	204
senator Marek Ziółkowski.	205
wiceprzewodniczący	
Maroš Šefčovič	205
senator	
Dorota Arciszewska-Mielewczyk	209
senator Stanisław Jurcewicz	210
senator Andrzej Szewiński	210
senator Piotr Andrzejewski	211

wiceprzewodniczący	
Maroš Šefčovič	211
senator Edmund Wittbrodt	215
Otwarcie dyskusji	
senator Piotr Wach	218
senator	
Dorota Arciszewska-Mielewczyk	219
senator Stanisław Bisztyga	220
senator Jan Wyrowiński	221
senator Edmund Wittbrodt	221
Zamknięcie dyskusji	
Wznowienie posiedzenia	
Punkt drugi porządku obrad (cd.)	
Przystąpienie do trzeciego czytania projektu ustawy o zmianie ustawy o licencji syndyka	
Głosowanie nr 1	222
Podjęcie uchwały w sprawie wniesienia do Sejmu projektu ustawy o zmianie ustawy o licencji syndyka	
Punkt trzeci porządku obrad (cd.)	
Głosowanie nr 2	222
Głosowanie nr 3	223
Głosowanie nr 4	223
Głosowanie nr 5	223
Głosowanie nr 6	223
Głosowanie nr 7	223
Głosowanie nr 8	223
Głosowanie nr 9	223
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo bankowe, ustawy o działalności ubezpieczeniowej, ustawy o funduszach inwestycyjnych, ustawy o obrocie instrumentami finansowymi oraz ustawy o nadzorze nad rynkiem finansowym	
Punkt czwarty porządku obrad (cd.)	
Sprawozdanie Komisji Budżetu i Finansów Publicznych	
senator sprawozdawca	
Kazimierz Kleina	223
senator Paweł Klimowicz	224
Głosowanie nr 10	224
Głosowanie nr 11	224
Głosowanie nr 12	224
Głosowanie nr 13	224
Głosowanie nr 14	224
Głosowanie nr 15	224
Głosowanie nr 16	225
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o kontroli skarbowej oraz niektórych innych ustaw	
Punkt piąty porządku obrad (cd.)	
Sprawozdanie połączonych komisji: Komisji Ustawodawczej oraz Komisji Kultury i Środków Przekazu	
senator sprawozdawca	
Piotr Andrzejewski	225
Głosowanie nr 17	225
Głosowanie nr 18	226
Głosowanie nr 19	226
Głosowanie nr 20	226

Głosowanie nr 21	226
Głosowanie nr 22	226
Głosowanie nr 23	226
Głosowanie nr 24	226
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych	
Punkt szósty porządku obrad (cd.)	
Sprawozdanie połączonych komisji: Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej	
senator sprawozdawca	
Janusz Sepioł	227
Głosowanie nr 25	227
Głosowanie nr 26	227
Głosowanie nr 27	227
Głosowanie nr 28	227
Głosowanie nr 29	227
Głosowanie nr 30	227
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, ustawy o Państwowej Inspekcji Sanitarnej oraz ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami	
Punkt siódmy porządku obrad (cd.)	
Głosowanie nr 31	228
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zasadach pobytu wojsk obcych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz zasadach ich przemieszczania przez to terytorium	
Punkt ósmy porządku obrad (cd.)	
Głosowanie nr 32	228
Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o ratyfikacji Poprawki do Umowy o Międzynarodowym Funduszu Walutowym dotyczącej wzmocnienia głosu i uczestnictwa w Międzynarodowym Funduszu Walutowym, przyjętej przez Radę Gubernatorów Międzynarodowego Funduszu Walutowego Rezolucją Nr 63-2 w dniu 28 kwietnia 2008 r., oraz Poprawki do Umowy o Międzynarodowym Funduszu Walutowym dotyczącej rozszerzenia działalności inwestycyjnej Międzynarodowego Funduszu Walutowego, przyjętej przez Radę Gubernatorów Międzynarodowego Funduszu Walutowego Rezolucją Nr 63-3 w dniu 5 maja 2008 r.	
Punkt dziewiąty porządku obrad (cd.)	
Głosowanie nr 33	228
Podjęcie uchwały w sprawie wniesienia do Sejmu projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego	
Punkt dziesiąty porządku obrad (cd.)	
Głosowanie nr 34	228
Podjęcie uchwały w sprawie wniesienia do Sejmu projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny	

Punkt jedenasty porządku obrad (cd.)**Sprawozdanie** Komisji Nauki, Edukacji
i Sportu

senator sprawozdawca

Antoni Piechniczek 229

Głosowanie nr 35 229

Głosowanie nr 36 229

Głosowanie nr 37 229

Głosowanie nr 38 229

Głosowanie nr 39 229

Głosowanie nr 40 229

Głosowanie nr 41 229

Głosowanie nr 42 230

Głosowanie nr 43 230

Głosowanie nr 44 230

Głosowanie nr 45 230

Głosowanie nr 46 230

Głosowanie nr 47 230

Głosowanie nr 48 230

Głosowanie nr 49 230

Głosowanie nr 50 230

Głosowanie nr 51 231

Głosowanie nr 52 231

Podjęcie uchwały w sprawie ustawy o sporcie**Oświadczenia**

senator Stanisław Piotrowicz 231

senator Stanisław Jurcewicz 231

senator Paweł Klimowicz 232

Zamknięcie posiedzenia**Wyniki** głosowań**Przemówienia i oświadczenia** senatorówprzekazane do protokołu, niewyłoszone
podczas 57. posiedzenia SenatuPrzemówienie senatora Rafała Muchackiego
w dyskusji nad punktem pierwszym
porządku obrad 245Przemówienie senatora Ryszarda Knosali
w dyskusji nad punktem trzecim
porządku obrad 246Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi
w dyskusji nad punktem czwartym
porządku obrad 247Przemówienie senator
Barbary Borys-Damięckiej
w dyskusji nad punktem piątym
porządku obrad 248Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi
w dyskusji nad punktem szóstym
porządku obrad 249Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi
w dyskusji nad punktem siódmym
porządku obrad 251Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi
w dyskusji nad punktem ósmym
porządku obrad 252Przemówienie senator Małgorzaty Adamczak
w dyskusji nad punktem jedenastym
porządku obrad 253Przemówienie senatora Ryszarda Knosali
w dyskusji nad punktem jedenastym
porządku obrad 254Przemówienie senatora Zbigniewa Meresa
w dyskusji nad punktem jedenastym
porządku obrad 255Przemówienie senatora Eryka Smulewicza
w dyskusji nad punktem jedenastym
porządku obrad 256Oświadczenie złożone
przez senator Małgorzatę Adamczak . . . 257Oświadczenie złożone
przez senatora Stanisława Bisztygę . . . 258Oświadczenie złożone
przez senatora Stanisława Bisztygę . . . 259Oświadczenie złożone
przez senatora Jana Dobrzyńskiego . . . 260Oświadczenie złożone
przez senatora Stanisława Gogacza . . . 261Oświadczenie złożone
przez senatora Macieja Grubskiego . . . 262Oświadczenie złożone
przez senatora Macieja Grubskiego . . . 263Oświadczenie złożone
przez senatora Tadeusza Gruszkę 264Oświadczenie złożone
przez senatora Tadeusza Gruszkę 265Oświadczenie złożone
przez senatora Stanisława Jurcewicza . . 266Oświadczenie złożone
przez senatora Stanisława Jurcewicza . . 267Oświadczenie złożone
przez senatora Piotra Kaletę 268Oświadczenie złożone
przez senatora Piotra Kaletę 269Oświadczenie złożone
przez senatora Piotra Kaletę 270Oświadczenie złożone przez senatora
Stanisława Karczewskiego 271Oświadczenie złożone
przez senatora Ryszarda Knosalę 272Oświadczenie złożone
przez senatora Ryszarda Knosalę 273Oświadczenie złożone
przez senatora Ryszarda Knosalę 274Oświadczenie złożone
przez senatora Ryszarda Knosalę 275Oświadczenie złożone
przez senatora Stanisława Koguta 276Oświadczenie złożone
przez senatora Marka Konopkę 277Oświadczenie złożone
przez senatora Waldemara Kraszkę 278Oświadczenie złożone przez senatora
Krzysztofa Kwiatkowskiego 279Oświadczenie złożone przez senatora
Krzysztofa Kwiatkowskiego 280Oświadczenie złożone
przez senatora Romana Ludwiczuka . . 281

Oświadczenie złożone przez senatora Romana Ludwiczuka . . .	281
Oświadczenie złożone przez senatora Antoniego Motyczkę . . .	282
Oświadczenie złożone przez senatora Rafała Muchackiego . . .	283
Oświadczenie złożone przez senatora Sławomira Sadowskiego .	284
Oświadczenie złożone przez senatora Tadeusza Skorupę . . .	285
Oświadczenie złożone przez senatora Wojciecha Skurkiewicza .	286
Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza . . .	287
Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza . . .	288
Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza . . .	289
Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Wojciechowskiego	290
Oświadczenie złożone przez senatora Grzegorza Wojciechowskiego	291

Uchwały

Uchwała Senatu w sprawie wniesienia do Sejmu projektu ustawy o zmianie ustawy o licencji syndyka	295
Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo bankowe, ustawy o dzia- łalności ubezpieczeniowej, ustawy o fun- duszach inwestycyjnych, ustawy o obro- cie instrumentami finansowymi oraz ustawy o nadzorze nad rynkiem finans- owym	302
Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o kontroli skarbowej oraz niektó- rych innych ustaw	305

Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach po- krewnych oraz ustawy o kosztach sądo- wych w sprawach cywilnych.	307
Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zasadach pobytu wojsk obcych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz zasadach ich przemieszczania przez- to terytorium	312
Uchwała Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowa- niu przestrzennym, ustawy o Państwowej Inspekcji Sanitarnej oraz ustawy o ochro- nie zabytków i opiece nad zabytkami. . .	313
Uchwała Senatu w sprawie ustawy o ratyfi- kacji Poprawki do Umowy o Międzynaro- dowym Funduszu Walutowym dotyczącej wzmocnienia głosu i uczestnictwa w Mię- dzynarodowym Funduszu Walutowym, przyjętej przez Radę Gubernatorów Mię- dzynarodowego Funduszu Walutowego Rezolucją Nr 63-2 w dniu 28 kwietnia 2008 r., oraz Poprawki do Umowy o Mię- dzynarodowym Funduszu Walutowym dotyczącej rozszerzenia działalności in- westycyjnej Międzynarodowego Fundu- szu Walutowego, przyjętej przez Radę Gu- bernatorów Międzynarodowego Fundu- szu Walutowego Rezolucją Nr 63-3 w dniu 5 maja 2008 r.	315
Uchwała Senatu w sprawie wniesienia do Se- jmu projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego.	316
Uchwała Senatu w sprawie wniesienia do Se- jmu projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny	321
Uchwała Senatu w sprawie ustawy o sporcie .	324

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Opracowanie: Biuro Prac Senackich Kancelarii Senatu;
Biuro Spraw Międzynarodowych
Redakcja techniczna: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii Kancelarii Senatu.
Nakład 90 egz. ISSN-0867-261X